

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

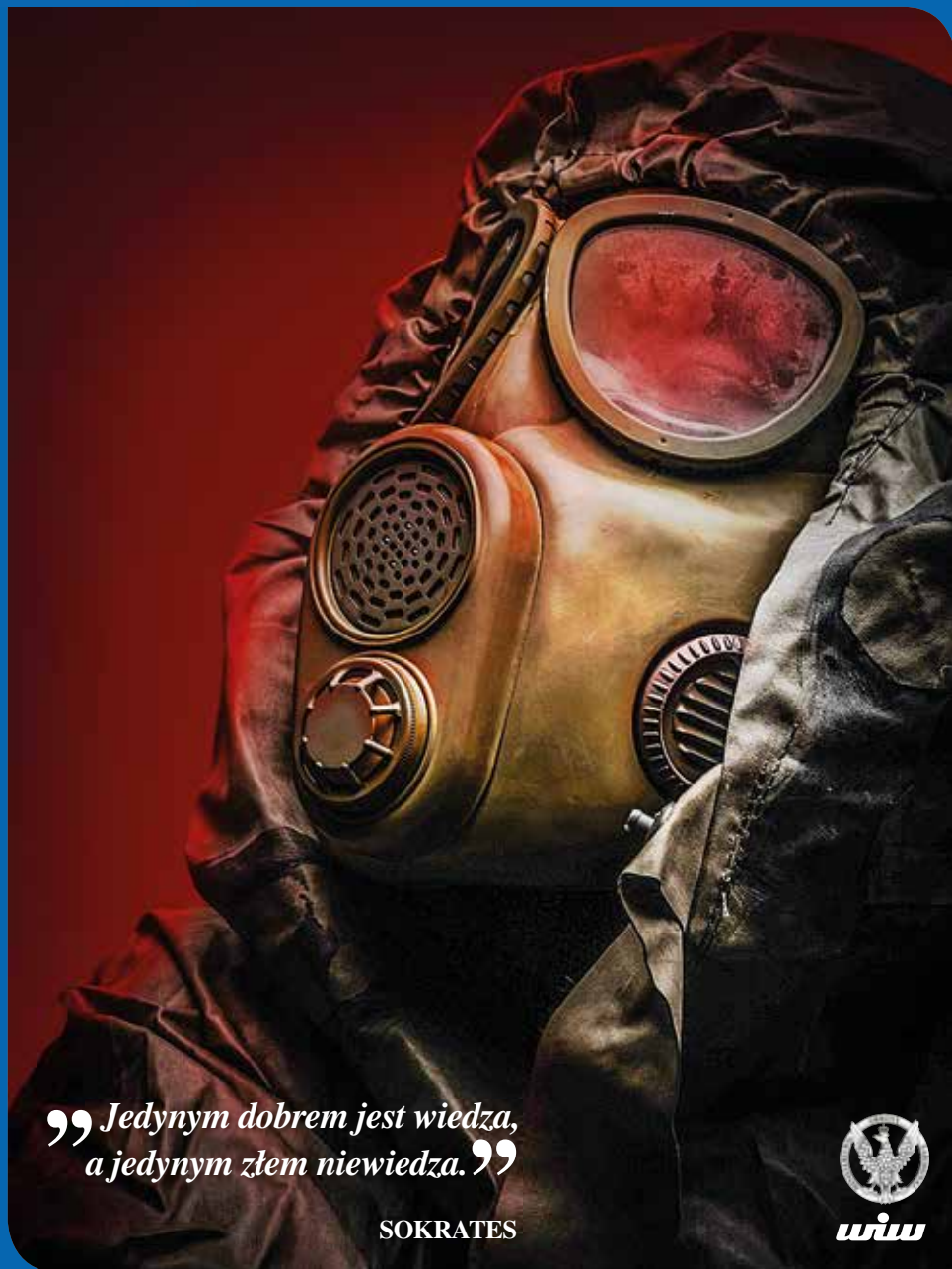


KWARTALNIK BELLONA

nr 3/2016 (686)

Cena 25 zł (w tym 5% VAT)

ISSN 1897-7065



„Jedynym dobrem jest wiedza,
a jedynym złem niewiedza.”

SOKRATES



wiww



K W A R T A L N I K **BELLONA**

Pismo naukowe
wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej

RADA NAUKOWA „KWARTALNIKA BELLONA”

gen. broni dr Anatol Wojtan (przewodniczący)
prof. dr hab. inż. Radosław Trębiński (zastępca przewodniczącego)
ptk w st. spocz. dr Józef Zieliński (sekretarz)
prof. nadzw. dr hab. Anna Antczak

prof. dr hab. Kazimierz Doktor

ptk rez. nawig. prof. nadzw. dr hab. Marek Grzegorzewski
prof. dr hab. Marian Kozub
kmdr por. rez. prof. dr hab. Krzysztof Kubiak
prof. dr hab. Jan Maciejewski
prof. dr hab. Andrzej Makowski
prof. dr hab. Jozef Matis (Słowacja)
gen. dyw. rez. prof. dr hab. Bogusław Pacek
prof. dr hab. Józef Pólturzycki
ptk rez. prof. dr hab. Ryszard Szczepanik
prof. dr hab. Bogdan Szulc
gen. bryg. prof. dr hab. Mariusz Wiatr
ptk prof. dr hab. Jarosław Wolejszo
ptk prof. dr hab. Marek Wrzosek
gen. dyw. rez. prof. nadzw. dr hab. Krzysztof Załęski
prof. dr hab. inż. Zenon Zamiar

1918–1950 Bellona
1950–2007 Myśl Wojskowa



Pismo naukowe
wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej

Rocznik XCVIII (X)
Nr 3/2016 (686)
Warszawa



wiw

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Al. Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa 60,
www.polska-zbrojna.pl
tel.: +48 261 845 365, faks: +48 261 845 503
e-mail: sekretariat@zbrojni.pl

Redaktor naczelny: **Izabela Borańska-Chmielewska**
tel.: +48 261 840 222

Redaktor prowadzący: **plk w st. spocz. dr Józef Zieliński**
tel.: 664 053 037
e-mail: jzielinski55@o2.pl
kwartalnikbellona@zbrojni.pl

Opracowanie redakcyjne: **Teresa Wieszczyńska**, tel.: 725 880 231
Małgorzata Łętowska, tel.: 261 845 165

Zdjęcie na okładce: **Oliver Sved/Fotolia**

Opracowanie graficzne: **Małgorzata Mielcarz**

Fotoedytor: **Andrzej Witkowski**

Tłumaczenie na jęz. ang.: **Dorota Aszoff**

Egzemplarze czasopisma są dostępne w wewnętrznym kolportażu wojskowym oraz w prenumeracie.

Wersja papierowa czasopisma jest wersją pierwotną.

Czasopismo jest indeksowane w bazie *Index Copernicus*.

Na liście czasopism punktowanych MNiSW „Kwartalnikowi Bellona”
przyznano 7 punktów.

Artykuły zamieszczone w „Kwartalniku Bellona” są recenzowane.



ISSN 1897-7065

Oddano do druku w sierpniu 2016 r.

Nakład 1200 egz.

Kolportaż i reklamacje: Poczta Polska Usługi Cyfrowe sp. z o.o.
ul. Dunikowska 9a
87-823 Włocławek
tel. : 542 315 201, 502 012 187
e-mail: elzbieta.kurlapska@poczta-polska.pl

Druk: Drukarnia ArtDruk
ul. Napoleona 4, 05-230 Kobylka
www.artdruk.com

Elektroniczna wersja czasopisma na stronie www.polska-zbrojna.pl

Bezpieczeństwo i obronność

prof. dr hab. Adam Gwiazda

Rozbudowa arsenałów nuklearnych zagrożeniem światowego pokoju 11

ppłk mgr inż. Cezary Pawlak, kmdr por. mgr inż. Jarosław Keplin

Aneksja Krymu w kontekście działań hybrydowych 23

dr Marcin Pączek

Atak cybernetyczny jako akt pozwalający na podjęcie działań w samoobronie 33

Sztuka wojenna

prof. dr hab. Mirosław Nagielski

Batalia pod Warszawą 1656 roku 43

prof. dr hab. Wojciech Włodarkiewicz

Wołyńska Brygada Kawalerii w bitwie pod Moką (1 września 1939 roku) 63

ppłk dr inż. Artur Michalak

Działania nieregularne – współczesne wyzwania 84

Doświadczenia

plk w st. spocz. prof. dr hab. Tadeusz Kmiecik

Sądownictwo wojskowe w Polsce Ludowej w latach 1943–1955 99

dr hab. Elżbieta Połusznia

Bioterroryzm jako narzędzie masowej zagłady. Przypadki R.I.S.E i Aum Shinrikyō 118

prof. dr hab. Jerzy Będziński

Problemy państw NATO i Układu Warszawskiego a bezpieczeństwo europejskie. Cz. I 137

dr hab. n. med. Agnieszka Woźniak-Kosek, płk dr n. chem. Artur Zdrojewski

Szczepienia przeciw grypie wśród żołnierzy zawodowych i pracowników wojska 154

Edukacja

prof. dr hab. Lech Wyszczelski, dr Aneta Niewęgłowska

Korpusy kadetów w Polsce (1918–1939) 167

Technika i logistyka

kpt. dr Radosław Hennig

Infrastruktura krytyczna, SCADA i Internet jako narzędzie cyberataku 183

prof. dr hab. inż. Krzysztof Ficoń

Dychotomia zabezpieczenia logistycznego misji pokojowych Organizacji Narodów

Zjednoczonych 198

Czytelnicy piszą

kmdr por. rez. prof. dr hab. Krzysztof Kubiak

Konstancja Markiewicz – kobieta wielkiego przełomu 217

prof. dr hab. Jan Maciejewski, mgr Daria Hofman

Samorząd terytorialny i grupy dyspozycyjne w przeciwdziałaniu zagrożeniom bezpieczeństwa publicznego. Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej 224

Recenzje i omówienia

dr hab. Elżbieta M. Kur, prof. UPH

W świecie pozorów

Recenzja książki Mirosława Minikiny i Beaty Gałek *Kłamstwo i podstęp we współczesnym świecie*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2015 228

prof. dr hab. Jan Maciejewski

Kariery w Wojsku Polskim

Recenzja książki Beaty Czuby *Generałowie w Wojsku Polskim*, Wojskowa Akademia Techniczna, Warszawa 2015 232

* * *

Streszczenia w języku angielskim 234

Wskazówki redakcyjno-techniczne dotyczące przygotowania prac do opublikowania w „Kwartalniku Bellona” 239

Artykuł autorstwa prof. dr. hab. Bolesława Balcerowicza zatytułowany *Interwencje/wojny Zachodu – cele i strategię* zamieszczony w „Kwartalniku Bellona” nr 4/2015 (683) został przygotowany w ramach projektu *Wojny Zachodu. Przyczyny, uwarunkowania, przebieg i następstwa wojskowych interwencji państw zachodnich w okresie pozimnowojennym*, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie umowy UMO – 2012/07/B/HS5/03783.

Table of Contents

Security and Defense

Adam Gwiazda, Prof.

Expansion of Nuclear Arsenals as a Threat to the World Peace 11

LtCol Cezary Pawlak, MA; Cdr Jarosław Keplin, MA

Annexation of Crimea in the Context of Hybrid Operations 23

Marcin Pączek, PhD

Cyber Attack as an Act Justifying Self-Defense..... 33

Art of War

Mirosław Nagielski, Prof.

The Battle of Warsaw (1656) 43

Wojciech Włodarkiewicz, Prof.

The Volhynian Cavalry Brigade in the Battle of Mokra (September 1, 1939) 63

LtCol Artur Michalak, PhD

Irregular Operations – Current Challenges 84

Experience

Col (Ret) Tadeusz Kmiecik, Prof.

Military Jurisdiction in the Polish People's Republic Between 1943–1955 99

Elżbieta Połuszna, PhD

Bioterrorism as a Means of Mass Destruction: The Case of R.I.S.E. and Aum Shinrikyo 118

Jerzy Będźmirowski, Prof.

Problems of NATO and the Warsaw Pact States in the Context of European Security, Part I 137

Agnieszka Woźniak-Kosek, PhD; ColArtur Zdrojewski, PhD

Influenza Vaccinations Among Professional Soldiers and Civilian Personnel in the Military 154

Education

Lech Wyszczelski, Prof.; Aneta Niewęłowska, PhD

Cadet Corps in Poland (1918–1939) 167

Technology and Logistics

Capt Radosław Hennig, PhD

Critical Infrastructure, SCADA, and the Internet as a Cyber Attack Tool 183

Krzysztof Ficoń, Prof.

Dichotomy of Logistic Support of United Nations Peace Missions 198

Table of Contents

Readers Write

Cdr (Res) Krzysztof Kubiak, Prof.

Konstancja Markiewicz – a Woman of the Great Breakthrough 217

Jan Maciejewski, Prof.; Daria Hofman, MA

Local Authorities and Dispositional Groups in Fighting Public Security Threats. Report From an International Scientific Conference 224

Reviews and Opinions

Elżbieta M. Kur, PhD

In the World of Appearances

Book review: Mirosław Minikina and Beata Gałek, *Kłamstwo i podstęp we współczesnym świecie (Lies and Deceit in Today's World)*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2015 228

Jan Maciejewski, Prof.

Careers in the Polish Army

Book review: Beata Czuba, *Generałowie w Wojsku Polskim (Generals in the Polish Army)*, Wojskowa Akademia Techniczna, Warszawa 2015 232

* * *

Summaries in English 234

Editor and Technical Tips on How to Prepare Papers for Publication in „Kwartalnik Bellona” 239

SZANOWNI CZYTELNICY!

Zapraszamy do składania zamówień na prenumeratę „Kwartalnika Bellona”

Jej koszt w 2016 roku wynosi 50 zł (dwa wydania w cenie 25 zł każde).

Prenumeratę można zamówić:

- e-mailem: prenumerata@zbrojni.pl
- listownie: Wojskowy Instytut Wydawniczy, 00-909 Warszawa, Aleje Jerozolimskie 97
- telefonicznie: +48 261 840 400.

Warunkiem wysyłki kwartalnika jest wpłata 50 zł na konto (do 30 września 2016 r.):

23 1130 1017 0020 1217 3820 0002.

Od redakcji



Informujemy, że 17 października 2016 roku dobiegnie końca czteroletnia kadencja obecnej Rady Naukowej „Kwartalnika Bellona”. Dla nas, zespołu redakcji, był to czas ciekawej, merytorycznej współpracy, życzliwego intelektualnego wsparcia, a nawet przyjaźni. Udało się nam utrzymać wysoką pozycję czasopisma naukowego, podejmowaliśmy tematy istotne dla sił zbrojnych i państwa, pozyskaliśmy nowych autorów i czytelników. Na oficjalne podsumowania przyjdzie pora, ale już teraz dziękujemy członkom Rady Naukowej za umiejętne sterowanie naszym czasopiśmem i jego współtworzenie. Przed kwartalnikiem nowe wyzwania, między innymi jubileusz jego 100-lecia. I choć to dopiero za dwa lata, Rada Naukowa już dzisiaj animuje działania.

A co w bieżącym numerze? Tradycyjnie już polecamy problematykę współczesnych wyzwań w sferze militarnej, społeczno-politycznej, doświadczeń oraz szeroko rozumianej techniki.

W dziale „Bezpieczeństwo i obronność” rekomendujemy artykuł prof. dr. hab. Adama Gwiazdy poświęcony rozbudowie arsenałów nuklearnych jako zagrożeniu światowego pokoju. Polecamy także tekst ppłk. mgr. Cezarego Pawlaka i kmdr. por. mgr. Jarosława Keplina z Centrum Doktryn i Szkolenia Sił Zbrojnych dotyczący podstawowych czynników i okoliczności, które sprzyjały Federacji Rosyjskiej w aneksji Krymu. Zachęcamy do poznania argumentacji dr. Marcina Pączka, który dowodzi, że atak cybernetyczny może być kwalifikowany jako napaść zbrojna i tym samym uzasadniać prawo do samoobrony, jednak pod warunkiem. Jakim? – odpowiedź w artykule.

W dziale „Sztuka wojenna” prezentujemy trzy artykuły: prof. dr. hab. Mirosława Nagielskiego o największej bitwie między siłami Rzeczypospolitej a armią szwedzko-brandenburską okresu potopu, czyli batalii pod Warszawą 28–30 czerwca 1656 roku, prof. dr. hab. Wojciecha Włodarkiewicza o bitwie pod Mokrą 1 września 1939 roku, w której dobrze wyszkolona i dobrze dowodzona przez płk. dypl. Juliana Filipowicza Wołyńska Brygada Kawalerii odparła wszystkie natarcia 4 Dywizji Pancerniej Wehrmachtu, oraz ppłk. dr. Artura Michalaka o działaniach nieregularnych w kontekście doświadczeń zdobytych w ostatnich konfliktach zbrojnych.

Zachęcamy do lektury także następnych działów kwartalnika, sprawozdań i recenzji.

plk w st. spocz. dr Józef Zieliński

Rozbudowa arsenałów nuklearnych zagrożeniem światowego pokoju

Stany Zjednoczone i Rosja zobowiązały się do całkowitej likwidacji głowic nuklearnych. Mimo zobowiązań traktatowych oba te państwa jednak stale modernizują i rozbudowują swoje arsenały nuklearne. Podobnie postępują inne potęgi atomowe, takie jak Chiny, Indie, Pakistan, Izrael i – w ostatnich latach – Korea Północna. Tego rodzaju aktywność mocarstw atomowych istotnie zagraża światowemu pokojowi.

SŁOWA KLUCZOWE

broń nuklearna, rozbrojenie, nieprolifерacja broni jądrowej, strategia odstraszania, modernizacja arsenałów nuklearnych

Ponad 75-letni okres bez globalnej wojny świat zawdzięcza nie tyle mniej wojowniczej polityce większości państw, ile powstrzymaniu się przez mocarstwa mające broń nuklearną od jej użycia w konfliktach regionalnych. Pięć mocarstw – Stany Zjednoczone, Rosja, Chiny, Francja i Wielka Brytania – zagwarantowało sobie prawo do posiadania broni jądrowej. Pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku mocarstwa te zawarły układ o nieprolifерacji broni jądrowej (NPT), który wszedł w życie w 1970 roku i miał obowiązywać 25 lat. W 1995 roku na konferencji w Nowym Jorku poświęconej przeglądowi tego układu przedstawiciele 178 państw postanowili przedłużyć go bezterminowo i bezwarunkowo. Podczas konferencji państwa mające broń jądrową zadeklarowały gotowość przygotowania i podpisania traktatu o zakazie prób broni jądrowej. Natomiast wszystkie pozostałe państwa będące sygnatariuszami NPT zobowiązały się do nienabywania, nieprodukowania i niewspierania krajów producentów broni atomowej. W 2015 roku sygnatariuszami NPT było 191 państw. Trzy mocarstwa atomowe – Indie, Pakistan i Izrael nigdy nie przystąpiły do tego układu, a tylko jedno państwo, Korea Północna, wystąpiło z niego w 2002 roku.

Większość deklaracji mocarstw atomowych zawartych w NPT pozostała, niestety, tylko zobowiązaniami na papierze. Żadne z pięciu oficjalnych mocarstw atomowych nie chce zrezygnować z posiadania i dalszej rozbudowy broni nuklearnej. Broń tę uważa się bowiem za jedyny skuteczny instrument odstraszania. Porównywalny potencjał nuklearny



prof. dr hab.

**ADAM
GWIAZDA**

*Ekonomista i politolog.
Kierownik Zakładu Teorii
Polityki Uniwersytetu
Kazimierza Wielkiego
w Bydgoszczy.
Autor 10 monografii oraz
ponad 280 studiów
i artykułów naukowych
opublikowanych
w pracach zbiorowych
oraz polskich
i zagranicznych
czasopiśmach
naukowych.*

dwóch największych mocarstw – USA i Rosji – jest decydującym czynnikiem zapewniającym równowagę sił i swoistym gwarantem bezpieczeństwa międzynarodowego. Wielu polityków wierzy, że broń ta stanowi skuteczne narzędzie pokoju: rzekomo nikt jej nie użyje pierwszy, ponieważ jej użycie oznaczałoby totalną zagładę.

Trudno nie uznać takiego przekonania za naiwne, ponieważ nikt nie potrafi przewidzieć reakcji przywódców takich państw jak Korea Północna czy Iran. Ten ostatni intensywnie rozwijał swój program nuklearny. Dopiero w lipcu 2015 roku, po prawie trzyletnich negocjacjach, udało się państwom zachodnim zawrzeć z władzami w Teheranie porozumienie w sprawie ograniczenia programu nuklearnego i rezygnacji ze wzbogacania uranu do poziomu powyżej 20% zawartości izotopu uran-235. W pierwszej połowie 2015 roku jednak jeszcze całkiem realna była perspektywa budowy przez Iran bomby atomowej, co mogłoby doprowadzić do nuklearnego wyścigu zbrojeń na całym Bliskim Wschodzie, czyli obszarze, na którym broń nuklearną już od wielu lat ma Izrael. Tego rodzaju perspektywa nie zmniejsza obaw przed atakiem nuklearnym, lecz także nie zniechęca mocarstw atomowych do rozbudowy i modernizacji swoich arsenałów jądrowych.

Państwa mające broń atomową swoje strategie obronne nadal w dużym stopniu opierają na tej śmiertelnej broni. Nic też nie wskazuje na to, zwłaszcza w obecnej sytuacji geopolitycznej, że w najbliższych latach dojdzie do znaczących redukcji arsenałów nuklearnych. Można raczej założyć, że mocarstwa atomowe będą przeznaczać coraz więcej środków na ich rozbudowę i modernizację. Wbrew oczekiwaniom wielu polityków broń nuklearna nie stała się przestarzałym i mniej użytecznym środkiem zapewniającym bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe. Wobec niewielkich postępów w urzeczywistnianiu idei denuklearyzacji świata, broń ta ciągle jest najbardziej skutecznym środkiem odstraszania i swego rodzaju rękomią bezpieczeństwa. Gdyby Ukraina, która kiedyś była trzecim mocarstwem atomowym na świecie, w 1994 roku nie zrezygnowała z tej broni w zamian za niewiele warte, jak się okazało w 2014 roku, gwarancje swoich granic, to Rosja zapewne nie zaanektowałaby Krymu ani też nie prowadziłaby wojny hybrydowej z tym państwem.

Konflikt na Ukrainie jest wyraźnym sygnałem dla mocarstw atomowych, a także takich państw jak Iran, które dopiero dążą do zbudowania broni jądrowej, że nie warto z niej rezygnować. Dlatego mocarstwa stale modernizują swoje arsenały jądrowe. W najbliższej przyszłości raczej nie należy się spodziewać znacznej ich redukcji. Niewielkie są też szanse na wprowadzenie w życie ogłoszonej w Pradze w 2009 roku przez prezydenta Baracka Obamę opcji Global Zero, czyli świata bez broni nuklearnej, i wyeliminowanie tej śmiertelnej broni z arsenałów zbrojnych wszystkich mocarstw atomowych. Większość mocarstw rozbudowuje i modernizuje swoje arsenały, aby utrzymać ich efektywną zdolność operacyjną w dłuższym czasie. Jeśli więc nie zostaną urzeczywistnione idee NPT, to całkiem prawdopodobne, że broń ta będzie powszechna w arsenałach, co może doprowadzić do wybuchu globalnej wojny, tragicznej w skutkach dla mieszkańców świata. Prezydent Rosji Władimir Putin w swoich publicznych wystąpieniach coraz częściej mówi o możliwości prowadzenia ograniczonej wojny atomowej. Tymczasem Stany Zjednoczone i pozostałe mocarstwa atomowe dość umiarkowanie reagują na te wypowiedzi oraz na zacieśnianie przez Rosję współpracy wojskowej z Iranem, krajem, który konsekwentnie dąży do wyprodukowania bomby jądrowej. Wydaje się, że mocarstwa atomowe powinny dać do zro-

zumienia Rosji i Korei Północnej, a także innym potencjalnym zwolennikom ograniczonej wojny nuklearnej, że taki atak spowoduje natychmiastowe kontruderzenie Stanów Zjednoczonych i innych mocarstw nuklearnych. Gdyby można było liczyć na solidarną reakcję największych mocarstw atomowych na groźby ograniczonej wojny nuklearnej wypowiedziane przez wojownicze państwa, to zapewne nie trzeba byłoby rozbudowywać i modernizować istniejących arsenałów nuklearnych.

Rozbudowa arsenałów nuklearnych

W obecnych realiach geopolitycznych przeważa koncepcja, że stan i jakość oraz gotowość operacyjna broni nuklearnej stanowią wystarczający instrument odstraszenia państw, które chciałyby prowadzić ograniczoną wojnę atomową. Brak jest dokładnych danych o stanie i rozbudowie bądź faktycznej, a nie tylko uzgodnionej, redukcji arsenałów jądrowych mocarstw atomowych, sygnatariuszy NPT. Stosunkowo najpełniejsze dane na ten temat podają władze Stanów Zjednoczonych. Państwo to było pierwszym mocarstwem atomowym, które użyło swojego jądrowego arsenału. W 1945 roku w czasie wojny z Japonią Amerykanie rzucili 6 sierpnia bombę uranową na Hiroszimę, a 9 sierpnia bombę plutonową na Nagasaki. W następnych latach status mocarstwa atomowego uzyskiwały: w 1949 roku ZSRR, w 1953 roku Wielka Brytania, w 1960 roku Francja i w 1964 roku Chiny¹. W 1968 roku mocarstwa te podpisały wielostronny układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, który zawierał, jak się okazało, nierealistyczne założenia, że inne państwa nie będą prowadziły prac nad własną bronią jądrową. Tak się jednak nie stało i do połowy lat osiemdziesiątych minionego wieku do grona mocarstw atomowych dołączyły Indie, Pakistan i Izrael. Indie przeprowadziły swoją pierwszą próbę jądrową w 1974 roku, ale dopiero w 1998 roku ogłosiły się, podobnie jak Pakistan, mocarstwem nuklearnym. Natomiast Izrael do tej pory oficjalnie nie potwierdził faktu posiadania arsenału jądrowego ani też nie ujawnia pełnych danych o nim². W połowie ubiegłej dekady testy nuklearne przeprowadziła także Korea Północna, która wprawdzie w 1985 roku przystąpiła do NPT, ale w 2003 roku wystąpiła z tego układu.

Gdy mowa o potęgach atomowych, nie sposób nie wspomnieć o Ukrainie, Białorusi i Kazachstanie. Państwa te miały broń jądrową, ale po rozpadzie ZSRR przekazały ją Federacji Rosyjskiej. Otrzymały od niej gwarancję nienaruszalności swoich granic. Wydarzenia z 2014 roku pokazały jednak, że Rosja nie dotrzymała tych gwarancji w przypadku Ukrainy i zaanektowała Krym, a także doprowadziła do oderwania się Donbasu i utworzenia tam dwóch separatystycznych republik ludowych. Z kolei Kazachstan jest przykładem kraju, który po przekazaniu Rosji 24 kwietnia 1995 roku wszystkich głowic nuklearnych i zamknięciu bazy atomowej w Semipalatynsku utrzymał swoją niepodległość i integralność terytorialną. W przypadku tego państwa posiadanie broni nuklearnej nie było i nie jest warunkiem utrzymania bezpieczeństwa narodowego³. W latach osiemdziesiątych także Republika

¹ S.J. Cimbala, *Nuclear weapons and cooperative security in the 21st Century*, New York 2010, s. 16.

² Vide: A. Cohen, *The worst-kept secret: Israel's bargain with the bomb*, New York 2010, s. 20.

³ E. Idrissov, *Kazakhstan: unclear weapons free for 20 years*, „The Diplomat” 24.04.2015, s. 4.

Tabela 1. Stan arsenałów nuklearnych mocarstw atomowych w latach 2012 i 2013

Państwo	Główce w gotowości operacyjnej*	Inne główce	Całkowita liczba głowic w 2013 roku	Całkowita liczba głowic w 2012 roku	Zmiana w 2013 roku w stosunku do 2012 roku
USA	2150	5500	7700	8000	spadek
Rosja	1800	6700	8500	10 000	spadek
Chiny		250	250	240	wzrost
Wielka Brytania	160	65	225	225	bez zmian
Francja	290	10	300	300	bez zmian
Indie		90–110	90–110	80–110	?
Pakistan		100–120	100–120	90–110	wzrost
Izrael		80	80	80	bez zmian
Korea Północna	?	?	?	6–8?	?

* Główce umieszczone na raketach lub znajdujące się w bazach operacyjnych (*deployed*).

Źródło: SIPRI Yearbook 2013, Armaments, disarmament and international security [online], June 2013, <http://www.sipri.org/yearbook/2013/06> [dostęp: 20.09.2014].

Południowej Afryki wyprodukowała sześć bomb atomowych, ale pozbyła się tego arsenału, gdy w 1991 roku przystąpiła do NPT i uzyskała zapewnienie, że sąsiadujące z nią inne kraje afrykańskie nie będą dążyły do zbudowania broni jądrowej.

Na początku bieżącej dekady było na świecie dziewięć mocarstw jądrowych. Określenie to niezbyt przystaje do Korei Północnej, która ma tylko około 10 głowic jądrowych o niezbyt rozpoznanych właściwościach rażenia odległych celów i nieustalonym statusie operacyjnym tej broni. Według szacunków ekspertów z Johns Hopkins School of Advanced International Studies, państwo to może jednak w ciągu najbliższych pięciu lat zwiększyć liczbę głowic nuklearnych nawet dziesięciokrotnie. Około 2020 roku Korea Północna może więc mieć w swoim arsenale blisko 100 głowic nuklearnych, a według bardziej realistycznych szacunków – 20 takich głowic i pewną liczbę rakiet balistycznych zdolnych do przenoszenia ładunków jądrowych⁴. Obecnie wszystkie mocarstwa atomowe dysponują arsenałami nuklearnymi, których tylko niewielka część wystarczyłaby do unicestwienia wszelkiego życia na ziemi. W 2012 roku mocarstwa te miały około 18 tys. głowic jądrowych, z czego aż 93% przypadało na Stany Zjednoczone i Rosję (tab. 1, 2).

W 2014 roku sytuacja nie uległa znaczniejszej zmianie. Nadal Stany Zjednoczone i Rosja miały około 90–92% światowych arsenałów nuklearnych i arsenały te istotnie się nie zmniejszyły. Nie zredukowano bowiem, wbrew ustaleniom traktatowym, liczby głowic nuklearnych. Tylko pewną część głowic wycofano do magazynów, w których oczekują na zniszczenie. Nie wiadomo jednak, kiedy to nastąpi. Główce są przestarzałe, tym samym kosztowne w utrzymaniu. Ponadto wszystkie mocarstwa stale unowocześniają swoje zasoby nuklearne.

⁴ Z. Keck, *Assessing the North Korea nuclear threat*, „The Diplomat” 1.05.2015, s. 2.

Tabela 2. Szacowana wielkość arsenałów nuklearnych w połowie 2014 roku

Kraj	Liczba [szt.]
Rosja	8000*
USA	7300**
Francja	300
Chiny	250
Wielka Brytania	225
Izrael	80
Pakistan	100–200
Indie	90–110
Korea Północna	>10
Ogółem:	16 300

*Z tego około 4300 głowic nuklearnych jest w stanie gotowości operacyjnej, pozostałe 3700 prawdopodobnie są przeznaczone do zniszczenia.

**Z tego około 4760 głowic nuklearnych jest w stanie gotowości operacyjnej i podwyższonej gotowości bojowej, 1980 zostało wycofanych, a 2540 jest przestarzałych i przeznaczonych do zniszczenia.

Źródło: H.M. Kristensen, R.S. Norris, *Slowing nuclear weapon reductions and endless nuclear weapon modernizations: A challenge to the NPT*, „Bulletin of the Atomic Scientists” 2014 November/December (No. 70), s. 97.

Choć w 2014 roku głowic nuklearnych i systemów ich przenoszenia, zwłaszcza tych w gotowości operacyjnej było mniej, to i tak miały one większą wartość bojową niż arsenały nuklearne z początku bieżącego stulecia.

Według niektórych szacunków, w 2014 roku wszystkie mocarstwa atomowe miały około 16 300 bomb i różnego rodzaju pocisków nuklearnych zlokalizowanych w 97 miejscach w 14 krajach świata. Około 10 000 tych ładunków nuklearnych stanowiły pociski i bomby atomowe złożone w arsenałach wojskowych⁵. Pozostała ich część to przestarzałe głowice lub pociski przeznaczone do zniszczenia na mocy wcześniejszych porozumień między mocarstwami atomowymi. Spośród 10 000 pocisków nuklearnych tylko 4000 jest w stanie gotowości operacyjnej, a 1800 w stanie podwyższonej gotowości bojowej, czyli do użycia w krótkim czasie od chwili otrzymania takiego rozkazu⁶.

W przypadku USA znane są miejsca składowania tej broni oraz dokładna liczba głowic nuklearnych. Natomiast Rosja i Chiny nie ujawniają informacji o swoim arsenale. Amerykańskie bomby i pociski atomowe znajdują się na terytorium Stanów Zjednoczonych – w 11 stanach w 12 miejscach, a także w bazach wojskowych w Belgii, Niemczech, Włoszech, Holandii i Turcji. W połowie 2014 roku w amerykańskich bazach znajdowało się łącznie 180 bomb i pocisków nuklearnych. Amerykańska broń nuklearna jest rozlokowana w 18 miejscach (12 znajduje się w USA i 6 w Europie). W końcowym okresie zimnej wojny Stany

⁵ *Nuclear weapons: the unkicked addiction*, „The Economist” 2015 No. 10, s. 17–18.

⁶ Vide: H.M. Kristensen, *Dangerous warheads*, „Bulletin of the Atomic Scientists” 2014 No. 4, s. 16.

Zjednoczone miały tysiące bomb i pocisków nuklearnych poza granicami swojego kraju, głównie w bazach w Europie i na pokładach okrętów wojennych. Od 2009 roku broń ta jest skoncentrowana w kilku wybranych miejscach – w USA oraz sześciu bazach wojskowych w pięciu krajach europejskich. Wycofane pociski nuklearne Tomahawk znajdują się w bazach Bangor i Kings Bay⁷.

W związku z licznymi wypowiedziami prezydenta Rosji Władimira Putina dotyczącymi możliwości prowadzenia ograniczonej wojny nuklearnej Stany Zjednoczone w najbliższym czasie nie planują wycofania swoich głowic nuklearnych z Niemiec, złożonych w bazie lotniczej w Benchal. Ponieważ są to już nieco przestarzałe bomby B 61-3 i B 61-4, administracja amerykańska zamierza zastąpić je nowoczesnymi głowicami. Rząd Niemiec, który od końca lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku podejmował próby pozbycia się broni przechowywanej w tej bazie, już nie protestuje. Potwierdza to wypowiedź ministra spraw zagranicznych Franka-Waltera Steinmeiera, który stwierdził, że w związku z kryzysem na Ukrainie władze jego kraju nie będą już dążyły do wycofania amerykańskiej broni nuklearnej z bazy w Benchal⁸. Rząd RFN zdaje się jednak nie podzielać opinii niektórych ekspertów, którzy na początku maja 2015 roku utrzymywali, że *ryzyko wojny jądrowej między USA i Rosją jest duże*⁹. Nie można obecnej sytuacji porównywać z uwarunkowaniami okresu zimnej wojny, kiedy to najmniejsza prowokacja jednej lub drugiej strony mogła doprowadzić do wybuchu konfliktu zbrojnego między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim z użyciem broni atomowej.

Mniejsze zagrożenie wybuchem wojny z zastosowaniem broni jądrowej występuje ze strony mocarstw atomowych innych niż Rosja. Nie wszystkie podają szczegółowe dane o miejscach przechowywania swoich głowic nuklearnych ani też o kosztach utrzymania arsenałów jądrowych. Przykładowo, brak jest wiarygodnych danych o liczbie rosyjskich głowic nuklearnych w stanie gotowości operacyjnej oraz tych już wycofanych z arsenałów wojskowych i składowanych w różnych miejscach. Na podstawie danych wywiadu amerykańskiego szacuje się, że Rosja w 2014 roku rozmieściła swoje bomby i pociski nuklearne w 40 miejscach na terenie całego kraju. Dla porównania, w 1991 roku takich lokalizacji broni nuklearnej na terytorium Rosji było aż 500, w połowie lat dziewięćdziesiątych – 250, a w 2001 roku – „tylko” 100. Z nielicznych wypowiedzi na ten temat przedstawiciele władz rosyjskich można wywnioskować, że od 1991 roku państwo to ponad czterokrotnie zredukowało swoje magazyny broni nuklearnej¹⁰. Brak jednak potwierdzenia tych danych, podobnie zresztą nie wiadomo, jaką część swojej broni nuklearnej Rosjanie traktują jako niestrategiczną, czyli

⁷ Vide: R.S. Norris, H.M. Kristensen, *Counting nuclear warheads in the public interests*, „Bulletin of the Atomic Scientists” 2015 No. 1, s. 9.

⁸ PAP: *Amerykańska broń atomowa zostanie w Niemczech*, wSensie.pl [online], 4.03.2015, <http://www.wsensie.pl/polska/2778> [dostęp: 5.03.2015].

⁹ Vide: Gen. Polko: *Póki Rosja dysponuje bronią jądrową, należy się liczyć z zagrożeniem wojną atomową*, wPolityce.pl [online], 5.05.2015, s. 2. <http://wpolityce.pl/polityka/243178-gen-polko-poki-rosja-dysponuje-bronia-jadrowa-nalezy-sie-liczyc-z-zagrozeniem-wojna-atomowa-nasz-wywiad> [dostęp: 6.05.2015]; vide: J. Larsen, *On limited nuclear war in the 21st century*, New York 2014, s. 18–20.

¹⁰ *Voennaa doktrina Rossijskoj Federacii* [online], wersja HTML pliku, <http://www.scrf.gov.ru/documents/33.html> [dostęp: 12.08.2013].

niepodlegającą redukcji zgodnie z podpisanym w 2010 roku porozumieniem Nowy START. Za taką broń Rosjanie nie uważają bombowców średniego zasięgu Tu-22M3, które zaliczają do broni taktycznej¹¹. Zdaniem władz Rosji, broń tego rodzaju nie podlega, zgodnie z nowym porozumieniem w sprawie rozbrojenia, wycofaniu do centralnego składowiska broni nuklearnej. Rosja utrzymuje na swoim terytorium 12 baz z bronią nuklearną w operacyjnej gotowości bojowej, w tej liczbie dwie bazy dla łodzi podwodnych z napędem atomowym i dwie bazy dla ciężkich bombowców. Brak jest szczegółowych informacji o lokalizacji kilku innych baz oraz zapasów broni jądrowej znajdujących się w magazynach przy zakładach wytwarzających tę broń.

Inną politykę prowadzi Wielka Brytania, która podaje większość jawnych informacji o liczbie posiadanych głowic nuklearnych i miejscach ich składowania. Obecnie kraj ten ma broń nuklearną tylko jednego typu: wyrzeliwane z okrętów podwodnych pociski balistyczne woda–ziemia typu Trident II (SLBM). Znajdują się one w dwóch bazach w Szkocji, a dwa zakłady zajmujące się serwisem tej broni są zlokalizowane na południowy zachód od Londynu.

Francja ma w swoim arsenale pociski balistyczne SLBM w bazie okrętów podwodnych w Bretanii i pociski powietrze–ziemia, które są w wyposażeniu lotnictwa (samolotów startujących zarówno z konwencjonalnych lotnisk, jak i z lotniskowców). Oba te rodzaje broni są wytwarzane w kompleksie produkcyjnym w Valduc. Oprócz tego pociski nuklearne znajdują się w sześciu innych miejscach na terytorium Francji, nieujawnionych opinii publicznej.

Najbardziej tajemnicze, i to nie tylko w sprawie uzbrojenia, są władze Chin. Nie informują one ani o wielkości, ani o lokalizacji swojego arsenału nuklearnego. Kraje zachodnie wyrabiają sobie pogląd na temat stanu tego arsenału głównie na podstawie zdjęć satelitarnych oraz publikacji w czasopismach fachowych i Internecie. Wiadomo, że Chińczycy znaczną część swojego arsenału nuklearnego przechowują w 12 różnych miejscach, głównie w podziemnych schronach. Około 250 pocisków nuklearnych w operacyjnej gotowości bojowej znajduje się w miejscu znanym jako Baza 22. Z kolei nuklearne pociski artyleryjskie są zlokalizowane na obszarze prawie całych Chin w 25 bazach, które pod względem organizacyjnym są podporządkowane sześciu kwaterom głównym armii chińskiej. Przy tych kwaterach znajdują się także regionalne magazyny broni nuklearnej. Natomiast chińska marynarka wojenna ma dwie bazy z okrętami podwodnymi wyposażonymi w pociski nuklearne. Także chińskie siły powietrzne mają kilka baz, z których operują bombowce średniego zasięgu zdolne do przenoszenia ładunków nuklearnych. Ponadto w chińskim arsenale znajdują się odpalane z ziemi rakiety średniego zasięgu z głowicami nuklearnymi, które – według danych wywiadu amerykańskiego – znajdują się w stanie gotowości operacyjnej¹².

Swoje arsenały nuklearne stale rozbudowują również dwa państwa sąsiadujące z Chinami – Pakistan i Indie. Nie są one sygnatariuszami układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

¹¹ Zgodnie z tym porozumieniem za ciężki bombowiec uznaje się samolot o zasięgu większym niż 8 tys. km, uzbrojony w rakiety powietrze–ziemia z głowicą jądrową testowaną na tym samolocie bądź rozmieszczoną na nim po 1986 r.

¹² *Nuclear weapons...*, op.cit., s. 19; C. Coker, *The improbable war: China, The United States, and the logic of Great Power Conflict*, Oxford 2015, s. 110.

wej, nie ma więc pełnych danych o miejscach produkcji i magazynowania broni nuklearnej na ich terytorium. W Pakistanie jest siedem miejsc, w których łącznie znajduje się 100–120 pocisków nuklearnych. Obecnie władze Pakistanu inwestują w budowę systemów przenoszenia broni jądrowej, jednak zdaniem wielu zachodnich ekspertów nie jest ona w stanie pełnej gotowości operacyjnej. Są to tylko przypuszczenia, ponieważ większość pakistańskiej broni nuklearnej została złożona w głębokich tunelach, których – w opinii byłego prezydenta tego państwa Perweza Muszarrafa – nie jest w stanie zniszczyć bomba atomowa. Tym bardziej zawartości tych podgórskich tuneli nie mogą sfotografować satelity szpiegowskie latające nad Pakistanem¹³.

Także Indie nie ujawniają informacji o miejscach składowania swojej broni nuklearnej. Ze zrozumiałych względów nie podają również liczby posiadanych bomb i pocisków atomowych. Kraje zachodnie i światowa opinia publiczna dysponują więc tylko danymi na ten temat dostarczonymi przez amerykański wywiad wojskowy. W odróżnieniu od Pakistanu Indie utrzymują prawie cały swój arsenał nuklearny w jednym miejscu, a nie w kilku czy kilkunastu bazach operacyjnych. Szybko rozbudowują swoją pierwszą bazę dla okrętów podwodnych niedaleko Rambilli na wschodnim wybrzeżu. Okręty te zostaną wyposażone w pewną liczbę pocisków nuklearnych i będą zdolne do zadania „drugiego ciosu” w regionalnej wojnie atomowej. Takiej ewentualności w tym regionie niestety nie można wykluczyć, biorąc pod uwagę dotychczasowe konflikty Indii z Pakistanem i Chinami oraz dosyć chłodne stosunki między tymi państwami¹⁴.

Wielką niewiadomą wśród państw mających broń nuklearną jest Izrael. Jego arsenał nuklearny szacuje się na 80–85 pocisków. Kraj ten stale modernizuje i rozbudowuje swój potencjał atomowy. Dotyczy to także magazynów, w których składowane jest brzoź¹⁵. W odróżnieniu od Korei Północnej Izrael nie afiszuje się ze swoją bronią atomową. Od lat oficjalnie też ani nie potwierdza, ani nie zaprzecza, że ma taką broń i nowoczesne systemy jej przenoszenia. Z różnych wypowiedzi przedstawicieli izraelskich władz można wywnioskować, że już na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku państwo to miało odpowiedni potencjał i możliwości wyprodukowania broni atomowej. Ówczesny prezydent Izraela Efraim Kacir stwierdził, że intencją jego kraju zawsze był rozwój własnego potencjału nuklearnego, aby w ten sposób zapewnić bezpieczeństwo narodowi zewsząd otoczonemu przez wrogów¹⁶. W następnych latach Tel Awiw nie ujawnił zbyt wielu szczegółów dotyczących rozwoju swojego programu nuklearnego. Władze wielokrotnie zapewniały, aż do połowy ubiegłej dekady, że Izrael nie będzie pierwszym państwem na Bliskim Wschodzie, które wprowadzi do swoich arsenałów wojskowych broń jądrową. Zapewnienia te bardziej miały uspić czujność rządów poszczególnych krajów arabskich i Iranu, aniżeli przekonać światową opinię publiczną o nieposiadaniu głowic nuklearnych. Już w 1974 roku CIA w raportach wskazywała, że Izrael ma w niewielkiej liczbie bomby atomowe. Według naj-

¹³ J.A. Rehman, *A warning about Pakistan's illusion of Power*, „Bulletin of the Atomic Scientists” 2014 No. 6, s. 73–78.

¹⁴ B. Karmal, *Ban the bomb? An Indian response*, „Bulletin of the Atomic Scientists” 2014 No. 6, s. 14–17.

¹⁵ H.M. Kristensen, *Dangerous warheads*, „Bulletin of the Atomic Scientists” 2014 No. 4, s. 98.

¹⁶ Vide: S. Weissman, S.H. Krosney, *The Islamic Bomb: The Nuclear Threat to Israel and the Middle East*, New York 1981, s. 105; A. Cohen, *The worst-kept secret: Israel's bargain with the bomb*, New York 2010, s. 14–15.

nowszych szacunków, w 2012 roku państwo to miało około 25–50 głowic typu Jericho I o zasięgu do 1500 km i niewielką (nieznaną) liczbę rakiet typu Jericho II oraz flotę samolotów bojowych T-16A i F-15I Raam Thunder zdolnych do przenoszenia ładunków jądrowych¹⁷. Władze izraelskie nigdy nie podały szczegółowych danych o wielkości swoich arsenałów nuklearnych.

Zupełnie inną strategię stosują władze Korei Północnej, które wykorzystują każdą okazję do zademonstrowania prób swoich kolejnych rakiet średniego zasięgu, rzekomo uzbrojonych w głowice nuklearne i zdolnych do zaatakowania Japonii czy nawet zachodnich wybrzeży USA. Służby wywiadowcze państw zachodnich nie potwierdzają jednak, że Korea Północna ma w stanie gotowości bojowej rakiety balistyczne zdolne do przenoszenia pocisków nuklearnych. Władze w Phenianie nie tylko nie ukrywają swoich kilku lub maksymalnie kilkunastu głowic jądrowych, lecz także od czasu do czasu grożą Korei Południowej i Japonii atakiem nuklearnym. Zapowiadają, że zmiotą z powierzchni ziemi także kilka największych miast na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, jeśli mocarstwo to udzieli pomocy wojskowej Korei Południowej i Japonii. Przykład Korei Północnej pokazuje, że broń nuklearna w rękach nieodpowiedzialnych, autorytarnych reżimów staje się ponownie czynnikiem destabilizującym bezpieczeństwo międzynarodowe. Groźby użycia tej broni wysyłane coraz częściej pod adresem władz Korei Południowej skutkują między innymi tym, że południowi Koreańczycy zaczynają rozważać koncepcję uderzenia wyprzedzającego na północnokoreańskie ośrodki produkcji i składowania broni nuklearnej¹⁸. Czy wielkim mocarstwom atomowym uda się powstrzymać wojownicze zapędy reżimu w Phenianie, zanim ten zdecyduje się na użycie broni nuklearnej przeciwko Korei Południowej?

Od 1953 roku między obiema częściami Korei utrzymuje się zawieszenie broni. Formalnie więc nie doszło do zakończenia wojny między nimi i podpisania traktatu pokojowego. Korea Północna nadal przeznaczająca ponad 5% swojego PKB na zbrojenia, mimo że miliony jej mieszkańców żyją w biedzie, a ponad milion ludzi cierpi z powodu niedożywienia. Kraj ten jest w pełni zależny od dostaw energii i żywności z Chin, które zapewne nie zgodzą się na posiadanie przez Phenian więcej niż kilkunastu głowic nuklearnych. Użycie przez Koreę Północną w pierwszym, wyprzedzającym ataku tylko kilku pocisków nuklearnych nie przyniosłoby zwycięstwa w wojnie z Koreą Południową. Nie doprowadziłoby także do wybuchu wojny światowej z użyciem broni atomowej, ponieważ na taki atak natychmiast odpowiedziałaby (drugim uderzeniem) Stany Zjednoczone. Od 1953 roku na terytorium Korei Południowej stacjonują bowiem amerykańskie oddziały wojskowe i systemy obrony przeciwrakietowej. W pobliżu tego kraju zaś operują amerykańskie okręty z bronią atomową na pokładzie, które w ciągu kilkunastu minut mogłyby w ramach uderzenia odwetowego odpalić ładunki nuklearne i zrównać z ziemią całą Koreę Północną. Należy założyć, że perspek-

¹⁷ *Jericho 1/2/3, Missile Threat* [online], 5.11.2012, <http://missilethreat.com/missiles/jericho-123> [dostęp: 10.02.2015]; E. Schlosser, *Command and control: unclear weapons, the Damascus accident, and the illusion of safety*, New York 2013, s. 61–63; vide: H.M. Kristensen, R.S. Norris, *Israeli nuclear weapons*, „Bulletin of the Atomic Scientists” 2014 No. 6, s. 103.

¹⁸ R.E. Kelly, *Will South Korea have to bomb the North, eventually?*, „The Diplomat” 6.03.2015, s. 5–6; vide: J. Power, *North Korea's nuclear missiles: now with increased range*, „The Diplomat” 8.04.2016, s. 1–2.

tywa totalnego zniszczenia własnego państwa, które przecież utrzymuje elity władzy w Phenianie, zapewne jeszcze długo będzie skutecznie powstrzymywała władze przed użyciem broni jądrowej.

Spółeczność międzynarodowa, zwłaszcza Chiny, nie powinny pozwolić Korei Północnej na dalszą rozbudowę arsenałów jądrowych. Może się do tego przyczynić ścisła współpraca USA z Chinami. Oba te mocarstwa kontrolują sytuację na Półwyspie Koreańskim. Korea Południowa na mocy umowy o współpracy wojskowej z USA nie może bez zgody tego mocarstwa przeprowadzić zbrojnej akcji odwetowej przeciwko armii Korei Północnej. Natomiast Chiny starają się utrzymać w ryzach swojego północnokoreańskiego „sojusznika” dostawami żywności, broni i energii na preferencyjnych warunkach.

Ograniczenie programu nuklearnego Iranu

Równie wielką niewiadomą stanowi potajemnie rozbudowywany potencjał nuklearny Iranu. Przy końcu listopada 2014 roku przedstawicielom władz tego państwa udało się wynegocjować z USA i pięcioma innymi państwami (czterema pozostałymi stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa i Niemcami) kolejne kilkumiesięczne przedłużenie obowiązywania tymczasowego porozumienia zawartego w Genewie 24 listopada 2013 roku. Do zawarcia ostatecznego porozumienia doszło dopiero w lipcu 2015 roku. Zobowiązuje ono Iran do ograniczania rozwoju programu atomowego i zaprzestania wzbogacania uranu do powyżej 5% zawartości izotopu uran-235 w zamian za zniesienie sankcji ekonomicznych oraz pełną normalizację stosunków politycznych i gospodarczych państw zachodnich z Iranem¹⁹.

Zawarcie porozumienia z Iranem było możliwe w dużym stopniu dzięki realizowanej przez prezydenta Baracka Obamę strategii dyplomatycznego rozwiązywania tych wszystkich spornych kwestii, które, jego zdaniem, można rozstrzygnąć bez użycia siły militarnej. Trudno przewidzieć, czy strategia ta sprawdzi się w przypadku Iranu. Ugodowa polityka Stanów Zjednoczonych wobec tego państwa nie podoba się przede wszystkim Izraelowi, dla którego, jak alarmują izraelscy politycy i eksperci, uzyskanie przez Iran dostępu do broni atomowej jest sprawą życia i śmierci. Także Arabia Saudyjska, od dawna rywalizująca z Iranem o przywództwo w regionie Bliskiego Wschodu, obawia się, że kraj ten prędzej czy później dołączy do grupy mocarstw nuklearnych. Z kolei Rosja rozszerza swoją współpracę gospodarczą i wojskową z Iranem, co może przyczynić się do spowolnienia realizacji wszystkich irańskich zobowiązań zawartych w podpisanym w lipcu 2015 roku porozumieniu o ograniczeniu programu nuklearnego.

Jeszcze w trakcie negocjacji pięciu mocarstw atomowych i Niemiec z Iranem Rosja podpisała z tym państwem porozumienie o współpracy wojskowej (20 stycznia 2015 roku). Obejmuje ono między innymi współdziałanie w zwalczaniu terroryzmu, a także rozszerzenie zakresu wzajemnego wykorzystania portów w obydwu krajach przez siły morskie.

¹⁹ A. Gwiazda, *Odwilż w stosunkach politycznych Iranu z Zachodem?*, „Kwartalnik „Bellona” 2014 nr 2, s. 53; vide: T. Meyssan, *Nuklearyzacja Bliskiego Wschodu?* Geopolityka.org [online], 11.03.2016, <http://geopolityka.org/analizy/thierry-meyssan-nuklearyzacja-bliskiego-wschodu> [dostęp: 12.03.2016].

Planowane jest również przeprowadzenie wspólnych ćwiczeń. Podczas spotkania z szefem irańskiego resortu obrony Hosseinem Deghhanem minister obrony Rosji Siergiej Szojgu stwierdził, że budowa konstruktywnych relacji między Rosją a Iranem jest ważnym czynnikiem zapewnienia *bezpieczeństwa i globalnej stabilności*²⁰. W rzeczywistości jednak zwiększenie zakresu współpracy Iranu z Rosją może być skierowane przeciwko Stanom Zjednoczonym i państwom zachodniej Europy, jako że obydwa kraje były objęte sankcjami USA i państw Unii Europejskiej. Potwierdzeniem tego może być rosyjska oferta sprzedaży systemu obrony powietrznej S-300VM (jego eksportowa nazwa to Antey-2500) przedstawiona Iranowi już pod koniec lutego 2015 roku. System ten umożliwia skuteczne zwalczanie rakiet balistycznych i pocisków manewrujących. Poprzednią transakcję zablokowały USA i Izrael. W 2010 roku Dmitrij Miedwiediew ugiął się pod naciskiem Waszyngtonu i Tel Awiwu i wstrzymał realizację umowy wartej 800 mln dolarów, przewidującej dostarczenie do Iranu systemu rakietowego S-300PMU1. Od czasu gdy Rosja zajęła Krym i podporządkowała sobie wschodnią część Ukrainy, prezydent Władimir Putin nie przejmuje się żadnymi sankcjami, a rosyjski przemysł zbrojeniowy intensywnie poszukuje kupców na swoje produkty, również wśród krajów objętych sankcjami i zakazami. Obecnie więc Teheran otrzymał ofertę zakupu Antey-2500 w zamian za niezrealizowaną umowę dostawy S-300PMU1.

Iran jest zainteresowany pozyskaniem systemu Antey-2500 ze względu na coraz większe obawy przed izraelskim atakiem na instalacje wzbogacania uranu. Taki atak mógłby się rozpocząć właśnie od ostrzelania pociskami balistycznymi baz lotniczych, instalacji obronnych i centrów dowodzenia, aby sparaliżować obronę przed atakiem lotniczym na same ufortyfikowanie instalacji wzbogacania uranu. System Antey-2500 zaspokajałby potrzeby Teheranu ze względu na możliwość rażenia celów na pułapie do 30 km i w zasięgu 200 km od wyrzutni. System ten wykrywa bowiem wroga z odległości 250 km i może jednocześnie odpalić do 48 rakiet w stronę nawet 24 celów. Dotychczas odbiorcami tego kompleksu rakietowego były takie kraje jak Chiny, Wietnam i Cypr²¹.

Można się spodziewać, że Iran będzie wydłużał realizację swoich zobowiązań ograniczenia programu nuklearnego zawartych w porozumieniu z pięcioma stałymi krajami członkowskimi Rady Bezpieczeństwa i Niemcami podpisanym w lipcu 2015 roku. Zakup systemu Antey-2500 pozwoli mu bowiem zabezpieczyć się przed atakiem Izraela. Władze Iranu wykorzystują też fakt, że mocarstwa atomowe nie zdołały zapanować nad procesem rozprzestrzeniania się broni nuklearnej. Nuklearne rozbrojenie świata okazało się iluzją już wówczas, gdy nie udało się powstrzymać Indii, Pakistanu, a także Izraela i ostatnio Korei Północnej przez skonstruowaniem broni atomowej i stałą rozbudową arsenału nuklearnego. Czy w obecnej sytuacji geopolitycznej będzie można powstrzymać Iran? W ścisłej współpracy wszyst-

²⁰ J. Palowski, *Rosja i Iran rozszerzają współpracę wojskową*, Defence24 [online], 20.01.2015, <http://www.defence24.pl/181747,rosja-i-iran-rozszerzaja-wspolprace-wojskowa> [dostęp: 10.02.2015].

²¹ Vide: J. Sabak, *Rosja oferuje Iranowi nowoczesny system S-300VM*, Defence24 [online], 24.02.2015, <http://www.defence24.pl/196427,rosja-oferuje-iranowi-nowoczesny-system-s-300vm> [dostęp: 3.03.2015]; *Russia in the Middle East – Putin's targeted strike*, „The Economist” 2015 No. 16, s. 33–34; *Arming Iran: after the nuclear deal*, „The Economist” 2015 No. 20, s. 32.

kich mocarstw nuklearnych zapewne tak²². Zaostrenie relacji politycznych i gospodarczych między Stanami Zjednoczonymi a Rosją raczej nie będzie sprzyjać takiej współpracy. Jeżeli więc Iran w pełni nie zrealizuje swoich zobowiązań dotyczących ograniczenia programu nuklearnego zawartych w porozumieniu z lipca 2015 roku, będzie to sygnał dla wszystkich mocarstw atomowych i innych państw do dalszego rozbudowywania i modernizacji swoich arsenałów nuklearnych. A kolejny wyścig zbrojeń zagrozi istniejącemu systemowi bezpieczeństwa międzynarodowego i zwiększy prawdopodobieństwo wybuchu kolejnej wojny światowej z użyciem broni atomowej. Istnieją jednak duże szanse na to, że nie dojdzie do realizacji takiego scenariusza i mocarstwa odpowiedzialne za utrzymanie pokoju na świecie wybiorą drogę stałego zmniejszania, a nie zwiększania arsenałów nuklearnych. Żadna dodatkowa głowica nuklearna nie zwiększa korzyści, jakie można uzyskać z pierwszego uderzenia za pomocą broni jądrowej. Mocarstwa atomowe powinny więc w swoim własnym interesie nie dopuszczać do rozprzestrzenienia się broni nuklearnej i uniemożliwiać państwom próby pozyskania tej broni. Tylko w ten sposób można zapobiec nuklearnemu wyścigowi zbrojeń i zapewnić pokój na świecie. ■

²² Vide: *Negotiating with Iran: Deal Or no Deal*, „The Economist” 2015 No. 10, s. 18; *Iran and the nuclear deal – the next battle begins*, „The Economist” 24.10.2015; A. Gwiazda, *Niepewna normalizacja stosunków polityczno-gospodarczych Iranu z Zachodem*, „Przegląd Strategiczny” 2015 nr 8, s. 211–224.

Aneksja Krymu w kontekście działań hybrydowych

Autorzy analizują podstawowe czynniki i okoliczności, które sprzyjały Federacji Rosyjskiej w aneksji Krymu. Określają, jaki charakter miały działania powszechnie nazywane hybrydowymi. Charakteryzują główne problemy w obszarach politycznym, ekonomicznym, militarnym, społecznym i informacyjnym (PEMSI), odzwierciedlające rzeczywistość i problemy niepodległej Ukrainy. Ukazują zależności i powiązania między wymienionymi obszarami oraz wskazują na brak zdolności Ukrainy do podjęcia skutecznego przeciwdziałania agresji.

Autorzy wyjaśniają ideę działań hybrydowych, określają ewentualne sposoby przeciwdziałania im oraz wskazują na możliwe działania potencjalnego agresora.

SŁOWA KLUCZOWE

obronność, działania hybrydowe, aneksja Krymu, siły zbrojne Ukrainy, wojna hybrydowa

Tuż po aneksji Krymu 21 marca 2014 roku oczy całego zachodniego świata były skupione na wydarzeniach na półwyspie, zaskakiwała bowiem ich skala i szybkość. Efekt niemocy czy też brak możliwości odpowiedniej reakcji oraz nieumiejętność przeciwdziałania agresji okrzyknięto fenomenem działań hybrydowych lub wojną hybrydową¹. Od tego czasu termin „wojna hybrydowa” jest używany powszechnie, zwłaszcza w środowisku medialnym, wojskowym, a nade wszystko politycznym. Pojęcie to stało się synonimem nowoczesnego podejścia do konfliktów zbrojnych. Istnieją jednak wątpliwości co do tego, czy aneksja Krymu rzeczywiście była przedsięwzięciem trudnym do przeprowadzenia i zaskakującym.

Rozstrzygnięcie tej kwestii wymaga dogłębnej analizy determinant historycznych oraz uwarunkowań politycznych, ekonomicznych, społecznych, militarnych i informacyjnych, które ułatwiły Federacji Rosyjskiej bezkrawną aneksję Krymu. Ma to zasadnicze znaczenie za-



ppłk mgr inż.
CEZARY PAWLAK

Starszy specjalista
Oddziału Rozwoju
Koncepcji Centrum
Doktryn i Szkolenia Sił
Zbrojnych. Doktorant
Akademii Marynarki
Wojennej.



kmdr por.
mgr inż.
**JAROSŁAW
KEPLN**

Starszy specjalista
Oddziału Rozwoju
Koncepcji Centrum
Doktryn i Szkolenia Sił
Zbrojnych. Doktorant
Akademii Marynarki
Wojennej.

¹ Jedną z pierwszych osób popularyzujących termin „wojna hybrydowa” był Frank G. Hoffman, emerytowany podpułkownik marines, pracownik naukowy Instytutu Studiów Strategicznych Narodowego Uniwersytetu Obrony USA oraz Międzynarodowego Instytutu Badań Politycznych, FPRI [online] 17.06.2010, <http://www.fpri.org/contributor/frank-hoffman> [dostęp: 6.11.2015].

również dla wyjaśnienia, czy aneksja faktycznie była zaskoczeniem, jak i dla określenia, na czym polega wojna hybrydowa², a także interpretacji tego rodzaju działań. Ponieważ wiele zagrożeń oddziałuje na siebie wzajemnie i ich trend zależy od środowiska oraz czynników sprzyjających eskalacji zagrożenia³, proces analizy wymaga gruntownych badań tego środowiska, w tym jego czynników niemierzalnych.

Analizę wydarzeń warto rozpocząć od przedstawienia uwarunkowań historycznych Krymu oraz próby odpowiedzi na pytanie, czym półwysep ten różni się od pozostałej części Ukrainy i co spowodowało tak znaczące różnice. Krym pozostawał w granicach Rosji, z krótkimi przerwami, od XVIII wieku. Został wcielony do Imperium Rosyjskiego w 1783 roku, po ciężkich wojnach z Turcją i jej wasalem Chanatem Krymskim, na mocy traktatu z Küczük Kajnardży z 1774 roku. Wszedł w skład namiestnictwa jekaterynosławskiego, które po rewolucji lutowej określano Noworosią. Polityka imperialna, zacofanie gospodarcze oraz prześladowania ludności tatarskiej doprowadziły do wielkiej migracji Tatarów, zwłaszcza do Turcji. Tymczasem na wcielonych terenach trwało intensywne osadnictwo rosyjskie i już na początku XX wieku Rosjanie stanowili większość społeczeństwa, szczególnie w obszarach miejskich. Ludność pochodzenia tatarskiego nie zrezygnowała jednak z dążeń niepodległościowych. Pierwszą okazją do odzyskania suwerenności była rewolucja lutowa i deklaracja Rządu Tymczasowego⁴ obalająca ustrój polityczny i dająca nadzieję na niepodległość nie tylko Tatarom, lecz także innym narodom wchodzącym w skład Imperium, w tym Polakom. Dążenia te przerwała I wojna światowa, ale na krótko, bo po wkroczeniu oddziałów niemieckich idea separacji odżyła na nowo. Opowiadanie się ludności tatarskiej zarówno po stronie Niemiec, jak i białogwardystów w wojnie domowej przekreśliło jednak szanse na niepodległość Krymu. Innym momentem sprzyjającym uzyskaniu niepodległości półwyspu był wybuch wojny między ZSRR a III Rzeszą Niemiecką. Ale i tym razem dążenia niepodległościowe pozostały niespełnione, ludność krymską zaś, oskarżoną o wspieranie okupanta⁵, czekały czystki oraz deportacje. W 1944 roku deportowano większość Tatarów posądzonych o kolaborację z III Rzeszą⁶. Na podstawie decyzji Nikity Chruszczowa z 26 kwietnia 1954 roku Krym jako obwód krymski został przyłączony do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR). W 1989 roku w ramach pierestrojki wysiedlonym Tatarom umożliwiono powrót do ojczyzny ich przodków, a w 1991 roku w wyniku rozpadu ZSRR Krym uzyskał ponownie status republiki autonomicznej.

Podstawę dalszej analizy stanowią wydarzenia historyczno-polityczne z nowej rzeczywistości Ukrainy. W referendum 1 grudnia 1991 roku na całym obszarze USRR, dotyczącym ogłoszenia niepodległości Ukrainy, wzięło udział 84,18% wyborców, 90,32% głosujących opowiedziało się za niepodległością. Najniższy wynik uzyskano w Republice Autonomicznej Krymu – tylko 54,19% wyborców dążyło do niepodległości. Dla porównania, w obwodach:

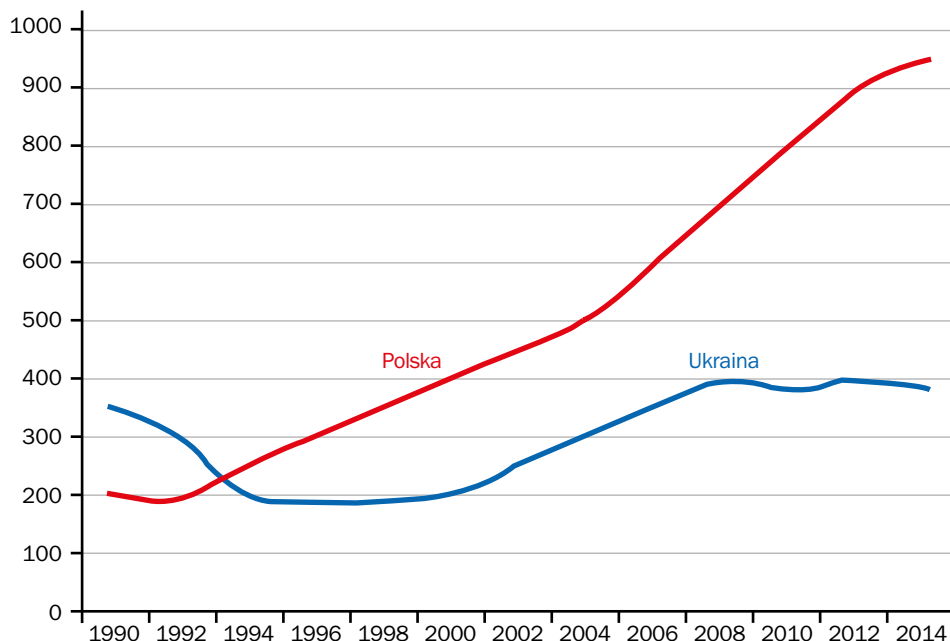
² Szerzej: A. Dębczak, C. Pawlak, J. Keplin, *Analityczny model oceny hybrydowości współczesnych konfliktów*, „Zeszyty Naukowe AON” 2015 nr 2/(99), s. 45.

³ Ibidem, s. 49.

⁴ M. Wojciechowski, J. Purc, *Wybrane teksty źródłowe do historii narodów ZSRR (1801–1945)*, Toruń 1975, s. 180.

⁵ Grupa Bojowa „Krym” Wschodniotureckiego Związku Bojowego SS Waffen, Tataren-Gebirgsjäger-Regiment der SS, z którego powstała 1 Tatarska Brygada Górską SS oraz 8 batalionów policji – Schutzmannschaft.

⁶ Uchwała Postanowienie GKO No. 5859 ss „O krymskich tatarach”, wersja HTML pliku, <http://www.memorial.krsk.ru/DOKUMENT/USSR/440511.htm> [dostęp: 4.02.2016].



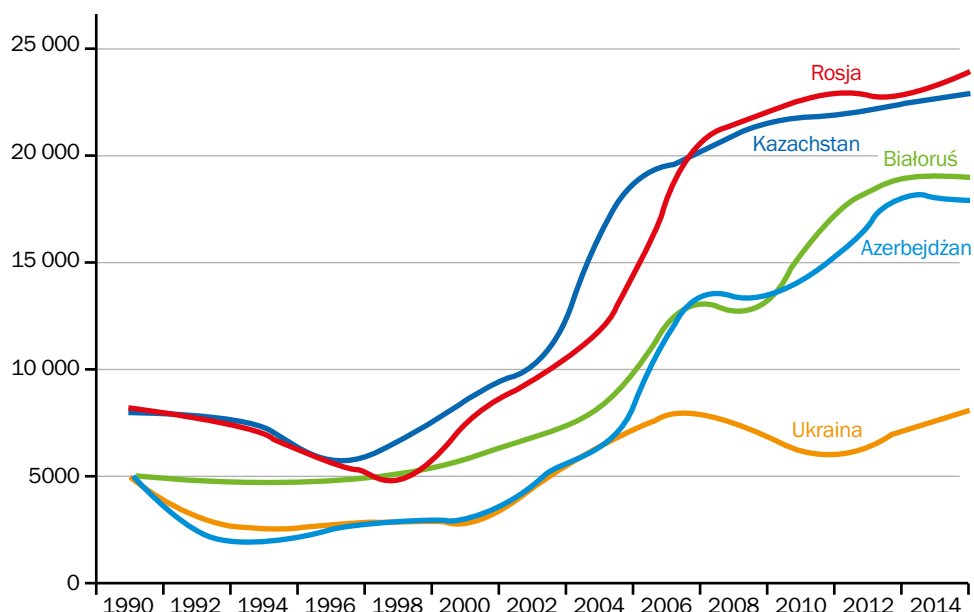
Wykres 1. Porównanie dochodów PKB w Polsce i na Ukrainie

Opracowanie własne na podstawie *Ukraine's Trade Policy. A Strategy for Integration into Global Trade*, The World Bank 2005, <http://openknowledge.worldbank.org/bitstream/handle/10986/7431/343360PAPER0UA101OFFICIAL0USE0ONLY1.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp: 3.02.2016]; Report 55895-UA. *Ukraine Country Economic Memorandum Strategic Choices to Accelerate and Sustain Growth Document of the World Bank*, August 31, 2010, <http://openknowledge.worldbank.org/bitstream/handle/10986/2905/558950ESW0UA0p1Official0use0only191.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp: 4.02.2016].

donieckim – 76,85%, a ługańskim – 83,86%⁷. W wyniku referendum państwo ukraińskie uzyskało suwerenność. W 1992 roku prorosyjskie władze ogłosiły niezawisłość Krymu od Ukrainy, jednak pod wpływem nacisków Kijowa półwysep nadal pozostawał w granicach państwa ukraińskiego⁸. Był to sygnał wyraźnego dążenia Krymu do odłączenia się od Ukrainy. W latach dziewięćdziesiątych minionego wieku, po rozpadzie ZSRR i wynikającej z tego trudnej sytuacji ekonomicznej Rosji oraz jej wewnętrznych problemów, nie było szans na oderwanie się od rządów Kijowa. Referendum z 1991 roku oraz status półwyspu jako Republiki Autonomicznej Krymu podkreślały odmiennosć tych terenów od pozostałego terytorium Ukrainy, zwłaszcza zaś od jej zachodniej i centralnej części. Dążenie Krymu do oderwania się od Ukrainy zostało więc tylko powstrzymane w czasie, jednak do niepodległości dążyło już nie państwo Tatarów, lecz Rosja lub Noworosja.

⁷ Ch. Lalpynchak, *Independence – over 90% vote yes in referendum, Kravchuk elected president of Ukraine*, „The Ukrainian Weekly” [online], 8.12.1991, <http://www.ukrweekly.com/old/archive/1991/499101.shtml> [dostęp: 4.02.2016].

⁸ M.C. Walke, *The Strategic Use of Referendums: Power, Legitimacy, and Democracy*, Copyright Holder 2003, s. 107.



Wykres 2. PKB per capita (wzany PSN) Ukrainy w porównaniu z innymi państwami byłego ZSRR

Opracowanie własne na podstawie *Ukraine's Trade Policy. A Strategy for Integration into Global Trade*, The World Bank 2005, <http://openknowledge.worldbank.org/bitstream/handle/10986/7431/343360PAPER0UA101OFFICIAL0USE0ONLY1.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp: 3.02.2016]; Report 55895-UA *Ukraine Country Economic Memorandum Strategic Choices to Accelerate and Sustain Growth* Document of the World Bank, August 31, 2010, <http://openknowledge.worldbank.org/bitstream/handle/10986/2905/558950ESW0UA0p1Official0useOnly191.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp: 4.02.2016].

W tamtym czasie bliskie związki Ukrainy z Rosją nie potęgowały dążeń separatystycznych. Ale nieudolna polityka oraz brak reform ekonomicznych i wyraźnej poprawy bytu obywateli wzbudzały coraz większe niezadowolenie społeczne. Na wykresie 1 przedstawiono dochód PKB w Polsce i na Ukrainie; wyraźnie widać, jak społeczeństwo ukraińskie drastycznie ubożało: wyższy PKB odnotowano w latach rozpadu ZSRR, a najniższy w 1998 roku. Dopiero wybory w 2004 roku zainspirowały społeczeństwo i zmobilizowały do działań separatystycznych. Część ludności uważała problemy ekonomiczne za skutek zbyt ścisłej współpracy z Rosją, część zaś wiązała je z nieudolnością władz centralnych, wyprzedając majątku narodowego i tęsknotą za czasami ZSRR. Niezadowolenie było tym większe, że PKB w 2004 roku był niższy niż w 1990 roku, który to rok został określony rokiem kryzysu, jednak we wszystkich krajach sąsiednich dochód był większy, zwłaszcza w Rosji (wykres 2).

Sytuacja ekonomiczna kraju doprowadziła do przełomu określanego mianem Pomarańczowej Rewolucji (21 listopada 2004–23 stycznia 2005 roku). Wybór Wiktora Juszczenki na prezydenta Ukrainy stał się dla Rosji oraz jej sympatyków, zwłaszcza na Krymie, oczywistym wyznacznikiem kierunku, w jakim będzie podążała Ukraina. Zadawano sobie pytanie, czy

Ukraina wyzwoli się z „opiekuńczych” uścisków Rosji. O tego rodzaju obawach mówiono w Siewierodoniecku na zjeździe delegatów wschodnich i południowych obwodów Ukrainy, z udziałem przedstawicieli Rosji: radcy ambasady Federacji Rosyjskiej w Kijowie Aleksandra Korsuna i mera Moskwy Jurija Łużkowa. Ten ostatni, według rosyjskich mediów, poparł ideę ogłoszenia autonomii wschodnich i południowych regionów Ukrainy⁹. Pierwszym aktem prawnym obrazującym nowe zmiany była nowelizacja konstytucji.

Sukcesy Pomarańczowej Rewolucji nie przyczyniły się jednak do wyprowadzenia kraju z zapaści gospodarczej, a nieprzeprowadzenie reform i spory wewnętrzne w obozie rządzącym, zwłaszcza z Julią Tymoszenko, jedynie pogłębiały podział wśród społeczeństwa. W rezultacie szansa rozwiązania problemów ekonomiczno-gospodarczych Ukrainy została utracona. Dlatego już w wyborach parlamentarnych w 2006 roku prorosyjska Partia Regionów zdobyła największą liczbę głosów. Jej członkowie uzyskali stanowisko premiera dla Wiktora Fiodorowicza Janukowycza. Kolejne wybory prezydenckie, w 2010 roku, definitywnie wskazały zwycięzcę. W pierwszej turze zwyciężył Janukowycz, uzyskawszy 35,32% głosów. Pokonał Julię Tymoszenko – 25,05% i Serhija Tihipkę – 13,06% . Także drugą turę wyborów wygrał Janukowicz – w rywalizacji z Tymoszenko uzyskał 48,95% głosów, w tym w Republice Autonomicznej Krymu i na wschodzie Ukrainy ponad 80%¹⁰. W wyborach tych, przeprowadzonych po blisko 20 latach niepodległości, dobitnie ujawniły się podziały. Preferencje polityczne znacznie różniły się od wyrażonych w referendum w 1991 roku, i to na niekorzyść suwerenności Ukrainy.

Po wyborach nastąpił gwałtowny zwrot w kierunku zacieśnienia współpracy z Rosją. Symbolem nowych porządków było uznanie przez Sąd Konstytucyjny niezgodności nowelizacji konstytucji z 2004 roku z obowiązującym prawem i unieważnienie jej. Przywrócenie zapisów wzmocniło pozycję prezydenta jako organu władzy wykonawczej, także w stosunku do parlamentu, którego wpływ na rząd został zminimalizowany. Rząd zyskał szerokie uprawnienia w sprawowaniu władzy. Borykał się z problemami braku wzrostu gospodarczego oraz ostrych podziałów społeczeństwa. Żadnego z tych problemów nie rozwiązał. Co prawda w dwóch pierwszych latach rządów nastąpiło ożywienie gospodarcze, jednak szybko się załamało. Pozostał podział społeczny i agresywna polityka informacyjna.

Komercyjne media oraz rządowe stacje obarczały za tę sytuację prozachodnio nastawionych Ukraińców. Podziały społeczeństwa były już zbyt widoczne, a media – zwłaszcza internetowe – ukazywały urzędującego prezydenta i jego rząd w niekorzystnym świetle, tym samym podsycali nienawiść. Janukowicz miał tego świadomość i by nie zdradzać prawdziwych intencji, obiecał podpisać umowę stowarzyszeniową z Unią Europejską. Było to typowe zagranie polityczne, gdyż w rezultacie umowa nie została podpisana, podobno dlatego, że pomoc ekonomiczną na lepszych warunkach zaproponowała Ukrainie Rosja. Z tego powodu 21 listopada 2013 roku zawieszono proces przygotowań do podpisania umowy o sto-

⁹ P. Świeżak, *Ukraina/ Razem czy osobno?* Portal Spraw Zagranicznych [online], 29.11.2004, <http://www.psz.pl/162-wschod/ukraina-razem-czy-osobno> [dostęp: 2.02.2016].

¹⁰ T.A. Olszański, *Janukowycz faworytem II tury wyborów prezydenckich*, Ośrodek Studiów Wschodnich [online], 20.01.2010, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2010-01-20/janukowycz-faworytem-ii-tury-wyborow-prezydenckich> [dostęp: 11.12.2015].

warzyszeniu i kompleksowej strefie wolnego handlu z Unią Europejską. Gdy władze Ukrainy oficjalnie ogłosiły tę decyzję, w Kijowie wybuchły demonstracje. Protestujący – zgromadzeni w sposób „spontaniczny” z wykorzystaniem popularnych mediów społecznościowych – okupowali plac w centrum miasta zwany Euromajdanem. Większość demonstrantów pochodziła z terenów zachodniej Ukrainy. Zebrani wysunęli również postulat powrotu do konstytucji z 2004 roku, zwłaszcza przywrócenia zapisu dotyczącego sprawowania władzy prezydenckiej¹¹. Nastąpił całkowity zwrot w oczekiwaniach społeczeństwa.

Warto rozważyć, czy dotyczyło to wszystkich. Wydarzenia na Majdanie wzmagały się, a upór i determinację protestujących podziwiał cały świat. Starcia uliczne z 18–20 lutego 2014 roku zostały okupione życiem i zdrowiem kilkuset osób. Część jednostek milicji, zwłaszcza z terenów zachodnich, w tym z Lwowa, postanowiła przejść (i to zbrojnie) na stronę protestujących. Wiktor Janukowycz pod naciskiem opinii zachodniej, a także fali niezadowolenia w kraju, zdecydował się na wcześniejsze wybory – w dniu 21 lutego, słynna milicja Berkut¹² zaś została usunięta z ulic Kijowa. Po tych wydarzeniach Janukowycz opuścił stolicę, a później kraj.

Podział wśród społeczeństwa miał się odrodzić ze wzmoczoną siłą i stać zarzewiem kolejnego buntu i protestów we wschodniej Ukrainie oraz na Krymie, już mniej nagłośnionych na arenie międzynarodowej. Pierwszym wyraźnym znakiem rysującego się podziału z powodu prowadzonej przez ostatnie dwudziestolecie polityki były wydarzenia powrotu, a raczej ucieczki, milicji Berkut na wschodnią Ukrainę i Krym. Miejscowa ludność witała funkcjonariuszy jako bohaterów walki z nacjonalizmem Stepana Bandery¹³, co wynikało z siły mniejszości rosyjskiej na Krymie, która w istocie stanowi większość społeczeństwa półwyspu (rys.).

Podział narodowościowy na Krymie nie jest jednak aż tak znaczący, ponieważ narodowość tatarska po wielowiekowych doświadczeniach z Imperium Rosyjskim, a zwłaszcza z jego spadkobiercą ZSRR, była negatywnie nastawiona do Rosji. Świadczył o tym wynik referendum z 1991 roku. Co zatem wydarzyło się w obszarze społecznym na Krymie, że Ukraina jako państwo poniosła druzgocącą klęskę?

Jedną z kluczowych przyczyn protestów i buntu społeczeństwa na Ukrainie była zapaść ekonomiczno-gospodarcza. Od czasu rozpadu ZSRR oraz w okresie ponad dwudziestu lat rządów niepodległego kraju sytuacja ekonomiczna mieszkańców nie poprawiła się (wykres 2). Sytuacja gospodarcza Ukrainy, mimo rozwiniętego przemysłu metalurgicznego oraz źródeł bogactw naturalnych i żyznych gleb, była gorsza niż, na przykład, Azerbejdżanu.

Na Krymie jednym z głównych źródeł dochodu mieszkańców była turystyka, zważywszy na atrakcyjne położenie półwyspu oraz jego unikatową przyrodę. Obszar ten nie obfituje w bogactwa naturalne ani żyzną ziemię, dlatego jest pozbawiony przemysłu przetwórczego i wydobywczego. Istotne znaczenie dla rozwoju turystyki ma infrastruktura – zarówno ko-

¹¹ Ukraińska Rada Najwyższa przywróciła wcześniejszy zapis w lutym 2014 r.

¹² Wyspecjalizowana jednostka milicji ukraińskiej podlegająca Ministerstwu Spraw Wewnętrznych została utworzona w miejsce radzieckich służb OMON.

¹³ *Owacyjne powitanie funkcjonariuszy Berkutu na Krymie*, „Wprost” [online], 24.02.2014, <http://www.wprost.pl/ar/437429/Owacyjne-powitanie-funkcjonariuszy-Berkutu-na-Krymie/> [dostęp: 2.02.2016].

munikacyjna, jak i zaplecze bazy hotelowej, a także odpowiedniej jakości usługi gastronomiczne i rozrywka. W warunkach zapaści gospodarczej państwa infrastruktura hotelowa nie była rozwijana, a postępująca dewastacja negatywnie wpłynęła na rozwój regionu.

Podniesienie stopy życiowej w Rosji (wykres 2) oraz konkurencyjność ofert zagranicznych w połączeniu z ciekawością świata ludzi zza żelaznej kurtyny spowodowały, że na miejsce wypoczynku wybierano takie kraje jak Turcja czy Egipt. W rezultacie dochody mieszkańców Krymu zmniejszyły się, za co winiono przede wszystkim nieudolne prozachodnie władze w Kijowie.

Niechęć do prozachodnich władz potęgowała również polityka informacyjna Federacji Rosyjskiej¹⁴, szczególnie w trakcie i po wydarzeniach Pomarańczowej Rewolucji. Rosyjskie media były powszechnie dostępne i emitowały ciekawsze programy niż telewizja ukraińska. Wyświetlano filmy, programy i seriale z dawnego ZSRR mające podtrzymywać tęsknotę za ładem starszego pokolenia oraz służyć indoktrynacji młodych ludzi w duchu mocarstwowej Rosji. Również w czasie kryzysu w 2014 roku rosyjskie media odegrały znaczącą rolę, zwłaszcza te, które nadawały w języku angielskim, jak na przykład Russia Today. Komentowały one bowiem wydarzenia na placu w Kijowie oraz politykę Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych dla odbiorców nie tylko rosyjskich, lecz także ukraińskich czy innych zagranicznych. W relacjach podkreślały zwłaszcza rolę nacjonalistów na Majdanie. Po emisji filmu *Spadkobiercy Bandery* sugerowano, że protesty na Majdanie zostały opłacone przez USA¹⁵. Skutkiem tych działań, zwanych wojną informacyjną, były protesty 23 lutego w Kerczu i Sewastopolu. Wymownym ich symbolem stało się zdjęcie flagi ukraińskiej i wywieszenie rosyjskiej. Demonstranci wznosili hasła: *Berkut to bohaterowie!*, *Chcemy do Rosji!* oraz *Faszizm nie przejdzie!*

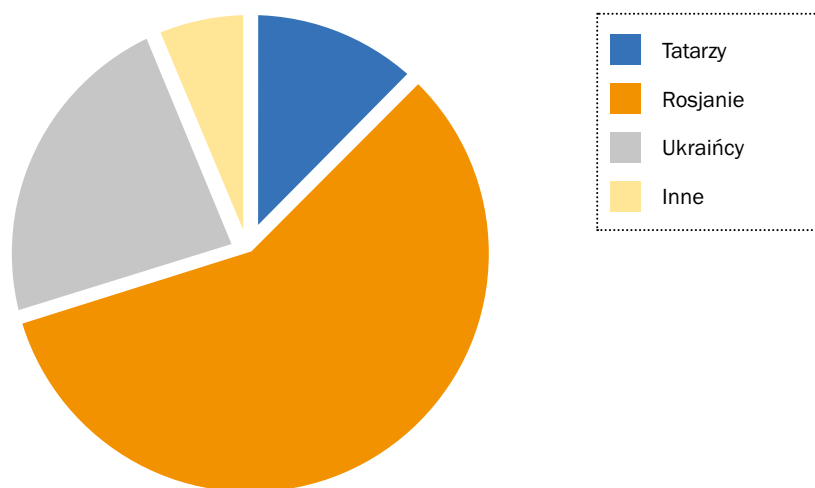
Od tego momentu wydarzenia potoczyły się lawinowo. W czasie protestu 25 lutego w Symferopolu jego organizatorzy i uczestnicy domagali się zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Najwyższej Republiki Autonomicznej Krymu oraz referendum w sprawie oderwania od Ukrainy. Sytuację zaostrzyło uchylenie¹⁶ ustawy językowej¹⁷, która uprzywilejowała mniejszości narodowe. Szeroko komentowały to media rosyjskie, podkreślając rolę i odkrywając intencje nacjonalistów ukraińskich. W kolejnych dniach pojawiła się kwestia tak zwanych zielonych ludzików, którzy zajmowali ważne obiekty infrastruktury państwa, zwłaszcza komunikacyjnej, w celu udaremnienia ewentualnej reakcji militarnej Kijowa.

¹⁴ Wobec niekorzystnego dla Rosji rozwoju sytuacji na Ukrainie strona rosyjska nagłaśniała poglądy o podziałach politycznych ukraińskiego społeczeństwa i grożącej jej z tego powodu dezintegracji politycznej lub terytorialnej. A. Sawicka, *Rosja wobec pomarańczowej rewolucji*, e.Polityka.pl [online], 26.09.2005, http://www.e-polityka.pl/a.966.d.60.Rosja_wobec_pomaranczowej_rewolucji.html [dostęp: 16.01.2016].

¹⁵ T. Szelać, *Rosyjskie media o wydarzeniach na Ukrainie*, Onet [online], 21.02.2014, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/rosyjskie-media-o-sytuacji-na-ukrainie/f68ek> [dostęp: 3.02.2016].

¹⁶ Sikorski: *uchylenie przez parlament Ukrainy ustawy językowej – błędem*, Wyborcza.pl [online], 26.02.2014, http://wyborcza.pl/1,91446,15533473,Sikorski_uchylenie_przez_parlament_Ukrainy_ustawy.html?disableRedirects=true [dostęp: 10.01.2016].

¹⁷ T.A. Olszański, *Najwyższa Rada Ukrainy uchwaliła nową ustawę językową*, Ośrodek Studiów Wschodnich [online], 11.07.2012, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2012-07-11/rada-najwyzsza-ukrainy-uchwalila-nowa-ustawe-jezykowa> [dostęp: 3.02.2016].



Podział narodowościowy Krymu

Opracowanie własne na podstawie State Statistics Service of Ukraine, *About number and composition population of Autonomous Republic of Crimea by data All-Ukrainian population census*, <http://2001.ukrcensus.gov.ua> [dostęp: 3.02.2016].

Dlaczego siły zbrojne Ukrainy nie reagowały ani na wydarzenia na Majdanie, ani na Krymie w chwili zmiany władzy? W czasie protestów na Majdanie siły zbrojne starały się pozostać neutralne. Wynikało to z pewności, że siły Berkutu są wystarczające i protesty w końcu da się zdusić. Wyprowadzenie na ulice wojsk mogło podsyć atmosferę, pokazać słabość władz oraz potwierdzić słuszność żądań protestujących i pogrążyć władze na arenie międzynarodowej. W przeciwieństwie do generalicji nie można było przewidzieć reakcji oficerów i zwykłych żołnierzy oraz możliwego przejścia na stronę obozu z Majdanu nie tylko w samym Kijowie, lecz już w całym kraju. Konsekwencji takiego rozwoju sytuacji nie dało się przewidzieć i żaden z aktorów, nawet Rosja, nie był do tego przygotowany. Ponadto siły zbrojne, ich kondycja i morale były odzwierciedleniem stanu państwa, jego ekonomii oraz społeczeństwa. Nie można mieć silnej, zdyscyplinowanej armii w słabym państwie. Z faktycznego stanu armii zdawali sobie sprawę jej dowódcy oraz politycy zarówno z kręgu Janukowicza, jak i obozu postmajdanowego.

Armia ukraińska lat dziewięćdziesiątych, wyszkolona i uzbrojona w nowoczesny sprzęt, z ogromnym zapleczem przemysłu zbrojeniowego światowego formatu, utraciła swoją dawną potęgę. Przyczyn tego stanu rzeczy nie należy upatrywać tylko w celowych działaniach potencjalnego agresora. Na początku XXI wieku siły zbrojne zostały zmarginalizowane, uważano je bowiem za balast dla ekonomii państw, nie tylko na Ukrainie, lecz także w Europie¹⁸.

¹⁸ C. Jean, *Geopolityka*, Wrocław, s. 29.

W latach rządów niepodległej Ukrainy każdy kolejny minister obrony¹⁹ przedstawiał plan redukcji armii i zwiększenia jej siły bojowej, a następnie próbował wcielić go w życie. Każdy minister oraz rządzący miał inną wizję armii i jej przyszłych zadań. Częste zmiany i redukcje wpływały destrukcyjnie na morale wojska. Spadek wpływów do budżetu oraz inflacja zastopowały modernizację sił zbrojnych. Krokiem destrukcyjnym była również zapowiedź reformy resortu obrony Ukrainy, zaplanowanej na lata 2012–2017. Przewidywano zmniejszenie liczebności armii do poziomu około 55 tys. żołnierzy zawodowych i 15 tys. pracowników cywilnych oraz doprowadzenie do całkowitej profesjonalizacji wojsk²⁰. Oznaczało to poważną redukcję i tak zdziesiątkowanej armii. W 2013 roku ukraińskie wojska lądowe liczyły łącznie 57 tys. żołnierzy²¹, armia mogła skierować do walki teoretycznie 38–39 tys., a praktycznie do 32–35 tys. żołnierzy²². Dla porównania, w latach dziewięćdziesiątych siły zbrojne Ukrainy liczyły 780 tys. żołnierzy. Jaka była to siła w stosunku do wojsk rosyjskich znajdujących się na półwyspie oraz przerzuconych z innych zakątków Rosji? Generał Mychajło Kowal z ukraińskiej straży granicznej szacował liczebność rosyjskich formacji na półwyspie na około 30 tys. (przy limicie 12,5 tys.)²³.

Z analizy wynika, że stosunek sił wyraźnie wskazywał na korzyść Federacji Rosyjskiej. Ponadto stan techniczny oraz morale wojsk ukraińskich były kontrowersyjne. Świadczyło o tym przechodzenie części służb porządku publicznego oraz żołnierzy na stronę Federacji Rosyjskiej. Podziały społeczne sparaliżowały możliwość użycia i tak słabych wojsk, z czego doskonale zdawali sobie sprawę rządzący. Ukraina nie była w stanie przeciwstawić się agresji Rosji, dodatkowo popieranej przez lokalną ludność. Świadomość tej sytuacji mieli również rosyjscy planiści operacji zajęcia półwyspu. Obawy o niesubordynację okazały się uzasadnione, potwierdziły to późniejsze wydarzenia dopuszczania się zdrady przez pracowników resortów siłowych. Przykładem – wysłanie na wschód Ukrainy pod naciskiem sił skupionych w obszarze Prawego Sektora 25 Brygady Wojsk Powietrznodesantowych, która w całości przeszła na stronę sił separatystycznych²⁴.

Podsumowanie

Dane o rozwoju sytuacji na Ukrainie oraz jej konsekwencje w postaci aneksji Krymu uwiarygodniły, że proces samej aneksji był gruntownie przygotowany w wymiarze politycznym, ekonomicznym, społecznym, militarnym i informacyjnym. Już w 1991 roku po referendum

¹⁹ Plan reorganizacji armii autorstwa: ministra Morozowa z 1992 r., Radeckiego z 1994 r. i Szmarowa z 1998 r.

²⁰ Nowa strategia. Siły Zbrojne Ukrainy. Stan na połowę 2015 r., <http://www.nowastrategia.org.pl/sily-zbrojne-ukrainy> [dostęp: 5.02.2016].

²¹ Ibidem.

²² *Ukraine Military Strength. GFP Power Index rating*, Global Firepower [online], dane – raport za 2013 r., http://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.asp?country_id=Ukraine [dostęp: 5.02.2016].

²³ *Rosja wzmacnia wojska na Krymie*, Defence 24 [online], 17.09.2014, <http://www.defence24.pl/126004,rosja-wzmacnia-wojska-na-krymie>. [dostęp: 30.01.2016].

²⁴ *Wojsko i służby przechodzą na stronę separatystów. Kto zatrzyma Rosję na wschodzie Ukrainy?* Defence 24 [online], 14.04.2014 r., <http://www.defence24.pl/75831,wojsko-i-sluzby-przechodza-na-strone-separatystow-kto-zatrzyma-rosje-na-wschodzie-ukrainy> [dostęp: 5.02.2016].

dotyczącym niepodległości Ukrainy było wiadomo, że jej suwerenność jest iluzoryczna i będzie zależała od tego, czy niepodległe już państwo wykorzysta czas wewnętrznych przemian, regresu i problemów Rosji w latach pierestrojki. Jednym z głównych warunków stabilizacji i asymilacji społeczeństwa krymskiego było polepszenie jego bytu. Na wschodzie Ukrainy sytuacja przedstawiała się korzystniej – za niepodległością opowiedziało się prawie 80% respondentów. Wynika z tego, że najbardziej zawinili sami Ukraińcy, zwłaszcza obozy rządzące pierwszych dwóch ekip. Przełom stanowiła Pomarańczowa Rewolucja, która wskazała kierunek przemian Ukrainy. Wówczas oczy całego zachodniego świata były na nią zwrócone, a Rosja dostrzegając, że Ukraina może wyjść ze strefy jej wpływów. Nieudolne rządy oraz wewnętrzne spory wstrzymały jednak proces reform, trzeba przyznać – z zaangażowaniem i pomocą Rosji. W czasie Pomarańczowej Rewolucji sytuacja ekonomiczna Rosji była lepsza niż za czasów rozpadu ZSRR, a prognozy ekspertów dotyczące jej rozwoju napawały optymizmem. Mieszkańcy wschodniej części Ukrainy oraz Krymu postrzegali Rosję pozytywnie. Sprzyjało to działaniom mogącym zatrzymać marsz Ukrainy na zachód. W tak podatnym środowisku politycznym, ekonomicznym, militarnym, a przede wszystkim społecznym, Rosja intensyfikowała działania określone jako hybrydowe²⁵. Były one ukierunkowane głównie na powstrzymanie reform oraz efektywną walkę z oligarchią, korupcją i wprowadzeniem rządów prawa. Jej celem były także działania zmierzające do pogłębiania zapaści ekonomicznej oraz utrzymania podziałów społecznych między wschodnią a zachodnią Ukrainą, w tym Krymu. W tym czasie Rosja zintensyfikowała działania informacyjne ukierunkowane na pobudzenie nostalgii, mające przygotować ludność rosyjskojęzyczną na ewentualność obrania drogi prozachodniej.

Reasumując, władze na Kremlu doskonale zdawały sobie sprawę z niemocy Ukrainy w sprawie Krymu. Analizując sposób aneksji Krymu pod kątem działań hybrydowych, należy pamiętać, że każde tego rodzaju przedsięwzięcie wymaga sprzyjających warunków zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych, scenariusz działań zaś dla każdego podmiotu będzie inny. ■

²⁵ Działania te prowadzone są przez podmioty państwowe i/lub niepaństwowe w sposób zaplanowany i skoordynowany oraz łączą różne środki wywierania nacisku i uzależniania od potencjalnego agresora. Mogą być one prowadzone w środowisku politycznym, ekonomicznym, militarnym i społecznym, w tym mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych. Działania te mają na celu osiągnięcie celów politycznych i strategicznych z możliwością utrzymania dotychczasowych stosunków gospodarczych i/lub dyplomatycznych. A. Dębczak, C. Pawlak, J. Kepkin, *Analityczny model oceny hybrydowości współczesnych konfliktów*, „Zeszyty Naukowe AON” 2015 nr 2(99), s. 52.

Atak cybernetyczny jako akt pozwalający na podjęcie działań w samoobronie

Coraz większe zagrożenie państw atakami cybernetycznymi skłania do zadania pytania o ramy prawne wyznaczające zakres zdolności do podejmowania odpowiedzi na tego rodzaju akty. Czy klasyczne pojęcia zawarte w Karcie Narodów Zjednoczonych, zwłaszcza art. 2 ust. 4 mówiący o użyciu siły zbrojnej oraz art. 51 odnoszący się do napaści zbrojnej, mogą być zastosowane do oceny działań prowadzonych w cyberprzestrzeni?

Główną tezę artykułu stanowi stwierdzenie, że obecne przesłanki zastosowania prawa do samoobrony są wystarczające do objęcia swoim zakresem nowych form zagrożenia. Zdaniem autora, atak cybernetyczny może być kwalifikowany jako napad zbrojny i tym samym uzasadniać prawo do samoobrony, jednak tylko wtedy, gdy powoduje lub może spowodować duże straty ludzkie oraz materialnie.

SŁOWA KLUCZOWE

atak cybernetyczny, samoobrona, napad zbrojny, użycie siły, Karta Narodów Zjednoczonych

W ostatnich latach ochrona cyberprzestrzeni stała się jednym z częściej podejmowanych zagadnień dotyczących bezpieczeństwa. Stabilność funkcjonowania i rozwój globalnego społeczeństwa informacyjnego w coraz większym stopniu są uzależnione od otwartego, niezawodnego, a przede wszystkim bezpiecznego dostępu do zasobów informatycznych. Cyberprzestrzeń, nazywaną wirtualnym odzwierciedleniem fizycznej rzeczywistości, zaczynają przenikać jednak negatywne aspekty ludzkiej aktywności. Sieć internetowa, dając duże poczucie anonimowości, jest wykorzystywana bo-



dr
**MARCIN
PĄCZEK**

Adiunkt
Zakładu Prawa
Międzynarodowego
i Prawa Europejskiego
Wydziału Prawa
i Administracji
Uniwersytetu
Rzeszowskiego.

wiem przez przestępców, ugrupowania terrorystyczne, a nawet niektóre państwa, do prowadzenia bezprawnych lub co najmniej wątpliwych prawnie działań¹.

Pod tym względem okresem przełomowym okazała się pierwsza dekada XXI wieku. Zdecydowanie częściej zaczęto posługiwać się siecią informatyczną do osiągania celów politycznych, wywiadowczych i militarnych. Przykładów nie trzeba szukać daleko. W 2006 roku Izrael, gdy prowadził działania zbrojne przeciwko Hezbollahowi, stał się obiektem skoordynowanych ataków hakerów pochodzących z krajów Bliskiego Wschodu. Rok później rosyjscy hakerzy przeprowadzili zmasowany atak cybernetyczny na estońskie serwery i serwisy internetowe zarówno sektora publicznego, jak i prywatnego. Zablokowali dostęp do witryn WWW naczelnych organów rządowych, głównych koncernów medialnych oraz największych banków w Estonii. Manewr ten skutecznie powtórzyli w 2008 roku w związku z konfliktem rosyjsko-gruzińskim dotyczącym Abchazji i Osetii Południowej. Dokonali serii włamań do stron internetowych najważniejszych instytucji państwowych Gruzji, tym samym pozbawili władze w Tbilisi możliwości bieżącego informowania społeczności międzynarodowej o wydarzeniach w kraju². Nie można wykluczyć, że działania te były jednak bardziej brzemienne w skutki i mogły utrudnić koordynację operacji prowadzonej przez gruzińskie siły zbrojne.

Świadomość zagrożeń płynących z cyberprzestrzeni skłania państwa do poszukiwania nowych form i sposobów reagowania na wykorzystywanie sieci internetowej do działań bezprawnych. Oprócz uchwalanych w tym celu instrumentów konwencyjnych zwraca się uwagę na zasadność adaptacji istniejących już rozwiązań systemowych do wyzwań nowego typu³. Dostrzeżono możliwości, jakie daje Karta Narodów Zjednoczonych (dalej: KNZ), a zwłaszcza jej art. 51, w którym potwierdzono prawo każdego państwa do samoobrony. Dokument ten został uznany przez międzynarodową grupę ekspertów utworzoną na mocy rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ za miarodajną podstawę oceny zagrożeń powodowanych wrogimi działaniami w cyberprzestrzeni⁴. Znamienne jest także stanowisko Sojuszu Północnoatlantyckiego wyrażone przez sekretarza generalnego organizacji w 2015 roku. Jens Stoltenberg stwierdził wówczas, że *ataki cybernetyczne mogą stanowić podstawę ewentualnej odpowiedzi na mocy art. 5 traktatu waszyngtońskiego*⁵. Jeszcze kilka lat wcześniej

¹ M. Grzelak, K. Liedel, *Bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni. Zagrożenia i wyzwania dla Polski-zarys problemu*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012 nr 22, s. 125–126; W.G. Sharp, *The past, present and future of cybersecurity*, „Journal of National Security Law and Policy” 2010 vol. 4, s. 13–26.

² M. Łakomy, *Cyberwojna jako rzeczywistość XXI wieku*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2011 nr 3/4, s. 144–147.

³ Wystarczy chociażby wspomnieć, że przyjęta w 2013 r. strategia bezpieczeństwa cybernetycznego Unii Europejskiej zakłada, iż wystąpienie poważnego w skutkach ataku na system informatyczny państwa członkowskiego, może być podstawą uruchomienia tzw. klauzuli solidarności. Vide: *Cybersecurity Strategy of the European Union: An Open, Safe and Secure Cyberspace*. Joint communication of the European Commission and The High Representative of the European Union for Foreign Affairs and Security Policy to The European Parliament, The Council, The European Economic and Social Committee and The Committee of the Regions, Brussels, 7.02.2013, JOIN (2013) 1 final, pkt 3.2.

⁴ Vide: *Group of Governmental Experts on Developments in the Field of Information and Telecommunications in the Context of International Security*. Note by the Secretary General, 24.06.2013, UN Doc. A/68/98, pkt 19.

⁵ P. McLeary, *NATO Chief: Cyber can trigger Article 5*, „Defence News” [online], 25.03.2015, <http://www.defensenews.com/story/defense/policy-budget/warfare/2015/03/25/nato-cyber-russia-exercises/70427930/> [dostęp: 8.01.2016].

ta sama problematyka była uznawana przez NATO za zagadnienie wymagające co najwyżej mechanizmu wzajemnych konsultacji (art. 4 traktatu waszyngtońskiego)⁶. Bezpośrednie odniesienie do prawa do samoobrony jako uzasadnionej formy reakcji na ataki cybernetyczne można znaleźć również w *Międzynarodowej strategii dla cyberprzestrzeni* przyjętej przez Stany Zjednoczone w 2011 roku⁷.

Przywoływanie prawa do samoobrony w kontekście ataków cybernetycznych prowokuje jednak liczne komentarze, i to zarówno zwolenników, jak i przeciwników takiego rozwiązania. Jedni i drudzy zgodnie podkreślają, że normy Karty Narodów Zjednoczonych dotyczące podstaw stosowania siły zbrojnej zostały przyjęte w okresie, gdy zagrożenia bezpieczeństwa państw płynące z cyberprzestrzeni nie były nikomu znane. Dlatego przepisy KNZ dają państwom możliwość skutecznej obrony, ale przed działaniami konwencjonalnych sił zbrojnych innych państw.

Dalsza analiza będzie polegała na ustaleniu, czy normatywna konstrukcja prawa do samoobrony pozwala traktować przynajmniej niektóre ataki cybernetyczne jako napad zbrojny w rozumieniu art. 51 KNZ. W tym celu należy ustalić dopuszczalność kwalifikowania wrogich działań w cyberprzestrzeni jako przypadku użycia siły zbrojnej. Ze względu na ograniczone ramy opracowania poza jego zakresem znajdują się pozostałe przesłanki warunkujące legalność działań w ramach samoobrony, w tym kwestia ewentualnej odpowiedzialności państwa za przeprowadzenie ataku cybernetycznego w sytuacji, gdy bezpośrednim sprawcą tego aktu jest podmiot niepaństwowy⁸.

Atak cybernetyczny jako przykład użycia siły zbrojnej

W art. 2 ust. 4 KNZ wszystkie państwa zostały zobowiązane do *powstrzymania się we wzajemnych stosunkach od stosowania groźby lub użycia siły przeciwko integralności terytorialnej, niepodległości politycznej, albo w jakikolwiek inny sposób niezgodny z celami ONZ*⁹. Wprawdzie cytowany przepis mówi o sile, nie kwalifikując jej jako zbrojna, niemniej jednak podczas obrad konferencji w San Francisco jednoznacznie wykluczono przymus ekonomiczny i polityczny z ram wspomnianego zakazu. Należy więc uznać, że dyspozycja art. 2 ust. 4 KNZ obejmuje wyłącznie siłę zbrojną i nie dotyczy innych form nacisku¹⁰.

Czy atak cybernetyczny można traktować jako przykład zabronionego prawem międzynarodowym użycia siły zbrojnej? Zgodnie z utrwalonymi regułami wykładni umów

⁶ Vide: *Lisbon Summit Declaration issued by the Heads of State and Government participating in the meeting of the North Atlantic Council*, Lisbon, 20.11.2010, Doc. PR/CP (2010) 0155, § 40.

⁷ Vide: The White House, *International Strategy for Cyberspace: Prosperity, Security, and Openness in a Networked World*, Washington, May 2011, s. 13–14.

⁸ Szerzej: N. Tsagourias, *Cyber attacks, self-defence and the problem of attribution*, „Journal of Conflict & Security Law” 2012 nr 2, s. 229–244; E.F. Mejia, *Act and actor attribution in cyberspace*, „Strategic Studies Quarterly” Spring 2014, s. 114–130.

⁹ Treść art. 2 ust. 4 KNZ, w: *Prawo międzynarodowe publiczne. Wybór dokumentów*, A. Przyborowska-Klimczak (wybór i oprac.), Lublin 2008, s. 10.

¹⁰ S. Sayapin, *International law, the use of force and the crime of aggression: From the Charter of the United Nations to the Rome Statute of the International Criminal Court*, „Asian Yearbook of International Law” 2009 vol. 15, s. 15–16.

międzynarodowych każdy traktat należy interpretować przede wszystkim w świetle zwykłego znaczenia wyrazów użytych w danym kontekście¹¹. W *Słowniku języka polskiego PWN* określenie „zbrojny” zostało zdefiniowane jako *związany z użyciem broni, walką lub wojną*, natomiast wyrażenie „broń” jako *narzędzie walki oraz środek i sposób walki z kimś lub czymś*¹². W studium przygotowanym w 2009 roku przez grupę badaczy z Uniwersytetu Harvarda stwierdzono natomiast, że pojęcie „broń” oznacza środek walki zdolny do spowodowania obrażenia ciała lub śmierci osób albo do uszkodzenia i zniszczenia obiektów¹³.

W przytoczonych definicjach zwrócono uwagę na istnienie pewnego instrumentu walki z przeciwnikiem oraz na zdolność tego instrumentu do spowodowania strat ludzkich lub materialnych w wyniku jego użycia. Nie ma znaczenia rodzaj narzędzia, którym się w tym celu posłużono¹⁴. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w jednej z opinii doradczych podkreślił, że zakaz użycia siły nie odnosi się do żadnego konkretnego środka walki zbrojnej¹⁵. Twórcy Karty Narodów Zjednoczonych zrehabilitowali jej treść zgodnie ze stanem wiedzy we współczesnych im czasach. Wówczas za zbrojne uważano działania polegające na wykorzystaniu kinetycznej energii różnych urządzeń¹⁶. Obecnie brak fali uderzeniowej z urządzenia nie jest jednak wyznacznikiem tego, czy doszło do użycia siły zbrojnej. Zastosowanie broni chemicznej, biologicznej czy radiologicznej mimo braku fizycznej eksplozji jest uważane za przypadek użycia siły zbrojnej¹⁷.

Instrumentem walki zbrojnej zdolnym wywołać straty ludzkie i materialne może być również technologia, która normalnie jest wykorzystywana w celach pokojowych. Zamachy na World Trade Center i Pentagon w 2001 roku wyraźnie ukazały, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby za broń uznać cywilny statek powietrzny, który został opanowany przez terrorystów w celu rozbicia go o powierzchnię lub wybrany obiekt na ziemi¹⁸. W kontekście kwalifikowania działań z wykorzystaniem technologii o podwójnym przeznaczeniu jako aktów zbrojnych podstawowe znaczenie ma zamiar. Określone środki niewojskowe (cywilne) muszą zostać zastosowane z zamiarem wywołania skutków osiąganych tradycyjnie za pomocą środków wojskowych, aby można było mówić o użyciu siły zbrojnej¹⁹. Z tej perspektywy utrzymywanie rozróżnienia na kinetyczne, elektroniczne czy inne środki ataku traci na znaczeniu. W powszechnym odczuciu wkroczenie obcych jednostek wojskowych lub ostrzał raketowy terytorium danego państwa daje mniej podstaw do kontestowania faktu

¹¹ Vide: art. 31 ust. 1 *Konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów*, w: *Prawo międzynarodowe publiczne...*, op.cit., s. 51.

¹² *Słownik języka polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl> [dostęp: 8.01.2016]

¹³ HPCR, *Manual of international law applicable to air and missile warfare*, Bern, 15 May 2009, s. 6, <http://ihlresearch.org/amw/HPCR%20Manual.pdf> [dostęp: 8.01.2016].

¹⁴ M. Schmitt, *Classification of cyber conflict*, „*Journal of Conflict & Security Law*” 2012 nr 2, s. 251.

¹⁵ *Legality of the threat or use of nuclear weapons*, ICJ Reports 1996, Advisory Opinion of 8 July 1996, § 39.

¹⁶ K. Zemanek, *Armed attack*, w: *Max Planck Encyclopedia of Public International Law*, E. Wolfrum (red.), pkt 11, <http://www.mpepil.com> [dostęp: 8.01.2016].

¹⁷ I. Brownlie, *International law and the use of force by states*, Oxford 1963, s. 362–363.

¹⁸ Za dopuszczalnością takiej konstatacji przemawia stanowisko Rady Bezpieczeństwa ONZ wyrażone w rezolucjach S/RES/1368 (2001) i S/RES/1373 (2001).

¹⁹ M. Kowalski, *Prawo do samoobrony jako środek zwalczania terroryzmu międzynarodowego*, Warszawa 2013, s. 142.

użycia siły zbrojnej. Niemniej jednak atak w cyberprzestrzeni odpowiednio zaplanowany i przeprowadzony może spowodować takie same lub podobne skutki²⁰.

Kwalifikowanie ataków z wykorzystaniem sieci internetowej jako użycia siły zbrojnej może wydawać się problematyczne wtedy, gdy zamierzone skutki takich działań nie występują natychmiast. W art. 2 ust. 4 KNZ odróżniono bowiem siłę zbrojną od innych rodzajów nacisku. Włączenie różnych postaci ataków cybernetycznych w ramy tego artykułu znacznie poszerzyłoby zakres jego stosowania. Wówczas mogłoby powstać ryzyko uznania za przejaw użycia siły zbrojnej także tych aktów przymusu ekonomicznego lub politycznego, które choć mają potencjał wywołania dużych strat, nie są objęte zakresem stosowania art. 2 ust. 4 KNZ²¹. Będzie to widoczne zwłaszcza wtedy, gdy weźmiemy pod uwagę pośrednie skutki działań przeciwnika. Dobrze ilustruje to przykład zamachu bombowego na budynek przodującej giełdy papierów wartościowych. Jeśli sprawcą takiego ataku jest inne państwo, to akt ten zakwalifikujemy jako użycie siły zbrojnej, nie zaś jako przymus ekonomiczny. Z drugiej strony, potężny krach na rynkach finansowych będący pokłosiem ataku (skutek pośredni) zdecydowanie przeważa nad bezpośrednimi stratami wywołanymi fizycznym zniszczeniem samego budynku (zakładamy brak ofiar śmiertelnych). Skutek pośredni będzie taki sam, gdy system teleinformatyczny obsługujący giełdę papierów wartościowych zostanie zaatakowany nie za pomocą ładunku wybuchowego, lecz z wykorzystaniem złośliwego oprogramowania, konia trojańskiego czy bomby logicznej²².

Od dłuższego już czasu różne gremia eksperckie podejmują próby wypracowania kryteriów, które pozwoliłyby ocenić, czy dany atak cybernetyczny wyczerpuje znamiona użycia siły zbrojnej, czy też stanowi niemilitarną formę nacisku. Najobszerniejsze studium na ten temat przygotowała w 2013 roku grupa badaczy pod przewodnictwem Michaela N. Schmitta. W dokumencie *Tallinn Manual on the International Law Applicable to Cyber Warfare* wskazano kilka czynników, które – zdaniem autorów – mogą zwiększać prawdopodobieństwo uznania pewnych działań w cyberprzestrzeni za niezgodne z art. 2 ust. 4 KNZ. Zwrócono uwagę na między innymi takie elementy jak: dotkliwość aktu (czy atak cybernetyczny wywołuje straty ludzkie lub materialne, lub ma potencjał ich wywołania, czy rodzi jedynie wzburzenie i niepokoje społeczne), natychmiastowość skutków aktu (czy atak cybernetyczny powoduje skutki niezwłocznie, czy jego pełne konsekwencje można dostrzec dopiero z upływem czasu), stopień inwazyjności aktu (czy atak cybernetyczny został wymierzony w zasoby podlegające szczególnej ochronie przed zagrożeniami płynącymi z Internetu, czy w te, które nie mają takiego charakteru), wymierność skutków aktu (czy skutki ataku cybernetycznego są obiektywnie widoczne i możliwe do oszacowania, czy też są niejednoznaczne i zależne od subiektywnych ocen) oraz zaangażowanie państwa w akt (czy przeprowadzenie ataku cybernetycznego można przypisać państwu, czy też brak jest dowodów udziału czynnika państwowego). W opinii autorów opracowania wszystkie wymienione wskaźniki powinny być roz-

²⁰ Y. Dinstein, *Computer network attacks and self-defence*, w: *Computer network attack and international law*, M.N. Schmitt, B.T. O'Donnell (red.), Newport 2002, s. 103.

²¹ M. Hoisington, *Cyberwarfare and the use of force giving rise to the right of self-defence*, „Boston College International & Comparative Law Review” 2009 vol. 32, s. 447.

²² M. Roscini, *World wide warfare-ius ad bellum and the use of cyber force*, „Max Planck UNYB” 2010 vol. 14, s. 107–108.

ważane łącznie. Wysoce inwazyjna operacja cybernetyczna, która stwarza jedynie niedogodności polegające na czasowym przeciążeniu zasobów systemu informatycznego, nie zostanie uznana za użycie siły zbrojnej. Eksperci nie wykluczyli, że zmasowany atak cybernetyczny powodujący paraliż życia gospodarczego kraju można postrzegać jako użycie siły zbrojnej, nawet jeśli stosowanie przymusu ekonomicznego nie jest zabronione prawem międzynarodowym²³.

Atak cybernetyczny jako napaść zbrojna

Uznanie konkretnego ataku cybernetycznego za przypadek użycia siły zbrojnej nie wystarczy jeszcze do stwierdzenia, że poszkodowane państwo może podjąć zgodne z prawem działania w samoobronie. Dopuszczalność takich działań zależy bowiem od tego, czy akt uzasadniający reakcję obronną wyczerpuje znamiona napaści zbrojnej²⁴. W doktrynie przedmiotu podkreśla się, że nie każdy przypadek użycia siły zbrojnej powinien być traktowany jako napaść zbrojna. Twórcy KNZ świadomie przyjęli nieco wyższy próg, pozwalający na uznanie konkretnych przejawów użycia siły za napaść zbrojną, tym samym na odwołanie się do instytucji prawa do samoobrony²⁵. Jeśli więc atak cybernetyczny nie osiąga tego progu, będzie istniała możliwość wykorzystania środków odwetowych (*countermeasures*) na warunkach wskazanych w prawie międzynarodowym²⁶. Warto jednak pamiętać, że środki te nie mogą polegać na stosowaniu siły zbrojnej.

Podstawowym problemem, z jakim boryka się każde państwo zamierzające odpowiedzieć zbrojnie na atak cybernetyczny w ramach prawa do samoobrony, jest kwestia sposobu wyznaczenia progu napaści zbrojnej. Istnieją dwa konkurencyjne stanowiska. Jedno kładzie akcent na cele ataku przeprowadzonego za pomocą sieci internetowej, drugie natomiast na jego skutki.

W pierwszym przypadku atak cybernetyczny będzie uznany za napaść zbrojną, gdy zostanie wymierzony w elementy infrastruktury krytycznej państwa²⁷. Nie ma istotnego znaczenia, czy skutkiem działań są jakieś bezpośrednie straty ludzkie lub materialne (skutki tego rodzaju oczywiście mogą, ale nie muszą, wystąpić w dalszej perspektywie czasowej). Zwolennicy takiego podejścia na pierwszy plan wysuwają konieczność efektywnej elimi-

²³ Vide: Tallinn Manual on the International Law Applicable to Cyber Warfare. Document prepared by the International Group of Experts at the invitation of the NATO Cooperative Cyber Defence Centre of Excellence, Cambridge 2013, s. 48–52.

²⁴ Art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych stanowi: *Nic w niniejszej Karcie nie narusza przyrodzonego prawa każdego członka Organizacji Narodów Zjednoczonych, przeciwko któremu dokonano zbrojnej napaści, do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony, zanim Rada Bezpieczeństwa zastosuje środki konieczne do utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa*. Pełny tekst w: *Prawo międzynarodowe publiczne...*, op.cit., s. 19.

²⁵ M. Kowalski, *Napaść zbrojna w prawie międzynarodowym-w poszukiwaniu współczesnej definicji*, „Studia Prawnicze” 2008 z. 3, s. 61–62; T. Gadkowski, *Problematyka samoobrony na tle zakazu użycia siły w prawie międzynarodowym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2013 z. 3, s. 14.

²⁶ M.N. Schmitt, *‘Below the threshold’ cyber operations: The countermeasures response option and international law*, „Virginia Journal of International Law” 2014 nr 3, s. 698–732.

²⁷ J.P. Terry, *Responding to attacks on critical computer infrastructure: What targets? What rules of engagement?*, w: *Computer network attack...*, op.cit., s. 421–435.

nacji zagrożeń bezpieczeństwa zasobów informatycznych obsługujących infrastrukturę o kluczowym znaczeniu dla funkcjonowania państwa i społeczeństwa²⁸.

Do przeprowadzenia ataków cybernetycznych zorientowanych na pewien cel służy najczęściej sztuczne generowanie dużego ruchu na danym serwerze lub usłudze sieciowej. Zwykle prowadzi to do wyczerpania dostępnych zasobów systemu, a w rezultacie do jego przeciążenia. W tej sytuacji nietrudno wyobrazić sobie, na przykład, skutki braku prawidłowego działania mechanizmu dystrybucji i zaopatrzenia społeczeństwa w energię elektryczną, gaz czy wodę²⁹.

Kwalifikowanie ataku cybernetycznego jako napaści zbrojnej za pomocą kryterium celu wydaje się jednak dyskusyjne. Problematyczne jest przede wszystkim stawianie znaku równości między różnymi formami ingerencji cybernetycznej. Nie zostają bowiem dostatecznie dobitnie wskazane zróżnicowane skutki, jakie może powodować atak z wykorzystaniem sieci internetowej wymierzony w elementy krytycznej infrastruktury państwa. Działania tego typu mogą dać jedynie efekt propagandowy: wywołać stan wzburzenia i niepokoju społecznego, spowodować utratę danych, wygenerować potencjalne zagrożenie (np. aktywacja bomby logicznej), a także – w pewnych warunkach – przyczynić się do powstania strat ludzkich i materialnych³⁰. Naturalnie nie każda z wymienionych sytuacji może stanowić podstawę do podjęcia działań w samoobronie. Innym słabym punktem analizowanej koncepcji jest brak jednolitej definicji pojęcia „infrastruktura krytyczna”³¹. Często elementy tej infrastruktury są wyznaczane przez odniesienie do terminu „bezpieczeństwo państwa”, równie trudnego do zdefiniowania w prawie tak krajowym, jak i międzynarodowym³².

Drugi ze sposobów kwalifikowania ataku cybernetycznego jako przypadku napaści zbrojnej wymaga spojrzenia na konsekwencje tego typu działań. Uznanie konkretnego ataku cybernetycznego za podstawę do rozpoczęcia akcji w samoobronie jest warunkowane tym, czy zakres i skutki wrogiego aktu w cyberprzestrzeni są pod względem dotkliwości porównywalne z zakresem i skutkami przypisywanym tradycyjnemu rozumieniu napaści zbrojnej. Jak zauważył Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w sprawie Nikaragui, *napaść zbrojna obejmuje nie tylko działania regularnych sił zbrojnych po drugiej stronie granicy państwowej, lecz także wysyłanie przez lub w imieniu państwa zbrojnych band, sił nieregularnych lub najemników, które dopuszczają się przeciwko innemu państwu aktów zbrojnych o takiej doniosłości, że akty te są równoznaczne z napaścią zbrojną sił regularnych lub oznaczają istotne w nią zaangażowanie*³³. Skoro nie każde naruszenie zakazu

²⁸ E.T. Jensen, *Computer attacks on critical national infrastructure: A use of force invoking the right of self-defence*, „Stanford Journal of International Law” 2002 vol. 38, s. 223–229.

²⁹ D. Brown, *A proposal for an international convention to regulate the use of information systems in armed conflict*, „Harvard International Law Journal” 2006 nr 1, s. 188.

³⁰ D.B. Hollis, *Why states need an international law for information operations?* „Lewis & Clark Law Review” 2007 nr 4, s. 1041.

³¹ W art. 3 ust. 2 ustawy z 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym infrastrukturę krytyczną zdefiniowano jako systemy oraz wchodzące w ich skład powiązane ze sobą funkcjonalne obiekty, w tym obiekty budowlane, urządzenia, instalacje, usługi kluczowe dla bezpieczeństwa państwa i jego obywateli oraz służące zapewnieniu sprawnego funkcjonowania organów administracji publicznej, a także instytucji i przedsiębiorstw. DzU z 2007 r. nr 89, poz. 590.

³² M. Roscini, *World wide warfare...*, op. cit., s. 118–119.

³³ *Case concerning military and paramilitary activities in and against Nicaragua (Nicaragua v. United States of America)*, ICJ Reports 1986, Judgment of 27 June 1986, § 195.

użycia siły stanowi równocześnie napaść zbrojną, to atak cybernetyczny – na potrzeby stosownej kwalifikacji – powinien skutkować poważnymi stratami ludzkimi oraz materialnymi albo mieć potencjał ich spowodowania³⁴.

Prawdopodobieństwo wystąpienia znacznych strat ludzkich oraz materialnych jest oczywiście większe, gdy atak z wykorzystaniem sieci internetowej zostanie ukierunkowany na zasoby informatyczne infrastruktury krytycznej państwa. W odróżnieniu jednak od wspomnianej koncepcji cel bezprawnych działań nie ma w tym przypadku samodzielnego znaczenia. Istotne są rezultaty. Dla przykładu, gdy na skutek ataku cybernetycznego nie uruchomi się agregat prądotwórczy w szpitalu, zdrowie i życie wielu pacjentów będzie zagrożone. W szczególnie niekorzystnym położeniu znajdą się ci, których poddano poważnym zabiegom medycznym, a także ci, którzy zostali podłączeni do urządzeń podtrzymujących życie. Podobnie, gdy skutkiem wrogiego wykorzystania cyberprzestrzeni będzie awaria systemu nawigacji lotu statku powietrznego, mechanizmu rozpoznawania przeszkód nawigacyjnych w żegludze morskiej lub też nagle zaburzenie systemu koordynacji sygnalizacji świetlnej w ruchu lądowym. W tym kontekście zwraca się uwagę również na ewentualne skutki awarii układu chłodzenia reaktora jądrowego polegające na niebezpieczeństwie uwolnienia materiałów radioaktywnych do atmosfery³⁵.

Skutki, o których mowa, nie zawsze muszą wystąpić automatycznie. Do uznania ataków cybernetycznych za napaść zbrojną wystarcza bowiem, że mają one potencjał wywołania zniszczeń. Część komentatorów problemu poszukuje analogii do blokady morskiej państwa przez obce siły zbrojne. Obecnie taki akt jest uznawany za agresję, mimo że nie powoduje bezpośrednich strat ludzkich i materialnych. Ewentualne straty mogą powstać dopiero wtedy, gdy zostanie podjęta próba przełamania blokady³⁶. Znamienne, że wejście sił rosyjskich na Krym w nocy z 27 na 28 lutego 2014 roku większość badaczy uznała za napaść zbrojną, chociaż wówczas nie doszło do bezpośrednich strat jednostek wojskowych³⁷. Podjęcie aktywnej obrony przez stronę ukraińską niewątpliwie miałyby poważne konsekwencje i z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że doprowadziłyby do eskalacji konfliktu. Znaczenie potencjału spowodowania poważnych strat ludzkich i materialnych jako elementu definicyjnego napaści zbrojnej dostrzegł również Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości. W sporze Iranu ze Stanami Zjednoczonymi dotyczącym zniszczenia kompleksu platform naftowych Trybunał nie wykluczył, że celowe pozostawienie min na pasie wód morskich, docelowo skutkujące tylko uszkodzeniem (a nie zniszczeniem) pojedynczego okrętu wojennego, w określonych warunkach może uzasadniać podjęcie działań w samoobronie³⁸.

³⁴ H.B. Robertson, *Self-defense against computer network attack under international law*, w: *Computer network attack...*, op.cit., s. 135.

³⁵ Y. Dinstein, *Computer network attacks and self-defence*, w: *Computer network attack...*, op.cit., s. 105.

³⁶ S. Li, *When does internet denial trigger the right of armed self-defense?*, „The Yale Journal of International Law” 2013 vol. 38, s. 179–216.

³⁷ Tak np. P. Grzebyk, *Aneksja Krymu przez Rosję w świetle prawa międzynarodowego*, „Sprawy Międzynarodowe” 2014 nr 1, s. 19–22; J. Kranz, *Kilka uwag na temat aneksji Krymu przez Rosję*, „Państwo i Prawo” 2014 z. 8, s. 31.

³⁸ *Case concerning Oil Platforms (Islamic Republic of Iran v. United States of America)*, ICJ Reports 2003, Judgment of 6 November 2003, § 64.

Z analizy wynika, że przyjęcie kryterium skutków ataku cybernetycznego na potrzeby jego prawnej kwalifikacji jako przypadku napaści zbrojnej ma zdecydowanie solidniejsze podstawy. Ujęcie takie koresponduje nie tylko ze stanowiskiem Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości wyrażonym w systematycznie podtrzymywanej linii orzeczniczej, lecz także z przekonaniem państw dotyczącym sposobu kwalifikowania zagrożeń uzasadniających działania obronne. Wraz z postępującą informatyzacją wielu dziedzin życia standard ten może niekiedy sprawiać wrażenie zbyt rygorystycznego³⁹. Zaprezentowane uwagi uwzględniają wyłącznie istniejący stan prawny]. Niewykluczone, że w przyszłości pod wpływem nowych doświadczeń społeczność międzynarodowa będzie w stanie zaakceptować bardziej elastyczne podejście do problemu kwalifikacji ataków cybernetycznych⁴⁰. Obecnie jednak takiej woli nie wykazuje. Wystarczy wspomnieć, że ataki cybernetyczne na Estonię w 2007 roku nie zostały uznane przez społeczność międzynarodową ani przez władze w Tallinie za napad zbrojny (przynajmniej nie w formie oficjalnego oświadczenia). Do rzadkości należały nawet opinie, według których w ogóle doszło do użycia siły zbrojnej wobec Estonii⁴¹.

Niektórzy eksperci uważają, że w zasadzie jedynym przypadkiem, który mógłby być kwalifikowany jako napad zbrojny, było wykorzystanie w 2010 roku komputerowego wirusa Stuxnet do ataku na irańską instalację nuklearną w Natanz⁴². Mechanizm działania szkodliwego oprogramowania polegał na przyspieszeniu pracy wirówek służących do wzbogacania uranu. W pewnym momencie wirówki zaczęły pracować z tak ogromną prędkością, że doszło do zniszczenia lub uszkodzenia wielu z nich. Spowodowało to opóźnienie irańskiego programu nuklearnego o co najmniej dwa lata⁴³. Ze względów propagandowych władze w Teheranie próbowały bagatelizować wagę zniszczeń, twierdząc, że wirus Stuxnet *spowodował problemy*⁴⁴. Zważywszy jednak na szkody materialne i prawdopodobną katastrofę humanitarną będącą rezultatem awarii w obiekcie jądrowym, uznanie tego ataku cybernetycznego za napad zbrojny nie jest całkowicie pozbawione podstaw.

Uwagi końcowe

We współczesnym świecie ciągle ewoluują metody i narzędzia walki podporządkowane chęci uzyskania przewagi nad przeciwnikiem. Dobrym tego przykładem jest wykorzystywanie sieci internetowej do prowadzenia działań godzących w bezpieczeństwo państw.

³⁹ Vide: np. Ch.C. Joyner, C. Lotrionte, *Information warfare as international coercion: Elements of a legal framework*, „European Journal of International Law” 2001 nr 5, s. 855-864.

⁴⁰ M.N. Schmitt, *‘Attack’ as a term of art in international law: The cyber operation context*, w: *Proceedings of the fourth international conference on cyber conflict*, C. Czosseck, R. Ottis, K. Ziolkowski (red.), Tallinn 2012, s. 288-289.

⁴¹ Vide: np. M.N. Schmitt, *Cyber operations in international law: The use of force, collective security, self-defense, and armed conflicts*, w: *Proceedings of a workshop on deterring cyberattacks: Informing strategies and developing options for U.S. policy*, Washington 2010, s. 156-157.

⁴² Tak np.: *Tallinn Manual...*, op.cit., s. 58.

⁴³ P.R. Dev, *‘Use of force’ and ‘armed attack’ thresholds in cyber conflict: The looming definitional gaps and the growing need for formal U. N. response*, „Texas International Law Journal” 2015 nr 2, s. 396.

⁴⁴ R. Buchan, *Cyber attacks: Unlawful uses of force or prohibited interventions?*, „Journal of Conflict & Security Law” 2012 nr 2, s. 220.

Zauważono, że technika, którą tradycyjnie posługiwano się wyłącznie w celach pokojowych, z powodzeniem może być zastosowana również na polu militarnym. Coraz częściej mówi się o cyberwojnie jako zjawisku, z którym społeczność międzynarodowa w niedalekiej przyszłości będzie musiała się zmierzyć.

Na tym tle rodzą się pytania o adekwatność uregulowań międzynarodowych, w szczególności tych dotyczących warunków podejmowania przez państwa działań w samoobronie, do zagrożeń płynących z cyberprzestrzeni. Efektywność prawa w dużej mierze zależy od zdolności adaptacji systemu normatywnego do zmieniającej się natury wyzwań i zagrożeń. Zdolność do takiej adaptacji ma niebagatelne znaczenie wówczas, gdy mało prawdopodobna jest wizja zmiany aktualnego stanu prawnego danej dziedziny.

Przepisy Karty Narodów Zjednoczonych, mimo że inspirowane klasyczną percepcją zagrożeń bezpieczeństwa państw, wydają się w tym kontekście stosunkowo elastyczne. Pozwalają traktować bowiem niektóre ataki cybernetyczne jako przykład zabronionego prawem międzynarodowym użycia siły zbrojnej. Przywoływanie prawa do samoobrony wymaga jednak wykazania, że wrogie działania w cyberprzestrzeni osiągnęły nieco wyższy próg, mianowicie wyczerpują znamiona napadzi zbrojnej. Kwalifikacja taka powinna być determinowana tym, czy atak cybernetyczny powoduje lub ma potencjał spowodowania poważnych strat ludzkich oraz materialnych. Oceniając potencjał niszczycielskich skutków, należy uwzględnić łącznie wiele czynników, między innymi metodę przeprowadzenia ataku, możliwości wykorzystanego w tym celu szkodliwego oprogramowania, a także charakter i przeznaczenie miejsca zaatakowanego z użyciem narzędzi cybernetycznych. Z pewnością wiele będzie zależało od praktyki reagowania państw na podobne zagrożenia oraz recenzji ich działań przez społeczność międzynarodową. ■

Batalia pod Warszawą 1656 roku

Największą bitwą okresu potopu między siłami Rzeczypospolitej a armią szwedzko-brandenburską była trzydniowa batalia pod Warszawą 28–30 czerwca 1656 roku. Janowi Kazimierzowi nie udało się pokonać sił sprzymierzonych, które wyraźnie przeważały siłą ognia regimientów piechoty, dragonii i rajtarii oraz artylerii nad oddziałami polsko-litewskimi, liczniejszymi, ale złożonymi głównie z kawalerii. Próbę rozbicia uszykowanych na nowych pozycjach sił szwedzko-brandenburskich strona polska podjęła w drugim dniu bitwy atakiem prawie 300 husarzy z wojska litewskiego pod komendą Aleksandra Hilarego Połubińskiego. Brak wsparcia pozostałych chorągwi pancernych oraz rot pospolitego ruszenia skutkowało załamaniem się natarcia i dużymi stratami wśród husarii litewskiej. W trzecim dniu bitwy polski monarcha zdecydował o wycofaniu z brzegu praskiego piechoty i artylerii oraz niebronieniu stolicy niedawno odzyskanej. Choć straty ludzkie nie były znaczne, ze względu na przewagę ogniową przeciwnika wynikającą ze struktury armii sprzymierzonych nie zdecydował się na kolejne starcia tego typu.

Po batalii warszawskiej zmieniono charakter działań wojennych. Zgodnie z sugestiami Stefana Czarnieckiego powrócono do taktyki wojny szarpanej, to jest działań nieregularnych, i w latach 1657–1660 unikano walnych batalii ze Szwedami.

SŁOWA KLUCZOWE

batalia warszawska, husaria, Aleksander Hilary Połubiński, Jan Kazimierz Waza, Karol X Gustaw

Trzydniowej batalii pod Warszawą stoczonej 28–30 lipca 1656 roku poświęcono wiele opracowań ze względu na fakt, że było to największe starcie w polu między armią Rzeczypospolitej a siłami szwedzko-brandenburskimi w dobie potopu¹. Miało ono złamać dotychczasową przewagę sił Karola X Gustawa nad odtworzoną armią Jana Kazimierza Wazy i zmusić Szwedów do wycofania się do Prus Królewskich. Z wynikiem tego starcia obie strony wiązały olbrzymie nadzieje: liczyły na zadanie przeciwnikowi decydującego ciosu. Starcie



prof. dr hab.
**MIROSŁAW
NAGIELSKI**

*Prodziekan Wydziału
Historycznego
Uniwersytetu
Warszawskiego.*

*Wybitny znawca historii
nowożytnej Polski
i powszechnej oraz
historii wojskowości
epoki nowożytnej.
Autor wielu książek,
współautor
publikacji „Poczet
hetmanów
Rzeczypospolitej.
Hetmani koronni”
i „Poczet hetmanów
Rzeczypospolitej.
Hetmani litewscy”.*

¹ S. Herbst, *Trzydniowa bitwa pod Warszawą 28–30 VII 1656 r.*, w: *Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, J. Wimmer (red.), Warszawa 1973, s. 296–330; M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą 1656*, Warszawa 2007; W. Majewski, *Bitwa warszawska 28–30 lipca 1656 r.*, w: *Z dziejów miłlitarnych Praży*, Warszawa 1998, s. 21–35; A.A. Majewski, *Szarża husarska pod Warszawą 29 lipca 1656 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012 R.XIII/ 3 (241), s. 167–174. Z nowych prac historyków szwedzkich warto wymienić publikację P. Englund, *Lata wojen*, Gdańsk 2003, s. 17–50.

miało rozegrać się na polach praskich naprzeciw odzyskanej w początkach lipca Warszawy. Opanowanie stolicy przez siły polsko-litewskie dawało duże możliwości Janowi Kazimierzowi. Panowanie nad ważnym węzłem wodnym Rzeczypospolitej umożliwiało bowiem nie tylko wyprowadzenie uderzeń w kierunku Prus Książących czy Królewskich, lecz także przecięcie komunikacji z załogami szwedzkimi rozlokowanymi nad Narwią oraz traktami prowadzącymi do Inflant². Pod Warszawą znajdowała się najdogodniejsza przeprawa przez Wisłę – pod Serockiem zbieg rzek Bugu i Narwi, a pod Nowym Dworem zbieg Wisły i Bugo-Narwi³. Niestety polskie dowództwo nie doceniło strategicznej roli tego węzła wodnego. Jego znaczenie dostrzegł natomiast Karol X Gustaw. To Szwedzi uchwycili oba przyczółki po dotarciu sił polsko-litewskich na przedpoła Warszawy. Książę Adolf Jan z rozkazu Karola X Gustawa ruszył ku Nowemu Dworowi i opanował przeprawy przez Bug. Już 13 czerwca założył obóz warowny na polach wsi Modlin⁴. Wyślany w celu wzmocnienia załogi Pułtusza nad Narwią, gen. Robert Douglas dotarł wkrótce do sił głównych i cztery kilometry dalej założył drugi obóz, u przeprawy przez Wkrę pod Pomiechowem. Oba obozy szwedzkie z szaniami przedmostowymi za Wisłą w Kazuniu, za Bugiem na tzw. Kępie Szwedzkiej oraz pod Pomiechowem kontrolowały wspomniany węzeł wodny. Jego opanowanie dawało szwedzkiemu monarsze wybór prowadzenia działań przeciwko siłom polsko-litewskim pod Warszawą bądź brzegiem warszawskim, bądź praskim.

Strona polsko-litewska aż do zajęcia Warszawy (1 lipca 1656 roku) nie prowadziła poważniejszych działań przeciwko siłom szwedzkim i koncentrującym się w okolicach Szreńska oddziałom brandenburskim. Gdy rozpoczęto przygotowania do uderzenia przeciwko zgrupowaniom szwedzkim, rozpoczęły się ulewne deszcze. Doszło do zerwania przeprawy przez Wisłę oraz mostów kontrolowanych przez Szwedów. Zdarzenia te wpłynęły na wybór koncepcji walnej batalii z siłami Jana Kazimierza. Karol X Gustaw słusznie mógł zakładać, że Polacy w tak krótkim czasie nie zdołają odbudować mostu na prawy brzeg Wisły (praski), na którym się znajdowały oddziały litewskie pod komendą hetmana Pawła Sapiehy. Zamierzał więc uderzyć brzegiem praskim, znieść Litwinów, a następnie ubezpieczonym marszem przez przeprawy na Bugo-Narwi i Wisłę przedostać się na lewy brzeg Wisły i uderzyć na główne siły koronne rozlokowane pod stolicą. Jeszcze 20 lipca padał deszcz i dopiero po trzech dniach przystąpiono do odbudowy przeprawy mostowej łączącej rozdzielone wojska. Prace nad przeprawą ukończono 26 lipca, gdyż rankiem dwudziestego siódmego po moście przybył do stolicy na odprawę wojenną dowódca posiłków tatarskich – Subchan Ghazi aga⁵. Strona polsko-litewska przyjęła więc wybitnie defensywny wariant dalszych działań, oczekując na ruchy sił przeciwnika. Dla strony szwedzko-brandenburskiej natomiast odzyskanie

² Trakt ze Żmudzi na Mazowsze kontrolowali Szwedzi już jesienią 1655 r.; vide: T.M. Nowak, *Szwedzkie źródło kartograficzne ukazujące trasę przemarszu armii G.M.de la Gardie ze Żmudzi na Mazowsze w 1655 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” (dalej: SMHW) 1988 t. XXX, s. 321–350.

³ Teatr działań przedstawia S. Herbst, *Trzydniowa...*, op.cit., s. 307–310; vide: S. Herbst, W. Majewski, *Polski teatr wojny, w: Powstanie kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne*, t. 1, Warszawa 1994, s. 141–145, 147–149.

⁴ Szerzej o roli Modlina w dobie wojny ze Szwecją: M. Wagner, *Rejon Modlina w dobie potopu szwedzkiego w latach 1655–1656*; w: *200 lat twierdzy Modlin (1806–2006)*, Modlin 2006, s. 19–27.

⁵ S. Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, op.cit., s. 303; vide: Des Noyers, *Lettres... secretaire de la reine de Pologne Marie-Louise de Gonzague, pour servir a l'histoire de Pologne et de Suede de 1655 a 1659*, Berlin 1859, s.100.

Warszawy było priorytetem, ponieważ jej utrata oznaczała przecięcie arterii komunikacyjnej, jaką stanowiła Wisła począwszy od Torunia po Kraków, i izolację dużego garnizonu szwedzkiego znajdującego się w dawnej stolicy Rzeczypospolitej.

Siły i dowódcy stron walczących pod Warszawą

Siły elektora 14 lipca dotarły do Szreńska, po czym skierowały się do Płońska. Stąd Fryderyk Wilhelm udał się do obozu modlińskiego na naradę z królem szwedzkim (19 lipca). W tym czasie Szwedzi nie tylko odblokowali oblegany Tykocin, lecz także odparli atak sił hetmana litewskiego Wincentego Gosiewskiego na Pułtusk i zmusili go do przeprawy przez Narew. Karol X Gustaw nie mogąc doścignąć Litwinów, 26 lipca rozpoczął marsz powrotny pod Modlin. Stanął pod nim następnego dnia rano. Rozpoczęły się przygotowania do walnej batalii.

Szwedzi byli zmęczeni zarówno działaniami przeciwko siłom litewskim, jak i forsownym przemarszem nad przeprawę. Zakładano działania komunikiem, czyli bez zbędnych taborów, ponieważ w obozie modlińskim pozostawiono zapasy żywności i ciężką artylerię pod ochroną około 2 tys. ludzi. Faktycznie oddziały otrzymały aprowizację jedynie na trzy dni, to jest na czas niezbędny do pokonania Litwinów pod Pragą i następnie rozbicia głównych sił Jana Kazimierza pod murami stolicy.

Siły obu stron przedstawiały się następująco. Przewagę liczebną miały oddziały polsko-litewskie wzmocnione pospolitym ruszeniem szlachty z województw: ruskiego, wołyńskiego, bełskiego, lubelskiego, mazowieckiego i podlaskiego – około 10–13 tys. Stanisław Herbst szacuje siły regularne na 24–25 tys. ludzi i około 2 tys. ordyńców przybyłych z Aleksandrem Koniecpolskim. Dawało to około 36–40 tys. ludzi, w tym zaledwie 4 tys. regularnej piechoty. Dla dowództwa polsko-litewskiego było to duże wyzwanie pod względem aprowizacyjnym i logistycznym. Od chwili zdobycia Warszawy ubyłoby jednak kilkanaście tysięcy żołnierzy wobec odejścia pospolitego ruszenia z Wielkopolski oraz Krakowian wraz z pułkiem Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, których to wysłano w celu odzyskania Krakowa⁶. Do tego należy doliczyć kilka tysięcy Litwinów (4–6,5 tys.), z czego około 2 tys. było oddelegowanych do zagonu hetmana polnego litewskiego Gosiewskiego. Stąd faktyczna liczba jazdy litewskiej w batalii warszawskiej jest trudna do ustalenia, zwłaszcza jakie pułki litewskie pozostawały w bezpośredniej dyspozycji Jana Kazimierza. Można przyjąć, że były to: hetmana wielkiego litewskiego Pawła Sapiehy pod poruczeństwem Władysława Jerzego Chaleckiego i królewski poruczeństwa Aleksandra Hilarego Połubińskiego, pisarza polnego litewskiego⁷.

Ponieważ w batalii warszawskiej, szczególnie drugiego i trzeciego dnia, istotną rolę odgrywała jazda, warto wymienić 16 spośród 17 pułków jazdy, które w niej uczestniczyły. Wraz z chorągwiami lekkimi było w kompucie koronnym 156 chorągwi, to jest 17 043 konie⁸.

⁶ J. Stoliczka określił siły regularne oblegające Kraków po odliczeniu ślepych porcji na 4119 żołnierzy, idem, *Oblężenie Krakowa przez Jerzego Lubomirskiego w latach 1656–1657*, SMHW 2003 t. XL, s. 96–98.

⁷ M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, op.cit., s. 242. Pułków w siłach litewskich było więcej; nie mamy z tego okresu żadnego spisu wojska litewskiego z podziałem na pułki.

⁸ Dane za II kwartał 1656 r. za: J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia liczebności i organizacji armii koronnej w latach 1655–1660*, SMHW 1958 t. IV, s. 499.



Aleksander Hilary Połubiński

Źródło: S. Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, op.cit., s. 314.

Po odejściu dywizji J.S. Lubomirskiego ich liczba zmniejszyła się do 137 w 16 pułkach i w sumie wyniosła 14–15 tys. koni, odliczając ślepe porcje w jeździe. Na podstawie relacji *co się dzieje w Polsce aż ad diem 23 augusti 1656 r.* możemy przyjąć, że w trzydniowych zmaganiach pod Warszawą wzięło udział 15 spośród 17 pułków jazdy⁹. Były to:

⁹ Biblioteka Książąt Czartoryskich – Muzeum Narodowe w Krakowie (dalej: Bibl. Czart.), rkps 149, nr 92; vide: Bibl. Czart., rkps 386, k. 127–130.

- królewski pod komendą kasztelana kijowskiego Stefana Czarnieckiego¹⁰;
- hetmana wielkiego koronnego Stanisława Rewery Potockiego;
- hetmana polnego koronnego Stanisława Lanckorońskiego;
- wojewody sandomierskiego Aleksandra Koniecpolskiego;
- kasztelana sandomierskiego Stanisława Witowskiego;
- pisarza polnego koronnego Jana Sapiehy;
- podczaszego koronnego Jana Zamoyskiego;
- strażnika koronnego Aleksandra Zamoyskiego;
- chorążego koronnego Jana Sobieskiego;
- oboźnego koronnego Andrzeja Potockiego;
- strażnika wojskowego Mariusza Jaskólskiego;
- księcia Dymitra Wiśniowieckiego;
- starosty bractwskiego Seweryna Mikołaja Kalińskiego;
- Stefana Piaseczyńskiego;
- Jerzego Bałabana¹¹.

Najbardziej wartościową część armii stanowiły cztery regimenty cudzoziemskie piechoty liczące około 3,5 tys. ludzi oraz 1,5 tys. dragonii, w tym regiment gwardii dragońskiej króla pod komendą Jana Henryka von Alten-Bockuma. W sumie siły skupione przez Jana Kazimierza na prawym brzegu Wisły liczyły wraz z Litwinami nie więcej niż 34–36 tys. ludzi zdolnych do boju, ponieważ część sił złożonych głównie z piechoty węgierskiej pozostawiono jako załogę Warszawy. Pod Zakroczym prawym brzegiem wysłano pułk jazdy Jego Królewskiej Mości pod komendą Stefana Czarnieckiego w celu rozpoznania zamiarów Szwedów i zorientowania się, czy już odbudowali most przez Wisłę¹².

Armia sprzymierzonych, która wieczorem 27 lipca rozpoczęła przeprawę po moście na Bugu, liczyła ponad 18 tys. żołnierzy, w tym 12,5 tys. rajtarii i dragonii oraz 5,5 tys. piechoty. W jeździe dominowali Szwedzi (37 skwadronów wobec 23 brandenburskich), w piechocie zaś Prusacy (9 brygad w sile 3,5 tys. ludzi wobec 6 brygad szwedzkich w sile 2 tys.). Sprzymierzeni przeważali w artylerii, mieli bowiem 47 dział, podczas gdy strona polska tylko 18¹³.

Naprzeciwko siebie stanęli doświadczeni wodzowie. Armią szwedzką dowodził Karol X Gustaw (ur. w 1622 roku), który brał udział w wojnie trzydziestoletniej pod komendą Lennarta Torstenssona, walczył także pod Breitenfeldem (1642 r.), Jüterborgiem (1644 r.) oraz Jankowem (1645 r.) i dał się poznać jako dobry taktyk, a w 1648 roku został mianowany głównodowodzącym siłami szwedzkimi w Niemczech. Natomiast elektor Fryderyk Wilhelm nie miał większego doświadczenia wojennego, w bitwie warszawskiej powierzono mu do-

¹⁰ Nieobecny w dwóch pierwszych dniach batalii warszawskiej, M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, op.cit., s. 101–102.

¹¹ Nie uwzględniono pułków w sile 2275 koni J.S. Lubomirskiego i starosty bohusławskiego Jacka Szemberga obecnych pod Krakowem; vide: J. Stoliczka, *Oblężenie Krakowa...*, op.cit., s. 97–98.

¹² Dane mówiące, że Stefan Czarniecki miał poprowadzić pod Zakroczym 4–5 tys. ludzi należy odrzucić, gdyż nie wysłano by tak dużych sił w przededniu walnej batalii, a kasztelana kijowskiego skierowano tamże w celu rozpoznania stanowisk sprzymierzonych zapewne na czele pułku królewskiego, S. Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, op.cit., s. 309.

¹³ Ibidem, s. 303–307; vide: M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, op.cit., s. 98–105; dane te potwierdzają historycy szwedzcy: C. Barkman, S. Landkvist, L. Tersmeden, *Kungliga Svea Livgardes Historia* (dalej: *Kungliga Svea Livg.*), B.III/2 (1632–1660), Stockholm 1966, s. 271.

wodzenie prawym skrzydłem sprzymierzonych. Z kolei Jan Kazimierz Waza (ur. 1609 roku) miał pewne doświadczenie wojskowe z walk ze Szwecją (1629) i Moskwą (1633–1634). W 1635 roku, gdy walczył po stronie cesarza, dowodził pułkiem kirasjerów. Od 1649 roku w walkach z Kozakami i Tatarami dowodził samodzielnie w kampaniach zborowskiej (1649 r.), beresteckiej (1651 r.) i żwanieckiej (1653 r.). Jako przedstawiciel zachodnioeuropejskiej sztuki wojennej łączył elementy staropolskiej sztuki wojennej (dominacja jazdy) z nowymi trendami w wojskowości zachodniej (doceniał siłę ognia piechoty i artylerii)¹⁴.

Znacznie gorzej dla strony polsko-litewskiej przedstawiała się sprawa naczelnego dowództwa. Jan Kazimierz nie mógł polegać na najwyższym szczeblu dowodzenia, gdyż obaj hetmani litewscy byli wyłączeni z działań w batalii warszawskiej (Sapieha doznał kontuzji nogi, a Gosiewski został wysłany na Podlasie¹⁵), natomiast koronni bardziej asystowali w naradach, niż stanowili oparcie dla monarchy. Ze względu na obniżenie autorytetu były w 1655 roku musieli pogodzić się z tym, że komenda przeszła w ręce regimentarzy Lubomirskiego i Czarnieckiego. Obu ich jednak nie było w pierwszych dwóch dniach walk pod Warszawą. Kasztelan kijowski znajdował się pod Zakroczymiem i przybył pod stolicę dopiero w nocy 29/30 lipca, Śreniawita zaś przygotowywał się do blokady Krakowa. W tej sytuacji z wyższych dowódców jazdy jedynie A.H. Połubiński jako porucznik pułku królewskiego mógł poprowadzić szarżę kawalerii w drugim dniu bitwy.

Znacznie wyżej można ocenić najwyższy szczebel dowodzenia sprzymierzonych. U boku elektora Fryderyka Wilhelma byli tacy weterani jak: graf Jerzy Fryderyk Waldeck, gen. mjr Krzysztof Kannenberg, gen. mjr Joachim Rüdiger Goltz oraz graf Otton Krzysztof Sparr. Karolowi X Gustawowi zaś towarzyszyli dowódcy zaprawieni w walkach wojny trzydziestoletniej: gen. mjr Karol Gustaw Wrangel, gen. mjr Henryk Horn, gen. Robert Douglas oraz hr. Gustaw Oxenstierna.

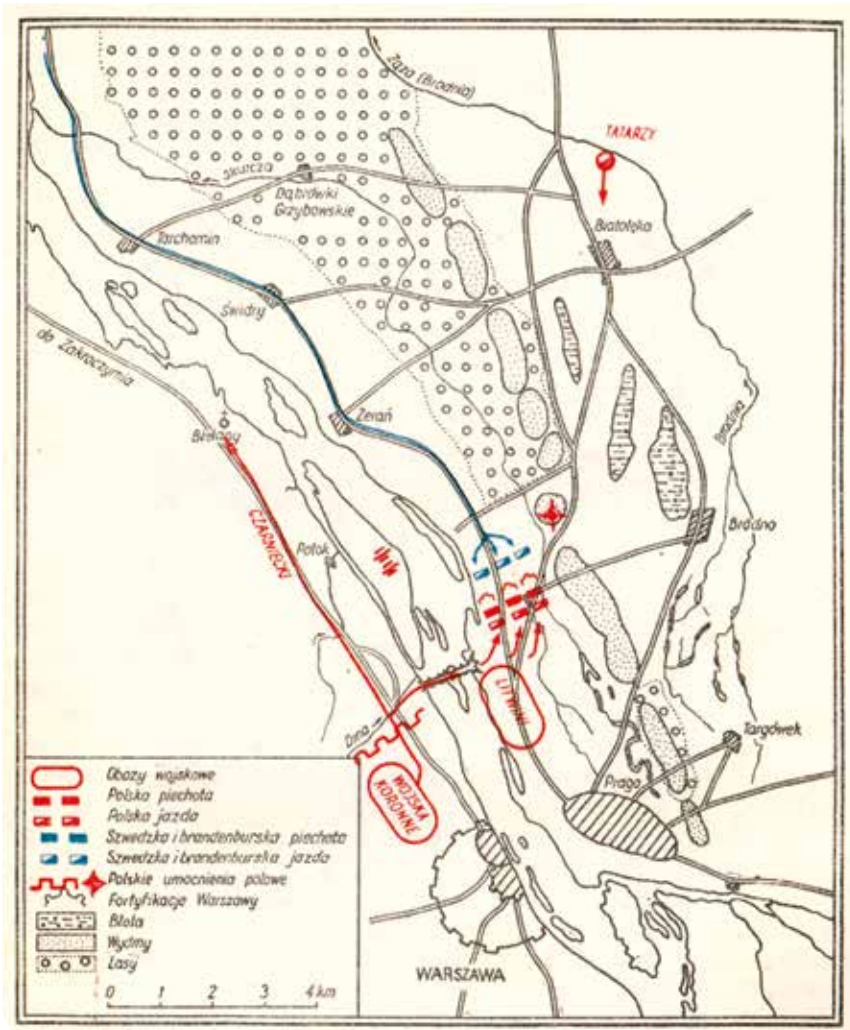
Pierwszy dzień batalii warszawskiej

Przejdźmy do analizy trzech dni zmagania obu stron pod Warszawą. Sprzymierzonym nie udało się zaskoczenie operacyjne, ponieważ 27–28 lipca Jan Kazimierz zdołał przerzucić na Pragę większość sił koronnych z taborami i pospolitym ruszeniem. Z kolei obaj wodzowie dzięki dokładnym relacjom francuskiego posła Antoine'a de Lumbres'a już w trakcie marszu w kierunku Jabłonny wiedzieli, że będą walczyć z połączonymi siłami polsko-litewskimi oraz posiłkami tatarskimi¹⁶. Wypuszczenie z obozu francuskiego posła w przededniu batalii było błędem Jana Kazimierza. Odległość od Nowego Dworu do Pragi wynosiła około 30 km i kolumny sprzymierzonych posuwały się traktem przez Suchocin, Skierdy, Rajszewo w kierunku Jabłonny. Teatr działań na tym brzegu Wisły stanowił podmokłą, poprzecinaną licznymi strumieniami równinę, ograniczoną w odległości 1200–1500 m od rzeki pasem wydmy. Na tym właśnie tarasie praskim rozegrała się batalia warszawska 1656 roku. Od północnego

¹⁴ W. Majewski, *Bitwa warszawska...*, op.cit., s. 24–25;

¹⁵ O zagone W.K. Gosiewskiego pod Pułtusk w przededniu bitwy warszawskiej najszerszej: W. Majewski, *Potop szwedzki (1655–1660)*, w: *Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski*, Z. Koszyła (red.), Białystok 1986, s. 89–93.

¹⁶ S. Herbst, *Trzydniowa bitwa ...*, op.cit., s. 307; vide: M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, op.cit., s. 106.



Mapa 1. Walki pierwszego dnia, 28 lipca 1656 roku

Źródło: S. Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, op.cit., s. 314.

wschodu pole bitwy było ograniczone mokradłami począwszy od Białoleki po Bródno. Natomiast równolegle do Wisły ciągnęły się od wsi Kamionka po Jabłonnę wydmy wałowe, które doskonale nadawały się na stanowiska dla artylerii. Słusznie zauważył Stanisław Herbst, że teren bardziej nadawał się do obrony niż do przeprowadzenia szarży dużych mas kawalerii, które wystawiła strona polsko-litewska¹⁷.

¹⁷ S. Herbst, *Trzydniowa bitwa ...*, op.cit., s. 307–308; vide: W. Majewski, *Bitwa warszawska...*, op.cit., s. 26–27.

Jan Kazimierz, mając przewagę w kawalerii, zamierzał wykorzystać ukształtowanie terenu i wykrwawić siły sprzymierzonych w ciasninie między pasem wydmy a korytem Wisły. W tym wąskim korytarzu rozmieścił stanowiska dla artylerii – trzy reduty oddzielone od siebie o około 50 m, ale pozostawił luki do wykorzystania jazdy. Przyjął więc defensywny wariant walnej batalii z Karolem X Gustawem. Na przestrzeni około 250–300 m skoncentrował prawie 3,3 tys. piechoty spod regimentów Gotarda Wilhelma Butlera, gen. artylerii koronnej Krzysztofa Grodzickiego, płk. Ernesta Magnusa Grothauza i wojewody sandomierskiego Jana Zamoyskiego oraz 18 dział. Wodzowie sprzymierzonych byli zaskoczeni wąskim korytarzem wiślanym między wydrami a korytem rzeki pod Tarchominem, Świdrem i Żeraniem (maksymalnie 800 m). W niektórych miejscach należało przesuwac szwadron po szwadronie, a kolumna marszowa mocno się rozciągnęła. Tumany kurzu wzbijane przez poszczególne szwadrony uniemożliwiały obserwację traktu obu stronom. Wąski korytarz zmusił Karola X Gustawa do czołowego uderzenia na pozycje polskie i to ograniczonymi siłami swojej awangardy. Tej sytuacji nie wykorzystała strona polsko-litewska, gdyż próby ataków na kolumnę marszową były nieporadne i ograniczały się do użycia kilkunastu chorągwi litewskich oraz Tatarów. Z łatwością zostały one odparte przez rajtarię z regimentu Karola Gustawa Wrangla¹⁸.

Awangardzie sił sprzymierzonych, którą dowodził gen. mjr Claes hr. Tott, nie udało się przełamać polskiej obrony mimo wzmocnienia sił przez rajtarię pozostającą na prawym skrzydle. Około godz. 20.00 ze względu na zapadający zmrok oddziały szwedzko-brandenburskie zaczęły wycofywać się w głąb korytarza wiślanego, około 2–3 km od stanowisk ogniowych polskiej piechoty, na pola wsi Żerań i Świdry, na których założyły obóz. Pierwszy dzień walk zasadniczo zakończył się sukcesem oddziałów dowodzonych przez Jana Kazimierza, ale było to pyrrusowe zwycięstwo. Strona polsko-litewska nie miała bowiem koncepcji na prowadzenie dalszych walk, lądowała się, że następnego dnia Karol X Gustaw także będzie próbował atakiem czołowym przełamać stanowiska ogniowe obsadzone przez piechotę. W walki pierwszego dnia była zaangażowana tylko niewielka część kawalerii polsko-litewskiej, w batalii nie wzięły udziału między innymi chorągwie pospolitego ruszenia.

Wspaniała szarża husarii

29 lipca wczesnym rankiem Karol X Gustaw rozpoznał polskie pozycje. Postanowił obejść od wschodu umocnienia w korytarzu wiślanym i przerzucić swoje siły na wydmy między Białoleką a Bródnem. Z pozycji tej można było uderzyć z flanki na siły polsko-litewskie i zepchnąć je ku Wiśle, gdzie znajdowała się jedyna przeprawa mostowa. Faktycznie groziło to zagładą całej armii polsko-litewskiej. Sprzymierzeni prowadzili pozorowane wiążące ataki na umocnienia polskiej piechoty i jednocześnie przerzucali swoje oddziały skrajem lasu białoleckiego¹⁹. Mimo ataków Tatarów siły sprzymierzone do godz. 12.00 opanowały wzgórza na wprost wydmy bródnowskich i rozpoczęły dalszy marsz przez grząskie i bagniste koryta Skurczy i Żązy. Podczas przeprawy przez Skurczę utknęły działa prowadzone przez Waldecka.

¹⁸ M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, op.cit., s. 114–115.

¹⁹ S. Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, op.cit., s. 316–320; vide: W. Majewski, *Bitwa warszawska...*, op.cit., s. 27.

Strona polska nie wykorzystała tego momentu. Podjęła nieśmiało próby ataku na marszowe kolumny przeciwnika w wydaniu ordy i rot litewskich, ale zostały one odparte ogniem rajtarii szwedzkiej pod dowództwem Henryka Horna. Do godz. 15.00 sprzymierzeni bez przeszkód zajmowali pozycje na wydmach między Białolęgą a Bródnem. Strona polska nie próbowała rozpoznać tych pozycji walką. Dziwi bezczynność sił dowodzonych przez Jana Kazimierza, który musiał mieć pewne informacje o ruchach sił sprzymierzonych. Podjął jedynie decyzję o przesunięciu frontu o 90 stopni, tak aby zająć nowe pozycje na wprost wydm bródnowskich, na których były rozmieszczone oddziały sprzymierzonych. Ale to wymagało czasu.

Działania strony polskiej do godz. 15.00 trzeba ocenić krytycznie. Nie wykorzystano rozdzielania sił sprzymierzonych ani nie spróbowano aktywniejszych działań przeciwko szansom w korytarzu wiślanym, nie zaatakowano też kolumny przeciwnika w szyku marszowym. Najszybciej uszykowano pułki jazdy koronnej i litewskiej, które były rozmieszczone na wprost stanowisk sprzymierzonych na wydmach bródnowskich. Oddziały pospolitego ruszenia biwakowały zupełnie niegotowe do podjęcia działań.

Około godz. 16.00 oddziały szwedzko-brandenburskie zajęły pozycje wzmocnione stanowiskami ogniowymi. Lewe skrzydło zajęła jazda szwedzka, prawe brandenburska, a centrum stanowiły regimenty piechoty obu wodzów. Dla Jana Kazimierza sytuacja nie była korzystna. Aby zyskać czas na przerzucenie piechoty i artylerii z korytarza wiślanego na nowe pozycje, musiał związać walką przeciwnika. W grę wchodziło także rozpoznanie jego sił. Stąd zrodził się pomysł uderzenia kawalerii złożonej z rot husarii wydzielonych z poszczególnych pułków na nieprzygotowane jeszcze siły sprzymierzonych. Nie wiadomo, kto wpadł na pomysł użycia husarii. Czy był to porucznik husarskiej chorągwi JKMci A.H. Połubiński, czy ktoś z otoczenia króla – trudno jednoznacznie stwierdzić. Jakie były to siły i z jakich złożone chorągwi także nie wiadomo, ponieważ te kwestie wciąż budzą kontrowersje i prowokują ożywione dyskusje. S. Herbst i związani z nim historycy uznali, że ze względu na możliwości terenowe do ataku mogła być użyta husaria w nie większej liczbie niż 900 kopii, uszykowana w trzy rzuty po 300 kopii w każdym szeregu²⁰. Rzeczywiście spośród 14 pułków jazdy zgrupowanych na polach praskich zaledwie kilka miało w swoim składzie rotę husarii. Z sił koronnych Jan Kazimierz mógł wykorzystać cztery rotę husarii: hetmana wielkiego koronnego Stanisława Potockiego – w sile 188 koni²¹, hetmana polnego koronnego Stanisława Lanckorońskiego – w sile 98 koni, Jana Zamoyskiego – w sile 126 koni i wojewody sandomierskiego Władysława Myszkowskiego – w sile 171 koni²². W sumie liczyły one 583 konie, co po odliczeniu ślepych porcji w jeździe oznaczało około 500 husarzy²³.

²⁰ S. Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, op.cit., s. 321.

²¹ Wg danych za III kwartał 1656 r., vide: J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia liczebności...*, s. 499–500.

²² Udział tej rotę niepewny, gdyż wchodziła w skład pułku królewskiego, który wziął ze sobą Stefan Czarniecki pod Zakroczym. Autorzy opracowujący dzieje dwóch chorągwi husarskich, S. Potockiego i W. Myszkowskiego, idąc za S. Herbstem uznali, że brały one udział w szarży pod Warszawą, vide: E. Janas, L. Wasilewski, *Společne aspekty rozvoju husarii w latach 1648–1667 na przykładzie chorągwi hetmana wielkiego koronnego Stanisława Potockiego i wojewody sandomierskiego Władysława Myszkowskiego*, SMHW 1981 t. XXIII, s. 79–80.

²³ S. Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, op.cit., s. 321; vide: M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, op.cit., s. 141–142.

Z wojska litewskiego mogły być użyte następujące rotę: JKMci poruczeństwa A.H. Połubińskiego w sile 147 koni i dawna hetmana Janusza Radziwiłła, którą przejął Sapieha pod komendą starosty mozyrskiego Jerzego Władysława Chaleckiego²⁴. Nie bierzemy pod uwagę drugiej rotę Sapiehy, który przejął husarię po Radziwiłł, nie wystawiając własnej, ani krajczego Michała Kazimierza Radziwiłła, która została po przesłużeniu jednej ćwierci rozwiązana²⁵. Hipoteza, że hetman polny litewski Wincenty Gosiewski zostawił swoją rotę husarską pod Warszawą jako spowalniającą jego zagon nad Narew, jest wątpliwa. Trudno przyjąć bowiem, że Gosiewski, skonfliktowany z Sapiehą, oddał swoją husarię pod jego komendę²⁶.

W sumie bez rotę hetmana polnego litewskiego W. Gosiewskiego, który na czele sił wydzielonych działał na północnym Mazowszu i nie zdążył wrócić pod stolicę, siły husarii litewskiej można oszacować na około 340 koni, to jest około 300 husarzy. Znany szwedzki historyk Peter Englund grupę uderzeniową A.H. Połubińskiego określił na około 1000 koni zapewne ze względu na rozmiar strat, jakie w wyniku szarży poniosły oddziały sprzymierzonych²⁷.

Wiesław Majewski stwierdził, że w szarży brała udział jedynie husaria litewska, która mogła liczyć nawet 1200 husarzy. W samej szarży jednak, przeprowadzonej po godzinie 16.00 po zatrzymaniu przez ogień przeciwnika grup skrzydłowych kawalerii, wzięła udział jedynie grupa środkowa A.H. Połubińskiego, z jego królewską rotą husarską na czele. Ponadto Majewski podkreślił, że jest mało prawdopodobne, by dowództwu polskiemu wystarczyło czasu na wydzielenie rot husarskich z poszczególnych pułków, zwrócił uwagę także na niechęć towarzystwa koronnego do poddania się komendzie Litwinów pisarza polnego litewskiego. Hipotezy te poświadcza znany pamiętnikarz Jakub Łoś, towarzysz chorągwi pancernej, który tak opisał szarżę husarii na polach praskich: *Litwa tylko naprędcę przeciwko niemu stanęła [nowemu ugrupowaniu sprzymierzonych – przyp. M.N.]; a tak gdy naskwierać począł, chorągiew husarska litewska króla jegomości pod komendą pana Połubińskiego pisarza polnego litewskiego nie patrząc posiłków skoczyła z kopijami na ufy rajtarskie tak odważnie, że już wszystko wojsko szwedzkie mieszać się i tył podawać poczęło było, i z szarżników odbiegłszy spansrajtarów puciekali byli Szwedzi, a nasi dziwowali się tylko, miasto posiłków, które gdyby były za tą chorągwią choć kilka skoczyło chorągwi, nie daliby byli Szwedowi się poprawić; tak tedy spędziwszy z pola Litwę z tryumfem zszedł z pola nieprzyjaciół*²⁸. Podobnie te wydarzenia ocenił Stanisław Wierzbowski, w swoim pamiętniku spisywanym po wielu latach zanotował bowiem: *Potkali się dobrze z łaski Bożej nasi; osobliwie jednak chorągiew usarska litewska królewska. Wodził ją Jegomość Pan Połubiński*.

²⁴ Vide: jego biogram w *Polskim Słowniku Biograficznym* (dalej: PSB) t. III, Kraków 1937, s. 252. Wg stanu z 9 lutego 1656 r. liczyła ona 196 koni, lecz w okresie kampanii zimowo-wiosennej poniosła duże straty, Lietuvos Valstybes Istorijos Archyvas w Wilnie, rkps 3410, s. 309.

²⁵ A. Rachuba, *Wysięk mobilizacyjny wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1654–1667*, SMHW 2007 t. 43, s. 48–49; vide: A.A. Majewski, *Szarża husarska pod Warszawą 29 lipca 1656 roku*, s. 170–171.

²⁶ W. Majewski, *Bitwa warszawska...*, op.cit., s. 35; por. A.A. Majewski, *Szarża husarska pod Warszawą...*, op.cit., s. 171.

²⁷ P. Englund, *Lata wojen*, Gdańsk 2003, s. 34. Za nią miało posuwać się z wojska kwarcianego 4 tys. ludzi i koni, co faktycznie nie miało miejsca i było przyczyną niepowodzenia szarży.

²⁸ J. Łoś, *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancernej*, R. Śreniawa-Szypkowski (oprac.), Warszawa 2000, s. 68–71.

*Ta bardzo odważnie skoczyła i nabawiła króla samego szwedzkiego strachu [...], bo nic prawie z tej chorągwi nie uszło z potrzeby*²⁹. Potwierdzałoby to hipotezę W. Majewskiego, że szarżę faktycznie wykonali Litwini, a do przeciwnika dotarła jedynie grupa A.H. Połubińskiego. Nadania głównie dla towarzystwa z chorągwi litewskich, w tym właśnie z husarskiej litewskiej roty JKMci, mogą potwierdzać przypuszczenia tegoż autora, choć nie oznacza to, że takowych w latach późniejszych nie było dla towarzystwa husarskiego z komputu koronnego³⁰. Szkody poniosła także rota husarska P.J. Sapiehy, która pod Warszawą miała stracić 18 towarzyszy³¹.

Husaria przeprowadziła atak zbyt późno, gdy przeciwnik zajął już pozycje i przygotował stanowiska dla artylerii. W świetle ostatnich badań zarówno Andrzeja A. Majewskiego, jak i Zbigniewa Hunderta³² w szarży uczestniczyła jedynie husaria litewska, a w pełni uzasadniony jest udział dwóch rot: królewskiej i P.J. Sapiehy. W tak krótkim czasie nie udało się Janowi Kazimierzowi wyodrębnić bowiem rot husarskich z sił koronnych ani operacyjnego odwodu złożonego z chorągwi pancernych dla szarżującej szpicy przedniej na pozycje sprzymierzonych.

Jak wyglądało starcie husarii z siłami sprzymierzonych? Sam dowódca szarży pisarz polny litewski A.H. Połubiński był znanym pułkownikiem w wojsku litewskim i choć dopiero od lutego 1655 roku dowodził rotą husarii JKMci, w kompucie litewskim służył od 1648 roku, to jest od zaciągów Janusza Radziwiłła przeciwko Kozakom zaporoskim. Wówczas dowodził własną chorągwią husarską i odznaczył się w dwóch bataliach łojowskich w 1649 i 1651 roku przeciwko Kozakom.³³ Rację ma W. Majewski, gdy twierdzi, że Połubiński nie miał jeszcze autorytetu w armii litewskiej z racji służby u Szwedów aż do marca 1656 roku, to spośród dowódców tego szczebla dowodzenia tylko on mógł poprowadzić atak na pozycje sprzymierzonych z racji nieobecności na polach praskich hetmanów litewskich oraz Stefana Czarnieckiego.

Według W. Majewskiego, husaria atakowała wąskim korytarzem wzdłuż drogi prowadzącej do Bródna wzdłuż *dzisiejszego północnego muru cmentarza Bródzieńskiego*³⁴. Po przebyciu około 500 m runęła w środek lewego skrzydła sprzymierzonych, gdzie znajdowały się doborowe regimenty rajtarii szwedzkiej Upland (pod komendą Andreeasa Plantinga), Småland (Johanna von Rosena), Ostgothen (grafa Ludwika Löwenhaupta) oraz księcia Jana Jerzego von Anhalt-Dessau. Mimo utknięcia części husarzy w pierwszej linii jazdy przeciwnika, większość

²⁹ S. Wierzbowski, *Konnotata wypadków w domu i kraju zaszytych od 1634 do 1689 r. skreślona*, J.K. Żółuski (oprac.), Lipsk 1858, s. 102–103.

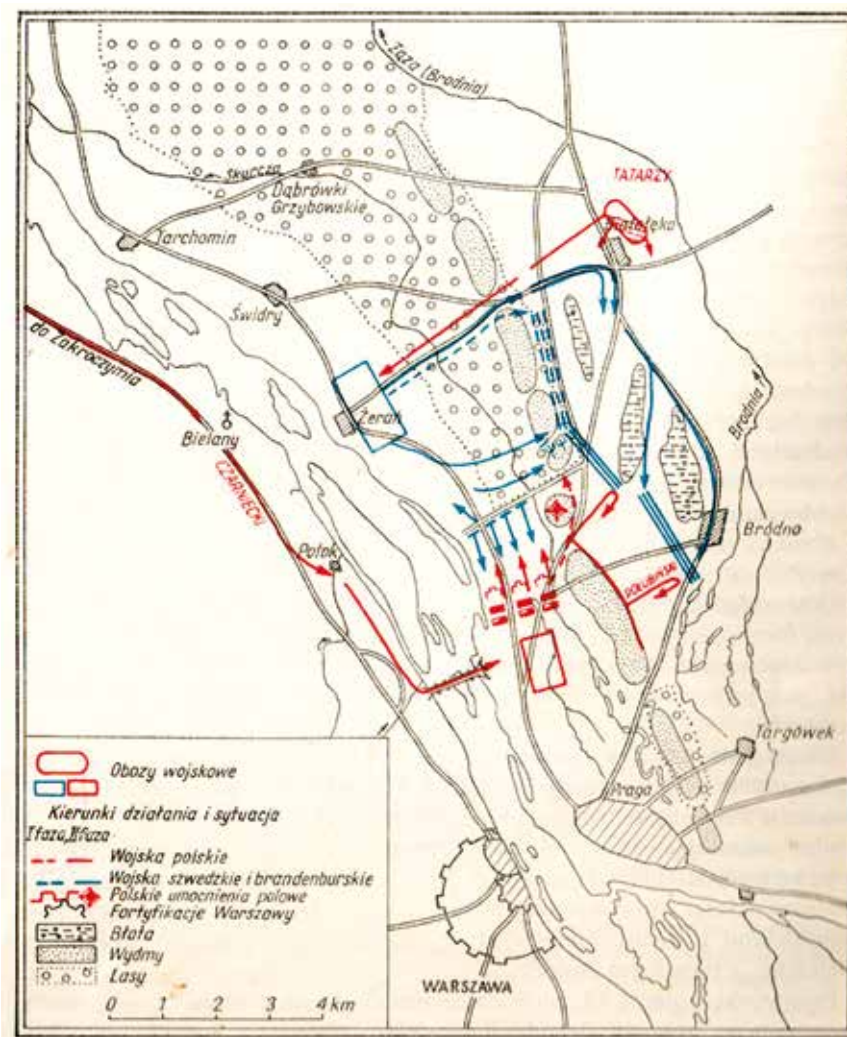
³⁰ Vide: spis nadań dla A.H. Połubińskiego i towarzystwa jego chorągwi; M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, op.cit., s. 152–156.

³¹ A.A. Majewski, *Szarża husarska pod Warszawą...*, op.cit., s. 172.

³² Z. Hundert, A.A. Majewski, *O dwóch Rochach Kowalskich (najsłynniejszy epizod bitwy warszawskiej 1656 roku w świetle nowego źródła)*, „Przegląd Historyczny” 2014 t.CV, z. 2, s. 283–286.

³³ M. Nagielski, *Połubiński Aleksander Hilary*, PSB, XXVII/2 Wrocław 1982, s. 358–363; idem, *Chorągwie husarskie Aleksandra Hilarego Połubińskiego i króla Jana Kazimierza w latach 1648–1666. Przyczynek do badań składu społecznego wojska polskiego w połowie XVII wieku*, „Acta Baltico-Slavica” 1983 t. XV, s. 77–138; vide: K. Bobiatyński, *Działalność wojskowa Aleksandra Hilarego Połubińskiego podczas wojny z Moskwą w latach 1654–1655*, „Materiały do Historii Wojskowości” 2004 t. II (wyd. Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku), s. 75–91.

³⁴ W. Majewski, *Bitwa warszawska...*, op.cit., s. 28.



Mapa 2. Drugi dzień bitwy, 29 lipca 1656 roku

Źródło: S. Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, op.cit., s. 319.

przebiła się i zmieszała pięć skwadronów w drugim rzucie rajtarii szwedzkiej. Były to jednostki jazdy płk. Dawida Sinclaira, margrafa Karola Magnusa von Baden-Durlacha, feldmarszałka Arvida Wittenberga oraz dragonii fińskiej płk. Fabiana Berendsa. Wykazały one duże straty w stanach osobowych po batalii warszawskiej. Silny ogień rajtarii szwedzkiej i piechoty, która z centrum ogniem bocznym zaczęła razić husarzy, spowodował załamanie impetu uderzenia. Husaria A.H. Połubińskiego mogła się dostać bowiem pod ogień gwardii pieszej elektora Fryderyka Wilhelma pod komendą płk. Pierre'a de la Cave'a, a także innych pułków pie-

szych tak szwedzkich, jak i brandenburskich³⁵. Z innych relacji wynika, że duże straty szarżującej husarii zadały dwa regimenty rajtarii szwedzkiej pary królewskiej, to jest samego Karola X Gustawa pod pfalzgraфом Filipem von Sulzbachem i królowej pod komendą Jana Jerzego von Alhalt-Dessau³⁶. Ze względu na niemożność przełamania drugiego rzutu oddziałów sprzymierzonych i duże straty od ognia muszkietowego A.H. Połubińskiego wydał rozkaz jeźdźcom powrotu na swoje pozycje. Szarża trwała zaledwie kilka minut, ale nie została wsparta przez chorągwie znajdujące się w odwodzie. Husaria poniosła więc duże straty, wyniosły one 100–150 towarzyszy oraz pocztowych husarskich³⁷. Stanowiło to 40–50% stanów, przy czym największy uszczerbek poniosła husaria JKMci dowodzona przez A.H. Połubińskiego.

W wyniku walk w chaosie bitewnym omal nie postradał życia Karol X Gustaw. Po odparciu ataku Tatarów na tabory udał się on z przyboczną gwardią konną na zagrożony odcinek i tam został zaatakowany przez Jakuba Kowalewskiego. Husarz, mierząc kopią w króla szwedzkiego, jak zapisał w swoim pamiętniku Jakub Łoś, *pewnie by dopiął swego, ale go uprzedził książę Bogusław Radziwiłł z pistoletu i pozbawił życia*³⁸. Także w *Klimakterach* Wespazjana Kochowskiego znajdujemy wzmiankę o koniuszym litewskim, który znajdował się przy boku króla szwedzkiego: *Albowiem kiedy Szwedzi ośłupieli na widok niezwyklej jego śmiałości, ktoś z królewskiego otoczenia (wielu przypisywało ten uczynek Bogusławowi Radziwiłłowi), kto przypadkiem znajdował się na swoim koniu tuż przy królu, wystrzelił z pistoletu w głowę pędzącego i celnym strzałem obalił wspaniałego żołnierza*³⁹. W źródłach znajdujemy także inne osoby, które miały wsławić się tym bohaterskim czynem, wymienia się Odachowskiego⁴⁰, Dąbrowskiego⁴¹ i Wojciecha Lipskiego⁴². Kwestię tę ostatnio wyjaśnili historycy na podstawie fragmentu uchwały sejmikowej ziemi warszawskiej z 27 kwietnia 1672 roku. W laudum tym szlachta podkreślała, że *krwią swoją i zdrowiem w bitwie ze Szwedami pole praskie pod Warszawą na potomne wieki wsławił dobrej pamięci JMP Lipski [Wojciech – przyp. M.N.], wojewodzie rawski, gdy współ z Panem Kowalewskim, oba contribules, oba jednego herbu [Łada – przyp. M.N.], glorie ac periculi socii do króla szwedzkiego z kopiami skoczyły i gdyby odwadze aequior favisset fortuna, a przystąpił był posilek, wystawiliby byli znaczne trophaeum ziemi naszej*⁴³. Wynika z tego, że króla szwedzkiego zaatakowało dwóch husarzy, zapewne z pocztowymi, i wszyscy oni zginęli w starciu z ochroną szwedzkiego monarchy.

³⁵ W zależności jaki *ordre de bataille* sił sprzymierzonych uznamy za bardziej wiarygodny: szwedzki na podstawie rycin E. Dahlbergha czy brandenburski J. Mankella inne jednostki piesze i jezdne mogły w II rzucie odpierać atak husarii; vide: M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, op.cit., s. 126–127, 146–147; vide: W. Majewski, *Bitwa warszawska...*, op.cit., s. 28–29.

³⁶ J.G. Droysen, *Die Schlacht von Warschau*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins” 1884 z. 12, s. 80–81.

³⁷ P. Englund i M. Nagielski piszą o 150 poległych, natomiast W. Majewski szacuje straty nawet na 200 ludzi, w tym zapewne pocztowych; vide: P. Englund, *Lata wojen*, op.cit., s. 38; M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, op.cit., s. 149–150, W. Majewski, *Bitwa warszawska...*, op.cit., s.29. S. Herbst zaniża te straty do 100–150 ludzi, idem, *Trzydniowa bitwa...*, op.cit., s. 322.

³⁸ J. Łoś, *Pamiętniki towarzysza...*, op.cit., s. 19.

³⁹ W. Kochowski, *Lata potopu 1655–1657*, oprac. J.Krzyżanowski, A.Kersten, Warszawa 1966, s. 203.

⁴⁰ *Kronika wydarzeń historycznych z lat 1598–1699*; Biblioteka PAN Kraków (dalej: BPAN), rkps 967, s. 261, za: Z. Hundert, A.A. Majewski, *O dwóch Rochach Kowalskich...*, op.cit., s. 284.

⁴¹ M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648– 1679, J. Dzięgielewski (oprac.), Warszawa 2000, s. 209.*

⁴² K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t.VI, Lipsk 1841, s. 122.

⁴³ *Laudum sejmiku ziemi warszawskiej, Warszawa 27 kwietnia 1672*; BPAN Kraków, Teki Pawińskiego, rkps 8348, k. 201, za: Z. Hundert, A.A. Majewski, *O dwóch Rochach Kowalskich...*, op.cit., s. 285–286.

Natomiast według historiografii szwedzkiej życie Karolusowi uratował jego gwardzista przyboczny Bengt Trafvenfelt (Travare), który za ten czyn uzyskał po bitwie nadanie w postaci czterech gospodarstw⁴⁴. Jak na rycerskiego władcę przystało, zebrano z pola walki ciało Kowalewskiego i szwedzki monarcha nakazał je pochować bernardynom na Pradze. Pochowali oni wówczas wielu husarzy biorących udział w szarży w drugim dniu bitwy, między innymi Wojciecha Lipskiego, za którego pochówek otrzymali od skarbu Rzeczypospolitej 650 florenów⁴⁵. W kronice panowania Karola X Gustawa Samuela Pufendorfa natomiast czytamy, że szwedzki monarcha omal nie postradał życia na skutek ataku Tatarów. Wraz z podpułkownikiem Bengtem Trafvenfeltem miał zabić w bezpośrednim starciu 7 ordyńców i wyjść z tych starć obronną ręką. Sam Karolus *zastrzelił zaraz dwóch ze swoich pistoletów, a trzeciego, który zaplątał dźwidź w uzdę królewskiego wierzchowca, ciął tak mocno szpadą w głowę, że ten spadł z konia*⁴⁶.

Szarża husarii, mimo że zakończona porażką, miała duże znaczenie. Wstrząsnęła nie tylko dowództwem sprzymierzonych, które straciło dużo czasu na przywrócenie porządku w poszczególnych rzutach swoich regimentów, lecz także zmusiła do przegrupowania sił i wzmocnienia skrzydeł regimentami pieszymi⁴⁷.

Tymczasem Janowi Kazimierzowi udało się zmusić część chorągwi pancernych do kolejnego uderzenia na pozycje sprzymierzonych. Jedna grupa jazdy została powstrzymana ogniem piechoty i artylerii, druga uderzyła w prawe skrzydło zajmowane przez regimenty brandenburskie, z gwardią pieszą elektora pod komendą płk. Pierre'a de la Cave'a na czele. Silny ogień muszkietowy zmusił chorągwie do zawrócenia na pozycje wyjściowe⁴⁸. Nieudane próby rozerwania szyków sprzymierzonych spowodowały, że tego dnia nie zdecydowano się już na kolejne szarże kawalerii. Karol X Gustaw chciał przeprowadzić kontruderzenie na pozycje polsko-litewskie, ale przygotowania do ataku i odtwarzanie szyków oddziałów zajęły tak dużo czasu, że z powodu zapadających ciemności odłożono atak na dzień następny. Na pewno ubytki w wielu regimentach były duże i należało skorygować *ordre de bataille*, o czym historycy szwedzcy często zapominają⁴⁹.

Trzeci dzień zmagania

W czasie nocnej narady (nie zachowały się żadne relacje jej uczestników) określono zadania dla sił polsko-litewskich na 30 lipca. Dowództwo zdawało sobie sprawę, że bitwa została przegrana i choć spod Zakroczymia przybyły oddziały kasztelana kijowskiego

⁴⁴ P. Englund, *Lata wojen*, op.cit., s. 39–40.

⁴⁵ Akty izdavaemye vilenkoû Arheografičeskoû Komissëu dla razbora drevnih aktov w Vilne, Wilno 1909, t. 34, s. 509.

⁴⁶ S. Pufendorf, *Siedem ksiąg o czynach Karola Gustawa króla Szwecji*; W. Krawczuk (oprac.), Warszawa 2013, s. 160.

⁴⁷ W. Majewski, *Bitwa warszawska...*, op.cit., s. 29.

⁴⁸ S. Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, op.cit., s. 322; W. Majewski, *Bitwa warszawska...*, op.cit., s. 29; vide: M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, op.cit., s. 158 (wg planu E. Dahlberga atak pancernych mogła odeprzeć konna gwardia Fryderyka Wilhelma i rajtaria grafa Jerzego Fryderyka von Waldecka).

⁴⁹ P. Englund ani słowem nie wspomina o stratach Szwedów spowodowanych szarżą husarii, tak jak gdyby niemal ich nie było, choć przeczy temu opis bitwy na polach praskich, gdzie obaj dowódcy sił sprzymierzonych znajdowali się w opałach, idem, *Lata wojen*, op.cit., s. 38–40.

Stefana Czarnieckiego, które przeprawiły się na brzeg praski, zdecydowano o przerzuceniu taborów armijnych na lewy brzeg Wisły wraz z czeladzią i towarzyszącą wojsku szlachą. Była to właściwa decyzja, lecz jej wykonanie pozostawiało wiele do życzenia. Tym bardziej że dygnitarze i wyżsi dowódcy wojskowi, z hetmanem Stanisławem Rewerą Potockim na czele, pierwsi zadbali o to, by przygotować swoje bagaże do przeprawy i nie utracić ich w trzecim dniu bitwy⁵⁰. W celu umożliwienia przerzucenia przez jedną przeprawę mostową tak dużej liczby piechoty, artylerii i taborów, Jan Kazimierz zdecydował się stoczyć w dniu następnym bitwę obronną.

Sprzymierzeni od wczesnych godzin rannych zajmowali pozycje, pozostawiając tabory wojska w spalonej wsi Bródno. Szwedzi rozłożyli się na południe od Bródna na wprost lasku praskiego. Centrum złożone głównie z piechoty szwedzkiej i brandenburskiej zajęło pozycje na osi drogi z Bródna w kierunku Pragi (obecnie ul. św. Wincentego). W odwodzie stały pozostałe siły kawalerii sprzymierzonych, z zadaniem flankowania od strony przeprawy wiślanej możliwe przeciwdziałanie sił polsko-litewskich. Rajtaria została uszykowana w trzech rzutach, a naczelne dowództwo nad pierwszymi rzutami sprawowali: nad rajtarią szwedzką książę Adolf Jan, a nad pruską graf Jerzy Fryderyk Waldeck. Około godziny 8.00 zakończono przygotowania do generalnego szturmu na pozycje przeciwnika.

Porzej działało się po stronie sił polsko-litewskich. Od świtu polski monarcha rozstawiał pułki jazdy i regimenty na nowych pozycjach w asyście obu hetmanów koronnych. Dowództwo nad chorągwiami jazdy i pospolitym ruszeniem powierzył jednak Stefanowi Czarnieckiemu i Aleksandrowi Koniecpolskiemu. Nad Litwinami nadal sprawował dowództwo Aleksander Hilary Połubiński, co dowodzi, że na pola praskie nie dotarł jeszcze hetman polny litewski Wincenty Gosiewski. Pospolite ruszenie, pod osłoną gęstej mgły, zamiast na wyznaczone pozycje, kierowało się ku przeprawie przez Wisłę do swoich bagaży. Mimo prośb i gróźb monarchy szlachta nie chciała zająć pozycji u boku Tatarów. Utratę ducha bojowego i zapału do dalszej walki potwierdza W. Kochowski: *Jednakże nasi (trzeba to szczerze wyznać) znacznie ochłonęli z poprzedniego swego zapału. Żołnierze zrobili się opieszali, poczuli znużenie dwudniowym bojem i sprzykrzyło im się ustawiczne niebezpieczeństwo, a jazda świadoma ręczności swych koni dopatrywała się w odwrocie wszelakich korzyści*⁵¹. Także przewaga liczebna, jaką miały oddziały polsko-litewskie, stopniała wobec masowej rejterady na lewy brzeg Wisły.

Trzeciego dnia batalii naprzeciwko 15–16 tys. sił sprzymierzonych stanęło około 14 tys. jazdy regularnej w 15 pułkach, 3 tys. piechoty (część żołnierzy eskortowała tabory armii, przeprawiające się przez Wisłę), 4–5 tys. Litwinów, których część znajdowała się wraz z ordą na północ od Białoleki, oraz 4–5 tys. pospolitaków, głównie z sandomierskiego, lubelskiego i bełskiego. Razem siły te nie przekraczały 25 tys. ludzi, nie wliczając Tatarów uchylających się od bezpośrednich działań⁵². Lasek praski obsadziła piechota cudzoziemska pod komendą M.E. Grotthauza z kilkoma kompaniami dragonii kasztelana kijowskiego Stefana

⁵⁰ J. Leszczyński do księdza Jerzego Schönhoffa do Wiednia z Częstochowy 9 VIII 1656, Bibl. Czart., rkps 384, k. 444–447.

⁵¹ W. Kochowski, *Lata potopu...*, op.cit., s. 205.

⁵² M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, op.cit., s. 165.

Czarneckiego pod Wąsowiczem (w sumie około 1000 muszkietów) wraz z dwoma działkami polowymi.

Po godz. 8.00 atak na lasek praski rozpoczęła piechota brandenburska pod komendą grafa Ottona Krzysztofa Sparra. Ogień muszkietowy i artyleryjski wkrótce zmusił Polaków do odwrotu. Z powodu braku koni nie byli oni w stanie zabrać ze sobą działek. Prowadząc kanonadę w stronę prących do przodu Prusaków, piechota w szyku podążała w stronę znajdującej się za nią kawalerii. Wkrótce zwarte szwadrony i regimenty sprzymierzonych rozpoczęły atak na lewe skrzydło wojsk Jana Kazimierza, zajmowane przez Litwinów. Rajtaria pod komendą Waldecka i Wrangla zepchnęła polską jazdę z wydm bródnowskich. Ogień artylerii zadał Polakom duże straty, z trudem przekroczyli oni rozlewiska rzeczki Skurczy. Dowódcy musieli opanować panikę, w którą wpadła wycofująca się piechota. Największe straty wśród żołnierzy poniosła piechota Jana Zamoyskiego⁵³.

Jazda litewska z Połubińskim w obliczu atakujących szwadronów rajtarii brandenburskiej Waldecka uchyliła się od walki i umknęła wolnym korytarzem w stronę Białoleki⁵⁴. Ucieczka Litwinów odsłoniła sprzymierzonym lewe skrzydło sił strony polskiej i ułatwiła posuwanie się w kierunku przeprawy wiślanej. Wycofanie się jazdy koronnej z wydm oraz wcześniejsze opuszczenie lasu praskiego przez piechotę E.M. Grotthauza groziło wzięciem w kleszcze całej armii koronnej i jej zniszczeniem. W tej sytuacji Jan Kazimierz zdecydował o zwinięciu lewego skrzydła i pospiesznym odwrócie piechoty z artylerią w celu przerzucenia jej pod osłoną jazdy na lewy brzeg Wisły.

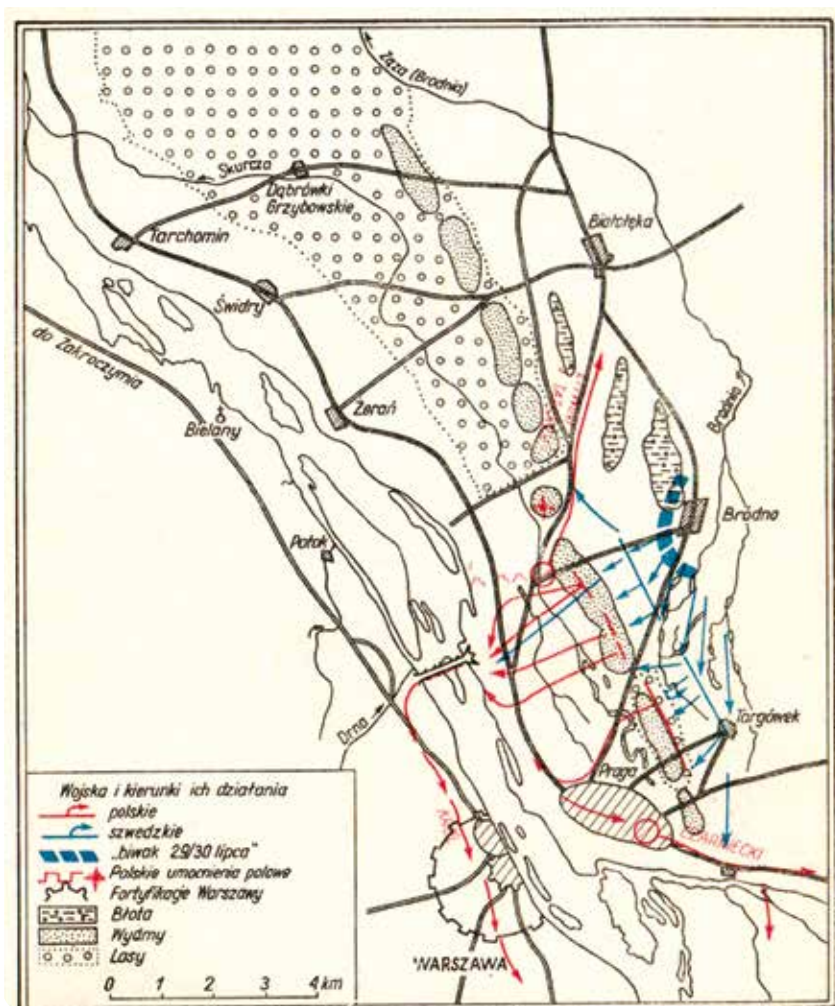
Tymczasem panika ogarnęła szlachtę, która spostrzegłszy ucieczkę Litwinów i odwrót piechoty, rzuciła się do przeprawy. Na moście rozegrały się isticie dantejskie sceny. Zamęt był tak wielki, że pod wpływem nacierającego tłumu przeprawa została rozerwana. Wielu wpadło do rzeki, w tym hetman wielki koronny Stanisław Potocki i podczasy koronny Jan Zamoyski. Piechota musiała ponownie spinać przęsła mostu, aby umożliwić kłębiącym się oddziałom przeprawę. W. Kochowski tak opisał ten fragment działań trzeciego dnia bitwy: *oddziały zaś, które walczyły przy moście, albo które usiłowały przedostać się przez rzekę, uległy przerzedzeniu, most bowiem z trudnością wytrzymywał ciężar pędzącego tłumu, a raczej sami żołnierze, stłoczeni na wąskim przejściu, jedni drugich spychali w wodę. Hetman Potocki, który tam nadbiegł, żeby wstrzymać ucieczkę, naraził swoje życie na wielkie niebezpieczeństwo, kiedy bowiem ordynował chorągwie znajdujące się najbliżej nieprzyjacielskiego szyku, został zepchnięty aż do samego wejścia na most i bardziej niż sami Szwedzi zagroził mu napierający tłum, na oślep spieszący do przeprawy*⁵⁵. Hetmana wyratował z opresji Andrzej Modrzewski, towarzysz spod chorągwi podkomorzego sieradzkiego Zygmunta Karola Przerembskiego, ale wielu spośród towarzystwa i czeladzi zginęło w nurtach Wisły. Polacy większe straty ponieśli w trakcie panicznej przeprawy przez Wisłę niż w trakcie dwóch pierwszych dni zmagania. Wobec zbliżania się piechoty pruskiej Ottona Krzysztofa Sparra, gdy ostatnie regimenty piesze z częścią

⁵³ Jak pisał J. Łoś, wycofywanie piechoty zakończyło się z klęską wielką osobliwie ludzi *jmp. Zamoyskiego pieszych, których swym kosztem miał kilkaset, także i pułku jego kwarcianego*, idem, *Pamiętnik towarzysza...*, op.cit., s. 20.

⁵⁴ Dragonia i piechota litewska znajdowały się przy królu obok sił koronnych; vide: J. Mankell, *Berättelser om svenska Krikshistoriens Märkvärdigaste Fältslag*, z. 3, Stockholm 1859, s. 558–559.

⁵⁵ W. Kochowski, *Lata potopu...*, op.cit., s. 206; vide: M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, op.cit., s. 170–171.

Batalia pod Warszawą...



Mapa 3. Trzeci dzień bitwy, 30 lipca 1656 roku

Źródło: S. Herbst, Trzydniowa bitwa..., op.cit., s. 325.

działek polowych opuściły brzeg praski, Jan Kazimierz nakazał podpalić most. Piechota została uratowana, lecz część dział utracono, z kolumbryną zwaną „Smokiem” włącznie.

Wraz z podejściem piechoty sprzymierzonych nad przeprawę wiślańską zostały odejść odcięte kilkunastotysięczne zgrupowanie jazdy koronnej, chorągwie pospolitego ruszenia oraz Tatarzy. Gdyby Szwedom udało się przeprowadzić skuteczny atak na Skaryszew i odciąć drogę odwrotu Polakom na Grochów, doszłoby do tragedii. Jazda spychana w kierunku stromych brzegów wiślańskich musiałaby się poddać Karolusowi. Zobaczywszy zablokowaną drogę ku przeprawie, polskie prawe skrzydło rozpoczęło odwrót piaszczystym korytarzem

między korytem Wisły a łąką pod Kamionem i skierowało się drogą przez Kamion, Grochów, Grzybów na Okuniew. Przemarsz w tumanach kurzu kilkunastu tysięcy koni zaskoczył dowództwo sprzymierzonych. Według Erika Dahlberga, Karol X Gustaw w tumanach kurzu całkowicie stracił rozeznanie, sądził, że Polacy rozpoczynają przeciwuderzenie na pozycje sprzymierzonych⁵⁶. Rajtaria gen. Roberta Douglasa nie zdołała już dogonić polskiej kawalerii. Szwedzi zadali duże straty natomiast pospolitemu ruszeniu bełskiemu, które nie chcąc łączyć się z Tatarami idącymi traktem na Okuniew, skręciło w okolicach Kamiona na Zerzeń. Wielu Bełzan poległo, ze swoim miecznikiem Michałem Dłotowskim na czele⁵⁷. Około południa obaj wodzowie sprzymierzonych zostali panami pola bitwy, zajęli brzeg praski wraz z pozostałymi tam taborami, artylerią i setkami poległych ciał żołnierzy polsko-litewskich.

Skutki batalii warszawskiej

Straty oddziałów polsko-litewskich są trudne do oszacowania. P. Englund określa je na 2 tys. zabitych i rannych⁵⁸. C.-G. Isacson ocenia straty sprzymierzonych na 700 zabitych, a strony polsko-litewskiej nawet na 3–4 tys.⁵⁹ Straty piechoty cudzoziemskiej biorącej udział w walkach wyniosły 600 ludzi, głównie z regimentów J. Zamoyskiego, W. Butlera i K. Grodzickiego. Przykładowo, pułk pieszy wojewody sandomierskiego w III kwartale wykazywał 1109 porcji, a pod koniec 1656 roku zaledwie 830 (strata 279 porcji, to jest 25% stanu)⁶⁰. Ubytki jazdy polsko-litewskiej nie przekraczały tysiąca jeźdźców, duże straty poniosła husaria litewska w drugim dniu bitwy. Trudne do obliczenia są straty szlachty z pospolitego ruszenia, ale należy je szacować łącznie z czeladzią na kilkuset zabitych i rannych. W sumie mogły one przekraczać 2 tys. ludzi, co potwierdza relacja Patryka Gordona, który brał udział w tej batalii po stronie polskiej⁶¹.

O wiele mniejsze straty poniosły oddziały sprzymierzonych, oszacowano je na kilkaset żołnierzy. Największe ponieśli w pierwszym dniu bitwy. Bolesniejszą dla strony polskiej była strata artylerii, zarówno 12 dział połowych, jak i pozostawionych w stolicy 27 dział i młóździerza. Decyzja Jana Kazimierza o opuszczeniu stolicy bez walki była słuszną z wielu powodów. Brakowało żywności i amunicji, a mury miejskie nie zostały naprawione od czasu czerwcowych walk o Warszawę. Słusznie założono, że stolica zwiąże znaczne siły sprzymierzonych i opóźni pochód ich wojska za rozdzielonymi siłami polsko-litewskimi⁶².

⁵⁶ S. Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, op.cit., s. 326.

⁵⁷ Vide: M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający...*, op.cit., s. 211; urząd miecznika bełskiego otrzymał po nim w dniu 8 sierpnia 1656 r. Łukasz Serny. Vide: *Urzędnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV– XVIII wieku*, A. Gąsiorowski (red.), Kórnik 1992, s. 40.

⁵⁸ P. Englund, *Lata wojen*, op.cit., s. 49–50.

⁵⁹ C.-G. Isacson, *Karl X Gustavs krig. Fälttagen i Polen, Tyskland, Baltikum, Danmark och Sverige 1655– 1660*, Falun 2002, s. 72.

⁶⁰ J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia liczebności...*, op.cit., s.p.

⁶¹ *Tagebuch des Generalen Patrick Gordon während seiner Kriegsdienste unter Schweden und Polen vom Jahre 1655 bis 1661 und seines Aufenthalts in Russland vom Jahre 1661 bis 1699*, t. I, Moskau 1849, s. 66.

⁶² M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, op.cit., s. 181–182.

Jakie były rezultaty batalii zaczepno-odpornej wojsk polsko-litewskich z armią sprzymierzonych na polach praskich? Polskie dowództwo w pierwszym dniu bitwy narzuciło przeciwnikowi warunki walki i zmusiło go do frontalnych ataków na swoje baterie ogniowe. Silna pozycja odwiodła Karola X Gustawa od prób rozerwania obrony polskiej w drugim dniu bitwy. Dlatego zdecydował się na manewr obchodzący stanowiska polskie i tym zaskoczył Jana Kazimierza. Wykonanie uderzenia kawalerią na nowe pozycje sprzymierzonych było dobrą decyzją wobec nieuszykowanego do walki przeciwnika. Wszakże sprzymierzeni zajmowali dopiero pozycje zgodnie z otrzymanym *ordre de bataille*, a stanowiska dla artylerii nie były jeszcze gotowe.

Wykonanie tego ataku w drugim dniu bitwy trzeba ocenić krytycznie. Nie wsparto bowiem uderzenia husarii pomocniczymi atakami mas kawalerii, której Jan Kazimierz na polach praskich miał pod dostatkiem. Co prawda teren nie sprzyjał jej użyciu⁶³. Z drugiej strony po zajęciu Warszawy Szwedzi nie osiągnęli ani zwycięstwa strategicznego, ani operacyjnego. Nie rozbili sił polsko-litewskich i nie zadali większych strat wycofującej się traktom na Okuniew jeździe pod komendą Stefana Czarnieckiego i Aleksandra Koniecpolskiego. Jak słusznie zauważył Robert Frost, w batalii pod Warszawą role się odmięły. To Jan Kazimierz zdecydował się na prowadzenie działań na wzór zachodni z wykorzystaniem fortyfikacji polowych wspartych ogniem piechoty i artylerii. Natomiast Karol X Gustaw walczył „po polsku”, polegając na manewrowości kawalerii i zmieniając front o 90 stopni. Jeśli przyrzeć się jeszcze strukturze armii sprzymierzonych, to stosunek jazdy do piechoty wyniósł 2,27:1 na korzyść kawalerii, co trudno było dostrzec w pierwszym roku działań armii szwedzkiej w Polsce w 1655 roku⁶⁴.

Batalia warszawska nie odmięła losów wojny polsko-szwedzkiej, ale wpłynęła na charakter działań wojennych doby potopu. Sprzymierzeni po zajęciu Warszawy aż do 8 sierpnia nie podejmowali poważniejszych działań. Tego dnia ruszyli na południe, szukając styczności z armią polską, ale dotarli jedynie do Radomia, a następnie wycofali się na północ. Wobec złego stanu fortyfikacji Warszawy załoga szwedzko-brandenburska w dniach 29 sierpnia–1 września opuściła stolicę, dokonała jednak tak olbrzymich zniszczeń, jakby nigdy nie zamierzała powrócić do tego miasta. Na naradzie wojennej 27 lipca Stefan Czarniecki i Subchan Ghazi aga sceptycznie oceniali szansę rozbicia sił szwedzko-brandenburskich na przedpolach Pragi. Okazało się, że mieli rację, ponieważ armia polsko-litewska nie była jeszcze w takim stopniu silna, by konkurować pod względem manewrowym i ogniowym z siłami Karola X Gustawa.

Batalia warszawska wywarła jednak piętno na dalszych zmaganiach polsko-szwedzkich lat 1656–1660. Było to ostatnie starcie ze Szwedami, na które zdecydował się polski monarcha. Powrócono do taktyki wojny szarpanej, trudnej i zarazem niewdzięcznej dla sił regularnych⁶⁵. Strona polska przekonała się, że bez rozbudowy jednostek zaciągu cudzoziemskie-

⁶³ W. Majewski, *Bitwa warszawska...*, op.cit., s. 30; por. S. Herbst, *Trzydniowa bitwa...*, op.cit., s. 329.

⁶⁴ R. Frost, *Potop a teoria rewolucji militarnej*, w: *Rzeczpospolita w latach potopu*, J. Muszyńska (red.), Kielce 1996, s. 160.

⁶⁵ Vide: J. Wojtasik, *Wojna szarpana Stefana Czarnieckiego w dobie potopu szwedzkiego (1655–1660)*, w: *Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej obojga narodów ze Szwecją w XVII wieku*, Warszawa 2007, s. 183–200; vide: M. Nagielski, *Koncepcje prowadzenia działań przeciwko Szwedom w dobie potopu w latach 1655–1660*, w: *Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej obojga narodów ze Szwecją w XVII wieku*, Warszawa 2007, s. 173–174.

go (piechoty, dragonii i rajtarii) nie będzie mogła skutecznie rywalizować ze Szwedami ani myśleć o odebraniu zajętych twierdz i miast, z Krakowem, Poznaniem i Toruniem na czele. Dalsze lata potwierdziły ten scenariusz rozbudowy oddziałów zaciągu cudzoziemskiego kosztem narodowego. W latach 1657–1658 zaciągi objęły właśnie tego typu oddziały. Wyciągnięto więc wnioski z przegranej batalii warszawskiej, a stosunek formacji strzelczych do jazdy zaciągu narodowego wynosił 1:1, co nie odbiegało od struktury armii państw sąsiednich. Manewr Jana Kazimierza – rozpoznanie stanowisk nieprzyjacielskich przez wydzieloną szpicę w postaci kilku chorągwi jazdy – z powodzeniem zastosował uczestnik batalii pod Warszawą Jan III Sobieski w bitwie wiedeńskiej 1683 roku.

Czy bitwa warszawska musiała potwierdzić założenia rewolucji militarnej, to znaczy zakończyć się klęską jazdy w konfrontacji z muszkietem i armatą? Na etapie rekonstrukcji sił zbrojnych Rzeczypospolitej latem 1656 roku zapewne tak, zwłaszcza po olbrzymich stratach z roku wcześniejszego. Zmagania z nowoczesnymi siłami szwedzkimi i brandenburskimi doprowadziły do modernizacji sił zbrojnych, co zaowocowało nie tylko zmianami w strukturze armii, lecz także przebrojeniem żołnierzy i wymianą kadry dowódczej na niższych szczeblach dowodzenia. Kampanie na wschodzie, zarówno na teatrze białoruskim (Połonka, Lachowicze), jak i ukraińskim (Cudnów, Słobodyszcze), pokazały, że w konfrontacji z siłami moskiewskimi i kozackimi siły polsko-litewskie wykazały swoją wyższość właśnie ze względu na kontakty z zachodnioeuropejską sztuką wojenną doby potopu.

Przyjęcie przez polskie dowództwo strategii wojny szarpanej, nieregularnej, w dalszych operacjach 1656 roku doprowadziło Karola X Gustawa do refleksji, że siłami szwedzkimi nie będzie w stanie zabezpieczyć zdobytego terenu oraz komunikacji między poszczególnymi zgrupowaniami. Dlatego przystąpił do rozmów z potęgami ościennymi w kwestii rozbioru Rzeczypospolitej (traktat w Radnot z 6 grudnia 1656 roku). W rezultacie do podziału ziem polsko-litewskich dopuszczono nowych sojuszników Karolusa – Kozaków Bohdana Chmielnickiego i księcia siedmiogrodzkiego Jerzego II Rakoczego⁶⁶. Choć z perspektywy operacji wojennych 1656 roku batalia warszawska nie zażegnała konfliktu polsko-szwedzkiego, lecz o kilka lat przedłużyła działania wojenne, spowodowała – dzięki traktatom w Niemieży i Radnot – dalsze umiędzynarodowienie konfliktu w Polsce oraz przyczyniła się do wybrania przez stronę polską w dalszych latach wojny wariantu wojny szarpanej. Strona polska została zmuszona do modernizacji swoich sił zbrojnych, ponieważ sama kawaleria nie była zdolna pokonać sił Karola X Gustawa i odzyskać twierdz Prus Królewskich. ■

⁶⁶ M. Nagielski, *Bitwa pod Warszawą...*, op.cit., s. 207–208.

Wołyńska Brygada Kawalerii w bitwie pod Mokrą

(1 września 1939 roku)

W sierpniu 1939 roku Wołyńska Brygada Kawalerii po sprawnie przeprowadzonej mobilizacji została przewieziona transportami kolejowymi do dyspozycji dowództwa Armii „Łódź”. 31 sierpnia zajęła pozycje nad granicą państwa i otrzymała rozkaz rozpoznania sił przeciwnika, opóźniania jego natarcia oraz zamknięcia luki między armiami „Łódź” i „Kraków”.

1 września 1939 roku pod Mokrą Wołyńska Brygada Kawalerii stoczyła bitwę z 4 Dywizją Pancerną Wehrmachtu, silnie wspieraną uderzeniami Luftwaffe. Osiągnęła w niej sukces, mimo przewagi przeciwnika odparła wszystkie jego natarcia i zadała mu poważne straty. Było to możliwe dzięki dobremu wyszkoleniu jej żołnierzy, szybkiemu przełamaniu kryzysu pierwszych godzin wojny, zaufaniu do dowódców, wewnętrznej spójności, twórczemu i elastycznemu stosowaniu zasad sztuki wojennej oraz dobremu dowodzeniu, zwłaszcza przez płk. Juliana Filipowicza, a także dzięki błędom popełnionym przez przeciwnika.

SŁOWA KLUCZOWE

kampania polska 1939, Wołyńska Brygada Kawalerii, Mokra, bitwa, broń przeciwpancerna

W okresie międzywojennym do głównych broni Wojska Polskiego były zaliczane piechota, artyleria i kawaleria. W kampanii polskiej 1939 roku największy związek taktyczny polskiej kawalerii stanowiła brygada, która liczyła trzy lub cztery pułki kawalerii, dywizjon artylerii konnej (trzy lub cztery baterie cztero-działowe armat połowych wz. 02/26 kalibru 75 mm w zależności od liczby pułków kawalerii w brygadzie), szwadron łączności i szwadron pionierów. Po mobilizacji każda brygada kawalerii otrzymywała jako wzmocnienie: batalion strzelców (pieszy), dywizjon pancerny – w składzie dwóch szwadronów czołgów rozpoznawczych TK lub TKS i szwadronu samochodów pancernych, a także baterię przeciwlotniczą.



prof. dr hab.
**WOJCIECH
WŁODARKIEWICZ**

Profesor Uniwersytetu
Przyrodniczo-
-Humanistycznego
w Siedlcach oraz
Wojskowej Akademii
Technicznej
w Warszawie.
Sekretarz
Stowarzyszenia

Historyków Wojskowości,
członek Wojskowej
Komisji Archiwalnej
Ministerstwa Obrony
Narodowej.
Autor ponad 170
publikacji naukowych,
w tym 10 zwartych.

Stan zmobilizowanej brygady czteropułkowej wynosił 273 oficerów i 6911 szeregowych, a trzypułkowej – 232 oficerów i 5911 szeregowych. Uzbrojenie składało się z 16 (12)¹ armat polowych wz. 02/26 kalibru 75 mm, 18 (14) armat przeciwpancernych wz. 36 kalibru 37 mm, 2 armat przeciwlotniczych wz. 36 Bofors kalibru 40 mm oraz 13 czołgów rozpoznawczych i 8 samochodów pancernych².

W literaturze w odniesieniu do brygad kawalerii Wojska Polskiego często są podawane różne liczby ręcznych karabinów maszynowych (rkm), ciężkich karabinów maszynowych (ckm) i karabinów przeciwpancernych (kb ppanc) wz. 35. Według ustaleń Andrzeja Konstankiewicza, pułk kawalerii miał 18 rkm: po 4 w każdym szwadronie liniowym i 2 w plutonie kolarzy, stąd brygada kawalerii miała w 3 pułkach 54 rkm, do tego 2 w szwadronie pionierów, 6 w szwadronie kolarzy, 2 w dywizjonie pancernym i 27 w batalionie strzelców, czyli łącznie 91 rkm. W brygadzie czteropułkowej dochodziło dalszych 18 rkm, co w sumie dawało ich 109. Czteropułkowa brygada kawalerii miała również 64 ckm: po 12 w każdym pułku kawalerii, 12 w batalionie strzelców i 4 w plutonie ckm, a także 64 kb ppanc wz. 35: po 13 w każdym pułku kawalerii (po 3 w szwadronach liniowych i 1 w plutonie kolarzy), 9 w batalionie strzelców oraz 3 w szwadronie kolarzy brygady³.

Pułk kawalerii WP według organizacji wojennej składał się z dowództwa, kwatermistrzostwa, czterech szwadronów liniowych, szwadronu ckm, plutonu łączności, plutonu dział przeciwpancernych, plutonu kolarzy, drużyny pioniersko-gazowej oraz szwadronu gospodarczego. Liczył 36 oficerów i 812 szeregowych oraz 850 koni. W każdym szwadronie liniowym było 4 oficerów i 111 szeregowych, czyli łącznie 16 oficerów i 444 szeregowych, spośród których do walki pieszej można było skierować 16 oficerów i 232 szeregowych⁴.

Niewystarczające wsparcie przez artylerię polową, przeciwpancerną i przeciwlotniczą nie pozwalało polskiej kawalerii na prowadzenie skutecznych działań zaczepnych oraz znacznie ograniczało jej możliwości obrony. W 1937 roku rozpoczęto częściową motoryzację kawalerii WP, jednak do wojny zmotoryzowano zaledwie 3 pułki z 40 istniejących. Weszły one w skład dwóch brygad zmotoryzowanych – 10 Brygady Kawalerii (10 pułk strzelców konnych i 24 pułk ułanów) oraz Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej (1 pułk strzelców konnych). Kawaleria Armii Czerwonej była od polskiej liczniejsza i lepiej uzbrojona, podobnie jak kawaleria niemiecka, chociaż w tym wypadku porównanie jest trudniejsze, ponieważ Wehrmacht miał tylko jedną brygadę kawalerii, rozmieszczoną w Prusach Wschodnich⁵.

Wśród 11 związków taktycznych kawalerii Wojska Polskiego była Wołyńska Brygada Kawalerii dyslokowana w województwie wołyńskim, które w całości wchodziło w skład Okręgu Korpusu nr II Lublin, obejmującego również województwo lubelskie. Wołyńska Brygada Kawalerii powstała 1 kwietnia 1937 roku z przemianowania Brygady Kawalerii

¹ W nawiasach podano uzbrojenie brygady złożonej z trzech pułków kawalerii.

² L. Mitkiewicz, *Kawaleria samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 roku*, J.S. Tym (wstęp, oprac. i red. nauk.), Kraków 2013, s. 504–511.

³ A. Konstankiewicz, *Jeszcze o ilości uzbrojenia w polskich DP, BK i BPM z 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989 nr 2, s. 282–284.

⁴ L. Mitkiewicz, *Kawaleria samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej...*, op.cit., s. 504–511; J. Wielhorski, *Na 50 rocznicę Kampanii Wrześniowej*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1989 nr 132, s. 88.

⁵ L. Mitkiewicz, *Kawaleria samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej...*, op.cit., s. 529–530.

„Równe”. Jej pierwszym dowódcą był płk dypl. Adam Korytowski (w marcu 1938 roku awansowano go do stopnia generała brygady). Przed wybuchem wojny dowódcą brygady został płk dypl. Julian Filipowicz, doświadczony oficer, wcześniej dowódca 3 pułku strzelców konnych w Wołkowysku.

Brygadę według organizacji pokojowej tworzyły trzy pułki kawalerii: 19 pułk ułanów wołyńskich (Ostróg), 21 pułk ułanów nadwiślańskich (Równe), 2 pułk strzelców konnych (Hrubieszów) i 2 dywizjon artylerii konnej (Dubno)⁶. Sztab Wołyńskiej BK stacjonował w największym garnizonie Wołynia, w Równem. W województwie wołyńskim w Białokrynicy pod Krzemieniem eksterytorialnie stacjonował jeszcze jeden oddział kawalerii WP – 12 pułk ułanów Kresowej Brygady Kawalerii z Okręgu Korpusu nr VI Lwów.

Pod koniec lipca 1939 roku płk J. Filipowicz poinformował dowódców pułków, 2 dak i szwadronów specjalnych o możliwej wkrótce mobilizacji alarmowej. Uczestnik odprawy ppłk Jan Kamiński, dowódca 2 dak, zapisał: *podano nam do wiadomości, że w najbliższym czasie należy spodziewać się rozkazu mobilizacji. W związku z tym poleca się skontrolować i uaktualnić plany mobilizacyjne jednostek. Zwrócono przy tym uwagę, aby wiadomość o spodziewanej mobilizacji pozostała w tajemnicy. W związku z tym nie należy zmieniać normalnego toku pracy w oddziałach i nie odwoływać żołnierzy z urlopów*⁷.

Jednostki Wołyńskiej Brygady Kawalerii przechodziły na organizację wojenną w mobilizacji alarmowej; większość ich (karty mobilizacyjne w kolorze czerwonym) tworzyła pierwszy rzut osłony granicy wschodniej, a 19 puł (karty mobilizacyjne w kolorze zielonym) należał do grupy jednostek dyslokowanych w pobliżu granicy zachodniej, wschodniej i północnej Polski. Dowództwa Wołyńskiej BK i 21 puł otrzymały rozkaz mobilizacyjny w tym samym czasie co inne jednostki garnizonu Równe. Początek mobilizacji (godzinę „A”) wyznaczono na godz. 2.00 lub 3.00⁸.

Wołyńska Brygada Kawalerii otrzymała rozkaz mobilizacyjny 13 sierpnia 1939 roku, gdy była na ćwiczeniach letnich pod Łuckiem oraz Dubnem. W okresie koncentracji letniej uaktualniono plany mobilizacyjne i opracowano harmonogramy; przewidywany czas mobilizacji wynosił 42 godziny. Mobilizacja Wołyńskiej Brygady Kawalerii przebiegła sprawnie, większość jej oddziałów i pododdziałów osiągnęła gotowość przed nakazanym terminem. Stawieństwo oficerów rezerwy było wzorowe. Podoficerowie i szeregowi rezerwy pochodzili z różnych części kraju, ale ponieważ brygada była osłоновym związkiem taktycznym i przechodziła na organizację wojenną w krótkim czasie, 40% żołnierzy rezerwy pochodziło z Wołynia. 80% rezerwistów stanowili chłopcy, których stawieństwo także było nienaganne. 17 i 18 sierpnia Brygada przeszła na stacje kolejowe i z nich, opóźniona z powodu niepodstawienia na czas wagonów, transportami została skierowana do Radomska, do dyspozycji dowództwa Armii „Łódź”⁹.

⁶ M. Dutkiewicz, *Bitwa Wołyńskiej Brygady Kawalerii pod Mokrą – historia, pamięć i tradycje*, w: *Pola bitew wczoraj i dziś*, A. Olejko, P. Korzeniowski, K. Mroczkowski (red.), Oświęcim 2013, s. 498; I. Kienzler, *Mokra 1939*, Warszawa 2014, s. 22–26.

⁷ E. Piwowski, *Mobilizacja Wołyńskiej Brygady Kawalerii*, „Wojsko i Wychowanie” 1992 nr 8, s. 39.

⁸ Ibidem, s. 40.

⁹ M. Bielski, *Grupa Operacyjna „Piotrków” 1939*, Warszawa 1991, s. 48–51.

Jedynie utrudnienia mobilizacji były spowodowane złą jakością części wozów konnych i uprzęży¹⁰. 21 puł zakończył mobilizację zgodnie z planem w czasie 36 godzin. *Po mobilizacji w pułku było około 50% Polaków, 40% Ukraińców i 10% innych narodowości. Element ukraiński do końca [wojny – przyp. W.W.] zachował się bez zarzutu. Cechowało ich przywiązanie do pułku, pełna dyscyplina i nienaganne zachowanie się w boju*¹¹. Sprawnie zmobilizowały się także 19 puł, 2 psk i 12 puł. Ten ostatni również otrzymał rozkaz załadowania i transportami kolejowymi został skierowany do Wołyńskiej Brygady Kawalerii¹². 2 dywizjon artylerii konnej do stanu wojennego rozwinął 3 baterie i kolumnę amunicyjną, po czym został przetransportowany wraz z całą Brygadą do dyspozycji dowództwa Armii „Łódź”¹³. W trakcie mobilizacji 11 batalionu strzelców także w pełni i w nakazanym terminie wykonano wszystkie zaplanowane czynności. I znowu jedynym zastrzeżeniem była kondycja części koni oraz jakość wozów i uprzęży¹⁴.

W skład Wołyńskiej BK wszedł też 21 dywizjon pancerny, sformowany w Łucku przez 12 batalion pancerny, w następującym składzie: dowódcy z poczem i gońcami, drużyny łączności, drużyny regulacji ruchu, drużyny pionierów, służb kwatermistrzowskich oraz szwadron czołgów rozpoznawczych, szwadron samochodów pancernych i szwadron techniczno-gospodarczy. W sumie w etacie dywizjonu było: 10 oficerów, 69 podoficerów i 113 szeregowych, 13 czołgów rozpoznawczych TKS, 8 samochodów pancernych wz. 34-II, 31 samochodów różnych typów, ciągnik i 19 motocykli. Część żołnierzy rezerwy 21 dywizjonu pancernego odbyła służbę na początku lat trzydziestych, a niektórym niewłaściwie nadano specjalności wojskowe. Brakowało umundurowania i uzbrojenia, zwłaszcza pistoletów dla załóg zapasowych i amunicji przeciwpancernej, nie było też części zamiennych do samochodów pancernych, ciężarowych i motocykli. Mimo tych mankamentów żołnierze dywizjonu prezentowali wysokie morale¹⁵.

Charakterystyka uzbrojenia przeciwpancernego Wołyńskiej Brygady Kawalerii

Wołyńska BK, podobnie jak inne związki taktyczne WP, miała w wyposażeniu nowoczesną i skuteczną broń przeciwpancerną: karabiny wz. 35 oraz armaty przeciwpancerne wz. 36 kalibru 37 mm. Do zwalczania pojazdów bojowych przeciwnika wykorzystywała armaty polowe wz. 02/26 kalibru 75 mm 2 dywizjonu artylerii konnej.

¹⁰ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: Archiwum IPMS), sygn. B.I.43/A, mjr dypl. W. Lewicki, Wołyńska Brygada Kawalerii. Przygotowania do wojny i przebieg działań Wołyńskiej BK we wrześniu 1939 r.; Archiwum IPMS, sygn. B.I.43/D, rtm. E. Białkowski, Relacje z kampanii wrześniowej 1939 roku.

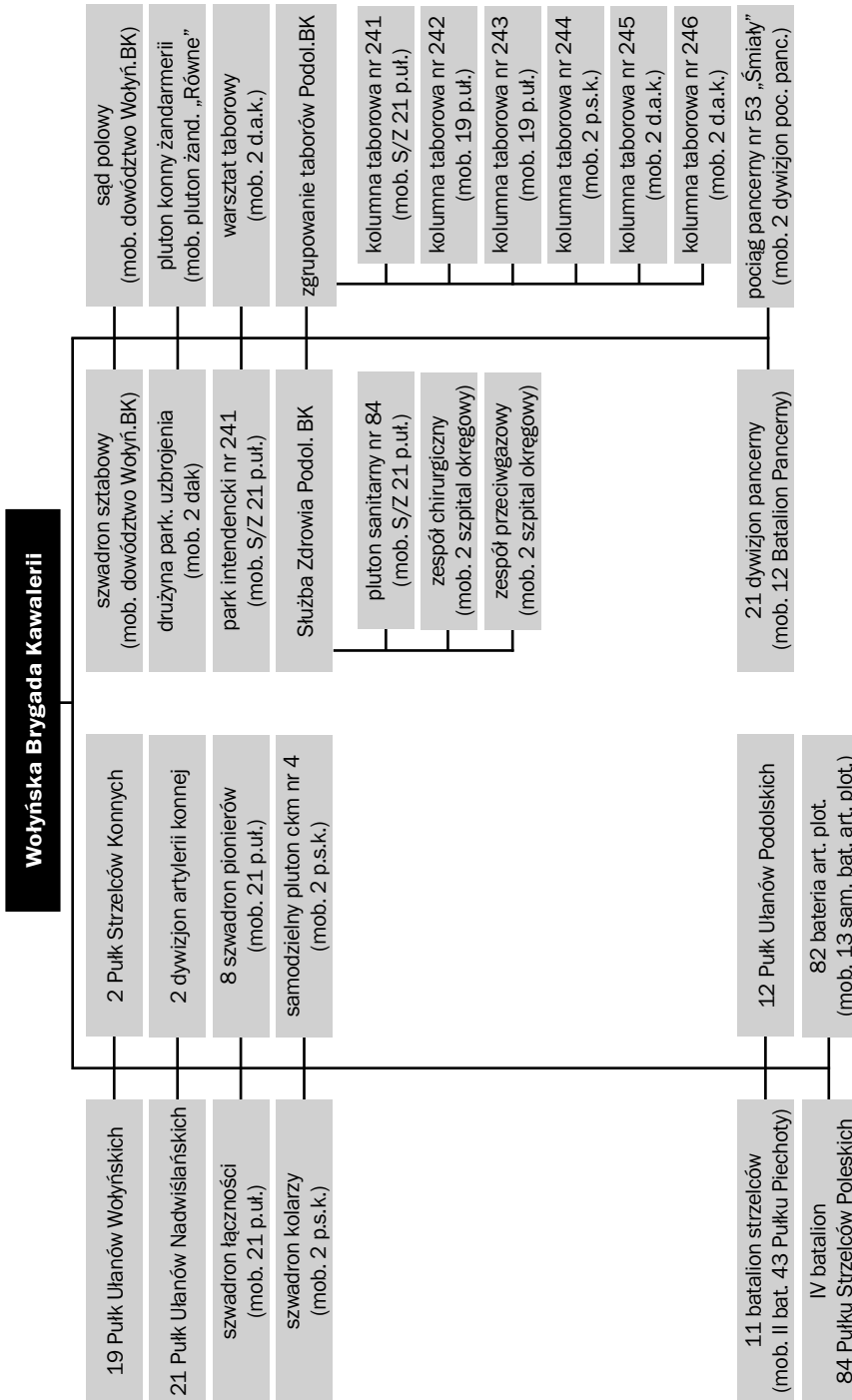
¹¹ E. Piwowarski, *Mobilizacja Wołyńskiej...*, op.cit., s. 40.

¹² K.J. Skrzeciński, *Wołyńska Brygada Kawalerii „Żelazna Brygada”*, Grajewo 2012, s. 138–141.

¹³ K.L. Galster, *Księga pamiątkowa artylerii polskiej 1914-1939*, Londyn 1975, s. 334.

¹⁴ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), II/3/13, kpt. F. Knapik, Relacja z okresu kampanii wrześniowej 1939 r., Opole 20 VI 1946, k. 233.

¹⁵ J. Tarczyński, *12 batalion pancerny*, Pruszków 1995, s. 22–23; M.W. Żebrowski, *Zarys historii polskiej broni pancernej 1918–1947*, Londyn 1971, s. 343; R. Szubański, *Broń pancerna w bitwie pod Mokraj*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1991 nr 145, s. 200.



Skład Wołyńskiej Brygady Kawalerii

Źródło: A. Jońca et al., *Mokra-Działoszyn* 1939, Warszawa 2005, s. 210.

25 listopada 1935 roku na posiedzeniu Komitetu do spraw Uzbrojenia i Sprzętu przyjęto uchwałę o rozpoczęciu przez polski przemysł zbrojeniowy produkcji karabinu przeciwpancernego, który zapewniał przebicie jednorodnego pancerza o grubości 15 mm pod kątem 60° z odległości 300 m. Dla każdego karabinu przewidywano trzy zapasowe lufy i zapas amunicji odpowiadający czterokrotnemu zużyciu lufy. W celu zachowania tajemnicy nowa broń i amunicja miały być przechowywane jedynie w centralnych magazynach¹⁶.

W instrukcji broń tę scharakteryzowano tak: *Karabin wz. 35 jest bronią palną, powtarzalną, czterostrzałową, z magazynkiem wystającym z łoża, z zamkiem czterochwytowym, zaryglowanym symetrycznie. Karabin posiada dwójnóg i hamulec wylotowy. Hamulec ten łagodzi odrzut broni przy strzale. Całkowita długość karabinu około 1.75 m, ciężar około 9 kg. Karabin wz. 35 przeznaczony jest do zwalczania broni pancernych, posiada celownik stały (szczerbina–muszka). Punkt celowania odpowiada punktowi trafienia na odległości 300 m. Skuteczność ognia do 300 m. Lufa po 200 strzałach winna być wymieniona przez rusznikarza oddziału*¹⁷.

Karabiny wz. 35 z amunicją i wyposażeniem dodatkowym w zaplombowanych skrzyniach zgromadzono w okręgowych składnicach uzbrojenia, a na początku 1939 roku zaczęto je przekazywać pułkom piechoty oraz kawalerii. Skrzynie można było otworzyć dopiero na specjalny rozkaz. Każdy zestaw składał się z trzech skrzyń oznaczonych jako „Sprzęt mierzniczy A.R. nr 1, 2, 3”. W skrzyni nr 1 umieszczono karabin wz. 35 z instrukcją obsługi, w skrzyni nr 2 – trzy zapasowe lufy, a w skrzyni nr 3 – narzędzia do wymiany lufy oraz części zapasowe. W kolejnej skrzyni, oznaczonej jako „21 K Ekspert”, znajdowała się amunicja – w 24 kartonowych pudełkach, po 12 naboju w każdym, czyli w sumie 288 naboju¹⁸.

Minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki dopiero 15 lipca 1939 roku wydał rozkaz zapoznania się z karabinami przeciwpancernymi – na zamkniętych i dobrze strzeżonych strzelnicach – przez dowódców kompanii piechoty i szwadronów kawalerii, batalionów i pułków piechoty, pułków kawalerii i ich pierwszych zastępców oraz przez trzech wybranych strzelców z każdej kompanii strzeleckiej i szwadronu kawalerii. W tym celu zezwolono na wykorzystanie do sześciu naboju oraz rozkazano niezwłocznie po zakończeniu strzelań zakonserwować karabiny i ponownie włożyć je do zaplombowanych skrzyń wraz z łuskami po wykorzystanej amunicji. Pokazy i strzelania rozkazano przeprowadzić w najściślejszej tajemnicy, bez wydawania pisemnych rozkazów. Bezpośrednio po zakończeniu strzelań najstarszy z obecnych dowódców miał odebrać od wszystkich obecnych ślubowanie zachowania w ścisłej tajemnicy przebiegu strzelania. Przewidywano, że karabiny wz. 35 staną użyte po ogłoszeniu mobilizacji¹⁹.

Do wybuchu wojny Wołyńska BK zdołała przeszkolić wyznaczonych strzelców w obsłudze karabinów wz. 35²⁰. W każdym plutonie kawalerii był jeden karabin. Zbyt późne

¹⁶ W. Słupczyński, *Jeszcze trochę o karabinie przeciwpancernym „Ur”*, „Poligon” 2015 nr 1, s. 15.

¹⁷ *Dodatek do Instrukcji o broni piechoty*, cz. I, *Karabin wzór 35*, Warszawa 1938, s. 3.

¹⁸ M. Mackiewicz, *Wielki leksykon uzbrojenia*. Wrzesień 1939. *Kb ppanc. wz. 35. Kb sp. wz. 38M.Pm Mors wz. 39*, Warszawa 2014, s. 18.

¹⁹ CAW, GISZ, sygn.. I.302.4.61, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Departament Dowodzenia Ogólnego, Zapoznanie strzelców wyborowych ze sprzętem specjalnym, L.920/MOB., Warszawa, 15 VII 1939, k. 124–126.

²⁰ A. Smoliński, *Wybrane problemy z historii karabinu przeciwpancernego wz. 35*, „Arsenał Poznański” 1993 nr 1 (specjalny), s. 19–21.

przeszkolenie obsługi i utrzymywanie w całkowitej tajemnicy faktu posiadania tej broni w uzbrojeniu istotnie wpłynęło na zmniejszenie skuteczności jej użycia w kampanii polskiej 1939 roku²¹.

W pierwszej połowie lat trzydziestych ze względu na wzrost zagrożenia bronią pancerną konieczne stało się wprowadzenie do uzbrojenie WP nowoczesnych i skutecznych armat przeciwpancernych. Po starannych i szybkich analizach postanowiono zakupić licencję w szwedzkiej firmie Bofors. W listopadzie 1935 roku Kierownictwo Zaopatrzenia Uzbrojenia podpisało umowę na zakup 300 armat przeciwpancernych kalibru 37 mm²² oraz licencji na ich produkcję w Polsce. W tym czasie podpisano też umowę na produkcję licencyjną w Polsce armaty przeciwlotniczej wz. 36 kalibru 40 mm Bofors²³. Podczas prób potwierdziły się walory tego działa. Jak oceniono, było ono *niewątpliwie najlepszym typem, jaki wówczas istniał*²⁴.

Produkcję armat przeciwpancernych wz. 36 uruchomiono w fabryce Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki S.A. w Pruszkowie początkowo z części dostarczanych ze Szwecji, a następnie stopniowo wykonywanych w Polsce. Do wybuchu wojny w fabryce Stowarzyszenia (SMP) wyprodukowano 968 armat przeciwpancernych wz. 36. Drugim ich wytwórcą były Zakłady Hipolita Cegielskiego S.A. w Poznaniu – Oddział w Rzeszowie, w których do wybuchu wojny wyprodukowano 207 armat²⁵. Fabryka Cegielskiego w Rzeszowie i fabryka SMP produkowały uzbrojenie bardzo dobrej jakości, dlatego Centrala Odbioru Materiału Uzbrojenia w Rzeszowie zredukowała dozór wojskowy do jednego oficera²⁶.

Armata kalibru 37 mm wz. 36 była to broń o płaskim torze i dużej sile przebicia. W instrukcji jej szybkostrzelność praktyczną określono na 10 strz./min, a uzyskiwano ją dzięki półsamoczynnemu działaniu zamka armaty. Szybkość początkowa pocisku wynosiła około 800 m/sek., maksymalna donośność – 7100 m, masa pocisku „P” – 0,7 kg, a naboju – 1,45 kg, przodek armaty zaś umożliwiał transport 80 naboji²⁷. W instrukcji broń tę opisano następująco: *37 mm armata wzór 36 jest bronią o płaskim torze i dużej zdolności przebijania. Jej szybkostrzelność praktyczna do celów ruchomych dochodzi do 10 strzałów na minutę, co uzyskuje się na skutek samoczynnego działania zamka. Kaliber lufy 37 mm, ilość gwintów prawoskrętnych 16, szybkość początkowa 800 m/sek., największa donośność przy kącie +25 stopni 7100 m, długość armaty 3.05 m., długość armaty z przodkiem i zaprzęgiem 7.10 m, wysokość armaty w położeniu bojowym 1.01 m, wysokość linii ognia 0,62 m, poziome pole*

²¹ M. Klimecki, *Polska technika wojskowa 1914–1939 r.*, w: *Technika a wojna X–XX w.*, P. Matusak, J. Piłatowicz (red.), Siedlce 2000, s. 226; K. Satora, *Polski karabin przeciwpancerny wz. 35 (UR). Prace konstrukcyjne*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996 nr 2, s. 166.

²² Zgodnie z umową powinny zostać dostarczone do czerwca 1938 r.

²³ W. i P. Stupczyński, *Armata przeciwpancerna 37 mm wz. 36*, Siedlce 2009, s. 5; A. Konstankiewicz, *Broń piechoty polskiej 1918–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1982 nr 3, s. 81.

²⁴ T. Felsztyn, *Uzbrojenie piechoty w czasie dwudziestu lat niepodległości*, „Bellona” (Londyn) 1955 z. 2, s. 52.

²⁵ W. i P. Stupczyński, *Armata przeciwpancerna 37 mm wz. 36*, op.cit., s. 10–11.

²⁶ Archiwum IPMS, sygn. B.I.116/19, Komisja Powołana w związku z Wynikiem Kampanii Wojennej 1939 r., nr sprawy 146, Protokół przesłuchania ppłk. inż. Michała Dembińskiego, Londyn, 20 IV 1943, k. 197.

²⁷ Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie (dalej: CBW), Centrum Wyszkożenia Piechoty, sygn. 346719, 37 mm armata wz. 36. Nauka o broni i broni do użytku służbowego w CWPiech., Rembertów, XI 1936, s. 7; CAW, Szkoła Uzbrojenia, sygn. 6119, 37 mm a. wz. 36, opracował Jan Papierski, kapitan, Warszawa 1938.

ostrzału: przy ogonach rozstawionych około 25 stopni w lewo i około 25 stopni w prawo (880 tysięcznych), przy ogonach złączonych około 3 stopnie w lewo i około 3 stopnie w prawo (100 tysięcznych), pionowe pole ostrzału: przy ogonach rozstawionych około -10 stopni do +25 stopni (przy lemięszach osadzonych), przy ogonach złączonych około -10 stopni do +10 stopni, ciężar: armaty odprzodkowanej na stanowisku ogniowym około 380 kg, przodek – ciężar przodka z wyposażeniem i amunicją 520 kg, a bez amunicji 360 kilogramów²⁸.

Skuteczność armaty wz. 36 była oceniana kilka razy. 24 lutego 1938 roku podczas ostrzału płyty stalowo-niklowej o zahartowanej powierzchni pocisk przebił: pancerz 31-milimetrowy z odległości 500 m, pancerz 22-milimetrowy – z odległości 1000 m, pancerz 18-milimetrowy – z odległości 1500 m i pancerz 16-milimetrowy – z odległości 2000 m²⁹.

Do zwalczania broni pancernej przeciwnika WP mogło używać także armat polowych kalibru 75 mm, które z odległości 500 m przebijały pancerz grubości 52 mm, przy czym prawie każdy pocisk był celny. Armaty polowe nie mogły jednak szybko zmieniać kierunku ostrzału, co było konieczne w walce z czołgami. W Centrum Wyszkożenia Artyleryjskiego w Toruniu opracowano więc ich modernizację polegającą na wykorzystaniu drążka celowniczego i celownika z armaty przeciwpancernej wz. 36, co dwukrotnie zwiększało skuteczność armat polowych w walce z pojazdami opancerzonymi³⁰.

Armaty polowe wz. 02/26 były to polskie modyfikacje rosyjskich armat wz. 02. Żołnierze doceniali ich prostotę i solidność konstrukcji. Mimo przeprowadzonej w okresie międzywojennym modernizacji i zmiany kalibru armat, miały one wady, między innymi niską szybkostrzelność (8–10 strz./min), niewystarczający kąt ostrzału poziomego (20°) i pionowego (16°) oraz zbyt dużą masę wobec wymogu mobilności³¹.

Zadanie Wołyńskiej Brygady Kawalerii

W ciągu trzech dni, 17–19 sierpnia 1939 roku, Wołyńska Brygada Kawalerii została przewieziona transportami kolejowymi na odległość ponad 700 km od swoich garnizonów czasu pokoju i skoncentrowana w pobliżu Brzeżnicy Nowej, miejscowości położonej 20 km na zachód od Radomska. Weszła w skład Armii „Łódź” gen. dyw. Juliusza Rómmla. 25 sierpnia została wzmocniona 12 puł, który należał do Kresowej BK, ale ponieważ stacjonował na obszarze Okręgu Korpusu nr II, również został objęty mobilizacją alarmową³².

W polskim planie operacyjnym „Zachód” założono, że w pierwszym okresie wojny pierwszorzutowe związki operacyjne WP będą prowadzić od granicy działania opóźniające, a następnie w drugim okresie działań przejdą do obrony stałej na głównej pozycji obrony w celu załamania działań zaczepnych przeciwnika, umożliwienia rozwinięcia nowych związków

²⁸ CAW, Ministerstwo Spraw Wojskowych, sygn. 231, Wydawnictwo Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego, Instrukcja o broni piechoty, część V, 37 mm armata wz. 36, Warszawa 1938, s. 1–2,

²⁹ W. i P. Stupczyński, *Armata przeciwpancerna 37 mm wz. 36*, op.cit., s. 42.

³⁰ R. Łoś, *Artyleria polska 1914–1939*, Warszawa 1991, s. 288.

³¹ A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939*, Lublin 2003, s. 187–189; J. Korbał, *Artyleria konna Wojska Polskiego w 1939 r.*, „Technika Wojskowa. Historia” 2014 nr 5, s. 33–34.

³² J.S. Tym, *Przygotowania wojenne i mobilizacja Wołyńskiej Brygady Kawalerii*, w: A. Jońca et al., *Mokra – Działoszyn 1939*, Warszawa 2005, s. 60.

taktycznych WP oraz wykonania zwrotu zaczepnego przez odwodową Armię „Prusy” na głównym kierunku uderzenia Wehrmachtu³³.

Wołyńska Brygada Kawalerii w ramach przygotowań do realizacji pierwszej fazy działań wojennych początkowo miała za zadanie przygotować obronę wzdłuż Warty i skupić główny wysiłek na utrzymaniu przeprawy mostowej pod miejscowością Ważne Młyny. Jej obronę przygotowywał IV batalion 84 pułku piechoty 30 DP. 18 sierpnia został on podporządkowany Wołyńskiej BK ze względu na brak 11 batalionu strzelców, który dotarł dopiero 31 sierpnia. IV batalion piechoty miał jedynie dwa działa przeciwpancerne, co zdaniem płk. J. Filipowicza było niewystarczające i dlatego zwrócił się on do generała Rómmla o jego wzmocnienie dodatkowymi dwoma działami. 23 sierpnia 1939 roku pułkownik Filipowicz zarządził stan czujności dla jednej czwartej stanu każdego oddziału Brygady oraz budowę dodatkowych linii łączności telefonicznej, tak aby istniejące linie zostały zdublowane. Następnego dnia Brygada otrzymała rozkaz wysunięcia oddziału wydzielonego do Dankowa oraz plutonu kawalerii do miejscowości Ostrowy w celu rozpoznania i nawiązania łączności z 7 DP Armii „Kraków”. Aby wykonać rozkaz, sformowano Oddział Wydzielony „Danków” w składzie: szwadron kolarzy brygady, pluton ckm z 21 pułku ułanów oraz pluton czołgów rozpoznawczych TKS z 21 dywizjonu pancernego³⁴.

25 sierpnia sztab Wołyńskiej Brygady Kawalerii wydał ogólny rozkaz operacyjny dowódcy Brygady dotyczący działań osłonowych, w którym określił jej zadanie w następujący sposób:

Część I

Na czas osłony

I. Zadanie

a) Wołyńska Brygada Kawalerii ma ubezpieczyć południowe skrzydło Armii „Łódź”, zamykając przede wszystkim kierunek Kłobuck – Brzeźnica Nowa, nie dopuszczając nieprzyjaciela do przekroczenia rzeki Warty ogólnie na tym kierunku.

b) Pod naporem bardzo przeważających sił nieprzyjaciela brygada ma prowadzić walki wstrzymujące w kierunku na Radomsko.

c) Być gotowym do działania zaczepnego na korzyść 30 DP (północnego sąsiada).

Sąsiedzi [...]

Pas działania brygady.

Granica północno-zachodnia ujście rzeki Kocianka do rzeki Liswarta – Wola Jajkowska wyl. – Strzelce Wielkie – Górka wyl. – Anielów wyl. Bieliki wyl. – Kociniak wyl.

Granica południowa – rz. Warta do Pławna wł.

II. Położenie [...]

III. Zamiar.

Chcę utrzymać linię rz. Warty, broniąc piechotą i częścią kawalerii szczególnie silnie: przeprawy oraz rejon Ważne Młyny – Borowiec i Zakrzówek Szlachecki.

Obronę wzmocnić zniszczeniami. Ugrupowanie obronne brygady od zachodu w rejonie Domaszewice Kościelne – Konstantynów [fragment nieczytelny – przyp. W.W.] silny odwód,

³³ J. Wróblewski, *Armia „Łódź” 1939*, Warszawa 1975, s. 20–22.

³⁴ J.S. Tym, *Przygotowania wojenne i mobilizacja Wołyńskiej Brygady...*, op.cit., s. 63–64.

którym działać przede wszystkim dla utrzymania [fragment nieczytelny – przyp. W.W.] rzeki Warty lub na korzyść północnej 30 DP.

IV. Zadanie. [...]

V. Użycie różnych broni [...]

VI. OPL [...]

VII. Łączność [...]

VIII. Zarządzenia kwatermistrzowskie [...] ³⁵.

W rozkazie tym Brygadzie wyznaczono do obrony odcinek liczący około 40 km. Miała prowadzić na nim działania opóźniające, co wielokrotnie przekraczało jej możliwości bojowe. W związku z tym płk J. Filipowicz podjął decyzję o koncentracji głównych sił Brygady na odcinku od Kłobucka do Brzeżnicy Nowej, z punktem ciężkości przy przeprawie mostowej przez Wartę w Ważnych Młynach, natomiast most przez Wartę w Gidlach znajdował się już w pasie działania sąsiedniego związku operacyjnego – Armii „Kraków” ³⁶.

Do dużych zmian w ugrupowaniu wyjściowym Armii „Łódź” doszło po 29 sierpnia 1939 roku, kiedy to marsz. Edward Rydz-Śmigły dał jej dowódcy swobodę działania. Generał Rómmel, który w stosunku do przydzielonego pasa obrony dysponował niewielkimi siłami, bo trzema dywizjami piechoty i Wołyńską Brygadą Kawalerii, zdawał sobie sprawę z przewagi Wehrmachtu. Podjął decyzję o przegrupowaniu podległych związków taktycznych nad granicę z Niemcami, co umożliwiało prowadzenie działań opóźniających od granicy państwa. W rezultacie 30 sierpnia generał Rómmel wydał ogólny rozkaz operacyjny nr 1, w którym określił zadania Armii, położenie, myśl przewodnią oraz zadania jej związków taktycznych, w tym Wołyńskiej Brygady Kawalerii. Oto fragment rozkazu:

Skład – organiczny i pociąg pancerny nr 53.

Zadanie: wysunąć się do rejonu Miedzno–Ostrowy i być w gotowości do stawienia oporu na skraju lasów płn. Kłobuck, wsch. Łobodno. Pod naporem bardzo przeważających sił nieprzyjaciela walczyć wstrzymując w kierunku Brzeżnica Nw. Przewidzieć możliwość wykonania zwrotu zaczepnego w kierunku Działoszyna na korzyść 30 DP i w kierunku Wręczyca Wielka na korzyść 7 DP.

Utrzymać łączność z 30 DP na Lipie i przez Zawady na Działoszyn, a z 7 DP na Kłobuck (baon ON).

5. Czas wyruszenia:

Obliczyć tak, by siły główne w. j. [wielkich jednostek ³⁷ – przyp. W.W] osiągnęły rejon przeznaczenia do godz. 24.00 31 sierpnia b.r. ³⁸.

Generał Rómmel wiedział o koncentracji Wehrmachtu przed frontem Armii „Łódź”. Przed wybuchem wojny poinformował o tym marszałka Rydza-Śmigłego na punkcie obserwacyjnym na zachód od Wielunia: *Dzień był cudowny i widoczność duża. Kolejno wskazywałem*

³⁵ Ogólny rozkaz operacyjny dowódcy Wołyńskiej Brygady Kawalerii, Kruplin Radomszczański, 25 VIII 1939, w: *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, E. Kozłowski (red.), Warszawa 1968, s. 350–354.

³⁶ J.S. Tym, *Przygotowania wojenne i mobilizacja Wołyńskiej Brygady...*, op.cit., s. 66–68.

³⁷ Wielka jednostka – wg obecnej terminologii odpowiednik związku taktycznego.

³⁸ J. Rómmel, *Za honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii „Łódź” i „Warszawa”*, Warszawa 1958, s. 41.

w terenie lasy, w których stacjonowały niemieckie wielkie jednostki. Na prawo, na zachód rozpoznano więc 3 wielkie jednostki – 18 DP, jedną zmotoryzowaną i jedną pancerną. Na wprost, w dalekim Kluczborku, w którym widoczna była wieża kościelna, stały 2–3 dywizje piechoty. W lasach oleśnickich 2 dywizje piechoty, a pod Wołczynem 14 DP i jedna zmotoryzowana³⁹. Polski wywiad wojskowy na ogół trafnie rozpoznawał mobilizację, a następnie koncentrację Wehrmachtu nad granicą z Polską. Spośród 15 związków taktycznych 10 Armii pewnie rozpoznano siedem, a dwa prawdopodobnie, co stanowiło 60% sił przeciwnika. Precyzyjnie między innymi rozpoznano przemarsz i obecność nad granicą 4 Dywizji Pancernej, którą polski wywiad prowadził od Żagania, przez Wrocław, aż na podstawy wyjściowe do jej uderzenia na Polskę⁴⁰.

Wykonując rozkaz dowódcy Armii „Łódź”, pułkownik Filipowicz polecił swojej brygadzie wykonać marsz w nocy z 30 na 31 sierpnia i osiągnąć nakazany obszar do świtu 31 sierpnia, a do północy tego samego dnia gotowość bojową. 31 sierpnia dowódcy oddziałów otrzymali od dowódcy Brygady następujący rozkaz: *Rozpoznając na Krzepice, częścią sił stawić opór na zachodnim skraju lasu Mokra i płd.-zach. skraju lasów Kłobuck. Linie rzeki Liswarta na odcinku Danków–Zawady dozorować. Zachować silny odwód do ewentualnych działań zaczepnych na korzyść sąsiadów lub wsparcia własnej obrony.*

Pod naporem przeważających sił npla opóźniać po osi Mokra–Ostrowy–Brzeźnica Nowa, stawiając kolejny opór na liniach:

rz. Biała Okrza – zach. skraj lasu Łobodno;

rz. Warta w rejonie Brzeźnica Nowa z tym wyliczeniem czasu, aby npl w ciągu dwóch dni nie przekroczył Warty.

Pozycja oporu –

21 puł. – rozpoznać na Krzepice. Bronić zach. skraju lasu oraz przerwy leśnej, położonej na zach. [od wsi – przyp. W.W.] Mokra I, II, III.

IV/84 pp bronić płd.-zach. skraju lasu Kłobuck.

2 dak zająć stanowiska ogniowe na polanie Mokra i zapewnić wsparcie ogniowe dla 21 puł. i IV batalionu 84 pp.

Pociąg pancerny nr 53⁴¹ – patrolować odcinek st. kol. Miedzno–Kłobuck. W razie naporu npla wesprzeć ogniem obronę

Dozorowanie –

19 puł. – stanąć w rejonie Kamieńskiego–Leszczyny, skąd dozorować linię rz. Liswarty na odcinku Danków–Zawady. W m. Danków trzymać podjazd. Nawiązać i utrzymać łączność z 30 DP w rejonie Działoszyna.

Odwód –

12 puł. i 21 dyw. panc. w rejonie Miedzno, 2 psk w rejonie Kołaczkowice – być gotowymi do wsparcia pozycji oporu oraz do działań na korzyść sąsiadów brygady. 2 psk – nawiązać i utrzymać łączność z 7 DP w rejonie Kłobuck.

³⁹ Ibidem, s. 27.

⁴⁰ A. Woźny, Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939, s. Warszawa 2000, s. 307.

⁴¹ Pociąg pancerny nr 53 był uzbrojony w 2 haubice kalibru 100 mm, 2 armaty kalibru 75 mm oraz 19 ckm.

Powyższe ugrupowanie przyjąć po zapadnięciu zmroku 31 sierpnia.

M.p. dowódcy Brygady – m. Ostrowy.

Stanowisko bojowe dowódcy Brygady – m. Miedźno⁴².

Ze względu na czas wydania rozkazów pułki Wołyńskiej Brygady Kawalerii rozpoczęły przegrupowanie pod Miedźno i Ostrowy późną nocą z 30 na 31 sierpnia. Pierwszy wyruszył 21 puł, a następnie 2 dak, 2 psk i 12 puł, inną drogą pomaszerował 19 puł. 2 dywizjon artylerii konnej musiał dowiązać się topograficznie do terenu działań w dzień. Gdy wczesnym rankiem dotarł w pobliże przejazdu kolejowego pod wsią Mokra, jego baterie sprawnie zajęły stanowiska ogniowe, zorganizowały punkty obserwacyjne i połączyły je liniami telefonicznymi ze stanowiskami ogniowymi. Ostatniego dnia pokoju Wołyńska BK została istotnie wzmocniona, ponieważ o godz. 11.00 do stacji kolejowej Kłomnice przybył 11 batalion strzelców, który otrzymał rozkaz obsadzenia lasu Łobodno na tyłach organizowanej linii obrony⁴³.

Pierwszy oddział Wołyńskiej BK zajął stanowiska 31 sierpnia w godzinach wieczornych. Był to 21 puł wzmocniony szwadronem 12 puł. Główny wysiłek Brygady został skupiony na kierunku Wilkowiecko–Mokra obsadzonym przez 4 szwadron por. Karola Kantora, wzmocniony plutonem ckm i trzema działami przeciwpancernymi, a na prawym skrzydle – 2 szwadronem z plutonem ckm. 3 szwadron z dwoma ciężkimi karabinami maszynowymi na taczankach i działem przeciwpancernym został wysunięty na wzgórze opatowskie – wzgórze 263 i miał opóźniać przeciwnika, a następnie wycofać się na zachodni skraj lasu Grodzisko i bronić wzgórza 236. Dwa plutony 1 szwadronu z ckm na taczance obsadziły wzgórze rębielickie – wzgórze 258,6 na wschód od Dankowa – z zadaniem ubezpieczenia, a następnie opóźniania przeciwnika i obrony wzgórza 229 w celu uniemożliwienia przeciwnikowi przzerwania się na kierunku Rębielice Królewskie–Mokra. Z kolei III pluton z ckm na taczance pełnił rolę podjazdu w Starokrzepicach i miał za zadanie rozpoznanie sił przeciwnika oraz jego opóźnianie w kierunku Krzepic i Wilkowiecka. Na prawym skrzydle Wołyńskiej Brygady Kawalerii stanowiska zajął 19 puł, trzy jego szwadrony (1., 2. i 4.) obsadziły pierwszą linię obrony, natomiast 3 szwadron z dwoma ciężkimi karabinami maszynowymi i działem przeciwpancernym stanowił odwód pułku. IV batalion 84 pp trzema kompaniami, bez dwóch plutonów skierowanych do jego odwodu, obsadził lewe skrzydło Brygady⁴⁴.

Szerokość pasa działania Wołyńskiej Brygady Kawalerii wynosiła 12 km. Tworzyły go trzy rejonu obrony: na prawym skrzydle stanął 19 puł z trzema szwadronami w pierwszym rzucie i szwadronem w odwodzie, centrum ugrupowania zajął 21 puł, którego dwa szwadro-

⁴² Wojskowe Biuro Badań Historycznych w Warszawie (dalej: WBBH), Wspomnienia z walk Wołyńskiej Brygady Kawalerii w wojnie obronnej ze szczególnym uwzględnieniem boju pod Mokrą dnia 1 IX 1939 r., sygn.. II/2/163, Relacja ppłk. K. de Ros-towo Suskiego k. 5–6, cyt. za: J.S. Tym, *Boje Wołyńskiej Brygady Kawalerii w dniach 1–4 września 1939*, w: A. Jońca et al., *Mokra Działoszyn 1939*, Warszawa 2005, s. 201. Natomiast kpt. dypl. S. Koszutki ocenia rozkaz jako nieautentyczny: *Jest on prawdopodobnie odtworzony z pamięci dowódcy 21 puł i daje tylko ogólny obraz, względnie jest skrótem i zreasumowaniem szeregu rozkazów dla tych oddziałów, które musiały być dnia 30 i 31 sierpnia wydane dla przyjęcia przez nie nowego ugrupowania w rej. Miedźno–Mokra*. J.S. Tym, *Boje Wołyńskiej Brygady Kawalerii...*, op.cit.

⁴³ J.S. Tym, *Boje Wołyńskiej Brygady Kawalerii...*, op.cit., s. 203–205.

⁴⁴ Ibidem, s. 205–207.

ny były na linii czat i dwa w pierwszym rzucie, a szwadron kawalerii i pluton kolarzy w odwodzie, na lewym skrzydle Brygady zaś był IV batalion 84 pułku piechoty. W odwodzie znalazły się dwa pułki kawalerii – 2 psk i 12 puł bez szwadronu, 21 dywizjon pancerny i pociąg pancerny nr 53, a 11 batalion strzelców obsadził pośrednią rubież opóźniania⁴⁵.

Siły przeciwnika – charakterystyka 4 Dywizji Pancernej Wehrmachtu

Dywizję zaczęto formować 1 listopada 1938 roku z pododdziałów 2 Dywizji Pancernej oraz byłej armii austriackiej włączonej w skład Wehrmachtu w marcu 1938 roku. Jej dowódcą został gen. mjr Georg-Hans Reinhardt. 18 sierpnia 1939 roku 4 DPanc. rozpoczęła mobilizację i cztery dni później została przetransportowana na poligon Neuhammer (Świętoszów), a następnie przemaszerowała do rejonu wyjściowego na północny wschód od Olesna.

2 DPanc. tworzyły: 5 Brygada Pancerna, 12 pułk strzelców zmotoryzowanych (dwa bataliony piechoty), 103 pułk artylerii zmotoryzowanej (dwa dywizjony po 12 haubic kalibru 105 mm), 49 zmotoryzowany dywizjon przeciwpancerny (dwie kompanie po 12 dział przeciwpancernych PAK 35/37 kalibru 37 mm), 7 dywizjon rozpoznawczy, 5 bateria 66 zmotoryzowanego dywizjonu artylerii przeciwlotniczej (12 samobieżnych dział Sd Kfz. 10/4 kalibru 20 mm), 7 zmotoryzowany batalion łączności, 3 kompania 79 zmotoryzowanego batalionu saperów oraz służby. Główną siłę 2 DPanc. stanowiła 5 Brygada Pancerna (BPanc.), złożona z 35 i 36 pułku pancernego. Każdy pułk miał dwa bataliony pancerne po 3 kompanie, liczące po 22 czołgi w plutonie dowodzenia i 4 plutonach w dwóch kompaniach oraz 19 czołgów w 3 kompanii, do tego dochodziło 7 czołgów w kompanii dowodzenia każdego batalionu pancernego. W sumie 2 DPanc. liczyła 10 221 żołnierzy oraz miała w uzbrojeniu 357 czołgów. Przeważały lekkie czołgi typu PzKw I (99 czołgów w 35 ppanc i 84 czołgi w 36 ppanc.) oraz PzKw II (64 czołgi w 35 ppanc. i 66 czołgów w 36 pułku). Czołgów średnich PzKw III było niewiele: oba pułki miały ich po 6, podobnie jak czołgów PzKw IV – po 8 w obu pułkach⁴⁶. Batalion pancerny Wehrmachtu, liczący 71–74 czołgi, w tym 5 wozów dowodzenia, znacznie przewyższał swoje odpowiedniki w innych armiach. Pułk miał w wyposażeniu 150–156 czołgów, w tym 12 wozów dowodzenia, natomiast dywizja pancerna miała 308–316 czołgów, w tym 26 wozów dowodzenia⁴⁷. Dodatkowo 4 DPanc. została wzmocniona 12 pułkiem piechoty i dywizjonem artylerii z 31 DP, a także II dywizjonem 54 pułku artylerii oraz pododdziałami saperów⁴⁸.

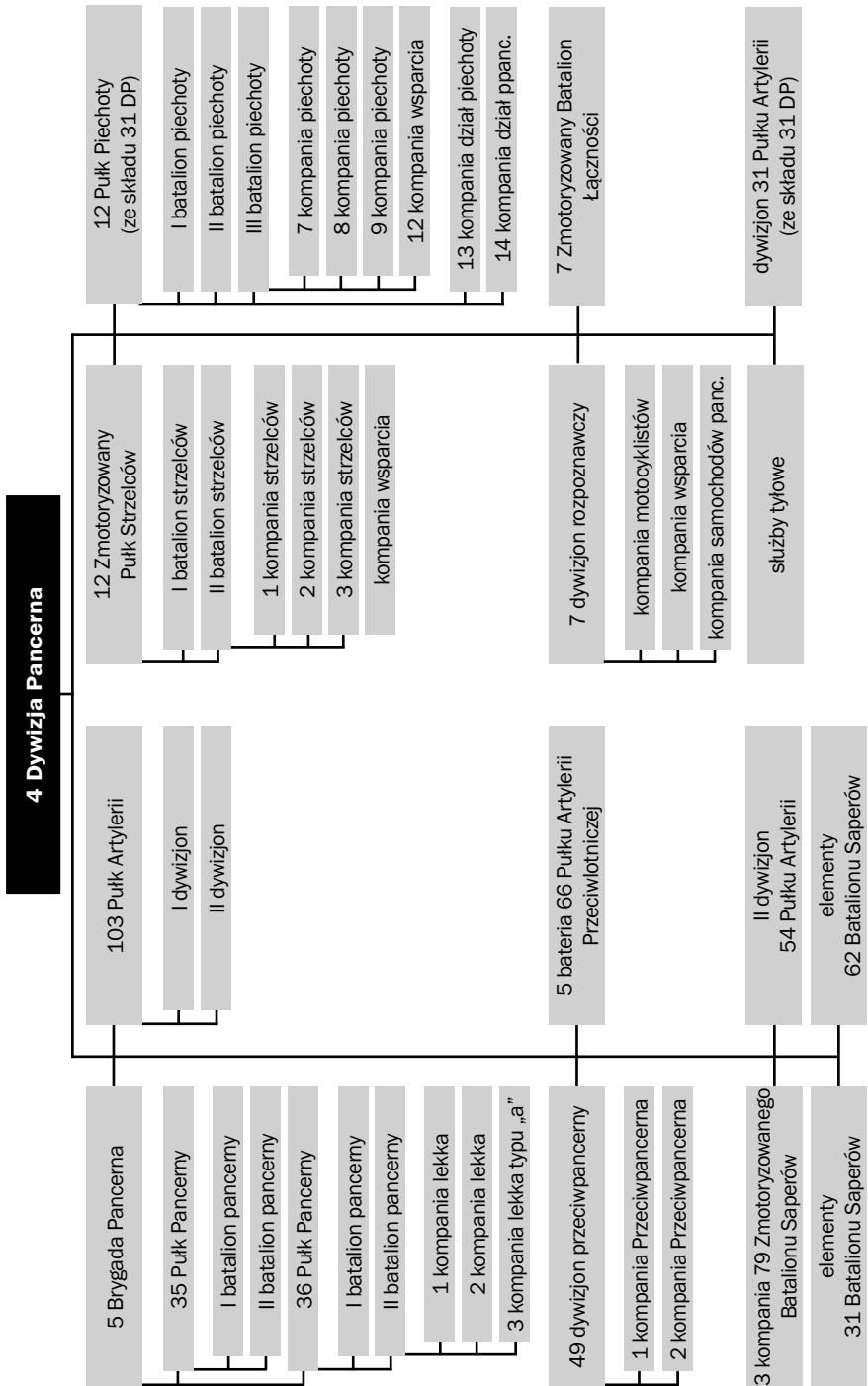
Cztery związki taktyczne: 4 DPanc., 1 DPanc. oraz 14 DP i 31 DP tworzyły XVI Korpus Armijny (Pancerny) 10 Armii, która dysponowała również innymi nowoczesnymi związkami taktycznymi – trzema dywizjami lekkimi (1., 2. i 3.) i dwiema dywizjami zmotoryzowa-

⁴⁵ Ibidem, s. 207.

⁴⁶ A. Kiński, T. Nowakowski, R. Sawicki, M. Skotnicki, *4 Panzer Division 1939–1943*, Warszawa 1999, s. 5–8; R. Szubański, *Polska broń pancerna 1939*, Warszawa 2004, s. 80–81. Charakterystyka czołgów Wehrmachtu: J. Ledwoch, *Czołgi niemieckie 1933–1945*, Warszawa 1994, s. 25 i nast.

⁴⁷ R. Szubański, *Polska broń...*, op.cit., s. 81.

⁴⁸ A. Wilczkowski, *Anatomia boju. Wołyńska Brygada Kawalerii pod Mokrą 1 września 1939*, Łódź 1992, s. 147; M. Dutkiewicz, *Bitwa Wołyńskiej Brygady Kawalerii...*, op.cit., s. 499.



Skład 4 Dywizji Pancernej Wehrmachtu

Źródło: A. Jońca et al., *Mokra – Działoszyn 1939*, op.cit., s. 72.

nymi. 10 Armia miała 1064 czołgi i 284 samochody pancerne, co w jej pasie natarcia, który miał szerokość 150 km, zapewniało średnio 8,5 wozu bojowego na kilometr⁴⁹.

Charakterystyka terenu bitwy

Pole bitwy, przygotowywane od 31 sierpnia 1939 roku przez oddziały Wołyńskiej BK, miało korzystne warunki do obrony i działań opóźniających: teren był pagórkowaty, z kompleksami leśnymi, między którymi znajdowało się kilka polan. Polana w pobliżu Opatowa, otoczona wzgórzami, poprzecinana polami uprawnymi, rowami melioracyjnymi i sadzawkami, umożliwiała wgląd w kierunku Krzepic. Przerwa między kompleksami leśnymi szerego na kilometr wyprowadzała z niej na zachód w kierunku polany Mokra. Najwyższym wzniesieniem polany było wzgórze 256, natomiast centralną jej część zajmowały wsie: Mokra I, Mokra II i Mokra III. Jedyna droga z Wilkowiecka do Mokrej III i zabudowania kanalizowały ruch na polanie. Na północ od niej rósł wysokopienny las o gęstym poszyciu, a na południe las Kłobuck. Od wschodu polanę zamykała nowoczesna magistrała kolejowa Herby Nowe–Gdynia, wybudowana w latach trzydziestych na potrzeby transportu węgla kamiennego z Górnego Śląska. Wartościową przeszkodę przeciwpancerną stanowił nasyp o wysokości 4–6 m, osłonięty z obu stron wąskim pasem lasu. Magistralę węglową można było przekroczyć jedynie w czterech miejscach: wiaduktem szosy Izbiska–Miedzno w pobliżu stacji kolejowej Miedzno, przejazdem kolejowym na leśnej drodze z Rębielic Królewskich do Izbisk, na drodze leśnej z Mokrej I do przysiółka Golczewo, a także w pobliżu Mokrej II i III drogą do wsi Miedzno, która przechodziła przepustem w nasypie kolejowym. Dodatkowym atutem terenu były wzgórza na przedpolu jej linii obrony: wzgórze 258,6 rębielickie, wzgórze 263 opatowskie i wzgórze 264 położone na południe od Wilkowiecka, które umożliwiały daleki wgląd na zachód⁵⁰.

Przebieg bitwy pod Mokrą⁵¹

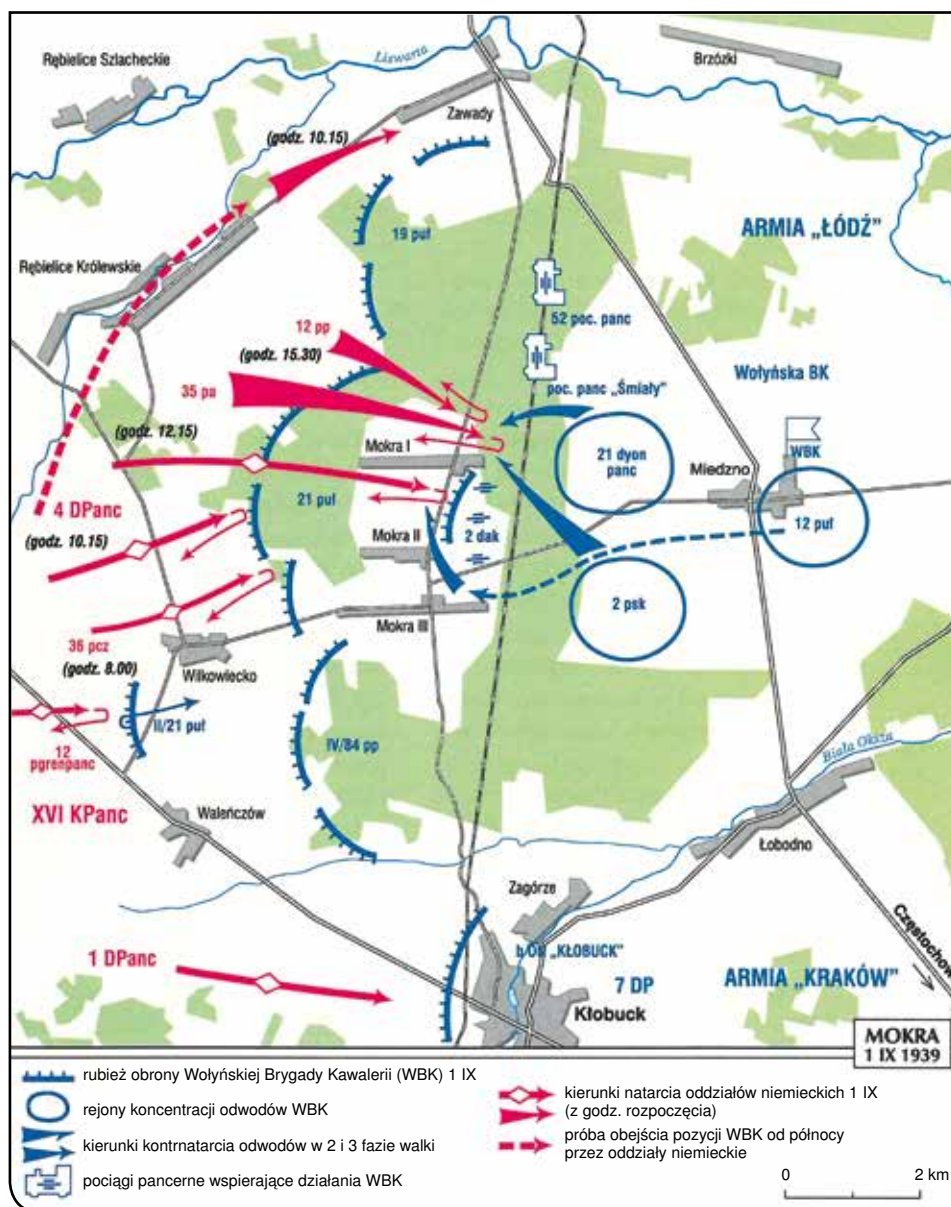
Działania wojenne na przedpolu pozycji Wołyńskiej BK rozpoczęły pododdziały rozpoznawcze 4 DPanc. 1 września 1939 roku o godz. 5.00. Przeciwnik szybko opanował Starokrzepice siłami II batalionu 12 pp oraz Krzepice siłami I batalionu 12 pp i 36 pcz⁵². O godz. 6.30 pododdział rozpoznawczy pojawił się przed pozycjami IV batalionu 84 pułku piechoty i został odparty ogniem karabinów przeciwpancernych. Siły główne 4 DPanc. po zajęciu Krzepic podzieliły się na dwa zgrupowania: pierwsze, w składzie 35 pcz, 12 pp z 31 DP oraz jednostki wsparcia, wyruszyło w kierunku Rębielic Królewskich i Zawady, drugie zaś, złożone z 36 pcz, 12 ppzmot. i 3 kompani 79 batalionu piechoty, uderzyło w kierunku Wilkowiecka oraz Mokrej. Po rozpoczęciu działań przed stanowiskami 21 puł poja-

⁴⁹ R. Szubański, *Polska broń ...*, op.cit., s. 85.

⁵⁰ J.S. Tym, *Boje Wołyńskiej Brygady Kawalerii...*, op.cit., s. 201–202.

⁵¹ Bibliografia bitwy pod Mokrą liczy ponad 100 pozycji, w tym kilka pamiętników i wspomnień, oraz kilkadziesiąt publikacji naukowych. Stanowi niewielki fragment całościowych opracowań kampanii polskiej 1939 r.

⁵² M. Bielski, *Grupa Operacyjna „Piotrków”...*, op.cit., s. 82–83.



Schemat bitwy

Źródło: *Boje polskie 1939–1945. Poradnik encyklopedyczny*, K. Komorowski (red.), Warszawa 2009, s. 259.

wiły się liczne grupy cywilnych uciekinierów wojennych, które mogły stanowić zasłonę dla czołowych pododdziałów przeciwnika, ale zostały szybko skierowane na skrzydło polskiej obrony. O godz. 7.30 3 bateria 2 dak rozpoczęła ogień do pierwszej grupy czołgów 4 Dywizji Pancerniej⁵³.

Gdy niemieckie czołgi z 36 pcz podeszły z kierunku Wilkowiecka do pozycji 21 puł, zostały zatrzymane jego ogniem i armat 2 dywizjonu artylerii konnej. Polskie działa przeciwpancerne rozpoczęły skuteczny ogień z odległości 150 m i szybko unieruchomiły dwa czołgi, pozostałe zaś się wycofały. Nacierająca wraz z czołgami piechota po otwarciu ognia przez stronę polską zaległa i nie uczestniczyła w walce. Ostatecznie niemieckie natarcie zostało odrzucone, a na przedpolu pozostały cztery zniszczone czołgi. Ten sukces pozytywnie wpłynął na nastroje żołnierzy Wołyńskiej BK, którzy uwierzyli w skuteczność swojego uzbrojenia oraz w możliwość efektywnej walki z czołgami.

Około godz. 8.00 trzy kolumny przeciwnika, złożone z czołgów, piechoty i motocyklistów, podeszły na przedpole 19 pułku ułanów i podjęły natarcie. Pułkownik Filipowicz zdecydował o wzmocnieniu obrony 21 puł siłami 12 puł, którego 4 szwadron i pluton ckm już uczestniczyły w walce. Do godz. 10.00 przeciwnik rozpoznawał organizację polskiej obrony i o 10.15, po przygotowaniu artyleryjskim i bombardowaniu lotniczym, rozpoczął drugie natarcie trzema zgrupowaniami. Większość sił 4 DPanc., w tym około 100 czołgów, uderzyła na pozycje 21 puł oraz podjęła próbę obejścia polskich stanowisk od północy przez Rębelice Królewskie i Zawady. Gdy przeciwnik zagroził 19 puł odcięciem, pułkownik Filipowicz wydał rozkaz wycofania pułku do wsi Ostrowy. Walkę 19 puł wsparł pociąg pancerny nr 53, który nadjechał, gdy część czołgów przeciwnika już przeszła przez tor kolejowy. Działa pociągu pancernego otworzyły szybki i skuteczny ogień, który rozproszył pojazdy przeciwnika. Tymczasem poważna sytuacja zaistniała na pozycjach 21 puł, przez pozycje 4 szwadronu przedarły się bowiem czołgi i wyszły przed stanowiska 2 i 3 baterii 2 dywizjonu artylerii konnej. Sytuacja została opanowana dzięki wejściu do walki 12 puł, 21 dpanc oraz ponownie pociągu pancernego nr 53. Działania 4 DPanc. i tym razem zakończyły się niepowodzeniem, a na przedpolu pozostało jej 12 zniszczonych czołgów. Przeciwnik zaatakował również IV batalion 84 pp, ale po kontrataku zostały one odzyskane⁵⁴.

Trzecie natarcie przeciwnika wyruszyło o godz. 12.15. Na pozycje 21 puł wdarło się prawie 100 czołgów. Część ich przeszła przez linię obrony ułanów i zniszczyła między innymi dwie armaty przeciwpancerne oraz przerwała się do stanowisk polskich armat. Te rozpoczęły ogień na wprost i ostatecznie załamały niemieckie natarcie. Straty były jednak duże, czołgi zmiażdżyły bowiem pięć armat polowych. Po walce na przedpolu 3 baterii pozostało 13 uszkodzonych lub zniszczonych czołgów. 21 puł wycofał się za tor kolejowy, pozostawiając pojedyncze punkty oporu, a ciężar walki przejęły 12 puł i 2 dywizjon artylerii konnej. Kontratak 12 puł załamał niemieckie natarcie i umożliwił stronie polskiej ponowne obsa-

⁵³ M. Paluch, *Działania bojowe Wołyńskiej Brygady Kawalerii w pierwszej fazie kampanii wrześniowej 1939 roku*, Toruń 2004, s. 82–84; M. Bielski, *Grupa Operacyjna „Piotrków”...*, op.cit., s. 83–84.

⁵⁴ M. Bielski, *Grupa Operacyjna „Piotrków”...*, op.cit., s. 87–88; *Mokra (1 IX 1939)*, w: *Boje polskie 1939–1945...*, op.cit., s. 258–259; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. II, *Przebieg działań od 1 do 8 września*, wyd. II, Londyn 1986, s. 157–158.

dzenie utraconych pozycji. W tej fazie bitwy pułkownik Filipowicz zaangażował na środkowym odcinku obrony swoje odwody⁵⁵.

O godz. 12.30 I batalion 36 pcz uderzył z Opatowa przez Wilkowiecko w kierunku Mokrej III, ale spotkał się z umiejętnie zorganizowaną polską obroną: *Za miejscowością dał się odczuć silniejszy opór nieprzyjaciela* – zanotowano w dzienniku działań bojowych 4 Dywizji Pancernej – *Po raz pierwszy niespodziewanie pojawiła się tutaj broń przeciwpancerna, przede wszystkim karabiny przeciwpancerne, które znakomitym działaniem na czołgi Panzer I i II, także podczas dalszych walk tego dnia, spowodowały poważne trudności*⁵⁶.

Przebieg walki z natarciem 4 DPanc. opisał ppor. Mirosław Dziekoński, dowódca plutonu 2 szwadronu 12 puł: *W tym czasie, było to około godziny 11.30, widać było resztki wycofującego się z pola bitwy 21 pułku ułanów. Tuż za nimi ukazały się 2–3 wieżyczki czołgów niemieckich, które [polska – przyp. W.W.] artyleria obłożyła natychmiast ogniem. Na moim odcinku zaczęło się robić również „gorąco”. Podniecony rozwijającą się akcją, nie zdawałem sobie sprawy, co mnie za chwilę będzie czekać. Wtem jedno z dział trafione pociskiem zamilkło. Mam przed sobą kilka czołgów w odległości około 400 m. Byłem wobec nich sam, tylko z plutonem. Wydałem rozkaz do otwarcia ognia dopiero, gdy zbliżą się na jakie 200 m. W tej akcji trafiliśmy z rusznicy ppanc. trzy czołgi, które zaczęły się palić czarnym dymem. Do wyskakującej załogi wystarczył ogień ręcznego karabinu maszynowego i karabinów. Kilka dalszych czołgów zaczęło opływać moje stanowisko. Dochodziła wówczas godzina 15.00. Nagle bateria przestała strzelać i zdawało się, że wszystko jest stracone. Wtem od toru kolejowego rozszalała się nawała ognia armat i broni maszynowej z naszego pociągu pancernego. Kurz i dym zastonił mi całą obserwację. [...] Zostałem już teraz z rusznicą ppanc. [karabinem wz. 35 – przyp. W.W.] oraz 7 ułanami z ręcznym karabinem maszynowym. Zostały mi jeszcze trzy naboje do rusznicy, z której strzelałem sam do jednego z najbliższych czołgów w ruchu. Za trzecim strzałem czołg stanął i obsługa jego zaczęła z niego wyskakiwać*⁵⁷.

Po raz czwarty i zarazem ostatni w tym dniu 4 DPanc. uderzyła na pozycje Wołyńskiej BK między godz. 15.00 a 15.30. Natarcie zostało poprzedzone kolejnym nalotem 15 samolotów Luftwaffe⁵⁸. Tę fazę bitwy opisał dowódca plutonu ckm 12 puł ppor. Władysław Drzewiecki: *Okolo godz. 14.00 Niemcy położyli silną nawałę ognia artylerii na nasz cypel lasu. Są ranni, zabity został ppor. Florkowski w chwili, gdy odpalał ode mnie papierosa. Rtm. Hollak wydał rozkaz wycofania się do wsi Mokra II. Wszędzie gdzie spojrzeć, są czołgi niemieckie. W wiosce pali się wiele zabudowań*⁵⁹.

Ponownie najsilniejsze natarcie wyszło na centrum polskiej obrony, które falami atakowało 180 czołgów wraz z piechotą, jednocześnie przeciwnik naciskał 19 puł i IV batalion 84 pp.

⁵⁵ M. Bielski, *Grupa Operacyjna „Piotrków”...*, op.cit., s. 89; *Mokra (1 IX 1939)*, w: *Boje polskie 1939–1945...*, op.cit., s. 259–260.

⁵⁶ WBBH, VII/1/91, 4 Panzer-Division im Feldzug in Polen 1939 (Wyciąg z Dziennika działań wojennych 4 DPanc), cyt. za: A. Wesolowski, *Działania XVI Korpusu Armijnego w dniach 1-3 września 1939*, w: A. Jońca et al., *Mokra Działoszyn 1939*, Warszawa 2005, s. 279.

⁵⁷ M. Dziekoński, *Wyjątki z relacji*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1989 nr 132, s. 126–127.

⁵⁸ Ogółem 1 września 1939 r. WBK była bombardowana 15 razy siłami 9–26 samolotów, 2 zestrzeliła polska obrona przeciwlotnicza. M. Bielski, *Grupa Operacyjna „Piotrków”...*, op.cit., s. 90.

⁵⁹ W. Drzewiecki, *Wyjątki z relacji*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1989 nr 132, s. 146.

Do najcięższych walk doszło w luce między wsiami Mokra II i Mokra III. Jej opanowanie pozwoliłoby przeciwnikowi przebić się przez Miedzno i Ostrowy do Warty. W rezultacie silnego natarcia przeciwnik wdarł się do lasu na wschód od wsi Mokra i po godzinie walki osiągnął magistralę węglową na odcinku od Kłobucka do Działoszyna. W tej sytuacji około godz. 16.00 pułkownik Filipowicz wprowadził do walki swój odwód: 2 psk i 21 dywizjon pancerny oraz pociąg pancerny nr 53, który wsparł też pociąg pancerny nr 52, przydzielony 30 Dywizji Piechoty. Ogień artylerii obu pociągów pancernych oraz polski kontratak zaskoczyły przeciwnika i ostatecznie spowodowały jego szybki i częściowo paniczny odwrót na podstawy wyjściowe oraz poważne straty (około 30 czołgów). Tym samym dziesięciogodzinna bitwa została zakończona. Obie strony poniosły duże straty: Wołyńska BK straciła 500 żołnierzy (zabici, ranni i zaginieni) oraz sprzęt – 5 dział polowych, 4 działa przeciwpancerne i 4 samochody pancerne. Straty przeciwnika można ocenić na kilkuset zabitych i rannych żołnierzy oraz 100–115 pojazdów, z tego około 40–50 czołgów, ale większość ich powróciła do służby po wykonaniu niezbędnych remontów⁶⁰.

Kilka godzin po zakończeniu bitwy pułkownik Filipowicz przesłał dowódcy Armii „Łódź” meldunek sytuacyjny: *Grupa czołgów nieprzyjaciela opanowała polanę Mokra, przerywając ugrupowanie w lasach na północ od Kłobucka. [...] O godz. 17.00 silne natarcie piechoty nieprzyjaciela, wsparte czołgami i artylerią, odrzuciło własne oddziały na wschód skraju lasu Kłobuck, a następnie na Miedzno. Do zmroku oddziały własne utrzymały ogólnie linię Miedzno–Łobodno*⁶¹.

Wołyńska Brygada Kawalerii przez 10 godzin prowadziła skuteczną bitwę z przeciwnikiem zdecydowanie przeważającym pod względem liczebności i jakości uzbrojenia. Szczególnie groźne były niemiecka przewaga w broni pancernej oraz panowanie w powietrzu. Mimo przewagi 4 DPanc. nie zdołała rozbić polskiej Brygady i nie przebiła się przez jej obronę na polskie tyły.

Ocena przebiegu bitwy pod Mokra

31 sierpnia Wołyńska BK zajęła nowe pozycje nad granicą państwa i otrzymała rozkaz rozpoznania sił przeciwnika, opóźniania jego natarcia oraz zamknięcia luki między armiami „Łódź” i „Kraków”. Warunki terenowe były korzystne dla strony polskiej, natomiast zabrakło czasu na pełniejsze przygotowanie stanowisk i zwiększenie walorów terenu przez wykonanie, na przykład, zapór czy pól minowych. Zadanie Wołyńskiej BK było trudne do wykonania z powodu szerokiego pasa działania i niewspółmiernych środków ogniowych, szczególnie artylerii, która liczyła tylko 12 lekkich armat polowych. Pułkownik Filipowicz większością swoich sił obsadził pozycje, a dwa pułki kawalerii oraz dywizjon pancerny zatrzymał w odwodzie. Do walki z czołgami wykorzystał działa przeciwpancerne, karabiny przeciwpancerne wz. 35 oraz działa 2 dak i pociąg pancerny nr 53.

⁶⁰ T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990, s. 292–293; *Mokra (1 IX 1939)*, op.cit., s. 260. W. Wróblewski, *Armia „Łódź”...*, op.cit., s. 69. Kwestia niemieckich strat, zwłaszcza w czołgach, budzi kontrowersje, vide: M. Bielski, *Grupa Operacyjna „Piotrków”...*, op.cit., s. 92.

⁶¹ J.S. Tym, *Kawaleria w operacji i w walce*, Warszawa 2006, s. 501.

Bitwę pod Mokną wysoko ocenił płk dypl. Marian Porwit, który podkreślił: *Usuwać w cień wszystkie inne walki twarde i pełne determinacji zmagania Wołyńskiej BK z 4 DPanc. Widzę zastęg dowódcy brygady płk. Filipowicza w tym przede wszystkim, że w krytycznych sytuacjach tylne rzuty [Wołyńskiej BK – przyp. W.W.] oczekiwały na wroga we właściwych miejscach. Było to sztuką dowodzenia zawsze, a szczególności przeciw broni pancernej [przeciwnika – przyp. W.W.] w 1939 roku. Ciężkie straty dwu pułków i tak były przyczyną, że w jednej z ocen działań Armii „Łódź” uznano bój Wołyńskiej BK za niepotrzebny wysiłek, niewspółmierny z osiągniętymi wynikami*⁶². Pułkownik Porwit zanegował tę ocenę oraz zaznaczył, że właściwie działali wszyscy żołnierze Wołyńskiej BK, którzy stawili silny opór i tym wzbudzili respekt przeciwnika, co było również warunkiem spokojnego wycofania. Rozkaz dowódcy Armii „Łódź” wymagał uporczywej walki, a poniesione straty nie spowodowały utraty możliwości bojowych Brygady⁶³.

Szef sztabu Armii „Łódź” płk dypl. Aleksander Pragłowski uznał bitwę pod Mokną za jedyny znany mu przykład z okresu II wojny światowej skutecznego przeciwstawienia się słabej jednostki pancernej wielokrotnie przeważającym siłom przeciwnika⁶⁴.

Dowódca 4 DPanc. generał Rainhardt również dostrzegł skuteczność Wołyńskiej BK: *Pierwszy dzień wojny miał dla podległych mi oddziałów szczególnie dramatyczny przebieg. Natrafiliśmy na desperacki opór, głównie pułków kawalerskich, postępujących się, jak się w praktyce okazało, groźną dla naszych wozów bojowych artylerią, a zwłaszcza niewielkimi, ale skutecznymi działkami przeciwpancernymi. Największą przeszkodą okazała się jednak determinacja polskich oficerów i zwyczajnych żołnierzy, za nic mieli sobie naszą zdecydowaną przewagę, wykazując zdumiewającą pogardę śmierci. Ponieśli ogromne straty, ale nam również narobili kłopotów, opóźniając znacznie marsz naprzód. Miałem z tego powodu przykrą rozmowę z dowódcą Korpusu gen. Hoepnerem, który czynił mi wymówki, że z naszej winy nie wykonał postawionego mu przez sztab 10 Armii zadania. 2 września wykrwawione jednostki przeciwnika nie były już w stanie skutecznie się nam przeciwstawić*⁶⁵.

Atutem Wołyńskiej Brygady Kawalerii było dobre wyszkolenie jej żołnierzy w prowadzeniu boju spotkaniowego, obrony stałej i walki z bronią pancerną. Dzięki dowódcom szwadronów i plutonów szybko przełamano kryzys pierwszych godzin wojny, żołnierze przekonali się o skuteczności swojego uzbrojenia i zaufali dowódcom, którzy twórczo dostosowali wymagania regulaminowe do realiów bitwy⁶⁶. Dzięki przejściu już w połowie sierpnia na organizację wojenną ograniczono w Brygadzie tak zwany kryzys pomobilizacyjny, a jej pododdziały i oddziały uzyskały wewnętrzną spójność.

Na przebieg bitwy wpłynęło również dobre dowodzenie dowódców pułków oraz pododdziałów, zwłaszcza zaś pułkownika Filipowicza, który stawiał podwładnym realne zadania

⁶² M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. I, *Plany i bitwy graniczne*, Warszawa 1983, s. 236–237.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Cyt. za J. Wróblewski, *Armia „Łódź”...*, op.cit., s. 83–84.

⁶⁵ Cyt. za J.S. Tym, *Boje Wołyńskiej Brygady Kawalerii...*, op.cit., s. 243.

⁶⁶ Ibidem, s. 241–242.

nia, szybko i kompetentnie reagował na zmiany na polu bitwy, wykazał się siłą charakteru, co pozwoliło na przezwyciężenie kryzysów w walce, umiejętnie wykorzystał odwody we właściwym miejscu i czasie. Na rezultat bitwy wpłynęły także błędy przeciwnika, głównie niezdecydowane i słabe natarcie piechoty, które nie wsparło śmiałego i ryzykownego działania obu pułków 4 Dywizji Pancernej⁶⁷. Błędem przeciwnika, przekonanego o słabości sił polskich, było prowadzenie czołowych natarć na pozycje obronne Wołyńskiej Brygady Kawalerii⁶⁸.

2 września Wołyńska Brygada Kawalerii walczyła z 4 DPanc. w lesie Łobodno, a 3 września jej 2 psk wykonał udany nocny wypad na Kamieńsk przeciwko części 1 Dywizji Pancernej. W następnych dniach Brygada wraz z Grupą Operacyjną „Piotrków” wycofywała się w kierunku Warszawy, ale nadal prowadziła skuteczne działania, między innymi 8 września pod Wołą Cyrusową, a 12 września została włączona do Grupy Operacyjnej Kawalerii gen. bryg. Władysława Andersa. W jej składzie wzięła udział w natarciu w kierunku Mińska Mazowieckiego, a następnie przeszła na Lubelszczyznę i ostatecznie zakończyła swój szlak bojowy pod Jacnią nad Wieprzem. ■

⁶⁷ S. Koszutski, *Bitwa pod Mokłą Rozważania na temat Wołyńskiej BK pod wsiami Miedzno–Mokra*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1976 nr 83, s. 220; J. Rómmel, *Za honor i Ojczyznę...*, op.cit., s. 50.

⁶⁸ *Mokra* (1 IX 1939), op.cit., s. 260.

Działania nieregularne – współczesne wyzwania



pptk dr inż.
**ARTUR
MICHAŁAK**

*Adiunkt Zakładu Taktyki
Instytutu Dowodzenia
Wydziału Zarządzania
i Dowodzenia Akademii
Obrony Narodowej.
Absolwent Wyższej
Szkoły Oficerskiej
im. T. Kościuszki
we Wrocławiu (1997)
i Podyplomowych
Studiów Operacyjno-
Taktycznych AON
(2008).
Służył w 22 Brygadzie
Piechoty Górskiej
w Kłodzku, 3 Brygadzie
Obrony Terytorialnej
w Zamościu i Oddziale
Operacyjnym
Dowództwa Śląskiego
Okręgu Wojskowego.*

W teorii taktyki działania nieregularne są zaliczane do działań asymetrycznych. W obowiązujących regulaminach utożsamia się je z działaniami sił, które pozostały w terenie zajętym przez przeciwnika. Zwykle mówi się o działaniach wymuszonych i pomija aspekt celowego, zamierzonego pozostawiania sił w obcym terenie, co wynika z obecnej struktury wojsk lądowych (siły ciężkie) oraz dążenia dowódców do zachowania maksymalnego potencjału sił regularnych.

W rozważaniach nad specyfiką działań nieregularnych warto odnieść się do doświadczeń zdobytych w ostatnich konfliktach zbrojnych, w których szeroko pojętym działaniom nieregularnym przypisuje się coraz większe znaczenie. Ponownie należy przeanalizować „zasieg” działań nieregularnych i ich wpływ na działania taktyczne w kontekście prowadzenia działań głębokich i zachowania ciągłości walki.

SŁOWA KLUCZOWE

taktyka, działania taktyczne, działania nieregularne, wojska lądowe, obrona terytorialna

W założeniach ćwiczeń wszystkich poziomów sztuki wojennej dąży się do uwzględnienia wszelkich zagrożeń, często wynikających z bieżącej sytuacji międzynarodowej i wymagań militarnych państwa. W skali własnego kraju przewiduje się zaistnienie destabilizującej sytuacji kryzysowej przeradzającej się w otwarty konflikt zbrojny i w związku z tym przeprowadzenie sojuszniczej operacji obronnej. Związki taktyczne, oddziały i pododdziały będą prowadziły działania obronne, z wycofywaniem się do zaplanowanej linii ostatecznego załamania natarcia przeciwnika. Przeciwuderzenie, z siłami Sojuszu, pozwoli na wyparcie przeciwnika i odtworzenie granicy państwa. Taka operacja potrwa kilka, rzadziej kilkanaście dni.

Na poziomie operacyjno-taktycznym jako odpowiedź na zagrożenia są rozgrywane różne warianty działania, jednak nie obejmują one tak zwanego kroku do tyłu związanego z finalnym niepowodzeniem operacji/walki. W opracowywanych wariantach działania sił przeciwnika/własnych zakłada się oddanie przeciwnikowi jak najmniejszej części obszaru państwa (zachowanie integralności), wręcz praktykuje się prowadzenie działań od granic państwa (często bez uwzględnienia negatywnego wpływu terenu, a także możliwości nieskrępowanego, skrytego manewru sił przeciwnika „po swojej” stronie granicy). Powoduje to, że „planistycznie” przeciwnik będzie sprawował kontrolę nad częścią obszaru Polski maksymalnie kilkanaście dni.

W rezultacie pomija się aspekt wykorzystania możliwości zasobów terytorium okupowanego, tym samym ogranicza się planowanie i wykorzystanie skutków działań nieregularnych (dywersyjnych) w obszarze zajęтым przez przeciwnika prowadzonych przez wojska własne i ruch oporu. Ograniczane, uogólniane i upraszczane (w sensie negatywnym) są zagadnienia związane z organizacją i prowadzeniem działań na tyłach przeciwnika dotyczące wykorzystania możliwości sił tam pozostawionych. Działania głębokie zawęża się do uderzeń powietrznych (przewaga w powietrzu?), rakietowych (posiadanie rakiet ziemia– ziemia?) oraz raketowo-artyleryjskich (zasieg?).

Taki sposób ujęcia przyszłych działań skłania do zadania pytań: Jak w przyszłych działaniach należy rozpatrywać działania nieregularne, skoro są one rozumiane jako przedsięwzięcia (wyśilek) sił zbrojnych prowadzone w celu kontynuowania walki na znacznym obszarze zajęтым przez przeciwnika? Czy problematyka działań nieregularnych dotyczy tylko niższych szczebli taktycznych, z ograniczeniem działań pod względem siły, czasu i przestrzeni?

Obowiązujące podstawy teoretyczne – problematyka

Zgodnie z zapisami *Regulaminu działań wojsk lądowych* działania nieregularne to *rodzaj działań bojowych prowadzonych specyficznymi sposobami w ugrupowaniu przeciwnika przez doraźnie tworzone, stosownie do potrzeb i sytuacji, zgrupowania taktyczne. Zgrupowania te przygotowane mogą być w czasie pokoju lub doraźnie tworzone w czasie wojny*¹. Podkreśla się, że są to działania o charakterze wymuszonym lub zamierzonym oraz że *decyzję podejmuje dowódca wyższego szczebla, na rzecz którego działania te mają być prowadzone*².

Cele i zadania działań nieregularnych poziomu taktycznego mogą (powinny) być określone wcześniej (zamierzony sposób przejścia do nich) i jako ujęte w planie działania (zamiarze działania) muszą być równoznaczne z wydzieleniem odpowiednich sił do ich prowadzenia. W praktyce oznaczałoby to pozbawienie się przez dowódcę taktycznego części sił przeznaczonych do działań decydujących (regularnych). Siły mające przejść do działań nieregularnych w sposób zamierzony powinny bowiem uczynić to przed strefą działań bezpośrednich, czyli powinny wcześniej przygotować rejony działania (zapasy, bazy główne, przejściowe itp.), przede wszystkim zaś powinny pozbyć się ciężkiego sprzętu (KTO, BWP) – przekazać go do sił głównych, tym samym utracić „ciężar”, to jest siłę działań regularnych, a zyskać „lekkość” – atrybut działań nieregularnych³.

¹ *Regulamin działań wojsk lądowych*, Warszawa 2008, s. 241.

² *Ibidem*, s. 241.

³ Pozostawienie BWP/KTO przy siłach wydzielonych do działań nieregularnych oznaczałoby niepotrzebną stratę potencjału bojowego (ogniowego) sił głównych. Używanie tego sprzętu przez siły nieregularne w terenie opanowanym przez przeciwnika, zważywszy na zaawansowanie środków rozpoznania technicznego (np. termowizja) oraz na warunki pełnej przewagi w powietrzu przez przeciwnika, szybko prowadziłyby do ich zniszczenia. Rozwiązanie takie mogłoby być z powodzeniem zastosowane w przypadku działań rajdowych. Wówczas wyznaczone do tego siły można by pozostawić z pełnym sprzętem w ukryciu w czasie wycofywania się wojsk własnych, po to by po działaniach rajdowych mogły powrócić do ugrupowania wojsk własnych. Natomiast wydzielenie z zasobów wojsk operacyjnych do działań nieregularnych tzw. sił lekkich jest nieefektywne, ponieważ prowadziłyby do ich użycia niezgodnie z przeznaczeniem (wojska aeromobilne) lub powodowałyby problemy, z jakimi borykają się wojska zmechanizowane (piechota górską – głównie wyposażona w BWP).

Czy w obecnych uwarunkowaniach strukturalno-organizacyjnych wojsk lądowych SZRP dowódcy taktyczni w większym stopniu rezygnowaliby z posiadanych sił i środków? Jeśli nawet przydzielono by im (wojskom operacyjnym) pododdziały OT (np. bOT do BZ/BPanc), to w dalszym ciągu przydzielone siły w całości lub w większej części byłyby wykorzystywane, na przykład, do zapewnienia swobody działania w strefach tylnych (odwoły przeciwdesantowe, działania obronno-ochronne, osłona dróg, infrastruktury, konwojowanie itp.). Wynika z tego, że w czasie prowadzenia (planowania) działań regularnych, mimo oczywistych korzyści dodatkowego czynnika prowadzenia działań głębokich, dowódcom będzie trudno zdecydować się na planowe wydzielenie sił i środków do działań nieregularnych. Działania takie można byłoby uwzględnić we własnych planach działania, a więc powiązać zadania pododdziałów mających prowadzić działania nieregularne z celem działania danego szczebla taktycznego, jeśliby dowódca danego szczebla dowodzenia otrzymał siły przydzielone (w odpowiedniej relacji dowodzenia) wyłącznie do prowadzenia działań nieregularnych w jego rejonie zainteresowania (odpowiedzialności) i na tej podstawie mógł im stawiać zadania i wytyczać cele.

Ponadto w działaniach zamierzonych (nieregularnych) duże znaczenie ma czynnik terenu – odległości od rejonu działań bezpośrednich. Pododdziały, oddziały i związki taktyczne prowadzą walkę w ramach przydzielonych pasów/rejonów odpowiedzialności, w które wchodzi między innymi strefa działań głębokich poszczególnych poziomów dowodzenia. *Działania głębokie prowadzone są w celu poprawy warunków prowadzenia działań bezpośrednich z przeciwnikiem, poprzez między innymi ograniczenie jego swobody działania, rozproszenie jego potencjału bojowego, zakłócenia spoistości i tempa działań – czytamy w regulaminie⁴.* Rezultatem tych działań powinno być *zmuszenie przeciwnika do zaangażowania w walkę na całej głębokości jego działania. Osiąga się to przez oddziaływanie na maszerujące kolumny wojsk w głębi, niszczenie środków ważnych do realizacji jego planów przez dezorganizację, niszczenie lub opóźnianie użycia elementów systemu: dowodzenia, logistyki, czy obrony powietrznej w dogodnym momencie⁵.*

Na szczeblu taktycznym prowadzenie działań nieregularnych przez siły i środki wydzielone z walczącego oddziału/pododdziałów może być nieefektywne (aspekt przestrzeni), ponieważ przydzielona im strefa działań głębokich jest ograniczona terytorialnie. W przypadku batalionu może to być odległość maksymalnie 5–7 km, brygady zaś – 10–20 km od planowanego przedniego skraju obszaru walki (Forward Edge of the Battle Area – FEBA). W czasie działań obronnych nacierający przeciwnik miałby w tej strefie dużo elementów ugrupowania bojowego, praktycznie trzy–pięć razy więcej niż siły się broniące⁶. W przypadku związku taktycznego pas sił przesłaniania także będzie ograniczony, niemniej jednak jest to większa głębokość (do 50 km), dodatkowo dynamika walki (położenia) nie wpływa negatywnie na rozmieszczenie sił przeznaczonych do działań nieregularnych przed

⁴ Regulamin..., op.cit., s. 17, 35.

⁵ Ibidem.

⁶ Nie rozpatruje się tu środowisk szczególnych (np. górskich), a także natarcia prowadzonego przez stosunkowo mniejsze siły, lecz ze znaczną przewagą technologiczną i pełnym panowaniem w powietrzu (np. II wojna w Zatoce Perskiej w 2003 r.).

linią HL⁷, ponieważ nie koliduje to z działaniem szczebla wyższego, a może przekładać się na sytuację wojsk w bezpośredniej strefie działań⁸.

Z czysto teoretycznego punktu widzenia planowanie przechodzenia do zamierzonych działań nieregularnych części sił wydzielonych przez poszczególne taktyczne poziomy dowodzenia, w sensie efektywności oddziaływania na przeciwnika, nie może być rozpatrywane rozdzielnie przez poszczególne dowództwa. Istotą aktywności sił wydzielonych w ramach działań głębokich, a więc mających wpływać na działania bezpośrednie, jest przede wszystkim zbieranie informacji, oddziaływanie na infrastrukturę komunikacyjną i elementy ugrupowania bojowego wrażliwe na ataki (kolumny zaopatrzenia, grupy rekonesansowo-rozpoznawcze, grupy łącznikowe itp.). W związku z tym musi być stworzony system oddziaływania (walki, działań nieregularnych) ujmujący, podobnie jak podczas organizowania systemu rozpoznania, całościowo problematykę oddziaływania nieregularnego na infrastrukturę taktyczno-operacyjną przeciwnika.

Drugi sposób przejścia do działań nieregularnych poziomu taktycznego został określony jako sposób wymuszony (nieplanowy). Przez wymuszenie rozumie się sytuację, w której *pododdziały przegrały walkę lub realizowały zadania w ugrupowaniu przeciwnika i zostały pozbawione możliwości połączenia się z siłami głównymi*⁹. Oznacza to, że termin i miejsce przejścia do działań nieregularnych zostaną zdeterminowane sytuacją bojową, dowódca zaś w zasadzie zawsze będzie dążył do połączenia się z siłami głównymi (przy okazji). Samo środowisko działań nieregularnych nie będzie wcześniej przygotowane w sposób należyty, dlatego już w czasie ćwiczeń czasu „P” należy dążyć do tego, by w ramach planowania działań regularnych przygotować siły do realizacji zagadnień związanych z nieplanowym przejściem do działań nieregularnych¹⁰. W pewnym stopniu umożliwiłoby to stworzenie procedur dotyczących przechodzenia do nieplanowych działań nieregularnych, związanych między innymi z problematyką ukrycia ciężkiego sprzętu, zapasów żywności, broni, amunicji, ich rozśrodkowania oraz zajęcia większych rejonów odpowiedzialności niż w trakcie typowych działań obronnych (czyli pozwoliłoby odpowiedzieć na pytania o czas i sposób prowadzenia działań: kiedy i jak).

Ujęta w zapisach regulaminowych i podręcznikach taktycznych problematyka działań nieregularnych odnosi się przede wszystkim do ich ogólnych założeń i form prowadzenia oraz sposobów przechodzenia do nich. Zawarte na sześciu stronach informacje¹¹, oprócz przedstawienia założeń teoretycznych, nie stanowią żadnej wskazówki co do planowania, organizowania i prowadzenia działań. Uboga literatura z zakresu prowadzenia działań nieregularnych w różnorodnych środowiskach czy też wykorzystania specjalistycznych rodzajów wojsk nie ułatwia zrozumienia problematyki planowania i koordynowania tych działań. Próżno szu-

⁷ HL (*hand over line*) – linia przejścia odpowiedzialności za prowadzenie działań, *Planowanie działań na szczeblu taktycznym w wojskach lądowych*, DD/3.2.5, Warszawa 2006.

⁸ Wyjście poza linie przejścia odpowiedzialności wiązałoby się z koniecznością korelacji działań z wyższym szczeblem dowodzenia – korpusem / komponentem wojsk lądowych / połączonym dowództwem RSZ.

⁹ *Regulamin...*, op.cit., s. 241.

¹⁰ Aspekt ten powinien być uwzględniany w czasie taktycznej oceny terenu, w ramach studium terenowego (niższe szczeble), czy też w czasie odprawy poświęconej ocenie terenu i przeciwnika (wyższe szczeble taktyczne).

¹¹ *Regulamin...*, op.cit.

kać sumarycznych wniosków z operacji prowadzonych przez nasze i sojusznicze wojska w Iraku, Afganistanie czy innych regionach świata. Skłania to do podjęcia próby nowego spojrzenia na problematykę działań nieregularnych prowadzonych przez wydzielone elementy sił zbrojnych, i to bez ograniczania się tylko do poziomu taktycznego.

Współczesne wyzwania

Sytuacja geopolityczna drugiej dekady XXI wieku istotnie różni się od tej z końca XX wieku. Przed innymi wyzwaniami stają siły zbrojne, a ich poszczególne komponenty mają inne cele i zadania. Wojsko zdobywa nowe doświadczenia, między innymi w prowadzeniu działań nieregularnych. Do zasadniczych aspektów zmian w postrzeganiu problematyki tego rodzaju działań należą: sytuacja międzynarodowa, zdobywane doświadczenia i zmiany środowiskowe.

W obecnej sytuacji międzynarodowej (konflikt ukraińsko-rosyjski, rywalizacja mocarstw światowych w Syrii) zachwiało się ogólne poczucie bezpieczeństwa, także Polski. W związku z tym rozgorzały dyskusje na temat gotowości naszych sił do prowadzenia operacji obronnej. Często wskazuje się na zagrożenie wojną hybrydową i podaje przykład Ukrainy. Oczywiście zagrożenia destabilizujące w fazie kryzysu są realne, jednak należy wziąć pod uwagę, że w Polsce nie ma wielomilionowej mniejszości narodowej, która zamieszkiwałaby w sposób zwarty tereny przygraniczne. Dlatego trudno mówić o analogii do konfliktu na wschodnich obszarach naszego sąsiada czy nawet do sytuacji w Polsce z września 1939 roku (tab.).

Na obszarach przygranicznych naszego kraju można liczyć się z oddziaływaniem dywersyjnym grup specjalnych i dywersyjno-rozpoznawczych oraz z ich atakami na wybrane obiekty, ale bez stałej okupacji większych obszarów czy też miejscowości. Z tego względu wysiłek oddziaływania naszych wojsk (i układu pozamilitarnego) zostanie ukierunkowany na prowadzenie działań przeciwdywersyjnych i specjalnych, nie zaś nieregularnych w stosunku do terenów zajętych przez przeciwnika w czasie działań hybrydowych¹².

Obecnie czynniki międzynarodowe, odmiennie niż w latach poprzednich, prowadzą do eskalacji konfliktów. Dlatego ponownie do zagrożeń można zaliczyć sytuację kryzysową na linii USA–Rosja i dążenie do zaognienia sytuacji przez wciągnięcie w konflikt wybranego kraju należącego do NATO i sąsiadującego z Rosją. Może to doprowadzić do konfliktu zbrojnego¹³. Polska jako kraj „przyfrontowy” musi się liczyć z tym, że będzie stanowić pierwszą linię obrony (sojuszniczą) lub obszar konfliktu granicznego. W wypadku rozpoczęcia działań bojowych należy przewidywać utratę części lub całości terytorium, a w razie przedłużenia okupacji trzeba brać pod uwagę ustanowienie sprzyjającej sobie władzy (porównaj: ZSRR w Polsce po II wojnie światowej, USA w Iraku i Afganistanie). Nierozpatrywanie odpowiednio wcześniej założenia dotyczącego zajęcia na długi (bardzo długi) czas części lub całości terytorium będzie skutkowało nieprzygotowaniem systemu

¹² Aspekt działań przeciwdywersyjnych jest pominięty, ponieważ nie dotyczy problematyki niniejszego artykułu.

¹³ Otwarty konflikt, mimo ostatnich wydarzeń na Ukrainie i pograniczu turecko-syryjskim, jest uznawany za mało prawdopodobny (uważa się, że do rywalizacji mocarstw, podobnie jak w czasie zimnej wojny, dojdzie na terytoriach krajów trzecich, poza Europą), jednak czynniki wojskowe taki rozwój wypadków powinny (muszą) uznawać za możliwy.

Procentowy udział mniejszości narodowych w Polsce i na Ukrainie

Polska 1931 r.		Polska 2011 r.		Ukraina 2001 r.	
Największe narodowości (procent ogółu ludności)					
Polacy	69	Polacy	97,10	Ukraińcy	77,8
Ukraińcy	15*	inne	2,90	Rosjanie	17,3**
Żydzi	9			Białorusini	0,6

*Przewaga w woj. stanisławowskim i wołyńskim, równowaga w woj. tarnopolskim, znaczna liczba w woj. lwowskim.

W tzw. Polsce „B” 33% ludności polskojęzycznej.

** Język rosyjski jest uważany za ojczysty przez ponad 29% ludności.

Źródło: *Struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa ludności Polski – NSP 2011*, GUS Portal informacyjny [online], 10.12.2015, <http://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2011/nsp-2011-wyniki/struktura-narodowo-etniczna-jezykowa-i-wyznaniowa-ludnosci-polski-nsp-2011,22,1.html> [dostęp: 8.02.2016]; Europa. Ukraina, Informator Ekonomiczny Ministerstwa Spraw Zagranicznych [online], 2013, <http://www.informatorekonomiczny.msz.gov.pl/pl/europa/ukraina> [dostęp: 8.02.2016]; *Szkolny atlas Polski*, Warszawa 2015, s. 49.

walki pod okupacją i konieczność jego tworzenia *ad hoc* z uwzględnieniem wysokiego poziomu zagrożenia oddziaływaniem przeciwnika.

Podstawę zmian w teorii działań nieregularnych stanowi również zdobyte doświadczenie. W istocie nie jest to coś niezwykłego. To stały proces, w czasie którego należy ocenić, czy obecne sposoby prowadzenia działań (praktyka) zaczynają odbiegać od teorii ich prowadzenia. Polska jako kraj nieuczestniczący w działaniach wojennych od ponad 70 lat, a od ponad 25 lat znajdujący się poza nurtem konfrontacji Wschód–Zachód jest niejako zmuszona do zdobywania, analizowania i wyciągania wniosków z doświadczeń innych uczestników działań wojennych. W ostatnich kilkunastu latach istotnie ewoluowały same konflikty, między innymi zmienił się czas ich trwania – starcie regularne znacznie się skróciło na rzecz starcia asymetrycznego (rys.). Daje się zauważyć znaczna dysproporcja jakościowo-technologiczna stron konfliktu, co powoduje, że słabsza strona większe znaczenie przypisuje działaniom nieregularnym. Ponadto koniecznością staje się ujmowanie tej problematyki jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych.

Do ogólnych celów działań nieregularnych, które w swojej istocie pozostały bez zmian, doszło tak zwane oddziaływanie informacyjne, ale rozumiane jako wywieranie wpływu na społeczność międzynarodową i społeczeństwo kraju agresora drogą napływu złych informacji z rejonu walk (straty, koszty itp.).

Ważną sprawą jest wcześniejsze przygotowanie infrastruktury bojowej do prowadzenia działań, zmagazynowanie i ukrycie broni oraz innych środków walki, stworzenie warunków do jej przekazania cywilnemu ruchowi oporu, a także ścisłe współdziałanie z ludnością cywilną w podejmowaniu działań zabezpieczenia bojowego i logistycznego. Działania te powodują, że opór zyska wymiar powszechny.

W związku ze znaczną przewagą technologiczną przeciwnika (okupanta) należy zapewnić środki pozwalające zniwelować jego przewagę jakościową. Zalicza się do nich czynniki

materialne i niematerialne. Do pierwszych należą środki zdolne do rażenia na znaczną odległość oraz do niszczenia wozów opancerzonych i śmigłowców bojowych. Druga grupa obejmuje umiejętności, które w praktyce przekładają się na gotowość do zastosowania odpowiedniej taktyki w odniesieniu do pełnego wymiaru zagrożeń.

Duże znaczenie zyskują umiejętności saperskie (także artyleryjskie) sił rebelianckich, pozwalające na uderzenia w infrastrukturę komunikacyjną (zniszczenia), w sprzęt i siłę żywą, także z wykorzystaniem improwizowanych ładunków wybuchowych.

Praktyczny przebieg działań nieregularnych bezpośrednio zależy od organizacji dowodzenia (kierowania) całością związanych z nimi przedsięwzięć. Dlatego tak ważne jest wcześniejsze przygotowanie systemu dowodzenia i kierowania tymi działaniami. Z doświadczenia zdobytego w Iraku, Afganistanie i Syrii wynika, że precyzyjne uderzenia grup specjalnych czy też elementów sił powietrznych są wykonywane w kierownictwo działań nieregularnych. W związku z tym należy dążyć do wcześniejszego stworzenia systemu kierowania walką podziemną, z uwzględnieniem działań w warunkach zakłóceń (np. rozbicie i odtworzenie – procedury). W tworzonego systemu dowodzenia należy odchodzić od centralizacji dowodzenia na rzecz centralizacji efektów, co jest istotne w czasie długotrwałego konfliktu asymetrycznego.

Doświadczenia z konfliktów zbrojnych często przekazują kraje o odmiennych uwarunkowaniach środowiskowych (większość kraje pozaeuropejskie), poczynając od aspektów demograficznych, społecznych (w tym religijnych), a kończąc na typowych formach i warunkach terenowych. Do wybranych aspektów zmian środowiskowych (tożsamy do obszaru Polski) należy zaliczyć rozwój przestrzenny miast i sieci komunikacyjnej, w tym powietrznej, oraz zmiany w odsetku ludności zamieszkującej tereny miejskie i wiejskie.

W Polsce w ostatnich dekadach doszło do ogromnych przeobrażeń w tej dziedzinie. Istnieje kilkanaście kilkuset tysięcy miejscowości, aglomeracja warszawska liczy 2,7 mln mieszkańców, w pięciu miejscowościach zamieszkuje powyżej 500 tys. mieszkańców, 76% ludności miejskiej mieszka w miastach liczących powyżej 20 tys. ludności, ludność zamieszkująca tereny wiejskie stanowi 40% ogółu (w 1950 roku – 60%)¹⁴. Oznacza to przesunięcie środka ciężkości oddziaływania nieregularnego na przeciwnika z terenów pozamiejskich do miast, z jednoczesnym pozostawieniem „zaopatrywania” z terenów wiejskich.

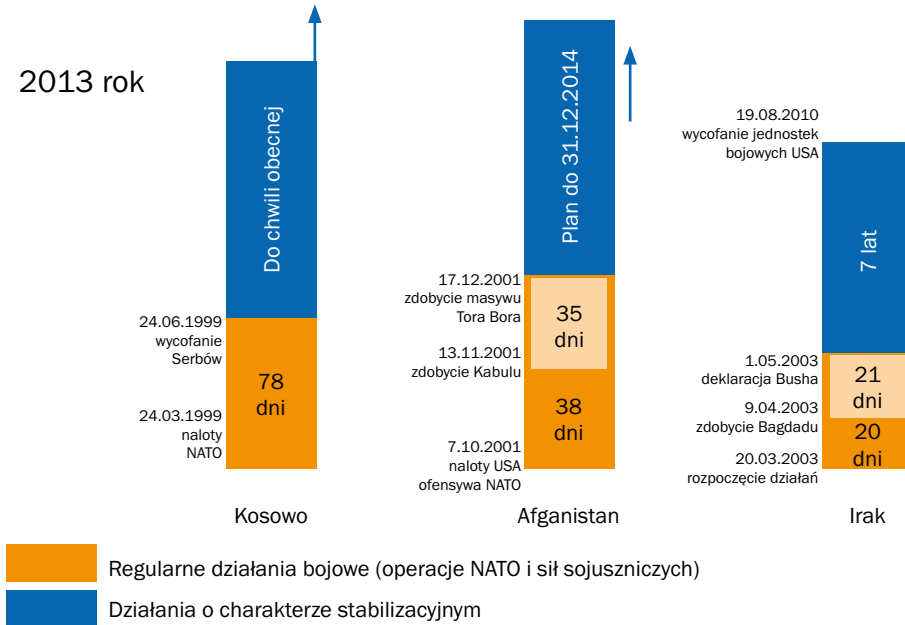
Z powodu stosunkowo dużej liczby mniejszych miejscowości (kilkanaście po kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców) wysiłek wojsk okupacyjnych zostanie rozproszony, ich linie komunikacyjne będą wydłużone, a więc zwiększą się możliwości oddziaływania na nie. Tym samym oddziaływanie na przeciwnika będzie skutkowało zwiększeniem jego sił zaangażowanych do stabilizacji, on sam zaś będzie narażony na większe straty w ludziach i w sprzęcie, co z kolei zwiększy jego koszty finansowe i społeczne. Rozpatrywanie działań nieregularnych pod względem rezultatów przestaje być domeną „przyfrontową” na rzecz całej głębokości okupowanego (tymczasowo zajętego) obszaru.

Wybrane aspekty prowadzenia działań nieregularnych zaprezentowane w kontekście zmian zachodzących w praktyce działania (konflikty), sytuacji międzynarodowej i środowisku pozwalają na wskazanie zadań, jakie są stawiane siłom zbrojnym i mogą być im postawione

¹⁴ *Szkolny atlas...*, op.cit., s. 50–51.

Działania nieregularne...

2013 rok



Porównanie czasów fazy starcia regularnego i działań stabilizacyjnych w wybranych konfliktach

Źródło: A. Michalak, *Współdziałanie komponentu wojsk lądowych z komponentem wojsk specjalnych w operacji* (rozprawa doktorska, AON), Warszawa 2013, s. 90.

w przyszłym konflikcie zbrojnym, z uwzględnieniem czasowej utraty kontroli nad częścią lub całością terytorium.

W jaki sposób przedłużyć walkę na utraconym terytorium? Jakimi siłami? W jakim celu? Choć pytania te wydają się retoryczne, to jednak warto poszukać na nie odpowiedzi, biorąc pod uwagę doświadczenia z konfliktów przełomu XX i XXI wieku, zwłaszcza zaś pozytywne i negatywne aspekty prowadzenia działań nieregularnych oraz – szerzej – działań asymetrycznych.

Cel – na pozór wydaje się łatwo definiowalny. Należy go rozpatrywać z punktu widzenia politycznego i militarnego. Pod względem militarnym chodzi o zapewnienie ciągłości walki i oddziaływanie na przeciwnika oraz stworzenie warunków do efektywnego (w przyszłości) odzyskania utraconego obszaru, natomiast pod względem politycznym – o ukazanie opinii międzynarodowej, że sytuacja na zajętych terytoriach nie jest stabilna i że dokonywane przez okupanta zmiany mają charakter tymczasowy i nie są akceptowane przez czynnik polityczny (rządowy). W określonej sytuacji czynnik ten może się znajdować poza granicami kraju (np. Polska po zakończeniu działań w 1939 roku), działać na części niezajętego terytorium (np. obecnie Ukraina) lub kierować z podziemia (np. Irak po zajęciu przez USA w 2003 roku). Siły okupacyjne dążąc do ustabilizowania sytuacji, będą próbowały zdyskredytować dotychczasowe rozwiązania polityczno-prawne w kraju (zajętych terytoriach) oraz

stworzyć lokalne, wierne sobie struktury polityczne i bezpieczeństwa. Cel polityczno-militarny działań jednoznacznie zdefiniowany – najlepiej jeszcze w czasie pokoju – ma jasno określić zadania sił zbrojnych w zakresie prowadzenia walki w wypadku utraty suwerenności na całym obszarze kraju lub jego części. Ma także dokładnie wyznaczać organizacji kierunek całościowego podejścia do funkcjonowania ruchu oporu. W przeciwnym razie zostanie zdeorganizowany i rozproszony wysiłek zarówno elementów sił zbrojnych, jak i tworzonych oddolnie sił paramilitarnych. Te ostatnie, inaczej niż w krajach arabskich, będą miały charakter nie religijny, lecz polityczny i w konsekwencji mogą być bardziej rozbite. Musi być jasno określona przewodnia rola armii w organizowaniu walki i kierowaniu nią na obszarze zajętych przez przeciwnika. Ułatwi to także koordynowanie działań między różnymi ugrupowaniami paramilitarnymi oraz zapewni społeczeństwu na zajmowanych terytoriach jasny przekaz dotyczący czasu (do kiedy) prowadzenia działań.

Cel militarny ma przede wszystkim zapewnić ciągłość oddziaływania na przeciwnika i wykorzystywanej przez niego infrastruktury, a także destabilizować jego wysiłki związane z organizowaniem lojalnych sobie struktur polityczno-militarnych. Ponadto ma ułatwić odzyskanie kontroli nad utraconym obszarem przez wojska regularne (narodowe lub sojusznicze). Musi także odpowiadać na wytyczne polityczne dotyczące osiągania stanu końcowego (efektu) prowadzonych działań. Nieokreślenie zawczasu celu, tym samym założeń organizacji i prowadzenia działań, może niekorzystnie wpłynąć na proces wcześniejszego wydzielania określonych sił do prowadzenia działań nieregularnych. Może również negatywnie wpłynąć na podejmowanie odpowiednich czynności już po zajęciu terytorium przeciwnika, a więc na doraźne tworzenie struktur dowodzenia i wykorzystywanie wojsk, które nie zdołały się wycofać (różny skład, możliwości, wyposażenie itp.), czyli na improwizowanie działań, zwłaszcza w początkowym okresie okupacji, kiedy to w wyniku chaosu istnieją najlepsze warunki do organizowania systemu działań nieregularnych.

Przedstawione podstawowe cele odpowiadają wyższym poziomom sztuki wojennej. Na poziomie taktycznym podejmuje się działania związane z osiągnięciem celów operacyjnych lub (i) taktycznych. Brak jasno określonych wytycznych szczebla nadrzędnego może negatywnie wpłynąć na decentralizację wysiłków i centralizację efektów działań podejmowanych przez rozproszone i operujące w różnych środowiskach siły oraz środki poziomu taktycznego.

Kolejne pytanie dotyczy problematyki wydzielenia sił do działań nieregularnych. Już sam termin „wydzielenie” wskazuje na zamierzony sposób przejścia do działań nieregularnych. Wojska operacyjne poziomu taktycznego przewidziane do prowadzenia zasadniczych działań obronnych nie będą zdolne w sposób efektywny wydzielać sił do prowadzenia działań nieregularnych, z wyjątkiem sytuacji niezbędnych do kształtowania bieżącej sytuacji na polu walki. Wartość i możliwości bojowe oraz przeznaczenie wojsk operacyjnych spowodują, że dowódcy – nawet w sytuacji niepowodzenia – będą dążyć do wycofania jak największej liczby tych wojsk w celu ich wykorzystania w kolejnych etapach działań regularnych.

W dotychczasowych rozważaniach mówiono o jednostkach piechoty wydzielanych do tego typu działań. Z doświadczeń ostatnich konfliktów zbrojnych wynika, że środek ciężkości jest przesuwany na inne rodzaje wojsk lub na umiejętności tych wojsk. Należy wziąć

pod uwagę czynniki najbardziej dezorganizujące działanie wojsk stabilizacyjnych w Iraku i w Afganistanie. Operacje, choć prowadzone ze stosunkowo dużym rozmachem, z olbrzymią przewagą technologiczną i z pełnym panowaniem w powietrzu, nie uchroniły wojsk koalicji od relatywnie wysokich strat w stanie osobowym i sprzęcie. Działania zostały przeniesione do dużych ośrodków miejskich i na trasy komunikacyjne, gdzie gros ataków przeprowadzano na odległość z użyciem improwizowanych ładunków wybuchowych. Nie zagłębiając się w sposób działania sił rebelianckich, należy stwierdzić, że zasadniczą rolę odgrywały pododdziały inżynieryjno-saperskie lub piechoty przeszkolone w tym zakresie¹⁵.

Nie jest to novum, ponieważ ładunki wybuchowe były wykorzystywane do zamachów w sposób masowy od początku XX wieku, w czasie ostatniej wojny światowej czy też w innych konfliktach narodowo-wyzwoleńczych o charakterze asymetrycznym. Niektóre państwa już w czasie pokoju dążyły do wcześniejszego wydzielenia potencjału inżynieryjno-saperskiego do prowadzenia działań dywersyjnych/nieregularnych w przyszłym konflikcie zbrojnym, przewidując utratę części terytorium na rzecz agresora. Przykładem – decyzja podjęta w 1934 roku w ZSRR o wydzieleniu z każdego batalionu saperów każdej dywizji piechoty plutonu saperów z zadaniem pozostania na traconym terytorium i prowadzenia dywersji na tyłach nacierającego przeciwnika¹⁶.

W polskiej tradycji wojennej XX wieku trudno doszukać się przykładów wcześniejszego, umyślnego pozostawiania większych sił na obszarze zajmowanym przez przeciwnika. Po niepowodzeniu wojny obronnej 1939 roku większość sił, zgodnie z rozkazem, przekroczyła granicę węgierską i rumuńską w celu przedostania się do Francji. Wojska, które nie miały takiej możliwości, zostały wzięte do niewoli albo się rozproszyły. Przed kampanią 1939 roku podjęto próby stworzenia poddziału dywersyjnego na bazie Wojskowego Ośrodka Spadochronowego, jednak grupa ta nigdy nie została użyta w sposób bojowy z powodu ogólnego chaosu i braku jasnej koncepcji jej wykorzystania¹⁷. W działaniach dywersyjnych zamierzano wykorzystywać tak zwane rejon dywersyjne, a na większą skalę – Dywersyjną Organizację Wojskową (poprzedniczkę Tajnej Organizacji Wojskowej), jednak w czasie działań obronnych siły te nie odegrały większej roli¹⁸. Część sił rozbitych jednostek Wojska Polskiego, wycofując się, próbowała prowadzić dywersję, ale nie były to działania na większą skalę. Data utworzenia Służby Zwycięstwu Polski, 27 września 1939 roku, też świadczy o nieprzewidywaniu porażki strategicznej i w związku z tym koniecznym improwizowaniu działań. Następstwem tego były trudności z zaopatrzeniem podziemia widoczne w pierwszych miesiącach i latach okupacji (broń, dokumenty legislacyjne, pieniądze¹⁹). Ewakuacja

¹⁵ Także ludność cywilna przeszkolona lub mająca wiedzę ze wcześniejszej służby w wojsku.

¹⁶ S. Kozłowski, *Specnaz. Afgańskie początki*, „Inne Oblicza Historii” 2013 nr 3, s. 20.

¹⁷ Vide: G. Korczyński, *Polskie oddziały specjalne w II wojnie światowej*, Warszawa 2006, s. 37–52.

¹⁸ Prace koncepcyjne opierały się na projekcie tworzenia tzw. dywersji pozafrontowej. Wydzielone grupy były mocno zakomspirowane, o charakterze kadrowym, a więc ściśle ograniczone liczebnością, vide.: T. Krząstek, J. Tomczyk, *Siły zbrojne polskiego państwa podziemnego. Historia i tradycje 1939–2000*, Warszawa 2000, s. 12–17.

¹⁹ Między innymi dopiero przed kapitulacją Warszawy, a po utworzeniu SZP, prezydent miasta Stefan Starzyński przekazał na rzecz przyszłego ruchu oporu 500 szt. blankietów dowodów osobistych w celu legalizacji pobytu osób ukrywających się i członków organizacji niepodległościowej, T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010, s. 32.

oficerów, zwłaszcza wyższych rangą, i niewola negatywnie wpłynęły na organizację działań w terenie. Przykładem może być organizacja „Gryf Pomorski”, na której czele (do aresztowania) stał oficer w stopniu porucznika²⁰.

W latach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej utworzono wojska Obrony Terytorialnej Kraju (OTK), które jednak miały odpowiadać za ochronę strefy tyłowej i prowadzenie działań przeciwdywersyjnych. Natomiast tworzone pododdziały specjalne były przewidywane do działań na głębokich tyłach przeciwnika, przede wszystkim do wykonywania swoich specjalnych zadań (głównie rozpoznanie specjalne), ale w ramach ogólnej ofensywy wojsk Układu Warszawskiego.

Biorąc pod uwagę doświadczenia narodowe oraz doświadczenia z ostatnich konfliktów zbrojnych, wydaje się, że powołanie sił odpowiedzialnych za dywersję/działania nieregularne, stojących obok wojsk operacyjnych, jest kwestią czasu. Niemniej jednak nie należy powielać błędów z lat wcześniejszych polegających na tworzeniu wojsk (instytucji, stanowisk itp.), a następnie określaniu ich zadań. Kładzenie nacisku na powoływanie wojsk obrony terytorialnej (OT) i następnie ich marginalizowanie nie wskazuje na istnienie jednolitej koncepcji w tym zakresie.

Dynamika działań na współczesnym polu walki oraz nieliniowość i ogniskowość działań wręcz wymuszają wydzielenie odpowiednio przygotowanych sił do działania na terytoriach zajmowanych przez przeciwnika. Powinny być to siły działające na korzyść wojsk operacyjnych różnego szczebla, jednak nie należy ich wydzielać spośród istniejącego potencjału wojsk operacyjnych (ciężkich). W żadnym wypadku nie mogą być gorzej przygotowane (wyszkolone, zgrane), wyposażone (uzbrojone) i słabsze pod względem dowódczym.

Zanim zostaną wydzielone (lub wskazane) odpowiednie siły do prowadzenia działań nieregularnych oraz określone ich cele działania i zadania, należy odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób przedłużyć walkę na utraconym terytorium. Odpowiedź musi zawierać informacje czasowo-przestrzenne. Czynniki czasu powinien być rozpatrywany dwójako: jako czas niezbędny do przygotowania się do tego rodzaju działań i jako sposób prowadzenia właściwych działań nieregularnych. W pierwszym wypadku chodzi o stworzenie odpowiedniej „infrastruktury” działań nieregularnych. Zaliczyć do niej można miejsca rozmieszczenia sił i środków, z uwzględnieniem zasobów cywilnych, magazynów broni i innych środków walki, stworzenie zaplecza medycznego, finansowego, systemu uzupełniania strat, rotacji, legislacji itp. Do czasu przygotowania należy także wliczyć wykonywanie czynności związanych ze zgrywaniem się zarówno szczebla bojowego, jak i dowodzenia i kierowania. Działania te pozwolą odpowiedzieć na pytanie, czy mają to być wojska zawodowe, czy z rezerwy (o jakim poziomie przeszkolenia). Jest to także czas niezbędny do zorganizowania, między innymi, systemu kierowania walką oraz współdziałania z innymi siłami paramilitarnymi (ruch oporu). Efektywne wykorzystanie czasu na przygotowanie działań pozytywnie wpłynie na jakość oddziaływania i czas prowadzenia walki. Natomiast w wypadku postrzegania czynnika czasu jako sposobu prowadzenia właściwych działań

²⁰ Vide: T. Chranowski, *Udział leśników w walkach i działalności „Gryfa Pomorskiego”*, w: *Znaczenie lasów w obronności kraju*, A. Grzywacz (red.), Toruń 2015.

nieregularnych chodzi o ujęcie ich w ramy czterech faz: początkowej, rozwoju działań nieregularnych, przeciwdziałania i wzajemnej reakcji²¹.

Sposób prowadzenia działań nieregularnych będzie uzależniony od czasu trwania (lub zakończenia) starcia regularnego, odległości od linii styczności wojsk oraz przyjętej metody zwalczania sił nieregularnych przez przeciwnika. We współczesnych uwarunkowaniach możliwości wydłużenia czasu prowadzenia działań nieregularnych zależą przede wszystkim od posiadanych zasobów (rozpoczęcia działań) i zdolności ich efektywnego odtwarzania – uzupełniania strat i rotacji (przedsięwzięcia wcześniej przygotowane). Oznacza to konieczność wydzielenia większych sił do prowadzenia działań nieregularnych (mogą obejmować rezerwowe zasoby miejscowe), niż wynikałoby to z potrzeb planistycznych. Niezbędne jest także stworzenie systemu odtwarzania zasobów materiałowych i finansowych, ujmujących zarówno obszar lokalny, jak i dostawy z zewnątrz.

Działania nieregularne – zasięg

Oprócz już rozpatrywanych kwestii należy określić poziom organizacyjny działań nieregularnych. Poziom ten będzie odpowiadał skali efektywności, która jest uzależniona między innymi od celu i zasobu wydzielonych sił. Cel działania obejmuje cały kraj, a w nim określone kierunki oddziaływania. Zmusi to przeciwnika do zaangażowania swoich sił do prowadzenia walki na całą głębokość jego ugrupowania i zajmowanego terenu. Ponadto umożliwi oddziaływanie głębokie wymierzone w określony zasób sił i środków przeciwnika na danym kierunku działania.

Jeśli chodzi o wydzielenie sił, to istotne jest, aby były to siły stojące obok wojsk operacyjnych²², a nie z nich wydzielone. Z jednej strony nie osłabiałoby to ich potencjału, z drugiej zaś sprzyjałoby specjalizacji w dwóch odmiennych formach działań związanych ze sposobem oddziaływania na przeciwnika (regularnych i nieregularnych). Wynika to także z faktu, iż ich obszary odpowiedzialności będą obejmowały tereny zajęte przez przeciwnika, a więc koniecznością stanie się prowadzenie specyficznego szkolenia (czas „P”), z uwzględnieniem współdziałania z ludnością cywilną (zabezpieczenie, rotacja itp.). Ponadto powierzchnie rejonów odpowiedzialności nie będą się pokrywały z obszarami odpowiedzialności wojsk operacyjnych, lecz będą stanowiły ich wycinek w obszarze działań głębokich. Konieczność prowadzenia działań na pograniczu środowiska cywilnego i wojskowego spowoduje, że siły będą działały w stosunkowo dużym rozproszeniu, czasem powiązane ze sobą jedynie celem (zamiarem przełożonego) i ogólnymi zadaniami. Z tego powodu, a także ze względu na zmienność sytuacji oraz zapewnienie elastyczności i zabezpieczenia materiałowego, należałoby wyznaczyć jeden zasadniczy ośrodek kierowania działaniami nieregularnymi obejmującymi całe terytorium zajęte (okupowane) przez przeciwnika. Rozpatrywałby on również problemy kooperacji ze wszystkimi siłami zaangażowanymi w oddziaływanie głębokie na przeciwnika (wojska specjalne, siły powietrzne, marynarka

²¹ L. Elak, A. Michalak, *Przewaga w działaniach asymetrycznych*. „Bellona” 2014 nr 2, s. 116.

²² Celowo nie został użyty termin obrony terytorialnej, istotą artykułu jest bowiem wskazanie pewnych potrzeb wynikających z obecnie przyjętej struktury organizacyjnej wojsk lądowych, nie zaś określenie zadań wojsk OT.

wojenna). W rezultacie konieczne stanie się uwzględnienie zagadnień działań nieregularnych na wyższych poziomach dowodzenia.

We wnioskach z obecnych konfliktów militarnych, formułowanych w kontekście prowadzenia działań asymetrycznych, wymienia się działania nieregularne jako jeden z istotnych rodzajów działań taktycznych zapewniających ciągłość oddziaływania na przeciwnika. Tym samym poszerza się możliwości oddziaływania wojsk lądowych wynikające z posiadania określonych zasobów sił na tyłach przeciwnika. W dotychczasowej teorii i praktyce „nieregularność” często była ograniczana do poziomu taktycznego, tam zaś kolejne ograniczenia wynikały z samej możliwości wydzielenia sił i środków, a także z zapisów regulaminowych, które sugerują, że przejście do tego typu zadań może mieć charakter doraźny, uwarunkowany sytuacją.

Pewne nieścisłości wynikają z istniejącego w wojskach lądowych (poziom taktyczny) systemu pojęciowego, wzajemnie się przenikającego, obejmującego teorię działań nieregularnych, dywersyjnych, partyzanckich, rebelianckich i ruchu oporu, zawierającego się w problematyce działań asymetrycznych. Wymienione działania mają wspólne cechy: są prowadzone na tyłach przeciwnika i tożsamy jest podmiot ich oddziaływania – przeciwnik. Wspólny jest także cel oddziaływania – zmniejszenie potencjału militarnego i osłabienie wartości moralnych. Natomiast w różnych wydawnictwach podmiot prowadzący działania jest określany niekiedy jako siły wojskowe specjalnie do tego przygotowane, niekiedy jako siły niewojskowe, zmilitaryzowane (spoza sił zbrojnych) lub rozbite pododdziały wojsk regularnych.

Siły zbrojne są podmiotem odpowiedzialnym za szeroko pojętą obronę państwa. Prowadzą operację obronną państwa i zarazem odpowiadają za działania na terenach opanowanych przez przeciwnika. Dlatego też odpowiedzialności za walkę nie mogą brać podmioty nie-wojskowe, rozbite lub doraźnie tworzone zgrupowania, które w wyniku sytuacji bojowej nie mają możliwości połączenia się z siłami głównymi. Nie można jej także ograniczać granicami obszarów / pasów / rejonów odpowiedzialności działań regularnych.

Działania nieregularne – wpływ na działania taktyczne

Poziom taktyczny odpowiada za prowadzenie walki. Tym samym od jego powodzenia zależy powodzenie operacji, osiąganie jej celów, a pośrednio także celów militarnych państwa. Możliwości wojsk szczebla taktycznego można oceniać, porównując je z możliwościami wojsk przeciwnika pod względem potencjału bojowego, a także uwzględniając ich silne i słabe strony w kontekście szans i zagrożeń. Każdy dodatkowy aspekt oddziaływania na przeciwnika jest przyczynkiem do zwiększenia tych możliwości. Wcześniejsze przygotowanie określonego zgrupowania wojskowego do prowadzenia działań nieregularnych na tyłach przeciwnika zwiększa możliwości oddziaływania pośredniego i bezpośredniego wojsk operacyjnych komponentu wojsk lądowych. Wpływa to na komplementarność działań, ponieważ wojska nieregularne wypracowują efekty na rzecz głównego wykonawcy – komponentu lądowego, czyli sił regularnych, i tym samym dają im możliwości działania. Znacznie upraszcza i opcjonalizuje to efektywność wybranych aspektów działań głębokich.

Lepszym rozwiązaniem wydaje się „przekazanie” dowódcy wojsk operacyjnych efektu oddziaływania wojsk nieregularnych, niż prowadzenie działań nieregularnych przez siły do tego wyznaczone według ich własnego planu działania. W pierwszym przypadku działania nieregularne będą prowadzone bowiem według określonej gradacji celów i zadań, nie zaś w próżni. Zostaną więc ukierunkowane na zdobywanie informacji bądź na działania kinetyczne określone przez dowódcę wspieranego, istotne dla sytuacji bezpośredniej (artykułowane i koordynowane mogą już być w etapie planowania działań). Ma to duże znaczenie dla planowania działań nieregularnych w wydzielonych do tego siłach.

Ze względu na stosunkowo duże obszary działań nieregularnych trudno mówić o wydzieleniu do ich prowadzenia (jako jedność organizacyjną na danym obszarze) sił większych niż ekwiwalent batalionu. W przypadku batalionu problematyczną kwestią jest zaplanowanie celów (destrukcyjnych) oddziaływania, ponieważ znajdowałyby się one w ugrupowaniu (obszarze działania) dużych jednostek taktycznych przeciwnika. W batalionie należałoby więc ocenić i przeanalizować obszar działania, wzorzec doktrynalny przeciwnika, a następnie na tej podstawie przyjąć jego sposób działania i miejsca rozmieszczenia elementów ugrupowania (np. w jego tyłach), co finalnie umiejscowiłoby jego siły i środki, a także drogi je łączące. Ale do tego konieczna byłaby umiejętność przeprowadzenia takiej analizy przez sztab batalionu (S-2, S-3). Jego oficerom (także rezerwy) z racji doświadczenia i nabytego przygotowania mogłoby to stwarzać trudności²³. Jeśliby jednak takiej oceny dokonywało dowództwo wspierane (oddział, związek taktyczny), to wartość merytoryczna oceny przeciwnika (pod kątem działań nieregularnych) byłaby znacznie wyższa²⁴. W rezultacie nastąpiłoby powiązanie oczekiwań wojsk wspieranych (regularnych) z celami oddziaływania wojsk wspierających (nieregularnych), a sam sposób oddziaływania nieregularnego odpowiadałby oczekiwaniom wojsk regularnych (walczących) dotyczącym sił, czasu i przestrzeni.

Zakres planowania działań wykraczający poza strefy odpowiedzialności (zainteresowania) jednostek taktycznych byłby realizowany w ramach dowództwa odpowiadającego za prowadzenie działań nieregularnych na określonym obszarze (kierunku) w porozumieniu (koordynacji) z poziomem dowodzenia.

* * *

Konflikty zbrojne ostatnich lat znacznie ewoluują. Z jednej strony działania prowadzą państwa (grupy państw) mające olbrzymią przewagę technologiczną, z drugiej skutecznie, różnymi sposobami asymetrycznymi przeciwstawiają im się państwa, narody, organizacje o niewspółmiernie niższym potencjale. Artykułowanie występujących tam zależności, wyciągnięcie wniosków i przełożenie ich na teorię działań bojowych jest naturalnym procesem, który musi odbywać się w sposób ciągły. Dotyczy to także szeroko pojętych działań

²³ Zakładając oczywiście, że oficerowie S-2 występowałiby w tych batalionach. Gdyby sztaby takich jednostek miały być tworzone na wzór już istniejących struktur innych jednostek (np. batalionów ochrony obiektów), to w dowództwie batalionu nie ma oficerów rozpoznania, a liczba oficerów operacyjnych jest znacznie ograniczona w porównaniu z liczbą tych oficerów w dowództwie batalionu ogólnowojskowego.

²⁴ Ma to także uzasadnienie w procesie targetingu.

nieregularnych, które wymagają uporządkowania terminologicznego, a następnie współczesnego odniesienia się do nich.

Analizując zdobywane doświadczenia, należy stwierdzić, że działania nieregularne są jednym z elementów przedłużania walki zbrojnej, w niektórych sytuacjach (uwarunkowaniach) – wręcz zasadniczym.

Działania te można rozpatrywać:

- jako element działań wymuszonych, niekiedy dla osiągnięcia celów szczególnych (zamierzonych) wojsk operacyjnych. Prowadzone przez stosunkowo niewielkie pododdziały i w zasadzie odpowiadające dotychczasowej interpretacji regulaminowej;

- jako element działań zamierzonych, przygotowanych i prowadzonych przez określone, specjalnie wydzielone do tego celu jednostki taktyczne, które w czasie operacji obronnej będą działać na korzyść walczących wojsk operacyjnych, a w czasie okupacji przejdą do szeroko pojętych działań nieregularnych i wspierania ruchu oporu.

W przyszłości w naszym kraju należy liczyć się z udziałem wydzielonych komponentów sił zbrojnych do działań stabilizacyjnych w innych krajach. Działania te charakteryzują się między innymi znaczną asymetrią oddziaływania. Zrozumienie sposobu działania przeciwnika nieregularnego w znacznym stopniu umożliwi przyjęcie najodpowiedniejszej taktyki jego zwalczania. ■

Sądownictwo wojskowe w Polsce Ludowej w latach 1943–1955

Organizatorzy Wojska Polskiego w ZSRR dostosowali *Prawo karne procesowe* do potrzeb jednostek polskich. *Kodeks Karny Polskich Sił Zbrojnych* w ZSRR wszedł w życie 7 lipca 1943 roku. Organizację sądu i prokuratury określono w *Kodeksie Postępowania Karnego PSZ* w ZSRR 26 listopada 1943 roku. Powołano prokuratorów i utworzono sądy polowe, które wydawały wyroki w imieniu państwa polskiego. Dokumenty ujmujące w sposób kompleksowy normy prawne PSZ w ZSRR uchwalono w kwietniu 1944 roku. Były nimi: *Wojskowy Kodeks Karny*, *Kodeks Postępowania Karnego* oraz *Prawo o ustroju Sądów i Prokuratury Wojskowej* w ZSRR. Sądownictwo i prokuratura wojskowa stały się od 1944 roku w Polsce elementem państwowej machiny terroru. Wśród organów przemocy wiodącą rolę wyznaczono Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego i Głównemu Zarządowi Informacji Wojskowej. Wojskowe sądy i prokuratura dopełniały procesowych formalności, legitymując często bezprawie.

SŁOWA KLUCZOWE

Polskie Siły Zbrojne w ZSRR, 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, Najwyższy Sąd Wojskowy, Naczelna Prokuratura Wojskowa, Andrzej Wyszyński

Powstanie w 1943 roku Wojska Polskiego w Związku Radzieckim, a wraz z nim sądownictwa wojskowego było elementem realizowanej przez Józefa Stalina strategii politycznej wobec Polski. Wykorzystał on w tym celu Polaków przebywających w czasie II wojny światowej w ZSRR. Polska, która za aprobatą Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii znalazła się w strefie działań Armii Czerwonej i bezpośrednich wpływów radzieckich, nie była jedynym i ostatecznym elementem tej strategii.

Formowane w 1943 roku na terytorium radzieckim oddziały polskie zorganizowane były pod dowództwem radzieckim. Polacy przebywający w środkowej Azji i na Syberii wstępując do formującego się Wojska Polskiego mieli jedyną szansę powrotu z tych rejonów do kraju. Po ewakuacji ze Związku Radzieckiego w 1942 roku podległej Rządowi



płk w st. spocz.
prof. dr hab.

**TADEUSZ
KMECIK**

Pracuje w Wyższej Szkole Bezpieczeństwa i Ochrony w Warszawie. Absolwent Oficerskiej Szkoły Piechoty nr 1 we Wrocławiu. Służbę wojskową zakończył na stanowisku adiunkta Wojskowego Instytutu Historycznego. Autor ponad stu opracowań naukowych z dziedziny historii międzywojennego i powojennego Wojska Polskiego oraz bezpieczeństwa państwa.

RP na Uchodźstwie Armii Polskiej pod dowództwem gen. Władysława Andersa innej drogi już nie było.

Jeszcze w lutym 1943 roku Stalin przewidywał formowanie polskich batalionów w Armii Czerwonej. Podobny pogląd reprezentowali Wanda Wasilewska i Alfred Lampe. Prawdopodobnie mord katyński i całkowita uległość Wasilewskiej, która po powstaniu warszawskim również zmieniła zdanie co do charakteru Wojska Polskiego, wpłynęły na zmianę poglądów w tej sprawie radzieckiego dyktatora.

Organizatorzy Wojska Polskiego w Związku Radzieckim dostosowali przepisy *Prawa karnego procesowego* do potrzeb formowanych jednostek polskich. Zorganizowali też wojskowy wymiar sprawiedliwości. Przyjęli, że w realiach funkcjonowania pierwszych jednostek polskich nie mogły mieć zastosowania ani przedwojenne normy prawne, ani te obowiązujące w Związku Radzieckim.

W tej sytuacji uchwalono *Kodeks Karny Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR*. Wszedł on w życie 7 lipca 1943 roku. Organizację sądu i prokuratury określono w *Kodeksie Postępowania Karnego PSZ w ZSRR* 26 listopada 1943 roku. Dokumenty te traktowane były jako tymczasowe, ponieważ nie wydano ich drukiem. Na ich podstawie powołano prokuratorów i utworzono sądy polowe. Wydawały one wyroki w imieniu narodu polskiego.

Właściwe dokumenty, ujmujące w sposób kompleksowy normy prawne PSZ w ZSRR, uchwalono w kwietniu 1944 roku. Były nimi: *Wojskowy Kodeks Karny*, *Kodeks Postępowania Karnego* oraz *Prawo o ustroju Sądów i Prokuratury Wojskowej w ZSRR*.

Sądownictwo i prokuratura wojskowa stały się od 1944 roku w Polsce elementem państwowej maszyny terroru. Jej zadaniem był – jak to jest określane w niektórych publikacjach – swego rodzaju wewnętrzny podbój społeczeństwa polskiego. W powstałych organach przemocy wiodącą rolę wyznaczono policji politycznej (Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego) i Głównemu Zarządowi Informacji Wojskowej. Organy te poprzez działania operacyjne, wywiadowcze, kontrwywiadowcze i śledcze rozbiły opozycję polityczną. Wojskowe organa sądownicze i prokuratorskie dopełniały procesowych formalności, legitymując często bezprawie.

Utworzenie pierwszej jednostki Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR w 1943 roku

Zgodnie z koncepcją powołanego w ZSRR Związku Patriotów Polskich (ZPP) 18 lutego 1943 roku Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), [BP KC WKP (b)] wyraziło zgodę na zorganizowanie polskiej dywizji w Związku Radzieckim¹. W końcu kwietnia 1943 roku na naradzie Komitetu Organizacyjnego ZPP z udziałem Zygmunta Berlinga, który wcześniej z polecenia NKWD zdezerterował z Armii Polskiej gen. Władysława Andersa, i Włodzimierza Sokorskiego powołano komisję do formowania polskich jednostek wojskowych, w składzie: Wanda Wasilewska, Alfred Lampe, Hilary Minc, Wiktor Grosz, Włodzimierz Sokorski i Stefan Jędrychowski. Jednocześnie ustalono, że dowódcą organizowanej dywizji będzie, zgodnie z decyzją Józefa Stalina,

¹ Świadkowie. Zapomniane głosy. *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, Dominik Czapigo (red.), Marcin Białas (komentarz historyczny), Warszawa 2015, s. 36.



Pierwsza strona Kodeksu Karnego Wojska Polskiego, wydanie z 1946 roku

ppłk Zygmunt Berling, a miejscem formowania Sielce w Moskiewskim Okręgu Wojskowym². Stalin zaakceptował strukturę organizacyjną dywizji oraz wyraził zgodę na utworzenie pułku czołgów i eskadry lotnictwa myśliwskiego.

Pierwsza oficjalna wiadomość o zgodzie radzieckiego rządu na organizowanie w Związku Radzieckim polskich jednostek wojskowych została podana w radiu przez Wandę Wasilewską. Państwowy Komitet Obrony ZSRR 6 maja 1943 roku podjął uchwałę w sprawie organizowania na terytorium Związku Radzieckiego polskiej jednostki wojskowej. Podobną uchwałę podjęła w następnym dniu Rada Komisarzy Ludowych. Stalin dążył do zorganizowania polskiej satelickiej dywizji w składzie Armii Czerwonej, walczącej z Niemcami.

Niedługo potem, 12 maja, płk Berling (od tego momentu zaczął występować jako pułkownik, nie odnaleziono jednak dokumentu jego nominacji na ów stopień) zorganizował w swoim mieszkaniu odprawę z sześciuosobową grupą organizacyjną przyszłej dywizji³. Wyruszyła ona następnego dnia do Sielc nad Oką w celu podjęcia prac przygotowawczych⁴.

² Ppłk. Zygmunta Berlinga 1 maja 1943 r. Stalin awansował do stopnia pułkownika. Na wniosek Zarządu Głównego ZPP, uchwałą Rady Komisarzy Ludowych ZSR, 10 sierpnia tego samego roku otrzymał on awans do stopnia generała majora. W tym też dniu objął dowództwo 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR.

³ W odprawie uczestniczyli: Leon Bukojemski, Bolesław Drożdż, Wiktor Grosz, Tadeusz Juszkiewicz, Jan Karaśkiewicz, Maria Mika, Hilary Minc, Marian Naszkowski, Zygmunt Modzelewski i Włodzimierz Sokorski.

⁴ Płk Berling po przybyciu do Sielc 14 maja wydał rozkaz organizacyjny, w którym poinformował o objęciu dowództwa nad organizującą się 1 Dywizją Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Jednocześnie wyznaczył pierwsze funkcje przybyłym do obozu oficerom. Pierwszą komisję przyjęć tworzyli Leon Bukojemski, Zygmunt Modzelewski i Jerzy Putrament.

Do formującej się dywizji przybywali Polacy wysiedleni w latach 1940–1941 z ziem przedwojennej Polski Wschodniej, Polacy z tych samych terenów wcieleni do radzieckich batalionów budowlanych i kolumn pracy, Polacy, którzy uciekli przed Niemcami w 1939 roku z centralnych rejonów kraju, a później zostali ewakuowani w głąb Rosji, Polacy zmobilizowani do Armii Czerwonej oraz pozostali – zwolnieni z miejsc zsyłek i obozów pracy⁵. Ponadto do dywizji mogli się zgłaszać ochotnicy innej narodowości oraz Polacy stale mieszkający w Związku Radzieckim⁶. Powstanie dywizji oznaczało, że państwo polskie będzie odrębnym podmiotem organizacyjnym. W związku z rozpoczęciem formowania polskiej dywizji Rząd RP na Uchodźstwie złożył na ręce brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Anthony’ego Edena notę protestacyjną następującej treści: *decyzja rządu radzieckiego musi być uważana przez rząd polski jako cios w suwerenne prawa państwa polskiego, które wyłącznie ma prawo dysponowania życiem swoich obywateli w szeregach Armii Narodowej*⁷. W dalszej części noty rząd polski w Londynie zwracał się do władz brytyjskich w sprawie opieki nad Polakami w Związku Radzieckim. Prosił też o reprezentowanie w jego imieniu polskich interesów w kontaktach z władzami radzieckimi. Ostrzegал kierownictwo ZPP, że jego działalność jest bezprawna i jako taka nie zostanie zaakceptowana przez władze Rzeczypospolitej⁸.

Polityczny patronat nad wojskiem sprawował ZPP. Żołnierze ochotnicy kierowali się głównie chęcią powrotu do kraju⁹. Byli też tacy, którzy liczyli na to, że będą ubrani i nie zazną głodu¹⁰.

Część ochotników usiłowało wcześniej wstąpić do organizowanej w Związku Radzieckim armii gen. Władysława Andersa, ale z różnych przyczyn do miejsca jej formowania nie dotarli¹¹.

Oddziały wojskowe zorganizowane w Związku Radzieckim nie były formalnie armią państwa polskiego. Były nadzorowane przez Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej. Polityczny nadzór nad tworzoną armią sprawował aparat partyjny złożony z polskich komunistów. Wojsko to miało być gwarantem przyszłych zmian ustrojowych w Polsce¹².

Do końca lipca do dywizji przybyło 607 oficerów radzieckich. Stanowili oni około 60% kadry dywizji i jednostek ponadetatowych¹³.

Wpływ na dalszy rozwój Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR miało powstanie organów władzy w Polsce. Armia Czerwona wkraczając na terytorium Polski jako pierwsze zajęła miasto Chełm. Tam też w wyniku decyzji Stalina powstał złożony z krajowych działaczy komunistycznych Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Właśnie w Chełmie 22 lipca

⁵ H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Wojsko Berlinga i Żymierskiego 1943–1945*, Warszawa 2015, s. 109.

⁶ Szerzej: T. Kisielewski, *Janczarzy Berlinga. 1 Armia Wojska Polskiego 1943–1945*, Poznań 2014, s. 90–91.

⁷ Cyt. za: H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Wojsko...*, op.cit., s. 37.

⁸ S. Zwoliński, *Konsekwencje utworzenia w ZSRR 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki*, w: *Wojsko Polskie w 1943 r. wobec powstającego systemu władzy*, Warszawa 2003, s. 43.

⁹ Szerzej: Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Bez możliwości wyboru*, Warszawa 1993, s. 9–60.

¹⁰ Szerzej: E. Kospath-Pawłowski, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1943–1945*, Pruszków 1993, s. 55–56.

¹¹ Problem ten przedstawił Bolesław Dańko w książce *Nie zdążyli do Andersa. Berlingowcy*, Londyn–Warszawa 1992.

¹² Szerzej: Świadkowie. Zapomniane głosy..., op.cit., s. X–XI.

¹³ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Bez możliwości...*, op.cit., s. 115.

1944 roku PKWN fikcyjnie ogłosił swój manifest¹⁴. W rzeczywistości jego członków przywieziono 27 lipca z Moskwy do Chełma. Od 1 sierpnia stolicą PKWN został Lublin. Stalin zwierzchnictwo nad 1 Armią Polską oddał Krajowej Radzie Narodowej, powstałej w noc sylwestrową 1943/1944 roku. W dekrete KRN z 21 lipca 1944 roku określono nazwę Wojsko Polskie dla połączonych oddziałów Armii Ludowej i Armii Polskiej w ZSRR¹⁵. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego powołano w Moskwie 22 lipca. Naczelnym dowódcą mianowano gen. Michała Rola-Żymierskiego, jego zastępcami zostali gen. Zygmunt Berling i gen. Aleksander Zawadzki.

Podstawowe siły Polskiego Państwa Podziemnego: Armia Krajowa, Bataliony Chłopskie, Narodowe Siły Zbrojne, pozostały wierne Rządowi RP na Uchodźstwie.

1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga wyruszyła na front 30 sierpnia 1943 roku, niemalże w rocznicę napaści Niemiec na Polskę 1 września 1939 roku. W obozie sieleckim rozpoczęto formowanie 2 Dywizji Piechoty im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Pod względem operacyjnego podporządkowania polskie dywizje tworzone w Związku Radzieckim podlegały Naczelnemu Dowództwu Armii Czerwonej.

W dniu zakończenia wojny w Wojsku Polskim było około 16 tysięcy oficerów Armii Czerwonej. Pełnili służbę głównie na stanowiskach związanych z techniką wojskową: w lotnictwie 89%, w wojskach chemicznych 66%, w artylerii 59%. Znacznie mniej było ich w piechocie i administracji wojskowej, bo 15%¹⁶.

Powstanie i działalność sądownictwa wojskowego na froncie wschodnim

Wojskowy wymiar sprawiedliwości w 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki powstał w czerwcu 1943 roku. Dowódca dywizji gen. Berling w rozkazie z 26 czerwca przedstawił wykładnię obowiązków przełożonych w zakresie zapewnienia dyscypliny. Częściowo wypełniło to lukę spowodowaną brakiem stosownych aktów prawnych. W rozkazie tym napisał: *Każdy przełożony ma prawo i obowiązek przypilnowania, by przepisy służbowe nie były naruszane. Wobec naruszających dyscyplinę i przepisy wojskowe muszą być stosowane wszelkie środki, aż do użycia broni wyłącznie, by wymusić posłuch i wykonanie rozkazów. Krytyka rozkazu przełożonego i niewykonanie rozkazu bez względu na powód niewykonania jest przestępstwem i musi być natychmiast surowo ukarane*¹⁷. Organizatorzy 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki uwzględniali również powstanie wojskowego wymiaru sprawiedliwości. Przyjęto przy tym założenie, że nie mogły mieć zastosowania polskie przedwojenne normy prawne, jak też te, które obowiązywały w Związku Radzieckim¹⁸.

¹⁴ Nie mogąc liczyć na duże poparcie społeczeństwa, autorzy manifestu oficjalnie nie wprowadzali systemu komunistycznego w Polsce.

¹⁵ Armia Ludowa, licząca od 6 do 9 tysięcy ludzi, została przekazana do tworzenia Milicji Obywatelskiej i różnych struktur władz terytorialnych. W zasadzie nie nadawali się do wojska ze względu na bardzo niski poziom wykształcenia.

¹⁶ Szerzej: P. Wiczorekiewicz, *Bandera we krwi. Polityka, wojsko, sovietica*, Łomianki 2015, s. 283–286.

¹⁷ Cyt. za: E. Bandoz, *Rozwój wojskowego prawa karnego w latach 1943–1945*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1986 nr 4, s. 127.

¹⁸ H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Wojsko...*, op.cit., s. 42.



5

Andrzej Wyszyński uznał, że w sprawach związanych z działalnością kontrrewolucyjną przyznanie się oskarżonego, ewentualnie pomówienie przez współoskarżonego, jest całkowicie wystarczającym dowodem winy. Teorie te obowiązywały w Polsce od 1949 roku w szkoleniu prawniczym i praktyce sądowej

Historycy przyjmują za datę powstania utworzonego przez polskich komunistów wojskowego wymiaru sprawiedliwości 19 czerwca 1943 roku. W tym dniu stanowisko przewodniczącego Sądu Polowego 1 Dywizji Piechoty objął płk Stefan Piekarski. Był to oficer radziecki pochodzenia polskiego, skierowany do służby w Wojsku Polskim. Pierwsze posiedzenie tego sądu odbyło się 7 lipca tego samego roku.

Zarówno ustrój powstałych w Związku Radzieckim organów sprawiedliwości, jak też stosowanie wojskowego prawa karnego, nie były skutkiem bezpośredniej decyzji Stalina. Polscy komuniści, organizatorzy 1 Dywizji Piechoty, mieli w tej sprawie swobodę w podejmowaniu decyzji¹⁹.

Na przełomie czerwca i lipca 1943 roku opracowano projekt prawa karnego Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Wszedł on w życie 7 lipca tego samego roku²⁰. W tym samym dniu Zarząd Główny Związku Patriotów Polskich podjął uchwałę o wyznaczeniu dotychczasowe-

¹⁹ K. Szwaagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków-Wrocław 2005, s. 63.

²⁰ Organizacja sądów i prokuratury wojskowej została określona w *Kodeksie Postępowania Karnego Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR*. Dokument ten wprowadzono w życie rozkazem specjalnym nr 2 dowódcy 1 Korpusu PSZ w ZSRR z dnia 26 listopada 1943 roku. Rozkaz ten dotyczył wprowadzenia w życie *Wojskowego Kodeksu Postępowania Karnego Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR* i kompetencji sądów polowych dywizji. Szerzej: J. Muszyński, *Zasady ustrojowe sądownictwa wojskowego i prokuratury wojskowej w Polsce Ludowej*, Warszawa 1964, s. 136–140.

go szefa Wydziału Oświatowego 1 Dywizji Piechoty, Hilarego Minca prokuratorem wojskowym dywizji. Równocześnie awansowano go do stopnia majora. *Wojskowy Kodeks Postępowania Karnego Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR* składał się z 84 artykułów i dzielił się na części ogólną i szczegółową²¹.

Dokument ten zaakceptował Zarząd Główny Związku Patriotów Polskich. Ustrój pierwszych sądów wojskowych oparto na zasadzie zawartej w dekrete z 29 września 1936 roku w części dotyczącej sądów wojskowych okresu wojny²². Organizację sądów i prokuratury określano w *Kodeksie Postępowania Karnego Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR*, wprowadzonego w życie – jak to już zostało powiedziane, 26 listopada 1943 roku. Były to dokumenty tymczasowe, niewydane drukiem. Stanowiły one podstawę powołania prokuratorów i utworzenia sądów polowych w dywizji i korpusie. Do końca listopada 1943 r. powstały Wojskowe Sądy Polowe w 2 i 3 DP. Wojskowy Sąd Polowy 4 DP powstał na podstawie rozkazu dowódcy 1 Armii Polskiej w ZSRR z 1 kwietnia 1944 roku.²³

Sądy ogłaszały wyroki w imieniu narodu polskiego. Jedyne dowódca Polskich Sił Zbrojnych miał prawo łaski. Do *Kodeksu Postępowania Karnego* wprowadzono rozwiązania radzieckie. Zostały one określone przez Andrzeja Wyszyńskiego, uznawanego przez polskich marksistów za najwybitniejszego karnistę radzieckiego²⁴. Pisał on w książce *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim* (Warszawa 1949) następująco: *Cele i zadania sądu radzieckiego są krańcowo różne od celów i zadań prawa oraz sądów burżuazyjnych. Zadaniem radzieckiego socjalistycznego prawa jest przełamanie oporu wrogów klasowych i ich agentur, zabezpieczenie budownictwa socjalistycznego, wzmacnianie nowych socjalistycznych stosunków społecznych oraz całego radzieckiego ładu prawnego (...) Sądy muszą wiedzieć, na co my zezwalamy (...) Ta uwaga Lenina ma olbrzymie i zasadnicze znaczenie nie tylko dlatego, że demaskuje fałszywą i obłudną teorię „ponadklasowości” i „apolityczności” sądów, tzn. sądów rzekomo niepodporządkowanych polityce lub w każdym razie niepodlegających wpływowi tych czy innych czynników interesów klasowych, lecz ma również znaczenie dlatego, że wyraża żądanie by sądy nie były wyłącznie instancjami prawniczymi lecz pomagały rozwiązywać również i zadania ogólnopaństwowe, w tej liczbie zaś i zadania gospodarcze*²⁵.

W jednym z wywiadów Wyszyński twierdził: *ponieważ spiskowcy nie sporządzają protokołów ze swoich konspiracyjnych spotkań, głównym dowodem oskarżenia musi być przyznanie oskarżonego. (...) Dla odróżnienia prawdy od kłamstwa na przewodzie sądowym wystarczy oczywiście doświadczenie sędziowskie, każdy sędzia, każdy prokurator, każdy*

²¹ Szerzej: E. Bandosz, *Rozwój wojskowego...*, op.cit., s. 128–152.

²² Przepisy dekretu z 29 września 1936 r. uchylono rozkazem nr 29 naczelnego dowódcy Wojska Polskiego z 18 września 1944 r.

²³ Z dniem 31 marca 1944 r. korpus przemianowano na 1 Armieję w ZSRR.

²⁴ Andrzej Wyszyński, Polak z pochodzenia, urodził się 10 grudnia 1883 roku w Odessie, zmarł 21 listopada w Nowym Jorku. Był działaczem ruchu robotniczego, prawnikiem i dyplomata. W literaturze znany jest jako inicjator metod fizycznego oddziaływania (tortur). Reprezentował pogląd, że prawo musi podlegać praktyce politycznej. Twierdził, że w Związku Radzieckim automatycznie wzrasta świadomość człowieka. W tej sytuacji jako bardziej świadomy w razie przestępstwa zasługuje na wyższą karę.

²⁵ Cyt. za: A. Rzepliński, *Polityczne i prawne instrumenty tworzenia „ludowego aparatu sądowego”, w: Instytucje państwa totalitarnego. Polska 1944–1956. Raport. Opracowania*, Warszawa 1994, s. 29–30.

*obronić, którzy brali udział w wielu procesach, wiedząc, kiedy oskarżony mówi prawdę i kiedy rozstaje się on z prawdą, w takim lub innym celu*²⁶.

Wyszyński reprezentował pogląd, że w sprawach związanych z działalnością kontrrewolucyjną przyznanie się oskarżonego, ewentualnie pomówienie współoskarżonego są całkowicie wystarczającym dowodem winy. Teorie te obowiązywały w Polsce od 1949 roku w szkoleniu prawniczym i praktyce sądowej²⁷. Wzorem radzieckim stosowanym w Armii Czerwonej kodeks przewidywał tylko dwie zasadnicze kary: karę śmierci i karę pozbawienia wolności do lat 10. Przewidywał też karę dodatkową: pozbawienia oskarżonego praw publicznych i obywatelskich²⁸. Istniała też kara alternatywna w przypadku pozbawienia żołnierza wolności. Mogła być zamieniona na służbę w oddziale karnym do dwóch lat. Była też możliwość zawieszenia kary. Sądy wydawały także wyroki o charakterze politycznym. Dotyczyło to wyroków za szerzenie wrogiej propagandy wobec Związku Patriotów Polskich oraz Związku Radzieckiego. Sądy polowe Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR za to przestępstwo skazały 46 żołnierzy, stanowiło to 10% ogólnej liczby wydanych wyroków skazujących (ogółem skazano 438 osób). Wobec 37 żołnierzy orzeczono najwyższy wymiar kary (z tej liczby 17 wyroków wykonano)²⁹.

Zmiany w ustawodawstwie Rzeczypospolitej Polskiej

Utworzenie Armii Polskiej w ZSRR w marcu 1944 roku i bliska perspektywa jej wkroczenia do kraju spowodowała konfrontację stanu prawnego, obowiązującego w PSZ w ZSRR z ustawodawstwem Rzeczypospolitej Polskiej. Powołano w związku z tym 1 kwietnia 1944 roku pięcioosobową Komisję Kodyfikacyjną, z zastępcą dowódcy 1 Armii Polskiej do spraw polityczno-wychowawczych płk. Aleksandrem Zawadzkiem na czele³⁰. Jej zadaniem było opracowanie projektów:

- prawa o ustroju sądów i prokuratur wojskowych;
- wojskowego kodeksu karnego;
- kodeksu postępowania karnego³¹.

Komisja ta z udziałem płk. Aleksandra Tarnowskiego opracowała *Wytyczne dla prac kodyfikacyjnych Komisji Kodyfikacyjnej Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR*. W myśl tego dokumentu, uchwalonego przez Zarząd Główny Związku Patriotów Polskich 1 maja 1944 roku, zadanie Komisji Kodyfikacyjnej PSZ w ZSRR polegało na opracowaniu:

– ostatecznej redakcji projektu w kp;

²⁶ Z.A. Ziembka, *Ideologia stalinowska w prawie karnym i jego doktrynie w Polsce w: Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1944–1956*, Warszawa 1992, s. 373.

²⁷ Wystąpienie sędziego, szefa Biura Najwyższego Sądu Wojskowego, płk. Feliksa Aspisa na naradzie partyjnej aktywu partyjnego Najwyższego Sądu Wojskowego i Zarządu Sądownictwa Wojskowego, przeprowadzonej z udziałem szefa Głównego Zarządu Politycznego gen. bryg. (Janusza) Zarzyckiego i zastępcy szefa GZP, płk Bronisława Bednarza w dniach 20 i 21 listopada 1956 r. w: J. Poksiński, „My” sędziowie, nie od Boga..., Z dziejów Sądownictwa Wojskowego PRL 1944–1956. Materiały i dokumenty, Warszawa 1996, s. 50.

²⁸ H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Wojsko...*, op.cit., s. 40.

²⁹ Ibidem, s. 43.

³⁰ W skład komisji weszli m.in. przedstawiciele sądu polowego: ppłk Aleksander Tarnowski i kpt. Juliusz Krupski.

³¹ A. Wesołowski, *W cieniu polityki. Sądownictwo Wojska Polskiego na froncie wschodnim w latach 1943–1945*, Toruń 2003, s. 31.

– projektów: kodeksu karnego wojskowego oraz dekretu o ustroju i właściwości sądów wojskowych;

– projektu dekretu o odpowiedzialności oficerów, żołnierzy i urzędników Niemiec hitlerowskich oraz ich pomocników za zbrodnie dokonane wobec narodu polskiego³².

Za pomocą Wytycznych... określono, w jaki sposób nadana zostanie tym projektom moc prawna. Dokumenty te miały wejść w życie po wprowadzeniu ich rozkazem Rady Wojennej. Dekret o odpowiedzialności oficerów, żołnierzy i urzędników Niemiec hitlerowskich za zbrodnie wobec narodu polskiego miał obowiązywać zgodnie z decyzją powołanego w przyszłości rządu. W Wytycznych... przyjęto system kar sądowych, wzorowany na prawie radzieckim (między innymi zniesienie kary dożywotniego więzienia, niska górna granica pozbawienia wolności). Jednocześnie zastrzeżono, że zasady te nie powinny być przyjęte automatycznie, ale w sposób uwzględniający polską specyfikę ustrojową.

Kolejny dokument dotyczący prawa wojskowego to rozkaz Rady Wojennej PSZ w ZSRR nr 0162, według którego *projekt Wojskowego Kodeksu Karnego i Kodeksu Postępowania Karnego zatwierdza się z datą 30.05.1944 r. i obowiązują aż do odwołania. Równocześnie traci moc dotychczas obowiązujący w Armii Polskiej w ZSRR Kodeks Karny i Kodeks Postępowania Karnego*³³. W tym samym dniu wydano drugi dokument jako rozkaz 1 Armii Polskiej w ZSRR nr 0174, wprowadzający jako tymczasowo obowiązujący od 1 czerwca 1944 roku dekret – *Prawo o ustroju Sądów i Prokurator Wojskowych*.

Dokument ten przewidywał sformowanie w najbliższej przyszłości Wydziału Sądownictwa Wojennego przy Naczelnym Dowództwie WP oraz Najwyższego Sądu Wojskowego i wojskowych sądów garnizonowych. Przed powstaniem tych organów niektóre funkcje Wydziału Sądownictwa Wojennego, na przykład sprawy prawne i organizacyjne wymiaru sprawiedliwości, przejął miał Samodzielny Oddział Służby Sprawiedliwości przy Głównym Sztabie Formowania Armii Polskiej w ZSRR³⁴.

Wpływ na kolejne zmiany w sądownictwie wojskowym miało powstanie w lipcu 1944 roku Wojska Polskiego i powołanie Naczelnego Dowództwa WP. W sierpniu 1944 roku zlikwidowano Główny Sztab Formowania Armii Polskiej w ZSRR.

Rozszerzenie jurysdykcji sądownictwa wojskowego na ludność cywilną miało miejsce już w lipcu 1944 roku. Zgodnie z porozumieniem, zawartym 26 lipca pomiędzy PKWN a władzami Związku Radzieckiego, obywatele polscy, którzy popełnili przestępstwa w strefie operacji wojennych, odpowiadali przed sądami Armii Czerwonej³⁵. Nie określono jednak wielkości tej strefy³⁶.

³² Ibidem, s. 33.

³³ Ibidem, s. 35.

³⁴ Komórcę tej przydzielono również sprawy dobierania i szkolenia kadry służby sprawiedliwości, prowadzenia ewidencji oraz archiwum.

³⁵ K. Szważyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, op.cit., s. 58.

³⁶ Problem ten uregulowano rozkazem Ludowego Komisarza Obrony ZSRR z lutego 1945 roku. Sprezycowano w nim, że strefa ta tworzyć będzie pas o szerokości 60–100 km. W ten sposób obywatele polscy poddani zostali władzy obcego państwa i jego prawa. Za bezpieczeństwo strefy tyłowej odpowiadały dowództwa frontów i dowódcy wojsk NKWD Ochrony Tyłów poszczególnych frontów podporządkowanych naczelnikowi Wojsk NKWD Ochrony Tyłów Armii Czerwonej. Oprócz umowy z 26 lipca podstawę prawną działań pacyfikacyjnych, łącznie z rozstrzeliwaniem żołnierzy podziemia niepodległościowego, stanowiły akty prawne wydane w 1944 roku przez PKWN.

W lipcu i sierpniu tego samego roku rozpoczęły działalność wojskowe sądy polowe 5 i 6 Dywizji Piechoty oraz Wojskowy Sąd Polowy 1 Korpusu Pancernego. W tym czasie powstał Wojskowy Sąd 2 Armii WP, sądy wojskowe 7, 8 i 9 Dywizji Piechoty oraz sądy garnizonowe w Lublinie i Białymstoku.

Władze polityczne powstałej po 22 lipca 1944 roku Rzeczypospolitej Polskiej nie dysponowały odpowiednio przygotowanym sądownictwem, które mogłoby wesprzeć państwową machinę terroru. Przystosowano więc w tym celu sądownictwo wojskowe i wojskowe prawo karne. Rozkazem Naczelnego Dowództwa WP z 2 września 1944 r. powołano Wydział Sądownictwa Wojskowego przy ND WP, Najwyższy Sąd Wojskowy i Naczelną Prokuraturę Wojskową. Ustalono też nową organizację służby sprawiedliwości w armiach, korpusach i garnizonach. Szefem Wydziału Sądownictwa Wojskowego został dotychczasowy prezes sądu 1 Armii WP, płk Aleksander Tarnowski. Sąd ten sprawował nadzór administracyjny nad sądami i prokuratorami wszystkich szczebli. Na stanowisko naczelnego prokuratora 1 Armii WP powołano dotychczasowego prokuratora tej armii, płk. Jana Mastalerza. Jednocześnie powstał sąd i prokuratura Marynarki Wojennej.

Podstawą prawną obowiązującego od 1944 roku ustroju instytucji wojskowego wymiaru sprawiedliwości był dekret z 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy oraz dla zdrajców narodu polskiego. Wykorzystywany był on, zwłaszcza po 1948 roku, do oskarżeń wobec prawdziwych lub domniemyanych wrogów. Traktowani oni byli jako zdrajcy narodu i kolaboranci. Oskarżano ich o współdziałanie z okupantem hitlerowskim³⁷.

Kompetencje i zadania Najwyższego Sądu Wojskowego określono w rozkazie naczelnego dowódcy WP z 16 września 1944 roku. Przewidywały one między innymi rozpoznanie spraw karnych przeciwko dowódcom korpusów dywizji oraz oficerom zajmującym równorzędne stanowiska na wniosek naczelnego dowódcy WP. Ponadto, w ramach nadzoru, Najwyższy Sąd Wojskowy zobowiązany był do kontroli orzecznictwa wszystkich sądów wojskowych³⁸.

Kolejnymi dekretemi wydanymi przez PKWN 23 września 1944 roku były *Kodeks Karny Wojska Polskiego* i *Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej*³⁹. Dekret ten wraz z następnymi aktami prawnymi świadczył o utworzeniu nowego systemu prawa karnego, opartego na wzorach radzieckich. Zgodnie z dekretem z 23 września system sądów wojskowych tworzyły:

- sądy wojskowe dywizji, korpusów, garnizonów i wojskowe sądy morskie;
- sądy wojskowe armii okręgów i marynarki;
- Najwyższy Sąd Wojskowy – wspólny dla wojska i marynarki wojennej⁴⁰.

³⁷ M. Turlejska (Łukasz Socha), *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944–1954*, Londyn 1989, s. 36.

³⁸ J. Poksiński, *Sądownictwo wojskowe w: Instytucje państwa totalitarnego. Polska 1944–1956. Raport. Opracowania*, Warszawa 1994, s. 11.

³⁹ Szerzej dekrety PKWN z 23 września 1944 r. i jego późniejsze nowelizacje ocenia Marcin Zaborski, *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944–1955*, Lublin 2005, s. 40–58.

⁴⁰ W. Tkaczew, *Relacje między organami informacji a sądownictwem i prokuraturą w Wojsku Polskim w latach 1946–1947, w: Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, pod redakcją Witolda Kuleszy i Andrzeja Rzeplińskiego, Warszawa 2001, s. 395.



Pokazowy proces działaczy PPS-WRN, z Kazimierzem Pużakiem na czele (w ostatnim rzędzie po środku) w listopadzie 1948 roku

Dekret z 23 września 1944 roku właściwością sądów wyższego szczebla (sądów armii, okręgów i administracji) obejmował między innymi sprawy oficerów od najniższego stanowiska do zastępcy dowódcy dywizji włącznie lub zajmujących równorzędne stanowiska służbowe, niepodlegających właściwości wojskowych sądów: dywizji, korpusów i marynarki wojennej.

Najwyższy Sąd Wojskowy miał kompetencje rozpatrywania, za zgodą naczelnego dowódcy WP, spraw dowódców dywizji, korpusów i zajmujących równorzędne stanowiska oraz osób pełniących służbę w jednostkach podległych ND WP (o ile nie miały własnych sądów). Był też uprawniony do rozpatrywania, w trybie nadzoru sądowego, orzeczeń wszystkich sądów wojskowych i wyjaśniania przepisów prawnych budzących wątpliwości⁴¹. Z chwilą ogłoszenia tego dekretu w Dzienniku Ustaw 30 września tego samego roku uchylono wszystkie funkcjonujące do tego czasu przepisy dotyczące ustroju sądów i prokuratur wojskowych. Na podstawie tego dekretu, wojskowe organa prokuratorskie upoważniono do nadzoru nad czynnościami oficerów śledczych, w tym także Informacji Wojskowej. Jednak pozycja tego organu, przede wszystkim jego uprawnienia oraz przewaga polityki nad prawem, doprowadziły do tego, że organa prokuratorskie stały się wykonawcą zarządzeń Informacji Wojskowej⁴².

⁴¹ K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, op.cit., s. 52.

⁴² Z. Pałski, *Organa Informacji Wojskowej w systemie represji w Wojsku Polskim*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005 nr 1, s. 57.

Zgodnie z dekretem sądy dywizji, korpusów i garnizonów oraz sądy marynarki wojennej rozpoznawały sprawy:

- szeregowców, podoficerów i oficerów do dowódcy batalionu włącznie albo zajmujących równorzędne stanowiska służbowe;
- jeńców wojennych i zakładników pozostających pod nadzorem administracji wojskowej;
- osób zobowiązanych do służby wojskowej lub pomocniczej z chwilą ich powołania;
- innych osób, w przypadkach prawem określanych, oskarżanych o przestępstwa wojskowe, przewidziane w kodeksie karnym wojskowym, z wyjątkiem przestępstw wymienionych w art. 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 100 i 185 tego kodeksu (art. 22)⁴³.

W artykule 85 *Kodeksu Karnego WP* jest mowa o przestępstwie usiłowania pozbawienia państwa polskiego niepodległego bytu lub oderwania części jego obszaru. W art. 86 między innymi był zapis o usiłowaniu usunięcia przemocą ustanowionych organów władzy zwierzchniej narodu oraz usiłowaniu zmiany przemocą ustroju państwa polskiego. Oskarżony o te przestępstwa podlegał karze więzienia od 10 do 15 lat lub karze śmierci⁴⁴.

Artykuł 58 wymienionego *Kodeksu Karnego* opracowano na podstawie radzieckiego kodeksu karnego z 1926 roku. W preambule do niego stwierdzono, że *wszelki akt w celu obalenia, podważenia lub osłabienia władzy radzieckiej i rządów robotniczo-chłopskich albo zamiar podważenia lub osłabienia zewnętrznego bezpieczeństwa ZSRR i podstawowych osiągnięć ekonomicznych, politycznych i narodowych rewolucji proletariackiej jest uważany za akt kontrrewolucyjny*⁴⁵.

Artykuły te stanowiły podstawę prawną do sądzenia w Związku Radzieckim „polskich kontrrewolucjonistów”. Zarzucano im działania w Polsce, na Litwie i zachodniej Białorusi oraz Ukrainie⁴⁶. Z tego artykułu sądzono w Związku Radzieckim 16 oskarżonych, w tym gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” (tzw. proces szesnastu).

Prawo o ustroju Sądów Wojskowych nowelizowały inne akty, dekrety, ustawy i rozporządzenia Rady Ministrów oraz rozkazy ministra obrony narodowej. Uzupełniały je także zarządzenia szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, Departamentu Służby Sprawiedliwości MON i Zarządu Sądownictwa Wojskowego⁴⁷.

Kolejnym etapem organizacji wymiaru sprawiedliwości, wynikającym z założeń dekretu z 23 września 1944 roku, było powołanie wojskowych sądów okręgowych. Do ich formowania przystąpiono przed zakończeniem wojny, jednocześnie z organizowaniem okręgów wojskowych⁴⁸. Sądy okręgowe utworzono z końcem marca 1945 roku w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu. Powołano też, 25 stycznia 1945 roku, Wojskowy Sąd Marynarski w Gdyni jako sąd garnizonowy, który w 1946 roku przekształcono w Wojskowy Sąd Marynarki Wojennej.

⁴³ K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, op.cit., s. 51.

⁴⁴ M. Turlejska (Łukasz Socha), *Te pokolenia...*, op.cit., s. 37.

⁴⁵ Ibidem, s. 39.

⁴⁶ Ibidem, s. 40–41.

⁴⁷ Szerzej: K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, op.cit., s. 50–53.

⁴⁸ Do zakończenia wojny zorganizowano sześć okręgów wojskowych: Warszawski, Lubelski, Krakowski, Łódzki, Poznański i Pomorski. W sierpniu 1945 r. powstał siódmy okręg Wojskowy – Wrocławski.

Kodeks karny WP z 23 września 1944 roku nie obejmował wszystkich przestępstw przeciwko władzy komunistycznej. Uchwalono w związku z tym szczególny akt prawny, którym był dekret PKWN *O ochronie państwa*, wprowadzony w życie 30 października 1944 roku. Poddano w nim kompetencji sądów wojskowych wszystkie osoby cywilne za przestępstwa o charakterze politycznym.

Dokument ten składał się z 18 artykułów, 11 z nich dotyczyło kwalifikacji prawnej „przestępstw szczególnych dla państwa”. Zaliczano do nich: udział w nielegalnym związku, mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa, utrudnienie przeprowadzenia reformy rolnej, posiadanie broni lub materiałów wybuchowych bez zezwolenia. Dekret dotyczył również udziału w sabotażu, uchylania się od obowiązku świadczeń rzeczowych, posiadania bez zezwolenia aparatów radiowych oraz uchylenia się od powiadomienia władz o dokonanych przestępstwie⁴⁹. Przestępstwa te wyłączono z właściwości sądów powszechnych, znalazły się one w kompetencji sądów wojskowych. W przepisach tego dekretu przewidywano jednakową sankcję karną, zagrożoną karą do 10 lat więzienia lub karą śmierci, jednocześnie z karą utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Artykuły te mogły dotyczyć każdego obywatela mającego odmienne od propagowanych przez komunistyczne władze poglądy.

Po wkroczeniu na ziemie polskie na zachód od Bugu 1 Armii WP zmieniono dotychczasową strukturę wojskowego wymiaru sprawiedliwości. Powołano, rozkazem naczelnego dowódcy WP z 2 listopada 1944 roku, naczelne organa tej służby. Były to: Wydział Sądownictwa Wojennego, Najwyższy Sąd Wojskowy i Naczelna Prokuratura Wojskowa.

Szef Wydziału Sądownictwa Wojennego pełnił jednocześnie funkcję zastępcy naczelnego dowódcy WP do spraw sądownictwa i prokuratury wojskowej. Sprawował on nadzór administracyjny nad Najwyższym Sądem Wojskowym i Naczelną Prokuraturą Wojskową oraz pozostałymi sądami i prokuraturami wojskowymi.

Dalsza rozbudowa sądownictwa wojskowego odbywała się na podstawie dekretu PKWN z 4 listopada 1944 roku *O militaryzacji Polskich Kolei Państwowych*⁵⁰. Stanowił on podstawę do zorganizowania Wojskowego Sądu PKP oraz brakujących jeszcze sądów w związkach taktycznych i garnizonach⁵¹. Pierwszym utworzonym sądem był Wojskowy Sąd Garnizonowy w Lublinie⁵².

Naczelny dowódca WP, rozkazem z 25 listopada 1944 roku w sprawie organizacji instytucji wymiaru sprawiedliwości, zezwolił na przekazywanie wszystkich spraw osób cywilnych, podlegających jurysdykcji wojskowej, sądom garnizonowym⁵³. Od maja 1945 roku

⁴⁹ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Bez możliwości...*, op.cit., s. 46.

⁵⁰ Właściwością sądów wojskowych objęto wszystkich zmilitaryzowanych pracowników PKP. Demilitaryzacja PKP nastąpiła w 1949 roku.

⁵¹ Do zakończenia wojny powołano sądy wojskowe: 5 DP (lipiec 1944 roku), 6 DP (lipiec 1944 roku), 7 DP (wrzesień 1944 roku), 9 DP (wrzesień 1944 roku), 10 DP (wrzesień 1944 roku), 11 DP (październik–listopad 1944 roku) i 12 DP (maj 1945 roku).

⁵² Do końca wojny utworzono osiem sądów garnizonowych i podobną liczbę prokuratur garnizonowych: w Białymstoku, Chełmie, Katowicach, Lublinie, Przemyślu, Siedlcach, Rzeszowie i Warszawie.

⁵³ J. Poksiński, „TUN”. *Tatar–Utnik–Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949–1956*, Warszawa 1992, s. 68.



Fragment obwieszczenia Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach o wydaniu wyroków śmierci na żołnierzy podziemia niepodległościowego w 1946 roku

sądy te funkcjonowały w Białymstoku, Chełmie, Katowicach, Lublinie, Przemyślu, Siedlcach, Rzeszowie i Warszawie⁵⁴. Tym samym rozkazem powołano Sąd Wojskowy Polskich Kolei Państwowych w Warszawie⁵⁵.

W ostatnich miesiącach wojny w sądownictwie wojskowym pracowało 1030 osób, w tym 290 sędziów, 90 prokuratorów i 650 pracowników administracyjnych⁵⁶. Ponad 50% sędziów i prokuratorów służyło wcześniej w Armii Czerwonej⁵⁷. W okresie od 1 września 1944 roku – w tym dniu zapadł pierwszy wyrok w Polsce Ludowej – do końca II wojny światowej sądy wojskowe wydały za przestępstwa polityczne, według ówczesnego prawa karnego, około

⁵⁴ Liczba wyroków sądów wojskowych w stosunku do osób cywilnych jest różnie oceniana. Jerzy Poksiński, powołując się na Andrzeja Werblana, twierdzi, że w latach 1944–1949 sądy te orzekły 45 tysięcy wyroków w stosunku do osób cywilnych, w tym 19 tysięcy za nielegalne posiadanie broni. Ten sam autor, powołując się na Jerzego Paśnika, twierdzi, że w latach 1946–1949 sądy te wydały 42,5 tysiąca wyroków za przestępstwa przeciwko państwu, w tym 15,5 tysiąca za udział w nielegalnym związku, 1,5 tysiąca za szpiegostwo i sabotaż, 1,3 tysiąca za gwałtowny zamach, 21 tysięcy za nielegalne posiadanie broni. Szerzej: J. Poksiński, *„My, sędziowie, nie od Boga...”*, op.cit. s. 11.

⁵⁵ Sąd ten powołano w związku z dekretem z 4 listopada 1944 roku o militaryzacji kolei państwowych. W późniejszym czasie utworzono wydziały zamiejscowe warszawskiego sądu w Poznaniu i Wrocławiu.

⁵⁶ H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Wojsko...*, op.cit., s. 84.

⁵⁷ Problem odpowiedzialności prawnej oficerów, podoficerów i żołnierzy Armii Czerwonej uregulowano w rozkazie naczelnego dowódcy WP nr 41 z dnia 15 stycznia 1945 roku. Przyjęto, że oficerowie skierowani do Wojska Polskiego pełnią nadal czynną służbę w Armii Czerwonej. Generałowie i oficerowie podlegali polskiemu sądownictwu wojskowemu, z wyjątkiem przestępstw, za które przewidywana była kara śmierci. Szerzej: A. Wesołowski, *W cieniu wojny i polityki. Sądownictwo Wojska Polskiego na froncie wschodnim w latach 1943–1945*, Toruń 2003, s. 65.

900 wyroków skazujących na karę śmierci⁵⁸. Zgodnie z rozkazem nr 59 naczelnego dowódcy Wojska Polskiego z 21 października 1944 roku, w wypadku zatwierdzenia wyroku przez dowódcę dywizji lub korpusu wyrok należało natychmiast wykonać. Rozprawy toczyły się w zasadzie bez udziału obrony. Udział obrońcy w procesie był możliwy tylko za zgodą prokuratora – jedynie w przypadku, gdy prokurator nie uznał udziału obrońcy za niewskazany z uwagi na bezpieczeństwo państwa⁵⁹.

W latach 1943–1945 powołano do życia około 200 sądów i prokuratur wojskowych⁶⁰. Ich rzeczywistym celem była walka o utrzymanie władzy komunistycznej w kraju. Przyjęte regulacje prawne, sankcjonujące istnienie sądownictwa specjalnego, były analogiczne do rozwiązań istniejących w Związku Radzieckim.

Polityka karna w Wojsku Polskim na froncie wschodnim była surowsza niż w innych polskich formacjach wojskowych biorących udział w drugiej wojnie światowej, na przykład w armii gen. Władysława Andersa i polskich oddziałach w Wielkiej Brytanii. Politykę tę cechowała duża represyjność, co wyrażało się w częstym orzekaniu kary śmierci w stosunku do przeciwników politycznych. Za przestępstwa związane ze służbą wojskową stosowane było także odroczenie kary pozbawienia wolności do czasu zakończenia działań wojennych z jednoczesnym skierowaniem skazanego do pełnienia dalszej służby w oddziale karnym.

Na sądach wojskowych tego okresu ciąży odpowiedzialność za udział w zbrodniach reżimu komunistycznego, w tym za uczestnictwo w mordach sądowych. Część z nich, popełnionych zwłaszcza przez kierownictwo sądownictwa wojskowego tego okresu, obciąża udział w tworzeniu prawa i wydawania wytycznych ustalających kierunki polityki karnej.

Sądownictwo wojskowe w Polsce w latach 1945–1950

Po zakończeniu wojny niektóre sądy uległy likwidacji. Rozformowano sądy 1 i 2 Armii WP, dywizyjne i korpusu pancernego. Rozwiązano 28 lipca 1945 roku Wydział Sądownictwa Wojennego. W końcu sierpnia tego samego roku w skład wojskowego wymiaru sprawiedliwości, oprócz Najwyższego Sądu Wojskowego i Naczelnej Prokuratury Wojskowej, wchodziło 86 sądów i prokuratur podporządkowanych ministrowi obrony narodowej.

W lutym i wrześniu 1945 roku kontynuowano organizowanie sądów okręgów wojskowych w Lublinie, Wrocławiu, Bydgoszczy, Łodzi, Poznaniu i Warszawie⁶¹. Ostatecznie jesienią 1945 roku w skład sądownictwa wojskowego wchodziły sądy garnizonowe, sądy okręgów wojskowych, Sąd Wojskowy PKP i Najwyższy Sąd Wojskowy⁶².

Wraz z powstaniem nowych jednostek, utworzono nowe sądy i prokuratury dywizyjne. W okresie od maja do października 1945 roku powstały one w następujących związkach taktycznych:

⁵⁸ S. Zwoliński, *Skazani na śmierć przez sądy WP w latach 1944–1945. Wyroki, których być nie powinno*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992 nr 1, s. 219.

⁵⁹ Obrońcą można było zostać po wpisaniu na listę prowadzoną w Wydziale Sądownictwa Wojennego. Mogło to nastąpić w przypadku posiadania odpowiednich kwalifikacji politycznych, np. zrozumienie warunków wojennych, zachowanie czujności i dochowanie tajemnicy wojskowej.

⁶⁰ K. Szwaagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, op.cit., s. 61.

⁶¹ W późniejszym czasie niektóre sądy okręgowe zlikwidowano. Podobnie też postąpiono z sądami związków taktycznych.

⁶² J. Poksiński, „TUN”..., op.cit., s. 69.

13 DP (maj 1945 roku), 14 DP (maj/czerwiec 1945 roku), 15 DP (lipiec 1945 roku), 16 DP (wrzesień 1945 roku), 17 DP (sierpień 1945 roku), 18 DP (październik 1945 roku), 1 Szkolnej DP (październik 1945 roku), 1 Dywizji Rolno-Spożywczej (październik 1945 roku), 1 Dywizji Kawalerii (październik 1945 roku), 2 Dywizji Artylerii (grudzień 1944 roku) i 5 Dywizji Artylerii (maj 1945 roku)⁶³. Do 1947 roku większość z nich rozwiązano⁶⁴.

W latach 1945-1949 tworzone kolejne sądy garnizonowe i wojskowe. Powstały one w: Elblągu, Kielcach, Krakowie, Łodzi, Modlinie, Olsztynie, Poznaniu, Toruniu i Wałczu.

Na podstawie rozkazu ministra obrony narodowej z 4 maja 1946 roku utworzono Departament Służby Sprawiedliwości Ministerstwa Obrony Narodowej. Przejął on funkcje, które po zlikwidowaniu Wydziału Sądownictwa Wojennego znalazły się w kompetencji Najwyższego Sądu Wojskowego i Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Szefem Departamentu Służby Sprawiedliwości miał być każdorazowo naczelny prokurator wojskowy. Do kompetencji tego Departamentu należał nadzór nad działalnością sądów i prokuratur wojskowych. Nadzorował też wszystkie ogniwa wojskowej służby sprawiedliwości. Departament Służby Sprawiedliwości tworzyły wydziały: Organizacyjny, Ustawodawczy, Karny, Konsultacji Prawnej, Inspekcji Sądów i Prokuratur oraz Szkoleniowy⁶⁵.

Jednocześnie organizowano kolejne sądy wojskowe⁶⁶. Potrzeba taka wynikała z objęcia jurysdykcją wojskową osób cywilnych. W tej sprawie ukazały się dwa kolejne dekrety z 16 listopada 1945 roku i 13 czerwca 1946 roku *O przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa polskiego*. Przewidziano w nich kary: najniższą – pięć lat więzienia, najwyższą – karę śmierci⁶⁷.

W związku z nowymi potrzebami utworzono – na podstawie dekretu PKWN z 23 września 1944 roku oraz rozkazu organizacyjnego naczelnego dowódcy WP marszałka Michała Roli-Żymierskiego z 20 stycznia 1946 roku – wojskowe sądy rejonowe. Powstało 14 rejonowych prokuratur i sądów wojskowych w następujących miastach: Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach (początkowo z siedzibą z Radomiu), Krakowie, Koszalinie (z siedzibą w Szczecinie, przekształcony w maju 1946 roku w WSR w Szczecinie, w Koszalinie utworzono wydział zamiejscowy tego sądu), Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Rzeszowie, Warszawie i Wrocławiu. W 1950 roku miały miejsce zmiany w podziale kraju na województwa, utworzono w związku z tym trzy dodatkowe sądy rejonowe: w Opolu, Zielonej Górze i ponownie w Koszalinie.

⁶³ K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, op.cit., s. 68.

⁶⁴ Do 20 marca 1947 roku rozwiązano m.in. 34 sądy i prokuratury dywizyjne oraz sądy i prokuratury 1 Dywizji Kawalerii, a także Wojskowy Sąd Garnizonowy w Modlinie i Toruniu.

⁶⁵ K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, op.cit., s. 65.

⁶⁶ Według stanu na dzień 1 sierpnia 1945 roku służba sprawiedliwości w Wojsku Polskim liczyła 288 oficerów, w tym 258 obywateli polskich i 30 obywateli radzieckich (z Armii Czerwonej). Szerzej: J. Poksiński, *My, sędziowie...*, op.cit., s. 21–22.

⁶⁷ Jurysdykcja sądów wojskowych w stosunku do osób cywilnych za przestępstwa dotyczące „usiłowania pozbawienia państwa polskiego niepodległego bytu” lub „oderwania części jego obszaru”, jak też „usiłowania usunięcia przemocą ustanowionych organów zwierzchnich narodu” lub „usiłowania przemocą zmiany ustroju państwa polskiego” obowiązywała do 5 kwietnia 1955 roku. W tym czasie Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalił ustawę o przeniesieniu dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w stosunku do osób cywilnych, funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej, do sądów powszechnych. Szerzej: J. Poksiński, *Sądownictwo wojskowe, w: Instytucje państwa totalitarnego...*, op.cit., s. 6.

W 1946 roku przemianowano dotychczasową Wojskową Prokuraturę Marynarską na Prokuraturę Marynarki Wojennej, a Wojskowy Sąd Marynarski na Sąd Marynarki Wojennej⁶⁸.

Była to specjalna sieć sądów, tworzonych w miastach wojewódzkich, wykorzystywana do celów politycznych. Ich zadaniem było szybkie i zdecydowane zwalczanie tak zwanej przestępczości przeciwko państwu. W sprawach karnych szefowie tych sądów konsultowali się z miejscowymi organami PZPR i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego⁶⁹. Zgodność orzecznictwa tych sądów sprawdzano poprzez system tworzonych w sądach organizacji partyjnych. Weryfikacje orzecznictwa przeprowadzał również Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego i Okręgowe Zarządy Informacji. Sądy informowały Informację Wojskową o przypadkach zbyt niskich wyroków. Sprawy te były szczegółowo badane. Mogły się one zakończyć zwolnieniem sędziego z pracy w wojskowym wymiarze sprawiedliwości lub nawet procesem. Zbyt łagodne wyroki uchylano i kierowano do ponownego rozpatrzenia w pierwszej instancji, w innym składzie sędziowskim⁷⁰.

Wojskowe Sądy Rejonowe rozpatrywały sprawy nie tylko żołnierzy Wojska Polskiego, ale także Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Ochrony Pogranicza. Rozpatrywały również sprawy funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, Milicji Obywatelskiej, Straży Więziennej i osób cywilnych, oskarżanych o tak zwane zbrodnie stanu. Najczęściej sądzono osoby wchodzące w skład różnych formacji polskiego podziemia niepodległościowego i partyzantów Ukraińskiej Powstańczej Armii. Sądy te wydały około 3500 wyroków śmierci, z których wykonano ponad 1500.

Sędziowie i prokuratorzy, niezależnie od pracy w sądownictwie wojskowym, byli delegowani do sądownictwa powszechnego. Wykonywali oni obowiązki w wydziałach do spraw doraźnych, funkcjonujących w pierwszym półroczu 1946 roku przy sądach okręgowych w Białymstoku, Łomży, Lublinie, Zamościu, Siedlcach, Piotrkowie Trybunalskim, Łodzi, Radomiu, Poznaniu, Rzeszowie i Krakowie. Wydziały te zorganizowano na podstawie wspomnianego dekretu *O postępowaniu doraźnym* z 16 listopada 1946 roku. Były one instytucjami sądownictwa powszechnego. Pracą ich kierowało około 20 prawników wojskowych. W praktyce były to zatem wydziały wojskowe, orzekające przy sądach okręgowych⁷¹. W maju 1946 roku powołano Departament Służby Sprawiedliwości Ministerstwa Obrony Narodowej. Jego zadaniem był nadzór nad polityką karną w wojsku. Nadzorował też ogniwa wojskowego wymiaru sprawiedliwości orzekające w stosunku do osób cywilnych w sprawach związanych z bezpieczeństwem państwa. Prowadził też prace legislacyjne na rzecz MON i wojskowy rejestr skazanych⁷². W 1949 roku, w ramach przyspieszonego rozwoju Wojska Polskiego, odtworzono związki taktyczne – korpusy. Utworzono w związku z tym sądy korpusów. W tym samym roku, w związku ze zniesieniem militaryzacji PKP, rozwiązano jej wojskowe organa sprawiedliwości⁷³.

⁶⁸ K. Szważyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, op.cit., s. 69.

⁶⁹ W ważniejszych sprawach szefowie sądów uzgadniali wysokość kar, które miały być orzeczone. W sprawach najważniejszych opowiadał się osobiście prezydent Bolesław Bierut. Wskazówki te szefowie sądów przekazywali podległym sobie sędziom.

⁷⁰ F. Musiał, *Paragraf do dyspozycji, w: A kto chce być sługą...*, Filip Musiał, Jarosław Szarek (red.), Kraków 2009, s. 24.

⁷¹ Szerzej: K. Szważyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, op.cit., s. 56–57.

⁷² J. Poksiński, *Sądownictwo wojskowe, w: Instytucje państwa totalitarnego...*, op.cit., s. 10.

⁷³ J. Poksiński, *„My, sędziowie, nie od Boga...”*, op.cit., s. 17.

O represyjności sądownictwa wojskowego może świadczyć kolejny fakt, że – według znawcy przedmiotu Jerzego Poksińskiego, polskiego historyka, badacza dziejów polskiej wojskowości w czasach stalinowskich – w latach 1947–1952 do kancelarii cywilnej prezydenta RP i kancelarii rady państwa wpłynęło 1813 wniosków o łaskę dla osób skazanych na karę śmierci. Według tego samego autora, w latach 1947–1955 sądy wojskowe – lub inne sądy specjalne – orzekły 2300 wyroków śmierci, z których około 70% wykonano⁷⁴.

Prawo o ustroju sądów (wspomniany dekret z 23 września 1944 roku), niezależnie od różnych rozporządzeń i rozkazów, poddawano trzykrotnej nowelizacji. Pierwsza miała miejsce 20 lipca 1950 roku, kiedy to ukazała się ustawa *O Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej*. Określała ona zakres działania urzędu generalnego prokuratora. W myśl jej przepisów naczelnego prokuratora wojskowego podporządkowano prokuratorowi generalnemu. Pozbawiło to prokuraturę wojskową niezależności od prokuratury powszechnej. Naczelny prokurator wojskowy miał być jednym z zastępców prokuratora generalnego. Powoływał i odwoływał go przewodniczący Rady Państwa na wniosek ministra obrony narodowej⁷⁵.

Kolejnej nowelizacji dokonano w wyniku uchwalenia ustawy *O zmianie przepisów postępowania karnego* z 20 lipca 1950 roku. W artykule 2 tej ustawy zapisano, że przepisy dotyczące zagadnień w niej unormowanych, wydane przed wejściem jej w życie, pozostają w mocy, o ile nie są sprzeczne z nowymi przepisami.

Podstawą trzeciej nowelizacji był art. 51 ust 1 Konstytucji PRL z 22 lipca 1952 roku, według którego powszechny Sąd Najwyższy jest *naczelnym organem sądowym, który sprawuje nadzór nad działalnością wszystkich innych sądów w zakresie orzekania*⁷⁶. W praktyce nie spowodowało to żadnych następstw prawnych i pozwoliło zachować autonomię Najwyższego Sądu Wojskowego.

Reforma procedury karnej zlikwidowała nadzór prokuratora nad przebiegiem śledztwa. Podejrzany nie mógł być informowany, o co został oskarżony. Wyeliminowano nadzór sądów nad aresztami śledczymi i warunkami wykonania kary. W związku z reformą zwolniono około 800 sędziów, w większości ludzi z wieloletnią⁷⁷ praktyką i dużą kulturą prawną. Prokuratura i sądownictwo w tym czasie charakteryzowały się dyspozycyjnością wobec władz politycznych i organów śledczych. Od października 1950 roku Naczelną Prokuraturą Wojskową kierował płk Stanisław Zarako-Zarakowski⁷⁸.

W 1950 roku utworzono Prokuraturę Wojsk Lotniczych, którą wkrótce przekształcono w Prokuraturę Wojsk Lotniczych i Obrony Przeciwlotniczej Kraju. Jednocześnie powstały jednostki terenowe tej prokuratury w Bydgoszczy, Krakowie, Poznaniu, Radomiu i Warszawie. Od 1952 roku funkcjonował Sąd Wojsk Lotniczych i Obrony Przeciwlotniczej Kraju⁷⁹.

⁷⁴ J. Poksiński, *Sądownictwo wojskowe...*, op.cit., s. 8.

⁷⁵ K. Szwagrzyk, *Prawnicy...*, op.cit., s. 53.

⁷⁶ Ibidem, s. 54.

⁷⁷ A. Marcinkowski, Z. Palski, *Ofiary stalinowskich represji w Wojsku Polskim*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1990 nr 1–2, s. 169.

⁷⁸ Z pochodzenia był Polakiem z rodziny ziemiańskiej, zamieszkującej w rejonie Wilna. Absolwent Wydziału Prawa (1935) Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Wierzył ślepo we wspomnianą teorię dowodów Wyszyńskiego, a także inne opracowania teoretyczne stalinowskiego prawa karnego. W literaturze, jako stalinowski prawnik, jest oceniany wyjątkowo negatywnie.

⁷⁹ K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, op.cit., s. 70.

W listopadzie 1950 roku prezesem Najwyższego Sądu Wojskowego został płk Wilhelm Świątkowski, również oficer radziecki, który w 1954 roku powrócił do ZSRR. W swoim środowisku oceniony został jako *człowiek żelaznej woli, wyjątkowo pracowity, wymagający w stosunku do podwładnych, apodyktyczny, a przy tym chorobliwie podejrzliwy i okrutny*⁸⁰. W czasie jego prezesury przyjmowano do Najwyższego Sądu Wojskowego oficerów bez doświadczenia prawniczego, niejednokrotnie bez wymaganego wykształcenia⁸¹.

W 1950 roku Departament Służby Sprawiedliwości MON uległ likwidacji. Na jego miejsce powołano Zarząd Sądownictwa Wojskowego, składający się z 36 osób, w tym 20 oficerów. Zadaniem jego było kierowanie sądami wojskowymi wszystkich szczebli w zakresie orzecznictwa. Szefem Zarządu Sądownictwa Wojskowego w latach 1950–1956 był płk Oskar Karliner. Przykładem represyjności sądów sądownictwa wojskowego może być fakt, że w latach 1946–1949 sądy te wydały ponad 42,5 tysięcy wyroków skazujących za przestępstwa przeciwko państwu. Uwzględniając poszczególne typy przestępstw, oskarżenia zakończone skazaniem w przybliżeniu przedstawiają się następująco:

- udział w nielegalnym związku – 15,5 tysięcy;
- szpiegostwo i sabotaż – 1,1 tysięcy;
- gwałtowny zamach – 1,3 tys.;
- nielegalne posiadanie broni – 21 tys.⁸².

Pozostałych oskarżono i skazano za wrogą propagandę, ujawnienie tajemnicy i niepowiadomienie organów ścigania o popełnieniu tych czynów.

Orzecznictwo sądów wojskowych w pierwszych dziesięciu latach po zakończeniu II wojny światowej świadczy o prymacie ideologii terroru w ówczesnej Polsce. Prawo stawało się wówczas narzędziem polityki rządu i miało służyć partii komunistycznej do osiągania politycznych celów. Skala dokonanych wtedy sądowych zbrodni komunistycznych nadal jest przedmiotem badań historyków prawa i wojskowości. ■

⁸⁰ J. Poksiński, „TUN”..., op.cit., s. 73.

⁸¹ Przykładem takich oficerów był mjr Teofil Karczmarsz, w 1952 roku sędzia w Wydziale I Rewizyjnym.

⁸² J. Paśnik, *Prawne aspekty stalinowskich represji w Polsce*. „Dziś. Przegląd Społeczny”, lipiec 1991 nr 7, s. 101.

Bioterroryzm jako narzędzie masowej zagłady

Przypadki R.I.S.E i Aum Shinrikyō



dr hab.
**ELŻBIETA
POŚLUSZNA**

Profesor nadzwyczajny
Instytutu

Bezpieczeństwa

Powietrznego Wydziału

Bezpieczeństwa

Narodowego i Logistyki

WSOSP w Dęblinie.

Zajmuje się badaniem

zagadnień dotyczących

ekstremizmu

i terroryzmu,

ze szczególnym

uwzględnieniem

terroryzmu jednej

sprawy, walki sieciowej,

oporu bez przywództwa,

strategii samotnych

wilków i wojen

przyszłych generacji.

Jej dorobek badawczy

obejmuje ponad

60 publikacji,

poświęconych głównie

problematyce

bezpieczeństwa.

Broń biologiczna rzadko była używana przez ugrupowania terrorystyczne. Wynika to zarówno z trudności wiążących się z jej pozyskaniem i dyspersją, jak i z tego, że najbardziej śmiertelne rodzaje tej broni: chorobotwórcze patogeny – ze względu na zdolność do samoreplikacji – mogą bardzo łatwo wymknąć się spod kontroli. Nic więc dziwnego, że jak dotąd tylko dwa ugrupowania zdecydowały się po broń tę sięgnąć. Były to Aum Shinrikyō (Najwyższa Prawda) i R.I.S.E.

Autorka omawia ideologiczne cele tych ugrupowań, wyodrębnia cechy, które predestynowały je do aktywnego zainteresowania się śmiertelnymi atakami z użyciem broni biologicznej oraz odpowiada na pytanie, czy istnieją współcześnie zjawiska lub procesy, które mogą się przyczynić do eskalacji bioterroryzmu.

SŁOWA KLUCZOWE

bioterroryzm, broń biologiczna, apokaliptycyzm, fundamentalizm, globalizacja

Bioterroryzm można najogólniej zdefiniować jako oparte na przemocy działanie zakładające użycie środków biologicznych bądź groźbę ich użycia przez indywidualia lub grupy motywowane ideologicznie (politycznie, religijnie, społecznie). Środki biologiczne, do których zalicza się patogeny i toksyny, stosowane były od najdawniejszych czasów. Już w starożytności Asyryjczycy zatruli studnie sporyszem, a Rzymianie wrzucali do źródeł wody pitnej padlinę. W średniowieczu broni biologicznej używali Tatarzy, którzy, gdy wybuchła wśród nich epidemia podczas oblężenia Krymu, przerzucali na teren wrogiego fortu ciała zmarłych na dżumę towarzyszy. W czasach nowożytnych podczas podboju Ameryki Północnej dowódca wojsk brytyjskich Jeffrey Amherst przekazał w 1767 roku skażone ospą koce Indianom. W wyniku tego działania wybuchła epidemia i tysiące Indian zmarło. Systematyczne i zorientowane celowo badania nad bronią biologiczną podjęto dopiero w latach trzydziestych XX wieku. Przodowała w nich na początku Japonia, która w la-

Tabela 1. Przypadki zainteresowania się przez podmioty pozapaństwowe bronią biologiczną

	Bioterroryści	Biokryminaliści	Inni	Razem
1990–1999	19	40	94	153
1980–1989	3	6	0	9
1970–1979	3	2	3	8
1960–1969	0	1	0	1
1950–1959	1	0	0	1
1940–1949	0	0	0	0
1930–1939	0	3	0	3
1920–1929	0	0	0	0
1910–1919	0	3	0	3
1900–1909	0	1	0	1
Razem	26	56	97	179

Źródło: Na podstawie W.S. Carus, *Bioterrorism and Biocrimes. The Illicit Use of Biological Agents Since 1900*, Amsterdam 2002, s. 11.

tach 1932–1945 przeprowadziła w Mandżurii tysiące śmiertelnych eksperymentów na ludziach i zgromadziła na użytek przyszłego ataku 400 kg węgla. W czasie II wojny światowej badania nad środkami biologicznymi prowadzili również Amerykanie i Brytyjczycy. Po wojnie zajął się nimi również Związek Radziecki, w Zagorsku (obecnie Siergijew Posady) i Świerdłowsku (obecnie Jekaterynburg). Analogiczne badania rozwijały także kraje bloku zachodniego.

Istnieje stosunkowo niewiele popartych dowodami przypadków zainteresowania się przez podmioty pozapaństwowe bronią biologiczną¹.

Zestawienie w tabeli 1 pokazuje, że do 2000 roku zarejestrowano tylko 26 przypadków aktywnego zainteresowania się przez terrorystów bronią biologiczną. Aż 19 spośród nich miało miejsce w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. O ile wiadomo, brak jest statystycznych zestawień dotyczących ataków o charakterze bioterrorystycznym po 2000 roku. Nie oznacza to oczywiście, że do takich aktów nie dochodziło. Od 16 września do 25 października 2001 roku do różnych instytucji w Stanach Zjednoczonych (ABC News, CBS News, NBC News i dziennik „New York Post”, mające siedzibę w Nowym Jorku, oraz tabloid „National Enquirer”, należący do koncernu American Media Inc. w Boca Raton na Florydzie), a także do senatorów z Partii Demokratycznej (Toma Daschle’a, lidera demokratycznej większości w Senacie, i Patricka Leahy’ego, który był wtedy przewodniczącym senackiej komisji

¹ Przez aktywne zainteresowanie należy tu rozumieć co najmniej podjęcie wysiłków w celu zdobycia tych środków.

Tabela 2. Potwierdzone przypadki użycia broni biologicznej przez terrorystów

	Terrorystyci
Zdobycie i użycie	4
Zdobycie	3
Zainteresowanie	6
Groźba	13
Razem	26

Źródło: Na podstawie W.S. Carus, *Bioterrorism and Biocrimes. The Illicit Use of Biological Agents Since 1900*, Amsterdam 2002, s. 8. W tabelce nie zostały zamieszczone (uwzględnione przez Carusa) przypadki użycia broni biologicznej przez ruch oporu, których ze względu na wymogi definicyjne nie można zakwalifikować jako terroryzm.

ds. wymiaru sprawiedliwości) przesłano listy zawierające przetrwalniki węgliku². Zmarło pięć osób, a zarażonych zostało 17 innych.

W tabeli 2 widać, że do 2000 roku zanotowano jedynie cztery przypadki zdobycia i użycia przez organizacje terrorystyczne (Rajneeshees, Aum Shirikyō, Dark Harvest, Mau Mau) broni biologicznej. Spośród tych czterech przypadków tylko jeden spowodował zachorowania. Był to atak zorganizowany przez członków sekty Rajneeshees, która niezadowolona z przebiegu lokalnych wyborów i atmosfery wokół jej działalności w 1984 roku za pomocą bakterii *Salmonella typhimurium* zatrula jedzenie w barze sałatkowym w Oregonie. W wyniku tego ataku zatruciu uległo 751 osób (45 hospitalizowano). Celem sekty nie było spowodowanie śmierci, trwałe uszkodzenie zdrowia lub nawet zastraszenie kogokolwiek, lecz uniemożliwienie niechętnym sekcje osobom udziału w wyborach³.

Liczba biologicznych środków, którymi posługują się terrorystyci, jest ograniczona. Biologiczne środki to organizmy (patogeny: bakterie, wirusy, grzyby, pasożyty) lub toksyny wytwarzane przez organizmy, które mogą być użyte przeciwko ludziom, zwierzętom i roślinom. Spośród chorobotwórczych patogenów najczęściej jako broni biologicznej podmioty niepaństwowe używały bakterii (głównie węglik), rzadziej wirusów (HIV), jeszcze rzadziej pasożytów (właściwie tylko w jednym przypadku sprawca użył *Ascaris suum* – robaka, który atakuje trzodę chlewną). Wśród toksyn najbardziej popularna okazała się rycyna i botulina. Zarejestrowano też przypadki stosowania tetrodotoxiny (toksyny pozyskiwanej z grzybów) i toksyny z jadu węży (tabela 3).

Łączna liczba użytych środków przekracza liczbę przypadków – wynika to z faktu, że niektórzy terrorystyci używają więcej środków⁴.

² Vide: J.T. McCann, *Terrorism on American Soil. A Concise History of Plots and Perpetrators from the Famous to the Forgotten*, Sentient Publications, Stany Zjednoczone, 2006, s. 282–287.

³ Różne organizacje miały różne motywacje związane z użyciem broni biologicznej. Na przykład celem Aum Shinrikyō i R.I.S.E było masowe morderstwo, celem Rajnesehee – czasowe wyeliminowanie.

⁴ Ugrupowania terrorystyczne i kryminalne jako broni biologicznej używają przede wszystkim następujących patogenów: *Ascaris suum*, *Bacillus anthracis*, *Coxiella burnetii*, *Giardia lamblia*, HIV, *Rickettsia prowazekii*, *Salmonella typhimurium*, *Salmonella paratyphi*, *Salmonella typhimurium*, *Shigella*, *Schistosoma*, *Vibrio cholerae*, *Viral hemorrhagic fevers* (Ebola),

Tabela 3. Przypadki zastosowania przez podmioty niepaństwowe różnych rodzajów środków biologicznych

Rodzaj	Terroryści	Kryminaliści	Inni/niepewne	Razem
Patogeny	14	38	83	135
Toksyny	9	15	2	26
Nieznane	4	1	1	6

Źródło: Na podstawie W.S. Carus, *Bioterrorism and Biocrimes. The Illicit Use of Biological Agents Since 1900*, Amsterdam 2002, s. 15.

Do 2000 roku do najczęściej stosowanych lub posiadanych przez organizacje terrorystyczne środków biologicznych zaliczyć należy: *Bacillus anthracis* (Aum Shinrikyō, Dark Harvest, terrorysty z Zimbabwe), *Botulinum toxin* (Aum Shinrikyo, Pancho Villa), *African milk bush* (Mau Mau), *Ricin* (Minnesota Patriots Council), *Salmonella typhimurium* (RISE)⁵. Spośród wymienionych środków do najgroźniejszych należą: *Bacillus anthracis* (wąglik), *Botulinum toxin* (toksyna botulinowa) oraz *Ricin* (toksyna rycynowa).

Wąglik jest chorobą zakaźną wywoływaną przez Gram-dodatnią laseczkę wąglika. Cechą charakterystyczną tej bakterii jest tworzenie przetrwalników, które są wyjątkowo odporne na czynniki zewnętrzne (wysoką i niską temperaturę, związki chemiczne, promieniowanie jonizujące). W ziemi takie przetrwalniki mogą przebywać kilkadziesiąt lat. W sprzyjających warunkach (temperatura od 8°C do 45°C, wilgotności 95%, obecność substancji odżywczych) przetrwalniki kiełkują. Na wąglik chorują głównie zwierzęta roślinożerne. Ale choroba może występować również u zwierząt mięsożernych, a także u człowieka. Bakteria wąglika nie przenosi się raczej z człowieka na człowieka (wymagałoby to prawdopodobnie wysokiej dawki). Do zakażenia dochodzi zwykle za pośrednictwem kontaktu z wydzielinami zwierząt, po zjedzeniu skażonego mięsa, wypiciu skażonej wody i w warunkach przetwarzania skażonych wąglikiem surowców. Wąglik u ludzi może przyjmować postać skórną, płucną lub jelitową. Postać skórna (90% przypadków zakażeń) pojawia się po 3–5 dniach wylegania. W leczeniu stosuje się terapię antybiotykową, która choć prawdopodobnie nie ma wpływu na przebieg zakażenia, to jednak zmniejsza możliwość występowania posocznicy. Wśród osób leczonych śmiertelność wynosi parę procent, wśród nieleczonych około 20. Postać płucna jest bardziej niebezpieczna. Śmiertelność wynosi tu około 90%. Dochodzi do niej na skutek inhalacji dużej dawki patogenów. U osób zmarłych na skutek zakażenia wąglikiem obserwuje się krwotoczne zapalenie węzłów klatki piersiowej i śródpiersia i – dość często – zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Postać żołądkowo-jelitowa występuje na skutek spożycia potraw zanieczyszczonych przetrwalnikami. W trakcie rozwoju tej choroby dochodzi do powiększenia węzłów chłonnych i posocznicy, w niektórych przypadkach roz-

Yellow fever virus, Yersinia enterocolitica, Yersinia pestis. Spośród toksyn używane są przez nich: *Botulinum toxin, Cholera endotoxin, Nicotine, Ricin, Shake toxin, Tetrodotoxin*.

⁵ Na podstawie zestawienia znajdującego się w: W.S. Carus, *Bioterrorism and Biocrimes. The Illicit Use of Biological Agents Since 1900*, Amsterdam 2002, s. 181–185.



US DEPARTMENT OF GENERAL SERVICES COMMONWEALTH OF VIRGINIA

W laboratoriach wykorzystuje się technologie do wykrywania czynników biologicznych i toksyn, które potencjalnie mogłyby być związane z bioterroryzmem

wija się także wodobrzusze. Chorzy umierają najczęściej na skutek niewydolności krążenia. Śmiertelność w przypadku pojawienia się posocznicy wynosi około 50%. Wąglikiem trudno się zarazić, chyba że dojdzie do celowego wykorzystania jego przetrwalników w charakterze broni biologicznej.

Botulina to najsilniejsza znana toksyna pochodzenia bakteryjnego. Wytwarza ją beztlenowa bakteria *Clostridium botulinum*. Zarodniki tej bakterii łatwo jest pozyskać, żyją bowiem powszechnie w gruncie i na dnie morza. Z toksyny botulinowej łatwo uczynić broń biologiczną, ponieważ charakteryzuje się małą dawką śmiertelną (wystarczy 0,7 mg truciźny wdychanej z powietrza lub 70 mg w formie pokarmu, by zatruć człowieka). Objawy neurologiczne obejmują porażenie zstępujące, ograniczenie ruchomości gałek ocznych, dysfagię, osłabienie odruchów ścięgniastych, osłabienie. W wyniku porażenia mięśni oddechowych może dojść do niewydolności oddechowej. Toksyna botulinowa jest też niezwykle wygodna w zastosowaniu. Substancja jest bezwonna, bezbarwna, bezsmakowa i łatwa w rozpylaniu w postaci aerozolu. Jej toksyczne działanie związane jest z połączeniem z płytką nerwowo-mięśniową i porażeniem mięśni. Rycyna jest białkiem z grupy lektyn o silnych właściwościach toksycznych, wytwarzanych z rącznika pospolitego (w szczególności z jego nasion). Przyjęcie rycyny powoduje wymioty i biegunkę oraz silne przekrwienie narządów układu pokarmowego i nerek. Toksyczność rycyny porównywalna jest z toksycznością sarinu, jednak wrażliwość poszczególnych istot żywych na rycynę jest zróżnicowana, a dawki śmiertelne mogą się różnić nawet stukrotnie. Zatrucie rycyną prowadzi do śmierci w cią-

gu kilkudziesięciu godzin. Jeden kilogram rycyny może zabić 3,6 miliona osób. Objawy kliniczne zatrucia doustnego obejmują: krwawienie z przewodu pokarmowego, uszkodzenie wątroby, uszkodzenie nerek, niewydolność nadnerczy, śpiączkę, drgawki. Do śmierci dochodzi w wyniku wstrząsu sercowo-naczyniowego (związanego z utratą płynów i niewydolności wielonarządowej).

Możliwość uzyskania i użycia broni biologicznej

Produkcja biologicznych środków jest stosunkowo tania. W przypadku chorobotwórczych patogenów proces produkcji może być jednak dość skomplikowany (w porównaniu z produkcją środków chemicznych) z uwagi na ich niską odporność na zmiany wilgotności, temperatury, poziomu naświetlenia i kwasowości. Najtrudniejsze w procesie produkcji wydaje się nie tyle ich rozmnażanie, co przekształcenie w postać mogącą stanowić zagrożenie. Prostsza jest produkcja toksyn naturalnych, zwłaszcza botuliny i rycyny z uwagi na względnie łatwy dostęp do bakterii *Clostridium botulinum* i rącznika pospolitego.

Osobną kwestią jest dyspersja środków biologicznych. Tu najbardziej skuteczną metodą jest rozpylanie ich za pomocą aerozolu. Do takiej operacji najlepiej nadają się postacie „suche” o wielkości 1–5 mikronów⁶, które są jednak stosunkowo nietrwałe i wrażliwe na warunki zewnętrzne. Ponadto ich produkcja wymaga uruchomienia złożonych technologicznych procesów, możliwych właściwie jedynie w warunkach laboratoryjnych. Można też użyć form „mokrych” (łatwiejszych do wytworzenia), jednak są one trudniejsze do przechowywania, a zwłaszcza rozpylenia. Użycie takich form wymaga przekształcenia cząstek biologicznego środka do wielkości możliwej do aerolizacji oraz dodanie do nich chemicznych utrwalczy i antystatyków. Biologiczne środki dość szybko tracą zjadliwość – bakterie w tempie 10% na minutę, wirusy średnio 30% na minutę. Przykładu na trudności związane z aerolizacją dostarcza przypadek Aum Shinrikyō, która bezskutecznie próbowała dokonać tym sposobem dyspersji patogenów. Oczywiście można wprowadzić środki biologiczne za pomocą innych prostszych w zastosowaniu metod (zatrucie wody lub produktów żywnościowych), są to jednak metody mniej wydajne, a także mniej bezpieczne dla grupy, która podjęłaby się ich zastosowania⁷.

Dotychczasowe definicje terroryzmu przypisywały jego rzecznikom przede wszystkim intencję zastraszania. Daje temu wyraz chociażby Departament Obrony Stanów Zjednoczonych w definicji, w myśl której *terroryzm to bezprawne użycie lub groźba użycia siły lub przemocy wobec osoby lub mienia, by wymuszać lub zastraszyć rządy lub społeczeństwo, często dla osiągnięcia celów politycznych, religijnych czy ideologicznych*⁸. Zwraca na to uwagę także badacz terroryzmu Bryan Jenkins, według którego terroryści nie są raczej zainteresowani

⁶ Mniejsze cząstki nie są zatrzymywane w płucach. Cząstki większe niż 10 mikronów są filtrowane przez organizm i nie przedostają się do płuc.

⁷ Trzeba jednak pamiętać, że ugrupowania terrorystyczne, zwłaszcza te o charakterze fundamentalistycznym, są obecnie niezwykle zdeterminowane, a dostęp do broni biologicznej i technologii związanej z ich produkcją jest o wiele łatwiejszy niż przed laty.

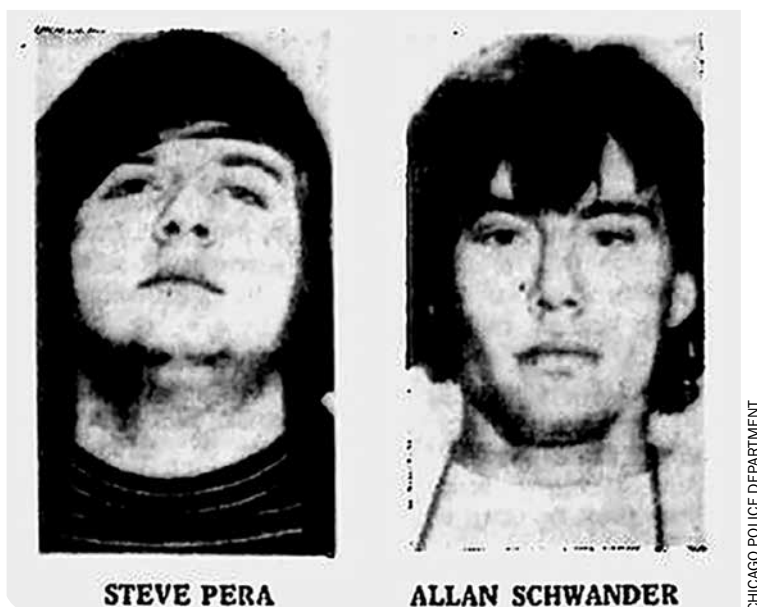
⁸ U.S. Department of Justice, Federal Bureau of Investigation, *Terrorism in United States 1999*, s. ii, <http://www.fbi.gov/publications/terror/terror99.pdf> [dostęp: 13.05.2009].

mordowaniem, pragną natomiast nagłośnienia swej sprawy: *Zabijanie wielu ludzi rzadko jest celem terrorystów. Terrorysty chcą, by ludzie patrzyli na ich dzieło, nie pragną natomiast specjalnie, by byli oni martwi. Większość terrorystów działa w myśl zasady: tylko tyle siły ile jest to konieczne. Generalnie nie próbują zabić wielu, tak długo jak długo zabicie kilku wystarczy do realizacji ich celów*⁹.

Rzeczywiście organizacje terrorystyczne – jak pokazują zamieszczone w tabelach zestawienia – dotychczas jedynie z rzadka interesowały się bronią biologiczną. Było to często powodowane trudnościami związanymi z pozyskaniem i dyspersją tych środków, rzadziej z samą ich produkcją. Ale nie tylko. Jak stwierdza to w swej definicji Departament Obrony Stanów Zjednoczonych, podstawowym celem ugrupowań terrorystycznych – przynajmniej dotychczas – było zastraszanie rządu lub społeczeństwa. Broń biologiczna właściwie doskonale by się do tego nadawała, gdyby nie to, że użycie pewnych jej typów, mianowicie chorobotwórczych patogenów, mających wszak zdolność do samoreplikacji, może wymknąć się spod kontroli i stać się zbyt niebezpieczne zarówno dla samych terrorystów, jak i osób w imieniu których występują. Z tego właśnie względu organizacje terrorystyczne raczej od niej stroniły. Wiele się jednak zmieniło. Strach przed skutkami broni biologicznej (ich masowym rażeniem) nie jest już udziałem wszystkich organizacji terrorystycznych. Zmieniły się także cele tych ugrupowań. Część z nich jak dawniej pragnie zrealizować konkretne cele polityczne w ramach istniejącego systemu wartości, czasem nawet zastanego ładu społecznego, co najwyżej nieznacznie je modyfikując. Takie organizacje nie będą na ogół zmierzały do nadmiernej eskalacji przemocy, a zwłaszcza masowych mordów, które naruszyłyby ich dobre imię i zmobilizowały przeciwko nim opinię publiczną. W ich przypadku chęć zastraszania dominować będzie nad chęcią zabijania. Samo zabijanie zaś, jeśli już nastąpi, będzie miało raczej selektywny charakter. Współcześnie do głosu dochodzą jednak coraz częściej takie organizacje, które pragną dokonać totalnego przekształcenia rzeczywistości, niszcząc przy tym wszelkie rezydualne starego porządku, którego tak mocno nienawidzą. Organizacje te w swym radykalizmie posunąć się mogą bardzo daleko, z przeprowadzeniem masowych mordów włącznie¹⁰. O takich właśnie organizacjach mowa jest między innymi w raporcie CIA z końca lat osiemdziesiątych XX wieku, według którego: *Nacisk na operacje niosące ze sobą wysoką ilość ofiar i częstotliwość ataków na osoby cywilne są znaczącymi trendami w międzynarodowym terroryzmie ostatnich lat. Te trendy odbijają się w statystykach odnoszących się do międzynarodowego terroryzmu, pokazujących, że choć ilość terrorystycznych incydentów spadła w latach 90-tych XX wieku, to jednak ilość ofiar spowodowanych terrorystycznymi atakami ostatnio wzrosła. Sądzimy, że te trendy będą kontynuowane. Nowsze rodzaje międzynarodowych organizacji terrorystycznych, usiłujące raczej wyrzucić zemstę, niż ostrożnie definiować cele polityczne, są zainteresowa-*

⁹ B.M. Jenkins, *Future, Trends in International Terrorism*, RAND Paper P-7139, December 1985, s. 4, cyt. za: W.S. Carus, *Bioterrorism and Biocrimes. The Illicit Use of Biological Agents Since 1900*, Amsterdam 2002, s. 31.

¹⁰ Oczywiście należy sobie zdawać sprawę, że poziom motywacji jest niezwykle złożony. Czasami trudno jest odróżnić motywację deklarowaną od rzeczywistej. Do tej ostatniej zwykle nie mamy dostępu. Dlatego ta pierwsza stanowić musi jedyne sensowne narzędzie dyferencjacji.



Grupa R.I.S.E. powstała z inicjatywy dwóch młodych osób – Stephen Pera i Allena Schwandera

*ne masowymi ofiarami*¹¹. Trudno się nie zgodzić z cytowaną tezą. Troska o selektywne atakowanie wrogów własnych idei jest zjawiskiem zanikającym. Coraz częściej warunkiem oddźwięku medialnego, na którym tak zależy terrorystom, jest duża liczba ofiar. A tę wygenerować można za pomocą różnych środków, o wiele łatwiej dostępnych, dogodniejszych i mniej niebezpiecznych w użyciu niż broń biologiczna. Nasuwają się więc pytania o to, jakie może być zatem charakter motywacji stojący za jej użyciem i kto skłonny jest sięgnąć po broń biologiczną.

Istnieją próby wytypowania zbioru cech charakteryzujących organizacje terrorystyczne, które są skłonne do użycia broni biologicznej. Według raportu Zgromadzenia Parlamentarnego NATO (North Atlantic Assembly) są to:

- posługiwanie się mętną pojęciowością dotyczącą światowej rewolucji lub uniwersalizmu,
- obojętność na opinię publiczną,
- dokonanie w przeszłości ataków, skutkujących dużą liczbą ofiar,
- negowanie zachodniej kultury,
- dysponowanie wyrafinowaną bronią i taktyką,
- bycie sponsorowanym przez państwa, w szczególności te, które mają broń biologiczną¹².

¹¹ United States Senate, Select Committee on Intelligence, *Current and Projected National Security Threats to the United States*, Government Printing Office, Washington, D.C., 1997, s. 94.

¹² Draft General Report of the North Atlantic Assembly, *Chemical and Biological Weapons: the Poor Man's Bomb*, AN253 STC(98)8, 4 października 1996, <http://fas.org/irp/threat/an253stc.htm> [dostęp: 15.09.2015].

Nieco inny zestaw cech podaje Jeffrey Simon, amerykański badacz terroryzmu. Według niego grupy skłonne do działań o charakterze bioterrorystycznym mają:

- mętnie zarysowane grono zwolenników, których ewentualna reakcja na atak nie zaszkodzi ugrupowaniu,
- wzorzec szeroko zakrojonych, masowych ataków z dużą liczbą ofiar,
- wyrafinowanie w broni i taktyce,
- skłonność do ryzyka¹³.

Trudno polemizować z zestawem tak ogólnie naszkicowanego zbioru cech. Nie wszystkie pasują do dotychczas zaistniałych przypadków bioterroryzmu. Sięgnięcie po ten typ terroryzmu w celu zabicia dużej liczby osób odnosi się do stosunkowo nielicznych przypadków. Właściwie tylko dwie organizacje usiłowały do tej pory za pomocą chorobotwórczych patogenów dokonać masowych mordów. Tymi organizacjami były: R.I.S.E i Aum Shinrikyō. Warto bliżej przyjrzeć się tym organizacjom i ich motywacjom ideologicznym.

R.I.S.E

Grupa R.I.S.E powstała w połowie listopada 1971 roku z inicjatywy dwóch młodych osób – Allena Schwandera i Stephena Pera. Nazwa grupy nie została do końca zidentyfikowana. Z informacji zebranych w toku śledztwa wiadomo jedynie, że „R” oznaczało „Reconstruction”, „S” – „Society”, a „E” – „Extermination”. Źródła nie podają znaczenia „I”¹⁴. Nazwa niewątpliwie nawiązywała do ideologii grupy, będącej mieszkanką ekologicznych i apokaliptycznych przekonań, wyrażonych między innymi w sześciostronicowym manifestie napisanym przez Schwandera. Autor twierdził w nim, że gatunek ludzki jest zagrożeniem dla całego środowiska naturalnego. Jedynym sposobem, by środowisko to zachować, jest likwidacja gatunku ludzkiego, z wyjątkiem małej grupy miłośników przyrody, będącej w istocie lepszą częścią ludzkiej populacji. Grupa ta miała dać początek nowemu społeczeństwu, zdolnemu żyć w harmonii z naturą¹⁵. Tak radykalne rozwiązanie problemu nadmiernego przyrostu naturalnego niewątpliwie szokowało – i nadal to czyni – większość przedstawicieli ruchu ekologicznego. Nie oznacza to jednak, że poczucie zagrożenia związanego z przyrostem naturalnym, a nawet wątki depopulacyjne były całkiem nieobecne na jego gruncie.

Idea redukcji ludzkiej populacji pojawiła się stosunkowo dawno¹⁶ i miała spore grono wyznawców. W czasach nowożytnych jednym z pierwszych, którzy zachęcali do jej sprowokowania, był ekonomista i duchowny Thomas Malthus, autor klasycznej, napisanej w 1798 roku rozprawy z dziedziny demografii, zatytułowanej *Prawo ludności*. Malthus udowadniał w niej, że niekontrolowany przyrost ludności zwykle wiąże się z niedoborem dóbr konsumpcyjnych, a to prowadzi wprost do wielu niepożądanych zjawisk, takich jak: epidemie, głód

¹³ J. Simon, *Terrorist and the Potential Use of Biological Weapons: A Discussion of Possibilities*, RAND report R-3771-AFMIC, grudzień 1989, s. 17.

¹⁴ Vide: W.S. Carus, *R.I.S.E. (1972)*, w: J.B. Tucker, *Toxic Terror*, Cambridge, London 2001.

¹⁵ Vide: Testimony of Steven Gajewski, Preliminary Hearing, 8 February 1972, s. 400–404, w: W. S. Carus, *R.I.S.E. (1972)*, w: J.B. Tucker (red.), *Toxic Terror*, MIT Press, Cambridge, London 2001.

¹⁶ Wzmianki o konieczności zastosowania depopulacji można znaleźć np. u Platona i Arystotelesa.

i śmierć. Choć Malthus wątpił, by ludzkość mogła uchronić się przed skutkami przeludnienia, uważał, że powinno się mimo wszystko nakłaniać ludzi do wdrożenia pewnych metod o charakterze depopulacyjnym, takich jak abstynencja seksualna czy zawieranie małżeństw w późniejszym wieku¹⁷. Idee Malthusa dały początek ruchowi malthuzjanistów, który w drugiej połowie XX wieku w różnych odmianach stanowił inspirację dla wielu członków radykalnego ruchu ekologicznego, związanych z ideologią ekologii głębokiej (w szczególności tych parających się ekoterroryzmem). W pismach radykalnych ekologów często padały: konkretne liczby określające idealną liczbę ludzkich mieszkańców Ziemi – na przykład według Jamesa Lovelocka, brytyjskiego biologa i ekologisty, powinna ona wynosić 500 mln, według Arne Naessa, twórcy tzw. ekologii głębokiej, 100 mln, a także mniej lub bardziej konkretne postulaty dotyczące sposobów, za pomocą których można by ją osiągnąć. Pragnienie zredukowania ludzkiej populacji czasami przyjmuje formę niezwykle radykalną, by nie powiedzieć podżegającą, jak w wypowiedziach aktywistów ekologicznych Craiga Marshalla czy Williama Aikena. Warto je w tym miejscu zacytować. Marshall: *Problem polega na tym, że zasłaliśmy już za daleko. Nie istnieje żadne proste rozwiązanie. A by życie przetrwało, miliony ludzi winny umrzeć [...] Nie twierdząc, że ktoś musi zostać stracony, ale że istnieje potrzeba zmniejszenia ludzkiej populacji*¹⁸. Aiken: *Faktycznie, masowa śmiertelność ludzi byłaby czymś dobrym. Czy naszym obowiązkiem jest ją sprowokować? Czy jest obowiązkiem naszego gatunku wyeliminować 90 procent ludzkości?*¹⁹.

Cytowane tu radykalne twierdzenia pojawiły się dopiero w latach osiemdziesiątych, a więc przed utworzeniem grupy R.I.S.E, jednak już w latach sześćdziesiątych istniały publikacje tzw. proroków zagłady – Barry’ego Commonera i Rachel Carson, które głosiły, że niekontrolowany przyrost naturalny jest dużym zagrożeniem dla życia na Ziemi. Niezwykle znacząca była wydana w 1968 roku książka Paula R. Ehrlicha, amerykańskiego biologa, *Bomba Populacyjna (Population Bomb)*. Autor zwracał uwagę na problem stałego wzrostu liczebności ludzkiej populacji, zwłaszcza w krajach Trzeciego Świata. Ehrlich przewidywał, że w sytuacji, gdy nie dojdzie do koniecznej w takim przypadku regulacji urodzeń, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych setki milionów ludzi stanie w obliczu klęski głodu. Próba jej zapobieżenia z wykorzystaniem technologii nie tylko nie przyniesie rezultatów, lecz nawet pogorszy dotychczasową sytuację, gdyż intensyfikacja produkcji żywności spowoduje zniszczenie gleby, co – zdaniem Ehrlicha – doprowadzi do jeszcze do jeszcze większego głodu, klęsk żywiołowych, a nawet wojny nuklearnej²⁰. Trudno powiedzieć, czy członkowie grupy R.I.S.E znali wymienione teksty (źródła nic na ten temat nie mówią). Jeśli jednak nawet tak się nie stało, atmosfera intelektualna, która teksty te zrodziła, nie była im zapewne całkiem obca.

¹⁷ Sam Malthus dał dowód wierności lansowanemu przez siebie ideom, rozpoczynając współżycie płciowe dopiero po ślubie, który zawarł w wieku lat czterdziestu. Vide: Arno Karlen, *Człowiek i mikroby*, Warszawa 1997, s. 92.

¹⁸ B. Barcott, *From Tree Hugger to Terrorist*, „New York Times”, 7 April 2002, p. 6., cyt. za: G.A. Ackerman, *Beyond Arson? A Threat Assessment of the Earth Liberation Front*, „Terrorism and Political Violence”, Vol. 15, No. 4, Winter 2003, s. 151.

¹⁹ W. Aiken, *Ethical Issues in Agriculture*, w: T. Regan (ed.), *Earthbound. New Introductory Essays in Environmental Ethics*, Random House, New York, 1984, s. 269, cyt. za: L. Ferry, C. Volk, *The New Ecological Order*, Chicago 1995, s. 75.

²⁰ W podobnym tonie wypowiadał się w swym eseju *Tragedy of the Commons* (1968) ekologista Garrett Hardin, który uważał ogólnosiwiatową destrukcję za rzecz nieuniknioną, i twierdził, że przetrwanie ludzkości jest możliwe jedynie w sytuacji, gdy zgodzi się ona na „wzajemny przymus”, szczególnie w kwestii kontroli narodzin.

Przywódcy ugrupowania byli obywatelami Stanów Zjednoczonych. Urodzony w 1952 roku, Allen Schwandner był dzieckiem adoptowanym, sprawiającym duże problemy wychowawcze. Ze względu na owe oraz podejrzenie zaburzeń emocjonalnych spędził trochę czasu w szpitalu psychiatrycznym, a następnie w domu poprawczym. Nie stronił też od amfetaminy i marihuany. O rok młodszy Stephen Pera uchodził za osobę wybitnie uzdolnioną. Przez pewien czas uczęszczał na kurs biologii w Mayfair College w Chicago. Kursu tego nie ukończył ze względu, jak twierdził, na zbyt niski jego poziom. Latem 1971 roku Pera poznał doktora Charlesa Kallicka, dyrektora Oddziału w Ambulatory Pediatrics at Presbyterian-St. Luke's Hospital w Chicago, który zaoferował mu pracę na zasadzie wolontariatu w zakresie mikrobiologii²¹. Schwandner i Pera poznali się we wrześniu 1971 roku, kiedy to Schwandner zapisał się do Mayair College, by studiować historię Rosji.

Jesienią 1971 roku Pera wszedł w posiadanie zarodków kultur *Neisseria meningitidis* (zapalenie opon mózgowych) i *Salmonella typhi* (tyfus brzuszny), które otrzymał z Microbiology Department at the University of Illinois Hospital. Próbował także pozyskać patogeny duru brzuszego, zapalenia opon mózgowych, dyfterytu, czerwonki i botuliny. Literatura przedmiotu nie podaje, czy próby te zakończyły się sukcesem. Patogeny te miały być rozpylane w dużych budynkach, między innymi w supermarketach za pomocą specjalnych aerozoli, wprowadzane do żywności i ujęć wody. Kiedy 7 stycznia 1972 roku władze Microbiology Department at Presbyterian-St. Luke's Hospital skonfiskowały część zarodków, które były przechowywane nielegalnie w ich laboratoriach przez R.I.S.E, ugrupowanie zmieniło plan zgładzenia całego świata, postanawiając ograniczyć się jedynie do pięciu stanów na środkowym zachodzie. Do realizacji tego planu nie doszło. Gdy jeden z członków ugrupowania zgłosił się 12 stycznia 1972 roku na ostry dyżur do szpitala, twierdząc, że został zainfekowany nieznaną substancją, chicagowski Departament Policji rozpoczął śledztwo. Wkrótce prawie wszyscy członkowie organizacji znaleźli się w więzieniu. Dwóch przywódców ugrupowania – po zapłaceniu wymaganej przez sąd kaucji w wysokości 500 tysięcy dolarów – wypuszczono na wolność. Nie stawili się jednak na kolejną rozprawę. W marcu 1972 roku polecili na Jamajkę, gdzie wynajęli turystyczny samolot, który następnie porwali i udali się nim na Kubę. Nie zostali przyjęci zbyt entuzjastycznie przez rząd rewolucyjny, który prawdopodobnie obawiał się, że zostanie oskarżony o sprzyjanie terrorystom. Przebywali tam stosunkowo niedługo. W 1974 roku Allen Schwandner zmarł. Jego towarzysz w 1975 roku rzekomo z uwagi na zły stan zdrowia powrócił do Stanów Zjednoczonych, gdzie został uznany za winnego i skazany na pięć lat dozoru kuratorskiego.

Aum Shinrikyō

Japońską sektę religijną Aum Shinrikyō (Najwyższa Prawda), kojarzoną przede wszystkim z atakiem chemicznym w tokijskim metrze, założył w 1987 roku Shōkō Asahara. Asahara (prawdziwe nazwisko: Chizuo Matsumoto) urodził się w 1955 roku w mieście Yatsushiro na południu Japonii. Z powodu dziecięcej jaskry uczęszczał w dzieciństwie do szkoły dla niewidomych. Według doniesień był dzieckiem ambitnym i niezwykle sfrustrowanym. Częściowa

²¹ Pera zajmował się pobieraniem próbek krwi do badań w kierunku tocznia rumieniowatego.

zdolność widzenia dawała mu przewagę nad niewidomymi rówieśnikami, w stosunku do których zachowywał się agresywnie i apodyktycznie. Po ukończeniu szkoły w 1975 roku późniejszy założyciel Aum zajął się studiowaniem jogi i akupunkturą. W 1982 roku został na krótko aresztowany za obwoźną sprzedaż produktów paramedycznych. Dwa lata później Asahara założył szkołę jogi i wydawnictwo, które przekształcił w 1987 roku w ośrodek kultu o nazwie Aum Shinrikyō. Sam też stanął na jego czele. Liczba członków Aum szybko wzrastała – w 1987 roku sekta liczyła 1500 osób i miała oddziały w kilku japońskich miastach, w 1995 roku było już ponad 40 tysięcy członków – 10 tysięcy w Japonii, 30 tysięcy w Rosji i kilka tysięcy w Stanach Zjednoczonych i Niemczech. W 1995 roku aktywa tej sekty wynosiła 100 miliardów jenów (1 miliard dolarów). Dzięki zasobom finansowym ugrupowanie to mogło pozyskać naukowców i ekspertów z zakresu fizyki, chemii i bakteriologii oraz specjalistów z elitarnych jednostek militarnych (głównie z byłego Związku Radzieckiego).

Sekta stworzyła mistyczny zespół przekonań, których osią była wiara w nadchodzącą apokalipsę. Apokalipsa ta miała być następstwem III wojny światowej, mającej wybuchnąć między 1997 a 2003 rokiem. Charakter tej wojny różnie był przez Asaharę opisywany. W książce z 1993 roku *Teaching of the Truth* twierdził on, że Stany Zjednoczone zaatakują Japonię za pomocą broni jądrowej. W wyniku tego ataku, który unicestwi 90% populacji, Japonia zostanie zamieniona w pustkowię. Innym razem Asahara twierdził, że wojna światowa będzie miała globalny charakter. Zachwieje ona dotychczasowym światowym porządkiem. Ludzkość zostanie uratowana tylko dzięki członkom Aum, którzy stanowią w istocie doskonalszą część światowej populacji, dlatego też po kataklizmie to oni zbudują nowy, lepszy społeczny ład. Nie była to jedyna wersja nadchodzących wydarzeń. Asahara w pewnym okresie twierdził, że apokalipsy można uniknąć, jednak pod warunkiem podjęcia przez Aum działań o charakterze zbrojnym²². W obu przypadkach – ze względu na konieczność potwierdzenia proroctwa, a tym samym i wiarygodności kultu – zaistnienie katastrofy było czymś w najwyższym stopniu pożądanym. W interesie Aum było więc ją sprowokować. Przygotowując się na obie wersje wydarzeń ugrupowanie stworzyło załazek przyszłego rządu, złożonego z dwunastu ministerstw, wśród których znaczącą rolę miały odgrywać: Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Nauki i Technologii oraz Ministerstwo Samoobrony.

Zagrożenie związane z nadchodzącą katastrofą stało się psychologiczną implikacją do uzasadnienia konieczności użycia nadzwyczajnych środków zarówno w stosunku do członków kultu, jak i świata zewnętrznego. Asahara przystąpił gorliwie do zdobywania i gromadzenia broni, i to zarówno konwencjonalnej, jak i niekonwencjonalnej. Do użycia tej ostatniej członkowie Aum przystąpili w czerwcu 1994 roku. Wtedy to próbowali oni zabić trzech sędziów prowadzących przeciwko Asaharze rozprawę. W wyniku ataku zginęło siedem osób, a 250 zostało podtrutych gazem paralityczno-drgawkowym. Atak ten zakwalifikować by można jako zindywidualizowany. Drugi miał już charakter masowy. Nastąpił 20 marca 1995 roku. Wtedy członkowie Aum umieścili 11 paczek z sarinem w pięciu pociągach metra, które w porze porannego szczytu miały się spotkać na centralnej stacji w Kasumigaseki,

²² Vide: B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 2001, s. 119.



Shōkō Asahara (Chizuo Matsumoto) założył ośrodek kultu o nazwie Aum Shinrikyō i stanął na jego czele

rządowej dzielnicy Tokio. W wyniku zamachu śmierć poniosło 12 osób, a 6 tysięcy odniosło poważne obrażenia.

W 1990 roku Aum rozpoczął próby zmierzające do wyprodukowania broni biologicznej. Próby te koordynował Seichi Endo, młody mikrobiolog, prowadzący wcześniej badania w Viral Research Center na Uniwersytecie w Kioto. Według japońskich władz, wyhodował on w 1995 roku wąglik i toksynę botulinową oraz był na drodze do wyhodowania wirusa gorączki krwotocznej.²³ W 1992 roku 40 członków Aum pod pretekstem humanitarnej misji o nazwie „African Salvation Tour” wybrało się do Zairu, by pozyskać wirusa Ebola. Nie wiadomo, czy misja zakończyła się sukcesem. Jeden z członków zeznał później: *Hodowaliśmy Ebolę, ale potrzebne były dłuższe badania. Nie został więc użyty*²⁴.

Podczas przeszukania laboratoriów Aum znaleziono dużą ilość sprzętu do hodowli bakterii i wirusów, mikroskopy elektronowe oraz bogatą literaturę poświęconą produkcji toksyny botulinowej, cholery i dysenterii. Jak podaje Jonathan Tucker, badacz politycznie motywowanej przemocy, między 1990 a 1993 rokiem ugrupowanie podjęło co najmniej dziewięć potajemnych prób rozpowszechnienia środków biologicznych (głównie toksyny botulinowej) w Tokio i pobliskiej bazie wojskowej Stanów Zjednoczonych²⁵. Celem ataku było za-

²³ Vide: U.S. Senate, *Staff Statement, Hearing on Global Proliferation Of Weapon of Mass Destruction: A Case Study on the Aum Shinrikyō*, 31 Oktober 1995, s. 35.

²⁴ Cyt. za: S. Carus, *R.I.S.E. (1972)*, w: *Toxic Terror*, J.B. Tucker (red.), Cambridge, London 2001, s. 49.

²⁵ Vide: *Toxic Terror*, J.B. Tucker (red.), *op.cit.*, s. 216.

bicie jak największej liczby ludzi i wywołanie chaosu w społeczeństwie. W czerwcu 1993 roku Aum przez cztery dni uwalniała zarodki węgla ze swojego ośmiopiętrowego budynku w Tokio. Atak okazał się nieskuteczny. Zdaniem ekspertów, prawdopodobnie przyczyną była mała zjadliwość bakterii, nie zaś sam sposób dystrybucji. Aum planowała dokonać 15 marca 1995 roku ataku w tokijskim metrze za pomocą toksyny botulinowej umieszczonej w specjalnych skrzynkach. Atak również się nie powiódł, gdyż osoba, która miała ją w nich umieścić, tknięta wyrzutami sumienia, wprowadziła tam neutralną substancję. To właśnie ten nieudany atak spowodował, że członkowie Aun zdecydowali się ostatecznie użyć sarinu. Dwa dni po ataku na tokijskie metro policja przystąpiła do aresztowania członków ugrupowania (192 osób pod zarzutem ciężkich przestępstw kryminalnych, w tym zabicia 41 członków tej sekty). W grudniu 1995 roku premier Japonii zarządził rozwiązanie Aum i przejęcie jej aktywów. Proces członków ugrupowania trwał osiem lat, w jego wyniku Asaharę i 12 osób z sekty sąd skazał na karę śmierci. W 2006 roku sąd odrzucił apelację skazanych. W 2000 roku sekta zmieniła nazwę na Aleph i ogłosiła odcięcie się od wszelkich aktów przemocy.

Fundamentalizm i apokaliptycyzm

Podstawowym celem terrorystów – w tym oczywiście i bioterrorystów – jest wywołanie strachu, paniki i chaosu wśród ludności cywilnej oraz ekipy rządzącej. Ale nie zawsze tak być musi. W przypadkach zarówno R.I.S.E., jak i Aum zastraszanie było jedynie metodą towarzyszącą niektórym działaniom. W istocie pragnęły one „czegoś bardziej spektakularnego”, chciały oczyszczenia świata ze zła i postępującej destrukcji²⁶. Warunkiem takiego oczyszczenia była eliminacja wrogich sił oraz tych, którzy przez bierność destrukcję i zło wspierają. Oba ugrupowania charakteryzuje światopogląd określany czasem jako apokaliptyczny fundamentalizm. Fundamentalizm to przekonanie, że posiada się niezmienną, wieczną prawdę, z której wyprowadzić można jedynie słuszne sądy wartościujące, podstawę wszelkich moralnych działań.

Wiedza, jaką owa prawda jest, może być zdobyta na wiele sposobów: za sprawą oświecenia, refleksji, wyrafinowanych dociekań intelektualnych, może być też zaczerpnięta ze świętych ksiąg lub stanowić dziedzictwo przeszłości. Prawda jest oczywiście tożsama z dobrem i jako taka jest narzędziem porządkowania świata, który w fundamentalistycznej świadomości dzieli się na dwie nieprzystające do siebie sfery: dobra i zła. Sferę dobra tworzą „wiedzący”, sferę zła „ignoranci”. Ten podział ma charakter istotowy, metafizyczny i nieusuwalny. Z ignorantami nie można dojść do kompromisu. Jedynym sposobem opowiedzenia się po stronie prawdy-dobra jest eliminacja ignorantów. Apokaliptycyzm, rozumiany bar-

²⁶ Dla wielu badaczy zajmujących się psychologicznymi podstawami terroryzmu źródła tego rodzaju postawy dobrze objaśnia koncepcja frustracji-agresji oraz koncepcja narcyzmu-agresji. Koncepcje te zwracają uwagę na poczucie subiektywnego niedowartościowania jako na czynnik, który pcha podmiot ku nienawiści i przemocy. Badania prowadzone nad biografiami terrorystów potwierdzają jego sprawczą rolę. Konkluzją większości z nich jest stwierdzenie, że terroryści są osobami, które doświadczyły (lub nadal doświadczają) w swym życiu głębokiego upokorzenia, stawiającego pod znakiem zapytania wartość ich własnego Ja.

dzo ogólnie w oderwaniu od chrześcijańskiej tradycji, to ideologiczny wyraz przekonania, że świat zmierza do nieuchronnego przełomu (swoistego końca historii), niosącego za sobą wielkie zagrożenie. W przypadku grupy R.I.S.E zagrożeniem tym jest zagłada ekologiczna Ziemi, w przypadku Aum zagrożenie to zagłada „bezgrzesznych” członków sekty, a na poziomie społecznym całej Japonii (w niektórych prorocत्वach Asahary nawet całej ludzkości). Koniec historii to moment zwrotny, niosący ze sobą zarówno zagrożenie, jak i możliwość zbudowania nowego lepszego świata (dla R.I.S.E ten świat to nowa cywilizacja, budowana przez uświadomione ekologicznie jednostki, dla Aum to społeczność zbudowana wokół kultu Shōkō Asahary). Do tego świata prowadzi tylko jedna słuszna droga. By na nią wstąpić, trzeba wyrugować ze swego życia i z życia wspólnoty wszystko to, co złe, destrukcyjne, psujące kosmiczną harmonię. Nie jest to zadanie łatwe. Konsekwencje jego realizacji są takie same jak w przypadku fundamentalizmu. W zależności od opcji ideowej, którą zaadaptował konkretny apokaliptycyzm, może to oznaczać zarówno mentalne oddzielenie się od sił zła (reszty populacji), jak i całkowite tych sił wyeliminowanie (na drodze zbiorowego mordu). Zbliżająca się apokalipsa skłania do pośpiechu. Na umiarkowane metody walki ze złem (pertrakcje, zastraszenia, indywidualnie zorientowane akty przemocy) jest już za późno. Pora odrzucić wszelkie moralne uprzedzenia, które krępują wolę i odwodzą od realizacji jedyne najwyższego zadania. Jest nim ufundowanie idealnego świata harmonii i pokoju, królestwa wszystkich dobrych-wiedzących, tych którzy w porę pojęli istotę rzeczy i mieli odwagę, nawet za cenę samopoświęcenia, ją zrealizować. Trzeba przyznać, że broń biologiczna za względu na swoją destrukcyjną siłę i potencjalną nieobliczalność nadaje się doskonale do urzeczywistnienia tego rodzaju celów. Ale ważniejsza od realnych skutków jej użycia (w sytuacji wymienionych przypadków terroryzmu) jest gratyfikacja psychologiczna, którą za sobą niesie jej użycie. Chodzi o zaspokojenie poczucia wszechmocy, biorącego się z przekonania, że oto jest się w stanie wpłynąć na bieg dziejów i radykalnie wyrugować to, co w dziejach tych złe i niemoralne. Takie nastawienie i jego ideologiczna podbudowa skłaniają do rozwiązań ostatecznych, które dodatkowo ze względu na charakter użytego narzędzia mogą przynieść nieobliczalne skutki. Takim rozwiązaniem ostatecznym jest niewątpliwie użycie broni biologicznej w postaci śmiertelnych patogenów, które wszak z uwagi na swą zdolność do samoreplikacji mogą wymknąć się spod kontroli. Wiedza o tym powstrzymuje zwykle ugrupowania terrorystyczne przed ich użyciem. Nie powstrzyma jednak tych, których instynkt samozachowawczy został podporządkowany idei walki z metafizycznym złem. Ze względu na zbliżającą się katastrofę (ekologiczną, polityczną, społeczną, moralną) zło to trzeba – według nich – jak najszybciej dezaktywować.

Wydaje się, że nie jest przypadkiem, iż dotychczas jedynie ugrupowania apokaliptyczno-fundamentalistyczne w nadziei dokonania masowych mordów usiłowały sięgnąć po broń biologiczną. Siła motywacji jest w ich przypadku ogromna i to ona właśnie pozwala ostatecznie przezwyciężyć ewentualne techniczne i logistyczne przeszkody. Twierdzenia tego nie umniejsza fakt, że w omawianych przypadkach tak się nie stało. Zarówno R.I.S.E, jak i Aum dopiero rozpoczynały bioterrorystyczną karierę, a ich technologiczne zaplecze nie było jeszcze zbyt wyrafinowane. Były jednak zdeterminowane, a to przecież w ostatecznym rozrachunku jest podstawą sukcesu.



US NAVY

Szkolenie w zakresie zwalczania ataku z użyciem broni biologicznej prowadzone jest między innymi na okrętach amerykańskiej marynarki wojennej

Jeśli rzeczywiście tak jest, że apokaliptyczno-fundamentalistyczny terroryzm ma ideologiczny potencjał, by sięgnąć po broń masowego rażenia, to warto zadać sobie pytanie, czy współcześnie istnieją zjawiska, które potencjał ten wzmacniają. Choć trudno dać na to pytanie prostą, jednoznaczną odpowiedź (charakter zjawisk społecznych jest przecież złożony), można – moim zdaniem – wskazać pewien fenomen, który od końca XX wieku odgrywać zaczyna coraz większą rolę i który zdaje się mieć znaczący wpływ na rozwój tego typu terroryzmu. Fenomenem tym jest społeczeństwo sieci²⁷.

Spółeczeństwo sieci to taki twór społeczny, w którym sieciowa forma organizacji zastępuje inne formy, niezależnie od jakichkolwiek kategorii ekonomicznych, politycznych i kulturowych, reprezentowanych tradycyjnie przez państwa narodowe. Tym, co umożliwiło zaistnienie społeczeństwa sieci, jest pojawienie się technologii komunikacji sieciowej i dystrybucji informacji, które tworzą infrastrukturę coraz większego układu (rozrastającego się na skalę globalną) społecznych, politycznych i ekonomicznych praktyk. Według Manuela Castellsa, socjologa hiszpańskiego, społeczeństwo sieci *składa się z sieci obejmujących sfery produkcji, władzy i doświadczenia tworzących kulturę wirtualną, kulturę przepływu globalnych trendów, przekształcających czas i przestrzeń*²⁸. Castells wyodrębnia kil-

²⁷ Szerzej na temat społeczeństwa sieci vide: *Ekstremizm ekologiczny – źródła, przejawy, perspektywy*, Warszawa 2012.

²⁸ M. Castells, *End of Millenium*, Oxford 1998, s. 370, cyt. za: Darin Barney, *Spółeczeństwo sieci*, Warszawa 2008, s. 38.

ka właściwości takiego społeczeństwa: jego ekonomia jest zorganizowana i zorientowana globalnie za pośrednictwem struktury sieciowej; jego członków łączy transfer informacji; tradycyjne doświadczenie czasu i przestrzeni ulega w nim zatarciu²⁹, wreszcie (ta cecha najbardziej nas tu będzie interesować) – władza jest tu funkcją dostępu do sieci i kontroli przepływów³⁰.

Ostatnia cecha odsłania mroczną stronę sieciowego społeczeństwa. W społeczeństwie tym, dostęp do sieci, a dokładniej do jej przepływów, konstytuuje barierę wykluczenia, próg oddzielających silnych i słabych, bogatych i biednych³¹. Bycie w sieci nie oznacza równości. W strukturę sieci wpisana jest w gruncie rzeczy nierówność, biorąca się z różnej ważności poszczególnych węzłów i charakteru poszczególnych sieci (sieci finansowe, społeczne, towarowe, kulturowe). Niektóre węzły są „silne” – sprawują nad innymi kontrolę i dają początek przepływowi (korporacje, wielkie firmy działające na skalę światową), inne są tylko odbiorcami przepływów (konsumenci)³². Te silne węzły będą kontrolować dostęp do światowej sieci przepływów, skazując tych, co dostępu do niego nie mają, lub też jest on w ich przypadku ograniczony, na mniejsze lub większe wykluczenie, co niesie konsekwencje w sferze politycznej, ekonomicznej i społecznej. Wykluczeni – jednostki, klasy i narody – tworzą „czwarty świat”, złożony z „czarnych dziur informacyjnego kapitalizmu”³³. Stanowią je obszary zamieszkałe przez ludzi, którzy z perspektywy osób uczestniczących w sieci przepływów (głównie wielkiego, globalnego kapitału) niewiele się liczą (z uwagi na ich znikomy wkład w konsumpcję, pracę, życie społeczne). Zaliczyć można do nich chociażby bezdomnych, mieszkańców ubogich dzielnic w Ameryce Łacińskiej i Azji, a także tych, którzy – żyjąc w świecie dobrobytu i budujących go wartości – nie są w stanie sprostać kreowanym przez nie wyzwaniom. W ten sposób globalizacja, uobecniiona w sieci przepływów, tworzy nowy, mało wspaniały świat biedy, a także w konsekwencji aksjologicznego wykluczenia – świat, który w naturalny sposób musi stać się zarzewiem konfliktu.

Obecnie jesteśmy – jak się wydaje – w szczególnym momencie historii. Globalizacja i informacjonizacja, stworzone i wykreowane przez sieci bogactwa i władzy, zmieniły całkowicie nasz świat. Abstrakcyjność władzy w sieci komputerów spowodowała rozpad dotychczasowych mechanizmów kontroli społecznej i reprezentacji politycznej, czego efektem jest powszechne poczucie utraty kontroli nad swoim życiem, pracą, gospodarkami, rządem i środowiskiem naturalnym. Również państwo narodowe (dawniej źródło wartości i sensu), omijane przez globalne sieci bogactwa i władzy, straciło możliwość reprezentowania swych te-

²⁹ Ludzie funkcjonują oczywiście w realnym miejscu i czasie, ale waga, którą do nich przywiązują, jest coraz mniejsza. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest momentalna możliwość komunikacji i przekazywanie informacji na znaczne odległości.

³⁰ Sieci składają się z trzech elementów: węzłów (*nodes*), powiązań (*ties*) i przepływów (*flows*). Przepływy stanowią wszystko, co przemieszcza się między węzłami za pośrednictwem powiązań (dane, pieniądze). Przepływy mają różną wartość – mogą być obfite lub nie, znaczące lub bez znaczenia.

³¹ Castells pisze o tym w ten sposób: *Sieci działają jak bramki. Wewnątrz sieci bezustannie tworzone są nowe możliwości. Poza sieciami przetrwanie staje się coraz trudniejsze*. M. Castells, *The Internet Galaxy: Reflections on the Internet, Business and Society*, Oxford 2001, s. 176, cyt. za: D. Barney, *Spółeczeństwo sieci*, Warszawa 2008, s. 41.

³² Vide: D. Barney, *Spółeczeństwo sieci*, op.cit., s. 42.

³³ M. Castells, *End of Millenium*, Oxford 1998, s. 166–170.

rytorialnie zakorzenionych społeczności, stając się „pustą skorupą”, coraz mniej zdolną do bycia punktem odniesienia. W taki oto sposób świat staje się dla większości ludzi obcy, gdyż źródła mocy jawią się jako będące poza dostępem.

Taki stan rzeczy ma liczne i różnorakie konsekwencje, jeśli chodzi o możliwość kreowania zbiorowego sensu, czy – mówiąc inaczej – tworzenia i utrzymywania społecznych tożsamości³⁴. Jednak w nowym świecie – zglobalizowanym, zindywidualizowanym i usiecionym – tożsamości nie są już potrzebne, by funkcjonować, wystarczą bowiem podstawowe instynkty, popęd władzy i skupione na Ja strategiczne kalkulacje. Jednak potrzeba posiadania zbiorowego sensu nie zanika. Wprost przeciwnie, wobec braku zinstytucjonalizowanego jego dostarczyciela, którym kiedyś było państwo narodowe, potrzeba ta staje silniejsza, a także bardziej roszczeniowa. Jej efektem jest pojawienie się ekspresji zbiorowych tożsamości, rzucających wyzwanie globalizacji w imię kulturowej wyjątkowości i przejęcia przez ludzi kontroli nad własnym życiem. Te nowe tożsamości – nazywane przez Castellsa „tożsamościami oporu” – buntują się przeciwko dominacji legalnych, a także globalnych struktur i bezsilności, której doświadczają, ustanawiając nowe źródła sensu i wartości. Ekspresje tożsamości mogą obejmować zarówno ruchy proaktywne, takie jak feminizm i environmentalizm (ruch prośrodowiskowy), jak i ruchy reaktywne, odwołujące się do tradycji i przeszłości, takie jak nacjonalizm i fundamentalizm religijny. Oba typy ruchów, i tożsamości zarazem, kwestionują to, co do niedawna wydawało się trudne do zakwestionowania, przynajmniej na gruncie kultury zachodniej, a mianowicie demokrację opierającą się na historycznej konstrukcji państwa obywatelskiego, które jako źródło legitymizacji także zostaje zakwestionowane. Alternatywne projekty tworzone przez nowe komuny kulturowe rzucają wyzwanie logice nowego porządku globalnego, który przez wielu ludzi odczuwany jest jako nieporządek. To wyzwanie nie jest manifestacją bezsilnego oporu słabych, lecz realną siłą, która może stać się źródłem zmiany w świecie. W przeciwieństwie do pluralistycznych społeczeństw obywatelskich, nowe tożsamości kulturowe (owe tożsamości oporu) wykazują małe wewnętrzne zróżnicowanie, co daje im możliwość zapewnienia schronienia i pocieszenia. Tożsamości oporu nie komunikują się z państwem, ani z podległymi mu instytucjami. Nie komunikują się także same ze sobą, ponieważ są zbudowane wokół własnych, całkowicie odmiennych wartości. Są realizacją jedyne go „ślusznego projektu”, muszą więc być w nieustającym konflikcie nie tylko ze światem, z którego się wyłoniły i który kontestują, lecz także z tym wszystkim, co jest dla tego świata jakąkolwiek alternatywą³⁵. A jeśli tak, to nie ma możliwości ich pokojowego okiełznania czy wpręgnięcia w ramy wspólnego paradygmatu. Jedyną dla nich możliwą opcją jest walka o zdobycie pełnej dominacji i niekwestionowanego prestiżu. Walka za pomocą wszelkich metod i środków, również tych na gruncie kultury głównego nurtu tradycyjnie odrzucanych. Teoretycznie tożsamości oporu nie muszą sięgnąć po radykalne metody i środki, są jednak

³⁴ Castells definiuje tożsamość jako *proces konstruowania sensu na podstawie pewnego atrybutu kulturowego lub powiązanego zbioru atrybutów kulturowych, któremu/którym przyznaje się pierwszeństwo przed innymi źródłami sensu*; M. Castells, *Siła tożsamości*, Warszawa 2008, s. 22.

³⁵ Można powiedzieć, że żyją w opozycji do nowego, niezrozumiałego dla nich świata (świata głównego nurtu), ale także do innych światów, które powstają w wyniku jego kontestacji.

do tego kulturowo, ideologicznie i psychologicznie predestynowane. Duże jest zatem prawdopodobieństwo, że tak się właśnie stanie.

Zakończenie

Broń biologiczna różni się nie tylko od broni konwencjonalnej, lecz także od innych typów broni masowego rażenia (nuklearnej, chemicznej). Jej inność zasadza się na potencjalnej niekontrolowalności skutkującej możliwością powstania sytuacji, w której zasięg jej rzeczywistego oddziaływania przekroczy oczekiwany. Może to nastąpić na przykład, gdy chorobotwórczy patogen zabije tych, którzy go uwolnili, oraz tych, w imieniu których po patogen ten sięgnęli. Dlatego nie jest przypadkiem, że interesują się nią ci, którzy nie tylko o liczbę ofiar nie dbają, ale nie dbają także o własne przetrwanie. Ten warunek spełniają niewątpliwie ugrupowania o charakterze apokaliptyczno-fundamentalistycznym. Nie jest też chyba przypadkiem, że dotychczas tylko one po taką broń sięgnęły w celu dokonania masowych zabójstw.

Oczywiście byłoby pewnym uproszczeniem twierdzenie, że tylko ze strony ugrupowań apokaliptyczno-fundamentalistycznych należy spodziewać się śmiertelnych ataków z użyciem broni biologicznej. Wydaje się, że i inne radykalne grupy mogą w pewnych specyficznych warunkach widzieć w tej broni narzędzie realizacji swoich ideologicznych celów. Choć szczegółowy opis tych warunków wykracza poza ramy tematyczne niniejszego artykułu, warto na koniec wspomnieć o jednym, który wydaje się mieć niebagatelne znaczenie. Warunkiem tym jest usunięcie tzw. zaworu bezpieczeństwa. Zawór bezpieczeństwa to mechanizm pozwalający na rozładowanie nagromadzonego w danej grupie radykalizmu przez umożliwienie w legalny lub choćby półlegalny sposób wyrażenia go na zewnątrz³⁶, dając tym samym ugrupowaniom nadzieję na ich realizację. Zabranie im tej możliwości (usunięcie zaworu bezpieczeństwa) przez, na przykład, wprowadzenie zakazu zgromadzeń, manifestacji i zwykłej artykulacji poglądów oraz żądań, choćby najbardziej kontrowersyjnych, pogłębia frustrację i zmusza te ugrupowania do wkroczenia na drogę skrajnego radykalizmu, takiego, który nie cofnie się nawet przed ryzykiem samozagłady. Pozostaje oczywiście sprawą otwartą kwestia, w jaki sposób mechanizm ten ma działać, to znaczy jak dalece pozwolić radykalnym organizacjom i ruchom na samoekspresję oraz jeśli zajdzie taka potrzeba, w którym momencie zdobyć się na przejęcie nad nimi kontroli. Do tego rodzaju problemów należy – moim zdaniem – podchodzić elastycznie, kierując się zawsze przy ich rozważaniu pozbawionym ideologii utylitarystycznym pragmatyzmem, który czasem jest najlepszym zaworem bezpieczeństwa dla naszej spragnionej bezpieczeństwa wyobraźni. ■

³⁶ Vide: M.L. Rienzi, *Note, Safety Valve Closed. The Removal of Non-Violent Outlets for Dissent and the Onset of Anti-Abortion Violence*, „Harvard Law Review” 2000 nr 5, tom 113.

Problemy państw NATO i Układu Warszawskiego a bezpieczeństwo europejskie

Cz. I

Autor omawia wydarzenia, które rozegrały się w drugiej dekadzie tzw. zimnej wojny zarówno w państwach europejskich NATO, jak i będących członkami Układu Warszawskiego. Przedstawia czynniki, które wpływały na problemy wewnętrzne tych państw, i konsekwencje wydarzeń. Miały one po obu stronach umownej barykady wpływ na stan bezpieczeństwa kontynentu europejskiego. Autor wskazuje też przychylności uniknięcia konfliktu zbrojnego na większą skalę.

SŁOWA KLUCZOWE

zimna wojna, NATO, Układ Warszawski, wyścig zbrojeń, bezpieczeństwo międzynarodowe

Druga dekada tzw. zimnej wojny przyniosła wiele wydarzeń, zarówno wśród państw europejskich skupionych w Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO), jak i państw Układu Warszawskiego. Na problemy wewnętrzne tych państw miało wpływ wiele czynników. Po stronie NATO pojawiły się aspiracje polityczne i militarne Francji, która uważała, że jej misją jest przewodzenie państwom europejskim (niektórzy z polityków francuskich chcieli takiej pozycji dla Francji, jaką im dał traktat westfalski z 1648 roku). Dlatego też, wykorzystując niezadowolenie Wielkiej Brytanii i NRF spowodowane ingerencją Stanów Zjednoczonych w politykę zagraniczną i wojсковą tych państw, Paryż starał się dokonać modyfikacji NATO. Działania te skończyły się dla Francji tzw. polityczną samotnością, odczuwaną szczególnie po wyjściu ze struktur militarnych NATO.



prof. dr hab.

**JERZY
BĘDŹMIROWSKI**

*Profesor Wydziału
Dowodzenia i Operacji
Morskich Akademii
Marynarki Wojennej.
Zajmuje się
problematyką
bezpieczeństwa
morskiego państwa
i bezpieczeństwa
międzynarodowego
w XX i XXI wieku.*

Wydarzenia te pokazały, że do sojuszu można zarówno wstąpić, jak i z niego wystąpić. Odmienne reagowała Moskwa w przypadku różnic w kwestii polityki wewnętrznej i zagranicznej państw wchodzących w skład Układu Warszawskiego. Problemów występujących na Węgrzech, w NRD, Polsce, Bułgarii, Rumunii i Czechosłowacji nie rozwiązywano za pomocą dyplomacji. Podejmowane przez państwa członkowskie próby przedstawiania własnego stanowiska na arenie międzynarodowej lub wprowadzanie reform nieakceptowanych przez Kreml kończyły się zbrojnymi interwencjami Armii Radzieckiej lub wojsk państw Układu Warszawskiego. Wydarzenia po obu stronach – zarówno wewnątrz NATO, jak i Układu Warszawskiego – miały wpływ na stan bezpieczeństwa kontynentu europejskiego. Przyczyn uniknięcia konfliktu zbrojnego na większą skalę można dopatrywać się w postawach niektórych wpływowych polityków po obu stronach umownej barykady, jednak przede wszystkim we w miarę konsekwentnym trzymaniu się przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Związek Radziecki stref wpływów ustalonych podczas konferencji jałtańskiej i poczdamskiej.

Po śmierci Józefa Stalina w Związku Radzieckim nastąpiły zmiany w polityce zagranicznej. Ówczesne media obwieściły je jako początek odprężenia w relacjach między Wschodem a Zachodem. Nowego przywódcę ZSRR Nikitę Chruszczowa Zachód postrzegał jako tego, który nie będzie zagrażał bezpieczeństwu międzynarodowemu. Z czasem okazało się, że dokonane w kierownictwie państwa zmiany miały ukryć prawdziwe oblicze nowych władz. Również Stany Zjednoczone pod przywództwem prezydenta Dwighta D. Eisenhowera (1953–1961) pozytywnie odbierały sygnały płynące z potężnego euroazjatyckiego mocarstwa. To wówczas pojawiła się propozycja ograniczenia liczby stacjonujących w Europie żołnierzy amerykańskich. Tom Buchanan¹ zauważa, że *w oczach Europejczyków obecność wojsk amerykańskich była nie tylko czynnikiem odstrasżającym przed radzieckim atakiem, ale i zakładnikiem, który gwarantował amerykańską obronę Europy*².

Polityka Francji i Wielkiej Brytanii

Pojawia się zatem pytanie, czy Europa Zachodnia była zdana tylko na Stany Zjednoczone. Zarówno Wielka Brytania, jak i Francja podejmowały działania na rzecz posiadania broni nuklearnej, co potwierdziło się w 1952 roku, kiedy Anglicy przeprowadzili pierwszą próbę nuklearną, a w 1960 roku dokonali tego Francuzi. Wydarzenia te dowodzą, że wspomniane państwa – szczególnie Francja – chciały realizować własną politykę zagraniczną i swoją politykę bezpieczeństwa na kontynencie europejskim bez ograniczeń narzucanych przez Stany Zjednoczone. Przeszkodziły im jednak problemy ekonomiczne. Nawet próba budowania potężnych sił konwencjonalnych wymagała wielu wyrzeczeń, które w trudnej sytuacji ekonomicznej tych dwóch państw były nie do zaakceptowania przez ich społeczeństwa³. Dodatkowo

¹ Tom Buchanan wykłada historię współczesną i politykę na Uniwersytecie Oksfordzkim. Jest członkiem Kolegium Kellogga. Autor m.in. książki *Britain and the Spanish Civil War* (1997).

² T. Buchanan, *Burzliwy pokój. Historia Europy 1945–2000*, Kraków 2010, s. 130.

³ Dodatkowym problemem była kwestia ponownego uzbrojenia Niemiec Zachodnich, co jeszcze było źle odbierane wśród przeważającej części społeczeństwa Europy Zachodniej.

zaangażowanie militarne Francji w wojnę w Indochinach i tzw. kryzys algierski, który doprowadził do upadku Czwartej Republiki i powrotu do władzy Charles'a de Gaulle'a, nie były pozytywnie oceniane przez Francuzów⁴.

Porażką wspólnej polityki brytyjsko-francuskiej był kryzys sueski. To wówczas pod presją Związku Radzieckiego i ONZ w listopadzie 1956 roku prezydent Stanów Zjednoczonych Eisenhower zmusił Brytyjczyków i Francuzów – po części Izrael – do rezygnacji z próby odebrania egipskiemu prezydentowi Gamalowi Abdelowi Naserowi kontroli nad Kanałem Sueskim⁵. Niewątpliwie było to upokorzenie tych dwóch państw. Jak bolesne – szczególnie dla Francji – wskazał Tom Buchanan: *kryzys sueski pogłębił jeszcze niechęć, jaką Francja żywiła względem USA z powodu ich „zdrady” w Indochinach w 1954 roku, i przyspieszył jej zaangażowanie się w integrację europejską [...]. Upokorzenie Francji stanowiło też pożywkę dla bardziej niezależnej polityki zagranicznej de Gaulle'a i jego antyanglosaskiej postawy po powrocie do władzy w 1958 r.*⁶

Na odpowiedź Francji nie trzeba było długo czekać. Wiosną 1959 roku prezydent de Gaulle podjął decyzję o wycofaniu floty z Morza Śródziemnego i nie wyraził zgody na rozmieszczenie amerykańskich ładunków jądrowych we Francji. Było to wydarzenie bezprecedensowe, gdyż odmowa rządowi Stanów Zjednoczonych – „głównemu rozdającemu” w NATO – świadczyła o determinacji politycznej prezydenta Francji. Nie był to jednak pojedynczy incydent. Po raz kolejny de Gaulle wystąpił przeciw Stanom Zjednoczonym – wykorzystując negatywne stanowisko Konrada Adenauera, kanclerza Niemiec Zachodnich – w związku z pozbawieniem ich możliwości dysponowania bronią jądrową znajdującą się w RFN⁷. Prezydent de Gaulle prawdopodobnie liczył na to, że Bonn lojalność skieruje w stronę Paryża, dając w ten sposób do zrozumienia zarówno Stanom Zjednoczonym, jak i Wielkiej Brytanii, że wszyscy członkowie NATO mają takie same prawa w kwestii dysponowania bronią atomową. Nie uwzględnił jednak zasadniczej różnicy polegającej na tym, że Wielka Brytania i Francja były producentami tej broni, a RFN była tylko „magazynierem” amerykańskiej.

W tym celu prezydent de Gaulle wykorzystał konferencję prasową, zorganizowaną w styczniu 1963 roku, podczas której wyraził poparcie dla RFN w kwestii broni atomowej znajdującej się na jej terytorium. Było to niewątpliwie niespotykane dotychczas zachowanie się Francji, szczególnie biorąc pod uwagę jej nieprzejednane stanowisko wobec RFN między innymi przy głosowaniach w kwestii przyjęcia jej do NATO, czy też historyczne relacje pomiędzy tymi państwami. Pomimo tak gorącego wsparcia strona niemiecka ani przez moment nie zakładała zerwania stosunków ze Stanami Zjednoczonymi na rzecz współpracy z Francją.

⁴ Szerzej: J.R. Wegs i R. Ladrech, *Europa po 1945 roku. Zarys historii*, Warszawa 2008.

⁵ Było to wymuszone presją Nikity Chruszczowa, który groził Wielkiej Brytanii i Francji raketową zagładą nuklearną, jeśli państwa te nie wycofają się z Egiptu. Tym blefem przeraził świat. Vide: J.F. Guilmartin jr, *Międzykontynentalne rakiety balistyczne a zimna wojna: technologia u steru*, w: *Zimna wojna*, R. Cowley (red.), Warszawa 2009, s. 439.

⁶ T. Buchanan, *Burzliwy pokój...*, op.cit., s. 131. Problematykę tę przedstawił również T. Judt, *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, Poznań 2008, s. 345–353.

⁷ W 1956 roku kanclerz Konrad Adenauer twierdził, że RFN nie może wciąż pełnić funkcji tzw. nuklearnego protektoratu. Szczególny upust niezadowoleniu z polityki Stanów Zjednoczonych w tej kwestii dał na początku lat sześćdziesiątych, gdy Stany Zjednoczone i pozostałe państwa NATO (z wyjątkiem Francji) podpisały porozumienie z ZSRR wykluczające możliwość dysponowania bronią atomową przez RFN. Vide: T. Judt, *Powojnie. Historia Europy...*, op.cit., s. 324.

Słusznie tę sytuację ocenił Henry Kissinger, późniejszy amerykański sekretarz stanu, *de Gaulle prawidłowo analizował sytuację międzynarodową w ówczesnym czasie, ale przecenił zdolności Francji do jej wykorzystania we własnym interesie. RFN nie była gotowa odwrócić się od USA, jakkolwiek niektórzy politycy niemieccy z zainteresowaniem odnosili się do wizji de Gaulle'a*⁸.

Rok później po raz kolejny prezydent Francji sprzeciwił się polityce zagranicznej NATO, odmawiając podpisania porozumienia o zakazie prób z bronią atomową, który byłby jednoznaczny z zamknięciem własnych ośrodków zajmujących się jej produkcją. W 1966 roku de Gaulle podjął decyzję o wycofaniu francuskich sił zbrojnych z NATO, co skutkowało dodatkowo tym, że kwaterę NATO przeniesiono z Paryża do Brukseli⁹. Nie sposób nie zgodzić ze słowami Waltera Laqueura, amerykańskiego historyka, który stwierdził, że *Amerykanie traktowali Francję jako jedno z państw europejskich, takie samo jak Niemcy i Włochy, podczas gdy w oczach de Gaulle'a jego kraj powinien być zaliczany do grona mocarstw światowych*¹⁰. Rodzi się więc pytanie, czy wydarzenie, którego autorem była Francja, mogło spowodować, że Amerykanie zaczęli się obawiać eskalacji tego zjawiska na pozostałe państwa NATO. Pewien pierwiastek obawy zapewne istniał. Można by też zadać kolejne pytanie o reakcję ZSRR i Układu Warszawskiego. Na to pytanie odpowiedział prof. Mieczysław Tomala, politolog: *polityka de Gaulle'a, który wycofał Francję ze struktury wojskowej NATO, wymuszając przeniesienie Kwatery Głównej tego układu z Paryża do Brukseli i podrywając wpływy Stanów Zjednoczonych, podobala się Moskwie. [...] Kontrowersje francusko-amerykańskie poróżniły Gomułkę z Chruszczowem. Towarzysz Wiesław uważał za korzystniejszą dla Polski francuską kontrolę nad RFN, jaka była konsekwencją porozumienia de Gaulle'a z Adenauerem. Odwrotnie sądził Chruszczow uważając, że dla trwałego pokoju w Europie ważniejsza jest dominacja Amerykanów nad Niemcami poprzez NATO*¹¹.

Sygnałami potwierdzającymi, że takiego scenariusza politycznego nie można wykluczyć, stały się informacje napływające z Wielkiej Brytanii. Była ona drugim po Francji politycznym przegranym po konflikcie sueskim. Większość brytyjskich polityków uznała wydarzenia związane z tym konfliktem za taktyczny błąd polityczny, który doprowadził do ustawienia Wielkiej Brytanii po przeciwnej stronie niż Stany Zjednoczone. Tony Judt, historyk amerykańsko-brytyjski, stwierdził, że *jeśli chodzi o samą Wielką Brytanię, to Ameryka może i była nieodzownym sojusznikiem [...]. Przeciwnie sama zależność Wielkiej Brytanii od USA stanowiła dowód jej fundamentalnej słabości oraz izolacji*¹². Potwierdzeniem tej tezy były wydarzenia z początku lat sześćdziesiątych XX wieku, kiedy Francja próbowała przekonać Wielką Brytanię do wejścia w strukturę Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej

⁸ H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 1994, s. 807.

⁹ J.R. Wegs i R. Ladrech, *Europa po 1945 roku...*, op.cit., s. 109. Problematykę tę przedstawił również R. Kupiecki, *Siła i solidarność. Strategia NATO 1949–1989*, Warszawa 2009, s. 194–199.

¹⁰ W. Laqueur, *Historia Europy 1945–1992*, Londyn 1993, s. 322.

¹¹ M. Tomala, *Informacja Władysława Gomułki, 1 sekretarza KC PZPR o przyczynach zwolnienia N.S. Chruszczowa ze stanowisk partyjnych i rządowych, złożona na plenum KC PZPR, „Dzieje Najnowsze” 1998 nr 1, s. 173–180, vide: A. Skrzypek, *Dyplomatyczne dzieje PRL w latach 1956–1989*, Pułtusk-Warszawa 2010, s. 110.*

¹² T. Judt, *Powojnie. Historia Europy...*, op.cit., s. 357.

[w 1959 roku Wielka Brytania utworzyła Europejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu (EFTA), w składzie: trzy państwa skandynawskie, Szwajcaria, Austria i Portugalia], a tym samym chciała zawiązać z nią integrację w sferze wojskowej oraz z państwami EWG. Chociaż w tej kwestii strona francuska nie była jednomyślna, to zapewne zgoda Wielkiej Brytanii na bliską współpracę wojskową z Francją, a tym samym zaakceptowanie tworzenia niezależnego od Stanów Zjednoczonych sojuszu militarnego w Europie zmieniłoby stanowisko oponentów. Po spotkaniu z Haroldem Macmillanem, premierem Wielkiej Brytanii, które miało miejsce jesienią 1962 roku, prezydent de Gaulle był prawie pewien, że będzie to zrealizowane. Jednak wydarzenie, które prawdopodobnie wykreował rząd amerykański, doprowadziło do radykalnej zmiany stanowiska Brytyjczyków. Wówczas w Stanach Zjednoczonych zapadła decyzja o wstrzymaniu produkcji pocisków rakietowych z głowicami nuklearnymi Skybolt, których partię zamówili Brytyjczycy. Oznaczało to fiasko programu brytyjskich zbrojeń nuklearnych, gdyż jego koszty przewyższały możliwości finansowe tego państwa. Szukając rozwiązania tego problemu, brytyjski premier zdecydował się na spotkanie z prezydentem Stanów Zjednoczonych Johnem F. Kennedym. W trakcie spotkania ustalono, że w miejsce rakiet Skybolt zostaną przekazane Brytyjczykom pociski rakietowe Polaris jako wyposażenie okrętów podwodnych.

Niewątpliwie był to policzek dla de Gaulle'a, który bardzo liczył, że rząd brytyjski wyrazi chęć współpracy z Francją w dziedzinie budowy potencjału nuklearnego. Reakcja Paryża była natychmiastowa. Podczas konferencji prasowej w styczniu 1963 roku prezydent Francji wypowiedział się przeciwko przyjęciu Wielkiej Brytanii do EWG¹³. W 1969 roku Francja ponownie wyszła z podobną inicjatywą do Wielkiej Brytanii, co zakończyło się porażką de Gaulle'a. Okazało się, że w trakcie tajnych rozmów prezydent Francji zaproponował bliską współpracę najważniejszym państwom w Europie, tj. Wielkiej Brytanii, RFN i Włochom. Chodziło o utworzenie czegoś na wzór dyktorii albo Świętego Przymierza z 1815 roku lub lansowanego przez Benita Mussoliniego tzw. paktu czterech z 1933 roku. Porozumienie to miało dotyczyć wspólnego decydowania w kwestiach politycznych, militarnych i gospodarczych. Pozostałe państwa EWG odebrały tę informację jako próbę demontażu tej instytucji i ograniczenia roli NATO w Europie, co w znaczący sposób wpłynęło na rezygnację de Gaulle'a z prezydentury.

Wielka Brytania borykała się również z problemami w swoich posiadłościach kolonialnych. Prawie równolegle jej dotychczasowa polityka kolonialna znalazła się na równi pochyłej. Proces ten, czyli demontaż Imperium Brytyjskiego – Commonwealth (tj. Wspólnota Narodów, dawniej Brytyjska Wspólnota Narodów, przemianowana w duchu powojennej dekolonizacji) był potomkiem brytyjskiego imperium¹⁴ – przebiegał stosunkowo spokojnie, chociaż były wyjątki. To wszystko wywoływało zawirowania polityczne w gremiach rządowych tego państwa. Wielu polityków uważało, że Wielka Brytania, będąc u boku Stanów Zjednoczonych, traci dotychczasową pozycję na arenie międzynarodowej, a szczególnie w Europie. Cały czas funkcjonowało powiedzenie wielu brytyjskich dyplomatów, że Wielka Brytania ma tylko wieczne interesy. A te interesy z roku na rok się kurczyły wraz ze zmniejsz-

¹³ Szerzej: P. Calvocoressi, *Polityka międzynarodowa 1945–2000*, Warszawa 2002, s. 261–266.

¹⁴ Ibidem, s. 247.

szaniem się wpływów w koloniach zamorskich. Było to konsekwencją zobowiązań rządu brytyjskiego jeszcze z okresu II wojny światowej, gdy zabiegał o wsparcie Stanów Zjednoczonych.

Konsolidacja polityczno-militarno-gospodarcza Europy Zachodniej

Ten stan raczej nie zagrażał bezpieczeństwu europejskiemu, gdyż każde z państw członkowskich miało możliwość wstąpienia do tego paktu lub wystąpienia z niego bez konsekwencji, a największym potencjałem militarnym w NATO dysponowali Amerykanie. W 1960 roku *Stany Zjednoczone mogły się poszczycić przewagą w stosunku 4:1 w międzykontynentalnych rakietach balistycznych (Intercontinental Ballistic Missile, ICBM) i 3:1 w bombowcach dalekiego zasięgu*¹⁵. Potencjał ten budowany był przez całe lata. W połowie lat pięćdziesiątych Stany Zjednoczone dysponowały dwoma tysiącami bomb atomowych, a już w momencie tzw. kryzysu kubańskiego liczba ta uległa radykalnemu zwiększeniu (do około 28 tys.)¹⁶. Choćby liczby i proporcje wskazywały na militarną przewagę Stanów Zjednoczonych nad Związkiem Radzieckim, to jednak wydarzenia z 1957 roku umykały uwadze niektórych amerykańskich polityków, wśród których był sekretarz stanu John Foster Dulles. To on w 1954 roku podczas spotkania Rady NATO powiedział: *Stany Zjednoczone uważają, że z uwagi na obecne zagrożenie możliwości użycia broni atomowej ma zasadnicze znaczenie dla obrony terytorium państw NATO. Krótko mówiąc, należy przyjąć, że broń ta nabrała w rzeczywistości charakteru broni konwencjonalnej*¹⁷. Wydarzeniami tymi były: pierwsza próba radzieckiej międzykontynentalnej rakiety balistycznej, a kilka miesięcy później wystrzelenie „Sputnika” przez ZSRR, co pokazało obywatelom Stanów Zjednoczonych, że ich poziom bezpieczeństwa został w sposób znaczący zminimalizowany. Jak się okazało, obawy te pojawiły się również wśród Brytyjczyków, czego potwierdzeniem była tzw. prywatna wypowiedź brytyjskiego premiera Harolda Macmillana: *Oni [Sowieci] nie boją się już ataku. Mają co najmniej tak potężne siły nuklearne jak Zachód. Mają linie wewnętrzne [komunikacyjne]. Mają prężną gospodarkę i wkrótce prześcigną społeczeństwo kapitalistyczne w wyścigu do materialnego bogactwa*¹⁸.

¹⁵ T. Buchanan, *Burzliwy pokój...*, op.cit., s. 129. Problematykę tę obszernie opisuje J. F. Guilmartin jr, *Międzykontynentalne rakiety balistyczne a zimna wojna...*, op.cit., s. 437–459.

¹⁶ T. Judt, *Powojnie. Historia Europy...*, op.cit., s. 294.

¹⁷ Ibidem, s. 295. Koncepcja ta została szybko odrzucona przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. Na decyzję wpłynął efekt przeprowadzonego w marcu 1954 roku wybuchu termojądrowego na Pacyfiku pod kryptonimem BRAVO. Energia wybuchu, zdaniem J.L. Gaddisa, sięgała piętnastu megaton – było to trzykrotnie więcej niż oczekiwane pięć i siedemset pięćdziesiąt razy więcej niż w wypadku bomby atomowej, która spadła na Hiroszimę.[...] Mniej groźne pozostałości zostały wykryte przez czujniki promieniowania na całym świecie.[...] Sowieccy naukowcy potwierdzili wkrótce w ściśle tajnym raporcie dla kierownictwa na Kremlu, że wybuch zaledwie stu bomb wodorowych mógłby „doprowadzić do sytuacji w której życie na Ziemi nie byłoby możliwe”. J.L. Gaddis, *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, Kraków 2007, s. 82.

¹⁸ T. Judt, *Powojnie. Historia Europy...*, op.cit., s. 295. Premier musiał podać się do dymisji po skandalu jego ministra obrony narodowej Johna Profumo, który – według informacjami prasowych – utrzymywał kontakty z prostytutką, a jej attaché morski radzieckiej ambasady polecił wyciągnąć od niego jak najwięcej informacji o brytyjskim arsenale nuklearnym. Vide: J.R. Wegs i R. Ladrech, *Europa po 1945 roku...*, op.cit., s. 112.

Lata pięćdziesiąte XX wieku określane są przez wielu analityków areną międzynarodowej jako czas konsolidacji polityczno-militarno-gospodarczej Europy Zachodniej pod sztandarem Stanów Zjednoczonych. Szczególną rolę odegrała konsolidacja gospodarcza – mimo że część państw Europy Zachodniej nie weszła do EWG – która stosunkowo szybko prowadziła do boomu gospodarczego, co było jednoznaczne z poprawą atmosfery wśród społeczeństwa tej części Europy. W pierwszej połowie tej dekady mamy do czynienia z bardzo gwałtownym wzrostem antykomunistycznych nastrojów na Zachodnie. Głos dodało społeczeństwo Stanów Zjednoczonych, które – jak nigdy dotąd – żądało skutecznych działań swojego rządu w celu wyzwolenia państw Europy Środkowo-Wschodniej z komunizmu. Niestety próba narodu węgierskiego uwolnienia się w 1956 roku spod radzieckiej dominacji, stłumiona przez zbrojną interwencję Armii Radzieckiej, przekonała je o tym, że na realizację tych postulatów nie ma szans.

Zgoła inaczej przedstawiała się sytuacja we wschodniej części kontynentu europejskiego. Chociaż prowadzono działania konsolidacyjne w obszarze gospodarki, tworząc Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG), to efekty nie były zgodne z oczekiwaniami społeczeństw tych państw¹⁹. Tom Buchanan zauważa, że *kraje Europy Wschodniej pozostawały zaskakująco niezintegrowane, a linie wpływów politycznych i dyplomatycznych (jak i handlu) nadal rozchodziły się z ośrodka w Moskwie. Wschodnioeuropejscy przywódcy jednocyli się szczerze tylko w obliczu zagrożenia ideologicznego, jakim były np. Praska Wiosna czy zachodnioniemiecka „Ostpolitik”. [...] Stalin konsekwentnie preferował dwustronne – i oparte na wyzysku – stosunki z państwami Europy Wschodniej, toteż obie instytucje [RWPG i UW – J.B.] pozostawały w stanie uśpienia aż do początku lat 60., kiedy to Chruszczow wezwał do zacieśnienia węzłów wojskowych i gospodarczych*²⁰.

Niemcy Zachodnie i wschodnie Niemcy

Włączenie RFN do NATO spowodowało wielkie zamieszanie na arenie międzynarodowej, a szczególnie wśród państw będących pod wpływem ZSRR. Wykorzystał to w sposób perfekcyjny Nikita Chruszczow, zobowiązując wszystkie te państwa do podpisania wspólnego dokumentu o przyjaźni i współpracy wzajemnej. Już wcześniej podpisały one bilateralne układy ze Związkiem Radzieckim²¹. Należy zgodzić się z tezą głoszoną przez Davida R. Marplesa, kanadyjskiego historyka, że *Układ Warszawski można by uznać za spóźnioną odpowiedź ZSRR na utworzenie NATO, albo na wyłonienie się zmilitaryzowanych Niemiec Zachodnich, ale również można go postrzegać, i co chyba jest bliższe rzeczywistości, jako gwaranta zarówno radzieckiej hegemonii w Europie Wschodniej, jak i utrzymania sojuszu*

¹⁹ Szerzej powyższą problematykę przedstawili m.in. M. Maciejewski, M. Sadowski, *Powszechna historia gospodarcza od XV do XX wieku*, Wrocław 2007, s. 266–269.

²⁰ T. Buchanan, *Burzliwy pokój...*, op. cit., s. 183. Natomiast stosunki bilateralne pomiędzy państwami tzw. bloku wschodniego a ZSRR obszernie przedstawili m.in. J. Zając, R. Zięba, *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989*, Toruń 2005.

²¹ Wszystkie porozumienia opublikowano w: *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989. Wybór dokumentów*, J. Zając (wybór i opracowanie), Warszawa 2005.



W czerwcu 1953 roku decyzje władz NRD wywołały kryzys polityczny i gospodarczy. Doszło do strajków i demonstracji

wschodnioeuropejskiego. Układ w większym stopniu zapobiegał wyzwoleniu się państw Europy Wschodniej spod radzieckiej kontroli, niż przeciwstawił się agresji NATO²².

Blok państw Europy Środkowo-Wschodniej także borykał się z wieloma problemami. W przeciwieństwie do nieporozumień wśród państw NATO miały one w niektórych z nich krwawy przebieg. W zachodniej części kontynentu różnice w postrzeganiu polityki zagranicznej rozwiązywano w sposób dyplomatyczny lub zbliżony do tej formuły, w środkowo-wschodniej relacje były zdecydowanie odmienne. Wyjątkiem była Jugosławia, która w czerwcu 1948 roku wstąpiła na drogę tzw. państw niezaangażowanych. To Josip Broz Tito i jego partyzanci, a nie Armia Czerwona, wyzwolili Jugosławię (Armia Czerwona w 1944 roku dotarła tylko do Serbii). Inaczej potoczyły się sprawy w Czechosłowacji, którą na początku 1948 roku uznawano za jedyne demokratycznie rządzone państwo w Europie Środkowo-Wschodniej. W 1968 roku Czesi poznali znaczenie słów Andrieja Żdanowa, bolszewickiego generała i polityka, *My w Moskwie lepiej wiemy, jak stosować marksizm-leninizm*²³.

Polityczno-militarnym wydarzeniem ujawniającym stosowanie niekonwencjonalnych środków w rozwiązywaniu problemów państw podporządkowanych Kremlowi był kryzys berliński. O jego znaczeniu dla ZSRR świadczy wypowiedź z 1958 roku ówczesnego przywódcy ZSRR Nikity Chruszczowa: *Berlin to „jaja Zachodu”, wystarczy mu je „ścisnąć”*,

²² D.R. Marples, *Historia ZSRR. Od rewolucji do rozpadu*, Wrocław 2006, s. 235.

²³ J.L. Gaddis, *Zimna wojna. Historia...*, op.cit., s. 47.

by przeciwnik podniósł wrzask²⁴. W momencie wybuchu tzw. kryzysu berlińskiego w czerwcu 1948 roku strona radziecka miała ogromną przewagę militarną na kontynencie europejskim w postaci wojsk konwencjonalnych. W Niemczech i państwach podległych Związkowi Radzieckiemu według danych wywiadu amerykańskiego znajdowały się 84 dywizje Armii Radzieckiej, przeciwko którym państwa Europy Zachodniej oraz stacjonujące w Europie siły amerykańskie mogły przeciwstawić tylko 16 dywizji. Tę sytuację w humorystyczny sposób, aczkolwiek sytuacja nie pozwalała na to, przedstawił Robert A. Lovett, amerykański podsekretarz stanu: *Żeby dostać się do Renu, Rosjanie potrzebują wyłącznie butów*²⁵.

Zakończenie kryzysu berlińskiego pokazało zarówno jednej stronie (Stanom Zjednoczonym, Francji, Wielkiej Brytanii), jak i drugiej (ZSRR), że w ten sposób nie można rozwiązywać problemów mieszkańców żadnego państwa. Największym zaskoczeniem dla rządów ZSRR i pozostałych państw Europy Środkowo-Wschodniej była propozycja Waltera Ulbrichta, sekretarza generalnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED), który już od 1952 roku planował budowę muru odgradzającego Berlin Zachodni od wschodniego i reszty NRD. Ta propozycja nie znalazła akceptacji zarówno wśród przywódców ZSRR, jak i pozostałych państw tzw. demokracji ludowej. Potwierdzeniem tego była wypowiedź Wiaczesława Mołotowa, ministra spraw zagranicznych ZSRR: *wywoła to gorycz i niechęć berlińczyków do rządu NRD oraz sowieckich sił w Niemczech*²⁶. Ulbricht nie podejmowałby tego tematu, gdyby nie to, że w NRD coraz częściej pojawiały się sygnały świadczące o dezaprobatie władzy i istniejącego ustroju. To wówczas coraz częściej mieszkańcy Berlina przekazywali sobie wypowiedź jednego z nich: *Wystarczyło wsiąść do metra lub kolejki [...] i trafiało się do innego świata. [...] Można było w dwie minuty przejść od socjalizmu [...] do kapitalizmu*²⁷.

W czerwcu 1953 roku decyzje władz NRD wywołały kryzys polityczny i gospodarczy. Nastąpiły strajki i demonstracje. Władze nie były w stanie zapanować nad niezadowolonymi obywateli bez pomocy Moskwy²⁸. Wydarzenia te były tak niebezpieczne dla enerdownskiego rządu, że *Ulbricht wraz z wierchuszką SED spędził 17 i 18 czerwca w ukryciu pod ochroną Rosjan w sztabie Armii Czerwonej, położonym w Berlinie-Karlshorst, pozostawiając brudną robotę 20 tysiącom radzieckich sił okupacyjnych, wyposażonych w czołgi T-34 i transportery opancerzone, które wspierało 7 tysięcy milicjantów z oddziałów przewencyjnych. [...] w tym jednodniowym powstaniu zginęły 383 osoby, kolejnych 106 zostało straconych na podstawie prawa wojennego, natomiast 5100 osób zostało aresztowanych. [...] 400 000 niezadowolonych obywateli NRD uciekło wtedy na Zachód. [...] W rzeczywistości, do końca 1956 roku na Zachód uciekło ponad 1,5 miliona obywateli NRD*²⁹.

²⁴ D.C. Large, *Wielka operacja ratunkowa*, w: *Zimna wojna*, R. Cowley (red.), Warszawa 2009, s. 39.

²⁵ Ibidem, s. 42.

²⁶ J.L. Gaddis, *Zimna wojna. Historia...*, op.cit., s. 137.

²⁷ Ibidem, s. 135.

²⁸ Powstanie wybuchło 17 czerwca 1953 roku, a więc w czasie walki o sukcesję po Józefie Stalinie. Walkę toczyli Ławrientij Beria – szef NKWD i Nikita Chruszczow. Prawdopodobnie powstanie to zaskoczyło Berię, który ponoć przygotowywał się na przejęcie władzy, co miało mieć miejsce 19 czerwca. Chruszczow, Nikołaj Bułganin, Geоргij Żukow i Geоргij Malenkow doprowadzili do aresztowania, procesu i egzekucji Berii. Był to niewątpliwie akt czystej samoobrony, by ratować swoje życie. Problematykę tę przedstawił m.in. W.H. Carroll, *Narodziny i upadek rewolucji komunistycznej*, Siedaków 2008, 412–416.

²⁹ D. Boyd, *Ekspansja Kremla. Historia podbijania świata*, Warszawa 2014, s. 279–280.

Niewątpliwie był to sygnał dla Kremla, że jedynym gwarantem rozwoju socjalizmu w NRD jest sekretarz generalny SPJN (SED) Ulbricht. Skutkowało to działaniami Moskwy gwarantującymi mu władzę, bezkarność i brak ograniczeń w działaniu. Ulbricht zaczął podejmować decyzje bez konsultacji z Moskwą. Samodzielnie oprotestował działania Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych dotyczące Berlina Zachodniego, co skutkowało kolejną jego decyzją o zmianie procedur przekraczania granicy przez mieszkańców wschodniego Berlina. Na działania dotyczące obszarów podzielonego na części miasta Kreml mógł jeszcze przymknąć oko, ale na wysłanie oficjalnej delegacji do Chin bez powiadomienia radzieckiego rządu już nie. A władze na Kremlu dowiedziały się o podróży niemieckiej delegacji dopiero wówczas, gdy samolot z nią na pokładzie miał międzylądowanie na lotnisku w Moskwie³⁰.

Nie tylko NRD stanowiła problem dla władz radzieckich. Po śmierci Józefa Stalina także sytuacja w Polsce i na Węgrzech wymykała się spod kontroli Moskwy. Społeczeństwa tych państw podejmowały próby wyzwolenia się spod radzieckiej dominacji. Nie bez znaczenia była tu sytuacja w ZSRR: zarówno tzw. rozchwieianie władzy na Kremlu jako efekt walki o sukcesję po Stalinie, jak i kontrolowane przecieki z tajnego referatu *O kulcie jednostki i jego konsekwencjach*, wygłoszonego 25 lutego 1956 roku na XX zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego³¹.

Sytuacja w Polsce, na Węgrzech i w RFN–NRD

W Polsce w czerwcu 1956 roku doszło do strajków i demonstracji ulicznych, które zostały krwawo stłumione przez władze. W październiku 1956 roku kryzys zażegnano w dużym stopniu za pomocą działań politycznych. Dokonano zmian na najwyższych szczeblach władz partyjnych i rządowych, a także doszło do opuszczenia Polski przez marszałka Konstantego Rokossowskiego, dotychczasowego ministra obrony narodowej, wraz z piastującymi wysokie stanowiska w Wojsku Polskim wieloma oficerami radzieckimi³². Polska zyskała pewną kontrolę nad stacjonującymi w Polsce oddziałami radzieckimi zgodnie z podpisanymi porozumieniami³³.

³⁰ Szerzej: J.L. Gaddis, *Zimna wojna. Historia...*, op.cit., s. 161–163.

³¹ W.H. Carroll, *Narodziny i upadek rewolucji...*, op.cit., s. 418.

³² Szczegółowo kwestie związane z oficerami radzieckimi przedstawili m.in. E.J. Nalepa, *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943–1968*, Warszawa 1995; J. Przybylski, *Oficerowie radzieccy w Marynarce Wojennej w latach 1945–1957*, „Przegląd Morski” 1993 nr 9; J. Będźmirowski, *Współpraca marynarki wojennej PRL z flotami wojennymi Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w zakresie kształcenia kadr*, Toruń 2007; *Wojska radzieckie w Polsce 1939–1993*, S. Dąbrowski, K. Jaworska, W.W. Szetelnicki (red.), Legnica 2013; J. Kajetanowicz, *Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa państwa 1945–2010*, Częstochowa 2013; F. Puchała, *Sekrety Sztabu Generalnego pojaltańskiej Polski*, Warszawa 2011.

³³ *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989. Wybór dokumentów*. J. Zajac (wybór i opracowanie), Warszawa 2005. Na ten temat pisali m.in. A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002; Idem, *Mechanizmy autonomii. Stosunki polsko-radzieckie 1956–1965*, Pułtusk-Warszawa 2005; Idem, *Dyplomatyczne dzieje PRL w latach 1956–1989*, Pułtusk-Warszawa 2010; M.L. Krogulski, *Okupacja w imię sojuszu. Armia radziecka w Polsce 1956–1993*, Warszawa 2001; J. Zajac, R. Zięba, *Polska w stosunkach międzynarodowych...*, op.cit.; W. Jarząbek, *PRL w politycznych strukturach Układu Warszawskiego w latach 1955–1980*, Warszawa 2008.



BUDAPEST FŐVÁROS LEVÉLTÁRA

Na Węgrzech wybuchło powstanie, które ostatecznie zostało stłumione wskutek interwencji Armii Radzieckiej. Miało ono tragiczny przebieg. W walkach zginęło ponad 2,5 tys. Węgrów i około 700 żołnierzy radzieckich

Na Węgrzech doszło do powstania, które ostatecznie stłumiono wskutek interwencji Armii Radzieckiej. Działania wojska w Budapeszcie koordynował Jurij Andropow³⁴, szef KGB, późniejszy przywódca ZSRR.

Powstanie węgierskie miało tragiczny przebieg, gdyż w walkach zginęło ponad 2,5 tys. Węgrów i ponad 700 żołnierzy radzieckich³⁵. To wszystko niewątpliwie wzmoгло amerykańską retorykę o potrzebie wyzwolenia³⁶ ludów Europy Środkowo-Wschodniej³⁷. Francja i Wielka Brytania, zajęte działaniami w rejonie Kanału Sueskiego, prawie nie zareagowały na radziecką interwencję. Potwierdza to Csaba Bèkès, węgierski historyk: *ze względu na swe najważniejsze pragnienie, by odnieść sukces na Bliskim Wschodzie, brytyjska i francuska reakcja na radziecką interwencję na Węgrzech była jeszcze ostrożniejsza niż zwyczajowo wstrze-*

³⁴ Ibidem, s. 433.

³⁵ D.R. Marples, *Historia ZSRR...*, op.cit. s. 238. D.R. Marples podaje, że zginęło ponad 25 tys. Węgrów. Aresztowano ok. 20 tys., a ponad 200 tys. w różny sposób opuściło terytorium swojego kraju. Wiele innych autorów podaje jednak liczbę około 2,5 tys. ofiar.

³⁶ Określenie programu polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w latach 1953–1956 zakładające rozszerzenie sfer wpływu Stanów Zjednoczonych i państw Europy Zachodniej na państwa będące pod wpływem ZSRR i „odepchnięcie” komunizmu do granic ZSRR (stąd zamiennie stosowana dla niej nazwa „doktryna odpychania”). Była ona propagowana w kampanii wyborczej Dwighta D. Eisenhowera.

³⁷ T. Buchanan, *Burzliwy pokój...*, op.cit., s. 195.

*mięźliwie odpowiedzi zachodnich rządów na wschodnioeuropejskie wydarzenia*³⁸. Prawie równocześnie, bo 30 października 1956 roku, rząd radziecki wydał deklarację, która składała się z dwóch zasadniczych części. W pierwszej wskazano na potrzebę respektowania niezależności każdego kraju będącego członkiem „wielkiej socjalistycznej rodziny”, a w drugiej zwrócono uwagę na konieczność bezwzględnej walki z „siłami reakcyjnymi” działającymi zarówno wewnątrz wielkiej wspólnoty, jak i na zewnątrz celem podważenia jedynego słusznego ustroju. Przekaz zawarty w części drugiej ponownie dał o sobie znać w tzw. doktrynie Breżniewa, która ukazała się w 1968 roku po inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację.

Jesienią 1958 roku pojawił się tzw. problem Berlina Zachodniego. Kryzys ten wywołał znaczny wzrost napięcia międzynarodowego, jednak nie wniósł poważnych konsekwencji. Zdaniem wielu politologów, w tym prof. Zbigniewa Brzezińskiego, stawką tych działań nie był Berlin, lecz było nią wyparcie Stanów Zjednoczonych z kontynentu europejskiego, co pozwoliłoby w krótkim czasie na przejście przez ZSRR kontroli nad Europą Zachodnią. Przywołany prof. Brzeziński stwierdził, że: *oba kryzysy berlińskie były najbardziej oczywistą wskazówką decyzji radzieckiej, by zerwać więzy bezpieczeństwa łączące Amerykę z Europą*³⁹. Finałem tego wydarzenia była budowa muru dzielącego Berlin⁴⁰. *Pierwsze ogrodzenia powstały w nocy z 12 na 13 sierpnia. Początkowo składały się z drutu kolczastego i bloków żużlowych, strzeżonych przez Volkspolizei [Policję Ludową – red.] i żołnierzy NAL [Narodowej Armii Ludowej; Nationale Volksarmee, NVA – red.] NRD, ostatecznie z ogrodzenia pod napięciem i wysokiej na 4,5 m betonowej ściany zwieńczonej drutem kolczastym. Mur ciągnął się przez niemal 50 km. [...] Poza tym 120-kilometrowy odcinek usłany wieżami wartowniczymi, stanowiskami karabinów maszynowych i polami minowymi wokół zachodniego obrzeża miasta*⁴¹. A zestrzelenie amerykańskiego samolotu zwiadowczego U-2 doprowadziło do drastycznego ochłodzenia relacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a ZSRR.

Wyścig zbrojeń

Wydarzenia w państwach Europy Środkowo-Wschodniej i sytuacja w Europie Zachodniej – związana z kryzysem sueskim, wyścigiem zbrojeń i rozbudową potencjałów militarnych (atomowych) – wynikająca z prowadzenia nowej strategii NATO pod nazwą MC14/2⁴² poważnie zaniepokoiły Kreml. Do tego stopnia, że 1958 roku strona radziecka podjęła decyzję o wyposażeniu armii polskiej, czechosłowackiej i wschodnioniemieckiej, a później bułgarskiej, węgierskiej i rumuńskiej, a więc państw Układu Warszawskiego, w samoloty i rakiety zdolne do przenoszenia broni nuklearnej. Oczywiście broń atomowa była w gestii

³⁸ J. Holzer, *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012, s. 388.

³⁹ M. McCauley, *Narodziny i upadek Związku Radzieckiego*, Warszawa 2010, s. 65.

⁴⁰ Problematykę tę obszernie przedstawił m.in. G. Feifer, *Tunel berliński*, w: *Zimna wojna*, R. Cowley (red.), Warszawa 2009, s. 217–235.

⁴¹ D. Boyd, *Ekspansja Kremla...*, op.cit., s. 286.

⁴² Główne założenia tego dokumentu przedstawili m.in. J.L. Gaddis, *Strategie powstrzymywania. Analiza polityki bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych w okresie zimnej wojny*, Warszawa 2007, R. Kupiecki, op.cit., S. Zarychta, *Doktryny i strategię NATO 1949–2012*, Gdynia 2012.

Moskwy i wymienione państwa nie miały prawa decydowania o jej użyciu⁴³ (sytuacja adekwatna do relacji w tej materii pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a RFN).

Przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku to czas wielu wydarzeń polityczno-militarnych na kontynencie europejskim i w jego bezpośredniej bliskości. Zarówno NATO, jak i Układ Warszawski doprowadziły do podniesienia ciśnienia na arenie międzynarodowej. Najpoważniejszymi z nich były wydarzenia na Kubie, określane przez wielu międzynarodowych analityków testem dla przywódców obu mocarstw atomowych – Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Kryzys na Kubie miał miejsce między 15 a 28 października 1962 roku. Spowodowało go potajemne rozmieszczenie przez ZSRR na Kubie pocisków balistycznych średniego zasięgu, które bezpośrednio zagrażały Stanom Zjednoczonym. To wówczas świat stanął na krawędzi wojny nuklearnej⁴⁴. Na ten temat powstało wiele opracowań historycznych, politologicznych i przeprowadzono liczne analizy wojskowe, które ukazały się w tzw. publikacjach zwartych i periodykach naukowych. Pojawiły się sygnały świadczące o poszukiwaniu rozwiązań, które miałyby na celu wyeliminowanie potencjalnego konfliktu zbrojnego, szczególnie z wykorzystaniem broni nuklearnej. Równocześnie trwały prace nad instalowaniem taktycznych rakiet z głowicami nuklearnymi w państwach NATO i Układu Warszawskiego na kontynencie europejskim.

Wyścig zbrojeń częściej negatywnie oceniali mieszkańcy państw Europy Zachodniej, a szczególnie młodzież obawiająca się konfliktu nuklearnego. W wielu państwach dokonano weryfikacji partii rządzących za pomocą kartek wyborczych, czego efektem było dojście do władzy partii socjaldemokratycznych w kilku państwach Europy Zachodniej. Problematykę tę przedstawili m.in. Wojciech Multan,⁴⁵ Włodzimierz Malendowski⁴⁶, Zbigniew Brzeziński⁴⁷, John Lewis Gaddis⁴⁸, Andrej Jakowlew⁴⁹, Zbigniew Szczerbowski⁵⁰. Ich opracowania naukowe pozwalają zrozumieć ówczesne „zawirowania” na arenie międzynarodowej.

Pewnym zagrożeniem dla stabilizacji Europy Zachodniej, a tym samym dla NATO były wydarzenia z 1967 i 1968 roku związane z tzw. formowaniem się ruchów nazwanych później nową lewicą. Profesor Jerzy Holzer, historyk i politolog, tak to określił: *Wydarzenia 1968 roku można uznać za ostatni akt fascynacji komunizmem, jaki wydarzył się w Europie*

⁴³ J. Holzer, *Europa zimnej wojny...*, op.cit., s. 385.

⁴⁴ Niebezpieczne zawirowanie, określane kryzysem kubańskim, zakończyło się po dwóch tygodniach 28 października 1962 roku, gdy John F. Kennedy i Nikita Chruszczow doszli do porozumienia w sprawie usunięcia rakiet z terytorium Kuby, a Stany Zjednoczone zobowiązały się do tego, że nie zaatakują wyspy i nie dopuszczą, aby uczyniły to inne siły. Do tego wydarzenia historia dopisała kolejny rozdział w 1970 roku. Wówczas to Leonid Breżniew chciał powtórzyć ruch Nikity Chruszczowa, ponieważ planował budowę na Kubie bazy wspierającej radzieckie okręty podwodne wyposażone w rakiet balistyczne. Prezydent Stanów Zjednoczonych Richard Nixon i sekretarz stanu Henry Kissinger zareagowali natychmiast i uzyskali gwarancję, że radzieckie okręty podwodne nie będą wchodziły do kubańskich portów. Por. D. Boyd, *Ekspansja Kremla...*, op.cit., s. 301–302.

⁴⁵ W. Multan, *Porozumienia rozbrojeniowe po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1985, Idem, *Problemy rozbrojenia europejskiego 1945–1975*, Warszawa 1979.

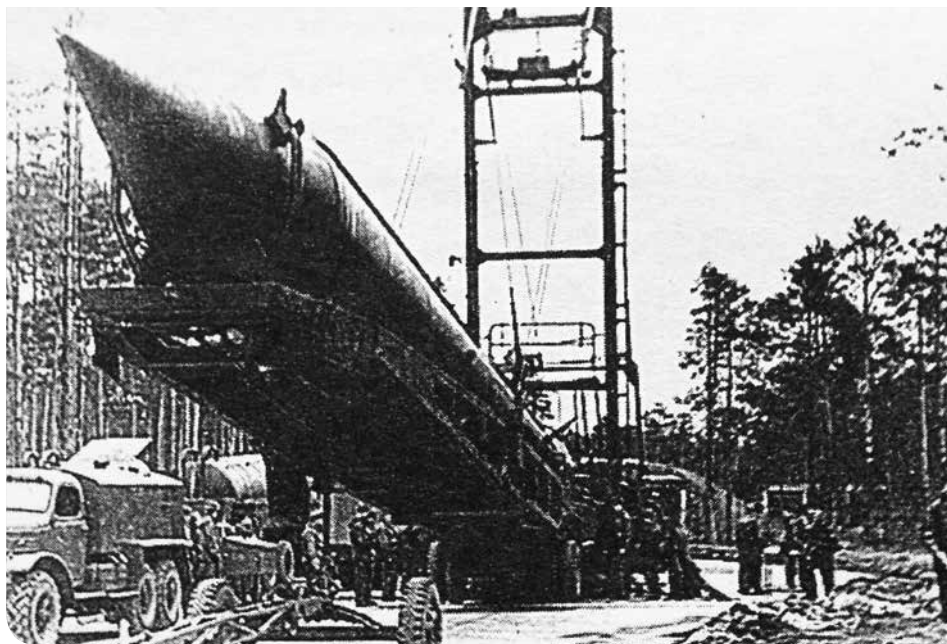
⁴⁶ W. Malendowski, *Zimna wojna. Sprzeczności, konflikty i punkty kulminacyjne w radziecko-amerykańskiej rywalizacji*, Poznań 1994.

⁴⁷ Z. Brzeziński, *Plan gry. USA-ZSRR*, Nowy Jork 1987, Idem, *Myśli i działanie w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1989.

⁴⁸ J.L. Gaddis, *Zimna wojna...*, Idem, *Strategie powstrzymywania...*

⁴⁹ A. Jakowlew, *Od Trumana do Reagana. Doktryny i realia wieku nuklearnego*, Warszawa 1987.

⁵⁰ Z. Szczerbowski, *Dialog rozbrojeniowy ZSRR-USA*, Warszawa 1989.



CIA

Potajemne rozmieszczenie przez ZSRR na Kubie pocisków balistycznych średniego zasięgu, bezpośrednio zagrażających Stanom Zjednoczonym, spowodowało kryzys na wyspie. Świat stanął na krawędzi wojny nuklearnej

XX wieku. [...] na Zachodzie poszukiwano innych komunistycznych rozwiązań [...]. Na Wschodzie odwoływano się do potrzeby radykalnych reform politycznych i społecznych⁵¹.

Wydarzenia w Czechosłowacji, NRD, Polsce i na Węgrzech na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku nie były ostatnimi, które zaniepokoiły zarówno Moskwę, jak i Europę Zachodnią. Biorąc pod uwagę zasady działania Kremla, mogły one doprowadzić do wybuchu konfliktów społecznych w tych państwach, a eskalowałyby ku konfliktom w Układzie Warszawskim.

Kreml za czasów Leonida Breżniewa

W 1964 roku w Moskwie dokonał się przewrót mający na celu odsunięcie Nikity Chruszczowa od władzy. Inicjatorem przewrotu był Leonid Breżniew. Jeśli wierzyć słowom szefa KGB, gen. Wiktorowi Semiczastnemu *Breżniew kilkakrotnie proponował wyeliminowanie Chruszczowa. Można było zaaranżować wypadek samochodowy albo katastrofę lotniczą. [...] odrzuciłem wszystkie te propozycje*⁵². Władzę na Kremlu przejął Leonid Breżniew, który sprawował ją aż do śmierci. Dał się poznać jako bezwzględny przywódca Związku

⁵¹ J. Holzer, *Europa zimnej wojny...*, op.cit., s. 485.

⁵² M. McCauley, *Narodziny i upadek Związku Radzieckiego*, Warszawa 2010, s. 386.

Radzieckiego, który wiedział, kto i co zagrażało socjalizmowi na świecie. W 1966 roku Breżniew stał się postacią numer jeden w ZSRR, a wydarzenia w Czechosłowacji jeszcze bardziej umocniły jego pozycję.

Dla dotychczasowej strefy wpływów ZSRR w basenie Morza Śródziemnego bardzo niekorzystna była utrata w 1961 roku bazy morskiej w Albanii, na wybrzeżu Adriatyku. Skutkiem tego było zerwanie późną jesienią stosunków dyplomatycznych z Tiraną. Po inwazji państw Układu Warszawskiego na Czechosłowację Albania wycofała się z tego gremium, chociaż od 1962 roku już w nim nie uczestniczyła. Ówczesny albański premier w trakcie wystąpienia, w którym potwierdził opuszczenie Układu Warszawskiego, powiedział: *Moskwa przekształciła sojusz z „obronnego przed imperialistyczną agresją” w „agresywny” [...] wobec krajów socjalistycznych*⁵³. Od tego momentu wrogami świata, według Tirany, stały się Stany Zjednoczone i Związek Radziecki (tak jak maoizm)⁵⁴. W ciągu kilku lat Albania dokonała rewolucji kulturalnej, a w 1966 roku nawiązała bliską współpracę z Pekinem.

Bułgaria, NRD i Polska

Kolejny niepokojący dla Kremla sygnał pochodził z Bułgarii. W czerwcu 1964 roku pojawiła się informacja, że w Bułgarskiej Partii Komunistycznej istnieje opozycyjna grupa. W stosownym dokumencie, przygotowanym przez Departament I Ministerstwa Spraw Zagranicznych dla kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR tow. Józefa Czesaka, czytamy m.in.: *W wystąpieniu Teodor Żiwkow w Akademii Wojskowej im. G.S. Rakowskiego w Sofii i w garnizonie sofijskim po raz pierwszy mówił otwarcie o istnieniu grupy opozycyjnej. Obecnie na zachodzie wrogowie socjalizmu prowadzą złośliwą kampanię przeciwko naszemu krajowi, a przed wszystkim przeciwko Armii Ludowej. Propaganda burżuazyjna usiłuje przeciwstawić Armii Partii i że organizowany jest spisek. U nas rzeczywistość została wykryta i unieszkodliwiona grupa godnych pożalowania awanturników, elementów karierowiczowskich i ludzi bez żadnych zasad, żadnych władzy, którzy znajdują się w rękach organów śledczych. Wśród nich są i niektórzy wojskowi*. W zachodniej prasie pisano, że wmieszany do tej grupy był między innymi gen. płk Sławcze Trymski⁵⁵.

Grupa opozycyjna, w której był również dowódca garnizonu Sofii gen. Cvetko Anew, w marcu 1965 roku próbowała dokonać przewrotu. Prawdopodobnie identyfikowała się z ideologią określaną jako titoizm, a jej celem było wejście na drogę, którą już wcześniej wytyczyła Jugosławia. Gdy grupę rozpracowała bułgarska służba bezpieczeństwa, część jej członków popełniła samobójstwa, a część sąd skazał na wieloletnie więzienie⁵⁶.

W NRD sytuacja rozwinęła się w sposób, który ponownie zaniepokoił Moskwę. Dotyczył on wydarzeń równoległych do zjazdu zachodnioniemieckiej partii CDU w Düsseldorfie. To

⁵³ J. Holzer, *Europa zimnej wojny...*, op.cit., s. 517.

⁵⁴ Problematykę tę porusza m.in. J. Holzer, op.cit., s. 477–478.

⁵⁵ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN] sygn. 237/XXII-1460, KC PZPR Wydział Zagraniczny Sektor dokumentacji i informacji Bułgaria 1964–1967, Notatka w sprawie opozycyjnej grupy w szeregach Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przygotowana przez Departament I MSZ (wicedyrektor J. Dryglas) z dnia 30 czerwca 1965 r. do Kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR tow. J. Czesaka, s. 44–46.

⁵⁶ J. Holzer, *Europa zimnej wojny...*, op.cit., s. 475.

wówczas rząd NRD uznał, że rząd zachodnioniemiecki obok prowadzonego przezeń ekonomicznego i politycznego ataku frontalnego na NRD coraz bardziej wysuwa na pierwszy plan koncepcję natarcia oskrzydłającego. Celem tego wariantu jest izolowanie NRD wśród państw socjalistycznych oraz odcięcie jej od innych państw socjalistycznych⁵⁷. Dla Związku Radzieckiego był to niewątpliwy sygnał świadczący o tym, że wypowiedzi te nie są odosobnione i stanowią większy obszar przyszłej polityki zagranicznej NATO, a przekąźnikiem jej jest RFN. W dalszej części tego dokumentu teoria ta zostaje w pewien sposób potwierdzona: *Towarzysz Rapacki poinformował nas o planie dwóch stref, wysuniętych przez belgijskiego ministra spraw zagranicznych [Paula-Henriego – red.] Spaaka. Wydaje się nam, że Spaak chciałby za pomocą tego projektu omawiać z poszczególnymi państwami członkami UW – pomijając NRD – sprawy dotyczące naszej suwerenności, integralności terytorialnej i bezpieczeństwa militarnego oraz odwrócić uwagę od współudziału Niemiec Zachodnich w zbrojeniach NATO. Z dotychczasowych znanych szczegółów zawartych w propozycji Spaaka wynika, że chce on pogodzić się z udziałem Niemiec Zachodnich w wielostronnych siłach nuklearnych państw NATO. Plan Spaaka nacelowany jest demilitaryzacją przeważającej części terytorium NRD, podczas gdy zachodnioniemieckie jednostki NATO dysponowałyby nadal większą częścią terytorium NRF jako terenem dla stacjonowania i rozwinięcia wojsk przeciwko NRD oraz jako bazą dla dalszych wzmoczonych posunięć zbrojeniowych, ze zbrojeniem nuklearnym włącznie. Z tego wszystkiego wynika, że plan Spaaka sprzyjałby planom Bonn przewidującym wchłonięcie NRD drogą wojny dywersyjnej lub otwartej operacji wojskowej i stworzenia faktów dokonanych. Jak nas poinformował Rapacki, Spaak rozwinął również myśl, że grupa państw NATO mogłaby prowadzić rozmowy w tych sprawach z grupą państw UW z wykluczeniem ZSRR. Świadczy to o podważaniu jedności UW. Według wszystkich propozycji, zgodnie z koncepcją Waszyngtonu i Bonn, NRD ma nie być podmiotem, lecz tylko przedmiotem rokowań między państwami NATO a UW⁵⁸.*

Analizując ten dokument, zapewne strona radziecka nie potraktowała poważnie planu belgijskiego ministra spraw zagranicznych. W NATO głównym rozdającym były Stany Zjednoczone, a w Układzie Warszawskim – ZSRR i to one decydowały o wszelkich działaniach na rzecz polityki zagranicznej i bezpieczeństwa tych dwóch bloków polityczno-militarnych. Mógł więc to być kolejny test sprawdzający skuteczność działania i konsolidację państw UW. Nie wiadomo, czy była to tylko inicjatywa Belgii, czy wspólna NATO. W dalszej części wspomnianego zjazdu CDU w sprawie relacji polityczno-gospodarczych pomiędzy RWPG a EWG głos zabrali Ludwig Erhard i Gerhard Schröder. Obaj ci politycy CDU podkreślili, że *stosunki handlowe NRF z państwami socjalistycznymi mają przede wszystkim służyć przełomowi jej celów odwetowych*. Erhard dał do zrozumienia, że *rozszerzenie handlu zależy od rekompensat politycznych*. Schröder wskazał otwarcie na konieczność za-

⁵⁷ AAN, sygn. XIA/247, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, Materiały Wł. Gomułki, Pismo W. Ulbrichta i Sekretarza KC NSPJ do Wł. Gomułki z dnia 22 kwietnia 1965 r., s. 1. Pewne kwestie obejmujące tę problematykę przedstawiła W. Jarząbek, *Doktryna Ulbrichta czy doktryna Gomułki? Polska a koordynacja polityki bloku wschodniego wobec Ostpolitik w latach 1966–1967*, „Dzieje Najnowsze” 2005 nr 3.

⁵⁸ AAN, sygn. XIA/247, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, Materiały Wł. Gomułki, Pismo W. Ulbrichta i Sekretarza KC NSPJ ..., s. 4–5.

*pewnienia, aby EWG w kształtowaniu swej polityki w dziedzinie handlu zagranicznego uwzględniała życiowe, polityczne interesy zjednoczenia Niemiec*⁵⁹.

Wszystkie te wypowiedzi stały się tematem spotkań przywódców państw tzw. bloku wschodniego, podczas których analizowano te i kolejne stwierdzenia głównych polityków zachodnioniemieckich. Poddano je ocenie podczas narady państw Układu Warszawskiego przy omawianiu polityki zagranicznej NRF w stosunku do państw Europy Środkowo-Wschodniej⁶⁰. Relacje między państwami Układu Warszawskiego a RFN zaakcentowano podczas spotkania I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki z uczestnikami narady ministrów spraw zagranicznych państw Układu Warszawskiego w Warszawie 9 lutego 1967 roku. W swoim wystąpieniu Gomułka powiedział między innymi, że *zagadnienia bezpieczeństwa w Europie można rozwiązać, jeśli rząd NRF spełni kilka warunków. Główną, podstawową sprawą, która świadczyłaby o tym, że rząd NRF wkracza na nową linię polityczną, byłoby wyrzeczenie się przez rząd NRF tezy o wyłącznej reprezentacji całych Niemiec. Jest to warunek wstępny, bez spełnienia którego nie można otworzyć drogi do bezpieczeństwa w Europie. Polska i inne kraje socjalistyczne wysuwają żądanie uznania NRD. Polska ze swej strony szczególnie mocno podkreślała ostatnio konieczność spełnienia przez NRF trzech głównych warunków: uznania granic, uznania NRD i wyrzeczenia się broni atomowej*⁶¹. Gomułka, mówiąc o rewizji polityki zagranicznej NRF w stosunku do państw Europy Środkowo-Wschodniej, zapewne miał na myśli zmiany, które nastąpiły w Bonn. Natomiast, gdy wypowiadał się o uznaniu NRD, prawdopodobnie myślał o wyrzeczeniu się przez NRF roszczeń do reprezentowania tzw. całych Niemiec na arenie międzynarodowej. Sytuacja podzielonych na dwa państwa pozostające w różnych strefach wpływów Niemiec zmieniła się radykalnie w 1989 roku w momencie zburzenia muru berlińskiego i ich zjednoczenia. ■

⁵⁹ Ibidem, s. 6.

⁶⁰ AAN, sygn. XIA/539, Materiały dotyczące Układu Warszawskiego, Notatka z 24. I. 1967 r. w sprawie zwołania narady państw UW dla omówienia polityki wobec NRF, s. 4–5.

⁶¹ AAN, sygn. XIA/14, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, Protokół ze spotkania I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki z uczestnikami narady Ministrów Spraw Zagranicznych państw członków Układu Warszawskiego, Warszawa, 9 lutego 1967 r., s. 14.

Szczepienia przeciw grypie wśród żołnierzy zawodowych i pracowników wojska



dr hab. n. med.
**AGNIESZKA
WOŹNIAK-
-KOSEK**



plk dr n. chem.
**ARTUR
ZDROJEWSKI**

Szczepienia ochronne przeciw grypie stanowią jeden z najkorzystniejszych elementów profilaktyki. Stosowanie szczepień przynosi nie tylko korzyści zdrowotne, ale także ma dodatnie implikacje związane z obniżeniem kosztów leczenia, długotrwałej hospitalizacji i powikłań pogrypowych.

W artykule dokonano analizy poziomu podstawowej wiedzy, opinii i deklarowanych zachowań dotyczących grypy i jej profilaktyki wśród żołnierzy zawodowych i pracowników cywilnych wojska. Ankietami objęto kompleks instytucji wojskowych mieszczących się przy Forcie Radiowo w Warszawie. Oszacowano tzw. wyszczepialność pracowników, określono efektywność szczepień przeciw grypie w stosunku do deklarowanych przez respondentów przypadków infekcji górnych dróg oddechowych i oceniono uwarunkowania związane ze szczepieniem się bądź nieszczepieniem przeciw grypie. Stwierdzono znacznie wyższy poziom wyszczepialności tej grupy w porównaniu z wyszczepialnością całej populacji Polski.

SŁOWA KLUCZOWE

szczepienie, profilaktyka, grypa, sondaż diagnostyczny, wyszczepialność

Zdanych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) wynika, że na świecie z powodu zakażeń wirusami grypy i wirusami grypopodobnymi rocznie choruje 5–25% populacji ludzkiej, a z powodu wielonarządowych powikłań umiera od pół miliona do miliona osób.

W czasie bezpośredniego kontaktu z osobą zainfekowaną wirusem grypy dochodzi do zakażenia przez wdychanie powietrza z wirionami (częstkami wirusa). Wiriony zakażają komórki nabłonkowe jamy nosowo-gardłowej i następnie replikują się w komórkach rzęskowych układu oddechowego, co prowadzi do ich martwicy. Podobny proces dotyczy także komórek kubkowych błony śluzowej układu oddechowego. Doprowadza to do obnażenia błony śluzowej dróg oddechowych, co ułatwia zakażenie, otwiera bowiem drogę innym patogenom, na przykład bakteriom i grzybom. Konsekwencją tego procesu mogą być

różnego rodzaju wielonarządowe powikłania pogrypowe, do których należą między innymi: zapalenie płuc i oskrzeli, wtórne bakteryjne zapalenie płuc, zaostrzenie astmy, zapalenie mięśnia sercowego, niewydolność nerek, powikłania neurologiczne. W Polsce od 1994 roku szczepienia przeciw grypie zaliczane są do szczepień zalecanych. Regularne sezonowe szczepienia przeciwko grypie są potencjalną formą zabezpieczenia także żołnierzy zawodowych i pracowników wojska przed ryzykiem ewentualnych poważnych komplikacji zdrowotnych.

Sytuacja prawna dotycząca programu szczepień ochronnych dla żołnierzy zawodowych

Szczepienia żołnierzy zawodowych przeprowadzane są na zasadach ogólnych, zgodnie z przepisami zawartymi w ustawie z dnia 5 grudnia 2008 roku *O zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi*¹ oraz *Rozporządzeniem Ministra Obrony Narodowej z dnia 23 grudnia 2010 roku w sprawie niektórych świadczeń zdrowotnych przysługujących żołnierzom zawodowym*². W czasie zaistnienia zagrożenia organizacja szczepień może być określona przez właściwego miejscowo wojskowego inspektora sanitarnego, odpowiednio do aktualnej sytuacji, po akceptacji głównego inspektora sanitarnego Wojska Polskiego.

Zgodnie z *Rozporządzeniem Ministra Obrony Narodowej z dnia 3 lutego 2014 roku w sprawie programu szczepień ochronnych dla żołnierzy zawodowych oraz sposobu rejestracji przeprowadzanych szczepień ochronnych*³, świadczeniodawca wykonujący szczepienia ochronne dla żołnierzy dokonuje realizacji szczepienia przez odnotowanie ich zarówno w dokumentacji medycznej prowadzonej w punkcie szczepień, jak i w międzynarodowej książeczce szczepień. Dokument ten powinien być zgodny z wzorem określonym w przepisach wydanych na podstawie art. 19 ust. 10 ustawy z dnia 5 grudnia 2008 roku *O zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi*⁴.

Świadczeniodawca wykonujący szczepienia ochronne dla żołnierzy przekazuje informację o wykonaniu szczepienia do jednostki organizacyjnej wojskowej służby zdrowia w terminie siedmiu dni od dnia jego wykonania. W przygotowanym raporcie zawarte są następujące dane żołnierza:

- imię, nazwisko, PESEL;
- nazwa choroby, przeciw której jest wykonywane szczepienie;
- nazwa i numer serii użytej szczepionki.

Dane o szczepieniach ochronnych żołnierzy gromadzi się na potrzeby analizy epidemiologicznej działań profilaktycznych podejmowanych w Siłach Zbrojnych RP. Są one gro-

¹ DzU z 2008 r., nr 234, poz. 1570 ze zm. (tekst pierwotny), DzU z 2013 r., poz. 947 (tekst jednolity), ustawa z dnia 5 grudnia 2008 roku *O zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi*.

² DzU z 2011 r., nr 8, poz. 36, *Rozporządzeniem Ministra Obrony Narodowej z dnia 23 grudnia 2010 roku w sprawie niektórych świadczeń zdrowotnych przysługujących żołnierzom zawodowym*.

³ DzU z 2014 r., poz. 198, *Rozporządzeniem Ministra Obrony Narodowej z dnia 3 lutego 2014 roku w sprawie programu szczepień ochronnych dla żołnierzy zawodowych oraz sposobu rejestracji przeprowadzanych szczepień ochronnych*.

⁴ DzU z 2013 r. poz. 947.



KAROLINA PRYMLEWICZ

W Polsce od 1994 roku szczepienia przeciw grypie zaliczane są do szczepień zalecanych. Regularne sezonowe szczepienia przeciwko grypie są potencjalną formą zabezpieczenia także żołnierzy zawodowych i pracowników wojska przed ryzykiem ewentualnych poważnych komplikacji zdrowotnych

madzone w bazie danych nazwanej Centralnym Rejestrem Szczepień Żołnierzy Zawodowych prowadzonym w Centrum Reagowania Epidemiologicznego Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Program szczepień ochronnych żołnierzy składa się z kalendarza szczepień dla żołnierzy narażonych na określone czynniki chorobotwórcze oraz szczepień wykonywanych z przyczyn epidemiologicznych. Szczepienia ochronne przeciw grypie sezonowej przewidziane dla wszystkich żołnierzy są dobrowolne. W przypadku tych szczepień ważne jest, aby przeprowadzać je według wskazań producenta i stosownie do zaleceń WHO, z adnotacją, że szczepionki są ważne jeden rok, gdyż ze względu na sezonową zmienność krążącego wirusa konieczne są posezonowe zmiany składu szczepionki według zaleceń WHO i przygotowanie nowej szczepionki na kolejny sezon.

Organizacja przeprowadzonego badania ankietowego

W sezonie epidemicznym – na przełomie grudnia 2014 roku i stycznia 2015 roku – przeprowadzono badania ankietowe wśród żołnierzy zawodowych i pracowników cywilnych wojska pracujących przy Forcie Radiowo przy ul. płk. Kazimierza Leskiego 7 w Warszawie.

W badaniach wzięli udział pracownicy:

- Centrum Reagowania Epidemiologicznego Sił Zbrojnych RP (CRE SZ RP);
- Centralnego Ośrodka Analizy Skażeń (COAS);
- Wojskowej Komendy Transportu w Warszawie(WKT);

- 15 Rejonowego Przedstawicielstwa Wojskowego (RPW);
- Wojskowego Dozoru Technicznego (WDT) Delegatury WDT w Warszawie.

Celem pracy było poznanie poziomu podstawowej wiedzy, a także opinii i deklarowanych zachowań dotyczących grypy i jej profilaktyki wśród żołnierzy zawodowych i pracowników cywilnych wojska kompleksu instytucji wojskowych mieszczących się przy Forcie Radiowo w Warszawie.

Łącznie w sondażu diagnostycznym wzięło udział 180 osób. Wśród otrzymanych ankiet tylko jedna była niepoprawnie wypełniona i została wyłączona z dalszych analiz. Ostatecznie badanie wykonano z udziałem 179 osób, w tym 98 żołnierzy zawodowych (co stanowiło 54,75% badanej grupy) i 81 pracowników cywilnych wojska (45,25%). Średni wiek ankietowanych wynosił około 44 lat (44,2).

Udział respondentów był dobrowolny, anonimowy i nieodpłatny. Zastosowano wśród żołnierzy i pracowników wojska sondaż diagnostyczny z użyciem kwestionariusza opracowanego przez autorów pracy. Ankieta zawierała informacje o zakresie i celu badania, metryczkę, w której skład wchodziły informacje dotyczące wieku, płci, miejsc zamieszkania i wykształcenia, a także 15 pytań badawczych podzielonych na trzy bloki tematyczne dotyczące:

- podstawowych informacji o zasobie wiedzy o wirusie grypy i źródeł korzystania z nich;
- opinii na temat grypy i szczepień przeciwko niej;
- wyrażających się opinii i motywacji wynikających z zachowania żołnierzy i pracowników cywilnych wojska odnośnie do szczepienia przeciwko grypie bądź jego braku.

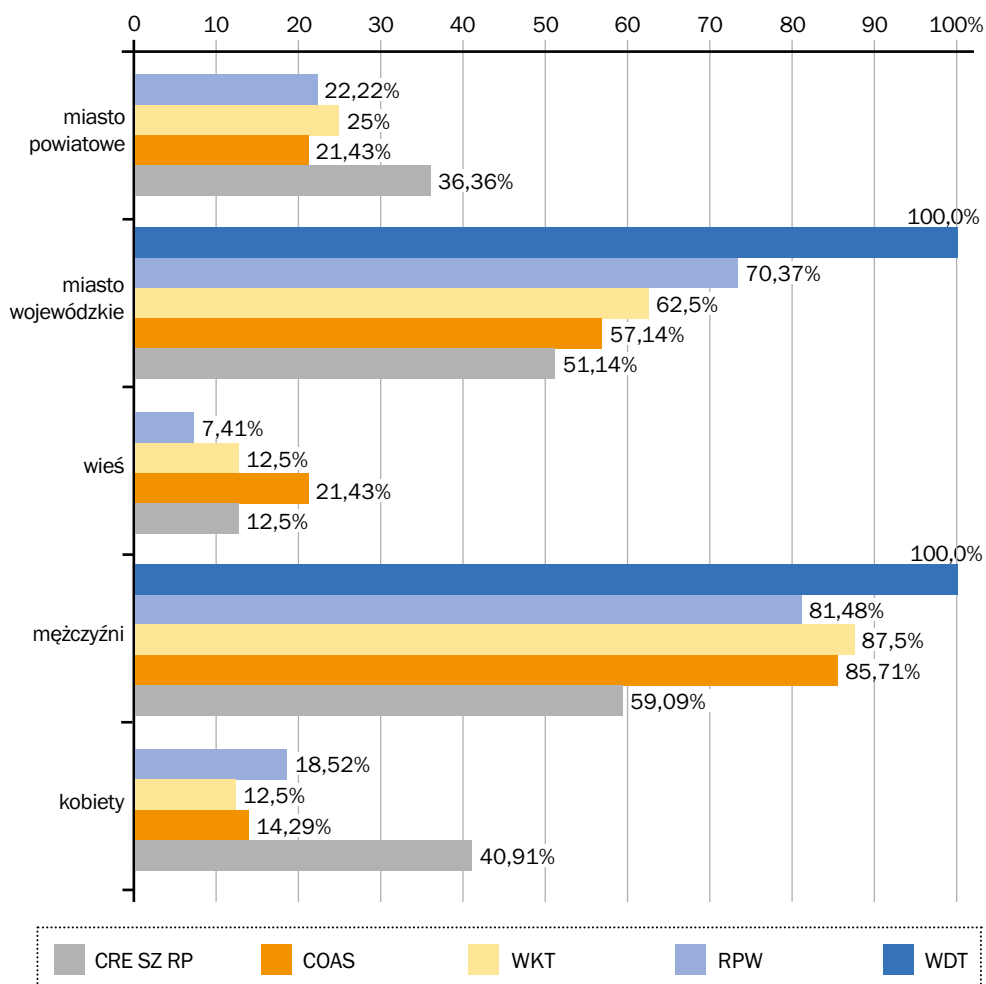
Do założenia bazy danych i obliczeń statystycznych wykorzystano program Microsoft Office Excel, określając procentowy udział każdej odpowiedzi dla poszczególnych pytań w analizowanych grupach (szczepieni/nieszczepieni). Występujące różnice między wyodrębnionymi grupami mierzono testem chi-kwadrat, wnioskowanie statystyczne przeprowadzono przy poziomie istotności $p < 0,05$. Ilorazem szans (odds ratio – OR) posłużono się do określenia prawdopodobieństwa – wskutek podjęcia szczepień w ciągu ostatnich pięciu sezonów epidemicznych – zaszczepienia się przeciwko grypie w badanej grupie w sezonie 2014/2015. Oszacowano także efektywność zaszczepienia się przeciw grypie wśród badanej grupy w stosunku do deklarowanego wystąpienia infekcji układu oddechowego, przyjęto obliczenia na poziomie istotności $p < 0,05$ ⁵.

Analiza wyników badań

W większości respondentami byli mężczyźni w liczbie 129 osób (72,02%), a kobiety stanowiły grupę 50 osób (27,93%). Ze względu na znaczącą liczbę mężczyzn, wynikającą z charakteru pracy, oraz przeważające zamieszkanie respondentów w miastach

⁵ M. Valenciano et al., *Estimates of pandemic influenza vaccine effectiveness in Europe, 2009–2010: results of Influenza Monitoring Vaccine Effectiveness in Europe (I-MOVE) multicentre case-control study*, PLoSMed 2011; 8(1)e 1000388, doi: 10.1371/journal.pmed.1000388; E. Kissling, M. Valenciano, *Early estimates of seasonal influenza vaccine effectiveness in Europe among target groups for vaccination: results from the I-MOVE multicentre case-control study, 2011/2012*. Euro Surveill. 2012; 17(15): pii=20146.

Doświadczenia



Wykres 1. Udział procentowy żołnierzy zawodowych i pracowników cywilnych wojska, którzy wzięli udział w sondażu, ze względu na płeć i miejsce zamieszkania

wojewódzkich bądź powiatowych nie można określić, jakimi determinantami szczepienia się przeciwko grypie są płeć i miejsce zamieszkania miasto/wieś. Szczegółową charakterystykę badanej grupy żołnierzy i pracowników cywilnych wojska przedstawiono na wykresie 1.

Odpowiedzi respondentów pracujących w kompleksie Fort Radiowo analizowano w trzech blokach tematycznych. Taki podział pozwolił na opracowanie wyników pod względem procentowego udziału respondentów w udzielanych odpowiedziach oraz wyłonienie dwóch grup osób deklarujących i niedeklarujących szczepienie przeciw grypie.

Tabela 1. Podstawowa wiedza respondentów na temat grypy, szczepień i szczepionki przeciw grypie

Zadane w ankiecie pytania		Szcze- pieni	%	Nie- szcze- pieni	%	Test chi-kwadrat przy założeniu p=0,05
Zdanie respondenta dotyczące przekazywania informacji o szczepieniach i szczepionce przeciwko grypie	wystarczająco jasno przekazywane przez media	21	55,26	45	31,91	p=0,028
	niewystarczające, nie wszystko jest jasno tłumaczone	13	34,21	69	48,94	
	brak zdania	4	10,53	27	19,15	
Pytanie o komponent wirusa grypy, który znajduje się w szczepionce przeciwko grypie	cały wirion	1	2,63	5	3,55	p=0,032
	glikoproteiny: hemaglutyniny i neuraminidazy	5	13,16	7	4,96	
	RNA wirusa	8	21,05	12	8,51	
	brak wiedzy	24	63,16	117	82,98	

W pierwszym bloku tematycznym zawarto ocenę podstawowej wiedzy respondentów w zakresie:

- źródeł, z których czerpane są informacje o grypie i szczepieniach, oraz wiedzy, czy informacje te są przekazywane zrozumiale dla potencjalnego odbiorcy;
- pory roku, w której najlepiej szczepić się przeciwko grypie;
- komponentów wirusa, które stanowią składnik szczepionek przeciwgrypowych;
- powikłań pogrypowych;
- przeciętnej liczby zgonów na świecie z powodu grypy i powikłań pogrypowych w ciągu roku.

Spośród tych postawionych przed respondentami tematów jedynie w przypadku pytania o to, czy informacje dotyczące grypy są przekazywane w sposób zrozumiały dla odbiorcy, oraz w przypadku pytania o wiedzę na temat komponentów wirusa, które stanowią składnik szczepionki, zanotowano istotne statystycznie różnice w opiniach i przedstawiono je w tabeli 1.

Odnosnie do pytania dotyczącego źródeł, z których czerpane są informacje o grypie i szczepieniach, nie wykazano statystycznie istotnych różnic w opiniach respondentów. Podobnie jak w przypadku pytania o porę roku, w której najlepiej szczepić się przeciw grypie. W obu grupach uzyskano wysoki odsetek prawidłowych odpowiedzi, według których najlepszym czasem na szczepienie jest początek jesieni dla osób szczepionych (86,84%) i nieszczepionych (80,14%). Badana grupa żołnierzy i pracowników cywilnych

Tabela 2. Opinia na temat grypy i szczepień przeciw grypie wśród wybranej grupy żołnierzy i pracowników cywilnych wojska

Zadane w ankiecie pytania		Szcze- pieni	%	Nie- szcze- pieni	%	Test chi-kwadrat przy założe- niu $p=0,05$
Najlepsze sposoby zabezpieczenia się przed zakażeniem wirusem grypy	profilaktyka przy użyciu szczepionki	29	76,32	28	19,86	$p<0,00001$
	leki przeciwbólowe i przeciwgorączkowe	2	5,26	9	6,38	
	preparaty witaminowe	0		11	7,80	
	domowe sposoby jak czosnek, cebula, miód, mleko	5	13,16	86	60,99	
	leki, witaminy, niekonwencjonalne metody łagodzą tylko objawy	2	5,26	7	4,96	
Zdanie respondentów na temat szczepienia przeciwko grypie kobiet w ciąży	to bardzo dobry sposób zabezpieczenia matki i dziecka	9	23,68	9	6,38	$p=0,005$
	to zły sposób ochrony	4	10,53	28	19,86	
	brak zdania	25	65,79	104	73,76	
Zdanie respondentów na temat szczepienia przeciwko grypie dzieci powyżej szóstego miesiąca życia	to bardzo dobry sposób zabezpieczenia dziecka	12	31,58	11	7,80	$p=0,0004$
	to zły sposób ochrony	6	15,79	22	15,60	
	brak zdania	20	52,63	108	76,60	

wojska również wykazała się znajomością powikłań pogrypowych. Osób, które odpowiedziały twierdząco, że słyszały o powikłaniach pogrypowych, było 157 (87,71%), jedynie 22 osoby (12,29%) udzieliło odpowiedzi przeczącej. Respondenci nie wykazali się jednak znajomością danych dotyczących corocznej śmiertelności związanej z zakażeniem grypą i ze względu na przypadki powikłań z nią związanych. Najwięcej, bo 116 osób (64,80%), udzieliło odpowiedzi „nie wiem”. Prawidłową odpowiedź, że na świecie corocznie umiera od pół miliona do miliona osób, podało jedynie 27 respondentów (15,08%), odpowiedź,



US DEPARTMENT OF HEALTH AND HUMAN SERVICES

Z danych WHO wynika, że na świecie z powodu zakażeń wirusami grypy i wirusami grypopodobnymi rocznie choruje od 5 do 25% populacji ludzkiej, a z powodu wielonarządowych powikłań umiera od pół miliona do miliona osób

że 10 tysięcy i 100 tysięcy osób każdego roku umiera z powodu grypy i jej powikłań, zaznaczyło odpowiednio 6 osób (3,35%) i 30 osób (16,76%). Z przedstawionych szacunków wynika duże znaczenie edukacji wszystkich grup społecznych zarówno w organizacjach wojskowych, jak i cywilnych.

Drugi blok tematyczny dotyczył opinii na temat grypy i szczepień przeciwko grypie i obejmował pytania o:

- najlepsze sposoby zapobiegania grypie;
- zasadność szczepień kobiet w ciąży i dzieci powyżej szóstego miesiąca życia.

Wykazano istotne statystycznie różnice w obu tych pytaniach.

Wyniki dotyczące udziału respondentów i ich wyborów przedstawiono w tabeli 2.

Zachowania i wyłaniające się z nich motywacje analizowano w trzecim bloku tematycznym, pytano o:

- szczepienie się respondentów w ciągu ostatnich pięciu sezonów;
- szczepienie się w obecnym sezonie epidemicznym;
- uzasadnienie dla nieszczepienia się przez respondenta;
- skłonność do zachęcania do szczepień wśród najbliższej rodziny i przyjaciół;
- czas, w którym, lub powód, dla którego respondent byłby gotów zaszczepić się.

Z przeprowadzonego sondażu diagnostycznego wynika, że osoby, które nie akceptują szczepień, częściej wybierały odpowiedzi, że szczepienia przeciw grypie są szkodliwe dla kobiet w ciąży i małych dzieci, lub osoby te w ogóle nie miały zdania. W grupie 38 osób deklaru-

Tabela 3. Ocena zachowań i wyłaniające się z nich motywacje dotyczące szczepień przeciw grypowych

Zadane w ankiecie pytania		Szcze- pieni	%	Nie- szcze- pieni	%	Test chi-kwadrat przy założeniu $p=0,05$
Szczepienie przeciwko grypie w ciągu ostatnich pięciu sezonów	regularne co sezon	15	39,47	2	1,42	$p=0,00001$
	nieregularne (3–4 razy)	8	21,05	8	5,67	
	sporadyczne (1–2 razy)	13	34,21	33	23,40	
	brak szczepienia	2	5,26	98	69,50	
Pytanie o zachęcenie przez ankietowanych do szczepień najbliższej rodziny/ przyjaciół/ znajomych	tak	28	73,68	15	10,64	$p<0,00001$
	nie	10	26,32	126	89,36	
Najlepszy czas do szczepienia się przeciwko grypie	jak tylko szczepionka przygotowana na dany sezon pojawi się na rynku	26	68,42	26	18,44	$p<0,00001$
	tylko wtedy, gdy respondent znajdzie się w grupie podwyższonego ryzyka	5	13,16	30	21,28	
	brak zdania	7	18,42	85	60,28	

jących szczepienie w sezonie epidemicznym 2014/2015 aż 29 odpowiedziało, że najlepszym sposobem zabezpieczającym przed grypą jest cosezonowe szczepienie się. Wśród grupy osób deklarujących nieszczepienie się najczęściej odpowiedzi dotyczyło ochrony przed grypą z użyciem „leczenia domowymi sposobami”, między innymi czosnkiem, cebulą, mlekiem. To oczywiście nie stanowi odpowiedniej ochrony – może mieć jedynie niewielki wpływ korzystny – i z pewnością nie zastąpi szczepienia dostępną, aktualną w danym sezonie epidemicznym, szczepionką przeciw grypie.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że w grupie 179 osób zaledwie 38 osób (21,23%) zaszczepiło się przeciwko grypie w sezonie 2014/2015. Powody niepodjęcia szczepienia dotyczyły przede wszystkim braku wiary w skuteczność szczepionki i przekonania, że szczepienia nie chronią przed zachorowaniem (46,1%). Respondenci zaznaczali także odpowiedź

„nie sądziłem, że to ważne” (8,38%) i odpowiedź wynikającą z obawy, że szczepienia przeciwko grypie są tylko chwytem marketingowym firmy farmaceutycznych (1,68%). Ponad 10% respondentów zaznaczało odpowiedź „inne”, jak brak czasu, zapomnienie o szczepieniu, brak takiej potrzeby, „jestem zdrowy/zdrowa i nie muszę”.

W tabeli 3 przedstawiono szczegółowe dane dotyczące istotnych statystycznie różnic w grupie osób szczepionych i nieokreślających szczepienia, które odpowiadały na zadane w ankiecie pytania.

Z analiz epidemiologicznych wynika, że zaszczepienie się przeciw grypie przynajmniej jeden raz w ciągu ostatnich pięciu sezonów epidemicznych w dużym stopniu, bo ponad czterdziestokrotnie, zwiększa prawdopodobieństwo zaszczepienia się w sezonie 2014/2015. Efektywność szczepień przeciwko grypie, wyznaczaną w tych badaniach, należy ocenić jako umiarkowaną. Wpływ na taki stan może mieć to, że w analizie nie uwzględniono czynników współwystępujących (wiek, stan zdrowia, palenia papierosów i tym podobnych). Ponadto nie pytano w kwestionariuszu, czy osoby, które chorowały z powodu infekcji układu oddechowego, nie były poddawane badaniom na obecność wirusów grypy. Analiza efektywności szczepień przeciwko grypie wśród wybranej grupy żołnierzy i pracowników cywilnych wojska potwierdza ochronne działanie szczepionki zarówno w ocenie indywidualnej (zapobiega zachorowaniu poszczególnych osób), jak i pokazuje globalne znaczenie dla pracodawcy – obniżenie absencji chorobowej (skutki ekonomiczne). Szczegółowe obliczenia przedstawiono w tabelach 4 i 5.

Z analiz przedstawionych w tabeli 3 wynika, że ponad sześciokrotnie zwiększa się prawdopodobieństwo zachowania zdrowia u osób, które zaszczepiły się w tym i były zdrowe w poprzednim sezonie. Świadczy to o ochronnym działaniu szczepionki podawanej co sezon. Prawdopodobieństwo, że osoba niezaszczepiona w obecnym sezonie i zgłaszająca problemy zdrowotne związane z infekcją grypową lub grypopodobną zachoruje, zwiększa się około trzykrotnie w porównaniu do sytuacji tych, którzy zaszczepili się obecnie i byli również zdrowi w poprzednich sezonach epidemicznych.

Podsumowanie i wnioski

Poziom wyszczepialności dla badanej populacji wynosi 21,23% i jest znacznie wyższy od wyszczepialności całej populacji polskiej podanej odnośnie do sezonu 2013/2014, który wynosi około 3,5% i jest nieznacznie niższy od wcześniejszego sezonu.

Potwierdzeniem korzyści szczepień przeciwko grypie jest wykazanie jej efektywności. Korzyść ta odnosi się między innymi do efektywności wyliczanej na podstawie danych o szczepieniach zastosowanych w rutynowych programach szczepień⁶.

Niezaszczepienie się przeciwko grypie wśród respondentów było spowodowane niewystarczającym poziomem wiedzy o grypie i jej powikłaniach. Ankietowane osoby najczęściej zaznaczały odpowiedzi związane ze stwierdzeniem u siebie braku wiary w skuteczność szczepień i ze stwierdzeniem, że „szczepienia są mało skuteczne, bo i tak można zachorować”.

⁶ World Health Organization, WHO position paper: vaccination against influenza – November 2012. Wkł Epidemiol Rec 2012; 87, s. 461–476.

Tabela 4. Zachorowania na grype i wirusy grypopodobne wśród analizowanej grupy w ciągu ostatnich pięciu sezonów epidemicznych i w ostatnim sezonie 2014/2015

	Szczepieni przynajmniej jeden raz przeciw grypie w ciągu ostatnich pięciu sezonów epidemicznych (n=79)	Brak złożonej deklaracji o odbytym szczepieniu przeciw grypie w ciągu ostatnich pięciu sezonów epidemicznych (n=100)
Osoby deklarujące zaszczepienie się przeciw grypie w sezonie 2014/2015 (n=38)	36	2
Osoby, które nie zaszczepiły się przeciw grypie w sezonie 2014/2015 (n=141)	43	98
$p^1 = 0,00001$		
$OR^* = 41,02$		

p^1 wyliczone testem chi-kwadrat

* iloraz szans (odds ratio – OR)

W odpowiedzi na zagrożenia wynikające z zachorowań na grype i jej powikłań Amerykański Komitet Doradczy ds. Szczepień (Advisory Committee on Immunization Practices – ACIP) przedstawił wiele zaleceń mających na celu podniesienie poziomu wyszczepialności przeciw grypie. Organizacja ta zwróciła również uwagę na doniosłą rolę metod promocji szczepień. Kluczowym elementem tej aktywności powinny być kampanie edukacyjne prowadzone w wojsku od lat. Wszelkiego rodzaju wykłady, odczyty, prezentacje na rzecz zwiększenia wyszczepialności, także tej w obszarze grypy, mają duże znaczenie i stąd procent wyszczepialności wśród badanej grupy żołnierzy i pracowników wojska był znacznie wyższy niż ogółu polskiego społeczeństwa.

W państwach Unii Europejskiej prowadzone są od ponad siedmiu lat – w ramach Influenza Monitoring Vaccine Effectiveness (I-MOVE) – analizy efektywności szczepień przeciw grypie. Sieć ta obejmuje instytucje zaangażowane w zwalczanie grypy i współpracujące z Europejskim Centrum Zapobiegania i Kontroli Chorób (European Center for Diseases Prevention and Control, ECDC)⁷. Wojsko również nadzoruje program szczepień, w tym także tych zalecanych, jakim jest szczepienie przeciw grypie. Zgodnie z *Decyzją nr 471 Ministra Obrony Narodowej z dnia 3 grudnia 2014 roku w sprawie wyznaczenia jednostki organizacyjnej wojskowej służby zdrowia do prowadzenia Centralnego Rejestru Szczepień Żołnierzy Zawodowych*, do prowadzenia tego rejestru upoważniono Centrum Reagowania Epidemiologicznego Sił Zbrojnych RP.

⁷ M. Valenciano, B.C. Cancio, I-MOVE: A European network to measure the effectiveness of influenza vaccines, Euro Surveill 2012; 17(39): pii 20281.

Tabela 5. Wyliczenia dotyczące szacunków efektywności szczepień przeciwko grypie wśród żołnierzy i pracowników cywilnych wojska w opisanym warszawskim kompleksie w obecnym sezonie epidemicznym 2014/2015 w porównaniu z występowaniem infekcji górnych dróg oddechowych w ubiegłym sezonie

	Osoby deklarujące zaszczepienie się przeciw grypie w se- zonie 2014/2015 (n=38)	Osoby, które nie zaszczepiły się przeciw grypie w se- zonie 2014/2015 (n=141)	p ¹	OR (95% CI)
Osoby, które nie zgłaszały zachorowań na grypę i infekcje grypopodobne w ubiegłym sezonie (n=139)	55,26%	83,69%	p<0,00001	6,34 (2,905–13,826)
Osoby, które zgłaszały problemy zdrowotne związane z infekcją grypową lub grypopodobną (n=40)	44,74%	16,31%		

p¹ wyliczone testem chi-kwadrat

* iloraz szans (odds ratio – OR)

Baza danych Centralnego Rejestru Szczepień Żołnierzy Zawodowych opracowana jest za pomocą programu Microsoft Access. Składa się z kilku modułów służących między innymi do wprowadzania danych dotyczących szczepień, generowania dla ośrodka szczepień wykazu żołnierzy, którzy powinni być zaszczepieni, oraz generowania raportów i wykazów w zależności od żądanych pytań, na przykład wykazu żołnierzy danych jednostek wojskowych zaszczepionych przeciw grypie. Jest również w systemie dostępny poziom „administracja” służący do kontroli przesyłanych informacji drogą elektroniczną w celu wymiany informacji lub dodania nowych zdarzeń do bazy danych.

Wszystkie przedstawione drogi przekazu danych epidemiologicznych na poziomie Unii Europejskiej, ECDC i lokalnym, w tym przypadku wojska, służą jednemu celowi – ochronie populacji w rozumieniu globalnym i lokalnym przed wystąpieniem pandemii lub epidemii chorób zakaźnych, a w tym konkretnym przypadku związanych z zachorowaniem na grypę.

Prawidłowo i starannie wykonane szczepienia w wyznaczonych do szczepień żołnierzy placówkach służby zdrowia zwiększają skuteczność (przeciwgrypowych) działań profilak-

tycznych. W standardowym postępowaniu osoba, która deklaruje chęć szczepienia się, ma ułatwioną do tego drogę. Nie musi kupować szczepionki w aptece, właściwie jej przechowywać przed kolejną wizytą u lekarza, gdyż w placówkach tych są dostępne szczepionki przechowywane w odpowiednich warunkach chłodniczych. ■

dr hab. n. med. Agnieszka Woźniak-Kosek

Absolwentka Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Łódzkiego (1994) oraz Wyższej Szkoły Administracji Publicznej w Szczecinie (2014). Specjalista mikrobiolog, diagnosta laboratoryjny, certyfikowany audytor wewnętrzny sytemu zarządzania w laboratorium, zastępca dyrektora ds. badań laboratoryjnych żywności w Instytucie Żywności i Żywnienia w Warszawie (2008–2011). Obecnie pracownik cywilny wojska w laboratorium Centrum Reagowania Epidemiologicznego Sił Zbrojnych RP (CRESZ RP). Autorka wielu publikacji z zakresu mikrobiologii i zagadnień związanych z problemami obrony przed bioterroryzmem.

płk dr n. chem. Artur Zdrojewski

Absolwent Wydziału Farmacji Warszawskiej Akademii Medycznej (1988). Specjalista epidemiologii, higieny wojskowej i zdrowia publicznego, diagnosta laboratoryjny. W latach 2005–2015 komendant Centrum Reagowania Epidemiologicznego Sił Zbrojnych RP (CRE SZ RP). Autor publikacji dotyczących rozpoznania biologicznego i prognozowania zagrożeń z użyciem broni biologicznej. Organizator wdrożenia w CRE SZ RP Centralnego Rejestru Szczepień. Współorganizator Konferencji Międzynarodowych Epi Militaris. Uczestnik międzynarodowych kursów o tematyce związanej z reagowaniem na przypadki bioterroryzmu (Izrael, Ukraina, Stany Zjednoczone). Pomysłodawca i współorganizator kilku kompendiów postępowania medycznego wykorzystywanych na misjach przez żołnierzy WP. Członek Komitetu Pandemicznego przy ministrze zdrowia. Obecnie komendant 108 Szpitala Wojskowego z Przychodnią w Elku, VIII Obwodu Profilaktyczno-Leczniczego.

Korpusy kadetów w Polsce (1918–1939)*

Korpusy kadetów, które istniały w Polsce w latach 1918–1939, były specyficznymi placówkami edukacyjnymi przeznaczonymi dla młodszej młodzieży męskiej, w szczególności zainteresowanej wstąpieniem do szkoły oficerskiej. Tworzono je z myślą o upowszechnieniu wiedzy obronnej i wychowaniu patriotycznym. Korpusy kadetów umożliwiały uzyskanie ogólnego wykształcenia średniego. Cieszyły się dużą popularnością wśród młodzieży, o czym świadczą liczby ubiegających się o przyjęcie do nich. Autorzy przedstawiają losy korpusów kadetów od momentu ich powstania po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku do czasu wybuchu II wojny światowej.

SŁOWA KLUCZOWE

zorganizowane szkolnictwo wojskowe, przygotowanie do zawodowej służby wojskowej, szkoła średnia o charakterze wojskowym, Korpus Kadetów, kadeci

Problem przygotowywania kandydatów na oficerów w ramach zorganizowanego szkolnictwa wojskowego w Polsce pojawił się dopiero w XVIII wieku, czyli później niż w krajach Europy Zachodniej. Wówczas zaczęły powstawać w Polsce szkoły wojskowe przygotowujące młodocianych mężczyzn do tego zawodu. Nazywano ich kadetami. W 1765 roku król Stanisław Poniatowski utworzył w Warszawie Korpus Kadetów JKM, znany także pod nazwą Szkoły Rycerskiej. W tym czasie powstawały też podobne – z reguły prywatne – ośrodki dydaktyczne.

Ten typ szkolnictwa był kontynuowany w okresie Księstwa Warszawskiego, następnie Królestwa Polskiego, po czym zanikł w rozdartej zaborami Polsce. Istniały natomiast szkoły kadetów armii państw rozbiorowych, w których uczyli się nieliczni Polacy.

* Więcej na ten temat w publikacji Anety Niewęglowskiej i Lecha Wyszczelskiego *Szkolnictwo wojskowe kadry zawodowej w Polsce do 1939 roku*, Oświęcim 2014.



prof. dr hab.
**LECH
WYSZCZELSKI**

*Historik wojskowości
Wydziału
Humanistycznego
Uniwersytetu
Przyrodniczo-
Humanistycznego
w Siedlcach.*



dr
**ANETA
NIEWĘGŁOWSKA**

*Adiunkt Instytutu
Pedagogiki Wydziału
Humanistycznego
Uniwersytetu
Przyrodniczo-
Humanistycznego
w Siedlcach.*

Nowa jakość nastąpiła po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 roku. W tworzonym od podstaw systemie szkolnictwa wojskowego reaktywowano szkoły kadetów.

Szkolnictwo wojenne lat 1918–1921

Przy tworzeniu systemu szkolnictwa wojskowego po wejściu Wojska Polskiego w okres funkcjonowania pokojowego uwzględniono doświadczenia historyczne sięgające XVIII i XIX wieku, okresu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, a także obce, w tym głównie rosyjskie. W 1918 roku powstała koncepcja korpusów kadetów. Z apelem o zorganizowanie takiej formy przygotowywania kandydatów do szkół oficerskich występowano na łamach „Bellony”. W maju 1919 roku autor podpisujący się inicjałami W.T. zachęcał do tworzenia szkół kadetów¹. Twierdził, że jest to potrzebne zwłaszcza wobec braku wypracowania jednorodnej koncepcji cywilnej szkoły średniej. Po pierwszych koncepcjach z 1919 roku autorstwa gen. por. Józefa Latoura powstały kolejne. Autorami koncepcji organizacyjnej korpusu kadetów byli generałowie Jan Jacyna i Józef Latour, obaj z doświadczeniami z armii rosyjskiej. Pierwszy z nich wystąpił z tą inicjatywą w 1920 roku, wydając opracowanie *O powinnościach i prawach uczniów Korpusu Kadetów*. Uznano wówczas, że część kandydatów do szkół oficerskich przygotowywały będą między innymi korpusy kadetów. Celem tych placówek dydaktycznych miało być *zasilenie Szkoły Podchorążych Piechoty (a także szkół innych broni) kandydatami na oficerów zawodowych przez kształcenie i wychowanie w duchu państwowym doborowego pod względem ideowym, moralnym, umysłowym i fizycznym zastępu młodzieży, poświęcającej się dobrowolnie zawodowi żołnierskiemu*².

Pierwszy korpus kadetów rozpoczął funkcjonowanie już w listopadzie 1918 roku w Łobzowie k. Krakowa w pomieszczeniach byłej austriackiej Wojskowej Wyższej Szkoły Realnej. Na bazie powstałej tam wcześniej Szkoły Podchorążych utworzono Korpus Kadetów nr 1. Jego komendantem został mjr Stanisław Hlavaty, a od 17 sierpnia 1920 roku był nim ppłk Alfred Jougan, wcześniej komendant szkoły w Modlinie. Pierwszy program przewidywał trzyletni okres nauki z przygotowaniem kadetów do złożenia egzaminu dojrzałości. Szkolenie wojskowe obejmowało elementy służby polowej, naukę o broni, musztrę, strzelanie i wychowanie fizyczne. Sformowano dwie kompanie kadeckie liczące 89 uczniów. Pierwszy egzamin dojrzałości odbywał się w dniach 5–6 maja 1919 roku, co sugeruje, że mogli go zdawać starsi kadeci i do tego o zawansowanej wiedzy ogólnej. Do egzaminu przystąpiło i go zdało 15 kadetów, którzy wyrazili chęć kontynuacji służby wojskowej w Szkole Podchorążych Piechoty. Zgodnie z zamysłem gen. ppor. Jana Jacyny zadaniem takich placówek miało być: *Wychowanie i wykształcenie obywateli prześlągniętych duchem rycerskim, miłujących tradycje Wojska Polskiego, przejętych ważnością służby zbrojnej dla Ojczyzny, o prawdziwym honorze, wyrobionym harcie i sile woli, poczuciu obowiązków i odpowiedzialnej samodzielności*³.

¹ W.T., *W sprawie korpusu kadetów*, „Bellona” 1919 z. 5, s. 177–179.

² W. Lisowski, *Polskie Korpusy Kadetów 1765–1956. Z dziejów wychowania*, Warszawa 1982, s. 185.

³ J. Jacyna, *O powinnościach i prawach uczniów Korpusu Kadetów*, Warszawa 1920, s. 3.

Powoli krystalizowała się nowa forma programowa. Program nauczania wiedzy ogólnej zatwierdzało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP). Miał on obejmować cztery lata nauki na poziomie szkoły średniej (odpowiadający klasom V, VI, VII i VIII gimnazjów typu matematyczno-przyrodniczego). Wiedzę wojskową miano wyklądać poprzez naukę historii wojskowości polskiej i geografii wojskowej, organizację wojska polskiego, służbę polową, szkołę walki, musztrę, szermierkę, wyszkolenie strzeleckie, bronioznawstwo, terenoznawstwo, topografię, wychowanie fizyczne. Władze wojskowe postulowały wprowadzenie obowiązkowej nauki języka obcego, preferując język niemiecki.

W latach 1919–1920 w krakowskim korpusie nie prowadzono nauki w klasie VIII. Stąd absolwenci w 1919 roku złożyli egzamin dojrzałości z zakresu siedmiu klas szkoły realnej i opuścili korpus.

Po raz kolejny maturę zdawano 31 maja 1920 roku, kiedy to spośród 17 egzaminowanych świadectwo maturalne otrzymało 14. Wszyscy deklarowali chęć kontynuowania służby wojskowej. Cykl nauczania w 1919 i 1920 roku zakłócały wydarzenia na froncie wojny polsko-bolszewickiej (1918–1920), jak też udział z własnej inicjatywy dużej części kadetów w trzecim powstaniu śląskim 1921 roku. Stąd spośród 44 kadetów do egzaminu maturalnego dopuszczono 20; wszyscy zdali⁴. W 1920 roku w krakowskim korpusie w trzech klasach uczyło się 212 kadetów. Najwięcej trudności sprawiały uczniom przedmioty ścisłe.

Stopniowo miał się kończyć wojenny okres funkcjonowania tej placówki. Zanim to nastąpiło, kadeci z Łobzowa – wbrew stanowisku wojskowych władz zwierzchnich – gremialnie udawali się na Górny Śląsk i uczestniczyli w rozpoczętym trzecim powstaniu śląskim. Groziło im za to wydalenie z korpusu, jednak wskutek nacisku opinii społecznej tak się nie stało.

W placówce tej synowie oficerów (także nieżyjących) stanowili 16,4% pobierających naukę, urzędników – 43,4%, kupców – 4,9%, chłopów – 2,4%⁵. Większość uczniów pochodziła więc ze sfer inteligenckich.

Korpus Kadetów nr 2 utworzono 28 września 1919 roku w Modlinie. Nauka odbywała się tam na podobnych zasadach jak w Łobzowie. Rozpoczęło ją 223 kadetów w dwóch klasach gimnazjalnych. Podzielono ich na dwie kompanie. Komendantem został ppłk Alfred Jougan, a od sierpnia 1920 roku mjr Stanisław Widacki, dyrektorem nauk zaś był ppłk Leon Lipiński. Środowiska, z których wywodzili się kadeci tego korpusu, były zdecydowanie inne niż krakowskiego odpowiednika: synowie oficerów (w tym nieżyjących) stanowili 4,7%, urzędników – 35,8%, kupców – 3,7%, chłopów – 2,3%⁶. Dość liczna była reprezentacja synów wywodzących się z rodzin rzemieślniczych i robotniczych.

Ogromny problem stanowiła w Modlinie zła baza dydaktyczna i socjalna. Funkcjonowanie placówki zawieszono wiosną 1920 roku z uwagi na wojnę polsko-bolszewicką. Kadeci, których nie wcielono do formacji frontowych, z uwagi na przybliżenie się frontu do Modlina zostali ewakuowani do Łobzowa, gdzie pełnili służbę garnizonową.

Naukę wznowiono w październiku 1920 roku. W placówce znalazło się wówczas 306 kadetów. Część z nich ochotniczo – bez zgody przełożonych – walczyła w trzecim powstaniu

⁴ W. Lisowski, *Polskie Korpusy Kadetów...*, op.cit., s. 199.

⁵ *Nasze Korpusy Kadetów*, „Bellona” 1920, z. 11, s. 853.

⁶ Ibidem.

śląskim, co skutkowało wydaleniem z korpusu za niesubordynację. Wobec solidarnego sprzeciwu pozostałych kolegów zdecydowano o karnym wydaleniu tylko 45 kadetów⁷. Wydarzenia te miały duży wpływ na funkcjonowanie korpusu i to nie tylko w wojennym okresie jej działalności.

W Oddziale III Naukowo-Szkolnym Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.) powstał zamiar uruchomienia jeszcze jednej takiej placówki w Wielkopolsce – wyznaczono nawet jej dowódcę mjr. Tadeusza Machalskiego – którego w analizowanym okresie nie zrealizowano.

Oddział III Naukowo-Szkolny Sztabu MSWojsk 2 lipca 1920 roku nakazał wprowadzenie w korpusach krakowskim i modlińskim nauczania przedmiotów wojskowych od klasy VI⁸.

W dość krótkim wojennym okresie funkcjonowania dwóch korpusów kadetów przekonało się o potrzebie utrzymania tej formy przygotowywania kandydatów do szkół oficerskich, która miała łączyć pozyskanie wiedzy ogólnej z podstawami wiedzy i praktyki wojskowej. Potwierdziło się przekonanie twórców tej idei, którzy uważali ten poziom edukacyjny za ważne ogniwo przygotowania do zawodowej służby wojskowej młodzieży, szczególnie tej patriotycznej, oddanej służbie dla ojczyzny. Dostrzegano jednak potrzebę prawnego i organizacyjnego unormowania tego elementu wojskowej edukacji. Zakładano dokonanie tego już w pokojowej strukturze armii. Więcej troski wymagał także stan obiektów, w których młodzież przebywała i odbywała praktykę, należało też zdobyć więcej niezbędnych pomocy dydaktycznych.

W latach 1918–1921 zapoczątkowano proces tworzenia korpusów kadetów jako placówek przygotowujących kandydatów do szkół oficerskich czasu pokoju. Zainteresowanie absolwentów tych placówek dalszą karierą wojskową było duże.

Korpusy kadetów w latach 1921–1926

Realizacja zaleceń MWRiOP na czas pokoju wymagało wprowadzenia istotnych uregulowań prawnych i organizacyjnych. Statut korpusu kadetów opublikowany w połowie 1921 roku⁹ nie obejmował wówczas uzgodnień między MSWojsk. a MWRiOP. Do załatwienia tej sprawy przystąpiono dopiero od roku szkolnego 1922/1923, wypowiadali się na ten temat wojskowi specjalizujący się tej problematyce.

Przed wszystkim w szkołach dla kadetów stawiano na realizację programu cywilnej szkoły średniej zakończonego maturą. Z racji specyfiki korpusów kadetów program nauczania przygotowywał też do dalszego kształcenia kandydatów na oficerów zawodowych, znajdowały się w nim bowiem przedmioty wojskowe. Wyszkołenie wojskowe miało być uzupełnieniem ogólnego programu edukacyjnego i obejmowało podstawową wiedzę zawartą w wytycznych do szkolenia rekrutów i podoficerów Wojska Polskiego.

⁷ W. Lisowski, *Polskie Korpusy Kadetów...*, op.cit., s. 210.

⁸ CAW, MSWojsk., Oddział II Sztabu, I. 300. 76. 78. Oddział III MSWojsk. do dowódców korpusów w Modlinie i Krakowie z 2.07.1920 r.

⁹ *Statut Korpusu Kadetów*, Dziennik Rozkazów MSWojsk. nr 22 z 7.06.1921 r., poz. 443.



NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Ćwiczenia wojskowe lwowskiego korpusu kadetów w Trokach. Czterej kadeci na stanowisku ciężkiego karabinu maszynowego Maxim wz. 1908 na podstawie saneczkowej. Lata 1930–1931

Sprawa była na tyle pilna, że w 1922 roku debatowano o niej na posiedzeniu komisji sejmowej, która opowiedziała się za pozostawieniem tych placówek w systemie szkolnictwa wojskowego. Po zmianach statutowych i unormowaniach organizacyjnych między MSWojsk. a MWRiOP korpusy kadetów miały być nowym typem gimnazjum wojskowego, łączącego naukę w zakresie gimnazjum przyrodniczo-matematycznego z przysposobieniem wojskowym upodobnionym do szkolenia unitarnego prowadzonego w szkole podchorążych. Wyniki tej dyskusji opublikowano w 1923 roku na łamach „Bellony”¹⁰. Ostatecznie zdecydowano, że nauka w korpusach kadetów będzie trwała pięć lat i kończyła się ukończeniem szkoły średniej – gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego połączonego z wychowaniem i przysposobieniem wojskowym na poziomie unitarnym szkoły podchorążych. Zarówno tę sprawę, jak i inne organizacyjne zagadnienia ostatecznie regulowało zarządzenie MSWojsk. z 1925 roku. Od roku szkolnego 1922/1923 rozpoczął się więc nowy etap funkcjonowania korpusu kadetów.

Do korpusu przyjmowano kandydatów według ściśle określonej kolejności¹¹. Prawo przyjęcia do szkoły miały przede wszystkim sieroty po oficerach i szeregowych Wojska Polskiego poległych na polu chwały lub zmarłych w czasie służby, potem sieroty po oficerach i szeregowych zawodowych Wojska Polskiego w ogóle. W następnej kolejności: synowie inwalidów

¹⁰ *Korpusy Kadetów*, „Bellona” 1923, t. X, z. 3, s. 310–311.

¹¹ *Warunki przyjęcia do korpusu kadetów*, Dziennik Rozkazów MSWojsk. nr 13 z 22.04.1925 r., poz. 145.

wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, synowie oficerów i szeregowych zawodowych Wojska Polskiego w służbie czynnej i emerytowanych, sieroty pozostawione pod wyłączną opieką krewnych oficerów i szeregowych zawodowych Wojska Polskiego. Dalej: sieroty po urzędnikach państwowych i nauczycielach, sieroty po obywatelach, którzy padli ofiarą wojny, synowie urzędników państwowych i nauczycieli. Dopiero po zakwalifikowaniu do korpusu wymienionych grup kandydatów o przyjęcie mogli się ubiegać inni. Odnośnie do przekroju środowisk, z których wywodzili się uczniowie korpusu kadetów, zachowały się jedynie wyśkinkowe dane pochodzące z 1922 i 1926 roku. W roku szkolnym 1922/1923 synowie: wojskowych zawodowych mieli stanowić 17,5%, inwalidów wojennych – 2%, urzędników państwowych – 12%, funkcjonariuszy państwowych niższego szczebla – 3,5%, urzędników prywatnych – 16%, ziemian – 5%, kupców – 2,5%, rzemieślników – 6%, przemysłowców – 3,5%, rolników – 8%, nauczycieli 3,5%, robotników – 2%, reszta, tj. 18,5%, dotyczyła pozostałych zawodów¹². Inne dane z 1925 roku wskazują, że spośród 1088 kadetów 28,8% stanowili synowie urzędników, 22,3% wywodziło się z warstw najuboższych, głównie chłopstwa, 15,5% – z rodzin inteligenckich, 13% było synami oficerów, 4,3% pochodziło z kręgów przemysłowych, 3,8% – z rodzin ziemiańskich i 2,1% było synami podoficerów¹³. Występowała jeszcze jedna prawidłowość, a mianowicie uważany za elitarny korpus lwowski skupiał w większości młodzież inteligencką, w tym wielu synów aktualnych i byłych wojskowych, pozostałe dwa korpusy zaś młodzież z ubogich środowisk, w dużej mierze chłopskich.

Nauka w szkołach kadeckich cieszyła się dużą popularnością wśród młodzieży. W 1923 roku ustalono etat każdego z korpusów na 450 kadetów. W korpusie modlińskim był on w pełni wypełniony, we lwowskim natomiast z uwagi na trudności lokalowe przyjęto tylko 300 kadetów. Przykładowo, w 1923 roku na 450 wolnych miejsc w Korpusie Kadetów nr 2 zgłosiło się 600 kandydatów. Podobne proporcje występowały też w placówce lwowskiej. Rozważano ewentualność otwarcia jeszcze jednej takiej placówki, ale podejmowanie decyzji w tej sprawie przeciągało się.

Brakuje pełnych danych o liczbie uczących się kadetów. Dostępne informacje dotyczą Korpusu Kadetów nr 2. W roku szkolnym 1921/1922 liczył on 123 uczniów, rok później – 232¹⁴. Korpus Kadetów nr 1 w roku szkolnym 1921/1922 liczył 377 kadetów. Oznaczało to jednak niewypełnienie etatów przewidzianych dla tych placówek. Mimo dużego społecznego zainteresowania nimi część młodzieży nie była w stanie sprostać wymaganiom stawianym kandydatom.

Warunkiem ubiegania się o przyjęcie do każdego korpusu kadetów było ukończenie 13. roku życia i nieprzekroczenie 15 lat życia, przedstawienie przez rodziców lub opiekunów niezbędnych dokumentów, odpowiedni stan zdrowia poświadczony przez wojskową komisję lekarską, złożenie egzaminu konkursowego z wiedzy z zakresu szkoły powszechnej lub trzech klas gimnazjum niższego. Kandydaci, którzy zdali egzamin z oceną dobrą, ale nie przyjęto ich z braku miejsc, mogli zostać kadetami pod warunkiem zwolnienia się miejsca w czasie pierwszego półroczu wśród zakwalifikowanych do nauki. Nauka była odpłatna. Zwalniano od opłat

¹² *Korpusy Kadetów*, „Bellona”, op.cit., s. 313.

¹³ CAW, MSWojsk., Departament Dowodzenia Ogólnego, sygn. I. 300.22.16, Statystyka uczniów Korpusu Kadetów nr 1 we Lwowie za 1926 r.

¹⁴ W. Lisowski, *Polskie Korpusy Kadetów...*, op.cit., s. 188, tabela 4.

sieroty po oficerach i podoficerach zawodowych i inwalidach wojennych, jeśli wykazały się odpowiednimi wynikami w nauce. Ulgi w opłatach dotyczyły i innych kategorii kadetów, lecz i w tym wypadku preferowano młodzież dobrze uczącą się. Liczba kadetów zwolnionych od opłat nie mogła być wyższa od połowy stanu osobowego korpusu.

W zakresie szkolenia ogólnego obowiązywał program gimnazjów matematyczno-przyrodniczych. Wiedzę wojskową uzyskiwano na poziomie kursu unitarnego szkoły podchorążych. Upoważniało to absolwentów korpusu kadetów do bezpośredniego ubiegania się o przyjęcie do szkół oficerskich bez potrzeby pobierania nauki w Szkole Podchorążych Piechoty (SPPiech.). Dużą wagę przywiązywano do procesu wychowania kształtowanego pod kątem służby wojskowej. Preferowano wychowanie patriotyczne i narodowe. Nadzór merytoryczny nad programem nauczania przedmiotów ogólnych sprawowało MWRIOP za pośrednictwem wizytatorów. W omawianym okresie z ramienia tego resortu funkcję tę pełnił dr Wacław Jezierski. Zwierzchnictwo z ramienia wojska spoczywało na Sztabie Generalnym Wojska Polskiego, konkretnie jego Oddziale III Szkolenia. Personalnie w latach 1921–1923 kierował nimi płk (późniejszy gen.) Marian Kukiel. Przyjęcia odbywały się na podstawie egzaminów konkursowych przeprowadzanych w sierpniu każdego roku.

Placówki zorganizowano na wzór wojskowy. W każdym korpusie funkcjonował batalion szkolny złożony z pięciu kompanii kadeckich odpowiadających poszczególnym klasom szkolnym. Rok szkolny trwał od września do połowy lipca wliczając w niego obóz letni. W czasie obozu letniego gros czasu poświęcano na szkolenie wojskowe i wychowanie fizyczne. Kadeci byli nie żołnierzami, lecz uczniami wojskowych szkół średnich. Mieli jednak umundurowanie (na mundurach nosili odznaki przynależne dla poszczególnych lat nauki) i obowiązywała ich dyscyplina wojskowa. Założono, że wyszkolenie wojskowe obejmie zakres wyznaczony dla podoficerów piechoty, mianowicie wyszkolenie bojowe (z naciskiem na szkolenie taktyczne), wyszkolenie strzeleckie, służbę łączności, terenoznawstwo, naukę o broni, regulaminy i podstawy dowodzenia. Stąd w analizowanych latach absolwenci szkół kadeckich, którzy ubiegali się o przyjęcie do szkół oficerskich, nie musieli odbywać rocznego szkolenia unitarnego w SPPiech.

Ogromną wagę przykładano do wychowania obywatelskiego (podstawowa wiedza o państwie) i patriotycznego (z akcentem na tradycję oręża polskiego). W analizowanych latach preferowano model wychowania narodowego. Najwyższą wartością dla kadeta miał być honor. Stawiano na kształtowanie pożądanych cech osobowych i charakteru. Wykorzystywano do tego symbolikę wojskową i ceremoniał wojskowy.

W analizowanych latach funkcjonowały trzy korpusy kadetów. W Korpusie Kadetów nr 1 we Lwowie, który przeniesiono w 1926 roku do Chełmna, komendantami byli: do 1921 roku ppłk Alfred Jougan, w latach 1921–1923 mjr Tadeusz Machalski, od 1923 roku płk Władysław Kazimierz Żebrowski. Komendantami Korpusu Kadetów nr 2 w Modlinie byli: w latach 1921–1922 płk Władysław Ścibor-Rylski, w latach 1922–1924 mjr (późniejszy ppłk) Władysław Kiliński, następnie do 1926 roku ppłk (późniejszy płk) Michał Wisznicki. Komendantem utworzonego w 1925 roku Korpusu Kadetów nr 3 w Rawiczu został ppłk Marian Merksiz¹⁵.

¹⁵ Dziennik Personalny MSWojsk. nr 84 z 15.08.1925 r.



NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Kadeci Korpusu Kadetów nr 1 we Lwowie podczas zajęć praktycznych ze stolarstwa w pracowni robót ręcznych. Lata 1921–1939

W latach 1923–1926 znacząco rozbudowano Korpus Kadetów nr 1 we Lwowie. Doskonalono metody nauczania i wychowania, poszerzano bazę lokalową i zakres szkolenia. Placówka wizytowana była przez przedstawicieli Wojska Polskiego, odwiedzali ją też wojskowi z zagranicy. Naukę w niej pobierało wielu synów wysokich rangą wojskowych. Stawała się wizytówką wojska.

Korpus Kadetów nr 2 w Modlinie funkcjonował w trudnych warunkach lokalowych, co było powodem jego przeniesienia w 1926 roku do Chełmna. Pierwsi absolwenci w liczbie 57 opuścili tę placówkę w 1922 roku, 32 spośród nich przystąpiło do nauki w szkołach oficerskich, 25 zaś wybrało zawód cywilny (miały na to wpływ wspomniany już bunt i masowe wydalenia). W następnych latach było to odpowiednio 28 i 11, 65 i 7, 59 i 14, w roku szkolnym 1925/1926 zaś 53 i 13¹⁶.

W 1925 roku zapadła decyzja o uruchomieniu Korpusu Kadetów nr 3 w Rawiczu. I ta placówka rozpoczynała działalność w trudnych warunkach lokalowych. W 1925 roku uruchomiano tylko jedną kompanię kadetów liczącą 120 uczniów. Kandydatów zgłosiło się sześciokrotnie więcej. Po pierwszym roku miała miejsce surowa selekcja, pozostawiono bowiem tylko 76 kadetów, a pozostałych zwolniono. Dyrektorem nauk w tej placówce był kpt. Bogusław Sidorowicz.

Etat każdego korpusu kadetów przewidywał 450 miejsc, lecz w analizowanych latach nie był on w pełni obsadzany z uwagi na stopniowy rozwój tych placówek. Absolwenci tego kor-

¹⁶ W. Lisowski, *Polskie Korpusy Kadetów...*, op.cit., s. 213, tabela 5.

pusu mieli stanowić znaczące źródło pozyskiwania kandydatów do szkół oficerów zawodowych. W praktyce okazało się, że nie wszyscy kadeci zamierzali wstępować do szkół oficerskich. Wskaźnik ten wynosił 50–75% dla deklarujących chęć nauki w wymienionych ośrodkach. Przykładowo w 1922 roku wynosił on 70%, w 1923 roku dla Korpusu Kadetów nr 1 – 50%, dla Korpusu Kadetów nr 2 – 75%. Ocenia się, że w latach 1922–1925 z tego źródła rekrutowało się około jednej trzeciej podchorążych kształcących się na oficerów zawodowych. Było to istotne źródło zasilania wojska kandydatami na oficerów zawodowych i – co szczególnie ważne – byli to kandydaci wypróbowani, oddani idei i o preferowanych przez wojsko cechach osobowości.

Kadra nauczycielska składała się głównie z nauczycieli cywilnych o odpowiednich kwalifikacjach, wojskowi stanowili kadre dowódczą i instruktorską, ale byli też nauczycielami przedmiotów ogólnych. Dużą wagę przywiązywano do pracy pozalekcyjnej z udziałem nauczycieli zarówno cywilnych, jak i wojskowych.

Specyficzną rolę odgrywała Szkoła Kreslarzy funkcjonująca przy Wojskowym Instytucie Geograficznym (WIG). Przyjmowani do niej byli kandydaci w wieku 14–16 lat, którzy po czterech latach nauki byli zobowiązani do pięciu lat pracy w WIG.

Kierownictwo wojska w analizowanych latach miało trudności z naborem kandydatów do szkół oficerskich z powodu niskiego statusu materialnego tego zawodu. Stąd do szkół tych z cywila trafiało jedynie około jednej trzeciej części podchorążych, pozostali w równych częściach byli absolwentami oficerskich szkół rezerwy i korpusu kadetów. Sprawdził się system szkolenia w placówkach kadeckich. Ich absolwenci nie tylko zasilali szeregi szkół oficerskich, ale i ci, którzy podejmowali pracę w zawodach cywilnych, promowali wojsko i pośrednio przyczyniali się do podnoszenia gotowości bojowej kraju.

Nowe uwarunkowania w latach 1926–1935

W latach 1926–1935 funkcjonowały trzy korpusy kadetów: we Lwowie, w Chełmnie (przeniesiony w lipcu 1926 roku z Modlina) i Rawiczu.

W szkołach kadetów po 1926 roku wprowadzono znaczące zmiany programowe i profilowe. Zmieniono charakter edukacyjny w tych placówkach, teraz mniejszy akcent miano kłaść na szkolenie wojskowe. W zakresie programu szkoły cywilnej otrzymały one status gimnazjów matematyczno-przyrodniczych¹⁷. Zredukowano system szkolenia wojskowego i teraz sprowadzał się do wyszkolenia fizycznego i przekazania elementarnej wiedzy wojskowej (na poziomie szkolenia rekruta). Nie pozostało to bez wpływu na przywileje, które wcześniej mieli absolwenci ubiegający się o przyjęcie do szkoły oficerskiej (podchorążych).

Po 1926 roku w korpusach kadetów zaszły także istotne zmiany kadrowe i organizacyjne.

Nadal elitarny charakter miał Korpus Kadetów nr 1 we Lwowie, który w analizowanych latach był systematycznie rozbudowywany i reorganizowany. Oddawano do użytku nowoczesne obiekty dydaktyczne, między innymi w 1932 roku nowoczesny gmach do celów dydaktycznych i stadion sportowy (hala gimnastyczna, korty tenisowe, strzelnica sportowa), wzbogaco-

¹⁷ J. Wiatr, *Zmiana dotychczasowego charakteru korpusów kadetów na gimnazja matematyczno-przyrodnicze*, „Bellona” 1927, t. XXVII, z. 8, s. 218–219.

no zaplecze dla działalności kulturalno-oświatowej (każda kompania miała dobrze wyposażoną świetlicę). Miały miejsce dość liczne roszady na stanowisku komendanta tej placówki – do 1927 roku był nim płk Władysław Żebrowski, w latach 1927–1929 ppłk Stanisław Widacki, w latach 1929–1933 ppłk Kazimierz Florek, po nim ppłk Franciszek Wielgut; ostatnim komendantem do 1939 roku był ppłk Stanisław Daniluk. Korpus ten podlegał stałemu nadzorowi merytorycznemu MWRiOP, sprawowanemu do 1928 roku przez wizytatora resortu dr. Wacława Jezierskiego, następnie dr. Włodzimierza Gałęckiego i kuratora lwowskiego dr. Kazimierza Sośnickiego. Był wielokrotnie inspekcjonowany i wizytowany przez generalicję Wojska Polskiego, w szczególności generała do prac przy GISZ, gen. bryg. Stanisława Burhardt-Bukackiego.

We lwowskim korpusie w roku szkolnym 1926/1927 w grupie 360 kadetów było: synów wojskowych – 96 (26,6%), synów urzędników państwowych – 117 (32,5%) – łącznie 59%, synów chłopów zaś tylko 10 (0,3%). W kolejnym roku było to odpowiednio w dwóch pierwszych grupach po 32%, w ostatniej zaś nieco ponad 0,2%¹⁸. W kolejnych latach proporcje te nie ulegały istotnym zmianom. Wynikało to między innymi z dużych opłat za naukę. Szczególnie duże były one w roku szkolnym 1928/1929, wynosiły bowiem w skali roku 1200 zł, by w roku szkolnym 1934/1935 ulec zmniejszeniu do 718 zł. Mimo zachowania wcześniej wspomnianych ulg na ponoszenie takich kosztów mogli sobie pozwolić jedynie dobrze sytuowani rodzice.

W lipcu 1926 roku Korpus Kadetów nr 2 przeniesiono z Modlina do Chełmna. Powodem oficjalnym był zły stan obiektów zajmowanych przez korpus w tym pierwszym mieście, nieoficjalnym zaś decyzje polityczne po przewrocie majowym. Korpus ten miał zdecydowanie bardziej plebejski charakter, biorąc pod uwagę pochodzenie kadetów, niż jego lwowski odpowiednik. Wyraźnie mniejszy był odsetek uczniów wywodzących się z warstw o wyższym statusie społecznym i majątkowym. I w tym korpusie po przewrocie majowym miały miejsce zmiany kadrowe, w tym na stanowisku komendanta, ale zdecydowanie mniejsza była rotacja niż w odpowiedniku lwowskim. Jego komendantami byli: w latach 1926–1928 ppłk Stanisław Trzebunia, w latach 1928–1936 zaś ppłk Bogusław Kunc. Nastąpiły zmiany personalne w składzie kadry nauczycielskiej i wojskowej. W latach 1926–1931 mury tej placówki opuściło ze świadectwami maturalnymi 365 absolwentów, z których karierę wojskową wybrało 317 (87%)¹⁹.

Utworzony w 1925 roku Korpus Kadetów nr 3 w Rawiczu borykał się z wieloma trudnościami lokalowymi i organizacyjnymi. Podobnie jak w jego chełmskim odpowiedniku kadeci rekrutowali się w większości z rodzin o średnim statusie majątkowym. Blisko jedna trzecia uczniów musiała w pierwszym roku szkolnym opuścić placówkę ze względu na słabe postępy w nauce i stan zdrowia. Kadra dydaktyczna stopniowo pokonywała trudności, w czym duży udział miał pierwszy komendant korpusu, kierujący nim do 1928 roku, ppłk Marian Merksiz. Kolejnymi byli: w latach 1928–1930 mjr (późniejszy ppłk) Konstanty Witold Czachowski, następnie w latach 1930–1931 ppłk Edward Wilczyński i po nim do 1939 roku ppłk Włodzimierz Kowalski. Stopniowo stabilizowała się kadra dydaktyczna złożona z nauczycieli cywilnych i wojskowych.

¹⁸ W. Lisowski, *Polskie Korpusy Kadetów...*, op.cit., s. 188, tabela 4.

¹⁹ Ibidem.

Od 1928 roku nastąpiły zmiany w podległości korpusu kadetów, ich zwierzchnikiem nie został – jak wcześniej – szef Sztabu Generalnego (Sztab Generalny przemianowany w 1928 roku na Sztab Główny podlegał pionowi wojennemu, czyli GISZ), lecz II wiceminister spraw wojskowych, od 1931 roku I wiceminister. W imieniu wiceministra zwierzchność miał Departament Piechoty MSWojsk. Wiązało się to także z ich reorganizacją. Zniesiono dotychczasową równorzędność szkolenia wojskowego w tych korpusach i szkołach podchorążych. Tym samym absolwenci korpusu ubiegający się o naukę w szkołach podchorążych tracili przywilej bezpośredniego do nich wstępowania. Musieli przechodzić kurs unitarny na podobnych zasadach jak pozostali kandydaci do szkół podchorążych. Oznaczało to wydłużenie okresu ubiegania się o przyjęcie do szkoły podchorążych o rok. W związku z tym w programach nauczania w tym korpusie znacznie zredukowano zakres szkolenia wojskowego sprowadzając go do wychowania fizycznego i elementarnego przysposobienia wojskowego. Decyzja ta był kontrowersyjna i dość powszechnie krytykowana. Stąd od 1930 roku absolwentom korpusów kadetów przywrócono prawo ubiegania się o przyjęcie do szkół podchorążych po uzyskaniu świadectwa dojrzałości i zdaniu egzaminu wstępnego z wyszkolenia wojskowego. Nie musieli odbywać już rocznego szkolenia unitarnego.

W 1931 roku uchwalono nowy statut korpusu kadetów. Uznano, że korpusy kadetów *oparte o tradycje dawnych polskich szkół rycerskich, są szkołami wojskowymi z własnym internatem i posiadają wszystkie uprawnienia szkół średnich ogólnokształcących. [...] Pod względem wojskowym korpusy kadetów zorganizowane są w bataliony szkolne, w skład których wchodzi kompanie szkolne od 1 do 5 – odpowiadające klasom szkolnym od IV do VIII [gimnazjum matematyczno-przyrodniczego – przyp. A.N.]*²⁰. Tym razem jednoznacznie stwierdzano, że korpusy kadetów są szkołami wojskowymi z uprawnieniami cywilnych szkół średnich w zakresie cenzusu naukowego (matura). Podlegały służbowo MSWojsk., poprzez Departament Piechoty, a w sprawach nauczania MWRiOP.

Wobec zmiany celów wychowania w wojsku zmieniły się one także w odniesieniu do korpusu kadetów. W trakcie ich przysposobienia wojskowego dążono do kształtowania patriotyzmu, zwłaszcza poczucia państwowego i bycia w gotowości do ponoszenia wszelkich ofiar w obronie ojczyzny²¹.

Kierownictwo MSWojsk. w latach trzydziestych zdecydowało o istotnych zmianach w programie wyszkolenia wojskowego kadetów. Program obejmował 180 godzin z podziałem na przedmioty teoretyczne i praktyczne wykładane w toku roku szkolnego w siedzibie korpusu i dalsze 180 godzin szkolenia praktycznego podczas obozu letniego²². Oznaczało to przystosowanie tego programu do kursu unitarnego w SPPiech. Wśród przedmiotów wojskowych najwięcej czasu zajmowały ćwiczenia taktyczne, wyszkolenie strzeleckie, terenoznawstwo, służba łączności, służba wewnętrzna i metodyka szkolenia. Odnotowywano duże zainteresowanie kadetów zajęciami z przedmiotów wojskowych.

²⁰ M. R. Lebiedzieński, *Korpusy kadetów w polskim szkolnictwie wojskowym*, Warszawa 2002, s. 44.

²¹ W. Włodarkiewicz, *Działalność dydaktyczna i wychowawcza korpusu kadetów w Polsce w latach 1918–1939*, w: *Bezpieczeństwo, edukacja, kultura i społeczeństwo. Księga jubileuszowa Profesora Jerzego Kunikowskiego w 65. rocznicę urodzin*, J. Gmitruk, ks. R. Krawczyk, T. Zacharuk (red.), Warszawa–Siedlce 2010, s. 453.

²² W. Lisowski, *Polskie Korpusy Kadetów...*, op.cit., s. 236.

W poszczególnych korpusach funkcjonowały bataliony szkolne podzielone na pięć kompanii (odpowiedniki klas).

Ta forma kształcenia kandydatów na oficerów zawodowej służby wojskowej miała w kierownictwie wojska zwolenników i przeciwników. Niektórzy chcieli ją zlikwidować. Obrońcami tego systemu byli generałowie Kazimierz Sosnkowski i Edward Rydz-Śmigły²³.

Nowe zmiany programowe i organizacyjne były efektem reformy szkolnictwa powszechnego – od roku szkolnego 1933/1934 w korpusach wprowadzana była reforma jędrzejewiczowska. W korpusach kadetów tworzone czteroklasowe gimnazja nowego typu i dwuklasowe licea ogólnokształcące, głównie o profilu matematyczno-przyrodniczym. Tym samym zwiększono w korpusach liczbę kompanii do sześciu i tyle też lat trwała w nich nauka. Jednocześnie najprawdopodobniej z myślą o zmianach organizacyjnych w korpusach przed 1935 rokiem zdecydowanie ograniczono liczbę kandydatów przyjmowanych do Korpusów Kadetów nr 2 i nr 3.

Mimo zmian dotyczących przywilejów absolwentów wymienionych szkół – niekorzystnych dla nich – zainteresowanie nauką w tych placówkach było nadal olbrzymie. Przykładem może być sytuacja w Korpusie Kadetów nr 2. Warunkiem ubiegania się o przyjęcie do niego były dopuszczająca opinia lekarska i zdane egzaminy konkursowe. Leonard Gliński, jeden z absolwentów tego korpusu, wspomina, że wraz z nim o przyjęcie ubiegało się 2000 kandydatów z całej Polski. Komisja lekarska odrzuciła 1400, a spośród 600 zdających egzamin przyjęto zaledwie 100 osób²⁴. Leonard Gliński zwraca uwagę na wysoki poziom nauczania i duże wymagania w stosunku do uczniów oraz wysokie morale zarówno kadry, jak i kadetów.

Nauka w korpusach kadetów była nadal odpłatna. Młodzieży niezamożnej przyznawano stypendia w wysokości od 50 do nawet 100% kosztów utrzymania. Ubiegać się o nie mogli – jak w poprzednich latach – tylko kadeci osiągający dobre wyniki nauczania.

Kadeci oprócz nauki teorii i zajęć praktycznych wyjeżdżali każdego roku na sześciotygodniowe wojskowe obozy letnie w różne części kraju. W trakcie obozu obowiązkowa była nauka pływania. Zimą zaś organizowano kursy narciarskie.

Dużą wagę przykładano do działalności wychowawczej wśród kadetów. Tym razem preferowano model wychowania obywatelskiego. Nadal podkreślano rolę symboliki wojskowej i znaczenie popularyzowania tradycji oręża polskiego. Ważnym elementem wychowawczym było składanie ślubowania kadeckiego 11 listopada. Od tego momentu składającemu je przysługiwały tytuł kadeta i prawo do noszenia odpowiedniego emblematu. Podobnie wysoką rangę nadawano uroczystości wręczania broni 29 listopada w rocznicę wybuchu powstania listopadowego.

Absolwenci korpusów kadetów mieli opinię dobrze przygotowanych do wojskowej służby zawodowej i stąd z reguły byli preferowani przy przyjmowaniu do szkół oficerskich. Dlatego czasowe pozbawienie ich prawa zwolnienia z kursu unitarnego przy wstępowaniu do szkół

²³ Protokół 4. i 5. posiedzenia Komitetu WSWoj. z 15 i 16 IV 1932 r., w: *Dokumenty do historii Polskich Sił Zbrojnych w latach 1918-1939*, E. Kozłowski (oprac.), Warszawa 1960, s. 18.

²⁴ L. Gliński, *Korpus Kadetów nr 2 w Chełmnie*, „Związek Kadetów II Rzeczypospolitej Polskiej. Biuletyn Informacyjny” nr 15, Warszawa 2001, s. 38.



NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Letni obóz Korpusu Kadetów nr 2 z Chełmna w Nowym Targu. Kadeci podczas rozbijania namiotów, 1931 rok

podchorążackich uznać należy za duży błąd. Mimo wysokich ocen wystawianych szkolnictwu w ramach korpusów kadetów zmniejszyło się ich znaczenie jako źródła kandydatów do zawodowych szkół oficerskich, w których w owym czasie dominowali absolwenci szkół cywilnych. Błąd ten jednak w porę dostrzeżono i naprawiono.

Kryzys w systemie szkolnictwa w latach 1935–1939

W systemie szkolnictwa wojskowego w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku swoją rolę nadal odgrywały korpusy kadetów, których główne zadanie – określone wcześniej jako przygotowywanie kandydatów do szkół dla oficerów zawodowych – ulegało istotnemu pomniejszeniu. Wyrazem nowego podejścia kierownictwa wojska do tej formy nauczania była też zmiana ich podległości organizacyjnej. Nastąpiła ona 1 września 1935 roku, kiedy placówki te podporządkowano szefowi Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego, a za jego pośrednictwem I wiceministrowi spraw wojskowych²⁵.

Początkowo istniały trzy korpusy kadetów, umiejscowione we Lwowie, w Chełmnie i Rawiczu. 1 września 1935 roku uległ likwidacji Korpus Kadetów nr 2 w Chełmnie – postanowiono, że najstarsze roczniki po zdaniu matury będą wcielone do szkół podchorąż-

²⁵ Dziennik Rozkazów MSWojsk nr 3 z 23.09.1935 r., poz. 108. Wcześniej podlegały Departamentowi Piechoty MSWojsk.

zych, młodsze (dwie kompanie) zaś przeniesione do Rawicza. Rzeczywiste zakończenie działalności tego korpusu nastąpiło latem 1936 roku, kiedy uległ on pełnej likwidacji, jego komendanta ppłk. Bogusława Kunca zaś przesunięto na stanowisko komendanta Junackich Hufców Pracy. Jednocześnie nastąpiło przemianowanie Korpusu Kadetów nr 3 w Rawiczu na Korpus Kadetów nr 2²⁶. Komendantem pozostał ppłk Włodzimierz Kowalski, dyrektorem nauk zaś dr Stanisław Wład. Kadetów z obu placówek skoncentrowano w Rawiczu. Do korpusu rawickiego włączono dwie kompanie kadetów z Chełmna. Przeniesiono także znaczną część kadry. W sierpniu 1937 roku zatwierdzono nowy tymczasowy statut tego korpusu²⁷. Miesiąc później otrzymał on jako patrona marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza. Patronem Korpusu Kadetów nr 1 we Lwowie został marsz. Józef Piłsudski.

Zmiany organizacyjne miały przyczynić się do znacznego pomniejszenia rangi tych placówek i obniżenia liczby kadetów. Wdrożono drugi etap reorganizacji korpusu poprzez redukcję liczebności kompanii szkolnych. Oba nowe korpusy miały mieć po sześć takich kompanii (w kompanii po trzy plutony po 35 kadetów). Przejściowo obowiązywały dwa rodzaje kompanii: dawnego i nowego typu. Dokonano istotnych zmian w programie kształcenia ogólnego, dopasowując go do obowiązującego w nowym systemie oświaty w Polsce, czyli do będącego pokłosiem reformy jędrzejewiczowskiej. W pracy dydaktycznej nacisk kładziono na samodzielną pracę kadeta. Praca pozalekcyjna trwała po dwie i pół godziny każdego dnia, poza świętami. Z zaangażowaniem prowadzono wychowanie patriotyczne.

Mimo obniżenia rangi tych placówek nadal dbano o wysoki poziom nauczania. Kształcenie w korpusach kadetów w dalszym ciągu dostępne było dla młodzieży pochodzącej z rodzin lepiej sytuowanych. Roczny koszt nauki w roku szkolnym 1938/1939 wynosił bowiem 750 zł (zachowany został system ulg), a ponadto był zwiększony o obowiązkowe kieszonkowe, wynoszące 10 zł miesięcznie.

W omawianych latach dokonano istotnych zmian w szkoleniu wojskowym kadetów. Od roku szkolnego 1935/1936 zmniejszono okres szkolenia wojskowego, ale utrzymano obowiązkowe obozy letnie²⁸. Wszystko to wskazywało na pomniejszenie znaczenia tej formy edukacyjnej, wcześniej traktowanej jako ważne źródło pozyskiwania kandydatów do zawodowych szkół podchorążackich.

Nadal elitarny charakter miał Korpus Kadetów nr 1 we Lwowie, o przyjęcie do którego ubiegało się wielu synów prominentnych rodziców. Przykładowo, naukę pobierało w nim dwóch synów gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego.

Postępujące od wiosny 1939 roku zagrożenie wojną miało wpływ na funkcjonowanie tych placówek, w szczególności dotyczyło to Korpusu Kadetów nr 2 w Rawiczu usytuowanego blisko granicy z Niemcami. W lipcu 1939 roku zapadła decyzja o przeniesieniu tego korpusu do Kielc i umieszczeniu w siedzibie Wojewódzkiego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, ale do czasu adaptacji pomieszczeń miano

²⁶ Ibidem, nr 10 z 2.07.1936 r., poz. 112.

²⁷ Tymczasowy statut korpusu kadetów – zatwierdzenie, ibidem, nr 10 z 5.08.1937 r., poz. 130.

²⁸ A. Popiel, *Korpus Kadetów nr 1. 1918–1939*, Katowice 2003, s. 13–14.

korzystać z gościny Korpusu Kadetów nr 1 we Lwowie²⁹. Dyslokacji jednak nie przeprowadzono z uwagi na szybki wybuch wojny. Większych przygotowań na wypadek wojny nie czyniono natomiast w placówce lwowskiej. Przygotowywano się latem 1939 roku do nauki w kolejnym roku szkolnym, o czym świadczył okólnik nr 43 komendanta ppłk. Stanisława Daniluka z 2 sierpnia 1939 roku szczegółowo regulujący ceremonię rozpoczęcia nauki³⁰.

Nastąpiły zmiany na stanowisku komendanta Korpusu Kadetów nr 1 we Lwowie. Komendantem we Lwowie do 1938 roku był ppłk Franciszek Wielgut, po nim jako pełniącego obowiązki komendanta wyznaczono ppłk. Stanisława Daniluka. Korpusem Kadetów nr 2 w Rawiczu przez analizowany okres kierował ppłk Włodzimierz Mieczysław Kowalski. Korpusy kadetów były dość rozbudowanymi kadrowo ośrodkami dydaktycznymi. W pierwszym kadra wojskowa liczyła 36, w drugim 27 oficerów³¹. Kadrę kierowniczą oprócz komendanta stanowili: jego I zastępca, II zastępca-kwatermistrz, wykładowcy, dowódcy kompanii i wychowawcy oraz kapelan. W obu ośrodkach znajdowało się po sześć kompanii szkolnych. Korpusy kadetów w analizowanych latach skupiały około 1000 kadetów, a ich absolwenci w nie mniej niż trzeciej części wступowali do szkół oficerskich.

W latach 1935–1939 korpusy kadetów przestały być istotną bazą pozyskiwania kandydatów do szkół oficerskich. Coraz bardziej nastawione były na przekazywanie wiedzy ogólnej i pomniejszanie zakresu szkolenia wojskowego. Malą także liczba kadetów skupionych w dwóch istniejących wówczas placówkach. W podległości służbowej zaszła duża zmiana związana z ich podporządkowaniem Wojskowemu Instytutowi Naukowo-Oświatowemu. Malą ranga tej formy kształcenia kandydatów do służby zawodowej. Noszono się z zamiarem stopniowej likwidacji tej formy kształcenia.

Korpusy kadetów w II Rzeczypospolitej odegrały ważną rolę w edukacji wojskowej młodzieży, w szczególności tej marzącej o karierze oficera Wojska Polskiego. Umożliwiały ponadto zdobycie średniego cywilnego wykształcenia. Odnieść to można przede wszystkim do lat 1921–1935. Funkcjonowały przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. Największa ich liczba to trzy, ale po 1935 roku były już tylko dwie takie placówki. Przede wszystkim odgrywały istotną rolę w całym systemie polskiego szkolnictwa wojskowego dwudziestolecia międzywojennego. W latach 1921–1926 jedna trzecia kandydatów do szkół oficerskich rekrutowała się spośród absolwentów korpusów kadetów. To najświetniejszy okres tej formy edukacji kandydatów na oficerów Wojska Polskiego. Cieszyły się szczególnym zainteresowaniem synów kadry zawodowej Wojska Polskiego, w tym oficerów rezerwy, także środowisk społecznych o niższych dochodach. Uznać je należy za szkołę kształtowania patriotyzmu polskiej młodzieży. Były ważnymi składowymi podtrzymującymi patriotyzm tej młodzieży, przede wszystkim tej marzącej o karierze oficera w Wojsku Polskim. Absolwenci tych placówek wykazali wielki patriotyzm i odwagę na polach bitewnych II wojny światowej. Świadczy to

²⁹ W. Chojna, *Głos do pracy płk. dr. Witolda Lisowskiego „Polskie Korpusy Kadetów w latach 1918–1939”*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1981 nr 2, s. 183.

³⁰ W. Włodarkiewicz, *Działalność dydaktyczna i wychowawcza korpusu kadetów...*, op.cit., s. 455–456.

³¹ R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 460–461.

o prawidłowo wypracowanym i realizowanym programie ich wychowania patriotycznego i obywatelskiego.

Po 1935 roku wyraźnie malała rola tych placówek edukacyjnych w przygotowywaniu kandydatów na oficerów służby stałej w Wojsku Polskim. Do podchorążówek trafiała młodzież z cywilną maturą. Miało to odniesienie także w ograniczaniu w programach edukacyjnych czasu przeznaczanego na wyszkolenie wojskowe. Przeniosło się też na popularność tych placówek wśród młodzieży; malała liczba ubiegających się o podejmowanie w nich edukacji.

Korpusy kadetów godnie zapisały się w dziejach szkolnictwa wojskowego II Rzeczypospolitej, stanowiąc jego ważne ogniwo. Absolwenci tych placówek wyróżniali się wśród kadry oficerskiej Wojska Polskiego. Wiedza o nich z pewnością winna być znana współczesnemu pokoleniu żołnierzy Wojska Polskiego. ■

Infrastruktura krytyczna, SCADA i Internet jako narzędzie cyberataku

Specjaliści od bezpieczeństwa narodowego coraz częściej analizują możliwości ugrupowań terrorystycznych negatywnego oddziaływania na infrastrukturę krytyczną różnych państw za pomocą Internetu. Działania terrorystów z reguły mają formę cyberataków, takich jak rozproszone ataki odmowy usług (DDoS) czy propagacja złośliwego oprogramowania. Cyberataki mogą być jednak przeprowadzane nie tylko przez terrorystów, lecz także przez zwykłych przestępców, sfrustrowanych pracowników, rządy innych państw, pospolitych hakerów czy wszelkiej maści aktywistów. Intruzi ci, mimo różnorodnej proveniencji, używają podobnych metod i narzędzi informatycznej destrukcji, co często jest problemem dla agencji bezpieczeństwa.

W artykule przedstawiono charakterystykę infrastruktury krytycznej i systemów SCADA oraz rodzaje cyberataków przeprowadzonych z wykorzystaniem Internetu.

SŁOWA KLUCZOWE

cyberterroryzm, infrastruktura krytyczna, cyberatak, Internet, SCADA



kpt. dr
**RADOSŁAW
HENNIG**

Absolwent Wyższej
Szkoły Wojsk Lądowych
(2003) oraz Akademii
Obrony Narodowej
(2005).

Historia koncepcji infrastruktury krytycznej (Critical Infrastructure – CI) jest dość skomplikowana i trudno precyzyjnie przedstawić jej genezę. Łatwo wskazać moment pojawienia się terminu CI – został użyty w dokumentach amerykańskich w 1995 roku¹, jednak fizyczne systemy objęte tym mianem, takie jak sieć dystrybucji energii elektrycznej czy sieć wodociągowa i kanalizacji, już od dziesięcioleci funkcjonowały na całym świecie. Ich kluczowa rola w przemyśle i gospodarce narodowej była dobrze rozumiana, traktowano je jako obiekty i instytucje ważne dla bezpieczeństwa i obronności państwa, jako narodowe aktywa strategiczne czy po prostu jako infrastrukturę, której ochronie poświęcano znaczne siły i środki, głównie w wymiarze fizycznym.

¹ K.A. Brown, *Critical Path: A Brief History of Critical Infrastructure Protection in the United States*, Spectrum Publishing Group, Fairfax 2006, s. 71–72.

Mimo różnorodności tych obiektów i braku ich formalnej klasyfikacji w ramach jednej kategorii, ogólnie zgodnie uznawano, że infrastruktura i jej jakość wpływają na działania ludzi, a więc na to, gdzie oni chcą mieszkać, inwestować i pracować. To z kolei przekłada się na wzrost ekonomiczny, ceny nieruchomości i jakość życia². Zdawano sobie także sprawę, że trudno jest osiągnąć wysoki poziom produktywności w warunkach braku odpowiedniej infrastruktury, wydajna i niezawodna infrastruktura wpływa bowiem między innymi na takie aspekty funkcjonowania społeczeństwa jak ceny żywności i towarów, konkurencyjność usług i towarów na światowym rynku, zdrowie, bezpieczeństwo i dobrobyt obywateli, a także na czas podróży między domem a miejscem pracy oraz na ekonomiczność transportu towarów i usług³.

Znanych jest wiele definicji infrastruktury krytycznej. Po zamachach z 11 września 2001 roku i podpisaniu ustawy USA PATRIOT ACT⁴ w amerykańskiej definicji infrastruktury krytycznej wskazano, że *są to żywotne systemy i zasoby (fizyczne oraz wirtualne), których ewentualna niesprawność lub zniszczenie miałoby osłabiający wpływ na bezpieczeństwo państwa, jego gospodarkę, zdrowie i spokój obywateli, lub na jakąkolwiek wartość będącą kombinacją wyżej wymienionych*⁵. W ustawodawstwie polskim infrastrukturę krytyczną zdefiniowano jako *systemy oraz wchodzące w ich skład powiązane ze sobą funkcjonalnie obiekty, w tym obiekty budowlane, urządzenia, instalacje, usługi kluczowe dla bezpieczeństwa państwa i jego obywateli oraz służące zapewnieniu sprawnego funkcjonowania organów administracji publicznej, a także instytucji i przedsiębiorców*⁶.

Na świecie są stosowane różne klasyfikacje i podziały infrastruktury krytycznej. Z reguły jednak wszelkie zestawienia elementów infrastruktury zasadzają się na pierwotnym podziale systematycznym opracowanym w latach dziewięćdziesiątych XX wieku przez administrację amerykańską⁷. Opierając się na analizie porównawczej rozmaitych wykazów infrastruktury krytycznej, można wskazać, że najczęściej jest stosowany podział na sektory: energetyczny (w tym jądrowy), transportowy, komunikacyjny, zaopatrzenia w wodę, finansowy, administracji publicznej oraz służb ratowniczych.

Specjaliści od bezpieczeństwa narodowego coraz częściej rozpatrują ugrupowania terrorystyczne pod kątem ich możliwości negatywnego oddziaływania na infrastrukturę krytyczną różnych państw za pomocą Internetu. Działania te z reguły są podejmowane w formie różnorodnych cyberataków, na przykład takich jak rozproszone ataki odmowy usług

² NRCNA (National Research Council of the National Academies): *Sustainable Critical Infrastructure Systems – a Framework for Meeting 21st Century Imperatives*, The National Academic Press, Washington 2009, s. 1–2.

³ Ibidem.

⁴ *Uniting and Strengthening America by Providing Appropriate Tools Required to Interrupt and Obstruct Terrorism (USA PATRIOT ACT) Act of 2001* (Public Law No. 107-56, 115 Stat. 272, 107th Congress), Oct. 26, 2001.

⁵ S. Eckert, *Protecting Critical Infrastructure: The Role of the Private Sector*, w: *Guns and Butter: the Political Economy of International Security*, P.J. Dombrowski (red.), Lynne Rienner Publishers, London 2005, s. 198.

⁶ Art. 3 Ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 roku o zarządzaniu kryzysowym (DzU nr 89, poz. 590 ze zm.).

⁷ The White House, William J. Clinton, *Executive Order EO 13010. Critical Infrastructure Protection*, Washington, 15 July 1996, wersja HTML pliku, <http://www.fas.org> [dostęp: 14. 01.2015]. Koncepcja żywotnej lub krytycznej infrastruktury nie była nowa i pojawiała się już w debatach politycznych lat osiemdziesiątych XX w., jednak dopiero w 1996 r. po raz pierwszy przedstawiono listę sektorów, które uznano za krytyczne. J. Moteff, P. Parfomak, *Critical Infrastructure and Key Assets: Definition and Identification*. CRS Report for Congress, Order Code RL32631, October 1, 2004, s. crs-2.

(DDoS), hakerstwo czy propagacja złośliwego oprogramowania. Tego typu działania mogą być jednak podejmowane nie tylko przez terrorystów, lecz także przez zwykłych przestępców, sfrustrowanych pracowników, rządy innych państw, pospolitych hakerów czy wszelkiej maści aktywistów. Wymienieni intruzy używają podobnych metod i narzędzi cyberataku, co często jest problemem dla agencji bezpieczeństwa i powoduje, że proces dochodzeniowo-śledczy w sprawach związanych z cyberatakami staje się prawdziwym wyzwaniem.

Po pierwsze, zwykle trudno jest zidentyfikować tożsamość bardziej zaawansowanych napastników. W odróżnieniu od sprawców ataków fizycznych cyberprzestępcy nie muszą być obecni na miejscu zdarzenia, a dzięki powszechnej dostępności Internetu mogą działać z dowolnego miejsca na Ziemi. Ponadto wykorzystują różne techniki maskujące, jak chociażby wielokrotne przekierowywanie połączeń przez serwery pośredniczące, dlatego niekiedy nawet po wielomiesięcznych śledztwach komputerowych tożsamość napastników nadal pozostaje nieznana⁸.

Po drugie, często niełatwo jest precyzyjnie wskazać motywacje atakujących. A bez ich określenia nie można prawidłowo zaklasyfikować incydentów komputerowych do odpowiedniej kategorii, na przykład jako finansowych przestępstw komputerowych, szpiegostwa przemysłowego lub cyberataków terrorystycznych⁹. Metody cyberataków, za pomocą których można przeprowadzić zamachy terrorystyczne, są takie same jak te stosowane w działalności motywowanej chęcią zysku. Nielegalna sieć botnet może być wykorzystana zarówno do przeprowadzenia ataków typu DDoS w celu wyłudzenia pieniędzy od internetowego kasyna, jak i do zablokowania państwowych stron internetowych w ramach społecznego protestu¹⁰. Dlatego badanie trudniejszych incydentów bezpieczeństwa teleinformatycznego z reguły wymaga korzystania ze specjalnych procedur i zaawansowanych technologii kryminalistycznych oraz zaangażowania wyszkolonego personelu¹¹.

Czym są systemy SCADA?

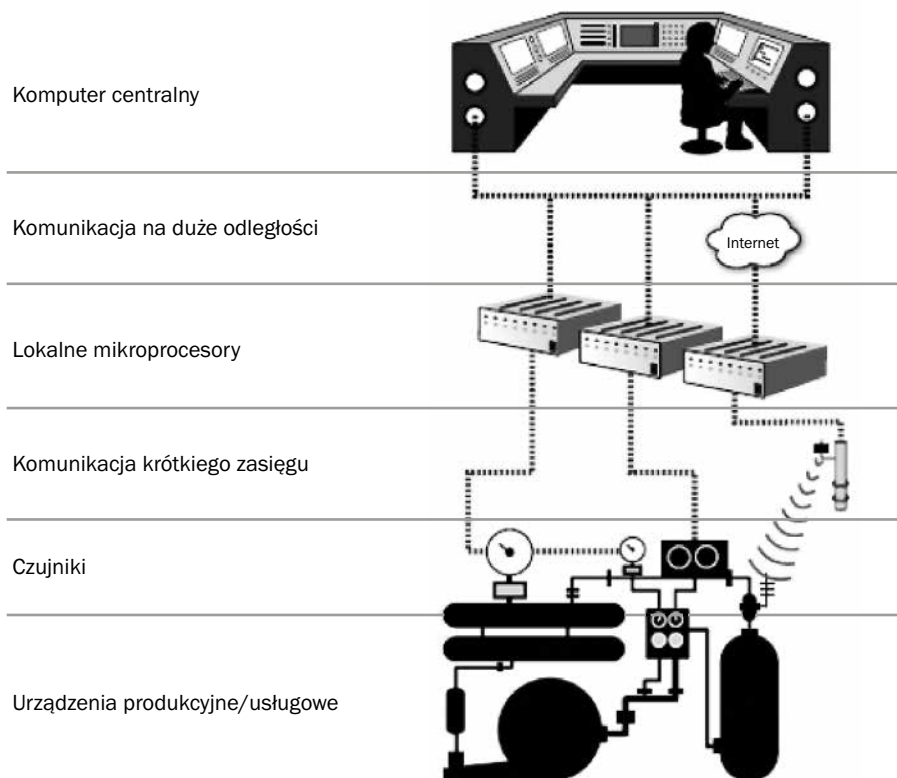
W literaturze przedmiotu zjawisko cyberterroryzmu najczęściej jest omawiane w kontekście cyberataków na systemy SCADA (Supervisory Control and Data Acquisition) infrastruktury krytycznej państwa. Systemy SCADA – to urządzenia i oprogramowanie elektro-

⁸ Na przykład większość spektakularnych cyberataków odmowy usług (typu DDoS) charakteryzowała się tym, że nie można było jednoznacznie ustalić tożsamości sprawcy (np. cyberataki DDoS na Estonię w 2007 r., Gruzję w 2008 r. czy Koreę Północną w 2009 r.). Vide: *Estonia has no evidence of Kremlin involvement in cyber attacks*, RIA Nowosti, [online], 6.09.2007, <http://en.ria.ru> [dostęp: 11.09.2014]; J. Kirk, *Russian gov't not behind Estonia DDOS attacks*, „InfoWorld” [online], 1.06.2007, <http://www.infoworld.com> [dostęp: 14.01.2015]; J.E. Dunn, *North Korea 'not responsible' for 4 July cyberattacks*, „Network World” [online], 6.07.2010, <http://www.networkworld.com> [dostęp: 14.08.2014]; W.C. Ashmoore, *Impact of Alleged Russia Cyberattacks*, „Baltic Security & Defense Review” 2009 Vol. 11, s. 8.

⁹ *TE-SAT 2012-EU Terrorism Situation and Trend Report*, European Police Office, 2012, s. 12.

¹⁰ *Ibidem*, s. 11.

¹¹ M. Gercke, *Cyber-Attacks Against Transportation Infrastructure*, w: *Transportation Security Against Terrorism*, M. Tahmisoğlu, Ç. Özen (red.), „NATO Science for Peace and Security Series”, E. Human and Societal Dynamics 2009 Vol. 54, IOS Press, s. 152.



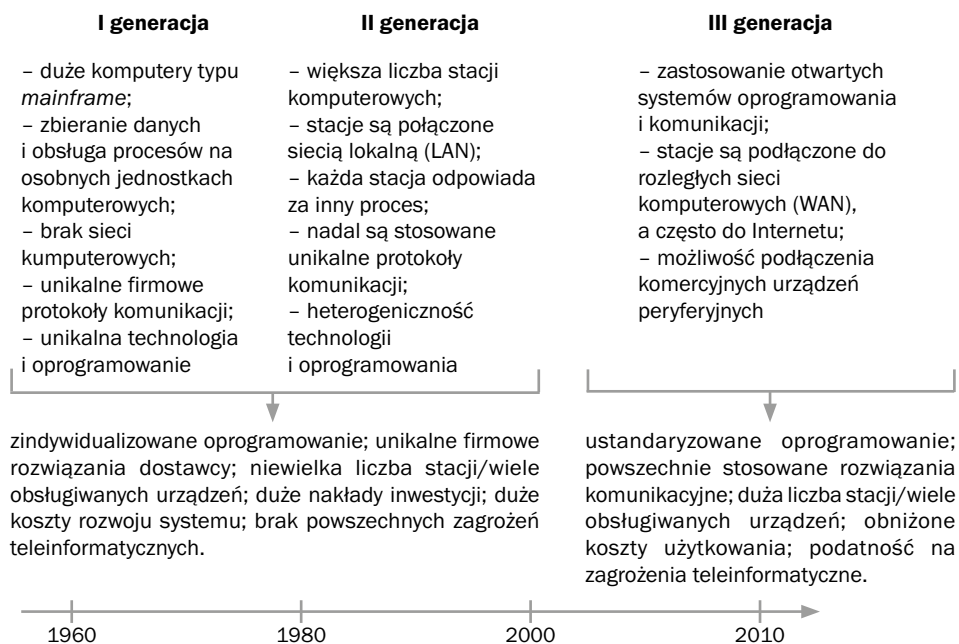
Rys. 1. Zasadnicze elementy systemu SCADA

Źródło: US GAO, *Critical Infrastructure Protection. Multiple Efforts to Secure Control Systems Are Under Way, but Challenges Remain*. GAO Report to Congressionals Requesters, GAO-07-1036, September 2007, s. 9.

niczne stworzone z myślą o kontroli i nadzorze procesów przemysłowych (rys. 1). I choć systemy są powszechnie stosowane w przemyśle wytwórczym oraz infrastrukturze odpowiedzialnej za produkcję i przesył energii elektrycznej, wody czy gazu, to można je spotkać również w wielu innych miejscach, na przykład w systemach zarządzania ruchem drogowym i transportem publicznym¹².

Systemy SCADA dostarczają ich operatorom bieżący i nieprzerwany podgląd złożonych procesów przemysłowych, zwykle za pomocą przejrzystego interfejsu komputerowego. Na podstawie dostarczanych informacji użytkownik może w sposób zdalny rozpocząć, wstrzymać lub zmodyfikować najróżniejsze usługi i działania zachodzące w odległych urządze-

¹² A. Ozbilien et al., *A Survey on SCADA/Distributed Control System. Current Security Development and Studies*, materiał przedstawiony na sympozjum „Information Systems and Technology Panel (IST)”, Tallin, 22–23 November 2010, RTO-MP-IST-091, s. 10.



Rys. 2. Ewolucja systemów SCADA od rozwiązań firmowych, heterogenicznych i izolowanych do systemów ustandaryzowanych i wzajemnie połączonych

Źródło: Opracowanie własne na podstawie T. Walk: *Cyber-attack protection...*, op.cit., s. 6.

niach produkcyjnych i usługowych¹³. Pozwala to na szybsze, sprawniejsze i bardziej skoordynowane zarządzanie rozbudowanymi sieciami przemysłowymi, tym samym na zmniejszenie kosztów administracyjnych i logistycznych funkcjonowania systemu¹⁴. W wielu przypadkach – ze względu na rozmiar i skomplikowanie infrastruktury – w zasadzie już nie istnieją efektywne alternatywy dla systemów SCADA¹⁵.

Automatyczne systemy kontroli przemysłowej są zróżnicowane i w zależności od skomplikowania mogą zawierać wiele komponentów¹⁶. W literaturze dotyczącej automatyki przemysłowej oprócz terminu SCADA najczęściej spotyka się takie pojęcia jak:

¹³ T. Walk, *Cyber-attack protection for pipeline SCADA systems*, „Pipelines International Digest” January 2012, s. 5.

¹⁴ P.S. Tibbetts, *Terrorist Use of the Internet and Related Information Technologies*. US Army Command and General Staff College, Fort Leavenworth, Kansas 2002, s. 28; C.B. Warren, M.S. Yoon, *Pipeline System Automation and Control*, „Encyclopedia of Life Support Systems (EOLSS)”, Developed under the Auspices of the UNESCO, Eolss Publishers, Oxford, UK [s.a.], s. 2.

¹⁵ J. Stamp et al., *Common Vulnerabilities in Critical Infrastructure Control Systems*. Sandia National Laboratories, Report SAND2003-1772C, Albuquerque, 22 May 2003, s. 1; *Protecting Industrial Control Systems. Recommendations for Europe and Member States*. European Network and Information Security Agency, Heraklion, 14.12.2011, s. 4.

¹⁶ Vide: A. Hildick-Smith, *Security for Critical Infrastructure SCADA Systems*. SANS Institute, GSEC Practical Assignment, Version 1.4c, Option 1, February 23, 2005, s. 3–4.

– DCS (Distributed Control System) – rozproszony system sterowania. Odpowiada za sterowanie i wizualizację procesu przemysłowego, ma wspólną bazę danych dla obu działań. Zwykle jest wykorzystywany w prostych procesach lub na niewielkim obszarze, natomiast systemy SCADA stosuje się do nadzorowania dużych, rozproszonych geograficznie operacji¹⁷;

– RTU (Remote Telemetry Unit/Remote Terminal Unit) – zdalna jednostka pomiarowa. Urządzenie mikroprocesorowe przekazujące informacje pomiarowe z odległych obiektów do jednostki centralnej;

– PLC (Programmable Logic Controller) – programowalny sterownik logiczny. Uniwersalne urządzenie mikroprocesorowe przeznaczone do sterowania pracą maszyny lub urządzenia. Sterownik PLC musi być dopasowany do określonego obiektu sterowania;

– ICS (Industrial Control System) – system kontroli przemysłowej. Ogólny termin stosowany w odniesieniu do różnego rodzaju systemów kontroli, takich jak SCADA, DCS czy mniejsze urządzenia typu PLC.

Mimo różnic w przeznaczeniu, funkcjonowaniu i wielkości wymienionych elementów kontrolnej automatyki przemysłowej, w artykule w celu uproszczenia wywodu będą one nazywane systemami SCADA¹⁸.

Pierwsze systemy SCADA powstały w latach sześćdziesiątych XX wieku w związku z koniecznością nadzorowania oddalonych urządzeń produkcyjnych (rys. 2)¹⁹. W przeszłości przemysłowe oprogramowanie kontrolne było wytwarzane przez producentów wyłącznie na potrzeby pojedynczego elementu infrastruktury, na przykład konkretnej elektrowni czy wybranego zakładu wodociągowego (*proprietary software*)²⁰. Oprogramowanie tego typu nie było ujednolicone nawet w urządzeniach pochodzących od tej samej firmy, a jego unikalność sprawiała, że nie można było zastąpić go innym, podobnym oprogramowaniem. Ponadto systemy te działały w odizolowaniu (*air-gapped*) od innych sieci komputerowych (na przykład lokalnej sieci korporacyjnej) oraz od Internetu i były instalowane w przygotowanych wyłącznie do tego celu komputerach przemysłowych. Systemy SCADA miały zapewniać jak największą stabilność oprogramowania (z reguły niepodatnego na zmiany i aktualizacje), ich użytkownicy zaś mieli ograniczone możliwości i uprawnienia do działania w systemie²¹. Komunikację między podzespołami systemu umożliwiały specjalnie skonstruowane w tym celu sieci telekomunikacyjne (*dedicated telephone lines*) lub dzierżawione łącza (*lease*

¹⁷ US GAO, *Critical Infrastructure...*, op.cit., s. 7.

¹⁸ Jest to zabieg często stosowany w literaturze specjalistycznej, vide: E. Luijff, *SCADA Security Good Practices for the Drinking Water Sector*, TNO Report, Haga 2008, s. 7; G. Alcaraz et al., *Security Aspects of SCADA and DCS Environments*, w: *Critical Infrastructure Protection. Information Infrastructure Models, Analysis, and Defense*, J. Lopez et al. (red.), State-of-the-Art Survey LNCS7130, Springer 2012, s. 121; A. Hildick-Smith, *Security for Critical Infrastructure...*, op.cit., s. 4.

¹⁹ D.A. Shea, *Critical Infrastructure: Control Systems and the Terrorist Threat*. Congressional Research Service, CRS Report for Congress, RL31534, February 21, 2003, s. crs-3; M.J. Steklac, *Vulnerabilities and Risks of SCADA System Use in Public Places*. IA 622 –Risk, Vulnerabilities, and Physical Security, Eastern Michigan University, November 20, 2012, prezentacja, slajd 2/14, <http://www.academia.edu> [dostęp: 15.08.2014].

²⁰ Krótka historia systemów SCADA: C.B. Warren, M.S. Yoon, *Pipeline System...*, op.cit., s. 3.

²¹ S. Patel, J. Zaveri, *A Risk-Assessment Model for Cyber Attacks on Information Systems*. „Journal of Computers” March 2010 Vol. 5 No. 3, s. 354.

lines). Ryzyko zewnętrznego cyberataku na tego rodzaju systemy praktycznie więc nie istniało²², co wyraziło się w braku zaawansowanych zabezpieczeń teleinformatycznych²³.

Prymitywne i egzotyczne technologie I generacji, które funkcjonowały na prostej zasadzie oddalony czujnik–centralna stacja odbiorcza²⁴ stopniowo były zastępowane nowoczesną hybrydą sieci cyfrowych opartych na protokołach internetowych i mikroprocesorach²⁵. Wraz z komercjalizacją rynku oprogramowania przemysłowego, dążeniem do minimalizacji kosztów związanych z ich utrzymaniem oraz chęcią uproszczenia ich obsługi coraz częściej przemysłowe systemy nadzoru i kontroli są podłączane do innych sieci komputerowych oraz Internetu²⁶, a ich funkcjonowanie opiera się na powszechnych protokołach komunikacyjnych TCP/IP oraz standardowych systemach operacyjnych (MS Windows, Linux)²⁷ i aplikacjach (MS Excel, przeglądarki internetowe)²⁸. *Systemy SCADA przechodzą znaczącą transformację: od firmowych, zamkniętych rozwiązań danych producentów o charakterze lokalnym, do systemów o otwartej architekturze, połączonych w ten czy inny sposób z sieciami korporacyjnymi i korzystającymi z Internetu. Ma to szereg zalet, takich jak redukcja kosztów, interoperacyjność, łatwość zarządzania i możliwość zdalnego dostępu, ale z drugiej strony takie rozwiązanie wprowadza określoną klasę zagrożeń, znanych wcześniej z dziedziny teleinformatyki*²⁹.

Nie tylko nowoczesne systemy SCADA, lecz także starsze urządzenia tego rodzaju są sukcesywnie podłączane do Internetu, co naraża je na nowe niebezpieczeństwa. Resurs więk-

²² W przeszłości głównym zagrożeniem systemów SCADA były usterki i awarie oraz tzw. *insiders*, czyli sfrustrowani i zdesperowani pracownicy, mający wiedzę, kwalifikacje i możliwości bezpośredniej ingerencji w system. C. Wilson, *Botnets, Cybercrime, and Cyberterrorism: Vulnerabilities and Policy Issues for Congress*. Congressional Research Service, CRS Report for Congress, RL32114, January 29, 2008, s. crs-25.

²³ G. Chilesche, R. van Heerden, *SCADA Systems in South Africa and Their Vulnerabilities*, w: *Proceedings of the 7th International Conference on Information Warfare and Security*, Lysenko (red.), 22–23 March 2012, Center for Information Assurance and Cybersecurity University of Washington, Seattle, USA, s. 95.

²⁴ ENISA, *Protecting Industrial...*, op.cit., s. 5.

²⁵ J. Stamp et al., *Common Vulnerabilities...*, op.cit., s. 4; M. Robinson, *The SCADA Threat Landscape*. „Proceedings of the 1st International Symposium for ICS & SCADA Cyber Security Research 2013”, 16–17 September 2013, Leicester, UK, s. 30; A. Hildick-Smith, *Security for Critical Infrastructure...*, op.cit., s. 6.

²⁶ J.A. Lewis, *The Electrical Grid as a Target for Cyber Attack*. SCIS-Center for Strategic and International Studies, 22 March 2010, s. 1, <http://csis.org>. [dostęp: 15.08.2014]; ENISA, *Protecting Industrial...*, op.cit., s. 1, 5; S. Patel, J. Zaveri, *A Risk Assessment...*, op.cit., s. 354. W ramach projektu SINE (przeszukiwania Internetu w poszukiwaniu podłączonych do niego systemów SCADA) wykrywanych jest od 2000 do 8000 takich systemów dziennie. Od momentu rozpoczęcia projektu (około półtora roku) wykryto w Internecie ponad 1 000 000 podłączonych systemów SCADA. 25–35% z nich może mieć luki lub słabości umożliwiające udany cyberatak. Do wykrywania systemów SCADA wykorzystywana jest wyszukiwarka SHODAN. K.J. Higgins, 'Project SHINE' Illuminates Sad State Of SCADA/ICS Security On The Net, „Dark Reading” 10/16/2013, <http://www.darkreading.com> [dostęp: 15.08.2014]. Więcej na temat wyszukiwarki SHODAN: D. Goldman, *Shodan: The scariest search engine on the Internet*, CNN [online], April 8.04.2013, <http://money.cnn.com> [dostęp: 15.08.2014].

²⁷ A. Ozbilen et al., *A Survey on...*, op.cit., s. 1.

²⁸ ENISA, *Protecting Industrial...*, op.cit., s. 5; J.A. Lewis, *Cybersecurity and Critical Infrastructure Protection*. CSIS-Center for Strategic and International Studies, January 2006, s. 5. <http://csis.org>. [dostęp: 15.08.2014]; E. Byres, *Next Generation Cyber Attacks Target Oil And Gas SCADA*. „Pipeline & Gas Journal” February 2012 Vol. 239 No. 2; J. Stamp et al., *Common Vulnerabilities...*, op.cit., s. 11.

²⁹ K. Silicki, *Teleinformatyczna infrastruktura krytyczna w pracach Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Sieci i Informacji*. „CIIIP focus” 2013 nr 6, s. 14.

szości systemów SCADA wynosi 20 lat, a nawet więcej³⁰, wiele z nich zostało więc zaprojektowanych w czasach, gdy nie były znane obecne zagrożenia informatyczne sieci telekomunikacyjnych, oprogramowania i Internetu³¹. Projektowane jako proste urządzenia elektroniczne, często nie pozwalają na rozbudowę lub rekonfigurację, które zapewniłyby chociażby minimalny poziom ich zabezpieczeń³².

Eksperci wskazują na wielu innych wyzwaniach związanych z bezpieczeństwem teleinformatycznym oprogramowania SCADA. Na przykład powszechnie stosowane w systemach kontroli protokoły komunikacyjne z reguły nie wymagają uwierzytelnienia, nie zapewniają więc poufności przekazywanych informacji, a standardowe połączenia internetowe nie gwarantują wymaganej jakości i niezawodności połączenia³³. Ponadto nowoczesne systemy kontroli przemysłowej wykorzystują komercyjnie dostępne rozwiązania technologii sprzętowej i oprogramowania, co pozwala zmniejszyć koszty ich budowy i utrzymania, jednak sprawia, że stają się one podatne na pospolite złośliwe oprogramowanie. Popularyzacja rozwiązań programowych stosowanych w przemyśle spowodowała, że w Internecie można odnaleźć nawet porady ułatwiające komputerowe włamywanie się do wybranych elementów SCADA³⁴.

Mimo coraz powszechniejszego wykorzystywania wolnorynkowych technologii teleinformatycznych w budowie systemów SCADA, zwykle nie mają one zainstalowanego żadnego programu antywirusowego. Oczekuje się, że komputery tych systemów, w odróżnieniu od prywatnych komputerów użytku osobistego, będą pracowały w sposób nieustanny i niezakłócony w czasie rzeczywistym. Niewłaściwie dobrane i skonfigurowane oprogramowanie antywirusowe z reguły drastycznie obniża wydajność systemu SCADA, co może uczynić go bezużytecznym lub nawet niebezpiecznym³⁵. Użytkownicy i operatorzy systemów SCADA oceniają, że trudności te stanowią jedną z głównych przeszkód w rozpowszechnianiu komercyjnego software'u antywirusowego w systemach kontroli przemysłowej.

³⁰ Porównaj na przykład zestawienia typowych różnic między teleinformatycznymi systemami administracyjnymi (sieć biurowa, korporacyjna) a przemysłowymi systemami kontroli (SCADA): MSB, *Guide to Increased Security in Industrial Control Systems*. Swedish Civil Contingencies Agency, Stockholm, May 2010, s. 13; J. Weiss, *Protecting Industrial Control Systems from Electronic Threats*. Momentum Press, New York 2010, s. 34.

³¹ Więcej różnic między przestarzałymi i nowoczesnymi systemami SCADA: E. Luijff, *SCADA Security...*, op.cit., s. 11–12 oraz J.S. Sauver, *SCADA Security*. NLNR/Internet2 Joint Techs Meeting, prezentacja, July 21, 2004, slajd 23/45; <http://www.slideshare.net> [dostęp: 15.08.2014].

³² M. Lyons, *Threat Assessment of Cyber Warfare*. White Paper, University of Washington Homeland Security – CSE P590TU, 7 December 2005, s. 22.

³³ J. Ahokas et al., *Secure and Reliable Communications for SCADA Systems*. „International Journal of Computers and Communications” 2012 Issue 3 Vol. 6, s. 167; szerzej: M. Zafirovic-Vukotic et al., *Securing SCADA Communications following NERC CIP Requirements*, „Asia Energy Week 2008”, Kuala Lumpur, Malaysia, May 2008.

³⁴ Y. Shimbun, *US firm posts PLC hacking methods online*. „Asia One” Feb 29, 2012, <http://news.asiaone.com> [dostęp: 15.08.2014]; M.B. Lakhoua, *More Zero Days in SCADA Systems*. „SecTechno. Information Security Blog”, October 11th, 2011. www.sectechno.com [dostęp: 15.08.2014]. Vide: przypadek Dillona Beresforda z NSS Labs, który w kilka tygodni włamał się do licznych sterowników SCADA firmy Siemens praktycznie nie wychodząc ze swojego mieszkania. Wyniki swojego eksperymentu przedstawił na konferencji bezpieczeństwa w Las Vegas. F. Dickman, *Hacking the Industrial Network II*. „Industry Week” Nov 8, 2012, <http://www.industryweek.com> [dostęp: 15.08.2014].

³⁵ T. Walk, *Cyber-attack protection...*, op.cit., s. 7; J.S. Sauver, *SCADA Security...*, op.cit.; R. Chiesa, A.L.R. Pennasilico, *SCADA (in)Security: Hacking Critical Infrastructures*. 24th Chaos Communication Congress – Volldampf voraus!, 27–30.12.2007, prezentacja, slajd 26/86, <http://events.ccc.de> [dostęp: 15.08.2014].

Aktualizowanie oprogramowania oraz instalowanie różnego rodzajów łatek i programów naprawczych (*patch management*) w systemach SCADA to problemy, z którymi powszechnie borykają się specjaliści branży automatyki przemysłowej³⁶. Wprowadzenie jakichkolwiek zmian programowych w nieprzerwanie funkcjonującym systemie SCADA zwykle stanowi skomplikowaną i ryzykowną operację, z tego powodu bądź bywa odwlekane w czasie, bądź nie jest w ogóle przeprowadzane³⁷.

Skala zjawiska – różnice między cyberatakami na sieci biurowe a cyberatakami na systemy SCADA

Omawiając zagadnienie cyberataków na infrastrukturę krytyczną, trzeba dokonać ważnego rozgraniczenia. Zagrożenia wynikające z cyberataków na sieci teleinformatyczne powszechnie stosowane w administracji infrastruktury krytycznej (sieć biurowa firmy gazowej, ogólnie dostępna poczta elektroniczna kompanii energetycznej, serwer, na którym znajduje się strona internetowa firmy itp.) nie są tak poważne jak zagrożenia wynikające z cyberataków na wyspecjalizowane elementy kontroli i nadzoru procesów przemysłowych, czyli systemy SCADA³⁸. Ogólnie stosowaną zasadą jest to, że sieci biurowe są odseparowane od systemów SCADA, chociaż zdarzają się liczne wyjątki (tabela).

Cyberataki na sieć biurową firmy, choć mogą doprowadzić do takich niedogodności jak wyłączenie serwisu poczty, straty finansowe czy kradzież danych osobowych pracowników firmy, z reguły nie mają zauważalnego wpływu na dostarczanie usług przez zaatakowany sektor. Trudno również wyobrazić sobie, że tego typu zdarzenia mogą prowadzić do strat materialnych lub powodować zagrożenie życia. Natomiast cyberataki na systemy kontroli i nadzoru mogą naruszyć ciągłość dostarczania usług i realnie zagrażają niezawodności danego sektora infrastruktury. Znane są także przypadki zniszczeń fizycznych lub śmierci przypadkowych osób z powodu awarii i usterek systemów SCADA³⁹. Jak zauważają eksperci, istnieje *różnica pomiędzy włamaniem się do systemu kontroli lotów NASA (co nigdy się nie wydarzyło) a włamaniem się na serwer, który utrzymuje ich oficjalną stronę internetową (co zdarzało się już wielokrotnie). Większość mass mediów nie odróżnia od siebie tych dwóch rzeczy [...]* i zwykle wyolbrzymia zagrożenie⁴⁰.

Częstotliwość i skala cyberzdarzeń związanych z tymi dwoma różnymi obszarami (sieci biurowe i systemy SCADA) są zasadniczo odmienne.

³⁶ J.S. Sauver, *SCADA Security...*, op.cit., slajd 25/45; R. Chiesa, A.L.R. Pennasilico, *SCADA (in)Security...*, op.cit., slajd 26/86.

³⁷ T. Walk, *Cyber-attack protection...*, op.cit., s. 8; F. Dickman, *Hacking the Industrial Network II...*, op.cit. Dla przykładu, w czerwcu 1999 r. w miejscowości Bellingham w stanie Washington (USA) nastąpił wyciek, a następnie zapłon gazu ziemnego z gazociągu. Śmierć poniosły 3 osoby. Jedną z głównych przyczyn wypadku było przeprowadzanie informatycznych prac obsługowych przy włączonym (a więc stale działającym) systemie SCADA odpowiedzialnym za obsługę gazociągu. B. Miller, D.C. Rowe, *A Survey of SCADA and Critical Infrastructure Incidents*. „Proceedings of the 1st Annual conference on Research in information technology – RIIT '12”, 2012, s. 53; US GAO, *Critical Infrastructure Protection. Multiple Efforts...*, op.cit., s. 15.

³⁸ Również wymagania w stosunku do zabezpieczeń teleinformatycznych sieci korporacyjnej są odmienne niż w stosunku do zabezpieczeń systemów SCADA (tabela 1); C.H. Gresser, *Hacking SCADA/SAS Systems. Used Techniques, Known Incidents and Possible Mitigations*. Seminar at Petroleum Safety Authority Norway, NESEC Gesellschaft für angewandte Netzwerksicherheit mbH, V1.2, 29/11-2006, s. 15, <http://www.ptil.no/>.

³⁹ J.S. Sauver, *SCADA Security...*, op.cit., slajd 21/45.

⁴⁰ G. Weimann, *Cyberterrorism: The Sum of All Fears?* „Studies in Conflict & Terrorism” March–April 2005, Vol. 28, No. 2, s. 142.

Różnice między środowiskiem internetowym a środowiskiem systemów kontroli przemysłowej (SCADA)

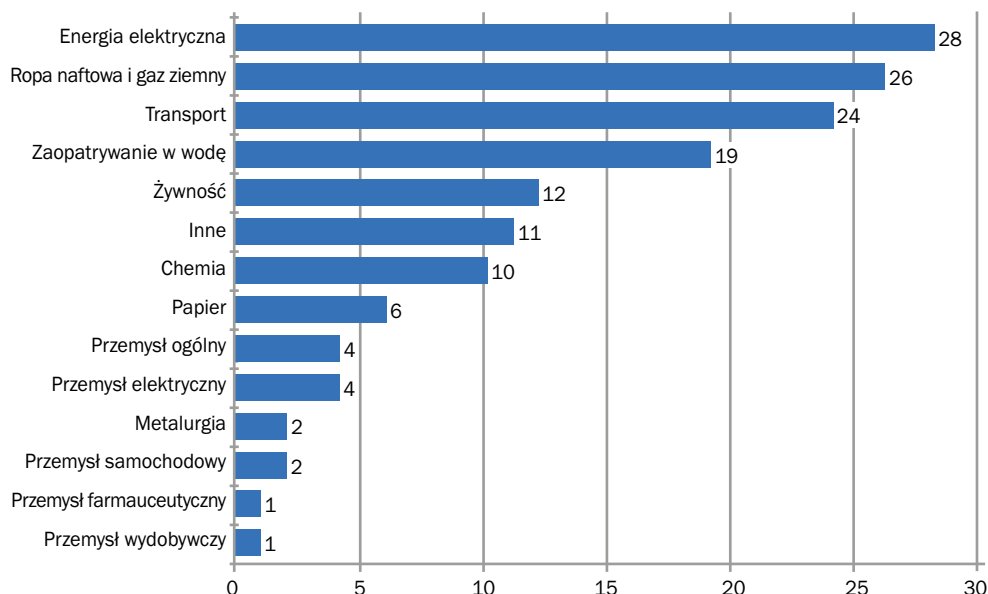
	Środowisko Internetu (sieci biurowo-korporacyjne)	Środowisko systemów kontroli (systemy SCADA)
Niezawodność	Okazjonalne awarie są tolerowane Dopuszczalne testowanie produktu podczas użytkowania	Przestoje w pracy są niedopuszczalne Drobiazgowe testy produktu przed dopuszczeniem do użytkowania
Potencjalne zagrożenia	Utrata danych	Przerwa w produkcji, straty materialne, utrata życia
Wydajność	Oczekiwana wysoka przepustowość Duże opóźnienia i niestabilność połączenia są akceptowalne	Akceptowalna umiarkowana przepustowość Duże opóźnienia są niebezpieczne
Zarządzenie ryzykiem	Przywracanie usługi przez restart systemu Bezpieczeństwo nie stanowi priorytetu	Funkcjonowanie systemu pomimo defektów oprogramowania Szczegółowa analiza zagrożeń
Bezpieczeństwo	Większość punktów niezabezpieczona Sieci są współzależnie połączone Koncentracja na bezpieczeństwie głównych serwerów	Szczelna ochrona fizyczna Odizolowanie sieci biurowej od SCADA Koncentracja na kontroli stabilności urządzeń peryferyjnych

Źródło: T. Walk, *Cyber-attack protection...*, op.cit., s. 7.

Cyberataki na sieci administracyjne. Udane cyberataki na typowe sieci administracyjne infrastruktury krytycznej są odnotowywane każdego dnia na całym świecie. W ich wyniku najczęściej zostaje naruszona integralność danych, dochodzi do kradzieży informacji stanowiących tajemnicę handlową czy też atakujący uzyskuje dostęp do danych osobowych pracowników bądź klientów. Działania tego rodzaju prowadzą do spadku zaufania i strat wizerunkowych firmy. W najgorszym wypadku mogą doprowadzić do awarii popularnych usług sieciowych, takich jak poczta elektroniczna, czy nawet do wyłączenia całej sieci wewnętrznej, unieruchomienia komputerów i okresowego paraliżu administracyjnego w funkcjonowaniu przedsiębiorstwa⁴¹.

⁴¹ Przykładem – wirus Shamoon, który w 2012 r. zainfekował ponad 30 000 komputerów saudyjskiego koncernu naftowego Saudi Aramco. Szerzej: C. Bronk, E. Tikk-Ringas, *The Cyber Attack on Saudi Aramco*, „Survival: Global Politics and Strategy” April–May 2013 Vol. 55, s. 81–82; ICT, *ICT Cyber-Desk Review: Report #1*, „ICT Cyber-Desk – Review” 24.01.2013, s. 9, <http://www.ict.org.il> [dostęp: 15.08.2014]; W. Mahdi, *Saudi Arabia Says Aramco Cyberattack Came From Foreign States*, „Bloomberg Businessweek” Dec 9, 2012 <http://www.bloomberg.com>, [dostęp: 15.08.2014 r]; T. Sandle, *Shamoon virus attacks Saudi oil company*, „Digital Journal” [online], 18.08.2012, <http://www.digitaljournal.com> [dostęp: 15.08.2014]; N. Perlroth, *In Cyberattack on Saudi Firm, U.S. Sees Iran Firing Back*, *The New York Times* [online], 23.10.2012, <http://www.nytimes.com> [dostęp: 15.08.2014].

Infrastruktura krytyczna...



Rys. 3. Zestawienie globalnej liczby udokumentowanych cyberataków na systemy SCADA infrastruktury przemysłowej w latach 1982–2009 według raportu RISI

Źródło: RISI, *Quarterly Report on Cyber Security Incidents and Trends Affecting Industrial Control Systems*. 3rd Quarter 2009, [online], November 2009, s. 17, <http://www.securityincidents.net> [dostęp: 15.08.2014].

W 2012 roku amerykańska agencja ICS-CERT zidentyfikowała 198 osobnych cyberzdarzeń w obszarze tylko amerykańskiej infrastruktury krytycznej, przy czym około 41% wszystkich incydentów dotyczyło systemu energetycznego. Natomiast tylko w pierwszej połowie 2013 roku zgłoszono ponad 200 osobnych cyberzdarzeń, z czego ponad 53% dotyczyło systemu energetycznego⁴². Tylko 5 zdarzeń stanowiło skomplikowane ataki przeprowadzone przez zaawansowanych technologicznie intruzów, którzy pokonali zabezpieczenia i uzyskali dostęp do wewnętrznej sieci biznesowej⁴³. Należy zaznaczyć, że ICS-CERT rejestruje wszystkie incydenty, nawet niemające wpływu na produkcję lub usługi udostępniane przez infrastrukturę i często zakończone niepowodzeniem atakującego.

Cyberataki na systemy SCADA. Przemysł niechętnie udostępnia informacje o udanych cyberatakach na systemy SCADA swojej infrastruktury⁴⁴, a jeśli zostanie do tego zmuszony, z reguły nazywa je usterkami technicznymi⁴⁵. Niechęć ta wynika z obawy przed utratą

⁴² Stale rosnący trend rejestrowanych cyberzdarzeń jest zgodny z powszechnym rozwojem i propagacją sieci teleinformatycznych w światowym przemyśle i gospodarce. R.J. Turk, *Cyber Incidents Involving Control Systems*, Idaho National Laboratory, INL/EXT-05-00671, Idaho Falls, October 12, 2005, s. 20

⁴³ ICS-CERT, *Brute Force Attacks on Internet-Facing Control Systems*, „ICS-CERT Monitor” [online], April/May/June 2013, s. 2, <http://www.ics-cert.us-cert.gov> [dostęp: 15.08.2014].

⁴⁴ Council of Europe, *Cyberterrorism and other use of the Internet for terrorist purposes*, Selected reference texts, Strasbourg, May 2012, s. 8.

⁴⁵ E. Luijff, *SCADA Security...*, op.cit., s. 13.

reputacji, a zdarzenia poważnie zagrażające zdrowiu, środowisku naturalnemu lub bezpieczeństwu mogą firmę doprowadzić do utraty licencji na działanie i w rezultacie do poważnych kłopotów finansowych⁴⁶.

Jednym z nielicznych programów badawczych przeznaczonych do gromadzenia i analizowania potwierdzonych zagrożeń cyberbezpieczeństwa dotyczących wyłącznie systemów SCADA jest RISI (The Repository of Security Incidents)⁴⁷. W latach 1982–2009 program ten umożliwił zidentyfikowanie na całym świecie ponad 175 cyberzdarzeń, z czego około 50 dotyczy lat 2006–2009 (rys. 3)⁴⁸. Zgodnie z raportem RISI głównymi źródłami zagrożeń systemów SCADA (65 przypadków) są podmioty zewnętrzne: hakerzy i złośliwe oprogramowanie, obecni lub byli pracownicy (29 przypadków) oraz współpracujący przedsiębiorcy (9 przypadków). Istotną część cyberzdarzeń (35 przypadków) stanowiły zdarzenia losowe oraz przypadkowe awarie komputerów, oprogramowania lub sieci⁴⁹. Podobnie jak w zestawieniach ICS-CERT, w raportach RISI wskazuje się, że najczęściej atakowanymi systemami infrastruktury są systemy: energetyczny (51 przypadków), transportowy (20), zaopatrzenia w wodę (15), żywnościowy (12) oraz chemiczny (10)⁵⁰.

Ze sporządzonego w 2010 roku przez Josepha Weissa zestawienia cyberzdarzeń w systemach SCADA wynika, że zaistniało 170 incydentów bezpieczeństwa, przy czym tylko 25% tej liczby stanowiły zdarzenia spowodowane zewnętrzną agresją intruzów. W większości były to nieumyślne uszkodzenia i przypadkowe awarie⁵¹.

Podczas rejestrowania incydentów komputerowych dotyczących systemów SCADA duże znaczenie ma ich kompetentna weryfikacja i prawidłowe udokumentowanie. Wielokrotnie okazywało się bowiem, że alarmistyczne doniesienia prasowe o katastrofalnych rezultatach hakerskich ataków na infrastrukturę krytyczną były nierzetelne lub nawet kompletnie nieprawdziwe. Wprowadzały jedynie zamęt w powszechnym postrzeganiu zjawiska cyberataków i utrudniały ekspertom wiarygodną ocenę zagrożenia.

Przykładem takiej nieumyślnej dezinformacji jest przypadek *rosyjskich hakerów atakujących miejską stację wodociągową i niszczących pompy*⁵² nagłośniony w 2011 roku, mimo że prawdziwą przyczyną zniszczenia pompy okazała się usterka techniczna. I chociaż ta in-

⁴⁶ T. Walk, *Cyber-attack protection...*, op.cit., s. 6.

⁴⁷ Program RISI jest prowadzony przez grupę badaczy z uczelni British Columbia Institute of Technology. Do 2006 r. program był znany pod nazwą ISID (The Industrial Security Incident Database).

⁴⁸ Vide: A. Ozbilen et al., *A Survey on...*, op.cit., s. 3 dostępny na www.cso.nato.int. oraz w raportach specjalnych RISI na www.securityincidents.net.

⁴⁹ RISI, *Quarterly Report on Cyber Security Incidents and Trends Affecting Industrial Control Systems*, 3rd Quarter 2009, November 2009, s. 9, <http://www.securityincidents.net> [dostęp: 15.08.2014].

⁵⁰ Ibidem, s. 17.

⁵¹ J.M. Weiss, *Protecting Industrial...*, op.cit., s. 54; J.M. Weiss, *Control Systems Cyber Security – The Need for Appropriate Regulations to Assure the Cyber Security of the Electric Grid*, Testimony before the U.S. House of Representatives, October 17, 2007, s. 3, 6–7.

⁵² K. Zetter, *Hackers20: Attack on City Water Station Destroys Pump*, „Wired” [online], 11.18.2011, <http://www.wired.com> [dostęp: 15.08.2014]; A. Coutts, *Cyber attack targets Illinois water station, damages water pump*, „Digital Trends” [Online], 18.11.2011, <http://www.digitaltrends.com> [dostęp: 15.08.2014]; E. Nakashima, *Foreign hackers targeted U.S. water plant in apparent malicious cyber attack, expert says*, „The Washington Post” [online], 18.11.2011, <http://www.washingtonpost.com> [dostęp: 15.08.2014].

formacja kilkakrotnie była dementowana zarówno przez prasę, jak i instytucje państwowe⁵³, nadal w Internecie można odnaleźć artykuły, raporty i analizy wskazujące to nieprawdziwe wydarzenie jako jeden z dowodów na skuteczność cyberataków w fizycznym niszczeniu infrastruktury⁵⁴.

Problemy związane z cyberatakami na systemy SCADA

Incydenty komputerowe dotyczące systemów SCADA infrastruktury krytycznej można podzielić na trzy kategorie⁵⁵:

- zamierzone, ukierunkowane cyberataki z wykorzystaniem różnych technik ofensywnych, takich jak uzyskanie nieautoryzowanego dostępu do sieci przemysłowej, ataki odmowy usług typu DDoS czy ataki typu phishing⁵⁶;
- niezamierzone skutki lub przypadkowe straty wynikłe z niszczycielskiego oddziaływania programów wirusowych, robaków internetowych lub awarii systemów kontrolnych;
- niezamierzone skutki działania personelu wewnętrznego, urzędów lub procedur. Do tej kategorii incydentów można zaliczyć testowanie nieodpowiedniego oprogramowania lub systemu operacyjnego czy nieautoryzowaną zmianę ustawień konfiguracyjnych.

Najgroźniejsza jest pierwsza kategoria incydentów komputerowych, czyli zamierzone cyberataki na systemy kontroli przemysłowej. Wymagają one posiadania szczegółowej wiedzy o atakowanym elemencie infrastruktury, zainstalowanym oprogramowaniu i stosowanych procedurach. Jest to najmniej liczna kategoria incydentów (jednak najbardziej szkodliwych), a ich sprawcami prawie zawsze są pracownicy firmy działający z pobudek osobistych (tzw. *insiders*)⁵⁷. Ekspertcy przyznają, że uzyskanie potencjału niezbędnego do przeprowadzenia efektywnych cyberataków z zewnątrz, a więc takich, w które nie są zaangażowani pracownicy sektora oraz które powodują zniszczenia i straty w świecie materialnym, wymaga przecięcia poważnych trudności organizacyjnych i technologicznych.

Przed wszystkim konieczne są: rozbudowane, bezpieczne zaplecze technologiczne (*secure facility*), wieloletnie inwestycje w rozwój trwałych zdolności do działań ofensywnych

⁵³ Vide: B. Schneier, *Hack Against SCADA System*, „Schneier on Security” [online], 21.11.2011, <http://www.schneier.com> [dostęp: 15.08.2014]; K. Zetter, *Exclusive: Comedy of Errors Led to False ‘Water-Pump Hack’ Report*, „Wired” [online], 30.11.2011, <http://www.wired.com> [dostęp: 15.08.2014]. Rzekomy rosyjski haker okazał się amerykańskim konsultantem zakładów wodociagowych, który podczas urlopu w Rosji sprawdzał stan systemu SCADA za pomocą Internetu. Uszkodzenie pompy miało charakter mechaniczny i przypadkowy oraz w żaden sposób nie było związane z oprogramowaniem SCADA.

⁵⁴ Podobnych przykładów niekompetentnych doniesień medialnych można podać więcej, np. przypadek amerykańskiego hakera z 1994 r., który włamał się do systemu zarządzającego przepływem wody w kanałach w Arizonie (USA) i rzekomo mógł doprowadzić do katastrofy – zalać położone niżej miejscowości. Doniesienia te okazały się nierzetelne, a prognoza zagrożenia miała się z rzeczywistością. Vide: M. Lyons, *Threat Assessment...*, op.cit., s. 29.

⁵⁵ R. Tsang, *Cybertheats, Vulnerabilities and Attacks on SCADA Networks*, Working Paper, University of California, Goldman School of Public Policy, 2009, s. 5.

⁵⁶ Szerzej o tego typu atakach na systemy SCADA: T.H. Morris, W. Gao, *Industrial Control System Cyber Attacks*, „Proceedings of the 1st International Symposium for ICS & SCADA Cyber Security Research 2013”, Leicester, UK, 16–17 September 2013.

⁵⁷ R. Tsang, *Cybertheats...*, op.cit., s. 5; T. Kenedli, J. Béres, *Is the cyberterror threat exaggerated?* „Academic and Applied Research in Military Science” 2008 Vol. 7 No. 1, s. 17.

w cyberprzestrzeni oraz odpowiednie centrum badawcze do testowania opracowywanych metod cyberataku (*testbed*)⁵⁸. Zasady funkcjonowania systemu SCADA (na przykład określonej sieci elektroenergetycznej) z reguły nie są powszechnie dostępne. Z licznych przykładów udanych cyberataków z zewnątrz organizacji wynika, że samo włamanie się do sieci wcale nie oznacza, iż intruz wie, co zrobić, żeby spowodować poważne zniszczenia lub straty.

Jak wskazuje kasus robaka Stuxnet⁵⁹, przygotowanie niszczącego cyberataku na infrastrukturę krytyczną zajmuje dużo czasu oraz wymaga znaczących nakładów finansowych. Ponadto tego typu przedsięwzięcie wymaga skoordynowania pracy wielu wysoko wykwalifikowanych specjalistów⁶⁰, między innymi osób zajmujących się wywiadem i rozpoznaniem obiektu ataku (lokalizacja i rozmieszczenie infrastruktury, obsada personalna wraz z hierarchią, stosowane systemy zabezpieczeń), specjalistów branżowych z dziedziny atakowanej infrastruktury (w przypadku robaka Stuxnet byli to specjaliści od oprogramowania urządzeń marki Siemens do wzbogacania uranu) czy informatyków odpowiedzialnych za przygotowanie sposobu cyberataku (stworzenie kodu złośliwego oprogramowania, jego technik maskujących przed powszechnie stosowanymi programami antywirusowymi, wykrycie niezabezpieczonych luk w systemie w celu zainfekowania obiektu ataku itp.)⁶¹. Innymi słowy, ukierunkowany cyberatak na infrastrukturę krytyczną jest przedsięwzięciem kosztownym i skomplikowanym, obciążonym dużym ryzykiem niepowodzenia oraz niemającym wiele wspólnego z przypadkowymi infekcjami komputerowymi, okazjonalnymi włamaniami hakerskimi lub typowymi awariami systemów teleinformatycznych.

Długotrwałość procesu planowania i organizowania cyberataku jest czynnikiem skutecznie ograniczającym prawdopodobieństwo jego udanej realizacji. Udany cyberatak, który został wykryty i upubliczniony, prowadzi do szybkiego wzrostu poziomu zabezpieczeń w zaatakowanym obszarze i zwiększenia stopnia czujności personelu odpowiedzialnego za bezpieczeństwo teleinformatyczne. W znaczący sposób utrudnia to kolejne działania przeciwko temu samemu obiektowi z wykorzystaniem zbliżonej techniki⁶². Píše o tym Marian Kopczewski: *Paradoksalnie bowiem sami hakerzy komputerowi w znacznym stopniu przeciwdziałają możliwości organizacji wielopoziomowych, złożonych i długofalowych ataków cyberterrorystycznych. Owi pasjonaci sprzętu, oprogramowania komputerowego i techniki spędzają życie, wyszukując i publicznie demaskując słabości poszczególnych systemów. Część z nich co prawda używa tej wiedzy nielegalnie dla emocji, zabawy, sławy czy chęci zdobycia pieniędzy. Jednakże takie poczynania demaskują błędy w oprogramowaniu i walcie przyczyniają się do ich systematycznej i stopniowej eliminacji. Ten ciąg-*

⁵⁸ R.K. Knake, *Cyberterrorism Hype v. Fact*, „Council on Foreign Relations” [online], 16.02.2010, <http://www.cfr.org> [dostęp: 15.08.2014].

⁵⁹ Cyberatak przeprowadzony przeciwko irańskiemu programowi nuklearnemu. Vide: R. Langner, *To Kill a Centrifuge. A Technical Analysis of What Stuxnet's Creators Tried to Achieve*, The Langner Group, Arlington/Hamburg/Munich, November 2013.

⁶⁰ A. Matrosov et al., *Stuxnet Under the Microscope*, ESET Report, Revision 1.31, January 1, 2011, s. 10.

⁶¹ B. Mantel, *Terrorism and the Internet. Should Web Sites That Promote Terrorism Be Shut Down?*, „CQ Researcher” November 2009 Vol. 3 Issue 11, s. 10.

⁶² Council of Europe, *Cyberterrorism...*, op.cit., s. 10.

gły wyścig z czasem utrudnia zaplanowanie w oparciu o istniejące luki bezpieczeństwa złożonego ataku terrorystycznego, którego konsekwencje byłyby poważne i rozległe. W dobrze administrowanych systemach wykryte i krytyczne dla działania systemu luki średnio istnieją nie dłużej niż 5 dni⁶³.

Coraz częściej eksperci dowodzą, że infrastruktura krytyczna oraz systemy SCADA są bardziej odporne na różnego rodzaju zakłócenia, niż sugerowali to wcześniejsi teoretycy cyberterroryzmu⁶⁴. Wydarzenia, które mogłyby być wynikiem udanego cyberataku (awarie systemów zaopatrujących w wodę, przerwy w dopływie energii elektrycznej, zakłócenia w ruchu lotniczym oraz dziesiątki innych sytuacji awaryjnych), zdarzają się każdego dnia na całym świecie i z reguły mają marginalny wpływ na bezpieczeństwo narodowe. Zjawiska pogodowe, takie jak burze śnieżne czy huragany, często pozbawiają duże skupiska ludzkie dostępu do podstawowych usług na wiele godzin lub dni⁶⁵. Mimo zniszczeń na dotkniętych kataklizmami obszarach infrastruktura krytyczna wykazuje zadziwiające zdolności do szybkiej odbudowy i regeneracji powstałych uszkodzeń⁶⁶. Cyberterrorysty musieliby skutecznie atakować wiele obiektów jednocześnie przez dłuższy czas, aby stopniowo wywoływać przerażenie ludności i w sposób zauważalny wpłynąć na bezpieczeństwo narodowe⁶⁷. Ponadto wiele elementów infrastruktury krytycznej ma dodatkowe fizyczne zabezpieczenia systemów kontroli i nadzoru, niemożliwe do ominięcia, by przeprowadzić atak wyłącznie w cyberprzestrzeni⁶⁸.

Podsumowując, współczesne systemy SCADA mają liczne luki i słabości w stosowanych zabezpieczeniach teleinformatycznych⁶⁹. Mimo to do włamania się do systemów kontroli przemysłowej infrastruktury krytycznej, rozpoznania jej słabych elementów oraz dokonania poważnych uszkodzeń, konieczne jest działanie licznej grupy doświadczonych programistów i specjalistów branżowych, którzy mają stosowne zaplecze technologiczne i zabezpieczenie finansowe oraz działają w sposób skoordynowany⁷⁰. Obecnie warunki te spełniają tylko największe podmioty państwowe. ■

⁶³ M. Kopczewski, *Elementy infrastruktury krytycznej państwa (organizacji) – jako obiekty narażone na ataki cyberterrorystyczne*, materiał z Konferencji KZZ Zakopane, 2011, s. 580, <http://www.ptzp.org.pl> [dostęp: 15.08.2014].

⁶⁴ C. Wilson, *Botnets, Cybercrime...*, op.cit., s. crs-23.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ J.A. Lewis, *The Electrical Grid...*, op.cit., s. 2; C. Wilson, *Computer Attack and Cyberterrorism: Vulnerabilities and Policy Issues for Congress*, Congressional Research Service, CRS Report for Congress, RL32114, April 1, 2005, s. crs-11.

⁶⁷ S. Nance, *Debunking Fears: Exercise Finds 'Digital Pearl Harbour' Risk Small*, „Defense Week” April 7, 2003, za: C. Wilson, *Botnets, Cybercrime...*, op.cit., s. crs-23.

⁶⁸ R. Tsang, *Cybertheats...*, op.cit., s. 17. Należy jednak pamiętać, że mimo mechanizmów ochronnych istnieje możliwość fizycznego uszkodzenia niektórych urządzeń przemysłowych wyłącznie w wyniku cyberataku przeprowadzonego w cyberprzestrzeni. Przykładem – kasus robaka Stuxnet oraz eksperyment Aurora Generator Test. Eksperyment ten, przeprowadzony w laboratorium Idaho National Labs w USA w 2007 r., udowodnił, że możliwe jest zdalne uszkodzenie generatora w wyniku przesłania nieprawidłowych poleceń drogą elektroniczną. R. Lemos, *DHS video shows potential impact of cyberattack*, „SecurityFocus” [online], 27.09.2007, <http://www.securityfocus.com> [dostęp: 15.08.2014]; G. Jarvis, *Comprehensive Survey of Cyber-Terrorism*, Student Survey Papers, prof. Rai Jain, CSE571S: Network Security (Fall 2011), <http://www.cse.wustl.edu> [dostęp: 15.08.2014]; R. Tsang: *Cybertheats...*, op.cit., s. 17–18; J.A. Lewis, *The Electrical Grid...*, op.cit.

⁶⁹ L. Piètre-Cambaédès et al., *Cybersecurity Myths on Power Control Systems: 21 Misconceptions and False Beliefs*, „IEEE: Transactions on Power Delivery” January 2011 Vol. 26 No. 1, s. 161–172.

⁷⁰ R.K. Knake, *Cyberterrorism Hype...*, op.cit.

Dychotomia zabezpieczenia logistycznego misji pokojowych Organizacji Narodów Zjednoczonych



prof. dr hab. inż.
**KRZYSZTOF
FICOŃ**

*Absolwent Wydziału
Cybernetyki WAT.
Wojskową służbę
zawodową zakończył na
stanowisku dziekana
Wydziału Zarządzania
i Dowodzenia Akademii
Marynarki Wojennej
w Gdyni. Obecnie
profesor zwyczajny
tej uczelni.*

Autor omawia ogólne zasady i praktyczne problemy systemowego zabezpieczenia potrzeb logistycznych misji pokojowych ONZ. Kolejno analizuje: podstawy formalnoprawne, organizację i strukturę, kluczowe obszary działania oraz krytyczne warunki funkcjonowania prakseologicznego systemu zabezpieczenia logistycznego misji pokojowych. Dziedziczne obszary zabezpieczenia logistycznego charakteryzuje pod kątem osiągania celów politycznych, operacyjnych, społecznych i humanitarnych planowanej misji pokojowej. Zwraca uwagę zwłaszcza na unikatowość i niepowtarzalność każdej misji pokojowej ONZ, dla której należy od podstaw zaprojektować odpowiedni system logistyczny, a także na groźny dualizm cywilno-wojskowy kierowania logistyką na szczeblu strategicznym misji i równie szkodliwy dysonans między profesjonalną logistyką wojskową a dominującą komercyjną logistyką cywilną.

SŁOWA KLUCZOWE

dychotomia, logistyka, misje pokojowe, operacje, zabezpieczenie

Jednym ze statutowych zadań Organizacji Narodów Zjednoczonych jest priorytetowe utrzymanie pokoju, stabilizacja sytuacji społeczno-politycznej i bezkonfliktowe rozwiązywanie różnorodnych problemów w najbardziej zapalnych rejonach ciągle niespokojnej naszej planety. Gdy zawodzą środki dyplomatyczne, cel ten jest osiągany – w sensie operacyjnym – dzięki organizowaniu i utrzymaniu misji pokojowych¹ w zagrożonych rejonach. Decyzje co do misji podejmuje Rada Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych i mają one znaczące skutki polityczne, militarne i społeczne, a często także gospodarczo-ekonomiczne, dla desygnowanych rejonów misji pokojowych ONZ. Za ope-

¹ W literaturze krajowej oraz stosowanym powszechnie nazewnictwie przeważa polskie określenie „misje pokojowe”, natomiast w oficjalnych dokumentach ONZ oraz w materiałach angielskich używa się terminu „operacje pokojowe” (*Peace-Keeping Operations*).

racje pokojowe ONZ uważa się zastosowanie określonych środków zbiorowych w celu zapobieżenia zagrożeniom pokoju oraz tłumienia wszelkich aktów agresji².

Największe wyzwania stoją przed systemem zabezpieczenia logistycznego misji pokojowych ONZ, najczęściej wielonarodowym, który mimo ponad siedemdziesięciu lat doświadczeń każdorazowo jest przedsięwzięciem nowatorskim i niepowtarzalnym. Specyfika i zakres tego zabezpieczenia są odmienne od klasycznego wsparcia logistycznego sił operacyjnych jakiegokolwiek armii świata czy jednorazowego aktu pomocy humanitarnej lub innej formy wsparcia udzielanego poszkodowanej ludności przez społeczność międzynarodową. Zabezpieczenie logistyczne operacji pokojowych ONZ nierzadko jest prowadzone w warunkach nie do końca wygaszonego konfliktu zbrojnego, z reguły w newralgicznych strefach dzielących zwaśnione strony, najczęściej stanowiących przedmiot sporów terytorialnych i nieustanne zarzewie pętlającego konfliktu³.

Zabezpieczenie logistyczne operacji pokojowych ONZ zwykle jest prowadzone według klasycznych standardów logistyki wojskowej, z dużym udziałem procedur logistyki humanitarnej i kryzysowej, niestety z przyjęciem dominujących kryteriów logistyki rynkowej. Wsparcia na zasadzie outsourcingu udziela także logistyka cywilna reprezentowana przez liczne podmioty gospodarcze, kontrahentów i miejscowych podwykonawców. Taki hybrydowy system zabezpieczenia logistycznego misji pokojowych bardziej przypomina biblijną wieżę Babel niż prakseologiczny system sprawnego działania. Na podstawie bogatego siedemdziesięcioletniego doświadczenia można stwierdzić, że praktycznie na potrzeby każdej kolejnej misji pokojowej ONZ jest budowany odrębny system logistyczny, uwzględniający specyficzne warunki geopolityczne, społeczno-gospodarcze, a także klimatyczne i kulturowe zabezpieczenia logistycznego tej misji. Wynika to między innymi z typologicznej klasyfikacji misji pokojowych prowadzonych przez ONZ oraz z rzeczywistych uwarunkowań politycznych i społecznych, a także geograficznych, terenowych oraz klimatycznych w rejonie misji. W tym sensie każdy system zabezpieczenia logistycznego misji pokojowych ONZ jest innowacyjnym działaniem projektowym o niepowtarzalnej specyfice i architekturze, pociągającym za sobą określone kategorie ryzyka, także ryzyka politycznego, projektowego czy logistycznego.

Cechą szczególną zabezpieczenia logistycznego misji pokojowych ONZ jest to, że praktycznie każda z nich jest w wysokim stopniu zindywidualizowana, a doświadczenia wyniesione z poprzednich misji najczęściej tylko w niewielkiej mierze mogą być implementowane w konkretnym przypadku. Wszystkie operacje pokojowe ONZ, zarówno wcześniejsze, jak i bieżące, istotnie się różnią, zwłaszcza pod względem wymagań logistycznych, które często stanowią zasadniczy cel misji. Działania operacyjne narodowych kontyngentów wojskowych wchodzących w skład misji pokojowych mają z reguły charakter prewencyjny, a ich głównym celem jest rozdzielenie walczących stron, wstrzymanie działań wojennych i uzyskanie pewnej stabilizacji w określonym rejonie⁴. Natomiast zabezpieczenie logistycz-

² F. Gągor, K. Paszkowski, *Pojęcie operacji pokojowych*, „Wojsko i Wychowanie” 1997 nr 5, s. 11.

³ J. Trembecki, *Pojęcie misji pokojowej, operacji pokojowej i operacji wsparcia pokoju*, w: *Międzynarodowe operacje pokojowe. Planowanie, zadania, warunki i sposoby realizacji*, D. Kozerański (red.), Warszawa 2003, s. 21.

⁴ Z. Kurasiński, *Zabezpieczenie logistyczne wojsk w operacjach prowadzonych poza obszarem kraju*, „Zeszyty Naukowe Międzynarodowej Wyższej Szkoły Logistyki i Transportu” (dalej: ZN MWSLIT) 2004 nr 1(4), s. 44.

ne każdej misji ma wymiar realny i przede wszystkim materialny, jest prowadzone w określonej czasoprzestrzeni logistycznej⁵, zwykle z ograniczonymi i limitowanymi środkami oraz zasobami, głównie finansowymi. Dlatego musi być ono prowadzone jak najskuteczniej i najefektywniej, z uwzględnieniem z jednej strony najpilniejszych potrzeb logistycznych personelu misji oraz elementarnych potrzeb miejscowej ludności, z drugiej – rzeczywistych możliwości finansowych i wykonawczych budowanego najczęściej *ad hoc* i od podstaw dedykowanego systemu zabezpieczenia logistycznego misji pokojowej.

Ponieważ gros środków finansowych przeznaczonych na misje pokojowe ONZ jest wydawanych na budowę i funkcjonowanie dostosowanego do bieżących warunków operacyjnych (geopolitycznych i społeczno-gospodarczych) systemu zabezpieczenia logistycznego, problematyka racjonalnego i efektywnego dysponowania tym funduszem jest szczególnie istotna i musi być rzetelnie analizowana oraz oceniana⁶. Operacje (misje) pokojowe są najbardziej kosztownymi działaniami całej instytucji ONZ i pochłaniają najwięcej środków finansowych, budżet Narodów Zjednoczonych zaś jest coraz bardziej ograniczony i nie zaspokaja rzeczywistych potrzeb skłóconej społeczności międzynarodowej. Światowy kryzys finansowy dodatkowo pogłębia ten dysonans, co wymusza na organach ONZ działania reformujące jej struktury, priorytety i wydatki. Coraz mniejszy budżet ONZ powoduje, że ostre cięcia i redukcje w pierwszej kolejności dotyczą właśnie najbardziej kosztownych misji pokojowych, w których największym beneficjentem realnych kosztów jest wszechstronne zabezpieczenie logistyczne. Konieczność racjonalnego dysponowania coraz bardziej ograniczonym budżetem stała się silnym determinantem racjonalizowania wydatków przeznaczonych na misje pokojowe ONZ, zwłaszcza zaś na ich kompleksowe zabezpieczenie logistyczne, absorbujące gros tych środków.

Typologia misji pokojowych ONZ

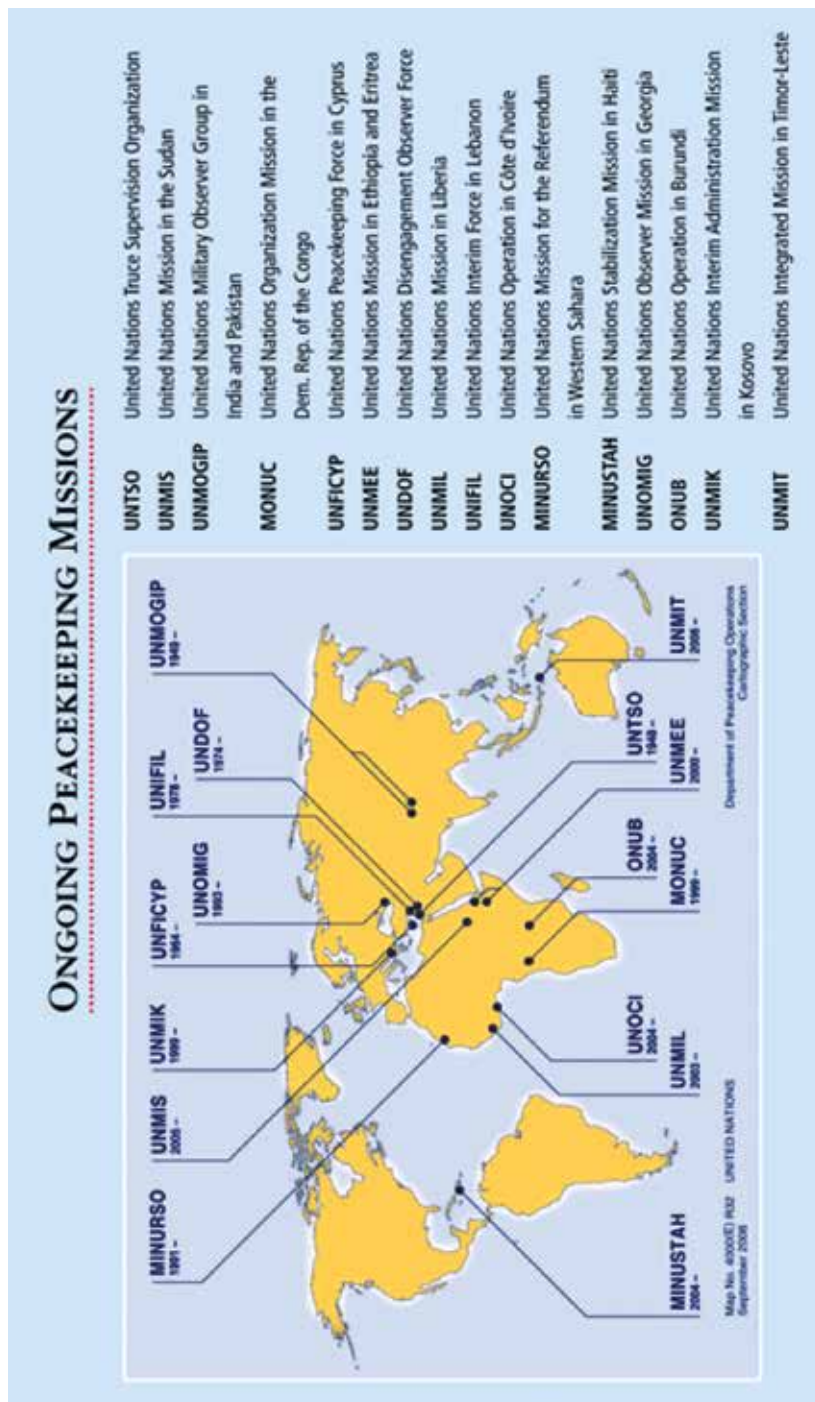
Dotychczas ONZ prowadziła ponad 70 różnych misji pokojowych, z tego obecnie nieprzerwanie trwa kilkanaście⁷ (rys. 1). Podstawą prawną do podjęcia misji jest zawsze rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ szczegółowo określająca jej mandat i charakter. W raporcie sekretarza generalnego Organizacji z 1995 roku wyróżniono trzy typy operacji pokojowych prowadzonych pod flagą Narodów Zjednoczonych: operacje I generacji – utrzymania pokoju (Peace-Keeping Operations), operacje II generacji – ustanawiania pokoju (Peace-Making Operations) i operacje III generacji – wymuszania pokoju (Peace-Enforcement Operations)⁸. Według standardów NATO, na operacje pokojowe składają się następujące

⁵ Z. Śliwa, *Wpływ środowiska działania na realizację zadań mandatowych*, w: *Międzynarodowe operacje pokojowe. Planowanie, zadania, warunki i sposoby realizacji*, D. Kozerawski (red.), Warszawa 2003, s. 41.

⁶ Z. Malinowski, *Zabezpieczenie materiałowe polskich kontyngentów wojskowych uczestniczących w operacjach wielonarodowych. Wybrane aspekty*, Warszawa 2013, s. 31.

⁷ W latach 1948–2011 przeprowadzono 72 operacje pokojowe z udziałem międzynarodowych sił ONZ, w których wzięło udział ponad 750 tys. osób ze 110 krajów. Podczas tych operacji życie straciły 2272 osoby, w tym 1816 żołnierzy. Koszt operacji prowadzonych w latach 1948–2005 wyniósł 52 mld dolarów. Około 40 operacji pokojowych przeprowadziły inne organizacje międzynarodowe z upoważnienia ONZ.

⁸ F. Gągor, K. Paszkowski, *Międzynarodowe operacje pokojowe w doktrynie obronnej RP*, Warszawa 1998, s. 20.



Rys. 1. Misje pokojowe ONZ

Źródło: Strategic Goal 1: Regional Stability – Public Benefit, Selected Performance Trends, and Strategic Context, FY 2006 Performance and Accountability Report, November 2006, US Department of State [online], <http://www.state.gov/s/d/rm/rls/perfpr/2006/html/765556.htm> [dostęp 12.01.2015].

działania (operacje): zapobieganie konfliktom, tworzenie pokoju, utrzymanie pokoju, pomoc humanitarna, wymuszanie pokoju oraz budowanie pokoju⁹.

W zależności od celu i charakteru potrzeb, głównie logistycznych, wyróżnia się trzy zasadnicze rodzaje misji pokojowych: obserwacyjne, wojskowe i specjalne¹⁰. Z logistycznego punktu widzenia różnią się one czasem trwania i zakresem wsparcia logistycznego oraz poziomem integracji działań operacyjnych i zabezpieczenia logistycznego. Jak się wydaje, dla systemu logistycznego ONZ najłatwiejsze są krótkotrwałe misje obserwacyjne, a najtrudniejsze – misje specjalne łączące standardy z wymaganiami misji obserwacyjnych i wojskowych.

Misjami obserwacyjnymi kieruje szef obserwatorów wojskowych ONZ (Chief Military Observers – CMO), który odpowiada za pomyślność i bezpieczeństwo całej misji, głównie zaś za wykonanie zadań statutowych i bezpieczeństwo osobiste jej uczestników. W ramach tej misji obserwatorzy ONZ są kierowani na terytorium objęte działaniami wojennymi lub zagrożone konfliktem zbrojnym i tam, bezpośrednio w miejscu zdarzenia, zbierają odpowiednie informacje. Jako bezstronni świadkowie konfliktu pozostają pod szczególną pieczęcią prawa międzynarodowego, którego zasady nadzorowania wcześniej zostały uzgodnione ze wszystkimi stronami konfliktu i przez nie zaakceptowane. Najczęściej obserwatorzy ONZ są rozproszeni w najbardziej zapalnych rejonach misji obserwacyjnej i działają autonomicznie w kilkusobowych grupach obserwacyjnych.

Ponieważ obserwatorzy ONZ działają doraźnie, w małych grupach i często zmieniają swoją lokalizację, nie organizuje się dla nich specjalnego systemu zabezpieczenia logistycznego, korzystają z ogólnych standardów życia panujących na danym terenie. Bezpieczeństwo osobiste gwarantują im jednostki miejscowej policji lub żandarmerii wojskowej, a zakwaterowanie, wyżywienie i inne usługi są świadczone odpłatnie przez lokalne instytucje i miejscowe podmioty gospodarcze. Zabezpieczenie logistyczne misji obserwacyjnych sprowadza się więc do skompletowania odpowiednich grup obserwacyjnych, określenia celów i zadań, przydzielenia odpowiedniego budżetu oraz koordynowania ich działalności w terenie. Niezmiernie istotne jest ścisłe współdziałanie z organami administracji lokalnej w celu egzekwowania zadań misji, głównie w zakresie pozyskania wiarygodnej informacji źródłowej.

W trakcie wykonywania misji wojskowej podstawowym komponentem struktur ONZ są najczęściej wielonarodowe jednostki militarne zdolne do prowadzenia ograniczonych działań operacyjnych¹¹. Na czele misji wojskowej stoi dowódca sił pokojowych ONZ (Force Commander – FC), który z ramienia Organizacji odpowiada za wypełnienie konkretnego mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ. Jednostki te nie powinny się angażować w systematyczne działania wojenne po żadnej stronie konfliktu zbrojnego. Ich głównym zadaniem jest aktywne nadzorowanie stref separacji, izolowanie obszaru toczących się walk i kontrolowa-

⁹ A. Bujak, *Zadania wojsk lądowych w operacjach pokojowych*, w: *Międzynarodowe operacje pokojowe. Planowanie, zadania, warunki i sposoby realizacji*, D. Kozerański (red.), Warszawa 2003, s. 13.

¹⁰ J. Kurowski, *Logistyka operacji pokojowych ONZ*, w: *Wybrane zagadnienia logistyki i ekonomiki wojskowej*, A. Sulek (red.), Warszawa 1996, s. 205.

¹¹ Z. Kurasieński, *Wsparcie logistyczne wojsk w operacjach stabilizacyjnych*, „Zeszyty Naukowe AON” 2004 nr 2, s. 59.

nie dostępu sił obcych do tego rejonu. Misja wojskowa ma na celu rozdzielenie walczących stron, buforowanie linii styczności, przerwanie działań zbrojnych i stworzenie warunków do podjęcia dwustronnych lub wielostronnych rokowań pokojowych, często z udziałem przedstawicieli misji pokojowej ONZ¹². Kontyngenty wojskowe ONZ są wyposażone w lekkie systemy uzbrojenia, sporadycznie w transportery opancerzone i lekką broń, którą mogą używać wyłącznie w bezpośredniej obronie własnej¹³.

Potrzeby stacjonarnej misji wojskowej zaspokaja autonomiczny system administracji i logistyki ONZ. Formalnie kieruje nim szef administracji (Chief Administrative Officer – CAO), który od strony operacyjnej podlega dowódcy sił pokojowych FC. Ze względu na duże potrzeby materiałowe i finansowe systemu logistycznego misji wojskowej szef administracji bezpośrednio współpracuje z Departamentem Operacji Pokojowych ONZ (Department for Peacekeeping Operations – DPKO) Kwatery Głównej ONZ w Nowym Jorku. Specjalistycznymi problemami zabezpieczenia logistycznego misji wojskowych w Kwaterze Głównej ONZ zajmuje się odrębna instytucja – Wydział Administracji i Logistyki (Field Administration and Logistics Division – FALD), który odpowiada za materiałowo-techniczne i finansowo-ekonomiczne wsparcie wszystkich misji pokojowych ONZ.

Pokojowa misja specjalna ONZ należy do najbardziej złożonych operacji pokojowych organizowanych przez międzynarodowe struktury ONZ. Jej dominujący czynnik stanowią cele strategiczno-polityczne, choć równie ważne są czynniki militarne, społeczne i gospodarcze. Zasadniczym zadaniem misji specjalnej jest wprowadzenie w życie postanowień Rady Bezpieczeństwa ONZ, czyli wdrożenie rezolucji ONZ w obecnym środowisku społeczno-politycznym. Na czele misji specjalnej stoi specjalny przedstawiciel sekretarza generalnego (Special Representative of the Secretary General – SRSG), reprezentujący w terenie najwyższy organ władzy ONZ. Misje specjalne zostały powołane przez sekretarza generalnego ONZ jako wyraz obecności wysokiego rangą polityka nadzorującego działania ONZ w rejonie objętym misją pokojową. Specjalnemu przedstawicielowi są podporządkowani: dowódca sił pokojowych, szef administracji i logistyki oraz szefowie firm i organizacji cywilnych współpracujących z odpowiednią agendą ONZ.

Oprócz komponentu militarnego i policyjnego, z reguły ograniczonego, w misjach specjalnych uczestniczy rozbudowany komponent logistyczny. Najczęściej jest on dominujący, zorganizowany głównie na bazie firm cywilnych oraz jednostek wykonawczych – zagranicznych i miejscowych¹⁴. Podział operacji pokojowej na poszczególne komponenty każdorazowo się zmienia stosownie do jej mandatu. Powszechnie wyróżnia się cztery zasadnicze komponenty: dyplomatyczno-polityczny, wojskowy, policji cywilnej oraz humanitarny (logistyczny)¹⁵.

Końcowym zadaniem misji specjalnej jest nadzorowanie w imieniu społeczności międzynarodowej, po zawarciu umów pokojowych, demokratycznych wyborów do różnych orga-

¹² *Wojsko polskie w międzynarodowych operacjach pokojowych i stabilizacyjnych. Konflikty, spory bezpieczeństwa*, D. Kozerański (red.), Warszawa 2004, s. 39.

¹³ Z. Kurasieński, *Zabezpieczenie logistyczne wojsk w operacjach...*, op.cit., s. 48.

¹⁴ *Ibidem*, s. 53.

¹⁵ G. Ciechanowski, *Polskie kontyngenty wojskowe w operacjach pokojowych 1990–1999*, Toruń 2010, s. 43.

nów administracji publicznej. Dopiero ukonstytuowanie się demokratycznych rządów na danym terytorium pozwala na zakończenie misji specjalnej.

Z punktu widzenia logistyki zasadniczą rolę w misjach specjalnych odgrywa Wydział Zarządzania i Administracji (Division of Management and Administration – DMA). Jego głównym zadaniem jest zagwarantowanie pełnego wsparcia administracyjno-logistycznego specjalnemu przedstawicielowi sekretarza generalnego ONZ (SRSG), wszystkim obserwatorom ONZ oraz pozostałym organizacjom cywilnym i wojskowym funkcjonującym w ramach misji prowadzonej pod flagą ONZ. Ponadto DMA prowadzi wszelkie sprawy administracyjne, finansowe i logistyczne poszczególnych komponentów misji specjalnej oraz w ograniczonym zakresie doraźnie wspiera logistykę narodowych kontyngentów wojskowych uczestniczących w tej misji.

Organizacja systemu logistycznego misji pokojowych ONZ

Misje pokojowe ONZ z reguły są prowadzone w rejonach konfliktów zbrojnych, dlatego nie są ani typowymi operacjami militarnymi, ani zwykłymi przedsięwzięciami humanitarnymi. W każdym przypadku dominuje problematyka wsparcia logistycznego jednostek operacyjnych misji oraz zabezpieczenia logistycznego personelu misji, a także świadczenia pomocy humanitarnej miejscowej ludności. Logistyka operacji pokojowych ONZ jest terminem interdyscyplinarnym i wieloznacznym, obejmuje bowiem przedsięwzięcia zarówno z zakresu logistyki wojskowej i kryzysowej, jak i cywilnej (rynkowej), a jednocześnie nie stanowi ich prostej organizacyjno-funkcjonalnej superpozycji¹⁶. System zabezpieczenia logistycznego misji pokojowych ONZ integruje teorię i praktykę pralogistyki wojskowej na gruncie sytuacji kryzysowych, najczęściej w wymiarze międzynarodowym, oraz bogate osiągnięcia logistyki rynkowej. Istotnym elementem logistyki operacji pokojowych ONZ jest międzynarodowa logistyka humanitarna, której podstawy teoretyczne są intensywnie kształtowane¹⁷.

W strukturach ONZ na użytek operacji pokojowych została przyjęta definicja logistyki zbliżona do definicji logistyki wielonarodowych sił zbrojnych NATO. Wskazano w niej, że *logistyka to umiejętność transportowania, zakwaterowania, zaopatrywania i wsparcia technicznego sił zbrojnych*¹⁸. Takie podejście zasadniczo ogranicza zadania i kompetencje interdyscyplinarnej logistyki operacji pokojowych ONZ do komponentu militarnego, który, po pierwsze, nie zawsze występuje w operacjach pokojowych ONZ i po drugie, najczęściej jest tylko jednym z aktywnych elementów biorących udział w misji pokojowej ONZ. Bardziej adekwatna wydaje się tak zwana definicja wykluczająca, według której logistykę operacji pokojowych ONZ określa to *wszystko, co nie jest działaniem operacyjnym*¹⁹. Zgodnie z nią

¹⁶ E. Nowak, S. Smyk, *Kierunki doskonalenia organizacji i realizacji zadań logistycznych na rzecz lądowych kontyngentów wojskowych sił zbrojnych RP w operacjach wsparcia pokoju*, „Zeszyty Naukowe AON” 2012 nr 2(87), s. 115.

¹⁷ T. Zwęgliński, *Wybrane zagadnienia zarządzania logistyką w międzynarodowych operacjach pomocy humanitarnej*, „Logistyka” 2014 nr 6 (CD 14924-14935).

¹⁸ NATO *Principles and Policies of Logistics* – (MC-319).

¹⁹ NATO *Doctrine for Peace Support Operations*, Brussels 1994.

zakres pojęciowy logistyki ONZ obejmuje szerokie spektrum czynności i przedsięwzięć gwarantujących pomyślność misji pokojowych, bezpieczeństwo personelu i efektywne wykorzystanie dostępnych sił i środków do osiągnięcia głównego celu misji pokojowej – obserwacyjnej, wojskowej czy specjalnej (rys. 2).

Operacje pokojowe ONZ są prowadzone nie tylko przez kontyngenty wojskowe. Bierze w nich udział znacznie więcej podmiotów oraz różnych komponentów politycznych, administracyjnych, gospodarczych, cywilnych, także reprezentujących różne sektory, na przykład bankowość, służbę zdrowia, handel, budownictwo, rolnictwo, inny przemysł, a nawet resort kultury itp. Dlatego logistyka operacji pokojowych integruje wiele różnych działań o charakterze pomocniczym i usługowym wobec nadrzędnych celów politycznych, humanitarnych i społecznych realizowanych w wymiarze międzynarodowym przez wiele różnych podmiotów i agend. Pracuje na rzecz dowódców operacyjnych, wysokich przedstawicieli i zwykłych obserwatorów ONZ, sztabów wojskowych i cywilnych, poszkodowanej ludności, a także na korzyść organów administracji lokalnej i rozmaitych kontyngentów. Prakseologiczny system logistyczny ONZ stwarza materialne warunki do wypełnienia misji pokojowych zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa dzięki skomplikowanym powiązaniom organizacyjno-funkcjonalnym podmiotów zaangażowanych w wykonanie często trudnych i niebezpiecznych zadań w najdalszych punktach globu w imieniu międzynarodowej społeczności zintegrowanej pod powszechnie rozpoznawalną niebieską flagą ONZ.

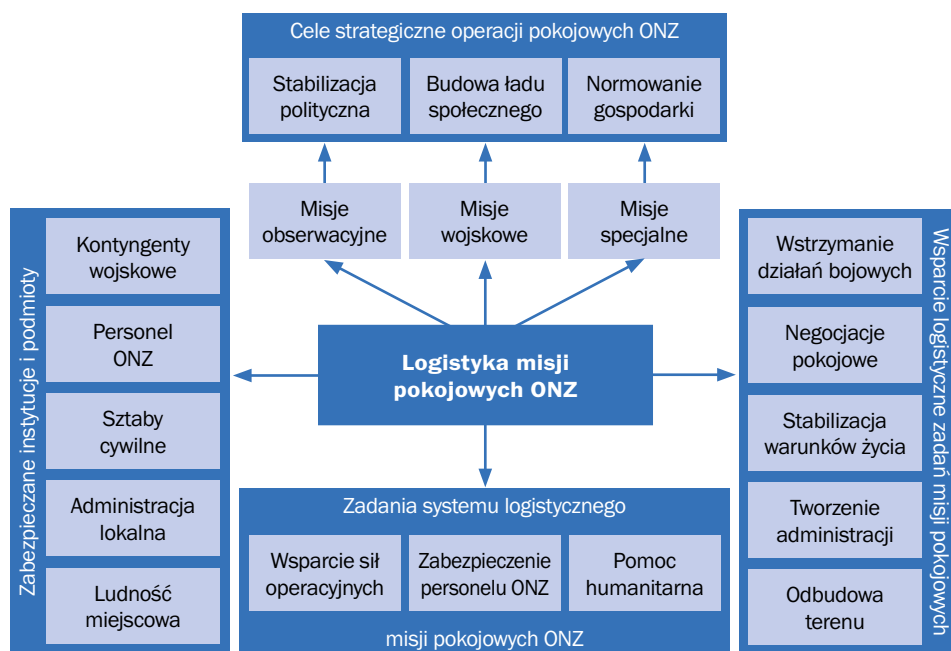
Szeroki wachlarz przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, głównie materialno-usługowych, wchodzących w zakres zabezpieczenia logistycznego misji pokojowych wynika ze złożoności procesu budowania pokoju, obejmującego między innymi wstrzymanie działań bojowych, prowadzenie negocjacji pokojowych, często elementarną pomoc humanitarną, stabilizację warunków życia ludności, tworzenie organów administracji publicznej²⁰ czy odbudowę terenów objętych działaniami wojennymi. Największe wyzwania wiążą się ze stabilizacją sytuacji politycznej, budowaniem ładu społecznego i normowaniem gospodarki lokalnej. Tym ambitnym, niełatwym zadaniem musi sprostać logistyka misji pokojowych, co doskonale obrazuje jej rangę i znaczenie w polityce międzynarodowej, a przede wszystkim w procesie stabilizacji sytuacji lokalnej, regionalnej i w złożonych koncepcjach kształtowania pokoju światowego.

Główne obszary zabezpieczenia logistycznego

System zabezpieczenia logistycznego misji pokojowych ONZ obejmuje rozległe spektrum zadań organizacyjno-technicznych i materiałowo-usługowych wykonywanych na rzecz wielu podmiotów oraz instytucji wojskowych i cywilnych, a przede wszystkim na rzecz miejscowej ludności i całego środowiska społeczno-gospodarczego określonego rejonu²¹. W zakres logistyki misji pokojowych ONZ wchodzi takie dziedziny jak bezpieczeństwo misji, łączność i komunikacja, prace inżynieryjno-budowlane, zabezpieczenie transportowe, za-

²⁰ I. Topa, *Międzynarodowa administracja terytorialna*, w: *Międzynarodowe prawo humanitarne. Antecedencje i wyzwania współczesności*, J. Nowakowska-Matusecka (red.), Bydgoszcz–Katowice 2010, s. 195.

²¹ Z. Malinowski, *Zabezpieczenie materiałowe polskich kontyngentów wojskowych...*, op.cit., s. 50.



Rys. 2. Struktura organizacyjno-funkcjonalna systemu logistyki misji pokojowych ONZ

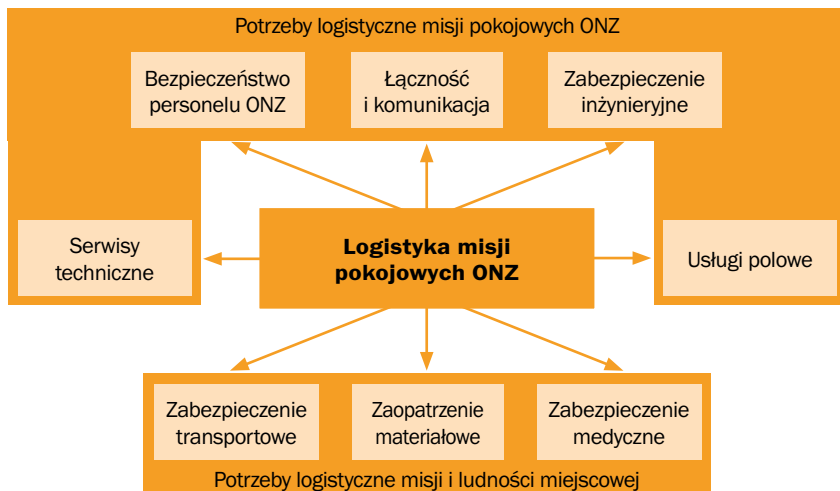
Źródło: Opracowanie własne autora.

opatrzenie materiałowe, służba zdrowia, obsługi techniczne oraz tak zwane usługi polowe²². Spośród wymienionych obszarów aplikacyjnych logistyki ONZ tylko część należy do sfery klasycznych działań logistyki wojskowej, mianowicie zabezpieczenie transportowe, zaopatrzenie materiałowe, zabezpieczenie medyczne, obsługi techniczne oraz usługi polowe i częściowo finanse²³. Pozostałe – bezpieczeństwo, łączność, prace inżynieryjne, wsparcie, finanse – są w gestii dowódcy i pionu operacyjnego pokojowych sił zbrojnych przebywających na danym terenie (rys. 3).

System logistyczny ONZ jest w znacznej mierze odpowiedzialny za bezpieczeństwo osobiste całego personelu misji i zadanie to wysuwa się na pierwszy plan specyfikacji logistycznej. Te działania zasadniczo odróżniają logistykę ONZ od klasycznej logistyki wojskowej, ponieważ problematyka bezpieczeństwa siły żywej na polu walki leży w kompetencjach pionu operacyjnego, a nie logistycznego, jak w przypadku operacji pokojowych ONZ. Nadrzędność bezpieczeństwa osobistego personelu misji jest akcentowana powszechnie i na każdym kroku, a wymóg jego przestrzegania rygorystycznie dotyczy wszystkich uczestników misji.

²² J. Kurowski, *Logistyka operacji pokojowych ONZ*, w: *Wybrane zagadnienia logistyki i ekonomiki wojskowej*, A. Sułek (red.), Warszawa 1996, s. 204.

²³ K. Ficoń, *Logistyczne wsparcie operacji pokojowych i humanitarnych w doktrynie strategicznej NATO. Część 1. Zasady wsparcia logistycznego Combat Service Support*, „Logistyka” 2011 nr 2, s.12–15.



Rys. 3. Podstawowe obszary zabezpieczenia logistycznego misji pokojowych ONZ

Źródło: Opracowanie własne autora.

Dlatego pełną odpowiedzialność za bezpieczeństwo personelu misji bierze osoba pełniąca najwyższe stanowisko i traktuje to jako priorytetowe zadanie służbowe.

W sferze bezpieczeństwa procedury logistyczne obejmują dwie kategorie przedsięwzięć: niematerialne działania rozpoznawczo-informacyjno-szkoleniowe oraz budowę fizycznego systemu bezpieczeństwa. Działania niematerialne dotyczą takich kwestii jak planowanie bezpieczeństwa, monitoring i identyfikacja zagrożeń, ocena poziomu ryzyka, szkolenia i treningi oraz wykorzystanie środków łączności i powiadamiania, w tym systemów multimedialnych, telewizji satelitarnej, telefonii komórkowej itp. Specjalistyczne szkolenia z reguły kończą się egzaminem i wystawieniem odpowiedniego certyfikatu potwierdzającego znajomość obowiązujących zasad i procedur. Nad przestrzeganiem obowiązujących przepisów i uregulowań prawnych w rejonie misji czuwa z ramienia ONZ żandarmeria (Military Police – MP) oraz specjalne biuro obsługiwane przez wydzielony personel prawny²⁴. Działa także Komisja Dochodzeniowa (Board of Inquiry – BOI), która zajmuje się różnymi wykroczeniami i nadużyciami finansowymi personelu.

Problematyka bezpieczeństwa bezpośrednio wiąże się z systemem łączności stosowanym podczas misji. Łączność to także sprawność kierowania i dowodzenia personelem oraz racjonalne wykorzystanie dostępnych zasobów materialno-technicznych. Zadania systemu łączności zależą od rodzaju i charakteru misji. W misjach obserwacyjnych są wykorzystywane wszystkie kanały i rodzaje łączności, ale w ograniczonym zakresie. Przede wszystkim nie rozwija się autonomicznych systemów łączności wojskowej, lecz korzysta się z ogólnie dostępnych cywilnych środków i systemów łączności telefonicznej, radiowej i pocztowej. Z tego względu do sfery zadań logistycznych należy wyposażenie wszystkich uczestników mi-

²⁴ A. Mężykowska, *Interwencja humanitarna w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 2008, s. 14 i nast.

sji w jednolite środki łączności, przeprowadzenie szkolenia w zakresie ich obsługi oraz organizowanie serwisów technicznych w razie wystąpienia awarii. Centra dowodzenia i stałe obiekty sztabowe muszą mieć w pełni kompatybilny i niezawodny system łączności, gwarantujący wszystkim organom kierowania i poszczególnym uczestnikom sprawny dostęp do bieżącej informacji operacyjnej²⁵. W czasie misji wojskowych i specjalnych, w których biorą udział narodowe kontyngenty wojskowe i cywilne, obowiązuje zasada pełnej odpowiedzialności danego kontyngentu za łączność wewnętrzną – gwarantuje ją logistyka szczebla narodowego. Natomiast logistyka misji ONZ odpowiada za łączność między Kwaterą Główną ONZ a sztabem misji oraz za łączność między poszczególnymi kontyngentami w ramach tej misji. Jeśli bezpieczeństwo misji tego wymaga, mogą być stosowane kodowane systemy łączności z odpowiednimi kluczami dostępu dla poszczególnych uczestników.

Zabezpieczenie inżynieryjne misji zapewnia bezpieczne i godziwe warunki pracy jej uczestnikom w rejonie kwatery głównej misji, a niekiedy poprawia też standardy życia miejscowej ludności dzięki rozbudowie wybranych elementów infrastruktury terenowej, na przykład sieci energetycznej, wodociągowej czy drogowej. Najbardziej intensywne prace inżynieryjne są prowadzone w początkowym okresie budowania kwatery głównej misji. Obejmują one takie przedsięwzięcia jak: budowa lub adaptacja kwater biurowych i mieszkalnych, budowa magazynów, składów materiałowych i warsztatów, budowa systemu dróg wewnętrznych, drażnienie studni głębinowych i budowa wodociągów, budowa sieci kanalizacyjnej i oczyszczalni ścieków oraz budowa ogrodzenia i bram wjazdowych²⁶. Często służby inżynieryjne zajmują się budową placówek służby zdrowia oraz szpitali polowych. Eksploatowane obiekty infrastruktury misji z czasem wymagają różnych remontów i zabiegów konserwacyjnych, które warunkują ich prawidłowe funkcjonowanie. Tradycyjnie po zakończeniu misji pokojowej wybudowane obiekty infrastrukturalne są przekazywane miejscowym organom administracji publicznej.

Newralgicznym czynnikiem każdej misji pokojowej ONZ oprócz łączności jest transport. Zorganizowany w pewien system transportowy, obejmuje środki transportowe oraz istniejącą w danym rejonie sieć komunikacyjną. Środki transportowe dla każdej misji są planowane i delegowane oddzielnie jako warunek jej mobilności, bezpieczeństwa oraz godziwych standardów życia. Ten ostatni postulat spełnia tak zwany transport zaopatrzeniowy, który zajmuje się dostawami różnych asortymentów materiałowych.

Podczas misji pokojowych ONZ transport może być wykorzystywany w dwóch zasadniczych obszarach: do przemieszczania personelu misji lub do wykonania różnych zadań zaopatrzeniowych świadczonych na potrzeby personelu oraz na rzecz miejscowej ludności. Podobnie jak w logistyce wojskowej, także w tym przypadku podstawowym środkiem transportowym są pojazdy samochodowe osobowe, ciężarowe i specjalne o preferowanych właściwościach terenowych. W każdej misji są określone limity kilometrów dla pojazdów w ciągłej eksploatacji. Limity te są dzielone na zadania operacyjne, logistyczne i inne, na przykład rekreacyjne. Najwyższy priorytet mają zadania operacyjne warunkujące osiągnięcie głównych celów danej misji. Wszystkie środki transportowe na terenie misji pozostają pod stałą

²⁵ K. Ficoń, *Logistyka w Zatoce Perskiej*, „Przegląd Logistyczny” 2009 nr 3 (007), s. 33.

²⁶ S. Kowalkowski, *Wojska inżynieryjne w systemie zarządzania kryzysowego*, Warszawa 2013, s. 162.

kontrolą organów sztabowych misji z takim wyliczeniem, by zagwarantować maksymalne bezpieczeństwo personelowi w różnych sytuacjach krytycznych. Nie bez znaczenia jest także czynnik ekonomiczny dotyczący kwestii kosztowych, paliwowych i usługowych. Ze względu na dostępność różnych aplikacji komputerowych organy kontrolne misji nadzorują praktycznie każdy pojazd indywidualnie, w tym jego stan techniczny i docelowe rezerwy eksploatacyjne. Dużą wagę przywiązuje się do organizowania konwojów i eskortowania szczególnie cennych ładunków na zagrożonych odcinkach marszrutowych. Najwyższy priorytet i odpowiedni nadzór mają transporty personelu oraz transport ewakuacyjny ludności, który niekiedy wymaga eskorty pojazdów wojskowych.

Zaopatrzenie misji w podstawowe asortymenty materiałowe należy do podstawowych zadań systemu logistycznego ONZ i powinno być realizowane z jednoczesnym utrzymaniem pewnych normatywnych zapasów magazynowych. Asortyment i poziom tych zapasów określają instrukcje i rozdzielniki indywidualnie sporządzane dla każdej misji. System zaopatrzenia materiałowego tworzy sieć składów i magazynów położonych przy głównych szlakach komunikacyjnych oraz pewien zbiór środków transportowych realizujących dostawy w systemie *cross-docking*²⁷. Jest on budowany sukcesywnie, często w warunkach polowych, dlatego planowaną gotowość operacyjną uzyskuje dopiero po pewnym czasie. Z reguły rozpoczęcie misji pokojowej ONZ i pojawienie się personelu jest jednoczesne z rozpoczęciem budowy systemu zaopatrzenia. ONZ nie ma specjalnej bazy zaopatrzeniowej ani odrębnych punktów dystrybucji materiałów potrzebnych w misjach pokojowych. Skład we Włoszech w Pizie zaopatruje siły pokojowe ONZ jedynie w tak zwane artykuły niebieskie, to jest niebieskie berety, torby, odznaki, szale i podręczne materiały propagandowe. Często sytuacja militarna lub społeczna w rejonie planowanej misji nie pozwala na wcześniejsze lokowanie tam składów materiałowych, ponieważ wymagana jest stała fizyczna ochrona tych obiektów przez siły zbrojne. Wszelkie magazyny i składy zaopatrzeniowe, także bez specjalnego znacunku dla autorytetu i symboli ONZ, stanowią atrakcyjny obiekt ataku niemal każdej strony tłącego się zazwyczaj konfliktu. Dlatego w najbardziej krytycznym dla każdej misji pokojowej początkowym okresie, podczas organizowania własnego systemu zaopatrzenia, co może trwać do kilku tygodni, praktykuje się zaopatrywanie narodowych kontyngentów we własnym zakresie na rygorystycznych zasadach logistyki wojskowej. Tryb ten dotyczy podstawowych asortymentów zaopatrzeniowych, takich jak: artykuły żywnościowe, woda, materiały medyczne, paliwo i materiały mps, wyposażenie kwaterunkowe i hotelowe, sprzęt i wyposażenie biurowe oraz rozmaite materiały konstrukcyjne²⁸.

Problematyka zabezpieczenia medycznego misji pokojowych należy do priorytetowych działań systemu logistycznego ONZ i ma na celu pełną ochronę zdrowia i życia wszystkich uczestników misji. Polowe warunki funkcjonowania personelu oraz różnorodne zagrożenia, w tym także bojowe, powodują, że ten obszar logistyki ONZ jest najbardziej zbliżony do klasycznego zabezpieczenia medycznego stosowanego w siłach zbrojnych wielu państw²⁹. System logistyczny ONZ musi być przygotowany do świadczenia szerokiej gamy usług medycznych

²⁷ Z. Malinowski, *Zabezpieczenie materiałowe polskich kontyngentów wojskowych...*, op.cit., s. 75.

²⁸ A. Bujak, *Wybrane aspekty logistyki wojskowej w misjach pokojowych*, ZN MWSLT 2004 nr 1(4), s. 8.

²⁹ K. Ficoń, *Logistyka operacyjna. Na przykładzie resortu Obrony Narodowej*, Warszawa 2007, s. 193.

w miejscu pełnienia misji, głównie dla jej uczestników, choć dość powszechnie udzielana jest także bezpłatna pomoc medyczna miejscowej ludności. Każdy uczestnik misji przechodzi przeszkolenie w zakresie udzielania pierwszej pomocy medycznej oraz jest wyposażony w podręczną apteczkę z podstawowym zestawem środków medycznych. Pomoc medyczna w rejonie misji musi być świadczona w pełnym zakresie podstawowych procedur i zabiegów ratujących zdrowie i życie, począwszy od porad i konsultacji medycznych, przez diagnostykę medyczną, drobne zabiegi, aż do standardowych operacji chirurgicznych wykonywanych na miejscu, najczęściej w warunkach polowych. ONZ wykorzystuje do tego celu własny personel medyczny towarzyszący każdej misji, choć niekiedy korzysta także z usług miejscowej służby zdrowia. Ważną kwestią jest organizacja bazy leczniczej w postaci profesjonalnej przychodni lekarskiej wyposażonej w niezbędne leki, sprzęty i inne materiały medyczne. Nieodłącznym elementem takiej placówki, oprócz typowych gabinetów lekarskich, są laboratoria medyczne, gabinety zabiegowe i blok operacyjny.

Aby zagwarantować należyte standardy życia i bezpieczeństwa oraz wysoką mobilność personelu, każda misja pokojowa rozwija własny serwis obsługi technicznej przeznaczony do naprawy obiektów i sprzętu technicznego będącego w jej wyposażeniu. Serwisy obsługi technicznej obejmują polowe wyspecjalizowane warsztaty zajmujące się eksploatacją i naprawą pojazdów samochodowych, sprzętu łączności, urządzeń elektronicznych, generatorów prądu, a także wyposażeniem obiektów biurowych i mieszkalnych³⁰. W logistyce ONZ stosuje się zasadę czteroletniego okresu amortyzacji sprzętu eksploatowanego na misjach pokojowych. Po tym okresie następuje formalne spłacenie wartości ekwiwalentu i sprzęt przechodzi na własność ONZ. Ustalone stawki opłat ekwiwalentowych wynoszą 30% po pierwszym i drugim roku eksploatacji i 20% po trzecim i czwartym roku użytkowania na misji pokojowej. ONZ zwykle, mimo spłacenia ekwiwalentu, ze względów techniczno-eksploatacyjnych i ekonomicznych zrzeka się praw własności na rzecz dotychczasowego użytkownika, co jest korzystne dla krajów wysyłających narodowe kontyngenty na misje. Najczęściej okres amortyzacji sprzętu, zwłaszcza ciężkiego, mimo trudnych warunków panujących na misji jest znacznie dłuższy niż cztery lata i sprzęt może być poddany odpowiednim zbiegom konserwacyjnym pozwalającym przedłużyć jego rezerwy eksploatacyjne. Po zakończeniu misji taki sprzęt jest kierowany albo na kolejną misję pokojową, w której uczestniczy dany kontyngent narodowy, albo ewakuowany do kraju lub sprzedawany na rynku lokalnym.

Różnorodność potrzeb uczestników każdej misji pokojowej ONZ, często rozlokowanej w oddalonych cywilizacyjnie miejscach, powoduje, że system logistyczny ONZ – wzorem wielonarodowej logistyki NATO – obsługuje wiele dziedzin raczej luźno związanych ze standardami klasycznej logistyki, zaliczanych do tak zwanej logistyki służb polowych³¹. Dla personelu pozostającego w izolacji i rozłące przez dłuższy czas – co najmniej pół roku – ważne są zwykle kwestie życiowe, takie jak usługi pocztowe (nie tylko elektroniczne), podróże – zarówno służbowe, jak i prywatne, praca kulturalno-oświatowa, chwilowe urlopy oraz turystyka, odpoczynek i rekreacja³².

³⁰ A. Bujak, *Wybrane aspekty logistyki wojskowej w misjach pokojowych...*, op.cit., s. 9.

³¹ K. Ficoń, *Logistyka operacyjna...*, op.cit., s. 206.

³² G. Ciechanowski, *Polskie kontyngenty wojskowe...*, op.cit., s. 138.

Oddzielną kategorię zadań służb polowych stanowią sprawy budżetu misji, dodatkowe wynagrodzenie personelu oraz różne problemy społeczne, zawodowe i kadrowe. Każda misja pokojowa ma w swoim składzie samodzielną służbę pocztową, której zadaniem jest obsługa przesyłek w rejonie misji, a także różnych przesyłek zewnętrznych. Wiele zadań do wykonania ma biuro podróży, które organizuje uczestnikom misji przejazdy służbowe i prywatne w różnych kierunkach, głównie w celach urlopowych. Z działalnością biura podróży wiążą się wypoczynek, rekreacja i turystyka personelu misji statutowo przypisane do każdej zmiany. Rekreacja i wypoczynek są istotnym czynnikiem stabilizującym zdrowie psychiczne personelu pracującego w warunkach dużego stresu i ciągłych wyzwań zawodowych.

Warunki funkcjonowania logistyki misji pokojowych

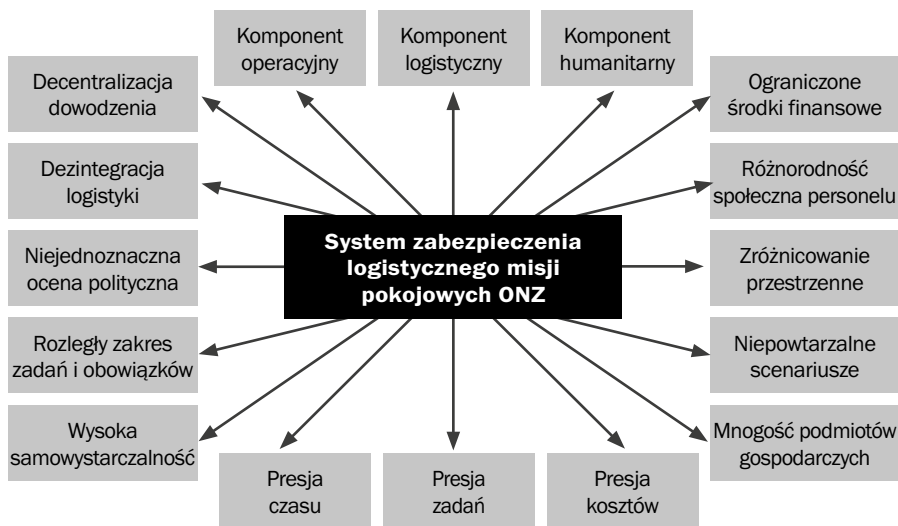
Prakseologiczny system zabezpieczenia logistycznego misji pokojowych ONZ funkcjonuje w trudnych i złożonych warunkach operacyjnych, organizacyjnych i technicznych wynikających z takich czynników jak decentralizacja systemu dowodzenia, dezintegracja logistyki wojskowej i cywilnej, zróżnicowanie i głębokie podziały personelu misji, wysoka samowystarczalność misji, duże zróżnicowanie rejonów misji, ograniczone środki finansowe wobec rozległych zadań, niepowtarzalność sytuacji i scenariuszy kolejnych misji, często niejednoznaczna ocena celów politycznych misji i inne³³ (rys. 4).

Zasadniczym problemem utrudniającym funkcjonowanie systemu logistycznego misji pokojowych jest dezintegracja systemu dowodzenia operacyjnego i zarządzania logistycznego występująca zarówno w Kwaterze Głównej ONZ w Nowym Jorku, jak i na poziomie kwatery głównej (sztabu) misji. Część operacyjna (wojskowa) misji jest kierowana przez Departament Operacji Pokojowych (DPKO), natomiast logistyka znajduje się pod nadzorem Wydziału Zarządzania i Administracji (Division of Management and Administration – DMA). Ponieważ ten dualizm był wielokrotnie krytykowany przez kraje uczestniczące w misjach, w 1994 roku powołano Wydział Administracji i Logistyki (FALD), będący integralną częścią DPKO.

Niestety, reforma ta objęła jedynie Kwaterę Główną ONZ w Nowym Jorku, nie dotyczy natomiast kwater głównych misji pokojowych, w których niezmiennie znajdują się dwa oddzielne piony – wojskowy (operacyjny) i cywilny (logistyczny). Za pion operacyjny odpowiada dowódca sił pokojowych (FC), a w misji specjalnej – specjalny przedstawiciel sekretarza generalnego (SRSG). Zarządzający pionem logistyki szef administracji misji (CAO) jest podwójnie podporządkowany: lokalnie – dowódcy operacyjnemu i strategicznie – Wydziałowi Administracji i Logistyki. Takie usytuowanie osoby o kluczowym znaczeniu dla administracji, logistyki cywilnej oraz finansów i budżetu powoduje spore zakłócenia i turbulencje w funkcjonowaniu całej misji.

Dowódca operacyjny ma własną komórkę sztabową zajmującą się logistyką kontyngentów narodowych. Na jej czele stoi szef logistyki (Chief Logistics Officer – CLO) podporządkowany szefowi sztabu. Do jego obowiązków należy kierowanie zabezpieczeniem logistycz-

³³ K. Ficoń, *Logistyczne wsparcie operacji pokojowych i humanitarnych w doktrynie strategicznej NATO. Część 2. Logistyczne aspekty utrzymania pokoju*, „Logistyka” 2011 nr 3, s. 44–47.



Rys. 4. Uwarunkowania operacyjno-organizacyjno-techniczne funkcjonowania misji pokojowych ONZ

Źródło: Opracowanie własne autora.

nym sił operacyjnych, natomiast szef administracji misji, który jest urzędnikiem cywilnym, odpowiada za całokształt zabezpieczenia logistycznego misji pokojowej, także w zakresie działań operacyjnych. Pomińcie kardynalnej zasady jednoosobowego dowodzenia za wszystkie struktury i oba piony – operacyjny i logistyczny – ze szczybla dowódcy operacyjnego skutkuje problemami podczas funkcjonowania misji w terenie. W najwyższym stopniu problemy te przenoszą się na grunt systemu logistycznego misji, zwłaszcza w wymiarze organizacyjno-technicznym i ekonomiczno-finansowym.

Paradoksalnie dowódca operacyjny został pozbawiony gestii finansowej, choć jednoosobowo odpowiada za pomyślność całej misji. Z praktyki wynika, że drażliwą sprawą jest współpraca kontyngentów wojskowych z administracją cywilną zarządzającą budżetem misji. Najczęściej logiści cywilni nie mają ani wiedzy, ani doświadczenia w zabezpieczaniu logistycznym działań operacyjnych, które niejednokrotnie decydują o bezpieczeństwie zarówno personelu misji, jak i zasobów materiałowych, o sprawności i gotowości sprzętu technicznego, a nawet o powodzeniu całej misji.

Zakłócenia w wykonywaniu zadań misji pokojowych wynikają z jej ogromnej różnorodności demograficznej, dotyczącej głównie kwestii narodowościowych, etnicznych, a także religijnych. Często nawet w populacji personelu jednej misji występują ostre problemy rasowe, religijne czy kulturowe. Codzienne problemy wynikają przede wszystkim z różnic kulturowych i religijnych, a także związanych z tym mentalności i zróżnicowanego stosunku do pracy i obowiązków³⁴. Jeszcze inne podziały dotyczą personelu cywilnego i wojskowego, personelu stałego i kontraktowego, ludności cywilnej i oddziałów wojskowych, a także firm,

³⁴ G. Ciechanowski, *Polskie kontyngenty wojskowe...*, op.cit., s. 46.

kontrahentów i rozmaitych podmiotów gospodarczych świadczących usługi na potrzeby misji. Zróżnicowany skład narodowościowy misji pokojowych ONZ, liczących nawet do 50 tys. osób, jak w przypadku misji w byłej Jugosławii, powoduje, że kwestie narodowościowe i etniczne urastają do rangi pierwszoplanowej.

ONZ przystępując do tworzenia i organizowania kolejnej misji pokojowej, każdorazowo musi zaprojektować i zorganizować system logistyczny adekwatny do specyficznych lokalnych warunków sytuacyjnych (terenowych, klimatycznych, społecznych i operacyjnych). Formalną podstawę do rozpoczęcia prac przygotowawczych stanowi rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ, natomiast warunki brzegowe prac koncepcyjnych determinuje wysokość budżetu przeznaczanego na daną misję. Istotnym kryterium jest także klimat polityczny towarzyszący każdej misji i poparcie społeczności międzynarodowej. Po przyjęciu międzynarodowych uzgodnień dotyczących zasad prowadzenia misji pokojowej Kwatera Główna wysyła w rejon przyszłej misji grupę rekonesansową z zadaniem przygotowania raportu, który będzie stanowił podstawę opracowania koncepcji zabezpieczenia logistycznego misji. W raporcie przedstawia się wszechstronną charakterystykę rejonu misji z uwzględnieniem zwłaszcza aspektów operacyjnych i logistycznych³⁵.

Na podstawie założeń, scenariuszy i wniosków z raportu oraz specjalnie przeprowadzonej misji obserwacyjnej zespół planowania, powoływany każdorazowo, przygotowuje ogólną koncepcję systemu logistycznego misji z wyraźnym podziałem na dwa komponenty: wojskowy i cywilny. Łatwiej zaplanować zabezpieczenie logistyczne komponentu wojskowego, ponieważ jego kompetencje są precyzyjnie określone w zasadach i praktyce funkcjonowania narodowych kontyngentów wojskowych³⁶. Natomiast komponent logistyki cywilnej jest konfigurowany dynamicznie, często *ad hoc* stosownie do potrzeb sytuacyjnych danej misji, to zwiększa zaś skalę trudności jego tworzenia już na etapie prac koncepcyjnych. Wydaje się, że im trudniejsza jest sytuacja geopolityczna i społeczno-gospodarcza w rejonie misji, tym więcej zadań i problemów obciąża system logistyczny misji pokojowej, decydujący o standardach i skuteczności jej funkcjonowania.

Uwagi końcowe

Misje pokojowe ONZ, choć prowadzone z mandatu Rady Bezpieczeństwa Organizacji, nie zawsze są jednoznacznie oceniane przez społeczność międzynarodową, co oznacza, że ich wszechstronne zabezpieczenie logistyczne staje się jeszcze bardziej skomplikowane. Zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych celem misji jest utrwalanie pokoju, wprowadzanie demokratycznych zasad rządzenia społeczeństwem, a nade wszystko niesienie wszechstronnej pomocy poszkodowanej ludności³⁷. Warunkiem rozpoczęcia misji pokojowej ONZ jest gwarancja wstrzymania działań wojennych w rejonie planowanej misji i zgoda każdej strony na pewien kompromis.

³⁵ Z. Śliwa, *Wpływ środowiska działania na realizację zadań mandatowych*, w: *Międzynarodowe operacje pokojowe. Planowanie, zadania, warunki i sposoby realizacji*, D. Kozerański (red.), Warszawa 2003, s. 45.

³⁶ Z. Kurański, *Zabezpieczenie logistyczne wojsk w operacjach...*, op.cit., s. 49.

³⁷ K. Ficoń, *Logistyka kryzysowa. Procedury, potrzeby, potencjał*, Warszawa 2011, s. 227 i nast.

Przeprowadzenie misji pokojowej jest równie niebezpieczne, jak kosztowne, a gros tych kosztów absorbuje wielonarodowy system logistyczny misji, niestety dość często improvizowany i chaotyczny, co dodatkowo zwiększa koszty. Problematyka zawsze ograniczonych kosztów pochodzących ze wspólnej kasy jest osią każdej misji oraz rzutuje na jej zakres czasowy, przestrzenny i organizacyjno-funkcjonalny. Mimo to opinia światowa wychodzi z założenia, że zapobieganie skutkom jest zawsze tańsze niż likwidowanie ich, dlatego podtrzymywanie pokoju i związane z tym wydatki stały się nadrzędnym zadaniem ONZ. Niebieskie symbole i flagi ONZ, będące wyrazem solidarności międzynarodowej, są na świecie utożsamiane głównie z nadzieją na pokój, pomocą humanitarną, moralnym i materialnym wsparciem miejscowej ludności oraz wszechstronną logistyką, choć nie zawsze nazywaną z imienia³⁸.

Głównym zadaniem każdej misji pokojowej jest organizacja efektywnego systemu logistycznego teoretycznie opartego na dominujących standardach logistyki wojskowej, z elementami logistyki kryzysowej i humanitarnej oraz z dużym udziałem logistyki rynkowej. Wielowiekowe doświadczenia logistyki wojskowej są przydatne zwłaszcza w krytycznych, najczęściej polowych i nie w pełni bezpiecznych warunkach prowadzenia misji pokojowych. Niestety, wymagające standardy logistyki wojskowej obowiązują tylko na poziomie kontyngentów wojskowych, lokowanych w różnych proporcjach w strukturze ogólnego systemu logistycznego misji³⁹. Nadrzędność kryteriów rynkowych sprawia, że kontyngenty wojskowe są utrzymywane przede wszystkim przez jednostki logistyczne macierzystych sił narodowych.

W misjach wojskowych i specjalnych główny ciężar zabezpieczenia logistycznego przejmuje logistyka cywilna, której sposób organizacji i funkcjonowania pozostawia wiele do życzenia i jest w dużej dysproporcji do profesjonalnej logistyki wojskowej kontyngentów narodowych⁴⁰. Ten niedowład organizacyjno-funkcjonalny wynika przede wszystkim z braku precyzyjnych uregulowań formalnoprawnych, z nadmiernej biurokracji na wszystkich szczeblach zarządzania oraz z dużego zróżnicowania personelu, kontrahentów, procedur, miejscowych zwyczajów, a także niekompetencji i – niestety – powszechnej korupcji, wynikającej z rozmytej odpowiedzialności i dwuwładzy na szczeblu centralnym. Konieczność pozyskania w stosunkowo krótkim czasie wielu wykonawców i fachowców na lokalnym rynku usług skutkuje niekompetencją i dużymi konfliktami na wszystkich szczeblach kierowania logistyką. Tej improwizacji sprzyja dualny system kierowania cywilno-wojskowy (eliminuje zasadę jednoosobowego dowodzenia) i brak integracji z optymalnie skonfigurowaną logistyką wojskową.

Szeroka specyfikacja zadań – wojskowych, cywilnych i humanitarnych, które wykonuje system logistyczny praktycznie w czasie każdej misji, sprawia, że ich koordynacja jest wciąż

³⁸ T. Zwęgliński, *Wybrane zagadnienia zarządzania logistyką...*, op.cit. (CD).

³⁹ A. Bujak, *Wybrane aspekty logistyki wojskowej w misjach pokojowych...*, op.cit., s. 12.

⁴⁰ Przykładowo, potencjał logistyczny kontyngentu wojskowego SZRP w operacjach wsparcia pokoju, jak też w innych operacjach ekspedycyjnych, powinien być budowany na podstawie obowiązujących dokumentów sojuszników NATO, takich jak *Allied Joint Logistics Doctrine – AJP-4*, *NATO Principles and Policies of Logistics – MC-319/1* oraz *NATO Logistics Handbook*, Third Edition: Brussels October 1997, a także na podstawie następujących dokumentów narodowych: *Doktryna logistyczna Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej (DD/4)* i *Doktryna logistyczna Wojsk Lądowych (DD/4.4)*.

niewystarczająca, mimo ciągłej modernizacji tego systemu i nieustannych prób jego doskonalenia. Doświadczenia i wnioski z wcześniejszych misji są mało przydatne w budowaniu nowych systemów przyszłościowych, co wynika ze specyfiki każdej misji i dysproporcji między rzeczywistymi potrzebami a możliwościami ich zaspokojenia. Żadna misja pokojowa ONZ nie jest podobna do poprzedniej, dlatego skala wyzwań organizacyjno-funkcjonalnych stojących przed systemem logistycznym każdorazowo jest inna i ahistoryczna. Wobec ogromnej presji politycznej, ekonomicznej i czasowej precyzyjne projektowanie systemu logistycznego misji staje się zadaniem syzyfowym i mało skutecznym, ponieważ system ten trzeba budować praktycznie *ad hoc* w rejonie misji w warunkach trudnych do prognozowania wyzwań i dynamicznych ograniczeń sytuacyjnych.

W kontekście poczynionych uwag można sformułować, jak się wydaje, dość zaskakującą konkluzję, mianowicie, że system logistyczny misji pokojowej ONZ jest najbardziej złożonym systemem logistycznym, z jakim musi się uporać współczesna logistyka, jej teoria i praktyka, a przede wszystkim dowódcy i menedżerowie odpowiedzialni za jego organizację, funkcjonowanie i skuteczność działania, zazwyczaj w niestabilnym rejonie planowanej misji. Trudności są potęgowane brakiem integracji wojskowej logistyki kontyngentów narodowych z cywilną (rynkową) logistyką wykonawczą misji pokojowej. Najczęściej improwizowana logistyka cywilna, będąca faktycznym dysponentem środków finansowych, narzuca rynkowe standardy całemu systemowi logistycznemu danej misji pokojowej. Cele oraz kryteria polityczne i operacyjne misji pokojowych są podporządkowane rygorystycznym ograniczeniom budżetowym, a działania organów kierowniczych misji służą realizacji doraźnych celów taktycznych na miarę przydzielonych środków finansowych. Sprawami budżetu i finansów operacji pokojowej zajmuje się oddzielna komórka cywilna w Kwaterze Głównej, która w ramach przydzielonego przez ONZ budżetu rygorystycznie planuje i kontroluje wydatkowanie środków pieniężnych na poszczególne przedsięwzięcia. Przekroczenie przydzielonego budżetu misji pokojowej należy do zdarzeń wyjątkowych i wymaga zgody szefa administracji CAO w Kwaterze Głównej ONZ w Nowym Jorku.

Warto zwrócić uwagę na historyczne, cieszące się uznaniem społeczności międzynarodowej aktywne zaangażowanie Polski w wielokierunkową działalność misji pokojowych ONZ. Nasz kraj od dziesiątków lat uczestniczy w operacjach i misjach pokojowych ONZ, z reguły w wymiarze logistycznym, w których delegowane jednostki wojskowe i podmioty cywilne zawsze prezentowały wysoki poziom sprawności organizacyjnej i kompetencji wykonawczych⁴¹. Dotychczasowe doświadczenia Polski i powszechnie uznane jej osiągnięcia w misjach pokojowych ONZ są cennym przyczynkiem do ogólnych rozważań teoretycznych i budowy różnych aplikacji praktycznych. Na forum międzynarodowym nasze narodowe doświadczenia są szeroko wykorzystywane do podniesienia sprawności budowanych systemów logistycznych zabezpieczających różne misje pokojowe ONZ i często jesteśmy postrzegani jako eksperci w tej skomplikowanej dziedzinie współpracy międzynarodowej⁴². Szczególnie cennym doświadczeniem Polski jest utrzymywanie bezpośred-

⁴¹ G. Ciechanowski, *Polskie kontyngenty wojskowe...*, op.cit., s. 160, 268.

⁴² A. Bujak, *Wybrane aspekty logistyki wojskowej w misjach pokojowych...*, op.cit., s. 15.

nich kontaktów z wieloma państwami od lat uczestniczącymi w misjach pokojowych ONZ. Cenione są bogate polskie doświadczenia, a międzynarodowy autorytet zyskały polskie kontyngenty, głównie logistyczne, uczestniczące w misjach pokojowych na forum organów centralnych ONZ. Niestety, mimo 50 lat uczestnictwa w operacjach pokojowych, przygotowania i wydzielenia ponad 50 misji, w których uczestniczyło około 60 tys. polskich żołnierzy, w organach logistyki SZRP do 2000 roku nie było wyspecjalizowanego i odpowiednio przygotowanego pionu do organizowania w układzie wielonarodowym zabezpieczenia logistycznego polskich kontyngentów wojskowych uczestniczących w operacjach pokojowych⁴³.

Nieziemiennie wysoko oceniają nasz kraj członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ, czego najlepszym dowodem jest zgodna akceptacja polskich kontyngentów w wielu różnych misjach pokojowych, głównie w XX wieku pod błękitną flagą ONZ. Diametralnie nowe problemy polityczne, operacyjne i logistyczne powstały w XXI wieku z chwilą włączenia Polski do NATO i zadeklarowania udziału Sił Zbrojnych RP w misjach bojowych (stabilizacyjnych) w Iraku i Afganistanie u boku sojuszników z Paktu Północnoatlantyckiego. ■

⁴³ *Misje pokojowe i humanitarne Wojska Polskiego 1953–2001*, Warszawa 2001, s. 18.

Konstancja Markiewicz – kobieta wielkiego przełomu

Konstancja Markiewicz, w zasadzie Constance Georgine hrabina Markiewicz (Markiewicz) zwana Countness Markiewicz, była jedną z najbardziej niezwykłych kobiet XIX wieku, okresu bogatego w przełomy polityczne, społeczne i etyczne. Niezwykle dynamiczny postęp techniczny, nie bez przyczyny nazywany drugą rewolucją przemysłową, akcelerował wówczas przemiany struktury społecznej państw rozwiniętych z patriarchalno-agrarnej na kapitalistyczno-industrialną. W tym czasie krystalizowało się nowoczesne pojęcie narodu, a pod wpływem takich wydarzeń jak zjednoczenie Włoch (Risorgimento) i Niemiec (deutschen Einigung) aspiracje państwowe zaczęły przejawiać nacje niemające wcześniej suwerenności politycznej w postaci państw lub – tak jak Polska – suwerenności tej pozbawione. Stary dziewiętnastowieczny świat, w swej istocie ukształtowany przez kongres wiedeński, zbliżał się do kresu, a swój udział w tym miała hrabina Markiewicz. Ta Irlandka z wyboru, a rewolucjonistka z temperamentu, przełamała bowiem kolejny stereotyp – walczyła zbrojnie (była za to autentycznie podziwiana), a następnie objęła i sprawnie piastowała ważny urząd ministerialny w niepodległym państwie. Pokazała, że w wymiarze predyspozycji mentalnych do administrowania złożonymi strukturami, różnice między płciami stają się nieistotne.

Hrabina Markiewicz urodziła się jako Constance Georgine Gore-Booth w londyńskim Buckingham Gate (Westminster, w bezpośredniej bliskości pałacu Buckingham) 4 lutego 1868 roku. Jej ojcem był Henry piąty baron Gore-Booth¹ (baronia obejmowała ziemie w irlandz-



kmr por. rez.
prof. dr hab.
**KRZYSZTOF
KUBIAK**

*Profesor Wydziału
Zarządzania
i Administracji
Uniwersytetu
Jana Kochanowskiego
w Kielcach.
Absolwent Akademii
Marynarki Wojennej
w Gdyni i Uniwersytetu
Gdańskiego.
Przez wiele lat był
związany z wyższym
szkolnictwem
wojskowym.*

¹ Henry Gore-Booth (1843–1900) był nietypowym przedstawicielem warstwy anglo-irlandzkich właścicieli ziemskich. Nie przejawiał większego zainteresowania wielką polityką, ale był niesłychanie aktywny w przestrzeni lokalnej. Wkladał wiele wysiłku i środków w poprawę losu dzierżawców (był właścicielem około 19 500 hektarów gruntów ornych i łąk). Odróżniało go to od ojca, któremu zarzucano, że Wielki Głód (1845–1852) wykorzystał do rugowania dzierżawców z ziemi i tym samym wymuszania ich emigracji do Ameryki. Henry był przewodniczącym Towarzystwa Rolniczego w Sligo, stał na czele kompanii kolejowej zachodniej i północnej Irlandii, pełnił urząd wysokiego szeryfa (przedstawiciela Korony) Sligo oraz sędziego pokoju hrabstwa.



Pomniki Konstanckiej Markiewicz w Sligo (po lewej) oraz w Dublinie przed centrum rekreacyjnym jej imienia

kim hrabstwie Sligo), matką angielska arystokratka Georgina z domu May Hill of Tickhill Castle². Rodzina zamieszkiwała w posiadłości Lissadell House w Drumcliff, wsi położonej około 8 km na północ od Sligo. Konstancka miała dwóch braci: Josslyna Augustusa Richarda (odziedziczył tytuł i wiódł żywot wiejskiego dżentelmena) i Mordaunta oraz dwie siostry Evę Selinę Laure (późniejszą poetkę, sufrażystkę i aktywistkę brytyjskiej Partii Pracy) i Mabel Olivię. W rodzinnej posiadłości często gościł William Butler Yeates, jedna z najbardziej prominentnych postaci irlandzkiego życia literackiego końca XIX i pierwszych dekad XX wieku (noblista z 1923 roku)³.

Oprócz tego wyprawiał się na pokładzie własnego jachtu na wody arktyczne (brał udział w ratowaniu ekspedycji Benjamina Leigh Smitha, która po utracie w lodach swego statku zimowała na Ziemi Franciszka Józefa w latach 1881–1882), brał też udział w wyprawach łowieckich do Afryki. Pozostawił po sobie obfitą spuściznę literacką poświęconą Arktyce, wielorybnictwu i łowiectwu, ale nie wytrzymała ona próby czasu.

² Ród wywodził swoją nazwę od zamku Tickhill położonego na granicy hrabstw Nottingham i West Yorkshire, pochodzącego z XI w. W czasie angielskiej wojny domowej został zniszczony i nigdy go nie odbudowano (w obrębie murów wzniesiono jednak okazały dom mieszkalny), ale nie wpłynęło to na zmianę rodowego przydomka, który z czasem stał się częścią nazwiska.

³ Mimo że pochodził z osiadłej w Irlandii (Dublinie) rodziny angielskiej, która nie przyjęła ani religii, ani języka Szmaragdowej Wyspy, uważał się za Irlandczyka. W wolnej Irlandii został senatorem. O sile emocjonalnych związków z Drumcliff może świadczyć to, że zgodnie z ostatnią wolą poety tam złożono jego doczesne szczątki. Yeates poświęcił siostrze Constance i Evie wiersz *In Memory of Eva Gore-Booth and Con Markiewicz* napisany w 1927 r., a opublikowany w tomiku *The Winding Stair and Other Poems* w 1933 r.

Konstancja wybrała dla siebie karierę malarki, ale oferta uczelni artystycznych na Szmaragdowej Wypie była w stosunku do kobiet uboga. Przyjmowała je tylko jedna szkoła w Dublinie. W związku z tym, a może także z chęci ucieczki przed irlandzkim prowincjonalizmem, w 1892 roku trafiła do University College of London Slade School of Fine Art. W Londynie, oprócz studiowania, pochłonał ją wartki nurt życia politycznego – wstąpiła do Narodowego Związku na rzecz Prawa Wyborczego dla Kobiet (National Union of Women's Suffrage Societies – NUWSS). Z Londynu przeniosła się na paryską Académie Julian. W stolicy Francji poznała swojego przyszłego męża, Polaka z ziem ukraińskich, Kazimierza Józefa Dunin-Markiewicza, posługującego się tytułem hrabiowskim.

Kazimierz Markiewicz (1874–1932) był ekscentrycznym, wiodącym hulaszczę życie artystą. Po studiach prawniczych w Kijowie wyjechał do Paryża. Gdy poznał Konstancję, był już wdowcem wychowującym syna Stanisława. Irlandka najwyraźniej go zauroczyła (w powieści *Przemoc krwi* opisał ją następująco: *była wysoką szczupłą panią w szarozielonym kostiumie i harcerskim kapeluszu o pięknej twarzy i fiołkowych oczach*)⁴, jak się jednak wydaje była to relacja o charakterze zwrotnym, gdyż w 1900 roku w Londynie para zawarła związek małżeński. Wtedy to Konstancja zaczęła posługiwać się tytułem countness (hrabina). W 1901 roku przyszła na świat ich córka – Maeve Alice⁵. W 1902 roku małżeństwo przeniosło się do Dublina, by być bliżej kręgu intelektualno-towarzyskiego uformowanego wokół Yeatesa i Abbey Theatre.

Kazimierz Markiewicz dał się poznać jako utalentowany portrecista i pejzażysta. W 1910 roku zainaugurował działalność swojego teatru – Independent Dramatic Company, w którym wystawiał sztuki własne i Konstancji. W 1913 roku małżeństwo polskiego hrabiego z artystką z coraz wyraźniej kształtującymi się namiętnościami politycznymi najwyraźniej emocjonalnie się wypaliło. Markiewicz osiadł w swoim majątku na Ukrainie i już nigdy nie wrócił na stałe do Irlandii. Z żoną jednak utrzymywał kontakt aż do jej śmierci⁶.

W 1905 roku w Dublinie małżonkowie utworzyli United Artist Club [współzałożycielami byli Sarah Purser (1848–1943), Nathaniel Hone Młodszy (1831–1917) i Walter Osborne (1859–1903)] pod intelektualnym patronatem Yeatesa. Spotkać tam można było czołowych członków Ligi Gaelickiej⁷, między innymi jej założyciela, późniejszego prezydenta Republiki

⁴ K. Dunin-Markiewicz, *Przemoc krwi*, Warszawa 1928. Markiewicz pisał prozę jednoznacznie patriotyczną. Boy-Żeleński piętnując cenzurę obyczajową, przytoczył *Przemoc krwi* jako publikację aprobowaną przez środowiska konserwatywne pretendujące do funkcji cenzorskich. T. Boy-Żeleński, *Nasi okupanci*, Warszawa 2012, s. 225.

⁵ 1901–1962. Pierwsze imię otrzymała po legendarnej władczyni celtyckiego królestwa Connacht, obejmującego w IX w. część zachodniej Irlandii. W dzieciństwie była wychowywana przez babkę. Postacią matki zafascynowała się w latach dojrzałych.

⁶ W 1913 r. Markiewicz był korespondentem wojennym w Albanii, później brał udział w walkach I wojny światowej. W latach 1917–1918 przebywał w Moskwie i Kijowie, w 1918 r. zamieszkał na stałe w Warszawie. Od 1919 r. pracował jako radca prawny w konsulacie amerykańskim. Nadal malował portrety (w tym marszałka Piłsudskiego i prezydenta Mościckiego) oraz pejzaże. Był korespondentem anglojęzycznych magazynów, próbował sił jako pisarz, dramaturg, producent teatralny i filmowy.

⁷ Conradh na Gaeilge – organizacja mająca na celu ochronę i zachowanie języka irlandzkiego. Założył ją 31 lipca 1893 r. w Dublinie Douglas Hyde. Liga wchłonęła istniejącą wcześniej Unię Gaelicką i stała się czołową organizacją odrodzenia gaelickiego. W 1903 r. Patrick Pearse założył gazetę „An Claidheamh Soluis” (Świetlisty Miecz), organ prasowy Ligi. Początkowo apolityczna, Liga stawiała się coraz bardziej upolityczniona wskutek napływu działaczy Irlandzkiego Bractwa Republikańskiego.



KRZYSZTOF KUBIAK

Niemiecki samopowtarzalny Mauser C96 kalibru 7,63 mm – ulubiona broń rozmaitej maści rewolucjonistów. Egzemplarz widoczny na zdjęciu należał do Konstancji Markiewicz. Jest on pieczołowicie przechowywany w dublińskim Irlandzkim Muzeum Narodowym

Irlandii, Douglasa Hyde’a (1860–1949, na urzędzie 1938–1945). Za pośrednictwem Sarah Purser Konstancja spotkała się z działaczami niepodległościowymi Michaeliem Davittem (1846–1906), Johnem O’Learym (1830–1907) oraz Maud Gonne (1866–1953). W 1908 roku pod wpływem kontaktów z nacjonalistami i lektury republikańskiej prasy Markiewicz wstąpiła do organizacji Sinn Féin (Nasza Sprawa), utworzonej w 1905 roku i będącej bardziej federacją rozmaitych ruchów i frakcji niż scentralizowanym ruchem politycznym, oraz do radykalnego ugrupowania kobiecego „Córy Irlandii” (Inghinidhe na hÉireann), kierowanego przez Maud Gonne. Hrabina szybko stała się rozpoznawalna w ruchu niepodległościowym, by nie powiedzieć, że z racji urody i charyzmy stała się jedną z jego ikon.

W 1909 roku Markiewicz doprowadziła do przejęcia przez irlandzkich nacjonalistów części ruchu skautowego i powołała paramilitarną organizację Fianna na hÉireann. Większość jej członków w 1913 roku zasilila szeregi Irlandzkich Ochotników⁸. Po raz pierwszy aresztowano ją w 1911 roku za agitowanie na wiecu przeciwko wizycie w Irlandii króla Jerzego V (lista zarzutów była długa: od znieważenia monarchy i flagi Imperium po czynną napaść na policjantów). Hrabina współpracowała również, co wówczas było ewenementem, z socjalistyczną, o charakterze wybitnie klasowym, ale jak się później okazało, jednoznacznie niepodległościową organizacją Irlandzka Armia Obywatelska⁹. Towarzyszyła temu działalność

⁸ Irish Volunteers, Óglaigh na hÉireann – katolicka organizacja paramilitarna powstała w 1913 r. jako reakcja na powstanie protestanckiego ruchu Ulster Valunteers. Do organizacji wstępowali członkowie Ligi Gaelickiej, Starożytnego Zakonu Hiberianian (Ancient Order of Hibernians), Sinn Féin oraz tajnego Irlandzkiego Bractwa Republikańskiego (Irish Republican Brotherhood, Bráithreachas Phoblacht na hÉireann).

⁹ Irish Citizen Army (Arm Cathartha na hÉireann) – w jej skład weszli członkowie Związku Zawodowego Transportowców i Robotników, a pierwszym zadaniem organizacji była ochrona demonstracji związkowych i niedopuszczanie do łamania strajków.



Oddział o zaostrozonym rygorze w więzieniu Kilmainham Gaol w Dublinie. W pierwszej celi po prawej stronie przebywała Konstancja Markiewicz w trakcie procesu po powstaniu wielkanocnym oraz w okresie między skazaniem na karę śmierci a ułaskawieniem

charytatywna, między innymi prowadzenie kuchni dla dzieci z ubogich rodzin, na który to cel pozyskała środki ze sprzedaży osobistej biżuterii. Wzięła też udział w rozładunku broni dostarczonej z Niemiec dla Irlandzkich Ochotników i zakonspirowaniu jej. Karabiny Mauser wz. 1870 w liczbie 900 sztuk oraz 29 000 sztuk amunicji zostały przetransportowane z Hamburga do irlandzkiego Howth (irl. Binn Éadair, około 13 km od Dublinu) jachtem „Asgard”¹⁰ należącym do Erskine’a Childersa. Akcję tę przeprowadzono 26 lipca 1914 roku. Ładunek bezpiecznie odebrano i ukryto, choć jedna z grup Irlandzkich Ochotników została rozbrojona przez członków Irlandzkiej Armii Obywatelskiej.

Podczas powstania wielkanocnego hrabina była zastępcą dowódcy (Michaela Mallina, 1874–1916) rejonu obrony w St. Stephen’s Green¹¹ zajętego przez Armię Obywatelską. To właśnie wtedy narodziła się jej legenda. Miała mianowicie podejmować gości herbatą w ogrodowym pawilonie pod ogniem brytyjskiej piechoty, a liczba angielskich oficerów, którzy twierdzili, że to właśnie ona wzięła ich do niewoli, szła w dziesiątki. Prawda była bardziej brutalna i bezwzględna. Po pierwszych sukcesach powstańców, osiągniętych głównie w wyniku zaskoczenia, Brytyjczycy rzucili do walki liniową piechotę wspartą artylerią i karabinami maszyno-

¹⁰ Jednostka została zachowana w Dublinie jako jedna z narodowych relikwii Irlandczyków.

¹¹ Park publiczny w centrum Dublinu.

wymi. Powstańcy zaczęli się cofać na wszystkich odcinkach. Dla atakujących nie był to wojskowy spacer. Brytyjczycy nie mieli żadnych doświadczeń w walce w mieście (a stare niemieckie mauzery ochotników okazały się dalekonośną i zabójczą bronią), ale też dowodzący nimi John Maxwell nie wahał się użyć broni ciężkiej w centrum Dublinu.

Mallin i Markiewicz przez pięć długich dni utrzymali budynek Kolegium Chirurgów. Złożyli broń na rozkaz dowodzącego powstańcami Patricka Pearse'a (1879–1916). Ich kapitulację przyjął major Courcy Wheeler. Hrabina podporządkowała się rozkazom nie bez sprzeciwu. Wraz z kilkunastoma innymi optowała za przebijaniem się poza miasto i kontynuowaniem walki partyzanckiej, ale przeważała opinia Mallina, że bojowników obowiązuje wojskowa dyscyplina. Powstanie było skończone. Po stronie brytyjskiej poległo 116 żołnierzy i 16 policjantów (rannych było 318 żołnierzy i 9 policjantów, 8 żołnierzy uznano za zaginionych). Straty powstańców były następujące: zabitych 64 członków Irlandzkich Ochotników i Armii Obywatelskiej oraz 254 cywilów, a ponad 2500 osób zostało rannych. Zatrzymano 3430 mężczyzn i 79 kobiet, ale ostatecznie Brytyjczycy zatrzymali 1480 osób.

Wszystkich przywódców (rzeczywistych i domniemych) powstania postawiono przed sądem, który wydał ponad 90 wyroków śmierci. Ostatecznie wykonano 15 wyroków, Markiewicz została skazana, ale generał Maxwell ze względu na płęć zmienił wyrok na więzienie. Przetrzymywano ją najpierw w więzieniu Mountjoy w Dublinie, a następnie w więzieniu Ayelsbury (Buckinghamshire, Anglia). Wolność odzyskała w 1917 roku na mocy amnestii ogłoszonej przez brytyjski rząd.

W grudniu 1918 roku Markiewicz wzięła udział z ramienia Sinn Féin w wyborach do brytyjskiej Izby Gmin i wywalczyła mandat (zwycięstwo w większości okręgów irlandzkich poza Ulsterem odnieśli kandydaci Sinn Féin), ale zgodnie z polityką partii nie zajęła miejsca w parlamencie w Londynie. Zbojkotowawszy Izbę Gmin, irlandzcy posłowie zebrali się 21 stycznia 1919 roku w Dublinie jako Narodowe Zgromadzenie Irlandzkie (Dáil Éireann) i ogłosili deklarację niepodległości. Hrabina nie uczestniczyła w tym wydarzeniu, ponieważ ponownie przebywała w brytyjskim areszcie. Ponieważ Wielka Brytania nie uznała tych działań, nieregularną wojnę z Brytyjczykami podjęła Irlandzka Armia Republikańska (w którą to przeorganizowali się Irlandzcy Ochotnicy, organizacja zachowała jednak swoją pierwotną gaelicką nazwę) dowodzona przez Michaela Collinsa (1890–1932)¹². W 1920 roku Wielka Brytania zdecydowała o nadaniu autonomii osobno Irlandii Południowej (26 hrabstw)

¹² Mícheál Eoin Ó Coileáin – narodowy (i tragiczny) bohater Irlandii. Urodził się w katolickiej rodzinie w zachodniej części hrabstwa Cork. W 1905 r. opuścił Irlandię i wyjechał do Londynu, gdzie podjął pracę w banku. Działał w Gaelickim Związku Atletycznym i Lidze Gaelickiej. W 1909 r. wstąpił do tajnego Irlandzkiego Bractwa Republikańskiego. Po powrocie do Dublinu w 1914 r. wstąpił do Irlandzkich Ochotników. Uczestniczył w powstaniu wielkanocnym, a po jego upadku został bezterminowo osadzony w obozie dla internowanych. W grudniu 1916 r. wyszedł na wolność i wrócił do Irlandii. Wstąpił do Sinn Féin. Zreorganizował Irlandzką Armię Republikańską i przygotował koncepcję działań partyzanckich. Kierował IRA podczas wojny z Brytyjczykami z powodzeniem łącząc partyzantkę miejską z wiejską. Sparaliżował działania kontrwywiadu przeciwnika przez rozbicie tzw. gangu z Kairu (grupę doświadczonych funkcjonariuszy wsławionych likwidacją ruchu antybrytyjskiego w Egipcie). Ostatecznie udało mu się doprowadzić do rozejmu i zawarcia porozumienia w 1921 r. Był jego głównym negocjatorem (to zadanie postawił mu Éamon de Valera, który najpewniej nie chciał brać odpowiedzialności za rozwiązania, o których wiedział, że będą skrajnie niepopularne). Podczas wojny domowej z przeciwnikami ugody („republikanami”, którym przewodził de Valera) pełnił obowiązki dowódcy sił zbrojnych Wolnego Państwa Irlandzkiego – Armii Narodowej. Zginął 22 sierpnia 1922 r. w Beal na Blath w zasadzce.

i Północnej (6 hrabstw z ludnością w większości protestancką) i podzieliła wyspę według kryterium religijno-narodowego. W lipcu 1921 roku został zawarty rozejm, a sześć miesięcy później, 6 grudnia, podpisano brytyjsko-irlandzki traktat, w którym potwierdzono podział Irlandii i zdecydowano o utworzeniu z 26 hrabstw południowej Irlandii Wolnego Państwa Irlandzkiego (Saorstát Éireann) o statusie dominium brytyjskiego.

Od kwietnia 1919 roku do stycznia 1922 roku hrabina pełniła obowiązki ministra pracy w drugim i trzecim gabinecie irlandzkim. Kiedy jednak w 1922 roku doszło do rozłamu między zwolennikami ugody z Brytyjczykami a frakcją żądającą kontynuowania walki aż do zjednoczenia całej wyspy, Markiewicz opowiedziała się po stronie „maksymalistów” Éamona de Valery¹³ i złożyła urząd. Rozłam doprowadził do wojny domowej w Wolnym Państwie. Wojna, w której hrabina uczestniczyła z bronią w ręku, pochłonęła więcej ofiar niż powstanie wielkanocne. Choć frakcja de Valery poniosła w niej klęskę, nie zeszła ze sceny politycznej. W 1923 roku Markiewicz ponownie zdobyła mandat parlamentarny, ale – jak inni republikanie – ponownie nie zajęła miejsca w parlamencie, gdyż jej partia izbę zbojkotowała. Działalność – tym razem już bardziej antypaństwowa niż patriotyczna – ponownie zawiodła ją do więzienia. Tam stanęła na czele strajku głodowego kobiet. Zwolniono ją po kilku miesiącach.

W 1926 roku znalazła się w gronie założycieli nowej partii republikańskiej – Fianna Fáil – na czele której stanął de Valera. Z jej ramienia w czerwcu 1927 roku wystartowała w wyborach do parlamentu piątej kadencji i wywalczyła mandat, ale miejsca w izbie już nie zdołała zająć. 27 czerwca zmarła. Miała 59 lat. Byli przy niej towarzysze walki oraz mąż i pasierb (Stanisław, syn Kazimierza z pierwszego małżeństwa). ■

¹³ Éamon de Valera (Edward George de Valero, Éamonn de Bhailéara, 1882–1975) – zapewne najbardziej prominentny polityk irlandzki XX wieku. Syn emigrantów, Irlandki i Hiszpana, urodzony w Nowym Jorku. Po śmierci ojca, w 1883 r., wuj zabrał go do Irlandii. Tam ukończył uniwersytet i został nauczycielem matematyki. W 1913 r. wstąpił do Irlandzkich Ochotników. Był jednym z przywódców powstania wielkanocnego (dowódcą jednego z powstańczych batalionów), po jego upadku został aresztowany przez Brytyjczyków i skazany na śmierć. O zamianie wyroku na dożywotnie więzienie zdecydowało prawdopodobnie to, że był nadal obywatelem amerykańskim. Po amnestii w 1917 r. uwolniony, wybrany do parlamentu brytyjskiego. Został przywódcą Sinn Féin. W 1918 r. ponownie go aresztowano i internowano w Wielkiej Brytanii. W 1919 r. zbiegł z więzienia i wrócił do Irlandii. Został wybrany przez parlament irlandzki (Dáil Éireann) na jego przewodniczącego. Następnie wyjechał na 18 miesięcy do Stanów Zjednoczonych w celu zbierania funduszy na „cel republikański”. W proteście przeciwko traktatowi pokojowemu z 1921 r. ustąpił ze stanowiska przewodniczącego parlamentu i złożył mandat poselski. Był jednym z głównych sprawców wybuchu wojny domowej. Po jej zakończeniu spędził rok w więzieniu. Po wystąpieniu z Sinn Féin założył w 1926 r. partię Fianna Fáil i z jej ramienia w 1927 r. został posłem. W 1932 r. powierzono mu szefostwo rządu; doprowadził do usunięcia z konstytucji przysięgi na wierność koronie brytyjskiej, co było powodem trwającej 5 lat wojny celnej z Wielką Brytanią. De Valera, wykorzystując nagłą abdykację króla brytyjskiego Edwarda VIII, doprowadził do przyjęcia w 1937 r. nowej konstytucji, całkowicie uniezależniającej kraj od Wielkiej Brytanii. W czasie II wojny światowej prowadził politykę neutralności. W 1948 roku, w wyniku przegranych wyborów parlamentarnych, ustąpił ze stanowiska premiera. Ponownie piastował to stanowisko w latach 1951–1954 i 1957–1959. Po rezygnacji w 1959 r. został wybrany na stanowisko prezydenta republiki i piastował je przez dwie kadencje – do 1973 r.

Samorząd terytorialny i grupy dyspozycyjne w przeciwdziałaniu zagrożeniom bezpieczeństwa publicznego

Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej



prof. dr hab.

**JAN
MACIEJEWSKI**

Kierownik Zakładu
Socjologii Grup
Dyspozycyjnych
Instytutu Socjologii UW.



mgr **DARIA
HOFMAN**

Doktorantka Wydziału
Nauk Społecznych UW.

Zakład Socjologii Grup Dyspozycyjnych Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego zorganizowali 12–13 maja 2016 roku XXVII Międzynarodową Konferencję Naukową pt. *Zadania jednostek administracyjnych samorządu terytorialnego z wykorzystaniem potencjału grup dyspozycyjnych w przeciwdziałaniu zagrożeniom bezpieczeństwa publicznego*. Współorganizatorami konferencji były następujące ośrodki naukowe: Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych we Wrocławiu, Zakład Socjologii Edukacji Instytutu Socjologii UW oraz Polskie Towarzystwo Socjologiczne – Oddział Wrocławski. Patronat medialny nad konferencją objął miesięcznik „Polska Zbrojna”.

Specyfika działań podejmowanych w sferze bezpieczeństwa zależy od funkcjonowania w życiu społecznym. Zgodnie z przyjętą *Strategią bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* działania tego rodzaju obejmują: działania obronne i ochronne, działania społeczne w celu stworzenia godnych warunków życia, a także działania związane z ochroną materialnych zasobów gospodarczych. Podmioty bezpośrednio odpowiedzialne za bezpieczeństwo obywateli wchodzi w skład administracji samorządowej. W jej ramach działają następujące organy wykonawcze samorządu terytorialnego: na szczeblu powiatu i województwa – zarząd województwa, na szczeblu gminnym – burmistrz lub prezydent miasta. Hierarchiczne i normatywne określenie relacji między podmiotami ujawnia trudności wynikające



DARIA HOFMAN

W dwudniowych obradach uczestniczyło około 160 osób z kraju i zza granicy reprezentujących ośrodki akademickie, naukowo-badawcze oraz resortowe

z autonomii działań, a także z zasady subsydialności. Na wszystkich szczeblach wspólnot samorządowych są wyznaczane zadania mające na celu zapewnienie ładu społecznego i bezpieczeństwa. Instytucjami bezpośrednio odpowiedzialnymi za realizację tych celów są grupy dyspozycyjne tworzone w systemie bezpieczeństwa państwa. Ze względu na nasilenie zagrożeń bezpieczeństwa koniecznością staje się zintensyfikowanie działań grup dyspozycyjnych w systemach administracji. Ich skuteczna działalność jest podstawą poczucia bezpieczeństwa indywidualnego i społecznego.

Celem konferencji było określenie zadań w zakresie zapewniania bezpieczeństwa państwa na szczeblu jednostek administracyjnych samorządu terytorialnego z wykorzystaniem potencjału grup dyspozycyjnych. Dwudniowe obrady cieszyły się dużym zainteresowaniem, uczestniczyło w nich około 160 osób z kraju i zza granicy reprezentujących ośrodki akademickie, naukowo-badawcze oraz resortowe.

Oficjalnie konferencję otworzyli dyrektor Wydziału Obronności i Bezpieczeństwa Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego mgr Agnieszka Sokołowska oraz kierownik Zakładu Socjologii Grup Dyspozycyjnych Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr hab. Jan Maciejewski. Dyrektorka Sokołowska podkreśliła, że samorząd wojewódzki nieustannie podejmuje inicjatywy na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa. Wymieniła między innymi program „Bezpieczny Dolnoślązak” i wyjaśniła, że konferencja jest zorganizowana właśnie w ramach tego programu. Następnie głos zabrał

prof. dr hab. Jan Maciejewski, który poprosił uczestników, aby minutą ciszy uczcili pamięć niedawno zmarłego prof. dr. hab. Kazimierza Doktora. Dyrektor Agnieszka Sokołowska powitała uczestników, przedstawicieli Urzędu Marszałkowskiego oraz reprezentantów grup dyspozycyjnych działających na terenie województwa dolnośląskiego, natomiast prof. dr hab. Jan Maciejewski powitał przedstawicieli władz Uniwersytetu Wrocławskiego, a także gości z ośrodków akademickich i naukowych, między innymi z Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu, Akademii Obrony Narodowej, Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytetu Rzeszowskiego i Polskiej Akademii Nauk. Wartość merytoryczną konferencji wzbogacili goście zza granicy: prof. Jozef Matis ze słowackiej Akademii uzbrojonych sił gen. M.R. Štefánika, prof. Maria Martinska, prof. dr hab. Karol Čukan z Ministerstwa Obrony Republiki Słowackiej, prof. dr hab. Marina Calloni z Katedry Filozofii Społecznej i Politycznej Università di Milano-Bicocca, dr Susanna Loriga – prezes Europejskiego Centrum Bezpieczeństwa i Samoobrony oraz płk Orazio Anania z Włoskich Sił Zbrojnych PSA Group we Florencji.

Program konferencji podzielono na sześć sesji plenarnych – cztery odbyły się w pierwszym dniu obrad, pozostałe – w drugim dniu. W pierwszej sesji wystąpiło sześciu prelegentów. Ich wykłady dotyczyły takich zagadnień jak: wykorzystanie Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w sytuacjach kryzysowych (Mariusz Rzepecki, GOPR Grupa Wałbrzysko-Kłodzka), numer alarmowy 984 (Krzysztof Skrzyniarz, Dolnośląskie WOPR), wspomaganie ratunkowe pacjentów (Urszula Kielar, Fundacja Ludzie Jesieni), współpraca służb ratowniczych z samorządem terytorialnym (Jacek Jałowiecki, pododdział antyterrorystyczny policji we Wrocławiu), harcerstwo w kształtowaniu postaw w sytuacji zagrożenia (hm. Zbigniew Skupiński, Chorągiew Dolnośląska ZHP) oraz organizacje pozarządowe w sytuacji zagrożenia (Sebastian Jeziorski, Grupa Ratownictwa Specjalistycznego OSP Starówka). Na zakończenie tej sesji Samodzielny Pododdział Antyterrorystyczny Policji we Wrocławiu wraz z Grupą Ratownictwa Specjalistycznego OSP „Starówka” w imponujący sposób zaprezentował swoje działania.

W drugiej sesji wystąpili teoretycy akademicy, praktycy oraz przedstawiciele grup dyspozycyjnych. Ich wystąpienia były poświęcone następującym zagadnieniom: elity i superelity w militarnych i paramilitarnych strukturach (prof. dr hab. Janusz Sztumski, Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa w Katowicach), reagowanie na współczesne zamachy terrorystyczne (mjr dr inż. Jarosław Stelmach, WSOWL we Wrocławiu), wartości moralne i powinności członków grup dyspozycyjnych (prof. dr hab. Bogdan Szulc, AON), kooperacja i wrażliwość obywatelska we wzmacnianiu bezpieczeństwa narodowego (prof. dr hab. Bogdan Mach, prof. dr hab. Aleksander Manterys, PAN), portret socjologiczny europejskich ochotniczek Państwa Islamskiego (prof. dr hab. Marek Szczepański, dr Karolina Wojtasik, Uniwersytet Śląski) oraz współpraca służby leśnej z samorządem w likwidowaniu skutków klęsk żywiołowych (mgr Zbigniew Meducki).

W harmonogramie sesji trzeciej zostały ujęte zagadnienia dotyczące między innymi dialogu społecznego w przezwyciężaniu zagrożeń (prof. dr hab. Jacek Sroka, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), grup dyspozycyjnych i ich współpracy w zakresie cyberbezpieczeństwa (dr Marek Górka, Politechnika Koszalińska) oraz systemu bezpieczeństwa na Słowacji (prof. dr hab. Vojtech Jurčák, Akademia uzbrojonych sił).

Sesję czwartą wypełniły wystąpienia gości zza granicę. Przedstawiono następujące referaty: *Migrácia – významný faktor Európskej integrácie pohotovostných skupín* – prof. dr hab. Jozef Matis (Akadémia ozbrojených síl), *Kotázke zvyšovania branej výchovy súčasnej stredoškolskej mládeže* – prof. Karol Čukan (Ministerstwo Obrony Republiki Słowackiej), *A multi-agency approach to combat domestic violence* – prof. dr hab. Marina Calloni (Università di Milano-Bicocca), *La sicurezza psichica dei gruppi di disponibilità come condizione indispensabile nel servizio per la nazione. Il ruolo dello psicologo nella formazione capacità di gestire lo stress nella difesa personale sull'esempio delle esercitazioni operative della Polizia* – dr Susanna Loriga, *Autocontrollo sociale ed osmosi operative di polizia* – płk Orazio Anania (Włoskie Siły Zbrojne PSA Group),

W drugim dniu konferencji odbyły się pozostałe dwie sesje. W sesji piątej omówiono następujące zagadnienia: samorząd terytorialny na tle pozostałych instytucji publicznych (dr hab. Katarzyna Dojwa-Turczyńska, Zakład Socjologii Grup Dyspozycyjnych IS UW), bezpieczeństwo publiczne jako zagadnienie definicyjne socjologii (prof. dr hab. Eugeniusz Moczuk, Uniwersytet Rzeszowski), wykonywanie zadań profilaktyki Straży Miejskiej w Krakowie (prof. dr hab. Jadwiga Mazur, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), przezwyciężanie zagrożeń vs morale grup dyspozycyjnych (prof. dr hab. Adam Kołodziejczyk, WAT), wybrane zagadnienia zagrożeń społecznych (prof. Vasyl Zaplatynsky, National University of Physical Education and Sport of Ukraine), polski system antyterrorystyczny (prof. dr hab. Ryszard Machnikowski, Uniwersytet Łódzki), rozprzestrzenianie socjologii grup dyspozycyjnych w niemieckiej socjologii (prof. Berthold Löffler, Hochschule Ravensburg-Weingarten) oraz relacje jednostki wojskowej z lokalnym otoczeniem (dr Aneta Baranowska, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy).

W ostatniej, szóstej sesji obrad przedstawiono następujące referaty: *Die Rolke des Sozialarbeiters und des Psychotherapeuten bei der Prävention des Alkoholismus und der Überwindung von Gefahr für die öffentliche Sicherheit* – prof. dr hab. Barbara Bojack (Praxis für Psychoanalyse und Psychotherapie), *Gmina jako gwarant bezpieczeństwa социального rodziny wieloproblemowej* – ks. dr Józef Młyński (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), *Zadania samorządu terytorialnego i grup dyspozycyjnych w zapewnieniu bezpieczeństwa imprez masowych* – Arkadiusz D. Leśniak-Moczuk (Uniwersytet Rzeszowski), *Użyteczność intuicji w podejmowaniu decyzji przez funkcjonariuszy Służby Więziennej* – mgr Grzegorz Fuchs (WAT), *Opinie wrocławian o bezpieczeństwie w miejscu zamieszkania* – mgr Paulina Olejniczak (Uniwersytet Wrocławski), *Etyka nowoczesnego terroryzmu* – mgr Wojciech Mackiewicz (UWr) oraz *Foucaultowskie ujęcie „technologia sił państwowych” w stanowieniu bezpieczeństwa* – dr Małgorzata Stochmal (Zakład Socjologii Grup Dyspozycyjnych IS UW).

Na zakończenie obrad wystąpili prof. dr hab. Jan Maciejewski i dr Małgorzata Stochmal. Program konferencji został zrealizowany, jej niekwestionowaną wartością było bogactwo tematyki podjętej przez prelegentów. Wiele z rekomendowanych rozwiązań może w praktyce przyczynić się do zwiększenia bezpieczeństwa społecznego. ■



W świecie pozorów

Recenzja książki Mirosława Minikiny i Beaty Gałek *Kłamstwo i podstęp we współczesnym świecie*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2015

Tematem książki *Kłamstwo i podstęp we współczesnym świecie* dr. hab. Mirosława Minikiny, profesora Uniwersytetu Przyrodniczo–Humanistycznego w Siedlcach, oraz dr Beaty Gałek są „zgrana i nierozłączna para”, czyli kłamstwo i podstęp w relacjach między państwami, a także „świat równoległy”¹ gier wywiadów i kontrwywiadów oraz – *per analogiam* – świat prostopadły polityki, głównie międzynarodowej. Prostopadły, ponieważ polityka, mimo że odległa od życia zwykłych ludzi, ma z nim punkty styczne ze względu na skutki działań jej aktorów, i to nie tylko dyplomatów. Te różne światy łączy też obecność kłamstwa, manipulacji i podstępu, choć w życiu, pomijając marketing i pewien aspekt funkcjonowania mediów, rzadko używanych metodycznie i z podbudową teoretyczną. Steffen Dietsch traktuje kłamstwo jako inteligentną formę przemocy i stwier-

¹ Określenia tego użył Vincent V. Severski – oficer polskiego wywiadu, pisarz, felietonista, prawnik: są światy równoległe. Ten, który tu widzimy, w którym siedzimy, chodzimy i jemy, wydajemy pieniądze, rodzimy się i umieramy. I jest ten niewidzialny, w którym działają wywiady. Oba mają swoje prawa. P. Stachowiak, Vincent V. Severski – pisarz, dandys, twardziej, szpieg, Logo24 [online], 8.04.2014, http://www.logo24.pl/Logo24/1,125389,15705386,Vincent_V_Severski_pisarz_dandys_twardziej_szpieg.html [dostęp: 15.05.2016].

dza: *Oszczędza się komuś ciosu w nos, ale się go za ten nos wodzi*². Zwraca uwagę na opisane przez Maxa Schelera psychiczne zjawisko resentymentów (trwałe uleganie sile własnych złudzeń) i następujące w ich wyniku „organiczne zakłamanie”. Postawa taka może dotyczyć zarówno życia prywatnego, jak i jego politycznego i społecznego wymiaru, a *ten kogo, to spotyka, żyje z «niejasną» świadomością w nieautentycznym świecie pozorów «nie mając siły, by się przedrzeć przez niego i zobaczyć to, co jest»*³. Chociaż o kłamstwie (i pochodnych) w perspektywie filozoficznej, etycznej, filologicznej, historycznej napisano немало⁴, to jednak w ujęciu politologicznym i nauk o bezpieczeństwie spojrzenie na politykę międzynarodową przez pryzmat prymarnych jakości epistemologicznych i logicznych, jakimi są prawda i fałsz, stanowi w polskiej nauce novum.

Jak autorzy stwierdzają we *Wstępie*, książka jest teoretycznym studium kłamstwa i podstępów – ukazanych w zakresie podmiotowym jako narzędzia polityki zagranicznej państw, natomiast w zakresie przedmiotowym jako informacje o zagrożeniach, metodyce oddziaływania i skutkach dla bezpieczeństwa. Wyniki badań zostały ujęte w czterech rozdziałach, przejrzysto i konsekwentnie dzielonych na cztery podrozdziały każdy.

W pierwszym rozdziale zawarto ogólne rozważania na temat istoty kłamstwa i jego znaczenia w relacjach międzynarodowych oraz dokonano swoistej klasyfikacji, przedstawienia wariantów/sposobów gry międzypaństwowej opartych na kłamstwie, podstępie i dezinformacji przez ich nazwanie i opatrzenie starannie udokumentowanymi przykładami, pochodzącymi z dziejów dyplomacji, wojskowości oraz *intelligence services* XX i XXI wieku. Jeden z podrozdziałów dotyczy pozainformacyjnych operacji wywiadu (*covert action*), najczęściej psychologicznych, propagandowych, a także niewykluczających wykorzystania przemocy, na przykład takich jak operacyjne wsparcie przewrotów bądź różnego rodzaju wspomaganie walk partyzanckich.

Drugi rozdział został poświęcony strategicznemu podstępowi, kłamstwu, fałszowaniu (*deception*) – ich metodologii, obliczom, wykonawcom, a także demaskowaniu iluzji i podstępów. Odniesiono się między innymi do teorii cyklu podstępów amerykańskiego eksperta w dziedzinie terroryzmu Johna Bowyer Bella, a także licznych i barwnych przykładów kamuflażu. Autorzy trafnie konstatują, że *inwestycja w podstęp może być zarówno ogromna, jak i mała, np. chmura kurzu udająca armię czy użycie małej ilości błota do ukrycia żołnierza*⁵. Podstęp niejedno ma imię, toteż ukazano jego różne oblicza, na przykład oddziaływanie polityczne z bogatym instrumentarium możliwości dyplomatycznych, osłonę (przykrycie, budowanie legendy), odstraszenie przeciwnika, maskowanie wojskowe, dezinformację i zamieszanie oraz wykorzystanie agentury. *Przeciwdziałanie podstępowi to oferowanie przeciwnikowi złudzeń i postrzeganie go z perspektywy możliwości oszustwa*⁶. Autorzy omawiają środki aktywne i pasywne stosowane w czasie pokoju i działań zbrojnych, często

² S. Dietsch, *Krótką historią kłamstw. Przekorne eseje filozoficzne*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 2000, s. 8.

³ Ibidem, s. 10. Autor cytuje Maxa Schelera *Vom Umschutz der Werte*, Bern 1955, s. 38.

⁴ Vide: W. Chudy, *Spółczesność zakłamanie. Esej o społeczeństwie i kłamstwie – 1*, Warszawa 2007; Idem, *Kłamstwo jako metoda. Esej o społeczeństwie i kłamstwie – 2*, Warszawa 2007.

⁵ M. Minkina, B. Gałek, *Kłamstwo i podstęp we współczesnym świecie*, Warszawa 2015, s. 60.

⁶ Ibidem, s. 79.

za pośrednictwem kontrwywiadu. Odrębna część rozdziału to studium przypadku rosyjskich nielegalów w USA i ich działalności. Oczywiście na analizę stylu ich działań oraz błędów w sztuce pozwalają tylko ci, którzy zostali zdemaskowani bądź przeszli na drugą stronę lustra, decydując się na współpracę z przeciwnikiem.

Trzecia część monografii dotyczy zjawisk niepewności i efektu zaskoczenia w stosunkach międzynarodowych. Współcześnie państwa funkcjonują wśród zmienności otoczenia, niestabilności sojuszy, licznych czynników powodujących labilność polityki wewnętrznej i zewnętrznej. *Nie można przewidzieć czasu i miejsca negatywnych zjawisk, ale wydaje się, że społeczność międzynarodowa powinna być przygotowana na zaskoczenie związane z ich wystąpieniem*⁷, tym bardziej że – jak czytamy dalej – *raczej możemy zidentyfikować kluczowe czynniki, które z dużym prawdopodobieństwem będą przyczyną zmian*. Wiele mechanizmów znamy, ale zawsze istnieje ryzyko zadziałania czynników nieprzewidzianych, dlatego autorzy podejmują kwestię ograniczeń instytucji wywiadowczych oraz rolę kultury strategicznej i politycznej, a także zwracają uwagę na niewielkie zainteresowanie społeczeństwa i czynników decyzyjnych metodologią sytuacji planistycznej (*planing situation*) oraz planowania ewentualnościowego (*contingency planning*) wypracowaną przez siły zbrojne. Istotną częścią rozdziału są scenariusze możliwego rozwoju sytuacji w Iranie, ewentualne perspektywy istnienia tzw. Państwa Islamskiego oraz trudności w funkcjonowaniu wywiadu, ukazanie jego przeciwników wewnętrznych i zewnętrznych. Paradoksalnie działania tych pierwszych, niekoniecznie świadome, mogą być nader skuteczne i dolegliwe. *Polityka ogranicza percepcję, a obciążenia administracyjne ograniczają refleksję*⁸, skutkiem tego stanu rzeczy bywają niedoskonałości we wzajemnych interakcjach między sferą polityki, administracji i wywiadu, błędy w różnych sekwencjach funkcjonowania tego ostatniego oraz w politycznych procesach decyzyjnych, skądinąd nieodłączne jakiegokolwiek ludzkiej aktywności. *Aby wiedza stała się siłą, musi być przyjmowana i przyswajana w odpowiedni sposób przez administrację*, stąd także obecność przemyśleń dotyczących instytucjonalnej organizacji polskich służb wywiadowczych, ujętych *per analogiam* do modelu brytyjskiego.

Ostatni, czwarty rozdział traktuje o potencjale ostrzegania i jego ograniczeniach. Autorzy definiują kluczowe dla działań wywiadowczych zjawisko ostrzegania, wyjaśniają złożoność tego procesu w świetle kultury strategicznej i jej uwarunkowań. Monografię zamyka przegląd najważniejszych problemów istotnych dla systemów ostrzegania państw zachodnich oraz interesujące spojrzenie na Rosję „przewidywalną i nieprzewidywalną”. Na tym tle ukazano kryzys ukraiński, aneksję Krymu, wybrane aspekty relacji między Rosją a Zachodem wraz z racjonalnie i empatycznie ukazanymi perspektywami współistnienia i koniecznej współpracy. Wskazano na otwarty problem kwestii deeskalacji wzajemnych relacji Kreml–Zachód, omówiono aspekty tego zjawiska i ewentualne skutki różnych scenariuszy zdarzeń zgodnie z zasadą odstraszania (*deterrence*) przyjętą przez amerykański Departament Obrony⁹.

⁷ Ibidem, s. 11.

⁸ Ibidem, s. 156.

⁹ *Deterrence – The prevention of action by the existence of a credible threat of unacceptable counteraction and/or belief that the cost of action outweighs the perceived benefits*, JP 3-0, Joint Publication (JP) 1-02, Department of Defense

W zakończeniu ukazano ogólne prawidłowości dotyczące posługiwania się podstępem, kłamstwem i manipulacją przez podmioty polityki międzynarodowej i na ich tle usytuowano Polskę jako państwo, kierunki jej polityki zagranicznej oraz związany z tym udział polskiej armii w operacjach reagowania kryzysowego czy misjach stabilizacyjnych, a także rolę i zadania instytucji wywiadowczych. Kłamstwo jako punkt wyjścia rozważań, zdefiniowane i ujmowane w neutralnych kategoriach „świata luster” i ich „dzikiego gąszczy” (w odróżnieniu od jego moralnej miary), w konkluzji rozważań prowadzi do podkreślenia roli poznania skutkującego wiedzą, a więc zaistnieniem wiarygodnych, uzasadnionych prawdziwościami informacji o rzeczywistości, pozwalających skutecznie reagować na kryzysy, wyzwania i zagrożenia, redukować niepewność, myśleć i działać kategoriami dobra wspólnego dla społeczności międzynarodowej, realnie istniejącego mimo, skądinąd oczywistych, rozbieżności interesów.

Książka Mirosława Minkiny i Beaty Gałek porusza istotny problem „brakującego wymiaru historii”¹⁰, kreowanego przez polityków, dyplomatów oraz „geopolitycznych alchemików”¹¹. Są to kwestie szczególnie podatne na naukowy, literacki, a także publicystyczny banał i stereotyp, czego w omawianej pracy udało się uniknąć. To jedna z zalet tej interesującej dla specjalistów i niespecjalistów publikacji naukowej, napisanej dobrą polszczyzną. Kolejnym jej walorem jest bogactwo faktografii, przykładów i studiów przypadku, intelektualne uporządkowanie oraz inspirująca interdyscyplinarność, kłamstwu i międzynarodowej polityce można bowiem przyglądać się w wielu aspektach i z różnych perspektyw. Ta wybrana przez autorów, uzupełnia jedną z naukowych luk. Nieindyferentny etycznie problem został ukazany *sine ira et studio*, czytelnik sporadycznie spotyka refleksje pozapolitologicznej natury, a jednak towarzyszy mu intelektualne przesłanie znakomite wybranego motta, wyrażonego w stylistyce odległej od biurokratycznej suchości dyplomatycznych not i służbowych raportów pięknej ballady Bułata Okudżawy:

Pierwsze kłamstwo, myślisz: ech, zażartował ktoś.

Drugie kłamstwo – gorzki śmiech, śmiechu nigdy dość.

*A to trzecie, gdy już przejdzie przez twój próg,
głębiej zrani cię niż na wojnie wróg*¹².

dr hab. Elżbieta M. Kur, prof. UPH

Dictionary of Military and Associated Terms, 8 November 2010 (As Amended Through 15 February 2016), s. 67, http://www.dtic.mil/doctrine/new_pubs/jp1_02.pdf [dostęp: 10.06.2016].

¹⁰ E. Volkman, *Największe operacje szpiegowskie XX wieku*, Warszawa 1997, s. 12.

¹¹ Określenie Johna le Carré (wł. David John Moore Cornwell) wobec pracowników instytucji wywiadu, przywołane przez Wojciecha Chudego bez bibliograficznej lokalizacji cytatu. W. Chudy, *Społeczeństwo zakłamate...*, op.cit., t. 2, s. 395.

¹² B. Okudżawa, *Trzy miłości*, W. Młynarski (tłum.), w: B. Okudżawa, *Pieśni, ballady, wiersze*, J. Czech i in. (tłum.), A. Mandalian (wybór, posłowie i red.), Kraków 1996, s. 57.



Kariery w Wojsku Polskim

Recenzja książki Beaty Czuby *Generałowie w Wojsku Polskim*,
Wojskowa Akademia Techniczna, Warszawa 2015

Książka Beaty Czuby *Generałowie w Wojsku Polskim* stanowi udaną próbę interdyscyplinarnego podejścia do opisu grupy najwyższych dowódców w wojsku. Tytuł publikacji jest adekwatny do jej treści.

Książka składa się z dziewięciu rozdziałów, wstępu i zakończenia. W pierwszym rozdziale autorka wyjaśnia, dlaczego podjęła problem karier generałów oraz omawia sposób prowadzenia badań. Przedstawia charakterystykę społeczno-demograficzną badanej próby. W drugiej części analizuje problem tożsamości dowódców. Odniesienie dla interpretacji wywiadów stanowi ujęcie Anthony'ego Giddensa i stworzone przez niego kategorie oceny sposobu konstruowania tożsamości jednostki w postmodernistycznej „płynnej” rzeczywistości. Trzecia część obejmuje interpretację wypowiedzi respondentów przez pryzmat koncepcji Josepha Campbella, w której perspektywą teoretyczną dla interpretacji znaczeń jest archetyp „wędrowki Bohatera”. Autorka, wzorem Campbella, zakłada, że przywołany archetyp jest dla respondentów źródłem motywacji i nadaje znaczenie ich działaniu. Czwarta część zawiera omówienie wyników badań osobowości oraz kompetencji społecznych generałów z wykorzystaniem standaryzowanych kwestionariuszy psychologicznych. Badanie motywacji przez pryzmat jednego z jej wskaźników, to jest zaangażowania organizacyjnego, stanowi przedmiot rozważań piątego rozdziału. W szóstej części autorka koncentruje się na problematyce zmiany w organizacji i podejmuje próbę klasyfikacji różnych sposobów reakcji na zmianę w zależności od natężenia cechy osobowości respondentów zwanej otwartością

na doświadczenie. Siódmy rozdział zawiera rozważania nad typami karier dowódców wojskowych. W ósmej części autorka, nawiązując do teorii metafor George'a Lakoffa i Marka Johnsona, rozważa preferowany przez respondentów styl przywództwa oraz analizuje kulturę organizacji wojska, natomiast w dziewiątym rozdziale przywołuje bardziej prywatne oblicze respondentów oraz analizuje znaczenie w życiu respondentów osób najbliższych – żon i dzieci, sposobów spędzania wolnego czasu, pasji, co wprawdzie nie wiąże się wprost z karierami wojskowymi, niemniej jednak ma istotne znaczenie dla budowania bezpiecznego zaplecza, które jest jednym z warunków poświęcenia się swojej pracy.

Książka ma zwarty, logiczny układ. Każdy rozdział kończy się krótkim podsumowaniem, co pozwala czytelnikowi uchwycić najistotniejsze akcenty i konkluzje przeprowadzonych badań. Zaletą pisarstwa autorki jest precyzja wywodu, poprawność językowa oraz interesujący sposób interpretacji wypowiedzi respondentów. Autorka przywołuje rozmaite perspektywy interpretacyjne, między innymi teorię J. Campbella odnoszącą się do archetypów obecnych w kulturze. Spojrzenie na wypowiedzi respondentów przez ten interesujący pryzmat pozwala dostrzec nie tylko ich indywidualne motywacje i wartości, lecz także bogactwo kultury organizacji wojska oraz zmianę, jaka w niej zachodzi.

Jedną z przywoływanych w książce perspektyw teoretycznych jest teoria G. Lakoffa, pozwalająca identyfikować sens doświadczeń respondentów w drodze analizy metafor obecnych w ich języku. Autorka podkreśla, że użycie metafory w wypowiedziach jest czymś naturalnym i rzadko poddawany świadomej refleksji. Jeśli jednak pokusimy się o taką analizę, pozwoli ona na rozpoznanie, w jaki sposób dowódcy pojmują swoją rolę w organizacji, co ma określone, realne konsekwencje dla ich stylów zarządzania, dowodzenia i kształtowania relacji z podwładnymi. Metafora nie jest bowiem niewinnym zabiegiem retorycznym, ma moc przekazywania prawdy o rzeczywistości w sposób wiążący, tj. wpływający na myślenie i działanie. Jest to interesujące potwierdzenie tezy G. Lakoffa i M. Johnsona. Należy docenić odwagę autorki w poszukiwaniu nowego spojrzenia na interpretację wywiadów dotyczących organizacji, za odejście od tradycyjnych, nieco nużących kontekstów analizy wywiadów personelu wojskowego spotykanej w literaturze przedmiotu.

Walorem pracy jest także zastosowanie standaryzowanych narzędzi psychologicznych do badania osobowości i kompetencji społecznych respondentów oraz interpretacja wyników, z uwzględnieniem wypowiedzi obecnych w wywiadach. Autorce udało się dotrzeć do stosunkowo dużej grupy respondentów. W momencie organizacji badań populacja generałów liczyła 90 osób. Do udziału w swoim projekcie autorka zaprosiła 30 generałów, co jest przedsięwzięciem dość trudnym ze względów organizacyjnych i zasługuje na pozytywne podkreślenie. Książka zawiera wiele interesujących wypowiedzi przywoływanych jako ilustracja tez zawartych w każdym z rozdziałów

Książkę Beaty Czuby warto przeczytać. Skłania do tego erudycja autorki, szerokie, kreatywne spojrzenie na procesy zachodzące w organizacji wojska, przystępny język, aspiracje do pokazania grupy generałów nie tylko jako dowódców – jednostek zajmujących w organizacji kluczowe pozycje, lecz także jako ludzi o złożonych osobowościach, ciekawych pasjach, osób, które ponoszą duży osobisty koszt z powodu wykonywanej pracy.

prof. dr hab. Jan Maciejewski

Security and Defense

Adam Gwiazda, Prof.

Expansion of Nuclear Arsenals as a Threat to the World Peace

The United States and Russia have obligated themselves to pursuing complete nuclear disarmament. However, despite their treaty obligations, these two countries, as well as other atomic powers such as China, India, Pakistan, Israel and recently also North Korea, have been steadily modernizing and rebuilding their nuclear arsenals. Such strategy constitutes a very serious challenge to the world peace.

LtCol Cezary Pawlak, MA; Cdr Jarosław Keplin, MA

Annexation of Crimea in the Context of Hybrid Operations

The authors analyze basic factors and circumstances that were favorable to the Russian Federation in the process of annexing Crimea. They determine the character of conducted operations that are commonly referred to as hybrid. They characterize main problems in the areas of politics, economy, the military, social affairs and information technology (PEMSI), which reflect the reality and problems of independent Ukraine. They present the relationship and interconnections between the mentioned areas, and point to the inability of Ukraine to undertake effective actions against the aggression.

The authors explain the idea of hybrid operations, determine possible ways of fighting against them and indicate probable actions of the potential aggressor.

Marcin Pączek, PhD

Hybrid Threats. Basic Information and Capabilities of the Polish Armed Forces

The growing threat of cyber attacks in many countries invites the question on legal frames regulating the range of possibilities to respond to such acts. Can classic concepts included in the United Nations Charter, particularly in Art. 2 Par. 4, regarding using military force, and Art. 51, pertaining to armed aggression, be used to evaluate activities conducted in cyberspace?

The main thesis of the article is a statement that currently existing grounds for executing the right of self-defense are extensive enough to include new forms of threat. According to the author, a cyber attack can be qualified as armed aggression and thus justify the right of self-defense, but only when it causes or may cause significant human and material losses.

Art of War

Mirosław Nagielski, Prof.

The Battle of Warsaw (1656)

The biggest battle of the Deluge, fought between the forces of the Polish–Lithuanian Commonwealth and the Swedish–Brandenburg army, was a three-day battle of Warsaw, which took place between June 28–30, 1656. King John II Casimir failed to defeat the allied forces, which had significantly more fire-

Summary

power in regiments of infantry, dragoons and reiters, and artillery than Polish–Lithuanian units – superior in numbers, but made up mainly of cavalry. The Polish side attempted to break the Swedish–Brandenburg forces, prepared for battle at new positions, on the second day of the battle, attacking them with almost 300 hussars of the Lithuanian army commanded by Aleksander Polbinski. Lack of support from the remaining “armored” banners (Polish: chorągiew pancerna) and pospolite ruszenie rotas resulted in breaking the attack and significant losses among the Lithuanian hussars. On the third day of the battle, the Polish monarch decided to withdraw infantry and artillery from the Praga bank and give up fighting for the recently regained capital. Although there were not many casualties, John II Casimir did not undertake any more battles of this kind due to the adversary’s firepower advantage arising from the structure of the allied armies.

After the battle of Warsaw the character of warfare was changed. Following the suggestions of Stefan Czarniecki, there was a return to the hit-and-run tactics (irregular operations), and between 1657–1660 fierce battles with the Swedish were avoided.

Wojciech Włodarkiewicz, Prof.

The Volhynian Cavalry Brigade in the Battle of Mokra (September 1, 1939)

In August 1939, after effective mobilization, the Volhynian Cavalry Brigade was transported by rail and posted to the command of the Łódź Army. On August 31 it took positions above the state’s border and was given the order to carry out reconnaissance of enemy forces, delay their attack and close the gap between the Łódź and Kraków Armies.

On September 1, 1939 at Mokra, the Volhynian Cavalry Brigade fought the 4th Panzer Division of Wehrmacht, which was strongly supported by Luftwaffe strikes. The brigade came out victorious; despite the enemy’s superiority it fought off all of its attacks and inflicted heavy losses on the adversary. It was possible because the soldiers of the brigade were well-trained, they quickly overcame the crisis of the first hours of war, fully trusted their commanders, had integrity, used the rules of the Art of War in a creative and flexible way and were well commanded, especially by Colonel Julian Filipowicz. The success was also due to the mistakes made by the adversary.

LtCol Artur Michalak, PhD

Irregular Operations – Current Challenges

In the theory of tactics, irregular operations are part of asymmetric operations. In today’s doctrines they are considered as actions undertaken by regular forces left behind enemy lines. Usually, these actions are recognized as forced by the enemy or the situation. The aspect of deliberately leaving some forces for the purpose of undertaking irregular operations is neglected. The reason for that phenomenon comes from the current structure of land forces (heavy forces) and the subconscious desire of commanders to maintain their combat power.

Nowadays, the discussion on the specifics of conducting asymmetric operations should refer to the experiences gained from recent armed conflicts in which the broadly interpreted “irregular operations” have become increasingly important. In this context, both their range and influence on other tactical activities should be analyzed again, especially in conjunction to deep operations and maintaining continuity of battle.

Experience

Col (Ret) Tadeusz Kmiecik, Prof.

Military Jurisdiction in the Polish People's Republic between 1943–1955

The formation of the Polish Army in the Soviet Union in 1943, together with military jurisdiction, was an element of Joseph Stalin's strategy towards Poland. The people who organized the Polish Army in the USSR adjusted the law of criminal proceedings to the needs of Polish units. The Criminal Code of the Polish Armed Forces in the USSR entered into force on July 7, 1943. The way of organizing the courts and the prosecution was determined in the Code of Criminal Proceedings of the Polish Armed Forces in the USSR on November 26, 1943. Prosecutors were appointed and field courts were established, giving their judgments on behalf of the Polish State. Documents that included detailed legal standards regarding the Polish Armed Forces in the USSR were adopted in April 1944. They included: the Military Criminal Code, the Code of Criminal Proceedings and the Law on the System of Military Courts and Prosecution in the USSR. From 1944, military jurisdiction and prosecution became in Poland an element of a national machine of terror. The bodies that were given the leading roles in the system of violence were the Ministry of Public Security and the General Administration of Military Information. Military courts and prosecution took care of procedural formalities, often authorizing lawlessness.

Elżbieta Połuszna, PhD

Bioterrorism as a Means of Mass Destruction: The Case of R.I.S.E. and Aum Shinrikyo

Biological weapon has been rarely used by terrorist groups. It stems from both the difficulty to obtain and disperse it, and the fact that the most lethal types of that weapon – pathogens, due to their capability of self-multiplication, can easily get out of control. It should not be a surprise then that so far only two groups have decided to use that kind of weapon. They were Aum Shinrikyo and R.I.S.E. The aim of the article is taking a closer look at the ideological goals of these groups, singling out the features that predestined them for active interest in lethal attacks with the use of biological weapons, as well as answering the question whether there are currently existing phenomena or processes that may cause the escalation of bioterrorism.

Jerzy Będziński, Prof.

Problems of NATO and the Warsaw Pact States in the Context of European Security, Part I

The second decade of the so-called Cold War brought about many events, both among European countries associated within NATO, and those being part of the Warsaw Pact. The author presents the factors that have influenced internal problems of these states, as well as consequences of the discussed events, which have affected the security situation of the European continent on both sides of the imaginary barricade. The author also indicates the reasons why a wide-scale military conflict has been avoided.

Agnieszka Woźniak-Kosek, PhD; Col Artur Zdrojewski, PhD

Influenza Vaccinations Among Professional Soldiers and Civilian Personnel in the Military

Influenza vaccinations are one of the most beneficial elements of prevention. Getting vaccinated is not only good for health, but also has positive implications as regards reducing costs of treatment, preventing long hospitalization and post-influenza complications.

The article analyzes the level of basic knowledge, opinions and declared behavior related to flu and its prevention among professional soldiers and civilian personnel in the military. The questionnaires were conducted at the complex of military institutions at Fort Radiowo in Warszawa. Vaccination coverage level among the employees was estimated, effectiveness of flu vaccines was determined in relation to cases of infections of the upper respiratory tract declared by the respondents, and circumstances connected to getting or not getting vaccinated against influenza were evaluated. Results showed that the tested group had much higher vaccination coverage level in comparison to the whole population of Poland.

Education

Lech Wyszczelski, Prof.; Aneta Niewęłowska, PhD

Cadet Corps in Poland (1918–1939)

The Cadet Corps that existed in Poland between 1918–1939, were distinctive educational establishments intended for younger male teenagers, especially those interested in joining military academies later on. The Cadet Corps were created with a view to promoting knowledge of defense and patriotic upbringing. They enabled young people to get general secondary education and were very popular among teenagers, which was confirmed by the great number of people applying to join them. The authors present the history of the Cadet Corps from the moment of their creation after regaining independence by Poland in 1918, to the outbreak of the Second World War.

Technology and Logistics

Capt Radosław Hennig, PhD

Critical Infrastructure, SCADA, and the Internet as a Cyber Attack Tool

National security specialists more and more often analyze the capabilities of terrorist groups to negatively influence critical infrastructure of various states by means of the Internet. The actions undertaken by terrorists usually take the form of cyber attacks, such as distributed denial of service (DDoS) or propagation of malware. However, cyber attacks may be conducted not only by terrorists, but also common offenders, frustrated employees, governments of other states, common hackers or activists of var-

Summary

ious kinds. These intruders, despite diverse provenance, use similar methods and tools of cyber destruction, which is often a problem for security agencies.

The article presents the characteristics of critical infrastructure and SCADA systems, as well as types of cyber attacks conducted using the Internet.

Krzysztof Ficoń, Prof.

Dichotomy of Logistic Support of United Nations Peace Missions

The author discusses general principles and practical problems of the system of securing the logistic needs of UN peace missions. He analyzes the following areas: formal and legal basis, organization and structure, key areas of activity and critical conditions that determine the functioning of the praxeological system of peace missions' logistic support. The areas of logistic support are characterized in terms of achieving political, operational, social and humanitarian goals of the planned peace mission. The author draws attention to the unique and exceptional character of every UN peace mission, for the needs of which an adequate logistic system should be designed from scratch, as well as the dangerous civilian-military dualism in managing logistics on the strategic level of missions, and the equally harmful disharmony between professional military logistics and dominant commercial civilian logistics.

Wskazówki redakcyjno-techniczne dotyczące przygotowania prac do opublikowania w „Kwartalniku Bellona”

1. Przygotowanie tekstu

Edytor MS Word, czcionka Times New Roman 12 pkt (przypisy – 10 pkt), odstęp między wierszami – 1,5, marginesy normalne (górny, dolny, lewy, prawy – 2,5 cm). Objętość artykułu – do 18 stron (40 000 znaków ze spacjami to około 1 arkusz wydawniczy). Artykuł powinien zawierać streszczenie w języku polskim i angielskim (maksymalnie 1200 znaków) oraz pięć słów kluczowych.

Do pracy należy dołączyć:

– pismo, w którym autor zwraca się do redakcji o wydrukowanie artykułu w czasopiśmie (jest to formalna zgoda autora na publikację pracy), podaje swój dokładny adres, zatrudnienie, numer telefonu, adres e-mailowy oraz składa podpis z podaniem tytułu naukowego i stanowiska. Należy dołączyć zdjęcie legitymacyjne (żołnierze zawodowi – w mundurze, z aktualnym stopniem wojskowym) – patrz: pkt 3.

– pisemne oświadczenie, że artykuł dotychczas nie był ogłoszony drukiem i nie został złożony w innej redakcji. W przypadku wykorzystywania rysunków wcześniej opublikowanych lub pochodzących od innych autorów należy dołączyć pisemną zgodę autorów i wydawnictwa na ich wykorzystanie.

Wojskowy Instytut Wydawniczy zastrzega sobie prawo do dokonywania poprawek, skracania lub uzupełniania artykułów bez naruszenia zasadniczych myśli autora, do wprowadzania własnych tytułów oraz zamieszczania publikacji, w języku polskim i angielskim, na stronie internetowej Instytutu.

2. Sporządzanie przypisów

– poszczególne elementy opisu oddzielamy przecinkami;

– nazwę autora podajemy w formie: inicjał imienia z kropką (w wypadku kilku inicjałów imion zapisujemy je bez spacji, np. D.M.), spacja, nazwisko. Pomijamy tytuły naukowe i zawodowe. Jeśli autorów jest dwóch lub trzech, podajemy ich nazwiska,

oddzielając je przecinkami. Jeśli autorów jest więcej niż trzech, to podajemy nazwisko pierwszego i zamieszczamy dopisek *et al.* (*et alli* – i inni)

– tytuł pracy zapisujemy pismem pochyłym;

– stosujemy skróty łacińskie: *op.cit.* (dzieło cytowane), *vide* (zobacz), *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż), *eidem* (ci sami), *passim* (w różnych miejscach);

– oznaczamy brak: roku wydania – [s.a.] – *sine anno*, miejsca wydania – [s.l.] – *sine loco*, miejsca i roku wydania – [s.a.e.l.] – *sine anno et loco*.

Przykłady:

K. Ficoń, *Międzynarodowe standardy zarządzania ryzykiem*, „Kwartalnik Bellona” 2013 nr 3, s. 31–50.

Idem, *Ryzyko etapowe w zarządzaniu kryzysowym*, „Kwartalnik Bellona” 2015 nr 1, s. 11–30.

B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*, Warszawa 2010, s. 12.

Ibidem, s. 16.

A. Polak, *Bibliografia teorii sztuki wojennej w latach 1945–1989*, Warszawa 2009, s. 119.

B. Balcerowicz, *Siły zbrojne...*, *op.cit.*, s. 13.

Źródła do dziejów powstań śląskich, t. 1. *Październik 1918–styczeń 1920*, cz. I, H. Zieliński (oprac.), Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 178.

A. Olejko, *Karpacka wojna trzech cesarzy. Z działań wojennych I wojny światowej na lądzie i w powietrzu*, Rzeszów [s.a.], s. 36.

Opis wydawnictw zwartych

– podajemy kolejno: inicjał(y) imienia (imion), nazwisko, tytuł zapisany kursywą (przy tłumaczeniach podajemy nazwisko tłumacza poprzedzone skrótem tłum.), miejsce i rok wydania, numer strony, np.:

R.A. Heinlein, *Kawaleria kosmosu*, Warszawa 1994, s. 54.

Opis wydawnictwa zbiorowego

podajemy: tytuł publikacji, inicjał(y) imienia (imion) i nazwisko redaktora z oznaczeniem: red. w nawiasie, miejsce i rok wydania, stronę, np.:

Ekonomia a wojna. Studia i szkice, M. Franz (red.), Toruń 2011, s. 9.

Opis artykułu w wydawnictwie zbiorowym

podajemy: inicjał(y) imienia (imion) i nazwisko autora, tytuł zapisany pismem pochyłym, przyimek w z dwukropkiem, tytuł wydawnictwa zapisany pismem pochyłym, inicjał imienia i nazwisko redaktora, skrót red. w nawiasie, miejsce i rok wydania, stronę, np.:

I. Clark, *Globalizacja i ład pozimnowojenny*, w: *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, J. Baylis, S. Smith (red.), Kraków 2008, s. 912–913.

Opis czasopisma i gazet

podajemy: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł zapisany pismem pochyłym, nazwę czasopisma w cudzysłowie (polski cudzysłów ma postać: „...”), bezpośrednio po niej (bez rozdzielania przecinkiem) rok wydania, tom, zeszyt lub numer i stronę. W wypadku gazet codziennych podajemy nazwę gazety w cudzysłowie i dalej, bez przecinka, dzień, miesiąc i rok wydania, np.:

W.S. Lind, *Understanding the fourth generation war*, „Military Review” 2004 No. 10, s. 12–16.

Ł. Kamieński, *Nieuświadomiona percepcja, czyli neurobiologia na usługach amerykańskiej armii*, „Kwartalnik Bellona” 2014 nr 3, s. 196–206.

A. Słojewska, *Dwa tygodnie na porozumienie z Grecją*, „Rzeczpospolita” 15.05.2015.

Opis dokumentów elektronicznych

podajemy: inicjał(y) imienia (imion) i nazwisko autora, tytuł zapisany pismem pochyłym, w nawiasie prostokątnym typ nośnika i wersję, następnie miejsce i rok wydania. W przypadku dokumentów na stronach WWW podajemy adres sieciowy oraz datę dostępu w nawiasie kwadratowym, np.:

W. Kopaliński, *Wielki multimedialny słownik Władysława Kopalińskiego* [CD-ROM, wersja 1.00.00], Warszawa 2000.

L. Sly, *Al-Qaeda force captures Fallujah amid rise in violence in Iraq*, „The Washington Post” [online], 3.01.2014, http://www.washingtonpost.com/world/al-qaeda-force-captures-fallujah-amid-rise-in-violence-in-iraq/2014/01/03/8abaeb2-74aa-11e3-8def-a33011492df2_story.html [dostęp: 9.01.2015].

Cytowanie archiwaliów

podajemy: nazwę instytucji przechowującej dany dokument, jej skrót lub akronim z określeniem siedziby (miejscowości), nazwę jednostki archiwalnej (zespołu akt) lub tematykę opisywanej jednostki, sygnaturę lub inne oznaczenie identyfikacji dokumentu, liczbę i numer strony (karty), np.:

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Oddział II SGWP, sygn. I.303.4.5755, Sprawozdanie Malskiego z akcji „Łom”, k. 8–9.

3. Tabele, rysunki i fotografie

– materiał graficzny (fotografie, mapy) należy dołączać jako osobne pliki, zapisane w formacie JPG lub TIF (w rozdzielczości nie mniejszej niż 300 dpi). Warunkiem umieszczenia ich w wydaniu jest posiadanie przez autora artykułu zgody na ich wykorzystanie (dotyczy to również materiałów ze stron internetowych; nie wystarczy podanie daty dostępu). W danym artykule rysunki i fotografie powinny mieć numerację ciągłą;

– określenie „Tabela” z numerem zapisanym liczbą arabską i tytułem umieszczamy nad tabelą. Pod tabelą należy wskazać źródło;

– przypisy do tabeli zamieszczamy pod tabelą (nie w tekście głównym). Jako odsyłacze używamy gwiazdek, a w przypadku większej liczby odsyłaczy – małych liter;

– określenie „Rys.” umieszczamy pod rysunkiem. Każdy rysunek powinien mieć numer i tytuł. Pod rysunkiem podajemy źródło;

– rysunki powinny być przygotowane w pliku edytowalnym w formacie AI, EPS lub PDF.

Wszelkie zmiany od ww. zasad należy uzgadniać z redaktorem prowadzącym. Zastrzegamy sobie prawo do redakcyjnego opracowania tekstów.



wiiw
WOJSKOWY INSTYTUT
WYDAWNICZY

